

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI

IMIENIA

ERNESTA TILLA

ORGAN WYDZIAŁU PRAWA UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA
I POLSKIEGO, TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO WE LWOWIE

REDAKTOR:

Dr ROMAN LONGCHAMPS DE BERIER

PROFESOR UNIWERSYTETU

ROK LXIII.

ROZPRAWY I ZAPISKI LITERACKIE

WE LWOWIE

WZCIĄGAMI PIERWSZEJ ZWIĄZKOWEJ DRUKARNI WE LWOWIE, UL. LINDEGO 4

1 9 3 8



100203 III

26.8.1939

SPIS RZECZY

zawartych w LXIII roczniku za r. 1938.

Rozprawy.

- Grzybowski K.: Podręcznik prawa narodów w Anglii i w Ameryce, str. 80.
Halewski T.: Rozwój nauki prawa lotniczego zagranicą i w Polsce, str. 61.
Kunicki A.: Umowne prawo odstąpienia, str. 162, 264.
Mosing K.: Prawo starożytnej Grecji a zagadnienie usiłowania przestępstwa, str. 1.
Pazdro Z.: Przemiany ustrojowe samorządu terytorialnego na obszarze b. Galicji (1918—1938), str. 72, 157, 257.
Sprawozdanie Wydziału Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie za rok 1937, str. 85.

Zapiski literackie.

- Allorio E.: Il giuramento della parte (przez M. Waligórskiego), str. 232.
Amos M.: Konstytucja angielska (przez M.), str. 309.
Andrioli V.: Il concorso del creditori nell'esecuzione (przez M. Waligórskiego), str. 322.
Balzer O.: Pisma pośmiertne t. III (przez S. Śreniowskiego) str. 28.
Basseches J. — Korkis I.: Kodeks zobowiązań (przez J. Fiemę) str. 230.
Basseches J. — Korkis I.: Ustrój adwokatury oraz zasady etyki adwokackiej (przez F. L.) str. 242.
Battista M.: Il procedimento per ingiunzione secondo le nuove norme del R. O. 7 agosto 1936 (przez M. Waligórskiego), str. 43.
Bernadzikiewicz T.: Mała reforma etatyzmu (przez W. Bema), str. 328.
Blei I.: Umowa przedwstępna (przez R. Longchamps), str. 211.
Bojko A. — Monka W.: Kodeks nieruchomości miejskiej (przez St. Rosmarina), str. 246.
Bojko A.: Kodeks zobowiązań w świetle orzecznictwa (przez J. Fiemę), str. 232.
Borowski S.: Szkoła Główna Warszawska 1862—1869. Wydział Prawa i Administracji (przez W. Hejnosza), str. 245.
Calogero G.: La logica del giudice e il suo controllo in cassazione (przez M. Waligórskiego), str. 236.
Capitant H.: Wstęp do nauki prawa cywilnego (przez J. Fiemę), str. 131.
Carnacini T.: Il litisconsorzio nella fase di gravame (przez M. Waligórskiego), str. 233.

- Carnelutti F.: *Intorno al progetto preliminare del codice di procedura civile* (przez M. Waligórskiego), str. 44.
- Dąbkowski P.: *Katalog dawnych aktów sądowych polskich województwa ruskiego i bełzkiego* (przez W. Hejnosza), str. 28.
- Depitre M.: *Essai sur le système anglais de conflits de lois en matière des successions* (przez B. Fischera), str. 23.
- Diena D.: *Principi del diritto internazionale privato marittimo* (przez F. Zachariasiewicza), str. 101.
- Domański L.: *Instytucje kodeksu zobowiązań* (przez J. Fiemę), str. 214.
- Dzierżanowski J.: *Ustawa o spółdzielniach* (przez T. Blumenfelda), str. 39.
- Dziurzyński T. — Fenichel Z. — Honzatko M.: *Kodeks handlowy* (przez W. Mikuszewskiego), str. 321.
- Ehrenzweig A.: *Zur Erneuerung des Schadensersatzrechtes* (przez J. Fiemę), str. 36.
- Encyklopedia podręczna prawa karnego pod redakcją W. Makowskiego, zeszyty XX, XXI, XXII, XXIII, XXIV, (przez K. Z.), str. 19, 91.
- Encyklopedia podręczna prawa prywatnego pod redakcją F. Zolla i J. Wasilkowskiego, zeszyty XXIV, XXV, XXVI, XXVII, XXVIII, XXIX, XXX, XXXI (przez J. Fiemę), str. 16, 89.
- Enriquez E.: *La sentenza come fatto giuridico* (przez M. Waligórskiego), str. 138.
- Estreicher S.: *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa* (przez W. Hejnosza), str. 27.
- Feldmann H. — Katzner A.: *Moratorium hipoteczne* (przez N. Somersteina), str. 231.
- Fenichel Z.: — patrz Dziurzyński T.
- Frühling B.: *Przepisy o ruchu pojazdów na drogach publicznych* (przez J. F.), str. 245.
- Frühling B.: *Ustawy samochodowe* (przez J. Fiemę), str. 33.
- Gadomski A.: — patrz Świątkowski H.
- Godłowski T.: *Przywrócenie terminu* (przez M. Waligórskiego), str. 42.
- Goldwag N.: *Przewodnik sędziego polubownego* (przez M. Waligórskiego), str. 135.
- Gołąb S.: *Organizacja sądów powszechnych* (przez M. Waligórskiego), str. 41.
- Górski J.: *Przygotowanie umowy w świetle kodeksu zobowiązań* (przez J. Kokoszkę), str. 316.
- Guidi U.: *Ingiunzione di pagamento e sfratto* (przez M. Waligórskiego), str. 43.
- Hausner R.: *Zakres działania władz administracji ogólnej ze szczególnym uwzględnieniem tzw. resortów niezespólnych, cz. III* (przez F. Longchamps), str. 106.
- Hofmann E.: *Die Minderjährigkeit im internationalen Privatrecht auf rechtsvergleichender Grundlage* (przez B. Walaszka), str. 104.
- Honzatko M.: — patrz Dziurzyński T.
- Horoszowski P.: *Nierząd* (przez S. Pławskiego), str. 139.
- Horoszowski P.: *Przestępczość w świetle badań nad bliźniętami* (przez St. Pławskiego), str. 140.
- Hubbard U. P.: *La collaboration des Etats - Unis avec la Société des Nations et l'Organisation Internationale du Travail des origines à 1936* (przez J. Giebułtowicza), str. 93.
- Iserzon E.: *Postępowanie administracyjne* (przez H. Kawalca), str. 108.
- Iserzon E.: *Postępowanie administracyjne. Postępowanie karno-administracyjne. Postępowanie przymusowe w administracji. Ustawa o Najwyższym Trybunale Administracyjnym* (przez H. Kawalca), str. 107.
- Jankowski J.: *Ustawa o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o Niepodległość Państwa Polskiego* (przez J. Fiemę), str. 131.

- Jofé B.: Du divorce des Polonais en Belgique (przez L. Sohna), str. 103.
- Karpat J.: Corona regni Hungariae v dobe árpádovskej (przez W. Hejnosza), str. 30.
- Katzner A.: — patrz Feldmann H.
- Koranyi K.: Ze studiów nad międzynarodowymi traktatami w średniowieczu (przez T. Korynka), str. 208.
- Korczemny W.: — patrz Richter M.
- Korkis I.: — patrz Basseches J.
- Krzyżanowski W.: Finansowanie wojny współczesnej (przez W. Bema), str. 242.
- Langrod J. S.: Zagadnienia wybrane z praktyki administracyjnej (przez St. Rosmarina), str. 205.
- Lanux P.: Neutralność amerykańska w r. 1936 (przez T. Korynka), str. 95.
- Liebmänn H.: O przestępczości wśród Żydów w Polsce (przez St. Pławskiego), str. 326.
- Litauer J. J.: Komentarz do procedury cywilnej. Suppl. IV. (przez M. Waligórskiego), str. 134.
- Łączyński Z.: Prawo o ustroju adwokatury (przez F. L.), str. 242.
- Machalski S.: Zwłoka wierzyciela (przez J. F.), str. 320.
- Monka W.: — patrz Bojko A.
- Namitkiewicz J.: Kodeks handlowy (przez M. Allerhanda), str. 133.
- Nowakowski Z. K.: Przejęcie długu według kodeksu zobowiązań (przez J. Fiemę), str. 115.
- Niboyet J. P.: Notions sommaires de droit international privé en vue de l'examen de licence (przez F. Zachariasiewicza), str. 21.
- Pallieri G. B.: L'elemento internazionale nel diritto internazionale privato (przez L. Sohna), str. 24.
- Pańkowski W.: Zarys polskiego prawa o miarach (przez M. Sawickiego), str. 312.
- Pavanini G.: Contributo allo studio del giudizio civile di rinvio (przez M. Waligórskiego), str. 234.
- Payen F.: O powołaniu adwokatury i sztuce obrończej (przez St. Rosmarina), str. 240.
- Przyłuski J.: Odciążenie Izby Karnej Sądu Najwyższego (przez St. Pławskiego), str. 327.
- Raape L.: Deutsches Internationales Privatrecht (przez L. Sohna), str. 305.
- Radbruch G.: Zarys filozofii prawa (przez St. Rosmarina), str. 200.
- Rakower A.: Opodatkowanie różnic kursowych u osób prawnych i fizycznych (przez St. Rosmarina), str. 329.
- Richter M.: — Korczemny W.: Prawo ulgowe dla wierzytelności hipotecznych (przez N. Somersteina), str. 229.
- Ritterman S.: Komentarz do ustawy o prawie autorskim (przez B. Walaszka), str. 34.
- Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych pod red. F. Bujaka i J. Rutkowskiego, t. VI, VII (przez W. Hejnosza), str. 29, 314.
- Rolnicki Z.: Postępowanie administracyjne w sprawach elektrycznych (przez M. Zimmermanna), str. 27.
- Rosenblüth I.: Podręcznik prawa wekslowego i czekowego (przez W. Mikuszeńskiego), str. 322.
- Rosenblüth I.: Układy zbiorowe pracy (przez St. Rosmarina), str. 123.
- Rosenblüth I.: Zarys polskiego prawa pracy (przez J. Fiemę), str. 130.
- Rosmarin S.: Ze studiów nad zagadnieniami dobrych obyczajów (przez N. Somersteina), str. 120.
- Rössiger H.: Führertum und Verwaltungsgerichtsbarkeit (przez F. Longchamps), str. 109.

- Rychlewski W.: Ocena nieruchomości na tle obowiązujących przepisów prawnych (przez J. Kokoszkę), str. 330.
- Satta S.: L'esecuzione forzata (przez M. Waligórskiego), str. 135.
- Semadeni T.: Prawo o ustroju adwokatury (przez St. Rosmarina), str. 324.
- Siedlecki W.: Zobowiązania z umów w polskim prawie międzynarodowym prywatnym (przez L. Sohna), str. 97.
- Skalla G.: Rola koncesjonariusza w administracji publicznej w świetle kolizji prawa publicznego i prywatnego (przez St. Rosmarina), str. 311.
- Socha Z. Z.: Hiberna. Studium z dziejów skarbowości w dawnej Polsce (przez J. Kesslera), str. 113.
- Stark T. W.: Konstytucja rumuńska z 20 lutego 1938 (przez M.), str. 310.
- Stawski J.: Spłata długów hipotecznych (przez N. Somersteina), str. 225.
- Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby (przez W. Hejnosza), str. 315.
- Szenic S.: Nabywanie obywatelstwa na zasadzie polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej z dnia 15 maja 1922 (przez K. Grzybowskiego), str. 105.
- Szpunar A.: Przekaz według kodeksu zobowiązań (przez J. Fiemę), str. 30.
- Śreniowski S.: Organizacja sejmiku halickiego (przez J. Kesslera), str. 114.
- Świątkowski H. — Gadowski A.: Ochrona pracy robotników rolnych (przez St. Rosmarina), str. 39.
- Tylbor S.: Ustawa o likwidacji mienia opuszczonego (przez B. Walaszka), str. 227.
- Vaněček V.: Dvě studie k' otázce právního postavení kláštera klášterního velkostatku ve starém českém státě (przez W. Hejnosza), str. 211.
- Vecchio G.: Der „homo iuridicus“ und die Unzulänglichkeit des Rechts als Lebensregel (przez St. Rosmarina), str. 300.
- Vecchio G.: Die Krise des Staates (przez St. Rosmarina), str. 300.
- Vecchio G.: Ethik, Recht und Staat (przez St. Rosmarina), str. 300.
- Vecchio G.: Giandomenico Romagnosi (przez St. Rosmarina), str. 300.
- Vecchio G.: Il problema delle fonti del diritto positivo (przez St. Rosmarina), str. 300.
- Vecchio G.: Individuum, Staat und Korporation (przez St. Rosmarina), str. 300.
- Vecchio G.: Riforma del codice civile e principi generali di diritto (przez St. Rosmarina), str. 300.
- Vecchio G.: Sulla involuzione nel diritto (przez St. Rosmarina), str. 300.
- Vošta L.: Mezinárodní řeky (przez K. Grzybowskiego), str. 303.
- Wajsfater I.: Sądy polubowne (przez M. Waligórskiego), str. 239.
- Warman H.: Prawo alimentarne (przez W. B.), str. 316.
- Weinfeld I.: Daniny (podatki, cła i akcyzy) (przez T. Lulka), str. 140.
- Wiebe H. H.: Die erbrechtliche Stellung eines im Deutschland wohnhaften Polen nach deutschen und polnischen internationalem Privatrecht (przez F. Zachariasiewicza), str. 204.
- Wróblewski B.: Ogólna nauka o prawie (przez St. Rosmarina), str. 197.
- Zbiór urzędowy poglądów Prezydenta Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska z dziedziny spraw mniejszościowych, wydanych na podstawie przepisów części III polsko-niemieckiej konwencji genewskiej z dnia 15 maja 1922, w czasie od 15 czerwca 1922 do 15 lipca 1937 (przez K. Grzybowskiego), str. 92.
- Zoll F.: Międzynarodowe i międzydzielnicowe prawo prywatne w zarysie (przez W. Turka), str. 19.

Kronika.

- Fundusz zasiłków naukowych, str. 54.
 Inauguracja prac Rady Naukowej Instytutu Pracy Samorządu Terytorialnego, str. 151.
 VIII Międzynarodowy kongres Historyków w Zurychu, str. 255.
 Nowe czasopisma prawnicze, str. 152.
 I ogólnopolski zjazd prawników lotniczych we Lwowie, str. 347.
 Ze Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych R. P., str. 152.
 Z Komisji Kodyfikacyjnej, str. 55.
 Z Rady Naczelnej Związku Młodych Prawników, str. 55.
 Z Rady Wydziału Prawa U. J. K., str. 55.
 Uroczysta promocja na doktorów h. c. Uniw. Jana Kazimierza P. Prezydenta Rzplitej prof. I. Mościckiego, Marszałka E. Śmigłego Rydza i ministra J. Becka, str. 340.
 Z Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie, str. 346.
 Z Sekcji Narodowej Polskiej Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych w Brukseli, str. 349.

Nekrologia.

- Ś. p. Henryk Capitant, str. 56.
 Ś. p. Prof. hr. Leon Piniński, str. 153.

Przegląd czasopism.

- Przegląd bibliograficzny czasopism polskich, str. 46, 141, 246, 331.
 Przegląd bibliograficzny czasopism zagranicznych, str. 53, 149, 253, 339.
 Książki nadesłane do Redakcji, str. 53, 149, 253, 340.
-

Prawo starożytnej Grecji a zagadnienie usiłowania przestępstwa.

(Dokończenie).

Prawo Drakona.

1. Historia prawa starożytnej Grecji rozporządza dość szczupłym materiałem, dotyczącym pierwszej ateńskiej⁶⁰⁾ kodyfikacji ustanowionej przez Drakona⁶¹⁾. Badania w tym kierunku doprowadziły jedynie do poznania nielicznych tekstów, wiążących się z zabiciem człowieka (*φόνος*). Wśród nich szczególne znaczenie przywiązuje się do postanowienia o brzmieniu:

*καὶ ἂν μ' ἐκ προνοίας κτείνῃ τις τινα φεύγειν,
δικάζειν δὲ τοὺς βασιλέας αἰτιῶν φόνου ἢ ἂν
τις αἰτιᾶται ὥς βουλευσάντα, τοὺς δὲ
ἐφέτας διαγνῶναι⁶²⁾; —*

⁶⁰⁾ O ile idzie o prawa nieateńskie, to te nie odbiegają w swym charakterze od tego stanu, jaki przedstawia nam Homer. Zasada bezwzględnej zemsty prywatnej łączącej się ze złem w pełni dokonanym obowiązuje w całej rozciągłości w prawie spartańskim Likurga. Na tej samej podstawie spoczywa też prawo Zaleukosa z Lokri, jedno z najstarszych w starożytnej Grecji, jakoteż prawo Charondasa z Katany (zob. Günther l. c. str. 87, K. O. Müller: Die Dorier, Breslau 1824 str. 227). O okresie dzielącym epokę homerową od czasów Drakona nie dużo mówi się w literaturze. Wedle Leista (Graeco-ital. Rg. str. 38I): „Die Zeit, in der diese Rechtsentwicklung vor sich gegangen ist, wird sich schwerlich genauer bestimmen lassen, als dass sie zwischen Homer und Drakon liegt“. Podobnie stanowi Löffler (l. c. str. 52): „Über den Zeitraum der zwischen dem Heroenzeitalter und dem Aufblühen Athens liegt, wissen wir sehr wenig“.

⁶¹⁾ „La législation de Dracon elle-même (624 ans avant J. C.) nous est très imparfaitement connue“ (Thonissen l. c. str. 58).

⁶²⁾ Tłumaczenie zawarte w zbiorze inskrypcyj obok tekstu powyższego przepisu opiewa: „Pour le cas de meurtre commis sans préméditation, la peine

przejawia się tutaj nieznane poprzednio zrozumienie różnicy zachodzącej w odpowiedzialności karnej między wypadkiem zabójstwa umyślnego a zabójstwem nieumyślnym⁶³). Aczkolwiek zacytowane wiersze mówią tylko o zabójstwie nieumyślnym (*καὶ ἐὰν μὴ ἐκ προνοίας κτείνῃ*), to jednak rozpoczynający je łącznik *καὶ* zupełnie niedwuznacznie wskazuje na to, iż pozostają one w bezpośrednim związku z jakimś ustępem poprzednio stojącym do naszych czasów niedoszłym, a poświęconym niewątpliwie wypadkowi zabójstwa umyślnego (*ἐκ προνοίας*).

Dalej — nie ma już w prawie Drakona prywatnej zemsty krwawej, — miejsce jej zajmuje sądownictwo publiczne, sprawowane przez króla archonta przy współudziale królów poszczególnych plemion (*δικάζειν δὲ τοὺς βασιλείας*) oraz przez efetów (*τοὺς δὲ ἐφέτας διαγνῶναι*)⁶⁴). Wytwarza się przekonanie, że krew zabitego płami nie tylko osobę zabójcy, ale kała również całą społeczność, której zabójca jest członkiem. Ustala się pewność, iż dla utrzymania porządku i spokoju publicznego nie pozostaje bez znacniejszego wpływu nie tylko zamach na życie człowieka, ale też łącząca się z tym zemsta ze strony rodziny zabitego⁶⁵). Grupa społeczna czuje się zmuszoną zerwać z dawną biernością, — państwo drakonowe staje się w wypadku zabójstwa powołanym — aczkolwiek tylko na żądanie rodziny względnie fratrii zabitego,

sera l'exil. Les rois connaîtront des causes de meurtre et des accusations de meurtre indirect, et les éphètes décideront“ Dareste-Haussoullier-Reinach, Recueil des inscriptions juridiques grecques Paris 1898 I. str. 315. Jest to autentyczne prawo Drakona, które jako już 200 lat obowiązujące w r. 408/9 po upadku panowania 400-stu na żądanie ludu zostało przez kilku delegowanych ponownie spisane. Kamień z tym napisem znaleziono w Atenach, odczytał go U. Köhler w r. 1868, por. w tej kwestji Meier-Schömann-Lipsius I. c. str. 17.

⁶³) Zdaniem Cauera (Über die drakontische Gesetzgebung 1889/90) owo zabójstwo nieumyślne nie odpowiadało dzisiejszemu pojęciu winy nieumyślnej: „Der attische φόνος ἀκοῦσιος entspricht eher unserer Körperverletzung mit tödlichem Ausgange“ I. c. str. 114.

⁶⁴) Przez pojęcie „królów“ rozumie się archontów tej nazwy rocznie się zmieniających. Efetami nazywano 51 członków rodzin szlacheckich (Meier-Schömann-Lipsius I. c. str. 18 i n.).

⁶⁵) „Einmal konnte man sich auf die Dauer nicht der Erkenntnis verschliessen, dass in weit höherem Grade als sonstige Eingriffe in fremde Rechtssphäre Angriffe auf das Leben eines anderen und auch deren Verfolgung durch die Betroffenen den sicheren Bestand der staatlichen Ordnung gefährdeten“ (Meier-Schömann-Lipsius str. 14).

a więc nie z urzędu — tak do orzekania o winie jak i do wykonania kary. Poważnej zmianie uległy więc konsekwencje z faktu zabicia człowieka wynikające, — z absolutnego sędziego i wykonawcy własnego wyroku staje się najbliższy krewny zabitego tylko oskarżycielem. Nie mniej podłoże, z którego wyrastała ta obecna przez państwo regulowana reakcja, nie różniło się od tego, które rodziło dawną zemstę. Podłożem tym było zawsze w pełni dokonane zabicie człowieka, jako konieczna podstawa obowiązku dawniej zemsty a obecnie sądowego ścigania osoby zabójcy ⁶⁶⁾. Ponad stroną prawną tej zbrodni wysuwają się nadal momenta natury sakralnej, przy głosie pozostaje w dalszym ciągu duch zabitego i jego wola ⁶⁷⁾. Widocznie tylko ta wola zabitego, wyrażona przez rodzinę po nim pozostałą miała decydujące znaczenie, skoro ukaranie zabójstwa tak umyślnego jak i nieumyślnego zależało wyłącznie od inicjatywy rodziny zabitego ⁶⁸⁾. Co więcej

⁶⁶⁾ Dobrze zdaje sobie z tego sprawę Tesar, gdy mówi: „Nur die Form der Durchführung dieses Wollens wird vom Staate geregelt. Wollte jemand sein durch die Tötung eines Verwandten entsandenes Wollen zur Tat umsetzen, so musste er sich an Organe des Staates wenden, die durch den König resp. einen adeligen Beirat gebildet wurden“ (l. c. str. 25). Tak ocenia również prawo drakonowe Wilamowitz-Moellendorf (Aischylos Orestie 1896 str. 11): „Aber das geht im Grunde nur den Prozess, den Modus in ius procedendi an... an dem Rechtsprinzip der Blutrache und dem persönlichen Eingreifen des Rächers ist nichts geändert“. Tę samą ocenę znaleźć można też u Hermanna l. c. str. 14.

⁶⁷⁾ Do tego samego wniosku dochodzi także: Cauer: „Wenn Drakon keinem der Beamten die Vorstandschaft in der Blutgerichtsbarkeit übertrug sondern dem Basileus, dem sakralen Oberhaupte von Aten, so ist eine solche Anomalie nur zur erklären, fals schon vor Drakon der Mord auch einer religiösen Sühnung unterlag“ l. c. 117.

⁶⁸⁾ Rolę rodziny zabitego polegającą na wypowiedzeniu przeciw mordercy uroczystej klątwy i na popieraniu przeciw niemu przed sądem oskarżenia oraz zakres krewnych do tego powołanych określiło prawo Drakona następująco: „*Προειπεῖν δὲ τῷ κτείναντι ἐν ἀγορᾷ ἐντὸς ἀνεπιότῃτος καὶ ἀνεπιού συνδύωειν δὲ καὶ ἀνεπιού καὶ ἀνεπιών παῖδας καὶ γαμβροὺς καὶ πενθεροὺς καὶ φράτερας*“, Dareste-Haussoullier-Reinach *Recueil* str. 316; tłumaczenie w tymże zbiorze zawarte brzmi: „L'interdiction contre le meurtrier sera proférée dans l'agora par les parents en deçà du degré de cousin. Concurrent à la poursuite les cousins, les fils de cousins, les gendres, les beaux-frères, les beaux-pères et les membres de la phratrie“.

„Ämtliche oder private Rescherschen konnten zu keinen Ergebniss führen, denn auch wer den Mörder kannte, war nicht verpflichtet oder auch nur berechtigt ihn anzuzeigen“ zaznacza Cauer l. c. str. 108 i 109.

wpływ rodziny zabitego na ukaranie winnego nie kończył się z chwilą rozpoczęcia procesu, — i po wniesieniu oskarżenia los sprawcy nieumyślnego zabicia człowieka pozostawał w ręku mścicieli. Pozostałości prawa drakonowego o treści:

Αἰδέσασθαι δ' ἂν μὲν πατὴρ ἢ ἡ ἀδελφὸς ἢ ὁ υἱός, ἀπαντίας, ἢ τὸν κωλύοντα κρατεῖν; ἂν δὲ μὴ οὗτοι ᾧσι, μέχρ' ἀνεψιότητος καὶ ἀνεψιοῦ, ἂν ἀπαντες αἰδέσασθαι ἐθέλωσι, τὸν ὄρκον ὁμόσαντας· ἂν δὲ τούτων μηδεὶς ᾧ, κτείνῃ δὲ ἄκων, γινώσι δὲ οἱ πεντήκοντα καὶ εἰς οἱ ἐφέται ἄκοντα κτείνει, ἐσέσθων δέκα οἱ φράτερες, ἂν ἐθέλωσι τοὺτους δὲ οἱ πεντήκοντα καὶ εἰς ἀριστίνδην αἰρεῖσθων ⁶⁹⁾ — uczą, iż w każdym stadium sprawy, a nawet po zawyrokowaniu mogli krewni zabitego a w ich braku wybrani przez efetów członkowie fratrii drogą pojednania *αἰδέσασθαι* jednomyślnie *ἢ τὸν κωλύοντα κρατεῖν* skrócić winnemu czas trwania banicji lub nawet uwolnić go od tej kary w zupełności ⁷⁰⁾.

Słuszne jest również zdanie, iż pewien wpływ na karę, jaka spotkać miała zabójcę musiał mieć także sam zabity. Philippi sądzi, iż każdy dowód przebaczenia uzyskanego ze strony zmarłego dawał sprawcy pełną legitymację bezkarności, z którą musiała się liczyć rodzina zabitego ⁷¹⁾.

Jak więc z tego przedstawienia wynika powiązanie odpowiedzialności sprawcy za zabicie z osobą zabitego i zadośćuczynieniem jemu należnym a nie z subiektywnym zawinieniem sprawcy jako takim było jeszcze w prawie Drakona tak silne, iż mimo

⁶⁹⁾ Ten sam przepis w tłumaczeniu brzmi: „Pour transiger, s'il y a un père ou frère ou des fils, il faudra, le consentement de tous; le refus d'un seul prévaudra. S'il n'existe aucune de ces personnes, il faudra le consentement unanime des parents jusqu'au degré de cousin, et ils prêteront le serment. S'il n'existe aucune de ces personnes et que le meurtre soit involontaire et que les Cinquante et un — les éphètes — aient décidé que le meurtre a été involontaire, le meurtrier sera rappelé par les membres de la phratrie, s'ils le veulent, au nombre de dix. Ceux-ci seront choisis par les Cinquante et un, parmi les meilleurs“, (Dareste-Haussoulier-Reinach l. c. str. 3 i 6).

⁷⁰⁾ „Die *αἰδεις* ist aufzufassen als ein letzter Rest der Selbstbestimmung des Verletzten oder des Beteiligten, welchen die Gesetzgebung aus der alten Blutrache die auf dem Grundsatz der Selbsthilfe beruht, mit herübernahm als sie an deren Stelle das gerichtliche vom Staate geleitete Verfahren setzte“ mówi Philippi str. 141.

⁷¹⁾ str. 142.

postępu na drodze zrozumienia pojęcia *μή ἐκ προνοίας* oddającego mniej więcej dzisiejszą winę nieumyślną, z natury rzeczy nadal brakło właściwej podstawy do karania za zabójstwo zamierzone a niedokonane, dalej nie znajdowano racji bytu dla pojęcia usiłowania przestępstwa.

2. Ta sama dwupostaciowość reakcji obserwowana w Grecji homerowej, a to jedna oparta na potrzebie odpłaty za zło wyrządzone i druga wynikająca z potrzeby obrony przed grożącym niebezpieczeństwem (niewyczerpującej, jak to wyżej przedstawiono istoty pojęcia usiłowania przestępstwa) nie zanika i w dalszym okresie rozwojowym przypadającym już na czasy państwowego prawa karania.

Obok ustawowej kary śmierci przewidzianej za zabicie człowieka, a będącej kontynuacją dawnej zemsty prywatnej, znaną jest prawu Drakona instytucja krwawej reakcji przewidzianej dla tych wypadków, w których z powodu ujęcia sprawcy na gorącym uczynku nie doszło do pełnej realizacji zamierzonego skutku⁷²⁾. Pewne jeszcze nieszkodliwe wystąpienia dotąd jedynie równowagę bezpośrednio zaatakowanego podważające urastają z biegiem czasu do rozmiarów zjawisk o znaczeniu publiczno prawnym. Chociaż podmiotem każdorazowej odpowiedzi będzie podobnie jak poprzednio nikt inny jak tylko pokrzywdzony, któremu uda się ująć sprawcę na gorącym uczynku, to jednak akt ten oficjalnie przez prawo uznany nie jest już wyrazem reakcji prywatnej, lecz jednym z typów zemsty publicznej⁷³⁾. O tej swoistej zemście publicznej, dla której Makarewicz wykuwa trafne określenie: *Individualltimorie*⁷⁴⁾, mówić można w pierwszym rzędzie, gdy chodzi o obronę

⁷²⁾ Der alte Standpunkt ist, dass man sich dieser Angriffe soweit es manifeste Thaten sind, erwehren kann. Also man kann in der That ergriffenen Schänder, Dieb, Morddroher tödten“ — głosi Leist *Altarisches Jus gentium* str. 276.

⁷³⁾ Na tę przemianę zwraca uwagę Makarewicz: „Jetzt erscheint die Rache als ein Surrogat der Strafe, der gemeinschaftlicher Reaktion, jetzt darf man die Privatrache als Strafe ansehen, — der Verletzte ist ihr Vollstreckungsorgan“ — (Einführung str. 251), stąd słuszna uwaga Löfflera: „Staatlich anerkannt ist die Rache noch in gewissen Fällen der handhaften That“ (l. c. str. 53).

⁷⁴⁾ „Dieses gesellschaftlich anerkannte und geschützte Recht der Rache (*Individualltimorie*) erscheint besonders nach drei Richtungen...“ (Einf. str. 253).

życia przed zamachem ze strony atakującego. W tym kierunku decydował przepis:

καὶ ἐὰν φέροντα ἢ ἄγοντα βία ἀδίκως εὐθὺς ἀμυνόμενος κτείνῃ νηποινεὶ τεθνάναι ⁷⁵⁾.

Nie mniejszą podstawę do karania śmiercią dawały w czasach pierwszego prawodawstwa ateńskiego wszelkie gwałty na niewieście ⁷⁶⁾, oraz chybione zamachy na mienie zwłaszcza wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych ⁷⁷⁾. Nad prawem zabicia złodzieja ujętego na gorącym uczynku zastanawiano się w literaturze niejednokrotnie. Thonissen rozważając fakt, iż z kradzieżą jarzyn z ogrodu łączyć się mogła kara śmierci, nie waha się przekonywać, iż w prawie Drakona przewidzianą była w zasadzie jedynie kara śmierci ⁷⁸⁾. Trzeba się zbliżyć do stosunków prawno-majątkowych w owym czasie panujących, trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż n. p. w Sparcie pojęcie własności wogóle nie istniało, a kradzież uważano jedynie za środek zaprawiający do rzemiosła wojennego, — a zrozumiałym się stanie, że wypadek dozwolonego przez państwo zabicia sprawcy będącego dopiero u progu procesu zabierania rzeczy tak nie wielkiej wartości, jaką przedstawiały jarzyny, nie może służyć za kryterium dla charakterystyki prawodawstwa Drakona w zakresie ochrony mienia; poza wypadkiem ujęcia złodzieja na gorącym uczynku, nie było mowy o karze śmierci jako następstwie popełnienia kradzieży ⁷⁹⁾.

⁷⁵⁾ Daresté-Haussoullier-Reinach l. c. str. 8. W tłumaczeniu: „Si quelqu'un te sur-le-champ, et en se défendant, l'auteur d'une soustraction exécutée avec violence et sans droit, le meurtre sera impuni...” (str. 5).

⁷⁶⁾ Herrlich l. c. str. 18: „Schon Drakon hatte bestimmt, dass es dem Ehemanne gestattet sein solle, den auf frischer That ertappten Ehebrecher an seiner rechtmässigen Gattin, oder seiner freien Konkubine (*παλλακή*), ἢν ἂν ἐπ' ἐλευθέρους παισὶν ἔχῃ) straflos zu tödten; dasselbe Recht stand dem Bruder gegen den *μοιχός* der Schwester, dem Sohne gegenüber dem der Mutter, dem Vater gegenüber dem der Tochter zu“. Wedle Thonissena l. c. str. 312 uw. 1 „Pausanias prétend que Dracon fut le premier qui permit de tuer l'adultère surpris en flagrant délit (IX. 36).“

⁷⁷⁾ Herrlich l. c. str. 18: „Ein Fall gerechter Nothwer liegt vor, wenn jemand bei Verteidigung seines Eigentums den gewaltsam eindringenden Dieb oder Räuber tötet. Die Tödtung muss in diesem Falle jedoch auf der Stelle und zum Zweck der Verteidigung erfolgt sein.“ Tesar l. c. str. 40.

⁷⁸⁾ „Dracon s'était montré fidèle à cette jurisprudence implacable. Dans son système... les voleurs de quelques légumes étaient punis avec la même rigueur que les sacrilèges et les homicides“. l. c. str. 299.

⁷⁹⁾ Tego stanowiska broni zdecydowanie Herman: „Und wenn auch die Achtung des Mein und Dein nirgends mehr so gering war wie in der

Prawo karne w okresie mówców ateńskich.

1. Drugie z kolei dzieło prawodawcze starożytnych Aten wiąże się z imieniem Solona⁸⁰⁾. Mąż ten obdarzony władzą prawie dyktatorską zreformował cały ustroj prawny i polityczny, przekształcał dotychczasowe urządzenia religijne i społeczne, lecz nie zmienił zasadniczej treści prawa drakonowego w kwestii zabójstwa⁸¹⁾. Zapoznające nas z prawem Solona mowy Demostenesa zawierają postanowienia z tego zakresu w formie omal że tej samej co poprzednio⁸²⁾. Zmianą Solonowi przypisywaną było wyłączenie spraw o zamierzone zabicie z pod kompetencji efetów i przeniesienie tychże do rozpoznania specjalnemu kolegium kierowanemu przez archontów a zwanemu od siedziby areopagiem⁸³⁾. Sąd ten powołany był jednak nie tylko do karania zabójstwa; u Demostenesa w mowie jego przeciw Arystokratesowi⁸⁴⁾ mieści się przepis wskazujący, iż pierwotny zakres władzy tego trybunału uległ poważnemu rozszerzeniu.

*Δικάζειν δὲ τὴν βουλὴν τὴν ἐν
'Ἀρείῳ πάγῳ φόνου καὶ τραύματος*

Sparta, dessen Jugend den Diebstahl innerhalb gewisser Grenzen förmlich als Kriegsstübung lernte, so darf doch die staatspolizeiliche Härte, welche Drakon denselben bis in seine geringfügigsten Äußerungen verfügte, ebenso wenig als Ausdruck der griechischen Rechtsansicht betrachtet werden“.

Por. Gellius Noctes atticae XI. 18. Plutarch Apophthegmata Iaconica 32, Likurg 18, Marcellus 22.

⁸⁰⁾ Ścisłą granicę między czystym prawem Solona a jego późniejszymi uzupełnieniami, dokonywanymi przez lud trudno jest ustalić, wedle Thonissen: „...résulta que, ...la ligne de démarcation entre les lois de Solon et les additions plus modernes avait cessé d'être clairement aperçue“ l. cit. str. 61.

⁸¹⁾ Glotz La solidarité de la famille dans le droit criminel en Grèce Paris 1904, str. 372: „Tout en assurant la répression sociale de certains crimes par le régime des actions publiques, Solon conserva les lois de Dracon sur l'homicide“.

Thonissen l. c. str. 60: „Il laissa subsister les lois de Dracon relatives au crime d'homicide; mais, dans toutes les autres parties du droit pénal, il introduisit des règles nouvelles...“.

⁸²⁾ „Auf dem von ihm (d. i. Dracon) vorgezeichneten Wege ist Solon weiter gegangen, als er die Selbsthilfe abschaffte und für alle Fälle eine gerichtliche Untersuchung verlangte“ (Cauer l. c. str. 17).

⁸³⁾ Polux VIII. 125, Plutarch Solon 19, Darest: „L'Aréopage c'est un sénat composé des hommes qui remplissent les fonctions d'archonte; il siège au pied de l'Acropole, sur la colline d'Ares, le dieu de la guerre, devant le temple des Eumenides“ (Esquisse str. 626).

⁸⁴⁾ 627 § 22: νόμος ἐκ τῶν φορικῶν νόμων τῶν ἐς 'Ἀρείου Πάγον.

*ἐκ προνοίας καὶ πυρκαϊᾶς καὶ
φαρμάκων, ἐὰν τις ἀποκτείνῃ δοῦς*⁸⁵⁾ —

oto brzmienie przepisu, z którego wynika, iż obok zabójstwa zamierzonego⁸⁶⁾ znajdowały przed areopagiem swe rozpoznanie również i inne zbrodnie, jak podpalenie (*πυρκαϊά*), otrucie śmiertelne (*φάρμακον ἐὰν τις ἀποκτείνῃ δοῦς*) a wreszcie zranienie bez wyniku śmiertelnego, mimo, iż wynik ten był przez sprawcę zamierzony (*τραῦμα ἐκ προνοίας*)⁸⁷⁾.

Wszystkie te cztery przestępstwa wchodziły w zakres najpoważniejszych przestępstw, skierowanych przeciw życiu ludzkiemu, za które dla spraw „o krew“ przeznaczony trybunał wymierzał najcięższe kary, a to za zabicie⁸⁸⁾ i otrucie ze skutkiem śmiertelnym⁸⁹⁾ karę śmierci i konfiskatę majątku, za zranienie zaś bez zamierzonego skutku śmiertelnego⁹⁰⁾ i podpalenie⁹¹⁾ karę wygnania także z konfiskatą mienia się łączącą.

Ta koordynacja prawno-procesowa, to zbliżenie w swych konsekwencjach karnych wszystkich wymienionych wyżej stanów

⁸⁵⁾ W tłumaczeniu zawartym w zbiorze inskrypcji przepis ten opiewa: „Le sénat de l'Aréopage connaîtra du meurtre et de blessures prémédités, de l'incendie et de l'empoisonnement dans le cas où le poison aura donné la mort“ (Dareste-Haussoullier-Reinach l. c. str. 20).

⁸⁶⁾ Philippi l. c. str. 23 zwraca uwagę na to, iż stojące po wyrazie *τραύματος* słowa *ἐκ προνοίας* wskazujące na zamiar zabójczy sprawcy odnoszą się również do *φόνος*. Zdaniem jego tylko zabójstwo umyślne czyli *φόνος ἐκούσιος* rozpoznaje się przed areopagiem, zabójstwo zaś niemyślne czyli *φόνος ἀκούσιος* przekazane jest kompetencji sądu niższego a to paladionowi.

⁸⁷⁾ Że dla kwalifikacji przestępstwa *τραῦμα ἐκ προνοίας* konieczną była prócz samego zranienia również pewność, czy też raczej domniemanie dalszego zamiaru sprawcy poza zranienie wychodzącego, wnosić należy z jednego ustępu 3-ciej mowy Liziasza przeciw Simonowi, w którym mowca ten wyklucza istnienie *προνοία* wówczas, gdy sprawca nie chcąc zabić zranił (orat. 3 § 41: „ἐπειτα δὲ καὶ οὐδεμίαν ἡγοῦμην πρόνοιαν εἶναι τραύματος, ὅστις μὴ ἀποκτείναι βουλόμενος ἔτρωσε“); w tym wypadku przysługiwała pokrzywdzonemu jedynie skarga *γραφὴ ὕβρεως* lub *δίχην αἰκίας* i to przed zwyczajnym sądem (Philippi l. c. str. 128).

⁸⁸⁾ Demostenes przeciw Arystokratesowi p. 634 § 45, — przeciw Midiaszowi p. 528 § 43, Antyfon Tetralogia I, 2 § 9.

Thonissen l. c. str. 241—247, Philippi l. c. str. 109—113.

⁸⁹⁾ Antyfon oskarżenie o otrucie § 20.

Thonissen l. c. str. 248, Philippi l. c. str. 120.

⁹⁰⁾ Demostenes przeciw Boeotosowi 1018 § 32, Liziasz, przeciw Simonowi § 38—42 i przeciw Andokidesowi § 15.

Thonissen l. c. str. 258, Philippi l. c. str. 113 i 114.

⁹¹⁾ Thonissen l. c. str. 298.

przestępnych, a zwłaszcza to szczególne surowe potraktowanie wypadku zranienia odkrywającego dalszy, a to zabójczy zamiar sprawcy, który to wypadek postawiono omal że równorzędnie obok zabójstwa zupełnie dokonanego, — wszystkie te zjawiska nie przeszły w literaturze bez echa. Przestępstwo *τραῦμα ἐκ προνοίας* przedstawiające się jako coś niedokonanego, a mimo to sprowadzone przez ustawodawcę do jednego i tego samego mianownika, który cechuje również przestępstwa zabicie człowieka w zupełności zamiar sprawcy realizujące (jak *φόνος* oraz *φάρμακον, ἐάν τις ἀποκτείνῃ δοῦς*) wywołało wśród wielu autorów błędne przekonanie, iż w prawie ateńskim obok zabójstwa dokonanego znajdowało również należyte zrozumienie i uwzględnienie pojęcie usiłowania tego przestępstwa.

„Si l'auteur des blessures avait eu la volonté d'attenter à la vie de son adversaire, on le déclarait coupable de tentative de meurtre...“ mówi Thonissen⁹²⁾.

Zdanie jego podziela ją w literaturze niemieckiej Lipsius⁹³⁾ Herrlich⁹⁴⁾, Cauer⁹⁵⁾ i Tesar⁹⁶⁾. To samo stanowisko odpowiada też i nauce włoskiej. Levi w swej książce „Delitto e pena nel pensiero dei Greci“ wyraźnie powołuje się na Thonissena mówiąc „Sul tentativo noi traviamo nella legislazione ateniese una disposizione, che il Thonissen giustamente dice — extrêmement remarquable pour l'époque où elle fut introduite“ — i dosłownie powtarza „Se l'autore delle ferite aveva avuto l'intenzione di attentare alla vita dell'avversario, era considerato colpevole di tentativo di omicidio“⁹⁷⁾.

Wymienieni autorowie przypuszczają, iż o kwestii usiłowania przestępstwa decydować może wystarczająco sam fakt, że usta-

⁹²⁾ l. c. str. 259.

⁹³⁾ „Ja auch mit feinerer Ausbildung des Strafrechts ist wenigstens der Anfang gemacht, vor allem die Scheidung zwischen Versuch und Vollendung... ist in ihrer Nothwendigkeit begriffen, wenn auch nicht konsequent genug durchgeführt“ (l. c. str. 23).

⁹⁴⁾ „Es geht hieraus hervor, dass unter *τραῦμα ἐκ προνοίας* nicht sowohl das Verbrechen der schweren Körperverletzung, sondern versuchter Mord im Sinne des heutigen Strafrechts zu verstehen sei“ (l. c. str. 11).

⁹⁵⁾ „Neben dem vollführten Morde wurde aber als absichtliche Angriffe auf das Leben eines anderen, auch... versuchter Mord anerkannt“ (l. c. str. 117).

⁹⁶⁾ „Dem vollbrachten Mord wird der Mordversuch... an der Seite gestellt“ (l. c. str. 32).

⁹⁷⁾ Torino 1903 str. 173—174.

wowe *τραδμα ἐκ προνοίας* wiązało się z dalszym zamiarem sprawcy, że zranienie, o ile było dość silne, służyć mogło raniącemu jako środek prowadzący do uśmiercenia ofiary. Żaden z nich nie zwraca uwagi na to, iż wszystkie te stany przestępne, dla których ustawodawca ateński powołał najwyższy trybunał państwowy zwany areopagiem, przedstawiały już same dla siebie pewien stopień obiektywnego zła, iż wszystkie one przynosiły zaatakowanemu dotkliwy uszczerbek. Szkodliwość działania sprawcy przejawiała się bądź w pozbawieniu życia człowieka drogą zabicia względnie otrucia⁹⁸⁾, bądź w podpaleniu cudzego mienia bądź wreszcie polegała na zranieniu. Co więcej — zarówno na podpalenie jak i na zranienie patrzono nie tylko pod kątem szkody faktycznie dla pokrzywdzonego zaistniałej; dla przestępstwa o charakterze czystej szkody materialnej, jakim było podpalenie wyznaczono miejsce wśród zamachów skierowanych nie na mienie lecz na życie ludzkie (*φονιά*). Nie to było istotne, iż podpaleniem zniszczyć można było doszczętnie cudze mienie i spowodować nieraz zupełną ruinę majątkową dla poszkodowanego, — skuteczne wzniecenie ognia było zdaniem starożytnych przede wszystkim nieobojętne dla życia ludzkiego⁹⁹⁾ i tylko ta okoliczność tworzyła tę nić, którą

⁹⁸⁾ Wypadek otrucia wymienia ustawodawca świadomie odrębnie obok zabójstwa, wedle bowiem przyjętego ustalenia przez *φόνος* rozumiano jedynie zabójstwo spowodowane gwałtem fizycznym. (Bussolt, Griechische Staatskunde, München 1926 II. str. 1020 uw. 4). Nie mniej jednak skutek śmiertelny był dla karalności otrucia tak samo istotny jak przy *φόνος* i dlatego to niewystarczającym było samo podanie trucizny bez osiągnięcia zamierzonego celu zabójczego. Mówią o tem Philippi l. c. str. 51: „Damit die Klage angebracht werden könne, muss Tod erfolgt sein“, Meier-Schömann-Lipsius l. c. str. 607: „Bedingung der Klage ist also zunächst, dass der Tod durch den Genuss des dargereichten Giftes herbeigeführt ist“.

Jedynie Thonissen rozszerza zakres pojęcia przestępstwa otrucia na ten wypadek, gdzie podanie trucizny wywołało śmierć ofiary nie bezpośrednio lecz drogę choroby wywołanej przez zażycie trucizny: „Le crime était réputé consommé alors même que les substances vénéneuses n'avaient pas immédiatement produit le décès de la victime; il suffisait qu'elles eussent occasionné une maladie mortelle“ l. c. str. 248.

⁹⁹⁾ Pogląd ten znajduje w literaturze wielu zwolenników. Bronią go Hermann-Thalheim l. c. str. 42 uw. 2: „*πρωκαία* sie verdankt ihre Stelle unter den *φονιά* doch wohl dem Umstande, dass sie immer Menschenleben gefährdet“, Meier-Schömann-Lipsius l. c. str. 124: „Die Einrichtung der Klage wegen der Brandstiftung unter die Blutklagen erklärt sich daraus, dass man in ihr ein Verbrechen gegen Leib und Leben erblickte“, Freudenthal Zum ältesten Strafrecht str. 14: „Die Brandstiftung *πρωκαία* hingegen

tak ściśle związane *πυρκαϊά* z zabójstwem i śmiertelnym otruciem¹⁰⁰). A skoro tak, skoro podpalenie ujmowano w ustawodawstwie helleńskim sub specie niebezpieczeństwa dla życia, to tembardziej usprawiedliwionem było umieszczenie w tym samym przepisie traktującym o sprawach *φονικά* — zbrodni zranienia *τραῦμα ἐκ προνοίας*; wytworzyło się i to zapewne dość łatwo przekonanie ogółu, iż każde zranienie typu poważniejszego (*τραῦμα*) uzasadnia przynajmniej domniemanie dalszego zamiaru sprawcy, iż temsamym godzi w bezpieczeństwo życia ranionego.

Stanowisko, iż przestępstwem przeciwko życiu jest tylko ten czyn, który faktycznie odbiera życie człowiekowi i tylko to działanie, które realizując już pewne zło jest dla życia ludzkiego

ist wohl weil sie Menschenleben gefährdet von den Griechen zu den Tödtungsdelikten gerechnet, unter dem Gesichtspunkte der Sachbeschädigung also nicht betrachtet worden“. Gilbert, Handbuch der griechischen Staatsalterthümer, Leipzig 1893, B. I str. 426 uw. 2: „Absichtliche Brandstiftung... wurde aufgefasst als ein Verbrechen gegen Leib und Leben eines anderen, da die bei uns mögliche Brandstiftung zur Erlangung eines vermögensrechtlichen Vortheils nicht vorkommen konnte. Nur so erklärt es sich, dass die *γραφὴ πυρκαϊᾶς* mit in den *νόμος φονικός* aufgenommen ist“, Bussolt l. c. str. 1020 uw. 4: „Böswilige Brandstiftung betrachtete man als ein Verbrechen gegen Leib und Leben, kam die böse Absicht nicht im Frage, so konnte nur auf Schadenersatz (*βλαβή*) bei den Vierzigmännern geklagt werden“, Passow De crimine *ΒΟΥΛΕΥΣΕΩΣ* Gottingae 1886 (zaw. w Dissertationes philosophicae 1886, 3) str. 24: „Nova igitur in eum actio statuta est *πυρκαϊᾶς*; hoc enim utique actio ea spectare debet crimen contra vitam hominis non rem familiarem directum“.

¹⁰⁰) Autorzy, którzy nie w ten sposób tłumaczą sobie rolę przestępstwa podpalenia wśród innych przestępstw skierowanych ściśle przeciw życiu, stoją zawsze przed zagadką, którą jedynie nieudolnie próbują rozwiązywać. „...die Gerichtbarkeit über Brandstiftung, welche der Areopag ausübte, und welche doch mit den *φονικά*, neben denen sie stets aufgeführt ist, keinen Zusammenhang hat, am besten als Ausfluss eines Verwaltungsrechtes sich begreifen lässt“. (Philippi l. c. str. 161).

Do autorów, którzy zjawisko koordynacji prawnej podpalenia z innymi przestępstwami przeciw życiu starają się wytłumaczyć kompetencją policyjno-budowlaną areopagu należą też Hefter: Die Athenische Gerichtsverfassung, Cöln 1822 str. 180: „Von der *γραφὴ πυρκαϊᾶς* ist weiter Nichts bekannt: als dass sie von der Areiopagitischen Senat gehört haben soll, — wahrscheinlich weil derselbe früher die Aufsicht über das Bauwesen hatte...“ Tymczasem władza budowlana przechodzi na areopag dopiero o wiele później a to w okresie ostatnim historii starożytnej Grecji, — zob. w tym względzie Paulys Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft, Stuttgart 1899 str. 632.

niebezpieczne, przeprowadza ustawodawca ateński konsekwentnie. Nie zna on jako przestępstwa przeciwko życiu usiłowania zabicia człowieka, mimo że karze *τραῦμα ἐκ προνοίας*, bo nie zna poza tym kwalifikowanym zranieniem karalności innych czynów, chociażby one były dostatecznie silnym wyrazem zamiaru zabójczego sprawcy. Zamierzone a niedokonane zabójstwo drogą uduszenia czy też bezskuteczne dążenie do uśmiercenia kogoś przez zagłodzenie, strącenie ze skały lub utopienie, a wreszcie inne tego rodzaju wypadki nieudanego zamachu na życie ludzkie mimo, że niczym istotnym nie różniły się od działania sprawcy, który stał się winnym zranienia bez skutku śmiertelnego, cieszyły się bezkarnością¹⁰¹⁾. Wszelkie zaś próby podejmowane przez literaturę w kierunku rozszerzenia skargi *τραῦματος ἐκ προνοίας* drogą analogii na podobne sytuacje niezrealizowanego zamiaru zabicia człowieka, trzeba uważać za hipotezy zupełnie dowolne; sami autorowie tych prób przyznają się, że nie mają dla swego stanowiska źródłowego poparcia. „Der Analogie nach müsste man eine der Klage *τραῦματος ἐκ προνοίας* entsprechende Klage und zwar bei den Areopag annehmen“ mówi Philippi traktując o wypadkach usiłowanego zabójstwa, wnet jednak dodaje: „Unsere Quellen schweigen über diesen Fall“¹⁰²⁾.

2. Na dowód niesłuszności tezy, iż prawo karne okresu mówców ateńskich znało pojęcie usiłowania zabicia człowieka, należy naprowadzić jeszcze inną okoliczność. Odpowiedzialność karna za zabicie wiąże się również i w tym okresie z osobą zabitego względnie jego rodziny. Jak dawniej tak też i teraz tylko skarga prywatna *δίκη ποινική* ze strony rodziny zabitego zapoczątkować może sądowe rozpoznanie umyślnego zabójstwa *φόνος ἐκούσιος* przed areopagiem, zaś nieumyślnego *φόνος ἀκούσιος* przed palla-

¹⁰¹⁾ „Die antike Strafrechtstheorie kennt keinen Versuch des Verbrechens. Aber dafür werden eine Reihe verbrecherischer Handlungen schon als vollendete Tat genommen, da es in Wahrheit noch nicht sind“ — stanowi Wenger l. c. str. 278.

Co więcej wedle Passowa nawet w wypadku dokonanego zabójstwa, jeżeli nie zostało ono osiągnięte w jeden ze sposobów w ustawie wyraźnie wymienionych, nie było podstawy prawnej do ścigania tego przestępstwa: „Fac efficisse aliquem ut in mare quis decideret atque periret in undis; non trucidavit ille, neque flammis neque veneno paravit mortem; e lege nulla in eum actio institui poterat, quoniam tres tantum casus frequentissimos praeviderant Athenienses“. l. c. str. 25.

¹⁰²⁾ l. c. str. 52.

dionem. Mowy Demostenesa zarówno przeciw Euergosowi i Mnesibulosowi (1161 § 72) jak i przeciw Makartatosowi (1069 § 57) powołują się na postanowienia Drakona dotyczące kolejności krewnych do ścigania powołanych i przyjmują je prawie bez zmian¹⁰³).

Tej wyłączości prawa rodziny zabitego w ściganiu zabójcy nie naruszało bynajmniej postanowienie również jeszcze z czasów drakonowych się datujące, które pozwalało każdemu bezkarnie zabić lub uwięzić *ἀποκτείνειν καὶ ἀπάγειν* mordercę, o ile tenże mimo uroczystego zakazu *προειπεῖν* wstąpił do świątyni lub na rynek¹⁰⁴). Złamanie tego zakazu było obrazą religii. Reakcja śmiertelna jaka za to spotkać musiała zabójcę nie była więc odpłatą za zabicie człowieka lecz karą za sprofanowanie przez zabójcę miejsca stojącego pod szczególną opieką bogów.

Nie mniejszym wyrazem tego, iż odpowiedzialność zabójcy łączyła się nie z jego subiektywnym zawinieniem, bez którego nie ma w prawie karnym pojęcia usiłowania przestępstwa, lecz jedynie z osobą zabitego, była instytucja pojednania z zabójcą *αἰδέσις*¹⁰⁵). Z mowy Demostenesa przeciwko Panthainotosowi¹⁰⁶) wynika, że pojednanie dopuszczalne było nie tylko jak w prawie

¹⁰³) Wolno więc powiedzieć za Philippim: „Was zunächst die wirklichen Fälle betrifft, so findet sich bei den Rednern... kein Beispiel einer derartigen, von einem Nichtverwandten eingereichten Klage“ (l. c. str. 100).

Zasada monopolistycznego stanowiska rodziny zabitego wobec zabójcy prowadzi Cauera do jeszcze dalszych wniosków: „Wenn ein von Demostenes... Gesetz (gegen Aristokrates 51) demjenigen ausdrücklich Strafflosigkeit zusichert, der den nothorischen Mörder anzeigt, fals er dem ihm angelegten Bahn bricht, dann ist der Schluss unabweisbar, dass derjenige, der einem ihm allein bekannten Mörder der Behörde oder den Verwandten des Erschlagenen anzeigte, sich selbst der Blutrache aussetzte“.

Jedynie w zbiorze inskrypcyj prawnych greckich (Dareste-Haus-soullier-Recueil l. c. str. 21) mowa jest o tem, iż wprowadzony przez Solona system skargi publicznej *γραφή* daje już każdemu obywatelowi prawo do wniesienia oskarżenia o zabójstwo bez pozostawiania pierwszeństwa krewnym zabitego. Z poglądem tym polemizuje Glotz, przekonywując, iż odnośnie *φόνος* nie było nigdy skargi publicznej i stąd wedle niego „le privilège de la famille en matière d'accusation est parvenu intact jusqu'au temps des orateurs“ La solidarité str. 374.

¹⁰⁴) O. Müller Aschylos Eumeniden str. 133 i n.

¹⁰⁵) „Avec le droit exclusif de poursuivre le meurtrier, les parents de la victime allaient conserver le droit de transiger“ stanowi Glotz La solidarité str. 376.

Por. Demostenes przeciw Makartatosowi 1068 i 1069 § 57.

¹⁰⁶) p. 983 § 58 i n.

Drakona w każdym wypadku zabójstwa nieumyślnego ale było też możliwe i wtedy, gdy zaistniałemu skutkowi śmiertelnemu towarzyszył po stronie sprawcy zupełnie dojrzały i świadomy celu zamiar zabójcy. Obowiązujące prawo ateńskie surowo traktowało wypadki umyślnego zabójstwa, było zdania, iż tylko sprawca nieumyślnego zabicia człowieka zasługuje na pewne względy *αἰδέσεως καὶ φιλανθρωπίας*¹⁰⁷⁾, nie mniej i w pierwszym wypadku liczono się z faktem, gdy ktoś z rodziny¹⁰⁸⁾ albo sam zabity przed śmiercią przebaczył winę napastnikowi¹⁰⁹⁾.

3. Jak z przedstawienia powyższego wynika, przepis dotyczący *τραῦμα ἐκ προνοίας* nie miał nic wspólnego z ustawowym pojęciem usiłowania, uzupełniał on jedynie te postanowienia, dla których punktem wyjścia była nie potrzeba odpłaty, lecz obrona przed groźącym niebezpieczeństwem.

Pod kątem prewencyjnego stosunku do zła w pełni jeszcze niezrealizowanego patrzono już oddawna na wszelkiego rodzaju przygotowania do zamachów na całość i integralność państwową, do zamachów na urządzenia religijne i społeczne¹¹⁰⁾. Ten sam kąt patrzenia łączy się z wypadkami, gdy jednostkę dotknąć miała utrata życia, mienia a wreszcie utrata prawa wyłącznego władania

¹⁰⁷⁾ O karze za zabójstwo nieumyślne mówi Thonissen l. c. str. 250 „La peine de l'homicide accidentel (*φόνος ἀκούσιος*) était un exil temporaire...“.

Demostenes nie umie dość silnie podkreślić, jak bardzo słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, iż za nieumyślne uczynki wyznacza się mniejszą karę od kary przewidzianej za czyny umyślne: *καὶ γὰρ τὸ τῶν ἀκούσιων ἐλάττω τὴν τιμωρίαν ἢ τῶν ἐκούσιων τᾶσαι δίκαιον...* (przeciw Arystokratesowi p. 644 § 73).

¹⁰⁸⁾ Demostenes przeciw Midiaszowi p. 528 § 43 i przeciw Arystokratesowi p. 644 § 72: *καὶ φεύγειν ἕως ἂν αἰδέσῃται τινα τῶν ἐν γένει τοῦ πεπονθότος*. Kara wygnania z ojczyzny za zabójstwo trwa więc tak długo, aż póki winny nie przejedna kogoś z rodziny zabitego (*τοῦ πεπονθότος*).

¹⁰⁹⁾ „Nur wenn der Ermordete selbst vor seinem Tode dem Thäter verziehen hatte, durften auch die Überlebenden sich zur Versöhnung bereit zeigen“ stanowi Günther l. c. str. 90.

¹¹⁰⁾ Thonissen i do tej kategorii przestępstw wprowadza pojęcie usiłowania, a to dellit tenté, jako równoznaczne z tentative. Po omówieniu znaczenia istniejącego rzekomo w prawie greckim pojęcia usiłowania przy zabójstwie: „L'auteur d'une tentative de meurtre subit une peine inférieure à celle qui frappe l'auteur d'un meurtre consommé...“, dodaje on w dalszym ciągu: „mais partout ailleurs le délit tenté, se trouve sur la même ligne que le délit consommé“ l. c. str. 73. Na tory tego błędnego wniosku zaprowadzili Thonissena przykłady surowej kary przewidziane w prawie ateńskim za sam spisek przeciw rządowi (Likurg przeciw Leokratesowi 125, 126), za same

kobietą; każde zabicie człowieka w razie ujęcia sprawcy na gorącym uczynku, a więc w stadium przed właściwym dokonaniem tak zamachu na życie¹¹¹⁾, jak uprowadzenia niewiasty (żony, matki, siostry lub kobiety niewolnej)¹¹²⁾, a wreszcie nocnej kradzieży¹¹³⁾ i rabunku ulicznego¹¹⁴⁾ dostawało się w okresie mowców przed sąd delfionu, by tutaj jako *φόνος δίκαιος* otrzymać urzędowe zatwierdzenie¹¹⁵⁾.

W tym ostatnim kierunku idzie prawo ateńskie z biegiem czasu jeszcze dalej, nie przechodzi ono do porządku również i nad takimi sytuacjami, gdy sprawca nieujęty przez zaatakowanego zostawił po sobie znak swego niebezpiecznego planu dla życia napadniętego w postaci bądź ciężkiego zranienia bądź podpalenia. Pokrzywdzony z braku sił lub z innej przyczyny nie wykorzystał danego mu przez państwo prawa zabicia sprawcy ujętego na gorącym uczynku, — nie mniej wobec poważnego zła

czynności zmierzające do przekupienia zgromadzenia ludowego (Demostenes przeciw Stefanosowi II, 26). Że powyższe stany przestępne przedstawiają już same dla siebie swoiście dokonane przestępstwa, które jednakże w istocie swej nie mają nic wspólnego z pojęciem usiłowania przestępstwa, na to zwracałem już uwagę przy omawianiu tego rodzaju czynów podanych przez Homera.

¹¹¹⁾ Demostenes przeciw Arystokratesowi 639 § 60 (brzmienie to samo jak u Drakona).

Thonissen l. c. str. 252, Philippi l. c. str. 57.

¹¹²⁾ Demostenes przeciw Arystokratesowi 637 § 53: *Ἐάν τις ἀποκτείνῃ... ἢ ἐπὶ δάματρὶ ἢ ἐπὶ μητρὶ, ἢ ἐπ' ἀδελφῇ ἢ ἐπὶ θυγατρὶ, ἢ ἐπὶ παλλακῇ ἢν ἂν ἐπ' ἐλευθέροις παισὶν ἔχῃ, τούτων ἕνεκα μὴ φεύγειν κτείναντα.*

Thonissen: „On déclarait innocent... celui qui tuait le séducteur surpris auprès de sa femme, de sa mère, de sa soeur, de sa fille ou de sa concubine entretenue pour en avoir des enfants libres“ l. c. str. 253.

¹¹³⁾ Demostenes przeciw Timokratesowi 735—736 § 113:

Εἰ μὲν τις μεθ' ἡμέραν ὑπὲρ πενήντα δραχμὰς κλέπτει ἀπαγωγὴν πρὸς τοὺς ἑνδεκ' εἶναι, εἰ δέ τις νύκτωρ ὁτιοῦν κλέπτει καὶ ἀποκτείνεται τοῦτον ἔσθαι καὶ διώκοντα τρῶσαι καὶ ἀπογαγεῖν τοῖς ἑνδεκ' εἰ βούλοιο.

Thonissen: „On ne punissait pas davantage celui qui, pour défendre son bien tuait sur-le-champ le voleur ou le brigand qui le lui enlevait par une violence injuste;“ l. c. str. 253.

¹¹⁴⁾ Prawa Platona 874 b: *καὶ ἐάν λωποδύτην ἀμυνόμενος ἀποκτείνῃ καθαρός ἔστω.*

¹¹⁵⁾ „Am Delphinon wurde über gesetzlich erlaubten Todtschlag gerichtet... was nun die Kompetenz des Gerichts am Delphinion betrifft, so soll hier gerichtet werden, wer einen Mord eingesteht, ihn aber *δικαίως* begangen zu haben behauptet“ wskazuje Philippi l. c. 55 i 59.

wynikłego z działania sprawcy (*τραῦμα ἐν προνοίας, πυγμαία*) istniało już zarzewie krwawego porachunku i mogło każdej chwili zapłonąć. Tej konsekwencji zgola nieuchronnej chciano bezwzględnie zapobiec. Za cenę utrzymania spokoju i bezpieczeństwa wewnętrznego postanowiono zająć się wypadkami niedokonanego zabójstwa, które językiem groźby najsilniej przemawiały do wyobraźni starożytnych i dlatego tylko oddano zarówno kwalifikowane zranienie jak i podpalenie wraz z zabójstwem dokonanem i otruciem pod surowy sąd najwyższej magistratury, pod sąd areopagu.

ZAPISKI LITERACKIE.

Dzieła zbiorowe ogólnej treści.

Encyklopedia podręczna prawa prywatnego, założona przez Henryka Konica, pod redakcją Fryderyka Zolla i Jana Wasilkowskiego, zeszyty XXIV, XXV, XXVI i XXVII. Warszawa.

Zeszyt XXIV obejmuje artykuły: „Pełnomocnictwo handlowe“ (dokończenie) A. Szczygielskiego, „Pieniądz“ M. Orłowskiego, „Pierwokupu prawo“ J. Korzonka, „Początek dowodu na piśmie“ J. Litauera, „Prawa podmiotowe“ S. Grzybowskiego, „Podzielne i niepodzielne zobowiązania“ A. Krausa.

Zeszyt XXV i XXVI obejmuje artykuły: „Pokrewieństwo nieślubne“ (dokończenie) J. Świdy, „Pokrewieństwo ślubne. Rodzice i dzieci“ — w województwach centralnych W. Miszewskiego, w województwach wschodnich F. Bossowskiego, w województwach południowych i zachodnich Gwiazdomorskiego, „Pomocnicy handlowi“ A. Szczygielskiego.

Zeszyt XXVII obejmuje artykuły: „Poręczenie“ (dokończenie) M. Chłamtacza. „Posiadanie“ A. Liebeskinda, „Pośrednictwo“ I. Rosenblütha, „Potrącenie“ R. Longchamps, „Pożyczka“ I. Rosenblütha, „Pożyczki państwowe“ W. Znojkiwicz, oraz początek artykułu „Pracy prawo“.

Artykuł o pełnomocnictwie handlowym zajmuje się tylko pełnomocnictwem handlowym w znaczeniu ścisłym, unormowanym w art. 66 k.h. Po krótkim omówieniu charakteru prawnego pełnomocnictwa handlowego zajmuje się autor formą pełnomocnictwa handlowego, udzieleniem pełnomocnictwa (legitymacja czynna i bierna), wygaśnięciem pełnomocnictwa, rodzajami pełnomocnictwa, zakresem umocowania i ochroną osób trzecich. Należy podkreślić, iż autor nie ogranicza się do podania rozważań nienasuujących wątpliwości w świetle tekstu ustawy, lecz stara się głównie wniknąć w zagadnienia sporne i w uzasadnianiu przytacza nie tylko poglądy nauki polskiej i orzecznictwa krajowego, lecz także w szerokim zakresie zagraniczne, zwłaszcza niemieckie, w wypadkach, gdy tezy w nich przyjęte mogą być zastosowane i na tle prawa polskiego.

W artykule M. Orłowskiego o pieniądzu z zagadnień z zakresu prawa prywatnego są, zresztą bardzo pobieżnie, omówione długi pieniężne, klauzula złota, długi w walucie zagranicznej i dekret walutowy. Starannie natomiast zebrał autor literaturę odnoszącą się do trzech ostatnich kwestii.

Artykuł J. Korzonka o prawie pierwokupu zawiera stosunkowo szczegółowe omówienie pojęcia, przedmiotu i podstawy prawa pierwokupu, niepodzielności i niepozbywalności tego prawa, prawa i obowiązki stron, prawa pierwokupu hipotecznie ujawnionego, oraz prawa pierwokupu w razie egzekucji. Można by się jednak głębiej zastanowić nad tym, czy istotnie, tak jak twierdzi autor, tzw. prawa wykupu są pod względem charakteru prawnego prawami pierwokupu, a jeżeli tak, to zebranie tych wszystkich przypadków rozrzuconych w ustawach szczególnych byłoby w artykule pożądane.

Dalszy artykuł to J. Litauera o początku dowodu na piśmie. Instytucja ta nasuwa wiele problemów i trudności, autor zdołał ją jednak ująć w sposób zwięzły, wystarczający do ogólnego zorientowania o jej charakterze.

Artykuł S. Grzybowskiego o prawach podmiotowych ma charakter przede wszystkim teoretyczny i ogólny. Uzewewnętrziło się to oczywiście w podejściu i ujęciu problemu. Zasadniczymi punktami artykułu to pojęcie prawa podmiotowego, podział praw podmiotowych i ich systematyka, w końcu zmiany w prawach podmiotowych i wykonywanie praw podmiotowych. W podstawowej jednak rzeczy, a to definicji prawa podmiotowego, a stąd i w kwestii istoty prawa podmiotowego, autor nie zajął swojego stanowiska. Z szeregu uwag autora można jednak wnioskować, że jest on zwolennikiem teorii odrzucającej własny byt prawa podmiotowego. Uderza nieuwzględnienie przez autora obszernego rozdziału o prawie podmiotowym (str. 74—131) w pracy Longchamps'a p. t. *Studja nad istotą osoby prawnej*.

Artykuł A. Krausa o zobowiązaniach podzielnych i niepodzielnych omawia w krótkości świadczenia podzielne i niepodzielne i stosunek tego podziału do podziału na zobowiązania podzielne i niepodzielne, nadto skutki zobowiązania podzielnego i niepodzielnego w ogólności i w razie istnienia wielości dłużników lub wierzycieli.

Artykuł J. Swidy o pokrewieństwie nieślubnym odbiega daleko od suchego przedstawienia treści przepisów poszczególnych systemów prawnych, obowiązujących w Polsce. Jasne i gruntowne ujęcie całokształtu zagadnień przez autora daje czytelnikowi możliwość dokładnego zorientowania się w tej skomplikowanej gałęzi prawa, a przytoczenie najważniejszych orzeczeń uzupełnia i oświetla omawiane problemy.

Także opracowanie działu o pokrewieństwie ślubnym przez wymienionych na wstępie autorów jest dokładne i wyczerpujące. Opracowanie daje nam kompletny obraz stanu prawnego w Polsce odnośnie omawianej materii.

Artykuł A. Szczygielskiego o pomocnikach handlowych jest poniekąd uzupełnieniem omówionego na wstępie artykułu o pełnomocnictwie handlowym. W artykule tym zajmuje się pomocnikami handlowymi sensu stricto, a więc osobami bezpośrednio pomocniczymi niesamodzielnymi. Wyłączone są osoby pośrednio pomocnicze (komisant, agent, ekspedytor, przewoźnik, pośrednik, makler giełdowy i przedsiębiorca składowy), jak i osoby bezpośrednio pomocnicze, lecz samodzielne (prokurent i zwykły pełnomocnik handlowy). Do osób obję-

tych omawianym artykułem należą osoby działające poza zakładem kupca, osoby czynne w lokalu przedsiębiorstwa, oraz pełnomocnik specjalny przedsiębiorstwa spadkowego. Do pierwszej grupy należą osoby wymienione przede wszystkim w art. 67 k.h. O ile chodzi o tę grupę, to mamy tu do czynienia z pełnomocnikami handlowymi sensu stricto, z tym, że w porównaniu ze zwykłym pełnomocnikiem handlowym zachodzi różnica co do zakresu umocowania i miejsca działalności. Stąd też autor ogranicza się do powtórzenia uwag przytoczonych w artykule o pełnomocnictwie handlowym. Naturalnie omawia także cechy charakterystyczne dla pełnomocnictwa poza zakładowego. Druga grupa osób obejmuje osoby, o których mówi art. 68 k.h. (pomocnicy handlowi w znaczeniu ścisłym). I tu autor omawia pojęcie, charakter prawny, formę udzielenia pełnomocnictwa, tzw. „domniemane pełnomocnictwo“, oraz zakres umocowania. W końcu omówiona jest kwestia pełnomocnika przedsiębiorstwa spadkowego z art. XVIII przep. wpraw. k.h.

Artykuł prof. Chłamtacza o poręczeniu omawia charakter poręczenia w stosunku do innych rodzajów gwarancji personalnej, treść zobowiązania ręczyciela, akcesoryjność poręki, posiłkowość poręki i stosunek wierzyiciela do ręczyciela, formę poręki, odpowiedzialność kilku ręczycieli wobec wierzyiciela i wzajemny stosunek współręczycieli do siebie, regres ręczyciela do dłużnika głównego, zgaśnięcie poręki, w końcu szczególne rodzaje poręki. Najszerzej omówione jest tzw. „zlecenie“ udzielenia kredytu, ujęte w k.z. jako poręka za dług przyszły.

Artykuł A. Liebeskinda o posiadaniu zajmuje się pojęciem posiadania, posiadaniem w kodeksach cywilnych obowiązujących w Polsce, posiadaniem rzeczy i praw i skutkami prawnymi posiadania. W porównaniu z ogromem zagadnień tak teoretycznych jak i praktycznych, opracowanie autora, ograniczające się do omówienia nielicznych kwestii i to w sposób schematyczny, jest bardzo pobieżne.

Artykuł I. Rosenblütha o pośrednictwie omawia krótko pojęcie pośrednictwa, naturę prawną pośrednictwa, formę umowy, roszczenia o wynagrodzenie i zwrot wydatków, obowiązki lojalności, odwołanie, stan prawny w wypadku istnienia kilku pośredników, oraz przedawnienie. Zakończenie stanowią uwagi o zawodowych pośrednikach pracy i pośrednikach ubezpieczeniowych.

Artykuł prof. Longchamps'a o potrąceniu omawia istotę potrącenia, potrącenie ustawowe i skutki potrącenia.

Artykuł I. Rosenblütha o pożyczce omawia w krótkości pojęcie umowy pożyczki i jej istotę, przedmiot pożyczki z uwzględnieniem przepisów dekretu dewizowego, formę umowy pożyczki, obowiązki stron z uwzględnieniem przepisów dekretu walutowego i przedawnienie.

W końcu ostatni artykuł W. Znojkiwicza o pożyczkach państwowych zawiera szczegółowe zestawienie przepisów prawnych odnoszących się do pożyczek państwowych tak krajowych jak i zagranicznych, biletów skarbowych, utraty obligacji i kuponów pożyczek, bezpieczeństwa pupilarnego i mocy unarządzania zobowiązań prywatno- i publiczno-prawnych. W artykule tym opuszczono widocznie na skutek pomyłki drukarskiej (?) dział odnoszący się do skutków utraty obligacji w obrocie handlowym.

Dr J. Fiema.

Encyklopedia podręczna prawa karnego — pod redakcją Wacława Makowskiego. — Zeszyty 20, 21, 22. — Warszawa. — Nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska“ S. A. Warszawa.

Zeszyt 20 zawiera dokończenie verbum „Oskarżyciel“ — obszernego i interesującego opracowania Prok. S. N. Mieczysława Siewierskiego. Adw. Dr Lipkin opracował dalej verba „Oszustwo“ i „Patentowe Prawo“, prof. U. J. Dr W. Wolter verbum „Państwo“. W zeszycie 21 znajdujemy dwa ciekawe i wyczerpujące opracowania s. v. „Poczytalność“ i „Podżeganie“ oba Dr Bergera, oraz „Polityczne Przepięstwa“ adw. Dr Rosenbanda, wreszcie s. v. „Polska“ źródłowe omówienie prawa karnego polskiego za czasów dawnej R. P. J. Rafacza. Tym zeszytem kończy się tom III Encyklopedii.

Zeszyt 22 rozpoczynający tom IV zawiera dalszy ciąg verbum „Polska“ w omówieniu prawa karnego na ziemiach polskich w okresie od utraty niepodległego bytu do wejścia w życie P. K. K. z 1932 r. w opracowaniu sędziego grodz. M. Kuleszy. Dalszą treść prawie całości tego zeszytu stanowi 40 stronicowa monografia J. Renckiego o pomocy prawnej międzynarodowej w sprawach karnych z odwołaniem się na obfitą literaturę naukową omawianego tematu.

Wszystkie trzy zeszyty zawierają nadto inne niemniej interesujące opracowania alfabetycznie następujących się tematów karnych.

Dr A. K. Z.

Prawo prywatne międzynarodowe.

Fryderyk Zoll: Międzynarodowe i międzydzielnicowe prawo prywatne w zarysie. Druga odbitka z Encyklopedii Podręcznej Prawa Prywatnego, zeszyt XV i XVI wraz z dodatkami zawierającymi uzupełnienia i zmiany oraz teksty ustaw. Warszawa 1937, str. 72.

W krótkim, bo jednorocznym okresie czasu ukazało się drugie wydanie pracy prof. Zolla o prawie prywatnym międzynarodowym i międzydzielnicowym, stanowiącej jego artykuł w Encyklopedii Podręcznej Prawa Prywatnego. W porównaniu do wydania pierwszego (pierwszej odbitki z r. 1936), którego treść nie była zresztą dotychczas omawiana na łamach Przeglądu, drugie wydanie omawianej pracy nie przynosi zasadniczych zmian. Poza sprostowaniem pomyłek w druku i zmianą oznaczeń tekstów legislacyjnych (numerów i pozycji Dz. U., oraz liczb artykułów odnosnych ustaw) uzupełnienia obejmują nowszą literaturę przedmiotu, oraz ostatnie orzecznictwo Sądu Najwyższego (str. 5—6). Ponadto nowemu opracowaniu uległ Rozdział XXIII, z którego autor wydzielił część poświęconą prawu obcych i stworzył z niej osobny dział (C. Prawa cudzoziemców, str. 50—55), w porównaniu z wydaniem pierwszym znacznie rozszerzony. Pozostaje to w związku z uchYLENIEM art. 40 prawa prywatnego międzynarodowego i wejściem w życie przepisów dekretu odwetowego z 14 stycznia 1936 r., którego treści poświęcił autor szczegółowe omówienie. Wreszcie dodatkowym działem E objęło nowe wydanie teksty najważniejszych ustaw (str. 59—72), a mianowicie zestawione obok siebie, podobnie jak to ma miejsce u Przybyłowskiego, teksty obu polskich ustaw z 2 sierpnia 1926 o prawie prywatnym międzynarodowym i międzydzielnicowym, tekst wspomnianego dekretu

odwetowego, dotyczące kolizji ustawodawstw przepisy prawa lotniczego, wekslowego i czekowego, w końcu wyjątki z trzech konwencji haskich (art. 1—3 konwencji dotyczącej rozvodu i separacji z 1902 r., art. 1—8 konwencji o opiece nad małoletnimi z 1902 r. i art. 1—8 konwencji o ubezwłasnowolnieniu z 1905 roku).

Jeśli idzie o układ omawianej pracy, to rozpada się ona zasadniczo na dwie odrębne części. Jedna z nich poświęcona jest omówieniu wiadomości wstępnych z dziedziny międzynarodowego i międzydzielnicowego prawa prywatnego, druga stanowi komentarz do pozytywnych przepisów polskiego ustawodawstwa, a mianowicie obu ustaw z 2 sierpnia 1926 (ułożony w porządku „legalnym” tj. zgodnie z kolejnością poszczególnych artykułów). Dodatkowo, a więc w odseparowaniu od treści poświęconej normom kolizyjnym, zgodnie ze słusznymi postulatami metodyki, umieścił autor dział poświęcony polskiemu prawu obcych, do którego w drugim wydaniu włączył omówienie przepisów o odwecie. Omawianie przepisów ustawowych w przyjętym przez autora komentarzowym porządku artykułowym, wywołało w obu wydaniach ten niekorzystny skutek, że autor zmuszony był niektóre materie z dziedziny tzw. części ogólnej prawa prywatnego międzynarodowego, treścią swoją należące do działu wiadomości wstępnych, omówić w drugiej części swej pracy, obejmującej pozytywne przepisy prawa polskiego, a stanowiącej część szczegółową Zarysu. Tym się tłumaczy, że w części tej znalazły się rozdziały z części ogólnej prawa prywatnego międzynarodowego: o odesłaniu, o prawie niejednolitym, o klauzuli porządku publicznego, o treści prawa obcego i mocy posiłkowej legis fori, oraz o kwestiach z dziedziny międzyczasowego prawa prywatnego międzynarodowego.

Szczupłe ramy artykułu encyklopedycznego nie pozwoliły autorowi na objęcie omówieniem wszystkich zagadnień tematu, ani na szczegółowe i wyczerpujące potraktowanie kwestyj omawianych. Żałować wypada, że autor, spośród polskich uczonych najbardziej powołany i najlepiej kwalifikowany do omówienia treści polskiego prawa kolizyjnego, zmuszony był tak bardzo liczyć się ze szczupłością miejsca i ograniczyć do minimum zagadnień najważniejszych opracowanie norm, których był współtwórcą i redaktorem. Ile ciekawych rzeczy mógłby nam autor powiedzieć, o tym świadczy niestosunkowo szeroko, z widocznym zamiłowaniem opracowany rozdział o prawach rzeczowych (str. 25—31). W rozdziale tym zastosował autor bronioną w nauce polskiej przez Przybyłowskiego tzw. samodzielną metodę rozwiązywania konfliktu kwalifikacyjnego, za której przyjęciem wypowiedział się w sposób zdecydowany i której walory potrafił poprzeć przekonującymi argumentami. O ile metodę tę uznajemy za słuszną — a odnośnie stanowisko autora za uzasadnione, o tyle nie zawsze możemy się zgodzić z wynikami „kwalifikacyjnymi” autora. Dotyczy to zwłaszcza kwalifikacji „praw rzeczowym podobnych”, jako praw rzeczowych w rozumieniu art. 6 prawa przyw. mnar. (str. 27). O ile już mowa o zastrzeżeniach, jakie budzą pewne poglądy autora, to wspomnieć należy o wątpliwościach, jakie powstają w związku z jego zapatrywaniem na stosunek przepisów art. 8 mn. wzgl. art. 10 md. do postanowień art. 9 mn. wzgl. 11 md. (str. 33), oraz z uznaniem przez autora (str. 46) dopuszczalności analogii z art. 16 i 19/3 mn. w stosunku do praw spadkowych obywatela polskiego o ile idzie o nieruchomości położoną za granicą. Wreszcie o ile idzie o całość opracowania, — zwrócićby może należało uwagę na stosunkowo niezbyt wydatne

wykorzystanie polskiego orzecznictwa, które, jakkolwiek dotychczas nie bogate, daje już jednak pewną podstawę do użytkowania jego wyników przy omawianiu działania polskich norm kolizyjnych.

Powyższe uwagi nie mogą oczywiście w niczym osłabić walorów omawianego dzieła, którego ocena musi dla autora wypaść jak najpochlebniej. Praca prof. Zolla stanowi pierwszą i dotychczas jedyną w polskim języku drukiem ogłoszoną próbę zarysowego przedstawienia całości przepisów kolizyjnych polskiego ustawodawstwa. Potwierdza ona w zupełności znane polskim prawnikom zalety pióra autora. Doskonałe opanowanie przedmiotu, uderzająca jasność wykładu, zdolność uprzystępniania najtrudniejszych problemów — oto główne cenne wartości omawianego zarysu. Predystynują go one znakomicie dla celów dydaktycznych, których wagę podkreślił sam autor, włączając do swego opracowania teksty najważniejszych przepisów. Niestety z niewiadomych przyczyn teksty te nie obejmują obu konwencji haskich dotyczących małżeństwa. Spodziewać się należy, że następne wydanie Zarysu przyniesie także przynajmniej częściowe teksty wspomnianych konwencji, których ogłoszenie w podręczniku sprawia duże ułatwienie uczącej się młodzieży.

W literaturze polskiej prawa prywatnego międzynarodowego omawiana praca prof. Zolla zajmuje pierwszorzędną pozycję. Jako dzieło współautora polskich ustaw zachowa na zawsze znaczenie dokumentarne.

Wiktor Turek.

J. P. Niboyet: *Notions sommaires de droit international privé en vue de l'examen de licence. Troisième édition. Librairie du Recueil Sirey, Paris 1937, str. 265.*

W skróconym wydaniu, powszechnie znanego *Manuel de droit international privé*, wydał autor podręcznik, przeznaczony do uniwersyteckiej nauki, wykładanego przez siebie na wydziale prawniczym w Paryżu prawa międzynarodowego prywatnego.

Układ jest następujący: Po krótkim wstępie, w którym autor omawia przedmiot, źródła i naturę prawa prywatnego międzynarodowego, następuje część pierwsza o obywatelstwie i domicylu. Część druga zawiera prawo obcych (*condition des étrangers*). W części trzeciej przedstawia autor normy kolizyjne (*conflits de lois*). W części tej omówione są najpierw zasady ogólne (księga I), następnie system pozytywnego francuskiego prawa prywatnego i procesowego dotyczącego konfliktu praw (księga II).

Jak z przedstawionego układu książki wynika obejmuje Niboyet wykładem prawa międzynarodowego prywatnego nie tylko zagadnienia wywołane przez zbieg praw w przestrzeni, lecz także (zgodnie z zapatrywaniami panującymi w doktrynie francuskiej a także częściowo i włoskiej) dziedziny, które, w nauce krajów środkowo-europejskich, do międzynarodowego prawa prywatnego *ex professo* nie należą i są w nim rozpatrywane tylko pod kątem widzenia problemu łączników.

W związku z tym wypadnie rozpocząć omówienie książki od wstępu i części trzeciej, jako najwyraźniej wprowadzających nas w dziedzinę myśli autora.

W poszukiwaniu ogólnej zasady rządzącej normami prawa prywatnego międzynarodowego Niboyet ciągle jeszcze jest zwolennikiem teorii celu spo-

łecznego Pillet'a z tym wszakże zastrzeżeniem, że przyznaje, iż nie wszędzie reguła celu społecznego da się zastosować (np. w dziedzinie zobowiązań). Podstawą, która wedle autora pozwala w przeważającej większości wypadków na oznaczenie właściwego prawa jest cel społeczny norm. Dla ustalenia tego celu autor bada charakter norm prawnych. Charakter ten jest dwoisty, gdyż normy są zarazem pozaterytorialne (*lois permanentes* wzgl. *extraterritoriales*) tj. takie, które wszędzie rozciągają swą moc bez żadnego ograniczenia na poddane im osoby i rzeczy i terytorialne (*lois territoriales* wzgl. *générales*), które rządzą wszystkim na obszarze ich mocy obowiązującej. Ponieważ przy zbiegu praw w stosunkach międzynarodowych nie można stosować obu praw, należy wybrać jedno z nich, a mianowicie to, które wskazuje cel społeczny danych norm. O celu społecznym norm decyduje interes tych, dla których zostały one stworzone. Jeśli zatem normy zostały wydane w interesie ogólnym wypadnie zastosować prawo terytorialne (*Loi générale*), gdy zaś w interesie jednostek prawo pozaterytorialne (*Loi permanente*).

Nie tu miejsce rozprawać się z zapatrywaniami autora. Współczesna nauka wypowiedziała się wszakże w przeważającej większości przeciw rozwiązywaniu problemów prawa prywatnego międzynarodowego w drodze dedukcji jako nieodpowiadającemu realnym potrzebom i wypowiada się za indywidualizacją zagadnień.

Również za Pillet'em autor przyjmuje doktrynę międzynarodowego poszanowania praw nabytych, wyodrębniając problem skuteczności praw nabytych z dziedziny konfliktów norm. Rozróżnienie to uważa Niboyet za zasadnicze i przeprowadza go konsekwentnie w całym swym systemie. Rozróżnienie to jest zarazem najsłabszym punktem zapatrywań autora i spotkało się też z wyraźnym sprzeciwem nie tylko poza granicami Francji. (por. Pierre Wigny: *Essai sur le droit international privé américain* 1932). Podniesiono powszechnie, że także i przy rozpatrywaniu międzynarodowej skuteczności praw nabytych istnieje problem kolizyjny i że i w tym wypadku należy zdecydować jaką ustawę winno się stosować.

W bardzo spornej kwestii natury norm prawa międzynarodowego prywatnego wypowiada się autor w sposób stanowczy, podobnie jak i w poprzednich swych pracach (por. *Manuel de droit international privé*, 1928 i *Précis élém. de droit international privé* 1932), że prawo to jest prawem publicznym i że „n'est pas encore actuellement du droit international“. Niewątpliwie na zapatrywania autora w kwestii przynależności prawa międzynarodowego prywatnego do prawa publicznego wpłynęło objęcie przez autora wykładem międzynarodowego prawa prywatnego także takich działów prawa państwowego, jak nauka o nabyciu i utracie obywatelstwa.

Omówienie poszczególnych zagadnień części ogólnej zaczyna autor od problemu kwalifikacji. Niboyet zgodnie z poglądem przeważającym jeszcze ciągle w literaturze i judykaturze przyjmuje, że kwalifikować należy zgodnie z prawem obowiązującym w siedzibie władzy orzekającej (*lex fori*). Wypadnie jednak podkreślić, że w przeciwstawieniu do swego poprzedniego stanowiska, autor nie przeprowadza tej zasady z całą bezwzględnością i dopuszcza ważne odchylenia od tej zasady przy omawianiu problemu domicyłu. W szczególności Niboyet nie broni już zapatrywania (por. *Manuel* str. 686 i nast.), że przy konflikcie domicyłów, do skwalifikowania pojęcia domicyłu poza granicami Francji należy

zawsze stosować *lex fori*. Wedle stanowiska obecnie zajmowanego autor przyjmuje, że kwestie te należy rozwiązywać w sposób na ogół analogiczny, jak przy konflikcie obywatelstw.

Ciekawe są wywody autora na temat odesłania. Niboyet wypowiada się wbrew judykaturze swego kraju przeciw dopuszczeniu odesłania, jako sprzecznego z zasadą suwerenności i niezależności państw.

Obszernie rozważa autor zagadnienie klauzuli porządku publicznego. W rozumieniu Niboyet'a porządek publiczny jest środkiem, dzięki któremu nie dochodzi do zastosowania właściwego prawa obcego, co się dzieje wtedy, gdy między tym prawem a własnym nie ma w danym względzie „minimum d'équivalence des institutions juridiques“. Gdy się zejdzie poniżej tego minimum nie można już zastosować prawa obcego. Miarę minimum należy ocenić w każdym poszczególnym wypadku z osobna, zależy ona od miejsca i epoki.

Podobnie jak w swoich poprzednich opracowaniach międzynarodowego prawa prywatnego Niboyet nie wyodrębnia w ogóle problemu łączników.

W części szczegółowej omawia autor w rozdziale I źródła międzynarodowego prawa prywatnego (*code civil* i judykaturę), oraz kontrolę wykonywaną przez Trybunał kasacyjny w dziedzinie międzynarodowego prawa prywatnego. W tej materii wypowiada się za rozszerzeniem tej kontroli także na błędną interpretację prawa obcego, co dotąd w judykaturze francuskiej nie jest zrealizowane.

W rozdziale II przedstawione jest prawo dotyczące ruchomości i nieruchomości (prawa rzeczowe), w rozdziale III zaś forma aktów prawnych.

W rozdziałach następnych omawia autor pod kątem pozytywnego prawa francuskiego międzynarodowego prywatnego osoby (*état et capacité*), prawo rodzinne, zobowiązania, prawo spadkowe i międzynarodowe prawo procesowe.

Na koniec należy wspomnieć o częściach I i II książki, w których omawia Niboyet obywatelstwo, zamieszkanie i prawo obcych. W działach tych przebiega się przede wszystkim ta myśl przewodnia, że Francja powojenna stała się krajem imigracyjnym i winna swą politykę ustawodawczą skierować w kierunku możliwie szybkiej asymilacji obcych.

Nową książkę Niboyet'a, jako całość, ocenić należy w sposób zdecydowanie dodatni. „Pojęcia zasadnicze“ stanowią niewątpliwie, pomimo swej złożoności, znakomite wprowadzenie we francuską naukę prawa międzynarodowego prywatnego.

Franciszek Zachariasiewicz.

Marthe Depitre: *Essai sur le système anglais de conflits de lois en matière des successions.* — Publications de l'Institut de Droit Comparé de l'Université de Paris, I Serie; Paris 1936. Librairie. A. Rousseau. — Stron 166.

Autorka opracowała temat w ten sposób, że rozważa poszczególne etapy, jakie przechodzi majątek spadkowy od chwili śmierci spadkodawcy aż do objęcia go przez dziedzica (łącznie nawet z uiszczeniem opłat skarbowych): pyta więc najpierw, po wyjaśnieniach wstępnych, ogólnych, kiedy ingerują sądy angielskie, jak oznacza się ich właściwość, jakie prawo stosują i jak wygląda w praktyce angielskiej realizacja tego prawa wskazanego odnośnie dziedziczenia majątku ruchomego i nieruchomego. Ten szeroki zakres przedmiotu podzielony

został na dwie partie: „Administration“ obejmującą fazę likwidacji spadku i „Devolution“, przejście spadku na dziedziców. Na zakończenie omówiono szkicowo odesłanie, formę testamentu i spadek bezdziedziczny. Skutkiem takiego układu materiału uwydatniła autorka najistotniejszy rys angielskiego prawa spadkowego tj. podział na fazę likwidacji spadku (gdy działa executor, o ile chodzi o spadkobranie z testamentu lub administrator, gdy mamy do czynienia ze spadkiem beztestamentowym), oraz na fazę przejścia majątku na dziedziców i problemy z tym związane.

Samo opracowanie nosi na sobie piętno doktryny francuskiej. Na plan pierwszy wysuwa się przez cały tok rozważań problem domicylu. Dla prawnika francuskiego kwestia ta jest zawsze ważna i interesująca, ilekroć chodzi o prawo spadkowe. Ze szkoły statutowej przejęła bowiem nauka francuska pojmowanie statutu spadkowego jako statutu rzeczowego, przy czym pamiętać należy o fikcji Dumoulin'a tej treści, iż ruchomości są umiejscowione w miejscu zamieszkania spadkodawcy. Ta fikcja jeszcze w XIX w. była tak silna, że przeciwstawiła się zasadzie *lex patriae* idącej z Włoch i w rezultacie dziś dzieli się we Francji spuściznę na nieruchomą i ruchomą i odrębnie się je ocenia: pierwszą wedle *lex rei sitae*, drugą wedle *lex domicilii*. Podobnie przedstawia się sprawa w Anglii. Zestawienie przez autorkę prawa francuskiego i angielskiego, cytowanie naprzemian to orzeczeń francuskich, to angielskich, i Diceya czy Bentwicha równocześnie z Bartinem i Niboyetem zaciemnia jednak czasem obraz i nie odzwierciadla wyraźnie stanu prawa angielskiego.

Rolę domicylu poza tą funkcją łącznika uwypukliła jeszcze autorka w innym kierunku. Nasuwa się bowiem kwestia, czy należy domicyl zawsze jednakowo kwalifikować, zarówno gdy chodzi o ustalanie właściwości prawa jak i przy określaniu właściwości jurysdykcyjnej. Autorka trafnie dostrzegła różnicę problemów i omawiając powołanie administratora czy egzekutora ustala najpierw „competence juridictionelle“ a skolei „determination de la loi applicable“; równocześnie uwypukla praktykę angielską, która niejednokrotnie tam, gdzie w doktrynie francuskiej istnieje wymóg domicylu posługuje się prawie że wyłącznie *pobyt*em.

Problem domicylu i jego rola jest w pewnym sensie dominującym w tej pracy, może dlatego, że problem ten jest specjalnością autorki. Wobec małych stosunkowo rozmiarów pracy całość wypadła, poza poruszonymi działaniami, bardzo uogólniona i popularna w ujęciu.

Bernard Fischer.

Giorgio Balladore-Palmeri: L'elemento internazionale nel diritto internazionale privato. — Casa editrice Dott. Antonio Milani (CEDAM), Padova 1936. — Stron 42.

Rozprawę niniejszą poświęcił autor, profesor uniwersytetu katolickiego w Mediolanie, zagadnieniu stosunku prawa pryw. mnar. do prawa narodów.

Autor sądzi, że w prawie pryw. mnar. nie chodzi wcale o rozgraniczenie kompetencji ustawodawczej poszczególnych państw, nie jest tu więc potrzebne posługiwanie się normami ponadpaństwowymi, międzynarodowymi.

Zdaniem autora, prawo pryw. mnar. zajmuje się jedynie kolizją ustaw zachodzącą wewnątrz danego systemu terytorialnego, za pośrednictwem bowiem norm tego prawa zezwala właśnie ustawodawca na stosowanie w pewnym

zakresie norm obcych, derogując tym samym po części podstawową ideę prawa — terytorialność. Pozwolenie różnym prawom obcym na działanie na danym terytorium, powoduje tam konflikt ustaw, który nie zaistniał by wcale, gdyby ustawodawca na danym terytorium rządzący na to specjalnie nie zezwolił (! ? s. 20). Mógł on zaś na to zezwolić, gdyż stosowanie obcych norm nie narusza wcale jego suwerenności, tak jak niezastosowanie obcych ustaw nie narusza suwerenności obcej. W obu wypadkach chodzi bowiem jedynie o odpowiednie zaspokojenie interesów jednostek (nie państw), które następuje właśnie przy pomocy norm specjalnych, wydających się w danym wypadku ustawodawcy najlepszymi (s. 24—25).

W uzasadnieniu swej koncepcji powołuje się autor przede wszystkim na dawniejszą doktrynę anglosaską, uważaną przezeń za najbardziej typową przedstawicielkę szkoły nacjonalistycznej. Jego zdaniem słuszną w zupełności jest uwaga Blackstone'a (*Commentaries on the laws of England*, London 1793, Introduction, sect. III), iż na terytorium Anglii żaden ustawodawca obcy nie ma władzy wyższej, ani nawet równej władzy ustawodawcy angielskiego. Nie może więc być mowy o koordynacji różnych systemów, mamy jedynie do czynienia z podporządkowaniem innych praw prawu angielskiemu, krajowemu. Teoria włoska inkorporacji, uznająca ustawodawcę obcego za współtwórcę, w granicach zakreszonych przez prawo krajowe, norm krajowych, obowiązujących w danym państwie, jest — zdaniem autora — bardzo do tej angielskiej teorii zbliżoną. Jedynie taka „prawdziwie“ nacjonalistyczna teoria jest — według niego — teoretycznie uzasadniona, inne nie liczą się bowiem w ogóle z faktem, iż na terenie danego państwa tylko jego prawo stosowane być może.

Autor zapomina tu o tym, iż i bez takiej okrężnej drogi można osiągnąć ten sam rezultat. Sedzia stosując obce prawo nie musi koniecznie uważać obcego ustawodawcę za ustawodawcę krajowego (co byłoby przecież oczywistą fikcją!). Chodzi tu bowiem jedynie o to, by stosowanie obcego prawa opierało się na jakiejś normie prawa wewnętrznego, by ono na to w jakiś sposób zezwalało, lub by to nakazywało, gdyż nakaz obcego ustawodawcy bezpośrednio naszego sądu nie wiąże (o tyle tylko ma autor słusność). Takie zezwolenie, taki bezpośredni nakaz zawiera właśnie norma ogólna lub szczegółowa prawa pryw. mnar., ona to nadaje normom obcym „klauzulę zastosowalności“ przed naszymi sądami.

Powracając do zagadnienia stosunku prawa pryw. mnar. do prawa narodów zauważa autor, iż niektóre normy prawa wewnętrznego mogą mieć pewne znaczenie z punktu widzenia prawa narodów, są przezeń nakazane, zakazane lub dozwolone. O ile chodzi o prawo pryw. mnar. to szczególnie ważne są tu normy prawa narodów o ochronie prawnej cudzoziemców. Każde państwo jest międzynarodowo zobowiązane do odpowiedniego traktowania cudzoziemców, zgodnie już to z zasadą słusności, już to z zasadami prawnymi ogólnie przyjętymi przez państwa cywilizowane. W razie niespełnienia tego obowiązku dane państwo ojczyście ma prawo bronić swego obywatela i żądać zadośćuczynienia. Autor cytuje przy tym kilka przykładów (s. 39—41), unaoczniających nam fakt, iż i kwestie prawa pryw. mnar. były przedmiotem sporów międzynarodowych (np. między Peru a Anglią w r. 1861), że więc i w tej dziedzinie istnieją już pewne precedensy. Z zasady ogólnej prawa zwyczajowego międzynarodowego, iż

państwo winno szanować pewne prawa cudzoziemców, wysnuwa więc autor wniosek, że istnieje również obowiązek międzynarodowy poszczególnych państw stosowania wobec cudzoziemców pewnych zasad prawa przyw. międzynarodowego.

Autor sam przyznaje (s. 42), że kryterium przezeń przyjęte jest dość ogólnikowe, nie wyjaśnia przy tym na żadnym przykładzie, jakie normy prawa przyw. mnar. odpowiadają — jego zdaniem — znalezionej przezeń normie prawa narodów, jakie zaś nie. Nie różni się ta teoria przy tym wcale od krytykowanej przez niego (na s. 11) teorii niemieckiej Gutzwillera i Raaego. Myli się przy tym autor, gdy dopatruje się (na s. 29—30) dowodu na słuszność swej tezy w tym fakcie, iż w konwencjach międzynarodowych z dziedziny prawa przyw. mnar. mówi się zawsze, że odnoszą się one jedynie do obywateli państw kontrahujących. Tak jest, jednakże — z natury rzeczy — jedynie w konwencjach z dziedziny prawa rodzinnego i (nieraz) w konwencjach wprowadzających normy merytoryczne jednolite. Konwencje natomiast odnoszące się do innych dziedzin, np. dotyczące prawa wekslowego i czekowego (Dz. U. R. P. 1937, nr 26. poz. 177 i 183), operują już innymi pojęciami, mówi się tam mianowicie jedynie o dopuszczalności niestosowania przepisów konwencji do zobowiązań zaciągniętych poza obszarem państw układających się. kwestia obywatelstwa nie odgrywa tu żadnej roli. Zaznaczyć przy tym należy, że zarówno te konwencje, jak i konwencje haskie zawierają zastrzeżenie co do możliwości niestosowania zasad prawa przyw. mnar. zawartych w tych konwencjach w wypadku, gdy chodzi o ustawę, którą według tych zasad należałoby stosować, a która nie jest ustawą jednej z układających się stron. Zastrzeżenie to wskazuje wyraźnie na to, iż państwom chodziło w tym wypadku przede wszystkim o uzgodnienie zasad stosowania własnego prawa, o upewnienie się, że w pewnych, w konwencji ustalonych, wypadkach ono na pewno zastosowane zostanie, nie zaś o zapewnienie jedynie swym obywatelom pewnych praw na terytorium innych państw.

Analiza przez autora przeprowadzona unaocznia nam, iż istnieje jakiś ukryty związek między prawem przyw. mnar. a prawem narodów. Teoria jednak najnowszej szkoły włoskiej, tak samo zresztą jak i większość innych teorii, nie daje nam należytego punktu oparcia, pogląd jej co do charakteru i celów prawa przyw. mnar. utrudnić jedynie może zrozumienie tego, tak trudnego, problemu.

Rozwiązania nie znajdziemy również w prawie obcych; bezskutecznie próbuje tego dokonać autor w rozdziale końcowym. Jedynie analiza samych norm prawa przyw. mnar. może nam ułatwić znalezienie właściwego rozwiązania. Nie ma zaś tego w ogóle w omawianej tu rozprawie.

Mimo to praca prof. Ballardore - Pallieri zasługuje na przeczytanie. Dobra jest w niej zwłaszcza część polemiczna, krytyka teorii obcych (zob. zwłaszcza uw. 1 na str. 13 i uw. 1 na str. 14—17). Na podkreślenie zasługuje także próba ideologicznego powiązania teorii szkoły włoskiej z teorią anglosaską.

Ludwik Sohn.

Prawo administracyjne.

Dr Zygmunt Rolnicki: Postępowanie administracyjne w sprawach elektrycznych. (Odb. z „Przegl. Elektrotechn.“ zesz. 3, 1937). Warszawa 1937, str. 80.

Autor zestawia dla celów praktycznych przepisy proceduralne dwu rozporządzeń wykonawczych do ustawy elektrycznej (a to: rozp. Min. P. i H. wyd. w por. z M. S. Wew. z 31 października 1934, Dz. U. Nr 104 poz. 928 w spr. uprawnień rządowych na wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie lub rozdzielanie energii elektrycznej i rozp. M. P. i H. z 17 maja 1933 Dz. U. Nr 38, poz. 308 w spr. postępowania przy powstawaniu państwowych zakładów elektrycznych, mających się trudnić zawodowym zbytem energii elektr.), w zestawieniu z przepisami rozporządzenia Prezyd. Rzplitej o postępowaniu admin. i o N. T. A.

Ma to być zatem przedstawienie postępowania admin. szczególnego w sprawach elektrycznych. Autor przyjmuje założenie wadliwe, twierdząc (str. 7), że: „postanowienia formalne tego rozporządzenia (tj. rozporz. z 1934 r., cytowanego wyżej) jako późniejsze od rozp. o postępowaniu administracyjnym i szczególne mają niewątpliwie pierwszeństwo przed postanowieniami rozp. o postępowaniu adm. wcześniejszego i ogólnego“. Twierdzenie takie jest zupełnie błędne. Wprawdzie art. 5 ustawy elektrycznej postanawia, że Minister „nadaje uprawnienia na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych przez wojewodów w postępowaniu, które określi rozporządzenie wykonawcze“ — odnośne rozporządzenie jednak nie może mieć niewątpliwie mocy aktu ustawodawczego a więc nie może też derogować przepisów ustawy. Ponieważ jednak rozporządzenie to odnosi się tylko do dochodzeń ustalających i było pisane w ramach postanowień rozp. o postępowaniu admin. (por. § 21 rozp. z 1934 r.), przeto żadna większa szkoda z takiego ujęcia dla pracy nie powstała; praca zestawia poprostu uzupełniające się przepisy powyższych norm prawnych, uzupełniając je orzecznictwem Najw. Trybunału Admin., oraz własnym, interesującym komentarzem, dając całość, która w praktyce niewątpliwie może oddać dobre usługi.

Dr Marian Zimmermann.

Historia prawa.

Estreicher Stanisław: Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa. Wyd. Kom. Histor. Pol. Akad. Um. nr 82, Wydał... Kraków 1936, 4^o, str. XVIII + 60 + 1 nłb.

Do licznych już publikacji źródłowych, dotyczących dziejów m. Krakowa, przybyła ostatnio nowa, bardzo cenna, a mianowicie najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy, w znakomitym opracowaniu tyle zasłużonego wydawcy „Bibliografii Polskiej“ prof. St. Estreichera. Zbiór ten, pozostawiony przez A. Grabowskiego, uzupełnia w znaczny sposób znane dotychczas przywileje i wilkierze krakowskie (opublikowane przez Fr. Piekosińskiego w „Kodeksie dyplom. m. Krakowa), przynosząc przede wszystkim 20 (ew. 19, po odlicz. nr 4) nieznanych przywilejów z lat 1299—1431, dalej 37 przeważnie nieznanych wilkierzy z lat 1367—1489, a w końcu 28 przysięg z XIV i XV w., spisanych (z 1 wyj.) w języku niemieckim. Same teksty poprzedzone są bardzo przejrzyste opracowanymi wstępem, informującym najpierw o losach rękopisu i podającym jego opis, dalej omawiającym z osobna

każdą z trzech części zbioru, oraz podającym ogólną jego charakterystykę; rozpatrzenie stosunku tego kodeksu do zbioru Behema z 1506 r., oraz zestawienie różnic między wspomnianym wyżej kodeksem dypl. Piekosińskiego a opublikowanym tu zbiorem Grabowskiego zamyka te uwagi wstępne. Na końcu publikacji dodał wydawca dwa staranne wykazy: 1) osób i miejscowości, 2) ważniejszych przedmiotów oraz wyrazów polskich.

W. Hejnosz.

Przemysław Dąbkowski: Katalog dawnych aktów sądowych polskich województwa ruskiego i bełżkiego przechowywanych w Archiwum Państwowym we Lwowie. Część I. ułożył...
Studja nad hist. prawa pol. im. O. Balzera. t. XVII, zesz. 1.
Lwów 1937, str. VI + 220.

Wiadomo, jak ważną rzeczą dla badań naukowych jest możliwość łatwego zorientowania się w tym, gdzie i jakich materiałów źródłowych należy szukać. Wielką przysługę oddają tu wszelakiego rodzaju katalogi, inwentarze, repertoria itp., zwłaszcza gdy są opublikowane. Otóż jeżeli chodzi o naszą lwowską skarbnicę, jaką jest niewątpliwie tzw. Archiwum Bernardyńskie (dziś stanowiące część Archiwum Państwowego), to pod tym względem aż do ostatnich czasów pozostawało wiele do zrobienia; w szczególności dawał się bardzo odczuwać brak jakiejś publikacji, która by o zawartości tegoż Archiwum bliżej informowała. Tę oto dotkliwą lukę wypełnia częściowo świeżo opublikowana przez prof. Przemysława Dąbkowskiego I-a część katalogu dawnych aktów sądowych polskich, w Archiwum tym przechowywanych.

Katalog ten obejmuje szczegółowy wykaz aktów grodzkich i ziemskich żydaczowskich, halickich, trembowelskich, bełżskich i buskich. Przy każdej jednostce archiwalnej został podany nr tomu względnie fascykułu, dalej napis, jaki znajduje się na grzbiecie (a który z reguły pozwala się też zorientować w treści aktów), następnie rok, do którego się one odnoszą, ilość stron wzgl. kart, a w końcu nry odnośnych indeksów. Ponadto znajdujemy jeszcze w tym katalogu wykaz aktów wedle ich kategorii, dalej ogólny wykaz aktów, a całość zamykają uwagi ogólniejszego charakteru, stanowiące przeważnie uzupełnienia do opublikowanych już poprzednio przez Wydawcę monograficznych opracowań, poświęconych poszczególnym, wyżej tu wymienionym zespołom archiwalnym.

Jak w przedmowie czytamy, zestawienia tego katalogu dokonał Wydawca jeszcze w czasie okupacji Lwowa przez wojska rosyjskie, a więc w latach 1914—15; słusznie jednak zauważa on, że obecny stan tych archiwaliów nie uległ od owego czasu istotniejszym zmianom, skutkiem czego praca ta, mimo upływu tylu lat, nic na swej wartości i aktualności nie straciła. Ponieważ zaś publikacja ta uczyniła zadość żywo odczuwanej potrzebie badaczy na niwie naszych dziejów, przeto przyjmą ją oni niewątpliwie z uczuciem prawdziwej wdzięczności dla Wydawcy.

W. Hejnosz.

Pisma pośmiertne Oswalda Balzera. Tom III. Prace naukowe. Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Dział I, tom XI. Lwów 1937, str. 380.

W 1935 i 1936 ukazały się dwa pierwsze tomy Pism pośmiertnych Balzera, zawierające świetne, choć niewykończone „Studium o Kadłubku“. W tomie III

Pism znajduje się kilka prac z różnych okresów naukowej twórczości Balzera; żadna z nich nie otrzymała ostatecznej, skończonej redakcji, wszystkie jednak, choć w niejednakowej mierze, posiadają dla nauki pierwszorzędą wartość ze względu na ogromny autorytet naukowy Balzera.

Przeważną część tomu III zajmuje 14-arkuszone studium o kształtach państw pierwotnej słowiańszczyzny zachodniej, z niewykończonym wstępem i nie zamkniętym wnioskiem ostatecznym. Pracę tę redagował Balzer jeszcze w ostatnich miesiącach życia, to też posiada ona pełną aktualność naukową. Balzer był doskonałym znawcą tego problemu, niejednokrotnie do niego powracał, a w tej ostatniej pracy dał syntezę swych poglądów na początki państw słowiańskich w formie obszernego referatu, całkowicie pozbawionego przypisów, w którym zawarł częściowo także, dotąd tylko wygłaszane z katedry, swoje poglądy na genezę państwowości polskiej. Referat o Słowiańszczyźnie miał być w tej pracy niejako tłem i przesłanką porównawczą dla tych poglądów.

Praca ta zainteresuje niewątpliwie całą naukę słowiańską. M. i. znajdujemy tu bardzo interesujące spostrzeżenia o pierwotnych Czechach, jako o typie państwa jednolitego, o państwie Samona, o państwie wielkomorawskim, o Serbach, Obotrytach, Lutykach i Pomorzanach. O pobudkach łączenia się terytoriów plemiennych, o czynnikach zespalających i rozbijających państwowe ustroje słowiańskie, o treści władzy książęcej, o radzie księcia, o wiecu, o następstwie władzy, o prawie rodowym, o elekcji, senioracie, desygnacji.

Poza tym pomieszczono w tym tomie Pism trzy mniejsze fragmenty, a mianowicie przegląd palatynów polskich z czasów piastowskich, opracowany przez Balzera w latach po 1926 r., jak to ustala Dr Polackówna (Sprawozd. Tow. Nauk. XVI z.). Dalej rozprawę o stosunku prawnym Litwy do Polski, napisaną bezpośrednio po 1913 r., wreszcie rozprawę o Zwodzie prawa sądowego Macieja Sliwnickiego, kanonika gnieźnieńskiego z czasów Zygmunta I, powstałą w związku z redagowaniem przez Balzera Statutów Kazimierzowskich.

Wszystkie obecnie wydane prace odznaczają się tak charakterystycznymi a znakomitymi walorami naukowej myśli i stylu Balzera, a równocześnie przynoszą wiele niezmiernie cennych spostrzeżeń i sformułowań.

P. Kustosz H. Polackówna zaopatrzyła ten tom w przypisy, w indeksy rzeczowy i osobowy, w wykaz zużytkowanych przez Balzera źródeł i opracowań i w resumé w języku francuskim. Za pietyzm, z jakim wydała zarówno ten jak i poprzednie tomy Pism należy się p. Dr Polackównie bardzo zasłużona wdzięczność wszystkich historyków, dla których Balzer był mistrzem i nauczycielem.

Mgr Stanisław Śreniowski.

Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych, pod red. prof. Fr. Bujaka i prof. J. Rutkowskiego, t. VI (r. 1937). Towarzystwo Nauk. we Lwowie, Sekcja hist. społ. i gosp. Lwów 1937, str. XVI + 608.

Ukazanie się nowego tomu „Roczników“ jest faktem, o którym i na tym miejscu trzeba niewątpliwie wspomnieć. Jak poprzednie tomy, tak i ostatni rozpada się na dwie części. W pierwszej zostało zamieszczonych dziewięć rozpraw wzgl. artykułów. m. i. R. Rybarskiego (Historia w „Ekonomii społecznej“ prof. St. Grabskiego), J. Rafacza (Fundacja ostrołęcka taniego kredytu z r. 1577), Wł. Rusińskiego (Uwarstwienie ludności wiejskiej

w królewstwach Prus Królewskich w drugiej połowie XVII w.), J. Świdrowskiego (Poprzednicy Law'a. Źródła jego doktryny monetarnej). Końcowy artykuł przedstawia węgierską historiografię społeczno-gospodarczą w ostatnich 25 latach. W drugiej części, recenzyjno-sprawozdawczej, zostało omówionych sto kilkadziesiąt prac zarówno z literatury krajowej, jak i zagranicznej.

W. Hejnosz.

Dr Józef Karpat: Corona regni Hungariae v dobe árpádovskej (Corona regni Hungariae im Zeitalter der Arpaden). Práce zo Seminára dejin práva v strednej Európe právnickej fakulty Univ. Komenského v Bratislave (vyd. prof. Dr R. Rauscher), nr 3. Bratislava 1937. str. 94.

Powyższa praca młodego słowackiego badacza zasługuje na uwagę już choćby z tego względu, że obok stosunków węgierskich i czeskich uwzględnia również w dość znacznej mierze stosunki polskie. Punktem wyjścia rozważań autora jest termin „corona” w średniowiecznych źródłach środkowej Europy, w których występuje on w podwójnym znaczeniu: raz oznacza koronę właściwą, t.j. klejnot koronacyjny, kiedy indziej zaś jest używany w znaczeniu symbolicznym na określenie władzy państwowej, czy też nawet samego państwa. Na Węgrzech pojęcie „świętej korony” odgrywało szczególniejszą rolę; ta korona bowiem była uważana za właściwą reprezentantkę władzy państwowej. Stąd pojęcie to przeszło do sąsiednich Czech i Polski, ale dopiero półtora wieku później.

Praca niniejsza jest właśnie poświęcona wyświetleniu rozwoju tego pojęcia za dynastii Arpadów na Węgrzech. Po bardzo szczegółowym zbadaniu różnorodnych źródeł, jak legendy, kroniki, a w końcu dokumenty, dochodzi autor do interesujących wyników, przedstawiających drogę rozwojową tego abstrakcyjnego, symbolicznego znaczenia „świętej korony”. Na końcu publikacji dodano obszerniejsze jej streszczenie w języku niemieckim.

W. Hejnosz.

Prawo cywilne.

Dr Adam Szpunar: Przekaz według kodeksu zobowiązań. Rozprawa doktorska przedstawiona Wydziałowi Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków 1937, str. 128.

Do polskich rozpraw doktorskich z zakresu obowiązującego prawa cywilnego doszła rozprawa autora, posiadająca tym większą wartość, że za przedmiot ma instytucję, która nie była przedmiotem szczególnego zainteresowania w dotychczasowej literaturze polskiej, imo, że zarówno istota jak i stosowanie praktyczne przepisów pozytywnych nastrocza szereg wątpliwości i daje powód do rozmaitych rozwiązań. Z uznaniem więc należy powitać pracę, ogniskującą całokształt zagadnień przekazu i do tego z wyraźnym oddzieleniem kwestii czysto teoretycznych, a odnoszących się do istoty przekazu, od kwestii wysuwających się na tle przepisów k. z. o przekazie. W obydwóch kierunkach autor ze swego zadania wywiązał się zadowalająco. Pewne niedociągnięcia, czy pominięcia pewnych rzeczy, które jednak należałoby w pracy przedstawić, nie obniżają ogólnej wartości rozprawy. Zasadnicze rzeczy, a to systematyka, logiczna bu-

dowa, argumentacja i pedanteryjność opracowania są niemal bez zarzutu. Nie oznacza to oczywiście, by wszystkie rozwiązania autora można uznać za słuszne, a argumentację za przekonywującą, jest to jednak nieodłączna prawie cecha wszystkich opracowań naukowych, spotęgowana w pracach, będących pierwszymi krokami na polu naukowym.

Praca rozpada się na dwie zasadnicze części. Pierwsza jest zatytułowana „Przekaz w historii i praktyce“, druga „Przekaz według kodeksu zobowiązań“. W rozdziale I części I-ej przedstawiony jest krótko historyczny rozwój przekazu do końca XIX w. i w ogólnych zarysach przekaz w nowszych ustawodawstwach. Uderza tu niewłaściwe umieszczenie w powyższym rozdziale uwag o przedmiocie przekazu, które to zagadnienie z natury rzeczy należy do części szczegółowej. Podkreślono także już poprzednio (recenzja prof. Przybyłowskiego w Nowym Kodeksie Zobowiązań Nr 50 ex 1937), że teza autora, iż przedmiotem przekazu wedle k. z. mogą być tylko takie świadczenia, których spełnienie wymaga czynnego współudziału odbiorcy przekazu nie znajduje uzasadnienia ani w art. 613 k. z., ani w innych przepisach k. z. Rozdział II poświęcony jest krytycznemu omówieniu dotychczasowych teorii o istocie przekazu. Omawia więc autor teorię podwójnego zlecenia (zbyt schematycznie, jeżeli się weźmie pod uwagę to, że teoria ta miała, a nawet jeszcze ma oparcie w przepisach pozytywnych), teorię Lenela i łączącą się z nią teorię Lenta, teorię Wielanda, teorię podwójnego upoważnienia, teorię upoważnienia przekazanego i teorię Oertmana. Po tych uwagach krytycznych, trafnie ujętych, można się było spodziewać, że autor w próbie własnej konstrukcji przekazu dojdzie do wniosków, które pozwolą na jasne oddzielenie tej konstrukcji od innych. Tak jednak nie jest. Na podstawie wywodów autora nie można podać na czym polega istotna różnica konstrukcji autora (przekaz jako oświadczenie, które stwarza dwa upoważnienia) od panującej teorii podwójnego upoważnienia. M. zd. słuszną jest teoria podwójnego upoważnienia. Jest inną rzeczą, czy nieodłączną cechą tej teorii jest przyjęcie, że odbiorca przy przekazie w dług rozporządza wiarytelnością przekazującego działając we własnym imieniu, względnie zobowiązuje przekazującego działając również we własnym imieniu. M. zd. wyciągnięcie wszystkich konsekwencji z abstrakcyjnego charakteru wykonania przekazanego świadczenia, ujęcie skutków wykonania przekazu na stosunek waluty i pokrycia pod kątem wpływu pośredniego, a nie bezpośredniego (o ile ustawa inaczej nie stanowi), wzięcie pod uwagę przy ocenie skutków wykonania przekazu na stosunek waluty i pokrycia przede wszystkim treści stosunków kauzalnych, wreszcie nadanie odpowiedniej treści pojęciu upoważnienia — pozwala zarówno na uniknięcie tych zarzutów, jakie się skierowuje przeciw teorii podwójnego upoważnienia jak i należyta jej konstrukcję. Ma też autor trudności przy określaniu treści pojęcia upoważnienia. W tym punkcie autor, pomimo swojego odmiennego twierdzenia, porzucił metodę indukcji; gdyby ją konsekwentnie przeprowadził niewątpliwie doszedłby do innych rezultatów i to drogą prostszą. Należy także zauważyć, że §§ 1 i 2 cz. II, stanowiące próbę własnej konstrukcji przekazu należało właściwie umieścić w cz. I, pozostałe zaś paragrafy rozdz. I-go cz. II z pozostałymi paragrafami rozdz. II cz. II ująć w jeden rozdział, wszystkie bowiem są analizą przepisów k. z. o przekazie. Wymienione wyżej paragrafy rozdz. I cz. II mówią o przekazie jako jednostronnej czynności przekazującego, o przekazie jako czynności abstrakcyjnej, o oddziaływaniu wykonania przekazu na stosunek pokrycia

i stosunek waluty. Rozdział II omawia stosunek pomiędzy przekazującym a odbiorcą przekazu, stosunek pomiędzy przekazującym a przekazanym, stosunek między odbiorcą a przekazanym i odwołanie przekazu.

W tym rozdziale niesłuszna jest krytyka art. 616 k. z., nakładającego na odbiorcę wymienione tam obowiązki wobec przekazującego, zapomina bowiem autor, że przepis ten jest uwzględnieniem potrzeb obrotu i to uzasadnienie do cz. szcz. k. z. wyraźnie podkreśla, a zatem przepis przyjęty z tych przyczyn niekoniecznie musi odpowiadać założeniom teoretycznym instytucji. Nie odznaczają się jasnością wywody autora przy zagadnieniu zarzutów i roszczeń przekazanego w przypadku, gdy przyjęcie przekazu było ważne, sam jednak przekaz był nieważny, zwłaszcza, że dla uzasadnienia swego poglądu (roszczenie przeciw odbiorcy o zwrot nienależnego świadczenia) posługuje się pojęciem tzw. „założenia” świadczenia, którego należyć nie wyjaśnił i którego charakter jest zresztą bardzo sporny. Na skutek braku wyjaśnienia co rozumie pod postawą prawną, niezrozumiałą jest dalsza teza autora, że wyżej wymienionym roszczeniom odpowiada zarzut braku podstawy prawnej. Można mieć też zastrzeżenia przeciw przyjęciu, że w wypadku, gdy w stosunku pokrycia mamy do czynienia z długiem pochodzącym z gry, a odbiorca przekazu o tym wie, przekazanemu przysługuje przeciw odbiorcy zarzut *doli generalis*. Przede wszystkim z art. 614 § 1 k. z. na pierwszy rzut oka wynika, że zarzut taki jest niedopuszczalny, jako wynikający ze stosunku pokrycia i autor tego też nie zaprzecza. Dalej trzeba jednak podkreślić, że odbiorca nabywa roszczenie wobec przekazanego na skutek jego dobrowolnego oświadczenia woli, że odbiorca nie jest ani obowiązany, ani nie potrzebuje badać i brać pod uwagę motywów oświadczenia przekazanego i stosunku pokrycia, w konsekwencji więc tego należy przyjąć, że w postępowaniu odbiorcy nie ma działania sprzecznego z dobrą wiarą.

Poza tym bliższego uzasadnienia wymagałoby szereg twierdzeń, przy których autor ogranicza się do postawienia twierdzenia. Np. twierdzenie, że w k. N. przy delegacji, jeżeli ma ona mieć charakter nowacji, delegatariusz jako wierzyciel delegującego musi wyraźnie oświadczyć, że zwalnia delegującego z długu (str. 17); że k. z. niepotrzebnie i niesłusznie przejął w art. 184 przepis art. 1276 k. N. (str. 18 uw. 1); że w przypadku delegacji niezupełnej w k. N. delegat nie może przeciwstawiać delegatariuszowi zarzutów przysługujących delegatowi przeciw delegującemu (str. 19); że uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia (przekazu) w wypadkach art. 31—45 k. z. może nastąpić zarówno wobec przekazanego jak i odbiorcy, bez względu na to, wobec kogo oświadczenie faktycznie nastąpiło (str. 59).

Skumulowanego i bardziej szczegółowego omówienia wymagałoby dalej zagadnienie roszczeń przekazanego przeciw odbiorcy i roszczeń przekazanego wobec przekazującego w razie wad w stosunku pokrycia, roszczeń przekazanego przeciw odbiorcy i przekazującego przeciw odbiorcy w razie wad w stosunku waluty, oraz roszczeń przekazanego przeciw przekazującemu, przekazanego przeciw odbiorcy i przekazującego przeciw odbiorcy w razie wad zarówno w stosunku pokrycia jak i waluty. U autora zagadnienia te są porozrzucane i na ogół niezbyt wyczerpująco przedstawione, a wystarczy przeczytać np. rozprawę Wolffa w *Iherings Jahrbücher* t. 84, by się przekonać, jak wielce te zagadnienia są skomplikowane i jak wielką ilość rozwiązań nasuwają. To samo odnosi się

do przypadku, gdy przekazany przy przekazie w dług spełnia przekazane świadczenie, lecz nie podaje, że świadczy w celu wykonania przekazu, lub gdy pomiędzy stronami nie było porozumienia co do celu świadczenia.

Niesłusznie też autor pominął w swoim opracowaniu takie kwestie, jak akredytywy, przelew przekazu (zagadnienie o tyle ciekawe, że wyłącza się kwestia zarzutów przekazanego przeciw cesjonariuszowi w różnej rozciągłości w zależności od tego, czy przyjęcie przekazu nastąpiło przed przelewem, czy po tym, kwestia stosunku przekazującego do odbiorcy, kwestia dopuszczalności odrzucenia przez cesjonariusza zaofiarowanego świadczenia i wpływ odrzucenia na stosunek kauzalny pomiędzy przekazującym a odbiorcą przekazu i na wzajemne roszczenia), zajęcia przekazu przed przyjęciem do masy upadłościowej odbiorcy, włączenia świadczenia do masy upadłościowej w razie honorowania przekazu w czasie upadłości itp.

W końcu zauważyłem nieuwzględnienie rozpraw Karola Adlera pt. *Das Anweisungsrecht des allgemeinen Bürgerlichen Gesetzbuches* z r. 1913 i Jana Spyry pt. *Das österreichische civile Anweisungsrecht* z r. 1914.

Obiektywnie jednak należy zaznaczyć, że powyższe uwagi w niczym nie uwłaczają dużej wartości omawianej rozprawy.

Dr J. Fiema.

Dr Bronisław Frühling: *Ustawy samochodowe. Komentarz.* Kraków 1938, str. 172. Księgarnia Powszechna.

Przy utrzymaniu w mocy przez sam k. z. i jego przepisy wprowadzające szereg ustaw specjalnych, m. i. i ustaw samochodowych bezsprzecznie posiada swoją wartość odrębne wydanie tych ustaw w formie komentarza z przytoczeniem dotychczasowego orzecznictwa, zmian wprowadzonych przez k. z. i przepisów związkowych. Wydawnictwo takie szczególnie ma wartość dla praktyki sądowej i przy podręcznym użytku.

Komentarz obejmuje ustawę obowiązującą na terenie b. zaboru austriackiego z 9 sierpnia 1908, ustawę obowiązującą na terenie b. zaboru niemieckiego z 3 maja 1909, nadto przepisy k. z. o odpowiedzialności za szkodę w związku z użyciem sił przyrody, przepis art. 7 k. p. c. i przepisy rozdziałów XXXIII i XXXV k. k. Poza tym jest podany tekst ustawy z 7 października 1921 o przepisach porządkowych na drogach publicznych z jej dalszymi zmianami, rozporządzenia z 15 stycznia 1933 o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych, oraz konwencji międzynarodowej paryskiej, dotyczącej ruchu samochodowego, ratyfikowanej ustawą z 23 marca 1929. Opracowanie zamyka skróty rzeczowy i podanie najważniejszej literatury.

Komentarz, wobec swego przeznaczenia, co do swej treści nie nasuwa zasadniczych zastrzeżeń. Oczywiście mógłby być głębszy, bardziej naukowo i systematycznie opracowany i szerzej rozbudowany, zwłaszcza w kwestiach, w których spotyka się rozbieżność poglądów, a takich jest dużo, w końcu mógłby poruszać wszystkie problemy, a nie tylko najważniejsze. Także i orzecznictwo mogłoby być w szerszej mierze przytoczone, zwłaszcza o ile chodzi o orzecznictwo polskie. Nie było też wskazane ograniczanie się do 2 obszarów Polski — wartość opracowania byłaby niewątpliwie większa, gdyby

podawało ono w dodatku, czy nawet nawiasowo, zasady, do jakich w tej materii doszły nauka i praktyka w pozostałych dzielnicach Polski.

Celowi swemu na wstępie wymienionemu opracowanie jednak w zasadzie odpowiada.

Dr J. Fiema.

Dr Stefan Ritterman, sędzia grodzki w Warszawie: Komentarz do ustawy o prawie autorskim, z przedmową Stefana Sieczkowskiego, wiceministra Sprawiedliwości. Kraków 1937, str. XXVIII + 384, wyd. Leon Frommer.

Natura i istota praw na dobrach niematerialnych, ich podobieństwo do praw rzeczowych (stąd też określanie ich przez Zolla jako „prawa do rzeczowych podobne”), a zarazem jednak i różnice między nimi wskazują, że opracowanie tych praw w jakiegokolwiek formie (czy w formie komentarza czy systemu) nie jest zadaniem łatwym. Nie wystarczy tutaj sama znajomość przepisów dotyczących praw na dobrach niematerialnych. Pełny bowiem obraz zasad i problemów dać może dopiero (połączona ze znajomością tych przepisów) gruntowna znajomość prawa cywilnego i handlowego z jednej i znajomość stosunków będących przedmiotem praw na dobrach niematerialnych z drugiej strony. Dopiero to dać może gwarancję należytego i wszechstronnego wyjaśnienia skomplikowanych problemów.

Komentarz autora odpowiada w zupełności tym założeniom.

Autor definiuje wszystkie zasadnicze pojęcia ustawy autorskiej; ustalając ich treść i zakres unika wieloznaczności. Biorąc pod uwagę cywilistyczne instytucje nie poprzestaje jedynie na jednym jakimś systemie prawa cywilnego, obowiązującego w Polsce, lecz powołuje przepisy k. c. a., k. c. n. i k. N. przez co interpretacja ust. aut. i opieranie wniosków na takiej płaszczyźnie zyskuje na gruntowności (szkoda, że autor nie przeprowadził tego też w uw. do art. 12, dałoby to bowiem lepsze wyjaśnienie konstrukcji „własności” na dobrach niematerialnych). Sumienne zaś i szczegółowe wypuklenie znaczenia przepisów k. z. i k. h. dla prawa autorskiego, wyjaśnienie związku prawa teatralnego, filmowego, koncertowego i radiowego (na podstawie norm prawa zwyczajowego) z prawem autorskim uwydatnia tło prawne, na którym wyrazistość skomplikowanych problemów prawa aut. tym jaśniej występuje. Autor wykorzystuje motywy ustawodawcze, orzecznictwo, częściowo przepisy konwencyjne (np. w uw. do art. 5), obszerną literaturę polską i zagraniczną (zwłaszcza niemiecką). To ujęcie pozwoliło autorowi na wszechstronne, czasami finezyjne, opracowanie postanowień ust. aut. do tego stopnia, że niektóre działy z łatwością można wyłączyć i ogłosić jako specjalne rozprawy (np. uw. do art. 8, 35, 49, 59). W każdej prawie kwestii zaznacza własne zdanie, tworzy własne konstrukcje (np. na str. 56) i wysnuwa niejednokrotnie słuszne wnioski *de lege ferenda* (np. str. 32, niesłuszne natomiast np. na str. 312 uw. 35).

Wydają się jednak niezupełnie jasne następujące kwestie. Na str. 10 twierdzi autor, że prawo autorskie powstaje także na dziełach, których rozpowszechnianie z uwagi na ich treść byłoby sprzeczne z ustawą, porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami. Takiemu twórcy słusznie przyznaje autor prawa osobiste i roszczenie z art. 59 o zaniechanie rozpowszechniania dzieła przez osoby nieuprawnione. Odbiera natomiast mu roszczenie o wydanie niesłusznego zbożacenia i o wynagrodzenie szkody. Stanowisko to jest słuszne

w przypadkach przez autora przytoczonych. Słusznie też autor przyznaje niekiedy te roszczenia. Oprócz jednak przypadków przez niego przytoczonych, prawo do żądania niesłusznego zbagacenia i wynagrodzenia szkody należy przyznać i wtedy, gdy rozpowszechniający dzieło poczynił poprawki, które umożliwiły prawnie rozpowszechnianie dzieła, o ile i autor takie poprawki mógł poczynić.

Przy omawianiu ograniczeń praw autorskich (uw. do art. 13—17) twierdzi autor, że ograniczenia przewidziane postanowieniami tych artykułów dotyczą tylko praw majątkowych. W przypadku zaś naruszenia praw osobistych twórcy, ingeruje zdaniem jego art. 62. Stanowisko to wydaje się tylko częściowo słuszne. Ograniczenia te dotyczą wprawdzie w pierwszym rzędzie, ale nie wyłącznie, praw autorskich majątkowych. Jeśli się bowiem zanalizuje dokładnie treść art. 17 ust. 2 dojść należy do wniosku, że ograniczenia te dotyczą także i praw osobistych. Ochrona z art. 62 nie zawsze więc będzie tutaj działała.

Na str. 340 twierdzi autor, że z faktu wyrządzenia krzywdy osobistej twórcy wypływają oprócz roszczenia o zaniechanie i zadośćuczynienie, także roszczenia o odszkodowanie za straty materialne. To ostatnie roszczenie uzasadnia autor na str. 341. Naruszenie praw osobistych zdaniem jego pociąga za sobą obowiązek wynagrodzenia szkody majątkowej, zrzędzonej w prawach i interesach prawnych-majątkowych twórcy, choćby czyn naruszający prawa osobiste nie był bezprawny, a w szczególności nie łączył się z naruszeniem jednego ze „stypizowanych“ (?) w ustawach cywilnych podmiotowych praw majątkowych. Twórca zatem może domagać się wszelkich poniesionych w sferze jego praw majątkowych strat bez względu na to, czy dany czyn narusza jakieś prawo majątkowe twórcy. Pogląd ten wydaje się niejasny. Ustawa autorska szczególnie przy ochronie praw twórcy przeprowadza rozróżnienie między ochroną praw autorskich majątkowych (art. 59) a ochroną praw osobistych; wymienia równocześnie roszczenia, jakie przysługują twórcy w razie naruszenia tych praw. Takie ograniczenie wskazuje, że ust. aut. konsekwentnie oddziela od siebie i odrębnie każe traktować dwa rodzaje szkody — szkodę majątkową i niemajątkową (krzywdę osobistą). Krzywdą osobistą będzie zatem uszczerbek w zabezpieczonych przez prawo dobrach niemajątkowych. Skoro więc ustawa zezwala na żądanie od naruszającego za przykrości i inne osobiste uszczerbki pewnej kwoty, to kwotę tę należy rozumieć jako danie ekwiwalentu materialnego w miejsce uszczerbku poniesionego przez twórcę w dobrach niematerialnych. Rozumienie tego przepisu w ten sposób, jak go autor rozumie, czyni postanowienie art. 59 zbędnym (także w niektórych orzeczeniach sądów włoskich a także Rady Stanu we Francji spotykamy poglądy, że zakres szkody moralnej, jaka może podlegać wynagrodzeniu, sprowadzać należy do pierwiastków możliwie materialnych, por. Demogue: *Traité des obligations en général*, t. IV, str. 43 i nast., Litauer: *O zadośćuczynieniu za krzywdę moralną*, *Themis Polska* S. II, t. I, str. 74 i nast.).

Uhocznie wspomnieć też należy o nie dość jasnym stanowisku autora w przedmiocie ochrony wykonawców (str. 9 i 21). Zdaniem autora dziedzina ta nie nadaje się w zasadzie do tego, by była chroniona przepisami ustawy autorskiej. Czyni jednak pewne od niej wyłomy, z czego by znowu wynikało, że dzieła wykonawców są w pewnych przypadkach chronione przez prawo

autorskie. Postawienie tego problemu w ten sposób wymagałoby jednak głębszego jego potraktowania przy uwzględnieniu konsekwencji tej ochrony w świetle przepisów prawa autorskiego, dalej tła prawno - porównawczego, a wreszcie obrad rzymskich (r. 1928) nad konwencją berneńską. Być może, że wtedy doszedłby autor do innych wniosków.

Tych kilka uwag nie może dyskwalifikować dzieła, które słusznie zostało uznane za doskonałe (por. *Palestra* Nr 11 z r. 1937, str. 1035—1037; *Gazeta Sądowa Warszawska* z r. 1937, str. 469; *Głos Adwokatów* z r. 1937, str. 247—249).

Samo wydanie jest bardzo staranne i w pięknej oprawie zewnętrznej.

Bronisław Walaszek.

Dr Albert Ehrenzweig: Zur Erneuerung des Schadenersatzrechtes. Bemerkungen zum tschechoslovakischen Entwurf eines BGB (Regierungsvorlage 1937) samt Gegenentwurf. Wien 1937, str. 59. Manz.

Autor, znany z wartościowego i pod specyficznym kątem widzenia napisanego dzieła „Die Schuldhaftung im Schadenersatzrecht“ (omówionego w *Przeglądzie Prawa i Administracji* 1937, str. 210) w nowej, niedużej rozprawie, zresztą ściśle związanej z wyżej wymienionym dziełem, rozpatruje rządowy projekt kodeksu cywilnego czeskosłowackiego w odniesieniu do odszkodowania. Uwzględnione są w niej także projekty poprzednie (z r. 1923 i 1931). Cel tej rozprawy jest podwójny. Po pierwsze chodzi autorowi o zbadanie, czy i o ile projekt odpowiada założeniom i wnioskom przyjętym w wymienionym na wstępie dziele, a po drugie o przedstawienie własnego projektu. Stosownie do tego rozprawa dzieli się na dwie odrębne części. Pierwsza wybitnie krytyczna, druga konstruktywna.

Projekt rządowy w przeważającej części jest naśladownictwem k. c. a. Stąd też i uwagi autora przy krytyce projektu są powtórzeniem na tle nowego materiału tych uwag, jakie widzieliśmy w odniesieniu do k. c. a. w pierwszym dziele autora. Zbędną jest więc rzeczą powtarzanie ich i omawianie. Należy tylko zaznaczyć, że prawie wszystkie postanowienia projektu spotkały się ze szczegółową krytyką, przy czym najszerzej i najciekawiej omówione są przepisy o wyłączeniu odpowiedzialności z powodu obrony koniecznej i stanu konieczności. Z uznaniem autora spotykają się tylko dwie rzeczy. Jedna to różniczkowanie rozmiaru odszkodowania w zależności od stopnia winy wyrażającego szkodę, oraz stosunków uprawnionego i zobowiązanego do odszkodowania, a druga to porzucenie przeciwstawiania sobie odpowiedzialności z tytułu winy (Schuldhaftung) i odpowiedzialności z tytułu następstwa (Erfolgshaftung), jakkolwiek w obydwóch wypadkach wysuwa autor zastrzeżenia co do zgodności tych założeń z przepisami szczegółowymi.

M. zd. ciekawszą i więcej wartościową jest druga część rozprawy. Pozwała ona zbadać, czy założenia autora ubrane w pozytywny przepis są teoretycznie uzasadnione i jaka jest ich wartość praktyczna, a następnie' będzie ciekawe, czy i o ile projekt autora wywrze wpływ na kodyfikację czeskosłowacką.

Projekt autora jest ujęty w 11 paragrafów, pod kątem rewizji przepisów k. c. a. Pierwszy paragraf odpowiada w zupełności art. 134 k. z. Nie ma więc definicji szkody, nie ma mowy o bezprawności i samowolności z § 1294 k. c. a.,

o zaniechaniu, o obowiązku odszkodowania z powodu naruszenia obowiązku umownego (co do ostatniego punktu z tego powodu, iż wedle autora odpowiedzialność z tytułu deliktu i naruszenia obowiązku umownego powinny być we wszystkich punktach jednakowo traktowane — odpadają więc także postanowienia § 918 i nast. k.c.a.). Nie ma także przepisu § 1295 ust. 2 k.c.a. co do odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną w sposób przeciwny dobrym obyczajom w następstwie zasady, że i te wypadki podpadają pod ogólny przepis o odszkodowaniu, jeżeli się usunie wymóg bezprawności. Odpadają także przepisy §§ 1296, 1298 i 1306 k.c.a. Następny paragraf podaje definicję winy, rozmyślności i niedbalstwa. Winą jest rozmyślne, wynikające z niedbalstwa lub bezprawne wyrządzenie szkody przez osobę, posiadającą zdolność przypisania. Podkreślić tu należy dwa momenty. Pierwszy, że zdolność przypisania jest traktowana przy winie, a nie przy warunkach wyłączenia odpowiedzialności w formie niezdolności przypisania. Po drugie, bezprawność nie jest użyta w znaczeniu dotychczas przyjętym, lecz oznacza rozmyślne przekroczenie nakazu lub zakazu, które mają na celu zapobieżenie szkody. Jest to więc tzw. „Normwidrigkeit“. Poza tym należy podnieść i to, że i u autora pojęcie winy jest pojęciem sumarycznym i że wobec wyeliminowania wymogu bezprawności, zdaniem autora, nie ma żadnych przeszkód do podciągnięcia pod ogólny przepis odpowiedzialności osób trzecich i wobec osób trzecich z tytułu naruszenia obowiązku umownego, podobnie jak i odpowiedzialności tych osób z tytułu deliktu i z tego też powodu uważa autor § 1327 k.c.a. za zbędny. Nie uważa też, aby było wskazane ustawowe uregulowanie konkurencji roszczeń z różnych stopni odpowiedzialności. Pojęcie rozmyślności nie odbiega co do swej treści od ogólnie przyjętej. Niedbalstwo ujęte jest obiektywnie, z tym jednakowoż wyjątkiem, że nie ma winy, gdy niedbalstwo wynika z wad fizycznych lub umysłowych, chyba że chodzi o biegłych. Na skutek takiego ujęcia odpadają przepisy §§ 1299, 1300 i 1312 k.c.a. „Bezprawne“ wyrządzenie szkody uzasadnia odpowiedzialność tylko w razie rozmyślności tak, jak wedle § 1311 zd. 2 k.c.a. Trzeci paragraf normuje wysokość odszkodowania. I tak wyrządzający szkodę rozmyślnie ma wynagrodzić całkowitą szkodę (vollen Schaden), zaś w razie niedbalstwa i bezprawności tylko wartość pospolitą (gemeinen Wert). Przy wyrządzeniu szkody na skutek błędnego przyjęcia uprawnienia lub przymusowego położenia odpowiedzialność może być zmniejszoną. Myśl ta w zasadzie jest słuszną i m. zd. rozwiązanie takie jest lepsze od systemów dalej idących, a pozostawiających wysokość odszkodowania sędziowskiemu uznaniu. Z drugiej jednak strony należy zauważyć, że projekt autora jest w tym punkcie za mało dokładny i niewystarczający. Nauwa się bowiem pytanie, co należy rozumieć pod pojęciami „pełnej szkody“ i „pospolitej wartości“, w szczególności czy pod ostatnie pojęcie podpada utrata spodziewanej korzyści. Dalej jest bezwzględnie konieczne przyjęcie przepisów szczegółowych co do zakresu odszkodowania w typowych, a społecznie najważniejszych, przypadkach, jak np. przy pozbawieniu życia, uszkodzeniach ciała, obrazach itp. Jeszcze więcej zastrzeżeń budzi teza autora, że zawsze należy uwzględnić szkodę niematerialną. Autor nie zdawał sobie widać sprawy z tego, na jakie trudności w takim ujęciu natrafiłyby tak nauka, jak i praktyka.

Dalsze paragrafy dotyczą obiektywnych przyczyn wyłączenia odpowiedzialności z tytułu winy. W odnośnych paragrafach traktuje o wyrządzeniu

szkody przez większą ilość osób, o spółwinie pokrzywdzonego, o działaniu w granicach prawa i tzw. czynnościach przymusowych (Nothandlungen). Budzi tu zastrzeżenia samo umiejscowienie tych przepisów, pierwszych bowiem trzech przypadków nie można w żadnym razie zaliczać do przyczyn wyłączenia odpowiedzialności. Przepis o wyrządzeniu szkody przez większą ilość osób odpowiada w zasadzie art. 137 k.z., jednak przy rozmyślnym wyrządzeniu szkody przyjmuje odpowiedzialność solidarną, bez względu na to, czy da się określić udział poszczególnej osoby. W końcu co do zaniechań przyjmuje autor szczegółową normę odpowiadającą § 1301 k.c.a. Przy spółwinie pokrzywdzonego przepis projektu odpowiada art. 158 § 2 k.z. Oczywiście § 1308 k.c.a. byłby zbędny. Wyrządzenie szkody przez wykonywanie prawa uzasadnia odszkodowanie tylko wtedy, gdy wykonywanie nie miało żadnego innego celu, jak tylko wyrządzenie szkody, lub gdy tego wymagają względy słuszności. Wymóg wyłącznego celu stawia pod znakiem zapytania w ogóle skuteczność takiego przepisu w praktyce, zwłaszcza, że przyjęcie przez autora odszkodowania ze względów słuszności nie jest w zasadzie pomyślane na przypadek, gdy wykonywanie prawa wykraczało poza granice zakreślone przez dobrą wiarę. Przy czynnościach przymusowych autor ogranicza się do podania definicji („Als in Not befindlich gilt derjenige, dem bei pflichtmässiger Berücksichtigung der einander entgegenstehenden Interessen nicht zumuten ist, den drohenden Schaden zu dulden“). Pomijając tu już to, że nie można bez zastrzeżeń twierdzić, że obronę konieczną, stan konieczności i samopomoc należy traktować tak samo, ujęcie autora nastęrczałoby szereg trudności, jak np. w kwestii bezpośredniości, bezprawności, samowolności, stosowności, zakresu chronionych dóbr, zakresu osób uprawnionych do przedsięwzięcia czynności, reakcji na czynność konieczną, putatywnej obrony koniecznej czy stanu konieczności itp. Twierdzenie autora, że jego ujęcie rozwiązuje bezspornie te wszystkie kwestie, wydaje się za śmiałe.

Dalszy dział (jeden paragraf) obejmuje odpowiedzialność w przypadkach, gdy ktoś rozmyślnie spowodował okoliczność, która sama w sobie wyłączałaby odpowiedzialność (tj. błąd, niezdolność przypisania, przymusowe położenie, wadę fizyczną lub umysłową), odpowiedzialność z tytułu wmieszania się w cudze sprawy, oraz gdy ktoś spowodował w sposób zawiniony nie samą szkodę, ale przyczynę szkody (np. przez zaniechanie należytego strzeżenia zwierzęcia, niedostateczny nadzór przy budowl, przyjęcie pracownika bez świadectwa). Tę grupę przypadków objął autor wspólnym mianem odpowiedzialności z tzw. „Vorschuld“. Odpowiedzialność w pierwszych dwóch przypadkach co do zakresu jest taka, jak i przy bezprawnym wyrządzeniu szkody. I tu nasuwa się zastrzeżenie, bo kwestie te, a zwłaszcza ostatnio wymieniona, wymagają z rozmaitych przyczyn szczegółowego unormowania.

Dalszy dział (jeden paragraf) obejmuje odpowiedzialność z tytułu następstwa (Haftung ohne Verschulden), która może być nałożona na wyrządzającego szkodę w całości lub w części w uwzględnieniu okoliczności poszczególnego przypadku (np. stosunków majątkowych stron). I tu można się zapytać, czy taka jak u autora ogólna formuła, nie byłaby w praktyce niebezpieczna i czy jest teoretycznie uzasadniona.

W końcu w ostatnim dziale (jeden paragraf) zatytułowanym „Haftung aus fremdem Verschulden“, umieszczony jest przepis, że kto na mocy ustawy lub umowy zobowiązany jest do świadczenia i przy wykonaniu tego obowiązku

posługuje się osobą inną, odpowiada za jej winę, jak za własną. Ten przepis dotyczący tylko odpowiedzialności kontraktowej, nie rozwiązuje szeregu zagadnień z dziedziny odpowiedzialności za cudze czyny.

Z powyższego przedstawienia widać, że projekt autora wymagałby jeszcze głębszego przemyślenia niektórych zasad, uzupełnienia w pewnych kierunkach i przesystematyzowania.

Dr J. Fiema.

Józef Dzierżanowski, adwokat: Ustawa o spółdzielniach. Rozporządzenie o własności lokali. Warszawa 1938. Marian Ginter. Księgarnia wydawnictw prawniczych str. 230.

Część pierwsza zawiera tekst ustawy o spółdzielniach, orzecznictwo Sądu Najwyższego i objaśnienia. Autor specjalnie zajmuje się zagadnieniami spółdzielni mieszkaniowych (budowa domów, będących własnością spółdzielni) i mieszkaniowo-budowlanych (budowa domów, będących własnością członków), wykazując wielką znajomość tej dziedziny. Na końcu tej części pracy umieszczono obszerny wzór statutu wymienionych wyżej spółdzielni.

Z przepisami o spółdzielniach mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych łączą się umieszczone w drugiej części pracy przepisy Rozporządzenia Prez. Rzplitej z 24 października 1934 r. o własności lokali, które to przepisy w myśl art. 21 odnoszą się przede wszystkim do budynków, będących własnością spółdzielni.

Rozporządzenie powyższe, pomimo iż wprowadziło wyłom w obowiązujących przepisach hipotecznych, spotkało się z małym zainteresowaniem, a przepisy tego rozporządzenia, jakkolwiek w zasadzie odnoszą się do wszystkich budynków, nie należących do osób fizycznych, nie znalazły większego praktycznego zastosowania.

Przyczynę tego należy przypuszczalnie upatrywać z jednej strony w pewnych zakorzenionych u nas pojęciach (współwłasność na częściach idealnych nieruchomości), z drugiej zaś strony w zbyt skomplikowanych i niezyciowych przepisach omawianego rozporządzenia.

Objaśnienia autora dotyczące tego rozporządzenia zawierają pewne praktyczne wskazówki, natomiast nie rozwiązują różnych prawnych zagadnień, wyłaniających się na tle tego rozporządzenia i nie traktują jego przepisów w łączności z innymi działami prawa.

Książka przeznaczona przede wszystkim dla zarządów i członków spółdzielni, oddać może ponadto usługi każdemu, stykającemu się z zagadnieniem spółdzielczości mieszkaniowej.

Dr Tadeusz Blumenfeld.

Henryk Świątkowski — Antoni Gadowski, adwokat: Ochrona pracy robotników rolnych. I: Wykład systematyczny, str. XVI + 216; II: Teksty ustaw i rozporządzeń, str. VIII + 135; Warszawa 1937, wyd. Instytutu Spraw Społecznych — Sprawy ustawodawstwa i ustroju pracy, Nr 2.

„Cel pracy niniejszej jest przede wszystkim praktyczny“ podkreślają w przedmowie wydawcy; „ma ona być podręcznikiem dla osób, które w swojej pracy zawodowej stykają się z zagadnieniem przepisów prawnych, regulujących stosunki pracy w rolnictwie“. Część I-sza jest opracowaniem systematycznym, pod kątem widzenia popularyzacji; część II-ga zawiera przedruk ważniejszych

przepisów prawnych. Nazwy „ochrona pracy“ użyli autorowie w znaczeniu bardzo szerokim, — szerszym, niż to się zazwyczaj dzieje: obejmują nią bowiem prócz prawa pracy robotników rolnych, także zagadnienia ubezpieczeń społecznych i reformy rolnej, o ile dotyczą pracowników rolnych.

Prawo pracy robotników rolnych jest działem bardzo skomplikowanym. Stanowi ono bowiem dziwny konglomerat: obowiązywać by miały w nim, gdyby szukać wyraźnych klauzul derogacyjnych, przepisy dawne, wyraźnie nie uchylone, oparte na patriarchalnym jeszcze stosunku pana do sługi (np. ustawa o sądach gminnych wiejskich w b. Kongresówce, regulaminy czeladzi w b. zab. austr.), obok najnowszych ustaw socjalnych, zdobytych czasów powojennych. Otóż autorowie zdawali sobie sprawę z tego, że przepisy dawne muszą ustąpić miejsca nowym, choćby ich wyraźnie nie uchylono (jak to się np. stało w b. zaborze pruskim na podstawie punktu 8 orędzia Rady Komisarzy Ludu z 12-go listopada 1918, RGBl. 1393): pomagają sobie w tym względzie albo wskazaniem na sprzeczność tych dawnych przepisów z podstawowymi zasadami Konstytucji i kodeksu karnego, albo przyjęciem „desuetudo“. Z tego punktu widzenia uznają (słusznie), że austriackie regulaminy dla sług z r. 1855 i 1857 nie mają już mocy obowiązującej w stosunkach pracy na roli.

Problem „desuetudo“ (104, 128, 134), utraty mocy obowiązującej przez dawne przepisy „z powodu wieloletniego niestosowania“ i zastąpienie ich „prawem zwyczajowym“, prowadzi nas do dalszego ciekawego zagadnienia. Autorzy przyjmują wytworzenie się, w wielu działach prawa pracy na roli, powszechnego w państwie prawa zwyczajowego, na podstawie układów zbiorowych i orzeczeń Nadzw. Komisji Rozjemczych. To prawo zwyczajowe nie tylko uchyla przestarzałe przepisy (np. art. 572 ust. o sąd. gminn. wiejsk. z r. 1860), ale tworzy przede wszystkim nowe prawo praeter legem. Pamiętać bowiem trzeba, że przepisy prawne (ustawowe) o stosunkach pracy na roli są nader szczupłe. Kodyfikacją ich, nie ustawową wprowadzić, ale powszechną, są natomiast zbiorowe układy pracy i orzeczenia N. K. R., ogarniające już od dawna gęstą siecią cały obszar Państwa. Na mocy tych układów i orzeczeń wytworzyły się, zd. autorów, nie tylko zwyczaje, ale wprost prawo zwyczajowe (por. str. 33 i n.). Sprawa to dla prawnika niewątpliwie bardzo ciekawa. Książka przedstawia szczegółowo jako taki twór wyłącznie zwyczajowy, instytucję pracowników nieusuwalnych z powodu wysługi lat. Gdybyśmy w ustawach i rozporządzeniach szukali przepisów o tym, znaleźlibyśmy tylko ślad w ustawie o reformie rolnej (art. 44 ust. 3), dającej pewne przywileje „pracownikom zasłużonym (gracjalistom)“, którzy pracowali u odnośnego pracodawcy lub w odnośnym majątku ponad 25 lat. Wszystko inne jest tu wytworem zwyczajowym, a opinieniem necessitatis nadały tym normom układy zbiorowe i orzeczenia rozjemcze. Nieusuwalność nie jest prawem do emerytury i nie jest też tylko stosunkiem pracy: jest to instytucja odrębna, o swoistych cechach i modyfikacjach (str. 34—45). Powtarzamy: kto by tych przepisów szukał w zbiorach ustaw, nie znalazłby nic prawie, podczas gdy powszechne w całym Państwie normy, mające genezę niepaństwową, stworzyły tu jakby zastępcze ubezpieczenie społeczne starości.

Przypomnimy, że układy zbiorowe o specjalnej, wykraczającej poza ramy prawa zwyczajowego mocy, a więc niezmienniałe i wyposażone w skutek automatyczny, wprowadzone zostały po raz pierwszy u nas w stosunkach pracy na roli (ust. z 1 sierpnia 1919, Dz. U. R. P. Nr 90, poz. 706 z r. 1931, która

zastąpiła niewystarczającą ustawę z 29 marca 1919, Dz. U. P. Nr 29, poz. 251). Za tym przykładem poszedł ustawodawca co do dozorców, a dopiero kodeks zobowiązań (art. 445 i IX p. w.) i ustawa z 14 kwietnia 1937 o układach zbiorowych pracy Dz. U. R. P. poz. 242 stworzyły z układów zbiorowych instytucję względnie powszechną. W ten sposób prawo pracy na roli było przez długi czas jedyną ważną gałęzią pracy, w której nowoczesny typ układów zbiorowych znalazł zastosowanie. Książka pokazuje, jak bardzo układy zbiorowe w rolnictwie przyczyniły się, bez kodyfikacji ustawowej, do poprawy, rozbudowy i stabilizacji stosunków pracy na roli. Okazało się, że rzeczywiście można, jak to głoszono już we Włoszech przy wprowadzaniu zbiorowych układów pracy, „evitare la passione della codificazione”. Wskazać przy tym trzeba, że obecnie poszczególne układy zbiorowe i orzeczenia N. K. R. w rolnictwie obejmują całe połacie kraju (kilka województw objętych jest jednym układem lub orzeczeniem), a układy powiatowe dają tylko uzupełnienia, konieczne ze względu na lokalne stosunki. Układy i orzeczenia mogą więc być rzeczywiście źródłem powszechnego w Państwie prawa zwyczajowego i dlatego ustawy mogą odwoływać się do nich (np. przepisy o ubezpieczeniu społecznym).

Jak zaznaczyliśmy, cel książki jest praktyczny: stąd unikanie rozważań prawniczych, omawianie praktyki, popularna forma, formularze. Nie będziemy i my wchodzić w szczegóły. Podkreślimy tylko, że przez „przedstawicielstwo stron” (R. I.) rozumieją autorowie reprezentację raczej socjalną niż prawniczą, mając na oku stosunki zbiorowe. Z tego punktu widzenia jest jednak ciekawy okólnik Min. Sprawiedl. z 1 lipca 1933, NIPAO. 380/I/1/33. w którym Ministerstwo uznaje, że reprezentant związku zawodowego jest „osobą sprawującą zarząd interesów” (art. 85 k. p. c.) pracownika. Jest to więcej niż analogia z art. 21 pr. o sądach pracy; wykładnia taka wlewa prawniczą treść w art. 15 dekretu z 8 lutego 1919 Dz. P. P. Nr 15, poz. 209 o prac. zw. zawod., który uznaje związki zawodowe za „przedstawicieli interesów zawodowych klas pracujących”.

Część II-a jest nieco za szczupłą, pomija bowiem niektóre przepisy, które omówione są w części I-ej.

Całość przedstawia się bardzo interesująco. Jest wydawnictwem potrzebnym, albowiem wydany w r. 1926 przez Janinę Baudoin de Courtenay-Grzegorzewską zbiór jest już w dużej mierze przestarzały, a opracowanie Sado-kierskiego (Przepisy o załatwianiu zatargów pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi. Warszawa, 1936) zajmuje się tylko niektórymi zagadnieniami. Praca autorów daje po raz pierwszy w literaturze naszej przedstawienie prawa pracy na roli, takiego, jakie wytworzyło się w rzeczywistości, z układów i z rozjemstwa a nie z ustaw i rozporządzeń.

Dr Stefan Rosmarin.

Ustrój sądownictwa.

Prof. Stanisław Gołąb: Organizacja sądów powszechnych opracowana systematycznie z uwzględnieniem rozwoju historycznego, sądownictwa szczególnego, oraz ustroju adwokatury, Prokuratury Generalnej i notariatu. Kraków 1938. Nakładem autora. Str. 143.

Prawo o ustroju sądów powszechnych z powodu kilkakrotnej nowelizacji, jaką przeszło ono w ciągu ostatnich 10 lat już od dawna domagało się

natarczywie systematycznego opracowania. Jest zatem dużą zasługą prof. Gołęba, iż podjął się on właśnie tej pracy, dostarczając systemu organizacji sądów powszechnych.

Praca prof. Gołęba nie ogranicza się jedynie do przedstawienia tylko istniejącego obecnie stanu rzeczy, daje ona również stan rzeczy, jaki istniał w poszczególnych dzielnicach przed unifikacją prawa o ustroju sądów powszechnych, a nadto ilustruje tok i przebieg prac kodyfikacyjnych w tej dziedzinie.

Praca podzielona jest na cztery części. Część pierwsza zapoznaje nas z zasadami naczelnymi. Znajdujemy tam następujące rozdziały: I. Uwagi wstępne. II. Wymiar sprawiedliwości. III. Zasada niezawisłości. IV. Zasada nominacji. V. Zasada dopuszczalności badania aktów prawodawczych. VI. Zasada odrębności stanowiska sędziego. VII. Konflikty kompetencyjne. VIII. Sądy szczególne, polubowne i sądy pracy. Część druga zapoznaje nas z ustrojem sądownictwa przed jego unifikacją, a część trzecia z ustrojem sądowym po unifikacji. Wreszcie w części czwartej podzielonej na trzy rozdziały spotykamy omówienie przepisów dotyczących adwokatury, Prokuraturii Generalnej i notariatu. I tu również poza przedstawieniem stanu obecnego widzimy historię powstania poszczególnych przepisów.

Praca zawiera nader bogate, bo obejmujące kilkaset pozycji bibliograficznych, 20 stronicowe zestawienie wyłącznie polskiej literatury przedmiotu, oraz kilku stronicowy dokładny rejestr rzeczowy. Winna się znaleźć w rękę każdego jurysty.

Marian Waliński.

Prawo procesowe cywilne.

Dr Tadeusz Godłowski: Przywrócenie terminu. Art. 185 do 189 k.p.c. (Próba komentarza). Odbitka z Nr 10—12 Przeglądu Sądowego. Kraków 1937. Str. 38.

Autor zajął się krótkim skomentowaniem przepisów kodeksu postępowania cywilnego, dotyczących przywrócenia terminu. Przepisy te skomentował autor w sposób na ogół dość wyczerpujący. Duży, z pracy widoczny, zasób praktycznego doświadczenia autora umożliwił mu omówienia całego szeregu wypadków praktycznych, oraz podanie w przeważającej mierze rozwiązań zadawałających i trafnych. Zwłaszcza nader bogatymi przykładami oświetlono kwestię, czy i kiedy można przypisywać adwokatowi jako pełnomocnikowi strony winę w uchybieniu terminu. W pracy swej zużytkowuje autor wszelkie prawie zbiory orzeczeń polskich, sięga nawet przy tym do zbiorów stosunkowo mało znanych, jak np. zbiory orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Jak już wyżej zaznaczono, uwagi autora wydają się na ogół trafne. Słusznie podniesiono np. że winą strony będzie również, jeżeli nie dokonała czynności procesowej z powodu przeszkody, która powstała w samym końcowym biegu terminu, ponieważ skrupulatność procesowa nie powinna pozwolić na odłożenie czynności na zupełnie końcowy okres terminu (str. 9), że samo stawiennictwo na rozprawie, jako takie, nie może być uważane za czynność procesową, której uchybienie uzasadniałoby jej przywrócenie w stan poprzedni (str. 18), oraz, że w razie odrzucenia wniosku z powodu niewła-

ściwości sądu, nie ma zastosowania przepis art. 214 k. p. c. o możności wniesienia go do sądu właściwego w ciągu tygodnia od uprawomocnienia się postanowienia odrzucającego, gdyż przepis ten nie dotyczy właściwości sądu, lecz ma na celu zapobieżenie materialno-prawnemu zarzutowi prekluzji lub przedawnienia, a więc odnieść go nie można do przypadku, gdy nie zachowano terminu procesowego, w przeciągu którego pismo należy wnieść do sądu (str. 23). Trudno natomiast zgodzić się z kilku innymi zapatrywaniem autora, jak np. że niemożność popierania sporu na skutek zawieszenia postępowania w przypadku niejawienia się stron nie jest żadnym ujemnym skutkiem procesowym (str. 14), gdyż zastój procesu jest niewątpliwie niekorzyścią strony, która pragnęłaby wykonywać czynności procesowe. Niedopuszczalność restytucji w tych przypadkach jest wynikiem tylko tego, że nie chodzi tu o uchybienie terminu dla dokonania czynności procesowej, lecz o uchybienie terminu do stawienia się na rozprawie. Dalej twierdzenie autora, że przy uprawdopodobnieniu można produkować środki dowodowe przez ustawę wyraźnie nieprzewidziane (str. 26) jest samo w sobie słusznym, ale mylne jest kryjące się za tym mniemanie, że właśnie pod tym względem uprawdopodobnienie różni się od dowodzenia, gdyż i tam nie zachodzi ograniczenie tylko do środków przez ustawę wyraźnie wymienionych (np. można korzystać z nagranych płyt gramofonowych). Mylne jest dalej zapatrywanie, iż upływ terminu prekluzyjnego pociąga za sobą niedopuszczalność drogi procesu cywilnego (str. 30). Upływ terminu prekluzyjnego nie jest w stanie przecież zmienić charakteru danego roszczenia, ani sporu, który nie przestaje być sporem o prawa prywatne. Zresztą zamknięcie drogi procesu cywilnego, musiałoby otworzyć równocześnie inny sposób dochodzenia odnośnej pretensji, trudno bowiem przyjąć, by strona została w ogóle pozbawiona jakiejkolwiek ochrony prawnej. Poza tym autor ma rację, że drogą przywrócenia terminu nie można dochodzić uchybienia terminu prekluzyjnego i wniosek taki powinien być odrzucony.

Nie ustrzegł się też autor od pewnych nieścisłości. I tak na str. 14, gdzie mówi o spółuczestnictwie materialnym i formalnym, przeoczył, że art. 69 p. 1 k. p. c. nie zawiera wyłącznie przypadków spółuczestnictwa materialnego, gdyż przypadki, gdy prawa i obowiązki oparte są na tej samej podstawie faktycznej i prawnej nie zawsze stanowią przypadki takiego właśnie spółuczestnictwa materialnego. Tę samą nieścisłość widać i na str. 25, gdzie pomieszczono dwa niezależne od siebie podziały, a mianowicie podział na spółuczestnictwo materialne i formalne z podziałem na spółuczestnictwo zwyczajne i jednolite. To, co autor omawia na str. 25, to dotyczy tego drugiego właśnie podziału, który nie pozostaje bynajmniej w związku z normą art. 69 k. p. c., lecz wynika z przepisu art. 70 k. p. c.

Marian Waligórski.

I. Michele Battista: Il procedimento per ingiunzione secondo le nuove norme del R. D. 7 agosto 1936 — XIV, N. 1531. Milano. Giuffré 1937, str. 185. L. 13.

II. Umberto Guidi: Ingiunzione di pagamento e sfratto. Milano. L. di G. Pirola 1937, str. 223. L. 12.

Niedawno ukazał się we Włoszech dekret królewski z daty 7 sierpnia 1936 N. 1531 o nakazie zapłaty i rumacji („procedimento di ingiunzione

e quello per convalida di sfratto“). Dekret ów wszedł w życie z dniem 29 października 1936 w miejsce dwu ustaw normujących dotychczas tę materię, a mianowicie w miejsce ustawy z 24 grudnia 1896 N. 547 dotyczącej postępowania w sprawie uzyskania nakazu rumacyjnego, oraz w miejsce dekretu z 24 lipca 1922 N. 1036 dotyczącego postępowania nakazowego z dokumentów. Nowe prawo ujednostajnia bardziej oba rodzaje postępowania i wprowadza pewne dawno już pożądane w tej mierze inowacje. Obie wymienione wyżej prace zajmują się omówieniem dekretu z sierpnia 1936, a w szczególności zmian wprowadzonych tym dekretem w stosunku do dawnego prawa. Znajdujemy tam wiele pożytecznych i ciekawych uwag, umożliwiających nam należyte zrozumienie i stosowanie przepisów tego dekretu.

Marian Waligórski.

Francesco Carnelutti: *Intorno al progetto preliminare del codice di procedura civile.* Milano. Giuffrè. 1937.

Projekt nowego prawa procesowego we Włoszech opracowany w ubiegłym roku przez Ministra Sprawiedliwości Solmi'ego stał się przedmiotem powszechnej pomiędzy procesualistami dyskusji. Przed kilku miesiącami mieliśmy już okazję omówić opinię, jaką o wspomnianym projekcie wydał fakultet prawa Uniwersytetu florentyjskiego przez usta swego profesora P. Calamandrei'ego (por. P. P. A. 1937, str. 281 n.). Zabrał też o wartości projektu głos ordynariusz procesu cywilnego Uniwersytetu mediolańskiego prof. Fr. Carnelutti. Uwagi swe opracował on nie tylko na żądanie tamt. fakultetu prawniczego, wydał on bowiem opinię swą o projekcie również imieniem Syndykatu adwokatów i prokuratorów mediolańskich. Carnelutti należy dziś do czołowych procesualistów europejskich, głos jego zatem wywrze niewątpliwie poważny wpływ na dalszych losach projektu. Carnelutti jest zwolennikiem realistycznej szkoły procesowej, stojącej na straży ciągłego kontaktu nauki procesu z jego praktycznymi przejawami i, potrzebami. Opinia, w której sprawozdawca musiał do pewnego stopnia złączyć swe funkcje jako nauczyciela prawa i jako długoletniego praktyka (adwokata) dowodzi właśnie tego, iż pomiędzy ocenami przeprowadzonymi pod tymi oboma punktami widzenia nie zachodzą właściwie żadne poważniejsze różnice.

Sprawozdawca rozpatruje cienie i światła projektu pod kątem widzenia stworzonego przez siebie systemu prawa procesowego, będącego obecnie właśnie w toku ukończenia jego publikacji. (Z systemu, który obejmować ma trzy tomy, ukazał się tom I w r. 1936 — recenzowany w P. P. A. 1937, str. 157 n., oraz tom II z początkiem r. 1938). Zgodnie z przyjętym tam podziałem materii rozpatrzył sprawozdawca najpierw układ procesu a potem jego rozwój. Całość uwag rozmieszczono w trzynastu rozdziałach, z których pierwszy stanowi wstęp, obejmujący uwagi ogólne co do struktury projektu, rubrykowania artykułów, języka, wreszcie program sposobu przeprowadzania oceny projektu. Z dalszych 12 rozdziałów pierwszych 6 (2—7) dotyczy zagadnień związanych z układem procesu, reszta zaś w liczbie 6 (8—13) rozwoju procesu. W części dotyczącej układu procesu widzimy rozdziały o stronach (r. 2), o urzędzie (r. 3), o dowodach (r. 4), o rzeczach (r. 5), o ciężarach i obowiązkach procesowych (r. 6) i o zawartości procesu (r. 7). Natomiast część druga poświęcona rozwojowi procesu zawiera rozdziały o wymogach aktów procesowych

(r. 8). o nieważności aktów procesowych (r. 9), o zaskarżaniu (r. 10), o postępowaniu rozpoznawczym (r. 11), o postępowaniu egzekucyjnym (r. 12) i o postępowaniu zabezpieczającym (r. 13).

Rzecz oczywista, że trudno w tym miejscu omówić wszystkie nader cenne i ciekawe uwagi sprawozdawcy, gdyż z jednej strony należyte ich zrozumienie wymagałoby niejednokrotnie przytoczenia istotnych różnic pomiędzy obowiązującym a nowym prawem, z drugiej zaś strony pewne swoiste uwagi sprawozdawcy mogłyby być należycie ocenione tylko przy dokładnym poznaniu i zrozumieniu samej istoty ujmowania przez niego pewnych problemów prawa procesowego. Z tych zatem przyczyn ograniczamy się do naszkicowania tylko pewnych bardziej charakterystycznych momentów.

W rozdziale dotyczącym stron, wytyka sprawozdawca niesłuszność ograniczenia dopuszczalnej liczby pełnomocników do dwu, z uznaniem natomiast podkreśla wprowadzenie przez kodeks instytucji specjalnych pełnomocników technicznych, którzy występowałiby w sądzie obok adwokatów jako pełnomocnicy stron w sprawach, wymagających specjalnych wiadomości fachowych.

W rozdziale dotyczącym sądu rozważa sprawozdawca kwestię sądownictwa jednostkowego i wyraża pod tym względem szereg zastrzeżeń; zgodnie z przyjętym przez siebie systemem, uważa biegłego za pomocnika sędziego i dlatego wytyka projektowi zamieszczenie przepisów o biegłych w dziale środków dowodowych. Stwierdza dalej sprawozdawca, że przepisy o właściwości w sprawach egzekucyjnych są niedokładne i niewystarczające, że nie zamieszczono przepisów specjalnych o właściwości funkcjonalnej, że stworzenie właściwości funkcjonalnej sądów apelacyjnych dla wszystkich bez względu na sprawy rozpatrywanych w drugiej instancji jest nieuzasadnione i połączone z niepotrzebnymi kosztami, wreszcie że stworzenie posiłkowego forum sądu stolicy dla spraw, gdy miejsce zamieszkania pozwanego jest nieznane lub leży poza granicami państwa nie jest niczym uzasadnione.

W rozdziale dotyczącym rzeczy wypowiada się sprawozdawca przeciwko stwarzaniu na rzecz wierzyciela, który dokonał zajęcia przywileju w stosunku do innych.

W rozdziale następnym słusznie polemizuje autor z zamiarami projektu przekształcenia ciężarów procesowych, a w szczególności ciężaru jawienia się i ciężaru twierdzenia na obowiązki wyposażone w sankcje karne. Wprowadzony przez projekt obowiązek mówienia prawdy uznaje sprawozdawca za słuszny tylko o tyle, o ile projekt nie nakładałby równocześnie na strony obowiązku przedstawienia całej prawdy, a więc nie zabraniałby zamilczanie pewnych okoliczności.

W rozdziale poświęconym wymogom aktów procesowych wypowiedział się sprawozdawca za wprowadzeniem ogólnej instytucji uzupełniania orzeczeń, poza tym podkreślił, iż projekt nie zawiera przepisów o zawieszaniu terminów i przywróceniu do stanu poprzedniego. Zdaniem sprawozdawcy w czasie ferii sądowych terminy winny z urzędu ulegać zawieszeniu.

Dość wiele zastrzeżeń podniesiono odnośnie do zaskarżania orzeczeń. Sprawozdawca uważa, że trzeba by wprowadzić ogólną instytucję, przy pomocy której można by sprawdzać aktualność orzeczeń z uwagi na późniejsze po wyroku zaszłe zdarzenia. Dalej wytyka sprawozdawca projektowi, że nie-

równomiernie traktuje kwestię dopuszczalności apelacji, skoro przy wyrokach pretorów dolną granicę jej dopuszczalności stanowi kwota 2000 lirów, a przy wyrokach koncyliatorów granicę tę przyjęto na kwotę 300 lirów. Przyjęta przez projekt zasada związania sądu odesłania zapatrywaniem wyrażonym w orzeczeniu kasacyjnym jest zdaniem sprawozdawcy niezgodna z duchem instytucji skargi kasacyjnej. Sprawozdawca wypowiada się natomiast za rozszerzeniem skargi kasacyjnej i dopuszczenie jej także przeciwko wyrokom I instancji niepodlegającym zaskarżeniu. Zamierzenia projektu w kwestii wyłączenia niewystarczalności i sprzeczności motywów z listy przyczyn kasacyjnych jest zdaniem sprawozdawcy nieco ryzykowne.

O ile chodzi o postępowanie rozpoznawcze, to autor zwalcza przede wszystkim przyjętą przez projekt zasadę koncentracji całego materiału już na pierwszym posiedzeniu z utrudnieniem przytaczania nowości po tym terminie, czego dalszą konsekwencją jest wykluczenie nowości w apelacji. Sprawozdawca uważa to za sprzeczne z celem procesu i z interesami stron. Nie widzi dalej sprawozdawca racjonalnej przyczyny, dla której strony musiałyby być zawsze obecne przy przeprowadzeniu dowodów. Nie uważa też za słusze dość szeroko pojętej możliwości usuwania stron od obecności, co pozostaje w pewnej sprzeczności z poprzednio przedstawioną tendencją projektu. Dalej wypowiada się sprawozdawca przeciwko traktowaniu postępowania przed sądem pracy w odrębnym rozdziale, uważa bowiem, że wystarczy uregulować tylko pewne odchylenia od zwyczajnego postępowania.

Za kardynalną wadę przepisów o postępowaniu egzekucyjnym uważa sprawozdawca brak unormowania w sposób ogólny współudziału dłużnika w tym postępowaniu. Za niewłaściwe uważa sprawozdawca to, że najpierw ma się notyfikować dłużnikowi tytuł egzekucyjny, a potem dopiero ma się zwracać do organów egzekucyjnych, gdyż sprawa winna być wprost przeciwnie uregulowana. Uważa też sprawozdawca za niezbędne, by dłużnik został przesłuchany przed wszczęciem egzekucji.

Te, jak i szereg innych uwag sprawozdawcy, których nie można było tu przytoczyć, stanowią nader cenny materiał, który zapewne zostanie uwzględniony przy ostatecznej redakcji kodeksu. Dla nas ma on tę specjalną wartość, iż daje nam obraz zamierzeń kodyfikacyjnych procesualistów włoskich z równoczesnym krytycznym ich naświetleniu ze strony najbardziej w tej mierze kompetentnej.

Marian Wałigórski.

Przegląd bibliograficzny czasopism polskich.

Palestra. (Warszawa, red. S. Urbanowicz, 1937, Nr 12, 1938, Nr 1 —2): Rundstein S.: Zagadnienie teorii prawa w orzecznictwie cywilnym Sądu Najwyższego. — Muszalski E.: Holandia widziana oczami prawnika. — Jaszucki G.: Odmowa zwrotu kaucji kasacyjnej (luka w K. P. K.). — Pinczewski J.: Wyłączenie sędziego państwowego i polubownego. — Wspomnienie pośmiertne śp. Karol Łepkowski. — Waśkowski E.: Prof. Gabriel Szerszeniewicz (z powodu 25-lecia od dnia śmierci). — Lichtszajn L.: Organizacja adwokatury angielskiej. — Wertheim B.: Kilka zagadnień z dziedziny odpowiedzialności cywilnej lekarzy. — Kraushar K.: Prace nad reformą adwokatury. — Czerwiński S.: Afekt patologiczny a silne wzruszenie duchowe. — Goldberg M.: Projekt prawa małżeńskiego majątkowego. — Jodłowski J.: Egzekucja przeciw masie

upadłości. — Wspomnienia pośmiertne: Śp. Władysław Maisterek-Młodki. Śp. Jan Fidler. — Orzecznictwo sądowe w sprawach adwokatury. — Naczelna Rada Adwokacka. — Z Rady Adwokackiej w Warszawie. — Z Rady Adwokackiej w Wilnie. — Orzecznictwo dyscyplinarne. — Kronika. — Książki i czasopisma nadesłane.

Nowa Palestra. (Lwów, red. L. Nadel, 1937, Nr 12, 1938, Nr 1): Radwański M.: Pojęcie „środków płatniczych“ w prawie dewizowym. — Korczemny W.: Właściwość sądu do wznowienia z przyczyn nieważności. — Lifschütz Z.: O przedawnieniu roszczeń cywilnych z przestępstw popełnionych przed wejściem w życie kod. zob. — Landau M.: Do wykładni art. 349 w związku z art. 164 k.p.c. — Graf H.: W pięciolecie „Nowej Palestry“. — Halpern F.: Wykorzystanie powagi rzeczy osądzonej. — Nadel L.: Wykonalność t.zw. „warunkowej ugody rumacyjnej“ (do wykładni art. 566 § 1 pkt. 1 k.p.c.). — Lifschütz Z.: Roszczenie dziedzica koniecznego o wydanie daru. — Z życia adwokatury. — Z orzecznictwa Sądów. — Tezy orzeczeń Sądu Najwyższego. — Z orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach karnych. — Z wydanictw prawniczych. — Przegląd czasopism prawniczych.

Głos Adwokatów. (Kraków, red. N. Oberlender, 1937, Nr 11—12, 1938, Nr 1): Goldblatt W.: Kasowanie kasacji przez dyscyplinowanie adwokatów. — Ringelheim T.: Czy koniec wolnej adwokatury. — Lauer I.: Refleksje proceduralne. — Turski A.: Prawo — Ojczyzna — Honor. — Liebeskind A.: Tymczasowe aresztowanie w projekcie noweli do kodeksu postępowania karnego. — Ziarnicki I.: Skutki zaniechania deklaracji spadkowej wedle § 120 p.n. — Goldberger S.: Prawo zatrzymania według kodeksu zobowiązań. — Sprawozdanie z ogólnopolskiego zjazdu aplikantów adwokackich we Lwowie w dniach 31 października i 1 listopada 1937. — Rosenblüth I.: Prawna natura układu zbiorowego. — Goldblatt W.: Wobec zamierzeń zmiany prawa adwokackiego. — Fenichel Z.: Piękne dzieło o adwokaturze. — Jampoler: Uprawnienie adwokatury. — Bibliografia. — Komunikat Rady Adwokackiej w Krakowie. — Komunikat Naczelnej Rady Adwokackiej. — Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Gazeta Sądowa Warszawska. (Warszawa, red. J. S. Konic, 1937, Nr 49—52, 1938, Nr 1—9): Konic J. S.: Rzeczy, ich podział i części składowe w projekcie prawa rzeczowego (w świetle uwag nadesłanych Komisji Kodyfikacyjnej). — Konic J. S.: Obciążenie łączących się dziedzin, przynależność i pożytki rzeczy w I-szym projekcie prawa rzeczowego (w świetle uwag nadesłanych Komisji Kodyfikacyjnej). — Glaser S.: Zasada jawności w procesie karnym. — Konic J. S.: Dobra, nie będące rzeczami w I-szym projekcie prawa rzeczowego. — Rok 1937. — Glaser S.: Nieco prawdy o sądach przysięgłych. — Świątkowski H.: Zagadnienie niepodzielności gospodarstw wiejskich. — Bagiński W.: Uwagi w sprawie znaczenia klauzuli arbitrażowej w układzie zbiorowym dla umowy o pracę. — Bossowski F.: Uwagi nad teorią nadużycia prawa i szykany przy wykonywaniu prawa. — Sowiński W.: Hipoteka morska z punktu widzenia kodyfikacyjnego. — Horowicz J.: O odpowiedzialności Skarbu Państwa za zobowiązania Rządu Narodowego z lat 1863—1864. — Apołow K.: Prawo ubogich w świetle doktryny i praktyki. — Birgfellner K.: Unifikacyjny kongres prawniczy w Czechosłowacji. —

Papierkowski Z.: Uchylenie tymczasowego aresztowania w toku dochodzenia. — Glaser S.: Międzynarodowe zwalczanie handlu żywym towarem a polski kodeks karny. — Jurysprudencja cywilna. — Jurysprudencja karna. — Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Kronika zagraniczna. — Z piśmiennictwa. — Odpowiedzi Redakcji. — Różne wiadomości. — Ogłoszenia sądowe oraz Rad Adwokackich. — Projekt prawa małżeńskiego majątkowego.

Nowy Kodeks Zobowiązań. (Dodatek do Gazety Sądowej Warszawskiej): Medyński W.: Charakter prawny arbitrażu z art. 59 k.z. — Chlamtacz M.: Prawo zatrzymania w polskim projekcie prawa rzeczowego (art. 176—182 proj.) w stosunku do postanowień kodeksu zobowiązań (art. 218—219 k.z.). — Stępczyński M.: O stosowaniu art. 473 k.z. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego z zakresu kod. zob.: Pertraktacje i umowa przedwstępna. Najem czy dzierżawa. — Rękojmia za wady fizyczne. — Błąd co do treści oświadczenia. — Art. 71 k.z. — Art. 162 i 164 k.z. Zastosowanie przepisu art. 473 k.z. do roszczeń, wynikających z umowy o pracę, zawartej przed 1 lipca 1934 r. Potrącenie podatków i roszczenia prywatno-prawnego. Art. 402 k.z. Art. 101 § 3 k.z. Art. XL § 1 przep. wprowadz. k.z. Darowizna. Art. 393 k.z. Art. 614 k.z. Art. 605 § 1 k.z. — Z ustawodawstwa bieżącego. — Stosowanie orzecznictwa poprzedzającego k.z. do nowego kodeksu zobowiązań. — Z piśmiennictwa.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. (Poznań, red. A. Peretiatkowicz, 1938, Nr 1): Chlamtacz M.: Uwagi krytyczne o znalezieniu według polskiego projektu prawa rzeczowego. — Deryng A.: Siły zbrojne jako organ władzy państwowej w nowej konstytucji. — Górski J.: O projekcie prawa rzeczowego. — Matuszewski K.: Zagadnienie tekstów jednolitych. — Świda W.: Przestępca z nawyknięcia w polskim kod. karnym. — Grodyński T.: Metoda prawa budżetowego. — Rosiński S.: Nowe prądy w polityce gospodarczej. — Zdzitowiecki J.: Produktywizm jako motyw w polityce gospodarczej faszyzmu. — Znaniecki F.: Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej. — Przegląd piśmiennictwa. — Przegląd prawodawstwa. — Sądownictwo. — Kronika. — Miscellanea.

Przegląd Sądowy. (Kraków, red. T. Godłowski, 1938, Nr 1—3): Matyja M.: Odpowiedzialność przedsiębiorcy za zobowiązania z umowy o pracę podprzedsiębiorcy, a odpowiedzialność właściciela realności, kierownika technicznego i t.zw. deklaranta. — Kamiński E.: Pojęcie katastrofy w komunikacji lądowej. — Zarwincer P.: Uchybienie i przywrócenie terminu w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. — Holländer A.: Uwagi interpretacyjne do art. 212 k.p.c. — Bieler J.: O formie przeniesienia praw z przybicia nieruchomości (art. 720 k.p.c. i art. 82 ust. not.). — Jendl A.: Wynagrodzenie pracowników w naturze jako podstawa wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, za okres urlopu i z tytułu odprawy. — Blei I.: Rachunki zagraniczne (Przyczynek do wykładni art. 8 i 12 dekretu dewizowego). — Goldberger S.: Uprawnienia indosatariusza per procura. — Florek T.: Doniosła choć drobna zmiana. — Moldauer N.: O formie przeniesienia praw z przybicia nieruchomości (art. 720 k.p.c. i art. 82 ust. not.). — Florek T.: Tryb postępowania przy wzy-

waniu o uiszczenie, wymierzaniu i ściąganiu kosztów sądowych, należnych w procesie cywilnym. — Rotter S.: Stanowisko zarządcy przymusowego w procesie. — Fruchs M.: Jak należy stosować art. 120 § 3 k.p.c. w razie gdy sąd korzystając z drugiego zdania art. 102 k.p.c. rozłoży koszty procesu w innym stosunku, aniżeli przewidzianym w pierwszym zdaniu art. 102 k.p.c. — Hausmann S.: Odpowiedzialność karna urzędników za przestępstwa popełnione za granicą. — Geldwerth J.: Indos w zaufaniu. — Przegląd zagadnień prawnych. — Przegląd ustaw i rozporządzeń. — Przegląd okólników urzędowych. — Przegląd bieżącego piśmiennictwa. — Przegląd nowych wydawnictw — Dodatki: Orzecznictwo cywilne, karne.

Czasopismo Sędziowskie. (Lwów, red. A. Laniewski, 1938, Nr 1): Longchamps de Berier R.: Przedawnienie procentów brutto. — Kowalski K.: Ważniejsze przyczyny niedomagań naszej judykatury karnej. — Hahn Z.: Umorzenie postępowania egzekucyjnego. — Horodyski S.: Czy podżeganie do fałszywych zeznań jest karalne? — Adamowski P.: Przestępstwa urzędnicze (nadużycie władzy). — Kosiński T.: Postępowanie przeciw nieobecnyemu wedle prawa karnego skarbowego. — Dziedzic B.: Dekret dewizowy a dolarowa wierzytelność hipoteczna. — Książka o sowieckiej prawdzie. — Komunikaty. — Z orzecznictwa Sądu Najwyższego. — Przegląd czasopism. — Recenzje.

Głos Prawa. (Lwów, red. A. Lutwak, 1937, Nr 9—10): Kurzer F.: Zastępstwo prawne spuścizny w procesie. — Fenichel Z.: Charakterystyka ustawy o układach zbiorowych pracy. — Papierkowski Z.: Amnestia a warunkowe zawieszenie kary. — Wertheim S.: Moc obowiązująca konstytucji. — Bartz A.: Zrzeczenie się przez powoda dochodzonego roszczenia w k.p.c. — Gans J.: O antynomii w przedmiocie okoliczności wykluczających odpowiedzialność sprawcy między przepisami k.z. i k.k. oraz w k.k. — Trammer H.: Kilka uwag w sprawie wykładni art. 61 prawa upadłościowego. — Moldauer I.: Problemy prawa automobilowego a kod. zob. — Z orzecznictwa cywilnego. — Z skrytki wolnych myśli: Paradoksalność kwestii żydowskiej w Polsce.

Polski Proces Cywilny. (Warszawa, red. F. Zadrowski, 1937, Nr 12, 1938, Nr 1—4): Waśkowski E.: Istota czynności procesowych. — Allerhand M.: Uboczne uprawnienia materialne a tymczasowe zarządzenia. — Bartz A.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego: Skarga interwenienta ubocznego o wznowienie postępowania. — Miszewski W.: Powództwo członka władz spółki z ogr. odp. o rozwiązanie spółki. — Pospieszalski K.: Pojęcie jurysdykcji i próby międzynarodowego ujednolajnienia norm jurysdykcyjnych. — Rosenblüth I.: Postępowanie nakazowe w sprawach wekslowych i czekowych. — Waligórski M.: Merytoryczna obrona dłużnika przeciwko egzekucji. — Allerhand M.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego: Uznanie w Polsce orzeczenia rozwodowego sądu zagranicznego. — Allerhand M.: Proces o świadczona niepodzielne. — Stelmachowski B.: Służebność i ciężary realne, wpisane jako wymiar w postępowaniu egzekucyjnym. — Goldman W.: Środki dowodowe przeciw osnowie weksłu. — Allerhand M.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego: Umowa o wyłączną właściwość sądu zagranicznego. — Rozpatrzone przez komitet redakcyjny odpowiedzi na pytania prawne. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Wiadomości i spostrzeżenia.

Przegląd Prawa Handlowego. (Warszawa, red. H. Kon, 1938. Nr 1—2): Fenichel Z.: Przedsiębiorstwo według projektu prawa rzeczowego. — Kujawski B.: Ogłoszenie upadłości spółdzielni w likwidacji. — Szttykgold J.: Reforma prawa patentowego. — Muszkat M.: Przyjęcie poteterminowe weksłu i przyjęcie po proteście. — Żabiński Z.: Odsetki od weksli nie przedstawionych do zapłaty. — Barwiński E.: Zamiana kaucji na czysty wpis w toku upadłości. — Blei I.: Art. 12 dekretu dewizowego. — Grynszpan G.: Spółnicy jawni w trakcie postępowania układowego spółki. — Goldberger S.: Weksle zaginione. — Orzecznictwo krajowe. — Orzecznictwo zagraniczne. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Informacje i uwagi. — Z piśmiennictwa.

Przegląd Notarialny. (Warszawa, red. S. Stein, 1937. Nr 23—24, 1938, Nr 1—4): Na progu sesji parlamentarnej. — Forma notarialna (Istota funkcji notariatu. — Znaczenie przymusu formy notarialnej. — Sprawa kosztów czynności notarialnych). — Początki notariatu publicznego w Polsce. — Rosenkranz A.: Luźne uwagi do projektu prawa rzeczowego. — Bekerman J.: Dwa zastrzeżenia co do przymusu i decentralizacji hipoteki. — Zubowicz P.: Geneza „Księgi umów“ z prawa hipotecznego z 1818 r. — Uwagi do projektu prawa rzeczowego. — Na przełomie 1937—1938. — Projekty prawodawcze. — Frycz J.: „Frontem do drobnego rolnika“. — Tempski E.: Refleksje na tle uchwały Sądu Apelacyjnego w Poznaniu w sprawie obrotu w pasie granicznym. — Hettlinger K.: Na marginesie projektu prawa rzeczowego (O jednolitość praktyki hipotecznej i bezpośredniość czynności hipotecznych). — Zebranie dyskusyjne notariuszów R.P. — Program prac wydawniczych Izby Notarialnych. — Lisiewski M.: Hipoteka i księgi wieczyste w projekcie prawa rzeczowego. — Kurman M.: Sprzedaż rzeczy własnej i cudzej (art. 294 i 295 kod. zob.). — Projekty prawodawcze. — Breyer S.: Nowelizacja ustawy stemplowej. — Prawo majątkowe małżeńskie. — W zachodnim pasie granicznym. — Znów o „krzywdzie“ wsi w skrzywionej wyobraźni. — XVII konferencja prezesów i wiceprezesów Rad Notarialnych. — Wobec zapowiedzi obniżenia taksy notarialnej. — Sp. Stefan Smólski. — Na porządku dziennym. — Zmiany w projekcie prawa rzeczowego. — Korzonek J.: Księgi wieczyste w projekcie prawa rzeczowego. — Rosenkranz A.: Spółdzielnia mieszkaniowa. — Zagadnienia praktyki. — Z dziedziny prawa karnego. — Sprawy korporacyjno-zawodowe. — Kurman M.: Ustawodawstwo polskie za rok 1937. — Opłaty stemplowe. — Orzecznictwo sądowe. — W świecie prawniczym. — Wśród książek. — Ruch osobowy.

Notariat-Hipoteka. (Warszawa, 1938, Nr 1—4): Wojciechowski T.: Przed kongresem pracowników notarialnych. — Wojciechowski T.: Przyszłe prawo rzeczowe w praktyce notarialnej i hipotecznej. — Bazylewicz B. i Goetz K.: Scalanie gruntów. — Ryszko W.: Dalsze uwagi w sprawie art. 101 p. o. n. — T. W.: Poradnik. — Kamiński M.: Dziwy jakich mało. — Wojciechowski T.: O typie przyszłego pracownika notariatu. — Dąbrowski W.: Wątpliwe dobrodziejstwo. — Dorożala T.: Jeszcze o testamentach obcojęzycznych. — Łąkowski S.: Nowelizacja ustawy o opłatach stemplowych. — Wojciechowski T.: Różne kwestie i zagadnienia w praktyce notarialnej. — Z orzecznictwa Sądu Najwyższego. — Dąbrowski W.: W odpowiedzi „Gazecie Sądowej Warszawskiej“. — Odpowiedzi Redakcji. — Życie organizacyjne i pracownicze.

Gazeta Administracji. (Warszawa, red. F. Kaufman, 1937, Nr 23—24, 1938, Nr 1—4): Kałuski W.: Rewizja przepisów o organizacji urzędów wojewódzkich oraz trybie załatwiania spraw w tych urzędach. — Dołżycki W.: Zastępstwo starosty, szkolenie urzędników i informowanie interesantów. — Krause M.: Kilka uwag dotyczących przepisów o organizacji starostw oraz trybie ich urzędowania. — Czapinowski W.: Filie pracowniczych związków zawodowych. — Stasek L.: Czy właściciele nowowzniesionych budowli są obowiązani do świadczeń w naturze. — T. Z.: Rozporządzenia wojewodów dotyczące przepisów granicznych. — Zakres działania władz administracji ogólnej ze szczególnym uwzględnieniem tzw. resortów niespolonych. — Długocki W.: W sprawie reorganizacji urzędów wojewódzkich i starostw. — Hryhorowicz W.: Oddziały budżetowo-gospodarcze w urzędach wojewódzkich. — Stosyk S.: Działalność inspekcji wojewódzkiej w latach 1935/36 i 1936/37. — Hassny T.: Szkolenie pracowników samorządowych. — M.: Ewidencja i kontrola ruchu ludności. — Stosyk S.: Zarys wniosków usprawnieniowych do nowelizacji rozporządzeń o organizacji i trybie urzędowania urzędów wojewódzkich i starostw. — Pączkiewicz W.: Uwagi dotyczące rewizji przepisów o organizacji starostw oraz trybie ich urzędowania. — Klenowicz M.: Jeszcze o rewizji przepisów o organizacji starostw. — Rudziński A.: Uwagi do nowelizacji rozporządzenia z dnia 30 czerwca 1930 r. o wewnętrznej organizacji starostw oraz trybie ich urzędowania. — Natanson W.: Działalność administracji rządowej w województwie łódzkim w r. 1935/36. — Galotzy Z.: Art. 78 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18 stycznia 1928 r. a nowa organizacja starostw. — Rusiński A.: Nowelizacja rozporządzeń o organizacji i trybie urzędowania urzędów wojewódzkich i starostw. — Pełczyński J.: O rozszerzenie zakresu działania wicestarosty. — Malec J.: Przepisy o organizacji i trybie urzędowania starostw na tle praktyki. — Przemówienie Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych gen. dr Sławoja-Składkowskiego wygłoszone na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu w dniu 24 stycznia 1938. — Uwagi i wnioski urzędów wojewódzkich. — Groniecki L.: Uwaga w sprawie rewizji przepisów organizacyjnych. — Rudolf Z.: Technika sanitarna wsi. — Sokołowski A.: Kilka aktualnych uwag o układzie i wzorach budżetów związków samorządowych. — Dołżycki W.: Czy nie za duża formalistyka? — Przemówienie Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych gen. dr Sławoja-Składkowskiego, wygłoszone na posiedzeniu Komisji Budżetowej Senatu z dnia 9 lutego 1938. — Robaczewski A.: Budżety Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w okresie 12-lecia, t. j. od r. 1927/28 do r. 1938/39. — Kościółek J.: O historię administracji polskiej. — Motyliński K.: Kilka uwag krytycznych na tle polskiego prawa przemysłowego. — Osostowicz J.: Podział starostwa na referaty. — Projekty prawodawcze. — Pytania i odpowiedzi. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Kronika. — Bibliografia.

Wileński Przegląd Prawniczy. (Wilno, red. M. Sienkiewiczówna, 1937, Nr 12, 1938, Nr 1—2): Pławski S.: Stosowanie kary śmierci na tle polskiego kodeksu karnego. — Frydman S.: Teoria prawa a teoria techniki prawniczej. — Sumorok L.: Hipoteka i księgi wieczyste w projekcie prawa rzeczowego. — Szyszkowski B.: Nastawienie w wykładni ustawy. — Przegląd

ustawodawstwa. — Orzecznictwo cywilne. — Orzecznictwo karne. — Przegląd czasopism. — Z Rady Adwokackiej. — Europa Wschodnia. — Obwieszczenia.

Głos Sądownictwa. (Warszawa, red. K. Fleszyński, 1938, Nr 1—2): Fleszyński K.: Rachunek sędziowskiego sumienia. — Prohazka J.: W sprawie reformy aplikacji sądowej. — Sumorok L.: W obliczu germanizacji polskiej myśli prawniczej. — Różycki S.: Teoria dowodów w postępowaniu karnym. — Jabłoński F.: Sędzia a oskarżony. — Świtalski Z.: O racjonalność przepisu art. 574 k.p.k. — Moszyński R.: Stosowanie ulg rolniczych z urzędu w sądach. — Buczkowski M.: Czy sądy mogą odmówić nadania klauzuli wykonalności. — Medyński H.: Scalenie gruntów a sąd. — Bekerman J.: Przyszły ustrój naszych ksiąg wieczystych. — Borowski S.: W więzieniu czarnogórskim. — Reinke Z.: Statut prawno-polityczny Polskiego Zarządu Kolejowego na terytorium W.M. Gdańska. — Bagiński W.: Prawo pracy a plan czteroletni w Niemczech. — Glosy. — Śp. Czesław Rodzewicz. — Wołyński S.: Sądy polesia sowieckiego. — Tysza J.: O promocję sędziowską i o należyte miejsce dla sędziów w hierarchii władz. — Pietrykowski T.: Kwalifikacje fizyczne i moralne sędziego. — Allerhand M.: Jakie zasady należy posiłkowo stosować w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. — Namitkiewicz J.: Jeszcze o wekslowej legitymacji formalnej. — Świątkowski H.: Z praktyki sądów konsystorskich. — Wendorff E.: Uznanie w Polsce zagranicznych orzeczeń rozwodowych. — Schnee J.: Wyjątkowe przepisy o rozwiązaniu umów o pracę. — Glaser S.: Jest czy nie jest powodem kasacyjnym. — Eimer A.: Materialna rozciągłość orzeczenia o karze. — Kaute S.: Rozprawy przy drzwiach zamkniętych. — Wiszniewski W.: Paradoxy uposażenia sędziowskiego. — Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w Komisji Sejmowej. — J. W.: Niedostateczność obsady Sekcji 3 Izby Cywilnej Sądu Najwyższego. — Turek T.: Jeszcze o poprawną wykładnię art. 87 K. P. C. — Glosy. — Wołyński S.: Dwudziestolecie justycji sowieckiej. — Ustawy, dekrety, rozporządzenia. — Poradnia prawnicza. — Kronika. — Orzecznictwo Izby Cywilnej i Karnej Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wiadomości Prawnicze. (Poznań, red. S. Dembiński, 1937, Nr 6): Cyprian T.: Wypadek samochodowy przed sądem. — Semel S.: Odrębna egzekucja z dwóch gruntów należących do jednego właściciela a zabudowanych jednym wspólnym budynkiem. — Komunikaty Rady Adwokackiej w Poznaniu. — Komunikaty Rady Adwokackiej w Katowicach. — Orzecznictwo (sprawy cywilne). — Książki nadesłane do Redakcji.

Głos Prawników Śląskich. (Katowice, red. F. Bocheński, 1938, Nr 1): Sawicki J.: Kościół ewangelicki a Państwo na Polskim Górnym Śląsku. — Ankieta. — Odpowiedź na ankietę. — Lipiński A.: Polskość Śląska w świetle ustawodawstwa pruskiego sprzed stu laty. — Frenzl L.: Na marginesie nowelizacji P. K. K. — Szwedowski S.: Nasilenie przestępczości w Województwie Śląskim. — Przegląd polskich czasopism prawniczych. — Przegląd prasy prawniczej niemieckiej i czeskiej. — Książki nadesłane. — Z życia Stowarzyszeń Prawniczych na Śląsku. — Komunikat Śląskiego Towarzystwa Prawniczego.

Samorząd Miejski. (Warszawa, red. M. Porowski, 1937, Nr 24. 1938, Nr 1—5): Porowski M.: Konieczność państwowa a samorząd. — Staro-
ściak J.: Tradycje polskiego samorządu. — Jętkiewicz L.: Taryfy blokowe. —
Litwiński E.: Ustalenie charakteru stosunku służbowego pracowników samo-
rządowych. — Groniecki L.: Budownictwo niemieckie w świetle przepisów bu-
dowlanych. — Budżet państwowy na rok 1938/9 z punktu widzenia zaintere-
sowań samorządu miejskiego. — Od redakcji. — Sprawa finansów miejskich
(materiały uzupełniające). — Porowski M.: Zamierzenia ustawodawcze w spr-
awie finansów samorządowych. — Dietrich T.: Skutki przejęcia egzekucji na-
leżności miejskich przez władze skarbowe. — Stasek L.: Opłaty za oczyszczanie
osiedli. — Bonarek S. i Stęplewski S.: Sytuacja finansowa i gospodarcza miast
regionu „G”. — Łazarowicz K.: Zwalczenie gruźlicy. — Nowa instrukcja bu-
dżetowa. — Ze Związku Miast Polskich. — Przegląd ustaw, rozporządzeń i za-
mierzeń ustawodawczych, zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz. — Przegląd
orzecznictwa. — Kronika. — Poradnik. — Bibliografia.

Czasopismo Sądowo-Lekarskie. (Warszawa, red. W. Grzywo-
Dąbrowski, 1937, Nr 4): Wachholz L.: W pierwsze dziesięciolecie Czasopisma
Sądowo-Lekarskiego. — Grzywo-Dąbrowski W.: Samobójstwa we dwoje, za-
bójstwo i samobójstwo w Polsce w latach 1931, 1932, 1933, 1934, 1935. —
Grzywo-Dąbrowski W.: Przyczynę do statystyki samobójstw w r. 1936. Sa-
mobójstwo w Warszawie i Krakowie. Samobójstwo wspólne. Zabójstwo i sa-
mobójstwo w Polsce w r. 1936. — Grzywo-Dąbrowski W.: Sprawozdanie z czyn-
ności Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w War-
szawie za rok 1936. — Kozłowski A.: Wykazywanie śladów krwi przy pomocy
luminolu. — Swaryczewski Z.: Samobójstwo we Lwowie w latach 1925—1934. —
Streszczenia. — Kronika.

Przegląd bibliograficzny czasopism zagranicznych.

Revue trimestrielle de droit civil. (Paryż, 1937, Nr 4):
Demogue R.: Henri Capitant. — Beck S.: Les rapports de droit civil a intérêts
multiples. — Siedlecki W.: Les demandes reconventionnelles. — Bibliographie
des ouvrages sur le droit civil. A France par R. Demogue et M. Gégout.
B. Pays étrangers. — Chronique de jurisprudence en matière de droit civil.
a) Personnes et droits de famille par G. Lagarde; b) Obligations et contrats
spéciaux par R. Demogue; c) Propriété et droit réels par H. Solus; d) Suc-
cessions et donations par R. Savatier. — Chronique de jurisprudence en ma-
tière de procédure civile par R. Japiot. — Jurisprudence du Tribunal fédéral
suisse en 1936 et 1937 par E. Thilo. — Jurisprudence des Cours du Canada
par R. Demogue et P. Lepaulle. — Notes parlementaires par P. Voirin.

Książki nadesłane do Redakcji.

Prawo administracyjne :

Zakres działania władz administracji ogólnej ze szczególnym uwzględnieniem
tzw. resortów niespolonych, cz. III. Warszawa 1938, str. 84.

Prawo cywilne :

Encyklopedia podręczna prawa prywatnego pod redakcją Fryderyka Zolla i Jana Wasilkowskiego. Warszawa 1938, zeszyt XXVIII, XXIX, XXX.

Zygmunt Konrad Nowakowski. Przejęcie długu według kodeksu zobowiązań. Rozprawa doktorska. Poznań 1937, str. 153.

Prawo handlowe :

Oskar Pisko. Staubs Kommentar zum allgemeinen deutschen Handelsgesetzbuch, t. II, Lief. 14. Manz.

Prawo narodów :

Zbiór urzędowy poglądów Prezydenta Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska z dziedziny praw mniejszościowych, wydanych na podstawie przepisów części III polsko - niemieckiej konwencji Genewskiej z dnia 15 maja 1922 w czasie od 15 czerwca 1922 do 15 lipca 1937. T. I, str. XXXI + 633. t. II, str. 591. Berlin 1937. Walter de Gruyter et Co.

Prawo procesowe :

Naum Goldwag. Przewodnik sędziego polubownego. Warszawa 1938. str. 102.

Teoria prawa :

Ogólna nauka o prawie. Studia pod redakcją prof. Bronisława Wróblewskiego. T. II, str. 300. Wilno 1938.

Andrzej Mycielski. Fikcjonalizm w prawie i nauce. Wilno 1938.

Ekonomia :

Witold Krzyżanowski. Finansowanie wojny współczesnej. Lublin 1938, str. VII + 187.

KRONIKA.

Fundusz zasiłków naukowych.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie utworzyło Fundusz Wieczysty Zasiłków Naukowych im. Józefa Piłsudskiego. Dochody z Funduszu przeznacza się na zasiłki dla osób, pracujących naukowo na polu rolnictwa, ekonomii i prawa gospodarczego. W szczególności uwzględnia się prace, dotyczące obronności Państwa. Zasiłki udzielane są zarówno na wykonanie jak i ogłoszenie pracy naukowej. Prezes Towarzystwa Dr August Popławski powołał Komisję Kwalifikacyjną, której zadanie polega na opiniowaniu uzdolnień naukowych kandydatów do zasiłku, oraz wartości ich prac. W skład Komisji weszli pp. Min. Ignacy Matuszewski, Pułk. Dypl. Leon Strzelecki, Prof. Dr Stefan Moszczeński, Prof. Dr Wacław Ponikowski i Doc. Dr Władysław Kosieradzki.

Pierwsze zebranie Komisji odbyło się w dniu 7 stycznia 1938 r. pod przewodnictwem Prezesa Augusta Popławskiego i z udziałem Mecenasa Cezarego Ponikowskiego. Na posiedzeniu tym Komisja zaopiniowała zgłoszone podania, które będą uwzględnione przy rozdziale zasiłków z wpływów Funduszu

za I-sze półrocze 1938 roku. Zakwalifikowano pomyślnie prace, pochodzące ze środowisk naukowych warszawskiego, poznańskiego i lwowskiego.

Inicjatywa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie powinna wzbudzić zainteresowanie osób, pracujących naukowo w wyszczególnionych dziedzinach i przyczynić się do rozwoju ruchu naukowego. Podania o zasiłki należy zgłaszać pod adresem Prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, ul. Kredytowa Nr 1.

Z Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników.

Związek Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P. podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że przy Radzie Naczelnej Związku został utworzony Referat Pośrednictwa Pracy, mający na celu zorganizowanie prawniczego rynku pracy. Zadaniem referatu jest z jednej strony zbieranie informacji o zapotrzebowaniu sił prawniczych w administracji państwowej, samorządowej i wszelkich instytucjach zarówno gospodarczych jak i społecznych, kulturalnych itd., z drugiej zaś strony gromadzenie danych dotyczących podaży pracy młodych prawników i informowanie tak jednej jak i drugiej strony o stanie wzajemnych możliwości. Referat prowadzić będzie również dział ogólnych informacji zawodowo - praktycznych dla młodych prawników. Między innymi udzielane będą wyczerpujące informacje dla opuszczających uczelnie magistrów prawa. Prowadzona będzie również akcja, ułatwiająca zetknięcie się adwokatów, notariuszy itp. z kandydatami na aplikantów adwokackich, notarialnych itp. Wszelkich informacji w sprawach wchodzących w zakres działalności powyższego Referatu udziela się w lokalu Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie, ul. Widok Nr 7 w poniedziałki i czwartki w godz. 19,30—21.

W związku z powstałymi wątpliwościami Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P. stwierdza, iż Związek Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P. i Zrzeszenia w skład jego wchodzące nie mają nic wspólnego ze Stowarzyszeniem Aplikantów Adwokackich, które w dniach 31 października i 1 listopada 1937 r. odbyło swój ogólnopolski zjazd we Lwowie. Zrzeszenia w skład Związku wchodzące grupują asesorów sądowych i notarialnych, oraz aplikantów sądowych, adwokackich i notarialnych i prawników administracyjnych wyłącznie narodowości polskiej.

Z Wydziału Prawa U. J. K.

Prof. Dr Kazimierz Przybyłowski, dziekan Wydziału Prawa, otrzymał nagrodę naukową w kwocie 1000 zł. z Kasy im. Mianowskiego (Fundusz wieczysty im. K. Wittenberga) za pracę pt. Prawo Prywatne Międzynarodowe, część ogólna.

Z Komisji Kodyfikacyjnej.

Podkomisja prawa rzeczowego odbywa obecnie II czytanie projektu, ogłoszonego drukiem w r. 1937. Referent prof. Zoll. Podkomisja prawa małżeńskiego majątkowego rozpocznie niebawem drugie czytanie projektu tego prawa, ogłoszonego drukiem przy końcu roku 1937. Referent prof. Lutostański. Podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwem i opieki zakończy w najbliższym czasie pierwsze czytanie projektu przepisów o rodzi-

nie, łącznie z przepisami o zdolności do działań prawnych, poczem, możliwie jeszcze przed feriami letnimi, projekt I czytania będzie ogłoszony drukiem. Referent prof. Gołąb. Główne zasady, uchwalone już przez podkomisję w toku I czytania, przedstawia ostatnie sprawozdanie Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej, (por. Przegląd Prawa i Adm. 1937, str. 201). W związku z tymi uchwałami ulegnie też zmianie systematyka projektu w porównaniu z projektem referenta, który został ogłoszony drukiem w r. 1934. Podkomisja prawa spadkowego rozpocznie niebawem (zapewne w kwietniu br.) I czytanie projektu, opracowanego przez referenta prof. St. Wróblewskiego. W toku I czytania podkomisji prawa handlowego znajdują się obecnie projekty II i III części kodeksu handlowego, poświęcone prawu morskiemu i rzecz-nemu oraz prawu ubezpieczeniowemu. Wytyczne tych projektów, oraz treść uchwalonych już w pierwszym czytaniu działów, przedstawia wyżej wspomniane sprawozdanie Prezydenta Kom. Kodyf. Wreszcie podkomisja postępowania niespornego, która w r. 1936 ogłosiła projekt I czytania części ogólnej kodeksu postępowania niespornego, odbywa obecnie I czytanie części szczególnej. Część szczególna obejmuje: sprostowanie aktów stanu cywilnego, uprawnienie i uznanie dzieci pozamałżeńskich, przysposobienie, uznanie nieobecnych za zaginionych, pozbawienie i ograniczenie zdolności do działań prawnych, postępowanie w sprawach, dotyczących stosunku rodziców do dzieci, w sprawach opiekuńczych i kuratelarnych, postępowanie spadkowe, rejestrowe, wywoławcze, wywłaszczeniowe, sprawy między współwłaścicielami realności i sprawy graniczne, dobrowolną licytację, stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie, amortyzację dokumentów, złożenie do depozytu sądowego, odwołanie pełnomocnictwa, odnowienie dokumentów, ustanowienie drogi koniecznej.

NEKROLOGIA

Ś. p. HENRYK CAPITANT

Dnia 21 września 1937 r. zmarł prof. Henryk Capitant, em. profesor prawa cywilnego na Wydziale prawa uniwersytetu paryskiego, członek francuskiej Akademii nauk moralnych i politycznych. Urodzony w r. 1865 w Grenoble, ukończył tamże i w Paryżu studia prawnicze ze stopniem doktora. W r. 1891 objął wykłady na uniwersytecie w Grenoble, skąd w r. 1908 przeszedł na uniwersytet paryski. W Paryżu piastował zrazu katedrę porównawczego prawa cywilnego, a następnie katedrę prawa cywilnego i ustąpił wskutek osiągnięcia granicy wieku w r. 1937. Zmarł w krótki czas potem, po przebytej ciężkiej operacji i kilkumiesięcznej chorobie.

Ś. p. prof. Capitant pozostawił po sobie bardzo bogatą spuściznę naukową, głównie z zakresu prawa cywilnego, lecz także

z innych działów, mniej lub więcej pokrewnych, jak prawo rzymskie, prawo karne, prawo pracy, prawo ubezpieczeniowe. Do dzieł, które zjednały mu sławę europejską, należą w szczególności: Wstęp do nauki prawa cywilnego (5 wydań od r. 1898—1929), Wykład elementarny prawa cywilnego, opracowany w trzech tomach wspólnie z profesorem a później sędzią sądu kasacyjnego Ambrożym Colin (8 wydań od r. 1914—1935), Monografia o przyczynie zobowiązań (3 wydania, 1923 do 1927), oraz wydany pod jego redakcją przez grono współpracowników: Słownik prawniczy z zestawieniem przysłówi prawniczych francuskich, 1936.

Jako uczony reprezentował w nauce francuskiej kierunek umiarkowanej ewolucji, rozumiał bowiem, że prawo cywilne może rozwijać się powoli, postępując w miarę zmieniających się potrzeb życiowych, a to nie tylko koniecznie w drodze nowych ustaw czy nowelizacji kodeksu, ale, i to przede wszystkim, w drodze rozumnej interpretacji obowiązujących tekstów. W swoich pracach naukowych stosował też w całej pełni tę genialną sztukę interpretacji, która jest dumą francuskiego orzecznictwa. Orzecznictwu poświęcał też baczną uwagę, uznając jego wielką rolę przy tworzeniu się prawa. W r. 1934 wydał dzieło, przedstawiające systematycznie najważniejsze wyroki z zakresu prawa cywilnego, umieszczał liczne glossy w zbiorach orzeczeń, nadewszystko jednak zużytkowywał najskrupulatniej bogaty materiał, zawarty w orzecznictwie, w swoim podręczniku i w innych pracach naukowych. Dzieła jego dają dzięki temu wierny obraz prawa żywego, tego, które jest faktycznie stosowane i to jest jednym z powodów ich wielkiej popularności. Drugim powodem tej popularności jest znakomita systematyka oraz niezmiernie jasny i interesujący sposób przedstawienia rzeczy. Dopomagały mu w tym względzie badania porównawczo - prawne, oświetlające każdą kwestię z różnych punktów patrzenia i umożliwiające wniknięcie głębsze w istotę każdego zagadnienia, niż to jest możliwe przy badaniu tylko jednego systemu prawnego. Dzięki też tym studiom porównawczym, których wyniki nieraz ogłaszał osobno (pisał o projekcie prawa karnego austriackiego, o organizacji sądownictwa i procedury w Niemczech, o włoskiej ustawie dotyczącej zdolności prawnej kobiet, o polskim kodeksie zobowiązań, o prawie sowieckim itd.), był niezmiernie pożądaną siłą w licznych pracach prawodawczych, w których brał udział czy to jako projektodawca, czy jako krytyk projektów, czy też jako referent, czy przewodniczący odnośnych komisyj. Odczuwał

też żywo potrzebę międzynarodowego zbliżenia prawniczego, dając temu wyraz nie tylko w licznych podróżach zagranicznych i stó-sunkach z zagranicznymi uczonymi, lecz także przez wybitny udział w opracowaniu francusko - włoskiego projektu kodeksu zobowiązań i kontraktów, przez udział w pracach Instytutu rzymskiego nad umową sprzedaży, nad odpowiedzialnością hotelarzy i nad sądownictwem polubownym, w ostatnich zaś latach swego życia przez zorganizowanie międzynarodowego stowarzyszenia, poświęconego francuskiej kulturze prawniczej, które też na jego pamiątkę nazwano jego imieniem.

Z głęboką wiedzą, niezmordowaną pracowitością i znakomitą metodą pracy, łączył ś. p. prof. Capitant ujmującą postać i wielkie zalety charakteru. Wytworny w obejściu, skromny i bardzo uczynny, jednał sobie serca wszystkich, którzy mieli szczęście wejść z nim w styczność czyto podczas studiów, czyto w pracy naukowej i ustawodawczej, czyto na kongresach międzynarodowych. Szczególnie gorliwie zajmował się swoimi uczniami. Wydał dla nich doskonały podręcznik, jak zrobić tezę doktorską (3 wydania od r. 1926—1935), cieszył się ich sukcesami, opatrywał ich dzieła przedmowami. To też śmierć Jego odbiła się silnym a żalnym echem nie tylko we Francji, lecz także zagranicą.

Szczególnie gorące wspomnienie należy się ś. p. profesorowi Capitant od prawników polskich. Wobec tego, że w województwach centralnych kodeks Napoleona do dziś jeszcze w znacznej części obowiązuje, podręcznik prawa cywilnego Colin'a i Capitant'a był i jest niewyczerpaną skarbnicą znajomości tego prawa. Przede wszystkim jednak ś. p. prof. Capitant należał do naszych szczerých przyjaciół i czynem dowiódł tego niejednokrotnie. W Polsce był kilka razy (ostatnio w lutym 1935 r.), wygłaszając interesujące odczyty. W r. 1928 ogłosił w Biuletynie Stowarzyszenia dla ustawodawstwa porównawczego obszerny, 106 - stronicowy artykuł o polskim ustawodawstwie w pierwszym dziesięcioleciu od czasu odzyskania niepodległości, w którym, opierając się na materiałach, zawartych d *Exposé sommaire des travaux législatifs de la Diète et du Sénat polonais*, tom I—III, przedstawił wiernie ogrom dokonanej w tym okresie pracy ustawodawczej, podnosząc we wstępie skrupulatnie wszystkie jej zalety lub tłumacząc niedociągnięcia. Po ukazaniu się zaś pierwszego większego dzieła ustawodawczego z zakresu prawa cywilnego, mianowicie kodeksu zobowiązań, uczynił go przedmiotem swoich studiów i swoją o nim opinię, prze-

ważnie bardzo dodatnią a w ustępach polemicznych nader wytworną, zamieścił jako obszerną przedmowę do tłumaczenia francuskiego tego kodeksu, dokonanego przez pp. wicemin. Sieczkowskiego i prof. Wasilkowskiego przy współudziale prof. Henryka Mazeaud. Tymi publikacjami ś.p. prof. Capitant przyczynił się bardzo wydatnie do wyrobienia polskiemu prawu i polskiej nauce prawa należytego imienia zagranicą, słusznie też Uniwersytet Warszawski nadał mu w r. 1929 godność doktora prawa honoris causa, a dzisiaj śmierć Jego ogół prawników polskich odczuwa bardzo głęboko.

Cześć Jego pamięci !

R. Longchamps.

REVUE DU DROIT ET DE L'ADMINISTRATION.

Revue trimestrielle paraissant à Lwów T. LXIII, 1938.

Janvier — Mars.

Sommaire des articles, contenus ou terminés dans ce numéro.

Dr Kazimierz Mosing: Le droit dans la Grèce ancienne et le problème de tentative de délit:

L'analyse des principes de droit aux époques d'Homère et de la loi de Dracon comme au temps des Orateurs athéniens indique que la Grèce antique ne reconnaissait pas la notion de la tentative du délit pour base de la responsabilité pénale.

Dans toutes les réactions provoquées par un délit: vengeance privée, vengeance publique, peine, seuls des dommages réels étaient pris en considération, ainsi que certains états de menace de danger.

Les réactions individuelles ou collectives étaient provoquées par les délits tels que: l'assassinat, les coups et blessures, l'attentat contre la propriété et tous les attentats dirigés soit directement, soit indirectement contre la collectivité.

En cas de flagrant délit (surtout à main armée ou pendant la nuit) la réaction individuelle avait un caractère de légitime défense et non de vengeance privée contre une tentative de délit.

Les réactions collectives étaient provoquées même par les moindres actions contre la société ainsi que par les préparatifs d'attentat à la vie des gouvernants, parce que ces actions étaient considérées comme des délits accomplis.

Au contraire, ayant échoué, l'attentat commis contre un simple citoyen n'était pas puni.

Mais plus tard, à l'époque des orateurs, la notion de crime contre la vie a été étendue à l'incendie ainsi qu'aux blessures qualifiées faites dans

le dessein de tuer. Ces crimes, envisagés comme consommés, équivalaient à des meurtres, et, comme tels, ils étaient jugés par le Tribunal de l'Areopage. Il ne s'agissait donc pas de la responsabilité pour tentative de meurtre, comme l'enseignait, à tort, jusqu'à présent, la littérature (Thonissen, Lipsius, Herrlich, Cauer, Levi).

Il ne faut pas perdre de vue que seuls l'incendie et les blessures qualifiées faites dans le dessin de tuer étaient assimilés à des meurtres consommés, mais d'autres actions qui, aujourd'hui, sont appréciées comme des tentatives de meurtre, restaient impunies (par ex. la strangulation, la mort par la faim, précipiter du haut d'un rocher, la noyade, etc.). Ceci prouve que la notion de tentative de meurtre n'existait pas dans le droit grec ancien.

A l'époque des Orateurs, la blessure qualifiée et l'incendie étaient punis au même titre que les crimes à cause des dommages provoqués. D'autre part, même non suivies par la mort, ces actions étaient assimilées au crime de meurtre parce qu'elles frappaient alors profondément l'imagination des anciens qui considéraient qu'elles pouvaient troubler l'ordre et la paix sociales.

SOMMAIRE.

A) ARTICLES.

Dr Kazimierz Mosing: Le droit dans la Grèce ancienne et le problème de tentative de délit	1
Notes littéraires	16
Bibliographie des revues polonaises et étrangères	46
Chronique	54
Necrologie	55

B) LA JURISPRUDENCE.

Jurisprudence civile	1
Jurisprudence administrative	100

Rzrwój nauki prawa lotniczego zagranicą a w Polsce.

Wkraczanie lotnictwa we wszystkie dziedziny życia ludzkości spowodowało zaangażowanie na korzyść swoją wszelkich nauk i w ogóle całej wiedzy. Techniczny rozwój zaprzął technikę do badań i doświadczeń, zaś wkraczanie lotnictwa w zagadnienia codzienne, zmusiło specjalistów nauk społecznych, prawnych, gospodarczych i politycznych do zajęcia się zjawiskami lotniczymi. Na czele tych prac badawczych stanęło prawo, nazwane z biegiem czasu, po określeniu tych zjawisk jako specjalnych z punktu widzenia prawnego, prawem lotniczym.

Prawo lotnicze kształtuje się stale równolegle do postępu technicznego lotnictwa i jego zagadnień. Postęp ten jest nadzwyczaj szybki i dlatego wszelkie problemy prawa lotniczego muszą się uzupełniać w takim samym tempie w ślad za rozwijającym się lotnictwem. Od pierwszego wprost momentu powstania tych zagadnień obserwujemy, jak cały świat organizuje różne dziedziny nauk dla lotnictwa. W ten sposób także poza wysoko postawionymi studiami technicznymi lotnictwa posiadają państwa różne instytucje naukowe, przygotowujące praktycznie i teoretycznie rozwój lotnictwa.

W historii prawa lotniczego rozpoznajemy dwa sposoby rozwoju: 1) twórczą działalność uczonych, teoretyków i praktyków prawa oraz organizacji prawnych i lotniczych, 2) prawodawczą działalność państw, ich organów oraz instytucji międzynarodowych. Prawo lotnicze (*droit aérien*), jak je ujął tą nazwą po raz pierwszy prof. Coüannier w 1909 r., — według prof. Ambrosioniego, — kieruje stosunkami pochodzącymi od żeglugi powietrznej,

tworzy swym rozwojem naukę, wymagającą też specjalnego ujęcia. Jak więc kształtuje się ta nauka? Dziś, gdy zwiedzamy znakomite instytuty prawa lotniczego i nauk pokrewnych musimy sobie uzmysłowić również wszystkie czynniki wpływające na powołanie do życia tych ośrodków naukowych. Czynnikiem tymi to tempo postępu lotnictwa, wymagające takich właśnie studiów. Zrozumienie tego tempa jest odpowiedzią na sposób kształtowania się naszej nauki.

Pierwszą faktyczną datą historyczną dla nauki prawa lotniczego, to wojna prusko - francuska w 1870/71 r. i z niej wynikłe doświadczenia, które dają nam na konferencji brukselskiej w 1874 r. pierwsze prawne ujęcie stanowiska załogi balonów, przewożącej rozkazy lub stanowiącej łączność między armiami lub spełniającej wszelką służbę na korzyść armii walczącej. Jest to wstęp do międzynarodowej części prawa lotniczego wojny, którą następnie rozwijają konferencje: haska w 1899 r., II haska w 1907 r., londyńska w 1908 r. i 1909 r., paryska w 1910 r. Pierwszą datą historyczną, już jako ściśle badawczo - naukową dla nauki prawa lotniczego, jest pierwszy Międzynarodowy Kongres Aeronautyczny w Paryżu w 1889 r. Uznać należy tę datę również za pierwszą z tego powodu, że tam zagadnieniom prawnym lotnictwa poświęcono bardzo dużo uwagi. Urządzono wtedy z okazji Międzynarodowej Wystawy specjalny dział aeronautyczny. Przy tej sposobności na Kongresie zetknęli się różni profesorowie, teoretycy i znawcy prawa z zagadnieniami tego najnowocześniejszego środka zaspakajanie kulturalnych potrzeb ludzkości. Należy zatem datę Kongresu uważać za pierwszą inicjatywę w ustalaniu zasad ogólnych i prawnych w zagadnieniu żeglugi powietrznej. Kongres ten był wynikiem długoletnich dyskusyj i konieczności organizacyjnej międzynarodowej współpracy na polu rozwoju lotnictwa. Istniał problem prawny, istniała potrzeba ujęcia go — jednak przez długie lata pomijano postulaty tworzącego się lotnictwa. Dopiero Kongres wysunął szereg kwestyj, dotyczących balonów i sposobu ich uregulowania, a nawet skryształizował szereg zagadnień, które ująć można w następujące punkty:

1. kwestia dyplomu cywilnego aeronauty,
2. kwestia odpowiedzialności aeronauty w stosunku do pasażera, publiczności, właścicieli nieruchomości, z powodu lądowań,
3. kwestia zastosowania prawa morskiego do niesienia pomocy balonom,

4. ogłaszania zaginięcia lub śmierci zaginionego aeronauty,
5. kwestia stanowiska aeronautów ze względu na uznanie lub nie, za szpiegów.

Z tych zagadnień uznano dwa pierwsze za zdecydowane, zaś inne poruszone lub jeszcze wyłaniające się powierzono specjalnej komisji, którą Kongres wyłonił pod nazwą „Commission Permanente d'Aéronautique“. Tak powstaje pierwszy ośrodek współpracy międzynarodowej dla rozpatrywania i załatwiania kwestyj, odnoszących się do lotnictwa. Kongresy tej Komisji odbywały się w Chicago w r. 1893, w Paryżu w r. 1900, w Mediolanie w r. 1906, w Nancy w r. 1909. Oprócz tego odbyło się wiele zebrań podkomisyj, wyłonionych na kongresach. Najważniejszą dla nas to podkomisja prawnicza z jej pracami nad zagadnieniami prawnymi żeglugi powietrznej. Zaczyna się też równocześnie dyskusja w państwach na tematy prawne. Wreszcie powstaje pierwsza literatura z zakresu prawa lotniczego, starająca się rozwiązać szereg zagadnień. Jest to okres ostatniego 20-lecia XIX wieku i pierwszych lat XX wieku.

Jakie były najważniejsze zagadnienia interesujące ówczesnych prawników? Pierwszym był problem militarny ówczesnego statku powietrznego, tj. balonu. Znow historia zastosowania balonu do celów wojny mówi nam, że po raz pierwszy zastosowano go podczas rewolucji w 1794 r.: Francuzi używają już balonu jako obserwacyjnego dla artylerii. W późniejszym okresie wojen napoleońskich też myślano o szerszym zastosowaniu balonów, lecz nie zostało to z pomyślnym skutkiem przeprowadzone (Egipt, Moskwa). Austriacy w 1849 r. w wyprawie przeciw Wenecji projektują zrzuć bomb na miasto oblężane, jednak nieprzychylny wiatr nie dał zrealizować tego zamiaru. Wojna francusko-pruska 1870/71 r. daje nam zastosowanie balonów z obu stron walczących, a więc w oblężeniu Strassburga Niemcy używają balonów obserwacyjnych artylerii, a w czasie oblężenia Paryża znow Francuzi używają balonów dla komunikowania się armii oblężonej w Paryżu z armią na południu. Nawet w ten sposób wydostał się z Paryża sam Gambetta. Postawiono wtedy zapytania: jak odnosić się do tych osób, które w ten sposób przekraczają linię nieprzyjacielską. Bismarck w swej depeszy z dnia 19 listopada 1870 r. wypowiedział myśl, że przenoszenie się drogą powietrzną wcale nie zmienia norm położenia w czasie wojny, tym samym i załóg balonów. Następnie podobnie rozwiązała problem konferencja brukselska w 1874 r. decydując, że załoga statków powietrznych wojennych w czasie

dostania się w ręce nieprzyjaciela będzie uważana nie za szpiegów, lecz za jeńców wojennych. Jest to pierwsze zdecydowanie zasad prawa lotniczego w dziale prawa wojny, jak wyżej wspomniałem. Aczkolwiek konferencja brukselska przez 25 lat nie została ratyfikowana, to jest ona jednak dokumentem umiejętnego ujęcia. W miesce tego ujęcia na konferencji haskiej w 1899 r. weszła deklaracja: o prawach i zwyczajach wojny powietrznej. Drugim problemem to przestworza powietrzne i ich stosunek prawny do żeglugi powietrznej. Własność prywatna nad słupem powietrza, wznoszącym się nad gruntem była jednak zasadą średniowieczną powszechnie panującą. Przestworza są wypełnione powietrzem, tj. masą gazową i ruchliwą, tworzącą pewne wartości w stosunku do odległości od powierzchni ziemi. Rzymianin już uznawał zasady utilitas, wprowadzić nie określił wyraźnie właściwości prawnych przestworzy, nie można mu jednak poczytywać, że stworzył pojęcie „dominus soli, dominus coeli usque ad sidera, dominus inferorum“. Stworzyli je glossatorowie i postglossatorowie, a na nie lotnictwo się natknęło. Dominium coeli stało się tym drugim potężnym tematem, który definitywnie wojna rozwiązała i w następstwie niej wersalski Traktat Pokoju i wynikająca z niego Międzynarodowa Konwencja Lotnicza.

Sam problem przestworzy objął szerokie koła, starając się ująć stosunek człowieka do przestrzeni powietrznej. Zaczyna się od zasadniczego ujęcia powietrza. Uznano więc powietrze dwójako: jako materię, którą oddychamy, w drugim zaś znaczeniu jako przestworza w zastosowaniu do żeglugi powietrznej i szeregu innych celów technicznego wykorzystania. W pierwszym znaczeniu powietrze nie posiada ekonomicznego charakteru, innymi słowy nie jest obiektem gospodarczym i tym samym nie nadaje się do reglamentacji prawnej. Pojęcie powietrza jako przestworza spławnego (co anglik nazywa „air navigable“) zaczęło się dopiero wyrabiać z chwilą rozwoju lotnictwa. Wszelkie próby przedwojenne, a było ich bardzo wiele, nie obaliły pojęć średniowiecznych. 26 lat jeszcze temu do sądu Departamentu Sekwany (1912 r.) wystąpili właściciele ziemscy terenów przyległych do szkoły pilotażu Farmana w Toussus les Nobles o odszkodowanie za to, że pomijając spędzanie nieraz błędnego snu z ich czcigodnych powiek przez latające samoloty nisko nad ich domami, te właśnie samoloty uniemożliwiają im w ogóle pełnoprawne wykorzystywanie własności. W ogólności loty a zwłaszcza niskie, straszą bydło, konie a nawet dzi-

czynnę w lesie, w ten sposób stało się uniemożliwione korzystanie z majątków. Sąd stanął po stronie zasad art. 552 Kodeksu Napoleona, mimo tego, że istniały wtedy silne tendencje naciągnięcia przepisów kodeksu do potrzeb użytkowania przestworzy. Podobny proces był wtedy wszczęty przez powoda Herteubisse'a, jednak sąd powoda oddalił, uznając używanie przez właściciela przestrzeni atmosferycznej nad własnością prywatną za słuszne tylko do wysokości użytecznej praktycznie.

Rzymianin już wyczuł różnicę przestworza i powietrza. Powietrze uznał za *res omnium communis* — przestworza wyraźnie nie określił. Tego dopiero zdecydowanie dokonała Międzynarodowa Konwencja Lotnicza i nowoczesne ustawy lotnicze, wydawane od roku 1919 po dzień dzisiejszy.

Prawo lotnicze określane przez wiele narodów nazwą prawo powietrzne, — tak je ujmują Francuzi (*droit aérien*), Anglicy (*Law of the air*), Niemcy (*Luftrecht*), Włosi (*diritto aeronautico*), Rosjanie (wozduszhnoje prawo), — przechodzi szybkie etapy rozwojowe. Zasługę w tej dziedzinie należy przypisać umiejętności grup prawników i systemowi rozwoju strony naukowej prawa lotniczego. Za twórcę strony naukowej prawa lotniczego uważać należy prof. Paul'a Fauchillé'a, który jako członek Instytutu Prawa Międzynarodowego (*Institut de droit International*, założony w roku 1873) swoimi pracami naukowymi z dziedziny prawa międzynarodowego oraz stanowiskiem w kwestiach prawa lotniczego przeprowadził, że poświęcono obrady sesji Instytutu w Neuchatel w 1900 r. i w Brukseli 1902 r. zagadnieniom prawa lotniczego. Jego praca pt. *Régime juridique des aérostats*, szereg innych prac oraz różne wykłady, (prof. Fauchille od 1902 r. co pewien czas dawał cykl wykładów prawa lotniczego na uniwersytecie paryskim), są zasługą wysuwającą go na czoło wszystkich znawców prawa lotniczego w czasie przedwojennym. Po nim wybitną działalność na tym polu zaznaczył prof. Coüannier, wykładający już stale od 1909 r. prawo lotnicze w *École Supérieure d'Aéronautique*, gdzie został profesorem prawa lotniczego. Podobne wykłady prawa lotniczego prowadził prof. Coüannier w *École des Sciences Politiques*. Od 1910 r. wydaje on jako redaktor pierwsze pismo poświęcone zagadnieniom prawa lotniczego pt. *Revue Juridique de la Locomotion Aérienne*. Do liczby twórców nauki prawa lotniczego zaliczyć należy również prof. Edmond Pittard'a, profesora uniwersytetu w Genewie, który w tym okresie czasu poświęcił szereg wykładów naszej dziedzinie.

Nie wymieniam kongresów, zjazdów prawniczych i innych ze względu na wąskie ramy tego zarysu, pragnę jedynie podnieść, że przed wojną w kolebce lotnictwa we Francji już od roku 1902 prawo lotnicze było tematem wykładów uniwersyteckich lub ogólnych. Za Francją poszły inne państwa.

Nadmienić wypada, że praca teoretyków prawa lotniczego, wykłady oraz współpraca na terenie międzynarodowym dały w wyniku szereg projektów ujęcia problemów prawa lotniczego. Jako jedna z największych prac zasługuje na podkreślenie praca organizacji sportowych lotnictwa, poczynając od Aeroklubu francuskiego, założonego w 1898 r. Skupiał on w swym gronie różne komisje, a wśród nich i prawniczą, którą później przejmuje w części *Fédération Aéronautique Internationale*, założona w 1906 r., jako związek Aeroklubów państw. Wyczyny lotników oraz współpraca z prawnikami dają nam już przed wojną projekt międzynarodowego kodeksu lotniczego.

W pracy nad rozwojem nauki prawa lotniczego nie zabrakło i naszego udziału. Lwów był kolebką wszelkiej polskiej myśli lotniczej, gdyż tu w niedługi czas po pierwszym udanym locie na samolocie Braci Wright, inż. Libański wychowanek Lwowskiej Politechniki w swej broszurze pt. *Podbój atmosfery*, zaznajomił (1905 r.) szerszy ogół z problemem lotniczym, podkreślając również i znaczenie prawne tego nowoczesnego środka postępu ludzkości. W chwilach, gdy toczyły się dyskusje na różnych kongresach i zjazdach, oficjalnie nie braliśmy w nich udziału, lecz interesowały nas te zagadnienia. Na uniwersytecie lwowskim w 1910/11 r. prof. dr Gustaw Roszkowski, pierwszy na ziemiach polskich w kilku wykładach podał zarys zagadnień prawa lotniczego, aczkolwiek nie ujętych w programach wykładów. Również tu w tej dziedzinie zaznaczył swe zainteresowanie dr Bossowski Franciszek, dzisiejszy profesor uniwersytetu w Wilnie. W tym czasie mamy do zanotowania ważny fakt dla naszych zagadnień prawnych lotnictwa. Oto Dr B. Winiarski (dziś profesor uniwersytetu w Poznaniu), wygłasza odczyt w Bibliotece Polskiej w Paryżu (26 stycznia 1911 r.) na temat tych zagadnień i następnie umieszcza częściowo zmienioną i uzupełnioną treść tego wykładu w artykule pt. „Lotnictwo i prawo” w *Gazecie Sądowej Warszawskiej* (Nr 11 i następne 18 marca 1911). W 1912 roku na V Zjazd Prawników i Ekonomistów przygotował prof. Roszkowski referat pt. „Prawo co do żeglugi napowietrznej”, drugi zaś referat pt. „Żegluga po-

wietrzna ze stanowiska rozwoju prawa“, wygłosił dr Alfred Kohl-Kielski. Wymienionym prawnikom lwowskim sekunduje na uniwersytecie krakowskim prof. Fierich, Pierwszy Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej, który w wykładach procedury cywilnej poruszył w 1913 r. wspomniany wyżej proces Farmana z właścicielami przyległych terenów w Toussus les Nobles. Nadto wspomnieć wypada dla całości naszych prac dla zagadnień prawa lotniczego, nazwisko dr Komorzyńskiego, który kilkakrotnie swym udziałem i wybitną działalnością jako delegat rządu austriackiego na różne międzynarodowe konferencje lotnicze, zaznaczył też udział Polaków przed wojną. Na terenie Warszawy podkreślił swą działalność kilkakrotnymi referatami adwokat Konic, późniejszy członek Komitetu Prawa lotniczego (C. J. I. A.) oraz Szymon Rundstein, który ogłosił już w pierwszym roku wojny (1915 r.) swoją pracę pt. „Wojna powietrzna wobec prawa“ (Themis polska, tom 5, 1915 r.).

Wojna wszędzie zamknęła prace nad ujęciem zagadnień lotnictwa, jednak nie zahamowała procesu wchodzenia lotnictwa w ogólne problemy życia. Potężny rozwój lotnictwa dla celów wojny da się w przybliżeniu naszkicować dwoma cyframi, a to: do wybuchu wojny cały świat wyprodukował nie pełną ilość 2.500 samolotów, zawieszenie broni zamyka się cyfrą już ponad 250.000 czyli $\frac{1}{4}$ miliona samolotów wyprodukowanych w czasie wojny dla celów wojny. Oto przykład rozwoju lotnictwa w czasie wojny. Z chwilą jej zakończenia lotnictwo zostaje ujęte w nowoczesne ramy na podstawie Traktatu Wersalskiego w Międzynarodowej Konwencji Lotniczej w 1919 r. Te ostateczne międzynarodowe normy prawne wzrosły na tle naukowego przygotowania zasad prawnych w okresie przedwojennym. Powstają nowoczesne zagadnienia poparte doświadczeniem wojennym, — odbywa się potężny wyścig narodów w rozbudowie lotnictwa i jemu towarzyszy rozwój wszystkich nauk związanych z lotnictwem. Zgromadzony materiał prawny przez władze państwa, różne instytucje międzynarodowe oficjalne i prywatne, stanowią od dłuższego czasu przedmiot skrupulatnych studiów. Poza katedrami i wykładami prawa lotniczego na wydziałach prawnych uniwersytetów, na niektórych uczelniach technicznych i lotniczych we Francji, Italii, Niemczech, Rosji i innych państwach powstają specjalne instytuty prawa lotniczego. Pierwszym takim jest instytut założony w Królewcu w 1923 r. (Institut für Luftrecht) przez prof. dra Schreibera Ottona, długoletniego później jego kierownika.

Obecnie ten instytut znajduje się w Lipsku (przeniesiony w 1935 r.) a kierownikiem jego jest prof dr Oppikofer Hans (pomocnik i zastępca prof. Dr Haupt). Uzupełnieniem tego ośrodka naukowego w Niemczech jest Verkehrswissenschaftliches Institut für Luftfahrt w Stuttgarcie, służący badaniom zagadnień gospodarczo - polityczno - technicznych, oraz wszelkich pokrewnych zagadnień lotnictwa. W ten sposób jest wyczerpana strona naukowo - badawcza zagadnień prawnych i polityczno - lotniczych w Niemczech. Podobnym ośrodkiem w Rosji jest rosyjska sekcja prawa lotniczego (sekcja wozdusznoho prawa) w Moskwie założona w 1925 r., a skupiająca dziś 30 profesorów, docentów i innych pracowników naukowych wyższych zakładów naukowych Rosji sowieckiej (Pereterski, Grabar, Baranow, Zarzar, Łachtin, Korowyn i inni). W Italii w 1920 r. prof. Ambrosini przeprowadził pierwszy kurs prawa lotniczego na Uniwersytecie w Palermo. Podobny kurs przeprowadza profesor Cogliolo w 1924 r. na Uniwersytecie w Genui. Następnie odbyły się podobne kursy na innych uniwersytetach. Zostały stworzone następujące katedry prawa lotniczego w Italii: Uniwersytet: Florencja, Genova, Palermo, Roma i Siena, Scuola Superiore di Ingegneria Aeronautica Roma, istnieją również na Uniwersytetach kursy lub wykłady w rodzaju lektoratów prawa lotniczego. Poza tym od 1927 roku istnieje Instytut międzynarodowego prawa lotniczego w Rzymie, pozostający pod kierunkiem prof. Ambrosiniego. Inne państwa też w podobny sposób ujęły naukowe przygotowania zagadnień prawnych i politycznych lotnictwa.

Gdy obserwujemy obce wyniki prac na tym polu, oraz gdy śledzimy nasze potężne kroki, jakimi postępujemy w ślad za największymi potęgami lotniczymi świata, emocjonując się naszymi zdobyczami w Challenge'ach, zawodach o puchar Gordon Benneta, zdobyczami Atlantyku, szybownictwem, które zajmuje w świecie 3 lub 4 miejsce, — to stwierdzamy jeszcze pewne braki w niektórych dziedzinach naszego lotnictwa. Brak nam pracowników, znawców ogólnych zasad prawnych, prawno - administracyjnych i politycznych, którzyby potrafili pracować dla rozwoju lotnictwa i uskrzydlenia całego narodu. Gdy były Prezydent Rzeszy Hindenburg zwracał się do młodzieży niemieckiej z apelem pracy w lotnictwie, to wtedy już wszystkie wyższe uczelnie niemieckie zaznajamiały swych słuchaczy w wykładach z lotnictwem i przygotowywały do tych prac przyszłych jego pracowników. Gdy obecny minister lotnictwa Goering w 1933 r. obejmował lotnictwo Rzeszy i organizował

ministerstwo lotnictwa, jego doradcą był Dr Wegerdt, długoletni współpracownik Institut für Luftrecht i specjalista międzynarodowego prawa lotniczego, przedstawiciel prawny Rzeszy w całym szeregu zjazdów międzynarodowych. Olbrzymią pracę przygotowawczą wykonał również prof. Oppikofer, kierownik Instytutu prawa lotniczego. Ministerstwo lotnictwa w 1933 r. natychmiast zatrudniło wielu prawników, absolwentów różnych studiów gospodarczych, ekonomicznych i politycznych, by podnieść sprawność swej najwyższej władzy lotniczej, świeżo stworzonej. Dzisiejsze szeregi naszego lotnictwa we władzach centralnych obsadzone są trzema zaledwie prawnikami z tytułem magistra. Te skromne porównania wskazują na to, że należy u nas pod tym względem stan poprawić.

Po wojnie stając w rzędzie państw podpisujących w 1919 r. Traktat wersalski weszliśmy także do międzynarodowej rodziny lotniczej. Następnie na podstawie tego aktu międzynarodowego uregulowaliśmy nasze prawo lotnicze wydając ustawę 14 marca 1928 r. W chwili, gdy wszyscy już zdołali zorganizować naukę prawa lotniczego w normalnych studiach uniwersyteckich na wydziałach prawa przez stwarzanie katedr prawa lotniczego lub kreując specjalne instytuty prawa lotniczego, my jeszcze dziś stawiamy pierwsze kroki.

Kwestia specjalnych studiów prawa i zagadnień gospodarczo-politycznych lotnictwa, to droga powolnego układania się zapastrykań, która realizuje się pod wpływem zainteresowań. Projekt stworzenia pewnej komórki dla prawa lotniczego istnieje w roku akademickim 1927/28 i miał być realizowany w Krakowie. Wówczas to imieniem władz lotniczych porozumiewałem się z Wydziałem prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego i wskazano mi osobę prof. Wróblewskiego jako tego, który miał zrealizować studium. Niestety wyznaczenie kandydata na stanowisko Prezesa N. I. K. P. uniemożliwia projekt. Następnie miały być te projekty realizowane przy pomocy Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1930 i 1931, i te również pozostały w sferze zamierzeń. W roku 1932 i 1933 Wyższa Szkoła Handlowa i Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie odpowiedziały również negatywnie. Prawo lotnicze wykładane było tylko od r. 1928 na wszystkich kursach pilotażu Aeroklubów. Nie posiadają one znaczenia szerszego jak wykłady o charakterze naukowym, lecz są praktycznym zebraniem obowiązujących nas przepisów prawnych tak międzynarodowych, jak i krajowych. Dopiero Lwów w roku akademickim 1935/36 nawiązuje łączność z swą przed-

wojenną tradycją lotniczą i wprowadza na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza wykłady międzynarodowego i polskiego prawa lotniczego za zezwoleniem Min. W. R. i O. P. Prowadząc te wykłady poczyniłem doświadczenia i wystąpiłem do Min. W. R. i O. P. i Deptu Lotn. Cyw. Min. Kom. z wnioskiem powołania do życia na wszystkich wyższych uczelniach specjalnych wykładów prawa lotniczego. Występowałem za koniecznością stworzenia instytucji wykładów zleconych prawa lotniczego na wszystkich wydziałach prawa uniwersytetów. Obecnie dołączam dalsze rozwinięcie tego zagadnienia przez wprowadzenie specjalnych przedmiotów wykładanych z problemów gospodarczej polityki lotnictwa, tak na uniwersytetach jak i na wyższych uczelniach specjalnych (wyższe szkoły handlowe, nauk politycznych itp.). — Tymczasem zainteresowanie wykładami prawa lotniczego w roku 1935/36, oraz inicjatywa Wydziału Prawa U. J. K. doprowadziły przy wybitnej pomocy Zarządu Głównego L. O. P. P., Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu do powołania do życia pierwszego kursu prawa lotniczego w roku akademickim 1936/37, jako pierwszego w Polsce. Na kurs ten wpisało się około 100 słuchaczy, z czego ukończyło z odpowiednimi egzaminami ponad 30 słuchaczy.

W roku akademickim 1937/38 kurs ten obejmował następujące wykłady i ćwiczenia:

Grupa I. Ogólna.

1. Encyklopedia lotnicza (historia, wiadomości techniczne, zagadnienia wojskowe, statystyka itd.). Mjr Jungrav.

Grupa II. Prawo publiczne.

2. Lotnictwo w prawie narodów, Dr Grzybowski. 3. Międzynarodowe umowy lotnicze, dr Halewski. 4. Polskie prawo administracyjne lotnicze cz. I, Doc. Zimmermann. 5. Polskie prawo administracyjne lotnicze, część II, dr Halewski. 6. Porównawcze prawo publiczne lotnicze, Prof. Bigo. 7. Prawo karne lotnicze, Prof. Dworzak. 8. Ćwiczenia z prawa publicznego lotniczego, dr Halewski.

Grupa III. Prawo prywatne.

9. Prawo cywilne lotnicze, Prof. Przybyłowski. 10. Międzynarodowe prywatne prawo lotnicze, Prof. Przybyłowski. 11. Lotnicze prawo ubezpieczeniowe, Prof. Honzatko. 12. Ćwiczenia z prawa pry-

watnego lotniczego, Prof. Przybyłowski (wraz ze st. asyst. Mgr Fr. Longchamps'em).

Grupa IV. Ekonomia.

13. Geograficzno - polityczne i gospodarcze czynniki rozwoju lotnictwa, Prof. Czyżewski. 14. Komunikacja lotnicza, Inż. Polturak.

Z początkiem 1937 r. odbyła się międzynarodowa ministerialna konferencja w sprawie studiów prawa lotniczego, w wyniku tej konferencji Min. Kom. przyjęło na siebie kwestię budżetową Instytutu Prawa Lotniczego. Uchwały tej konferencji znalazły swój wyraz w budżecie Deptu Lotn. Cyw. Min. Kom. w r. 1937/38, z którego czerpać mają Instytut Warszawski i kurs prawa lotniczego we Lwowie, gdzie obecnie kończy się drugi roczny kurs już z programem rozszerzonym o dziedzinę gospodarczej polityki i ubezpieczeń lotniczych. Poza stale rozwijającym się studium prawa lotniczego przy Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie notujemy w roku szkolnym 1936/37 na kursie lotniczym przy Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie wprowadzony do programu naukowego przedmiot: prawo lotnicze, które powierzono kpt. pil. bal. mgr Czerskiemu, a w roku akademickim 1937/38 wykłady prawa lotniczego na Wydziale Prawa Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, które powierzono radcy M. S. Z. dr Babińskiemu. Nadto Min. Kom. powzięło decyzję zorganizowania Instytutu Prawa i Ekonomii lotnictwa przy U. J. P. w Warszawie, co powierzono Wydziałowi prawa tegoż Uniwersytetu. Zainteresowanie prawem lotniczym jako samodzielną dziedziną prawa okazały wydziały prawa w Krakowie i Poznaniu, gdzie należy spodziewać się wprowadzenia tego przedmiotu do programu wykładów już w najbliższym roku akademickim. Powstrzymuję się na tym miejscu od dyskusji na temat gdzie i jak powinno się realizować sprawę specjalnych instytutów. W każdym razie podkreślam, że prace te muszą być wykonywane przez ludzi mających bezpośrednią łączność z lotnictwem o długoletnim doświadczeniu lotniczym. W dalszym rozpracowaniu kwestii studiów prawnych i polityczno - gospodarczych lotnictwa pozostają jeszcze studia sekcij lotniczych na Politechnikach, gdzie musi się tymi zagadnieniami uzupełniać program naukowy. Wzory takich technicznych studiów jak: École Supérieure d'Aéronautique posiadają wykłady prawa lotniczego od swego powstania, a Scuola Sup. di Ingegnera Aeronautica w Rzymie mieści w sobie instytut prawa lotniczego, kierowany przez wy-

bitnego specjalistę prof. Ambrosiniego. Przepisy techniczne są tak szerokim działem w lotnictwie, że inżynier musi je znać ze studiów, a nie dopiero poznawać w praktyce, na co wtedy jest stanowczo za późno.

W ten sposób przedstawia się w krótkich słowach zarys powstania pierwszych w Polsce placówek naukowych naszego zagadnienia, przed którymi stoją zadania wypełnienia luk w tej dziedzinie nauki. Entuzjazm wykładowców pierwszych kursów prawa lotniczego we Lwowie, poziom wykładów, oraz wyniki prac młodzieży przemawiają za koniecznością takiego studium w Polsce. Braki bowiem w szeregach naszej administracji lotniczej, oraz we władzach lotniczych, które oczekują ostatecznych form organizacyjnych, — wołają o zrealizowanie specjalnych studiów prawa lotniczego i dziedzin pokrewnych o poziomie odpowiadającym instytutom obcym.

DR ZBIGNIEW PAZDRO

Przemiany ustrojowe samorządu terytorialnego na obszarze b. Galicji (1918—1938).

Zamierzamy przedstawić tu, w krótkim zarysie, zmiany ustrojowe, jakie wprowadzono w samorządzie terytorialnym na obszarze czterech województw południowych, tj. b. Galicji od czasu odzyskania niepodległości państwowej, w dwudziestoleciu 1918—1938. Uwzględnione będą tylko zmiany ważniejsze, z pominięciem rzeczy drugorzędnych i z pominięciem spraw finansów samorządowych, które wymagałyby osobnego omówienia.

I. Samorząd wiejski.

1. Ordynacja wyborcza gminna wprowadzona ustawą krajową z 12 sierpnia 1866 (obowiązująca także w miastach z wyjątkiem Lwowa i Krakowa), mająca za sobą przeszło pół wieku istnienia, była oczywiście przestarzałą. Prawo głosowania było ograniczone, cenzusowe i nierówne. Przysługiwało tylko tym członkom gminy, którzy posiadali albo cenzus podatkowy albo wykształcenia (zwany także cenzusem „inteligencji“). Było nierówne wskutek podziału na Koła wyborcze (trzy, wyjąt-

kowo dwa) tak skonstruowane, że każde z nich obejmowało inną liczbę wyborców, lecz każde wybierało tę samą ilość radnych.

Polska Komisja Likwidacyjna w Krakowie, bardzo rychło po swoim ukonstytuowaniu, rozporządzeniem z 23 listopada 1918, uskuteczniła reformę prawa wyborczego w kierunku jego zdemokratyzowania. Zatrzymując dotychczasowy podział na koła wyborcze wprowadziła koło dodatkowe, uzupełniające, w którym głosowali wszyscy członkowie gminy, bez różnicy płci, nie mający dotychczas prawa głosowania. Wskutek tego prawo wyborcze stało się powszechnym. pozostało jednak nierównym, gdyż dotychczasowy system podziału na „koła wyborcze“ został utrzymany. Szczegóły pomijamy, gdyż powyższe rozporządzenie P. K. Likwidacyjnej ma już tylko historyczne znaczenie.

2. Następną bardzo doniosłą reformą było zniesienie obszarów dworskich.

Ustawą Krajową galicyjską z 12 sierpnia 1866 posiadłości ziemskie tabularne, niegdyś dominikałne, zostały — pod określonymi warunkami — wyłączone ze związku gminnego i tworzyły odrębne jednostki administracyjne jako tzw. obszary dworskie. Ich utrzymanie lub zniesienie było centralnym punktem zagadnienia reformy gminy wiejskiej galicyjskiej.

Zagadnienie to powstało niemal nazajutrz po wprowadzeniu w życie ustaw gminnych z r. 1866. Pierwsze dyskusje w sprawie reformy gminy wiejskiej rozpoczynają się już w roku 1869! Odsyłając czytelnika, interesującego się bliżej tą kwestią, do rozprawy Dra Joachima Bartoszewicza¹⁾ p. t. „Pogląd na usiłowania i prace około reformy gminnej w Galicji“, zaznaczymy krótko, że dyskusja w Sejmie krajowym i poza nim toczy się około dwóch możliwych zasadniczych rozwiązań a to: utrzymanie odrębnych obszarów dworskich lecz połączenie ich z gminami sąsiednimi w jedną „gminę okręgową“ dla administracji wspólnymi sprawami, albo zniesienie obszarów dworskich i wcielenie ich do gminy wiejskiej utrzymanej w zasadzie w dotychczasowym ustroju jednostkowym.

Ostatecznie zwycięża ten ostatni kierunek. W roku 1914 ustawą z 14 lutego (Nr 20 Dz. u. kr.) Sejm Krajowy zmieniając niektóre postanowienia statutu krajowego wprowadza do niego przepisy określające, na jakich zasadach ma w przyszłości na-

¹⁾ Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych Tom XIX.

stąpić zniesienie obszarów dworskich. Nie jest to więc definitywnie ich uchYLENIE, lecz ustawowe ustalenie ram, w obrębie których ma to być dokonany w przyszłości (potrzebne w tym celu było wydanie dalszych ustaw szczegółowych). Sejm Krajowy zastrzegł w szczególności następujące ważniejsze warunki: złączone z gminami obszary dworskie nie mają prawa korzystania z dobra gminnego, nie mogą być pociągane do oprocentowania lub spłaty długów gminnych zaciągniętych przed złączeniem, właścicielowi b. obszaru dworskiego wolno na jego żądanie objąć wykonywanie policji miejscowej na swoim terytorium, w zamian za co następuje na jego korzyść obniżka podatków gminnych o 20%, wreszcie reprezentantowi b. obszaru dworskiego przysługuje głos wirylny (to jest bez wyboru) w radzie gminnej, jeżeli opłaca przynajmniej 100 koron podatków rzeczowych. Sejm Krajowy, jak widzimy, uzależnił zniesienie obszarów dworskich od pewnych przywilejów na rzecz ich właścicieli, co było dla nich częściową rekompensatą za utratę dotychczasowej samodzielności administracyjnej.

Sejm Krajowy nie zdążył już wydać dalszych ustaw, które — jak już wspomniano — niezbędne były dla faktycznego zniesienia obszarów dworskich. Rozwiązany został na wiosnę r. 1914 i nigdy już więcej się nie zebrał. Reformę urzeczywistnił Sejm Ustawodawczy Rzplitej. Rząd Paderewskiego przeprowadził w Sejmie ustawę z 26 lipca 1919 (poz. 404) „o połączeniu obszarów dworskich z gminami“ — i to w sposób radykalny. Wymienione powyżej zastrzeżenia wiązały prawnie Sejm krajowy galicyjski, nie wiązały jednak Sejmu państwowego. Z a d n e z tych zastrzeżeń nie znalazło miejsca w ustawie lipcowej oprócz jednego: właściciele wcielonych do gminy obszarów dworskich nie uzyskują prawa użytkowania d o b r a gminnego i nie mają też żadnych wobec niego zobowiązań. Wszystkie inne, korzystne dla „obszarników“ warunki, odpadły. Powojenne prądy radykalne nie pozwalały na inne rozwiązanie sprawy.

Uderzające jest jak szybko Sejm ustawodawczy zajął się tą reformą (lipiec 1919!). Takie same obszary dworskie w województwach poznańskim i pomorskim przetrwały do roku 1933. Widocznie nastroje dzielnicowe w tej kwestii były tu odmienne.

3. Urządzenie gminy w i e j s k i e j oparte być może na dwóch różnych systemach: gminy jednostkowej lub gminy zbiorowej.

Pierwszy system polega na tym, że w zasadzie k a ż d a miejscowość (wieś) tworzy odrębną samorządną jednostkę administra-

cyjną tj. gminę z własnymi organami. W tym systemie mamy gminy liczne, lecz drobne lub średniej wielkości.

Gmina zbiorowa jest wówczas, gdy kilka lub kilkanaście sąsiednich wsi, osad, miejscowości itp. łączy się w jedną gminę.

Mamy wówczas małą liczbę gmin, lecz wielkich, o dużym obszarze i dużej ilości mieszkańców.

Odrodzenie Państwa Polskiego zastało oba te systemy: w b. dzielnicy rosyjskiej — gminę zbiorową, w b. dzielnicy austriackiej i pruskiej — gminę jednostkową.

Od początku przed ustawodawcą polskim stało zagadnienie, czy wprowadzić wszędzie jeden system (unifikacja)? który system? Spór był długotrwały i zacięty. Ostatecznie ustawa z 23 marca 1933 (poz. 294) o „częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego” rozstrzygnęła sprawę na korzyść gminy zbiorowej, utrzymując ją tam, gdzie ona już istniała i wprowadzając ją w dwóch innych dzielnicach za wyjątkiem Śląska, w którym ta sprawa należy do ustawodawstwa autonomicznego. (Sejm Śląski dotychczas odpowiedniej ustawy nie uchwalił, projekt jej jednak już został wniesiony).

Jest sporne, czy wprowadzenie gminy zbiorowej w b. Galicji w miejsce gminy jednostkowej, należy uważać za korzystne.

Który system jest lepszy? Zależy od punktu patrzenia. Ze stanowiska administracji rządowej bezwzględnie lepszą jest gmina zbiorowa. Jak wiadomo, gmina obowiązkowo spełnia liczne czynności administracji rządowej. Jest to tak zwany „poręczony zakres działania”. W tym zakresie lepiej swoje zadania spełnia wielka, finansowo silna gmina z dobrze zorganizowanym biurem i wykształconym i dobrze płatnym sekretarzem gminy. Starosta ma tu do czynienia z niewielu, silnie od niego uzależnionymi wójtami. Jednakże samorząd istnieje przede wszystkim dla własnego, ściśle wewnętrznego zakresu działania, dla załatwiania lokalnych potrzeb społecznych, kulturalnych, gospodarczych, wynikających ze wspólnoty sąsiedzkiego współżycia. Dla tej sfery działania lepszą jest gmina jednostkowa z zastrzeżeniem, że nie jest zbyt drobna i finansowo zbyt słaba (tak było w licznych wypadkach w dawnym ustroju).

W gminie zbiorowej zaspokojenie potrzeb ściśle lokalnych tych kilku czy kilkunastu połączonych wsi zostaje zepchnięte na drugi plan. Powstają antagonizmy społeczne, polityczne, zawodowe lub poprostu sąsiedzkie, które utrudniają lub wprost uniemożli-

wiają zaspokojenie potrzeb ściśle miejscowych, istniejących w danej miejscowości.

Ze stanowiska interesów wiejskiej ludności polskiej w Małopolsce wschodniej gmina zbiorowa jest niekorzystną. Powodem jest stan faktycznego rozsiadlenia ludności polskiej. Tylko wyjątkowo mamy takie skupienia wsi polskich, które pozwalają na utworzenie gminy zbiorowej z większością polską. Najczęściej dotychczasowa samodzielna gmina polska zostanie w nowym ustroju zepchnięta do roli niesamodzielnej gromady w obrębie gminy zbiorowej z większością ruską. P. Kazimierz Piątkowski, Dyrektor Biura Zarządu głównego Tow. Szkoły Ludowej we Lwowie w swojej książce p. t. „Rozwój stosunków wyznaniowych i narodowościowych Małopolski wschodniej“ (Lwów 1936) wypowiedział w tej sprawie następujący pogląd (str. 36): „Ukraińcy uważają słusznie nowy podział administracyjny za swoją zdobycz. Trzeba stwierdzić, że około 200 gromad w woj. lwowskim, 30 w woj. stanisławowskim i około 150 w woj. tarnopolskim znalazło się w zupełnej zależności od ukraińskich zarządów gminnych“.

Z powyższych uwag wynika, że nie jest łatwą odpowiedź na pytanie, który system jest lepszym.

Ustawa samorządowa z r. 1933 wprowadza na obszarze b. Galicji zmiany tak głębokie, że mamy do czynienia z zupełnie nowym ustrojem gminy wiejskiej, jakkolwiek stara ustawa gminna z r. 1866 nie została w całości uchylona. Pozostały z niej jednak w mocy tylko drugorzędne postanowienia.

Ażeby w sposób najkrótszy zdać sobie sprawę z rozmiarów reformy wystarczy zestawić dwie cyfry:

ilość gmin dotychczasowych		6.033
ilość gmin nowych		735

Wprawdzie ustawa z r. 1933 nie wyklucza całkowicie gminy jednostkowej, jednak tworzą one nieliczne (około 30) wyjątki jak np. Rabka, Mikuliczyn, Truskawiec, Krynica, Schodnica, Mościce, Kosmacz, Kościeliska, Jagielnica, Zawoja i i.

Poza tym wszystkie inne nowe gminy utworzono przez połączenie kilku lub kilkunastu (średnio 8 do 9) sąsiednich miejscowości w jedną jednostkę administracyjną. Stosunek ilości dawnych gmin do nowych przedstawia się według województw następująco:

	ilość gmin	
	dotychczas	nowych
Woj. Krakowskie	1.860	195
Woj. Lwowskie	2.255	252
Woj. Stanisławowskie	827	119
Woj. Tarnopolskie	1.091	169
razem	6.033	735

Rzut oka na te cyfry odsłania nam istotę reformy. W miejsce przeszło 6.000 gmin małych i średnich wstępuje 735 gmin wielkich. Gdy dawna gmina przeciętnie liczyła około 1.000 mieszkańców, nowa ma przeciętnie około 9.000. Gdy dotąd w powiecie było kilkadziesiąt, nie rzadko ponad 100, a w jednym wypadku (pow. krakowski) 205 gmin, obecnie jest ich najwyżej 19 (pow. krakowski), a najczęściej 8—12, niekiedy tylko 5 lub 6 (powiat przeworski, rudecki, żydaczowski).

Gmina zbiorowa otrzymuje nazwę od nazwy miejscowości, w której znajduje się siedziba urzędu gminnego i miejsce urzędowania jej organów (wójta, rady gminnej). Zdarza się, że siedziba urzędu gminnego znajduje się poza obszarem gminy. Najczęściej robiono to wówczas, gdy siedzibę gminy podmiejskiej umieszczono w sąsiednim mieście. Wówczas taka gmina wiejska otrzymuje nazwę sąsiedniego miasta. Tą drogą powstało dziwne zjawisko, że miasto i gmina wiejska mają tę samą nazwę: mamy więc miasto Sambor i gminę wiejską Sambor, miasto Jarosław i gminę wiejską Jarosław, podobnie Złoczów, Bochnia, Jasło, Nowy Sącz, Dobromil, Mościska itd. Wypadków takich jest około 90. Unikatem jest Jarosław, który jest siedzibą a) zarządu miasta Jarosławia, b) zarządu gminy wiejskiej Jarosław i c) gminy wiejskiej Munina.

Są też, mniej liczne, wypadki, gdy siedzibę gminy umieszczono na obszarze sąsiedniej gminy wiejskiej. Wówczas dwie różne gminy wiejskie mają tę samą nazwę, a dla odróżnienia oznaczono je cyfrą I i II itp. Mamy więc Potok Złoty I i Potok Złoty II, Jagielnicę I i Jagielnicę II itp.

Gmina zbiorowa składa się z gromad. Miejscowość (wieś, osada, etc.) wchodząca w skład gminy zbiorowej ma oficjalną nazwę „gromady“.

Ilościowy stosunek gromad do gmin przedstawia się następująco :

Województwo:	Gmin	Gromad
Krakowskie	195	1.798
Lwowskie	252	2.235
Tarnopolskie	169	1.205
Stanisławowskie	119	909
razem	735	6.147

Gromada jest najniższą komórką samorządu. Dawniej samodzielne gminy obecnie zostały zdegradowane do roli gromady, zachowały jednak nadal swój majątek, zakłady, urządzenia gminne jako obecnie gromadzkie.

Gromada ma bardzo szczupły zakres samodzielności, gdyż punkt ciężkości przeniesiony został na gminę jako całość. Właściwie gromada ma tylko w jednym kierunku zastrzeżoną samodzielność mianowicie w zarządzie swoim dobrem i majątkiem, o ile go posiada, i w rozporządzaniu dochodami z niego. Gromada posiada podmiotowość w zakresie prawa prywatnego.

Ustawa postanawia, że gromada współdziała z gminą w wykonywaniu jej zadań oraz zarządza w granicach swych dochodów sprawami miejscowymi celem podniesienia stanu gospodarczego, zdrowotnego i kulturalnego osiedla. Gromada nie posiada samodzielności w zakresie przymusowych danin publicznych, nie może więc nakładać ani podatków ani dodatków do podatków.

Wszelkie dalsze zmiany ustrojowe w porównaniu do stanu poprzedniego, są konsekwencją wprowadzenia gminy zbiorowej. Nie możemy ich tu bliżej omawiać, zaznaczymy je tylko ogólnikowo.

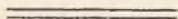
Organa ustrojowe uległy oczywiście całkowitej reformie. Gromada posiada jako organ uchwalający radę gromadzką względnie zebranie gromadzkie, jako organ wykonawczy sołtysa i podsołtysa. Wybory radnych gromadzkich są powszechne i równe (zniknęły koła wyborcze), bezpośrednie, jawne (na żądanie $\frac{1}{5}$ wyborców tajne), imienne (wyborca głosuje na nazwiska zgłoszonych przed tym kandydatów) przy zastosowaniu tzw. systemu skróconego (vote limité), gdyż wyborca głosuje na mniejszą liczbę kandydatów niż ma się obsadzić mandatów (w zasadzie na $\frac{1}{4}$). Wymogiem czynnego prawa wyborczego jest obywatelstwo państwowe, ukończonych 24 lat życia, jednoroczne osiedlenie (z wyjątkami), nieskazitelność. Dla biernego prawa wyborczego są wymogi te same z wyjątkiem wieku: 30 lat.

Organami gminy są rada gminna i zarząd gminny. Wybory radnych gminnych są pośrednie. Dokonują wyboru kollegia wyborcze złożone z sołtysów i podsołtysów i wszystkich radnych gromadzkich (względnie delegatów zebrań gromadzkich). Głosowanie odbywa się na listy kandydatów i jest proporcjonalne. Kadencja pięcioletnia (poprzednio 6-letnia). Zarząd gminny składa się z wójta, podwójciego i 2 albo 3 ławników. Wszystkich wybiera rada gminna, niekoniecznie ze swego grona (jak było dotychczas). Mandaty radnych i członków zarządu są niepołączalne (przeciwnie niż dotychczas), jednak wszyscy członkowie zarządu zasiadają w radzie z głosem stanowczym. Nowością jest, że wójt nie musi być członkiem danej gminy. Wójt jest w zasadzie niezawodowym, lecz za uchwałą rady zatwierdzoną przez wojewodę może być wprowadzone stanowisko wójta zawodowego, wybieranego na 10 lat, z prawem do emerytury. Nowością jest, że każda gmina musi mieć sekretarza gminnego, posiadającego ściśle określone kwalifikacje z tym, że zarówno nominacja jak i usunięcie sekretarza wymaga zgody starosty.

Kompetencja rady, zarządu i wójta została odmiennie niż dotychczas i ściślej określona. Uchylono wszelkie przepisy przewidujące sprawowanie przez radę gminną czynności zarządzających i wykonawczych. Sprawy podlegające uchwale rady zostały wyczerpująco wymienione, a tak samo sprawy należące do zarządu jako ciała kollegialnego. Wszystkie inne należą do zakresu działania wójta jednoosobowo i pod osobistą odpowiedzialnością.

Nadzór nad samorządem gminnym został ściślej niż dotychczas i częściowo na nowych zasadach unormowany. Ustawa odróżnia kontrolę wewnętrzną i państwową (ściśle mówiąc „rządową“). Tę ostatnią w poręczonym zakresie działania wykonywa starosta, we własnym zakresie działania wydział powiatowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).



DR KAZIMIERZ GRZYSOWSKI

Docent U. J. K.

Podręcznik prawa narodów w Anglii i w Ameryce.

I.

Profesor pewnego działu prawa posługuje się środkami mającymi umożliwić mu zapoznanie studentów z wykładanym przez niego przedmiotem. Należy tu bezpośredni kontakt ze studentami, należy tu studium źródeł i dzieł zawartych w bibliotece zakładu. Specjalną jednak częścią jest w tym mechanizmie nauczania podręcznik. Idzie w tym wypadku o podręcznik tego właśnie profesora, który danego przedmiotu naucza. Idzie o podręcznik, który jest ekspozycją zapatrywań profesora, rezultatem jego działalności naukowej, wreszcie odzwierciedleniem jego zapatrywań na metodę danego przedmiotu, a z punktu widzenia nauczycielskiego jest także wynikiem poglądów profesora na dydaktykę przedmiotu.

Posiadanie własnego podręcznika jest dla profesora prawa szczególnym ułatwieniem nie tylko dla niego, ale przede wszystkim dla jego uczniów.

Dla profesora dlatego, że daje możność pogłębiania w wykładzie szczegółów specjalnie go w danym momencie interesujących z naukowego punktu widzenia, przy czym poznanie rudymentów przedmiotu może nastąpić przez studium podręcznika. Jest ułatwieniem dla studentów, którym podręcznik ułatwia przygotowanie się do egzaminu, umożliwiając jednocześnie głębsze studium właśnie ich interesujących kwestii dzięki wyliczonej w podręczniku literaturze.

Podręcznik jest to dzieło przedstawiające elementy danego przedmiotu uniwersyteckiego w pewien szczególny, specjalnie do studiów uniwersyteckich przystosowany sposób. Nie będzie zatem podręcznikiem w rozumieniu powyższym każde dzieło przedstawiające całokształt pewnego działu prawa. Nie będzie nim każdy system ujęty w ramy jednego dzieła. Dlatego, by dane dzieło przedstawiało się jako podręcznik dla celów nauki uniwersyteckiej, musi odpowiadać pewnemu na danym uniwersytecie przedmiotowi, musi zawierać te wiadomości, które są konieczne do poznania tego przedmiotu przez studenta uniwersytetu, musi posługiwać się pewną metodą z punktu widzenia dydaktycznego. Nie będzie z tego

punktu widzenia podręcznikiem dzieło Moore'a *A Digest of International Law*, albowiem dla użytku nauki uniwersyteckiej dzieło to przedstawia się jako za obszerne, a z drugiej strony z punktu widzenia dydaktycznego jest nie do użycia w formie podręcznika dla studenta uniwersytetu. Zarówno jego układ, rozmiary, oraz sposób podania, wymagające znajomości przedmiotu przed korzystaniem z dzieła Moore'a, nie pozwalają zaliczyć tej książki do kategorii podręczników uniwersyteckich.

Z tego widać, że pojęcie podręcznika nie będzie pokrywało się z pojęciem systemu. System z punktu widzenia opracowania naukowego oznacza przedstawienie danego działu wiedzy, potraktowanego jako całość, z pewnym założeniem ideologicznym. Nie każdy system jest podręcznikiem. Zarówno walory dydaktyczne, jak i posiadanie przez podręcznik pewnego szczególnego założenia ideologicznego, tworzą elementy składowe podręcznika.

II.

Na tworzenie podręczników prawa narodów w Anglii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, oprócz momentów ściśle związanych z nauczaniem prawa narodów w tych krajach, wpłynęły czynniki wynikające z ogólnego stanu nauki prawa narodów. Istnienie nauki prawa narodów pojętej w zasadzie jednolicie niemal we wszystkich krajach, spowodowało, że i podręczniki prawa narodów są w Stanach Zjednoczonych i w Anglii znacznie częściej pisane, niż w innych działach nauk prawnych.

System prawa angielskiego i amerykańskiego (*common law*) nie sprzyja ujmowaniu go w przystosowane dla celów nauki uniwersyteckiej podręczniki. Odmienne niż w krajach kontynentu europejskiego, nie ma systemów prawa karnego, prywatnego, w formie podręczników do nauki uniwersyteckiej. W innych działach prawa podręczników tych jest znacznie mniej niż w dziale prawa narodów. Natomiast ożywiona działalność profesorów prawa narodów na uniwersytetach angielskich i amerykańskich wydała kilkanaście klasycznych podręczników prawa narodów, przeznaczonych do nauki uniwersyteckiej.

Wpływ ogólnej nauki prawa narodów szedł w kierunku tendencji wytworzenia przez każdego profesora prawa narodów własnego podręcznika.

Dzięki specjalnemu systemowi studiów na uniwersytetach angielskich i amerykańskich, nauka prawa narodów jest jednym

z nielicznych węzłów, łączących naukę prawa i nauczanie prawa z nauką prawa i nauczaniem prawa w innych krajach.

Wpływ kontynentu europejskiego na podręczniki prawa narodów w Anglii i Ameryce idzie w trzech kierunkach:

1. układ,

2. treść,

3. przynależność do szkół wytworzonych na kontynencie Europy.

Dzieła Phillimore'a, Twiss'a, Westlake'a, Hall'a, Lawrence'a z literatury angielskiej, a z amerykańskiej Kent'a, Wheatona, Halleck'a, oscylują między naturalizmem a pozytywizmem i posiadają, zgodnie z literaturą dziewiętnastego wieku, ten sam encyklopedyczny charakter. Tak samo wspólne cechy z literaturą kontynentalną posiadają podręczniki z ostatnich czasów Brierly'ego i Oppenheima.

To samo można powiedzieć, jeżeli idzie o układ i treść podręczników. Posiadają one charakterystyczny także dla podręczników kontynentalnych podział na działy o wojnie i pokoju, Twiss, Phillimore (w pewnym zakresie), Westlake, Lawrence, Hall, Oppenheim, przy czym dzieło Brierly'ego ogranicza się jedynie do zagadnień pokojowego współżycia państw. To samo można w zasadzie powiedzieć o podręcznikach amerykańskich Kent'a, Halleck'a (który zresztą tylko przelotnie nauczał prawa narodów), Wheaton'a i Wilson'a. Tak samo zasadniczo nie ma rozbieżności między tym, co angielscy i amerykańscy uczeni uważają za normy prawa narodów, a tym, czego uczą w swych dziełach uczeni kontynentu europejskiego.

Rozbieżność zaczyna się tam, gdzie idzie o metodę. Dzieła prawników prawa narodów z początków wieku dziewiętnastego jeszcze posiadają cechy i w tym zakresie wspólne z dziełami prawników kontynentalnych. Phillimore czy też Kent nie różnią się zasadniczo od współczesnych im podręczników europejskich. Przy czym pierwszy ze swoją ogromną erudycją odpowiadałby jakiemuś pomnikowemu dziełu kontynentu (Pradier - Fodéré), a drugi pretenduje raczej do skromnego podręcznika dla celów nauczania w ścisłym tego słowa znaczeniu. Sprawa przedstawia się odmiennie, gdy z jednej strony zastosowano do nauczania prawa, a w szczególności prawa narodów, rezultaty pewnych narodowych doświadczeń w zakresie nauczania, a z drugiej zaczęto coraz bardziej upodabniać sposób pisania podręczników prawa narodów do sposobu pisania dzieł z innych dziedzin prawa.

Już dzieła Twiss'a i Lawrence'a z angielskich, a z amerykańskich Halleck'a i Wheaton'a, cechuje niemal wyłączne oparcie się na praktyce, jeżeli idzie o dowodzenie norm prawa narodów. Prawnicy angielscy i amerykańscy odступują od cytowania poprzednich pisarzy, a cytują orzeczenia sądowe, a ponieważ nie zawsze im to wystarcza, cytują opinie prokuratorów generalnych, wybitnych ministrów spraw zagranicznych (w Stanach Zjednoczonych oświadczenia Prezydenta Stanów) i inne dokumenty praktyki.

Metoda ta, jakkolwiek z początku stanowiła nowość (Zouche) i wprowadziła nauczanie prawa narodów na nowe tory, to jednak doprowadziła do niepotrzebnych przerostów, pozbawiając podręczniki, zwłaszcza uczonych amerykańskich, przejrzystości, obciążając podręczniki mnóstwem nieraz zupełnie niepotrzebnych cytatów. Typem podręcznika tego rodzaju jest książka Hyde'a. Anglia zdołała się ustrzec przed tego rodzaju niebezpieczeństwem i podręczniki prawa narodów angielskie doby obecnej (Brierly) znowu nawracają do metody stosowanej na kontynencie Europy, a to tym bardziej, że wskutek powstania Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej i tutaj zwrócono większą uwagę na orzecznictwo międzynarodowe.

III.

Specjalne zagadnienie przedstawiają nowoczesne podręczniki prawa narodów w Stanach Zjednoczonych. Praktyczny umysł uczonego amerykańskiego ujął zagadnienie nauczania prawa narodów w sposób odmienny, niż to ma miejsce w innych krajach. Już podręcznik Wilsona (wydany po raz pierwszy w r. 1901) zwraca uwagę specjalnie na sprawy amerykańskie. W tym samym kierunku, ale jeszcze bardziej odchyłając się od prawzoru podręcznika prawa narodów poszedł Hyde, który wprost pisze o prawie narodów stosowanym przez Stany Zjednoczone, opierając się na dziele Moore'a. Z punktu widzenia Hyde'a ważniejsze jest dla prawa narodów tak pojętego orzeczenie sądu krajowego Stanów Zjednoczonych, niż orzeczenie jakiegokolwiek trybunału prawa narodów. Naturalnie podręcznik Hyde'a nie jest bez szczególnej przyczyny. Prawo narodów przed początkiem wieku XX nie stanowiło przedmiotu wchodzącego w skład przedmiotów prawniczych każdego wydziału prawnego (szkoły prawa) każdego uniwersytetu amerykańskiego. A nawet i teraz nie każdy uniwersytet amerykański może sobie pozwolić na profesora prawa narodów i nie na każdym

uniwersytecie amerykańskim będzie miał profesor prawa narodów dosyć studentów. Tam zaś, gdzie prawo narodów jest nauczane jako prawo, którego uczy się prawnik, to przedmiot ten jest ujmowany raczej z punktu widzenia ściśle praktycznego. Student uczący się prawa narodów na uniwersytecie amerykańskim przeważnie nie uczy się prawa narodów w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale uczy się prawa narodów stosowanego przez sądy amerykańskie.

Celem studiów prawniczych na uniwersytetach amerykańskich jest bezpośrednie (o ile możliwości) po skończeniu studiów wykonywanie zawodu adwokackiego. Ponieważ uniwersytety na-stawione są wyłącznie niemal na praktykę wewnętrzną, znacznie większe znaczenie dla studenta posiada znajomość zasad nie tyle prawa narodów, ile zasad prawa narodów stosowanych przez sądy amerykańskie.

IV.

Osobnym zagadnieniem jest funkcja podręcznika prawa naro-dów w nauczaniu prawa. Na uniwersytetach amerykańskich pa-nują dwie metody:

1. metoda podręcznikowa (textbook method),
2. metoda wypadków (case method).

W ramach każdej z nich odmienne znaczenie posiada pod-ręcznik. W pierwszym wypadku podręcznik prawa narodów od-grywa główną rolę. Student czerpie niemal wszystkie swoje wiado-mości z podręcznika wskazanego mu przez profesora. Głównym wymogiem poznania przedmiotu jest doskonale (niemal na pa-mięć) poznanie podręcznika, przy czym student jest dokładnie w opanowywaniu podręcznika kontrolowany. W sali wykładowej student musi się wykazać znajomością podręcznika, a dyskusja poszczególnych zagadnień odbywa się na podstawie już przerobio-nego materiału. Metoda ta wysuwa podręcznik na pierwszy plan.

Jeżeli idzie o metodę wypadków, sprawa przedstawia się od-miennie. Tutaj studium wypadków jest właściwym źródłem po-znania przepisu prawnego. Podręcznik prawa odgrywa minimalną i jedynie pomocniczą rolę, przy czym posługiwanie się nim zależy od indywidualności profesora. Czysta metoda wypadków (w zasa-dzie jednak prawie nigdzie nie stosowana) w ogóle nie dopuszcza posługiwania się czym innym, niż wypadkami.

W nauczaniu prawa narodów jednak podręcznik nie został w zupełności wyrugowany. Studium prawa narodów wymaga na-

wet w tym zakresie, jak ten przedmiot jest pojęty w większości uniwersytetów amerykańskich, posługiwania się materiałami nie tylko z praktyki wewnętrznej amerykańskiej. Informacji, gdzie te materiały uzyskać, jak się z nimi zapoznać, dostarcza tylko podręcznik prawa narodów. Jakkolwiek student nie studiuje na podstawie podręcznika, to jednak profesor odsyła go niejednokrotnie do podręczników, do literatury, zwłaszcza, jeżeli idzie o materiały nie zawsze dostępne w języku angielskim.

Sprawozdanie Wydziału

Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie za rok 1937.

(Rok sześćdziesiąty dziewiąty istnienia).

I. Ruch członków: Z końcem roku 1936 wynosiła liczba członków Towarzystwa 164, w ciągu roku 1937 zgłosiło wystąpienie 4 członków, 3 zmarło. Z listy członków Towarzystwa ubyło zatem w roku 1937 ogółem 7 członków, natomiast przyjęto 7 nowych, tak że z końcem roku 1937 liczyło Towarzystwo nadal jak poprzednio 164 członków.

II. Stan finansowy Towarzystwa: Przychód w roku 1937 wynosił: 1. Pozostałość kasowa z 1936 roku 166 zł 47 gr. 2. Składki członków 2166 zł. 3. Subwencja Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie 150 zł. — Razem przychód wyniósł 2482 zł 47 gr. Rozchód w roku 1937 wynosił: 1. Prenumerata Przeglądu Prawa i Administracji 2076 zł; kwotą tą umorzono resztę należności za rok 1936 oraz całą należność za pierwszy i część drugiego kwartału 1937 r. Niepokryta reszta należności za rok 1937 wynosi łącznie 1079 zł. 2. Płaca woźnego za czas od 1 stycznia 1937 do 31 grudnia 1937 r. 300 zł. 3. Nadzwyczajny wydatek w związku z pogrzebem śp. Prezesa Czerwińskiego (plakaty i wieniec) 50 zł. 4. Wydatki na sekretariat 24 zł 50 gr. 5. Koszty prowizji i manipulacji w P. K. O. 1 zł 40 gr. — Razem rozchód wyniósł 2451 zł 90 gr.

Z zestawienia sumy przychodu z sumą rozchodu okazuje się dodatnie saldo kasowe na rok 1938 w kwocie 30 zł 57 gr.

Towarzystwo zalega jednak z pokryciem rachunków Redakcji Przeglądu Prawa i Administracji za część II kwartału oraz za cały III i IV kwartał 1937 w łącznej kwocie 1079 zł. Ponadto Towarzystwo zalega ze składkami do Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie za

lata 1936 i 1937 w łącznej kwocie 40 zł oraz do Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie za lata 1934, 1935, 1936 i 1937 w kwocie 80 zł — razem 120 zł.

Suma długów Towarzystwa wynosi zatem na dzień 31 grudnia 1937 r. kwotę 1199 zł, a po potrąceniu salda w kwocie 30 zł 57 gr kwotę 1168 zł 43 gr.

Na pokrycie tego długu posiada Towarzystwo wierzytelności do swych członków z tytułu zaległych składek w sumie łącznej 1300 zł. Z kwoty tej należy uznać jednak tylko kwotę 700 zł za prawdopodobnie ściągальną.

III. Działalność naukowa: W roku sprawozdawczym wygłosił w Towarzystwie odczyt w dniu 9 marca 1937 Dr Lesław Adam na temat: Następstwa prawne abdykacji Edwarda VIII. Wydział dziękuje P. T. Prelegentowi za przygotowanie i wygłoszenie odczytu.

IV. Biblioteka Towarzystwa, mieszcząca się w gmachu Uniwersytetu przy ulicy Mickiewicza 5 a, była otwarta dla użytku członków codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 18—20. Wskutek braku funduszy nie czyniono w roku sprawozdawczym żadnych nowych nabytków.

V. Przegląd Prawa i Administracji im. Ernesta Tilla, organ Towarzystwa oraz Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie otrzymywali nadal bezpłatnie członkowie Towarzystwa. Rocznik 62 tego kwartalnika obejmował jak poprzednie roczniki: rozprawy, zapiski literackie, oraz orzecznictwo: cywilne, karne, administracyjne i Trybunału Kompetencyjnego. Wydział zamierza nadal kontynuować dla członków prenumeratę Przeglądu za zapłatą od egzemplarza 18 zł rocznie i wnosi o odnowienie umowy z Wydawnictwem Przeglądu na rok 1938 na dotychczasowych warunkach.

VI. W roku sprawozdawczym należało Towarzystwo nadal do Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie oraz do Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie.

VII. Z grona członków Towarzystwa zmarli: Prezes Dr Adolf Czerwiński w dniu 24 czerwca 1937. W dniu śmierci Prezesa Wydział Towarzystwa zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie dla uczczenia pamięci Zmarłego. W pogrzebie, który odbył się w dniu 28 czerwca 1937 r. członkowie Towarzystwa wzięli gremialny udział a Wiceprezes Prof. Dr Roman Longchamps wygłosił

przemówienie żałobne, żegnając Zmarłego imieniem Towarzystwa. W Przeglądzie Prawa i Administracji poświęcono Zmarłemu osobne wspomnienie pośmiertne.

Ponadto zmarli w roku sprawozdawczym: Dr Wiktor Kulikowski i Dr Oswald Pinsker, adwokaci we Lwowie. Cześć Ich pamięci !

VIII. Na Walnym Zgromadzeniu, odbytym w dniu 26 lutego 1937 wybrano na lata 1937, 1938 i 1939 pierwszym wiceprezesem Towarzystwa Dra Romana Longchamps, drugim wiceprezesem Dra Wiktora Hamerskiego, trzecim wiceprezesem Prof. Dra Antoniego Wereszczyńskiego, do Wydziału na tenże okres Prof. Dra Maurycego Allerhanda, Prof. Dra Ludwika Ehrlicha, Prof. Dra Leona Halbana, Mgra Stanisława Pławskiego, Mgra Adama Radziszowskiego i Mgra Zdzisława Thulliego oraz na rok 1937 w miejsce Dra Józefa Gregera Dra Tadeusza Janiszewskiego. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Dr Eugeniusz Bartel, Dr Kazimierz Jaworski i Dr Ignacy Wein. Wydział na rok 1937 ukonstytuował się następująco: sekretarz Mgr Adam Radziszowski, skarbnik Mgr Zdzisław Thullie, bibliotekarz Mgr Stanisław Pławski.

W roku sprawozdawczym upłynęła kadencja zmarłego Prezesa Towarzystwa, zaś spośród członków Wydziału ustępują: Dr Józef Brzeski, Doc. Dr Ludwik Dworzak, Włodzimierz Hanińczak, Dr Tadeusz Janiszewski, Prof. Dr Kazimierz Przybyłowski i Dr Karol Skrowaczewski. Wygasły również mandaty Komisji Rewizyjnej.

Wydział postawi na Walnym Zgromadzeniu wniosek o wybór: prezesa na lata 1938, 1939 i 1940, sześciu członków Wydziału na tenże okres, oraz trzech członków Komisji Rewizyjnej na rok 1938.

Sekretarz:

Mgr Adam Radziszowski.

Wiceprezes:

Prof. Dr Roman Longchamps

Sprawozdanie kasowe Polskiego Towarzystwa Prawniczego za rok 1937.

Przychód:

1. Pozostałość kasowa z r. 1936	166	zł	47	gr
2. Składki członków	2.166	"	—	"
3. Subwencja Galic. Kasy Oszczędn.	150	"	—	"
Razem	2.482	zł	47	gr

Rozchód:

1. Prenumerata „Przeglądu Prawa i Admin.“ za resztującą zaległość z r. 1936, za I kwartał 1937 i za część II kwartału 1937	2.076	zł	—	gr
2. Płaca woźnego za czas od 1/I do 31/XII 1937	300	"	—	"
3. Wydatki w związku z pogrzebem śp. Prezesa Czerwińskiego (plakaty i wieniec)	50	"	—	"
4. Wydatki na sekretariat	24	"	50	"
5. Koszta prowizji i manipulacji w P. K. O.	1	"	40	"
Razem	2.451	zł	90	gr

Zestawienie:

Przychód	2.482	zł	47	gr
Rozchód	2.451	"	90	"
Pozostałość na rok 1938	30	zł	57	gr

Preliminarz budżetu na rok 1938.

Przychód:

1. Pozostałość kasowa z r. 1937	30	zł	57	gr
2. Składki członków	2.400	"	—	"
3. Zaległe składki członków	700	"	—	"
Razem	3.130	zł	57	gr

Rozchód:

1. Reszta należności za „Przegl. Prawa“ za r. 1937	1.079	zł	—	gr
2. Prenumerata „Przeglądu Prawa“ w roku 1938	1.800	"	—	"
3. Płaca woźnego za czas od 1/I do 31/XII 1938	300	"	—	"
4. Zaległe składki do Stałej Del. i Zw. Pol. T. N.	120	"	—	"
5. Składka bieżąca za 1938 do Związków jak pod 4.	40	"	—	"
6. Wydatki na sekretariat	20	"	—	"
Razem	3.359	zł	—	gr

Zestawienie:

Rozchód	3.359	zł	—	gr
Przychód	3.130	"	57	"
Niedobór	228	zł	43	gr

Mgr Zdzisław Thullie
skarbnik

ZAPISKI LITERACKIE.

Dzieła zbiorowe ogólnej treści.

Encyklopedia podręczna prawa prywatnego, założona przez Henryka Konica, pod redakcją Fryderyka Zolla i Jana Wasilkowskiego, zeszyty XXVIII, XXIX, XXX, XXXI.

Zeszyt XXVIII obejmuje artykuły: „Pracy prawo“ I. Rosenblütha, „Prawo dziedziczenia“ J. Gwiazdomorskiego i „Prokura“ A. Szczygielskiego.

Zeszyt XXIX obejmuje artykuły: „Prowadzenie cudzych spraw bez zlecenia“ L. Domańskiego i „Prywatne prawo“ F. Bossowskiego.

Zeszyt XXX obejmuje artykuły: „Przechowanie“ J. Czerwińskiego, „Przedawnienie“ J. Korzonka, „Przedsiębiorstwa umowa (umowa o dzieło)“ I. Rosenblütha i „Przedsiębiorstwo“ Z. Arzta.

Zeszyt XXXI obejmuje artykuły: „Przedstawicielstwo“ R. Longchamps, „Przejęcie długu“ R. Longchamps, „Przekaz“ A. Szpunara, „Przelew wierzytelności i wstąpienie osoby trzeciej w prawa zaspokojonego wierzyciela“ A. Liebeskinda, „Przemienne zobowiązania“ R. Longchamps, „Przewozu umowa“ A. Szczygielskiego, oraz początek artykułu: „Przyrzeczenie publiczne“.

Artykuł I. Rosenblütha o prawie pracy jest wydany w odrębnej odbitce, omówionej na innym miejscu.

Artykuł prof. Gwiazdomorskiego o prawie dziedziczenia przedstawia jedynie stan prawny na obszarze k. c. a. Ograniczenie cennych uwag autora nastąpiło tu z widoczną szkodą dla czytelników, bo jakkolwiek słuszne jest twierdzenie, że inne kodeksy poza k. c. a. nie zawierają ustawowej definicji prawa dziedziczenia, to jednak w tej kwestii nauka doszła przecież do pewnych rezultatów; przedstawienie porównawcze było tym więcej wskazane, że autor nie ogranicza się do rozpatrzenia samego pojęcia prawa dziedziczenia, lecz omawia i zagadnienia łączące się z nim, jak nabycie spadku, tytuły prawa dziedziczenia, przedawnienie prawa spadkowego itp., które są uregulowane pozytywnie i w innych ustawodawstwach na obszarze Polski. Z krótkiego przedstawienia autora należy podkreślić słuszny pogląd, że w kwestii nabycia prawa dziedziczenia nie stosuje się wymogu sposobu nabycia, w ślad za czym nie uważa też autor prawa dziedziczenia za prawo rzeczowe. Dalej za panującym obecnie poglądem jest zdania, że wymóg tytułu i sposobu nabycia odnosi się do nabycia spadku (tytułem jest powołanie do spadku, sposobem wydanie dekretu dziedzictwa). Niemniej nie można zapominać, że szereg argumentów przemawiałoby za tym, że spadek na tle k. c. a. nabywa się z chwilą otwarcia spadku i że pogląd ten ma poważnych zwolenników (Longchamps, Till, Wróblewski — właściwie i orzeczenie S. N. z 11.V. 1934 zb. urz. 756), pomijając już pogląd, wedle którego dziedzic nabywa spadek z chwilą przyjęcia spadku (Pfaff, Unger). Przedstawienie tych poglądów lub przynajmniej osłabienie ich argumentów podniosłoby wartość dydaktyczną i naukową artykułu. Połączenie nabycia spadku z przyznaniem spadku wysunęło dla autora zagadnienie charakteru spadku przed przyznaniem i konieczność wytłumaczenia przerwy pomiędzy nabyciem praw przez dziedzica a utratą praw przez spadkodawcę. Autor w tym względzie odrzuca-

jąc teorię osobowości prawnej spadku, teorię fikcyjnego przedłużenia osobowości spadkodawcy i teorię fikcyjnego wstecznego działania nabycia spadku, przyjmuje, że spadek do chwili przyznania jest do pewnego stopnia majątkiem bezpiecznym, jednak objętym prawem dziedziczenia spadkobiercy. Ten pogląd autora wymagałby jeszcze dalszego rozwinięcia, mianowicie co do istoty tego „objęcia“ prawem dziedziczenia. Należy także podkreślić słuszne m. zd. stanowisko autora, że prawo dziedziczenia jest prawem podlegającym egzekucji. Szczegółowo omówiony jest całokształt zagadnień dotyczących się skargi spadkowej.

Artykuł A. Szczygielskiego o prokurze, podobnie jak inne jego opracowania w Encyklopedji, odznacza się dużą skrupulatnością. Omówione jest pojęcie prokury, forma prokury, udzielenie prokury, wygaśnięcie prokury, rodzaje prokury, zakres umocowania, ochrona osób trzecich i stosunki wewnętrzne.

W artykule L. Domańskiego o prowadzeniu cudzych spraw bez zlecenia zagadnienie omówione jest porządkowo według artykułów k. z. Autor nie ogranicza się do przedstawienia treści tych artykułów, lecz przede wszystkim stara się wejść w kwestie wątpliwe. Tak np. omawia prowadzenie cudzych spraw w mniemaniu, że prowadzi się sprawy własne, obowiązki spadkobierców w razie śmierci prowadzącego sprawę, analogiczne stosowanie przepisów o zleceniu, roszczenia osoby, która zawarła umowę z prowadzącym sprawę, działającym w imieniu osoby interesowanej, dopuszczalność zakreślenia prowadzącemu sprawę terminu do uzyskania potwierdzenia czynności przez zainteresowanego, roszczenia odszkodowawcze w przypadku poniesienia szkody przez osobę ratującą cudze dobro, stosunek art. 121 do 122 k. z. w kwestii wynagrodzenia szkody poniesionej przy odwracaniu niebezpieczeństwa, grożącego osobie trzeciej lub jej mieniu itp. Wartość opracowania podnosi jeszcze to, że autor przedstawia zmiany w projektach k. z. i przyczyny, które skłoniły kom. kod. do przyjęcia brzmienia ostatecznego. Całość co do treści jest zgodna z przedstawieniem tej materii w „Instytucjach“ autora (str. 544—564).

Obszerny artykuł prof. Bossowskiego o prawie prywatnym oprócz kwestii różnic prawa prywatnego i publicznego (autor przyjmuje definicję Ulpiana) i podziału prawa prywatnego, szeroko omawia źródła prawa prywatnego obowiązującego w Polsce ze szczegółowym przytoczeniem zasadniczej literatury zagranicznej i polskiej.

Artykuł J. Czerwińskiego o przechowaniu zawiera najogólniejsze przedstawienie pojęcia przechowania, przedmiotu przechowania, praw i obowiązków przechowawcy, odpowiedzialności przechowawcy, obowiązków składającego, odpowiedzialności składającego, zakończenia przechowania oraz różnic z umowami pokrewnymi. Literaturę monograficzną przedmiotu należałoby uzupełnić opracowaniem Rosengartena o umowie o przechowaniu (r. 1935).

Artykuł J. Korzonka o przedawnieniu (umarzającym) szczegółowo przedstawia całokształt instytucji przedawnienia, dając wyczerpujący obraz stanu ustawodawstwa i zagadnień na ziemiach Polski. Po kolei autor omawia istotę i przedmiot przedawnienia (szczegółowo), na czyją korzyść i przeciw komu ono biegnie, bieg przedawnienia (szczegółowo) i terminy przedawnienia.

Artykuł I. Rosenblütha o umowie o dzieło jest krótkim przedstawieniem postanowień k. z. o tej umowie.

Artykuł Z. Arzta o przedsiębiorstwie ma w ogólności charakter teoretyczny. Stosunkowo szczegółowo przedstawia teorie odnoszące się do pojęcia prawnego przedsiębiorstwa, zaopatrzone w krótkie ale trafne i zasadnicze uwagi krytyczne. Sam, bez żadnych zastrzeżeń, jest zwolennikiem teorii prof. Zolla (t. zw. teoria siły atrakcyjnej). Uwagi, które mogłyby mieć wartość praktyczną (analiza przepisów k. h. o przedsiębiorstwie i przepisów k. p. c. o postępowaniu egzekucyjnym) są objętościowo niewielkie. Należy jednak zaznaczyć, iż autor przyjmuje de lege lata dopuszczalność egzekucji z przedsiębiorstwa i zastaw przedsiębiorstwa. I tu do monograficznych opracowań przedmiotu należałoby dodać pracę Ehrlicha o przedsiębiorstwie jako przedmiocie umownych stosunków obligacyjnych (r. 1934).

Artykuł prof. R. Longchamps'a o przedstawicielstwie, podobnie jak i dalsze opracowania o przejęciu długu i przemennych zobowiązaniach są co do treści identyczne z przedstawieniem tych instytucji w „Zobowiązaniach“ (§§ 19, 44-46, 12) z tym, że artykuł o przejęciu długu oprócz tego zagadnienia omawia zarówno umowę o zwolnienie dłużnika z długu, jak i wstąpienie do długu w charakterze dłużnika solidarnego.

Artykuł o przekazie A. Szpunara, autora dobrej monografii o tej instytucji w k. z., jest umiejętnym zebraniem istotnie najważniejszych zagadnień wymienionej pracy monograficznej. W szczególności omawia autor pojęcie przekazu, konstrukcję przekazu, różnice przekazu z innymi instytucjami, stosunek pokrycia, stosunek waluty, przyjęcie przekazu i odwołanie przekazu. Sama praca monograficzna była już omawiana w poprzednim numerze Przeglądu i część uwag krytycznych odnosi się i do opracowania niniejszego.

A. Liebeskind w artykule o przelewie wierzytelności i wstąpieniu osoby trzeciej w prawa zaspokojonego wierzyciela w krótkim ale treściwym zarysie stara się przede wszystkim omówić zagadnienia wątpliwe, które trafnie rozwiązuje. Zagadnienia omawiane oświetla szeregiem dobrze dobranych przykładów. I tu literaturę należy uzupełnić monografią J. Horowskiego o cesji (r. 1933).

Szczegółowy artykuł A. Szczygielskiego o umowie przewozu omawia zasady ogólne (istota prawna przewozu, źródła prawa, charakter prawny umowy przewozu), kontrahentów z umowy przewozu, formę i treść umowy przewozu, podstawowe zasady umowy przewozu (stosunek przewoźnika do wysyłającego i innych osób, odpowiedzialność przewoźnika) i wynagrodzenie przewoźnika (przewoźne, zwrot kosztów i wydatków, prawo zastawu przewoźnika).

Zeszyt XXX kończy tom III tego pożytecznego wydawnictwa.

Dr J. Fiema.

Encyklopedia podręczna prawa karnego pod redakcją Wacława Makowskiego o. Warszawa. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska“.

Ostatnie dwa zeszyty XXIII i XXIV tego wydawnictwa zawierają obszerniejsze omówienia s. v. Prawomocność, Przedawnienie i Przywłaszczenie

przez S. S. N. Kazimierza Bzowskiego, s. v. Prewencja przez S. S. O. Romana Mersona, s. v. Przestępstwo przez prof. U. J. Dra Władysława Woltera, s. v. Psychologia zeznań świadków przez Dra R. Wiśniewską.

Dr A. K. Z.

Prawo narodów.

Zbiór urzędowy poglądów Prezydenta Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska z dziedziny spraw mniejszościowych, wydanych na podstawie przepisów części III polsko-niemieckiej Konwencji Genewskiej z dnia 15 maja 1922, w czasie od 15 czerwca 1922 do 15 lipca 1937. Dwa tomy. T. I. str. 633, t. II. str. 591, a ponadto XXXI. Berlin 1937, Walter de Gruyter et Co.

Zbiór poprzedzony jest przedmową Prezydenta Komisji Calondera; zawiera indeks i przedstawienie składu personalnego Komisji Mieszanej, wyliczenie przedstawicieli Polski i Niemiec przy tejże Komisji i skład Urzędów mniejszościowych. Zbiór zawiera 127 poglądów (opinii) Prezydenta, z tego 60 w pierwszym, a 67 w drugim tomie.

Zbiór, jak z samej nazwy wynika, jest wydawnictwem urzędowym, przygotowanym z ramienia organów międzynarodowych, urzędujących w pierwszym 15-toleciu na terenie Górnego Śląska, wydanym w obu urzędowych językach Komisji Mieszanej.

Znaczenie zbioru jest przede wszystkim historyczne. Jest on wynikiem jedyne go w dotychczasowych doświadczeniach międzynarodowych okresu, w którym na terenie części państwa obok władzy państwowej istniały organy międzynarodowe, posiadające prawo bezpośredniej ingerencji w sprawy załatwiane przez organa administracji publicznej i sądy obu krajów. Okres ten obliczony na lat 15 skończył się w dniu 15 lipca 1937, a wraz z nim skończyła się działalność organów międzynarodowych.

Z drugiej jednak strony nie podobna odmówić temu zbiorowi także i dużego znaczenia praktycznego i to nawet w przyszłości. Należy bowiem zdać sobie sprawę z tego, że opinie, względnie jak je zbiór określa „poglądy” Prezydenta Komisji Mieszanej wywierały pewien, niejednokrotnie znaczny wpływ na załatwianie rozmaitych spraw, wchodzących w zakres administracji publicznej, dotyczących przedstawicieli mniejszości, bądź Polaków w Niemczech, bądź Niemców w Polsce, jeżeli naturalnie idzie o teren Górnego Śląska i należy przewidywać, że praktyka wskutek tego wpływu wytworzona, sposób załatwiania spraw i specjalne podejście wytworzone na terenie Górnego Śląska nie prędko ulegną zmianie. Z tego punktu widzenia zbiór niniejszy będzie też ważnym przyczynkiem do zrozumienia działania organów administracji publicznej obu krajów w grę tu wchodzących.

Najważniejsze jednak znaczenie ma zbiór dla nauki prawa narodów. Instytucje górnośląskie były bowiem wynikiem chyba najdalej posuniętej współpracy międzynarodowej, a zbiór ten jest pomnikiem ogromnie z punktu widzenia prawnego ciekawego eksperymentu. Konwencja genewska bowiem stworzyła dwa typy organów międzynarodowych na terenie Górnego Śląska. Komisja Mieszana załatwiała spory między stronami (przedstawicielem mniejszości a państwem) w drodze orzeczenia stanowczego, a niezależnie od tego istniały na terenie Górnego Śląska Urzędy mniejszościowe, których za-

daniem było w pierwszym stadium zapobieganie powstawaniu sporów między stronami jeszcze przed ostatecznym załatwieniem spraw bieżących, dotyczących mniejszości, przez organa odnośnych państw. Do tych też Urzędów w pierwszym rzędzie przedstawiciele mniejszości skierowywali zażalenia na działalność organów państwowych. Procedura stworzona konwencją genewską rozpada się z grubsza rzecz ujmując na dwa stadia. Przede wszystkim w łonie urzędu mniejszościowego dążono do załatwienia sprawy o ile możliwości bez ingerencji czynnika międzynarodowego w drodze ustępstw wzajemnych i wzajemnego porozumienia. Dopiero w wypadku niemożności uzyskania pozytywnego rezultatu tą drogą, rzecz przechodziła do Prezydenta Komisji Mieszanej, który w tym wypadku nie działał jako organ obdarzony władzą definitywnego rozstrzygnięcia zagadnienia spornego, lecz jako doradca. Opinia wydana przez Prezydenta nie była wiążąca.

Organizacje górnośląskie i ich działalność opierały się na zasadach, które w istocie swojej były całym szeregiem odstępstw od klasycznych norm prawa narodów. Stronami sporów międzynarodowych były nie tylko państwa ale i jednostki, których prawa bezpośrednio wynikają dla nich z postanowień konwencji międzynarodowej. Jednostki te mogły wytoczyć spór przede wszystkim przeciw własnemu państwu. Konwencja przyznawała organom międzynarodowym prawo ingerencji w tok spraw załatwianych przez organa władzy państwowej przed wydaniem ostatecznego załatwienia, nie czekając na wyczerpanie toku instancyj, umożliwiając rozpatrywanie sprawy dotyczącej członka mniejszości nie tylko z punktu widzenia odmowy sprawiedliwości w tym klasycznym pojęciu prawa narodów, że idzie tu o krzywdę wyrządzoną państwu pokrzywdzonemu w osobie swego obywatela.

Tego rodzaju postawienie sprawy było jedyne dotychczas w historii arbitrażu i sądownictwa międzynarodowego.

Studia nad organizacjami górnośląskimi nie zostały u nas w Polsce należycie postawione, jakkolwiek współcześnie byliśmy świadkami tego bardzo ciekawego eksperymentu, który być może z punktu widzenia polskiej racji stanu na polskim Górnym Śląsku był dla nas niekorzystny, to jednak z punktu widzenia wiedzy ścisłej był doświadczeniem zupełnie wyjątkowym. Należy zwrócić uwagę na pewne analogie, jeżeli idzie o kompetencje i rolę Prezydenta Komisji Mieszanej, z arbitrażami amerykańskimi. Należy sobie życzyć, by luka w literaturze polskiej (gdyż międzynarodowa posiada już opracowania tych zagadnień) została jak najprędzej wypełniona.

Dr Kazimierz Grzybowski.

Ursula P. Hubbard: *La Collaboration des États-Unis avec la Société des Nations et l'Organisation Internationale du Travail des Origines à 1936* (Współpraca Stanów Zjednoczonych z Ligą Narodów i Międzynarodową Organizacją Pracy od ich powstania do roku 1936). Paryż 1937. Wydane jako biuletyn Nr 7-8-9 Europejskiej Centrali Dotacji Carnegie.

Praca składa się z dwu części, które ukazały się najpierw oddzielnie w języku angielskim, a przetłumaczone na język francuski, tworzą obecnie jedną całość.

We wstępie autorka zestawia kilka faktów, mających zilustrować, jak Stany Zjednoczone, które pierwotnie stosowały zasadę zupełnego ignorowa-

nia instytucyj genewskich, przeszły z czasem do roli nie tylko obserwatora, ale i współpracownika na niektórych odcinkach. W roku 1921 Stany Zjednoczone nie odpowiadały w ogóle na pisma sekretariatu Ligi Narodów. Obecnie nadsyłają odpowiedzi na wszystkie pisma i kwestionariusze, przyjmują cały szereg zaproszeń i wysyłają obserwatorów. Konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Genewie formalnie nie ma szerszych kompetencyj od swych poprzedników, lecz faktycznie ma biuro doskonale przystosowane do obserwowania poczynañ genewskich i informowania o wszystkim rządowi Stanów Zjednoczonych. Celem książki jest wykazanie, jaką drogą i jakimi środkami przeprowadzają Stany Zjednoczone swą metodę współpracy, bez przyjmowania praw i obowiązków członka Ligi Narodów.

W szeregu rozdziałów części pierwszej, grupujących poszczególne zagadnienia, zestawione są wypadki współpracy Stanów Zjednoczonych z Ligą Narodów, lub powołanymi przez nią organizacjami na polu: kodyfikacji prawa narodów, komunikacji i tranzytu, rozbrowienia, współpracy ekonomicznej, spraw finansowych, higieny, współpracy intelektualnej, opium, opieki społecznej, zagadnień socjalnych, zwalczania niewolnictwa i rejestracji traktatów. W przeciwieństwie do tych rozdziałów, następny, omawiający stosunek Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowej Organizacji Pracy, nie wylicza wypadków współpracy, a stwierdza właśnie ich brak. Nie znajdujemy tego rozdziału w części drugiej, zawierającej oprócz poprzednio wyliczonych szereg nowych, w których autorka przedstawia nowe platformy współpracy, powstałe w drugim okresie. O ile w części pierwszej mowa o zagadnieniach, które nie noszą charakteru politycznego, to w drugiej części występują już przejawy współpracy Stanów Zjednoczonych przy rozwiązywaniu zagadnień polityki światowej, podjętym przez Ligę Narodów lub z jej inicjatywy.

Autorka powstrzymuje się od oceny objawów współpracy, zestawia tylko fakty. Na końcu każdej części znajdujemy szereg aneksów, ułatwiających orientację w całokształcie stosunków Stanów Zjednoczonych z Genewą. Zestawienie chronologiczne udziału przedstawicieli Stanów Zjednoczonych w szeregu konferencyj oraz zestawienie wydatków pieniężnych, poniesionych przez rząd Stanów Zjednoczonych na utrzymanie kontaktu z Genewą, nasuwa czytelnikowi stwierdzenie dużego kroku naprzód — czego jednak autorka nie wypowiada, zapewne rozmyślnie. Jest to zaletą pracy i podnosi jej wartość jako opracowania naukowego.

Udział Stanów Zjednoczonych w pracach Ligi Narodów jest dla obywateli amerykańskich zagadnieniem niewątpliwie politycznym. Rozstrząsanie tych zagadnień musiałoby wkroczyć w dziedzinę polityki wewnętrznej Stanów Zjednoczonych. Opisana wyżej metoda, obrana przez autorkę, pozwala tego uniknąć. Bardzo jasny i logiczny układ umożliwia śledzenie ciągłej linii współpracy od roku 1921 do końca 1936, która biegnie coraz szerszym torem, obejmując z czasem zagadnienia coraz większej wagi.

Sprzyjające Lidze Narodów koła skłonne będą zawsze do przeceniania każdego objawu przychylnego ustosunkowania się Stanów Zjednoczonych do Genewy, rząd Stanów Zjednoczonych będzie swój udział oceniał jaknajbardziej powściągliwie. Autorka przedstawia zagadnienie z całym obiektywizmem, wymagającym raz jeszcze podkreślenia i stwierdza jedynie, że Stany Zjednoczone kroczą po drodze, na której ich udział w pracach Ligi Narodów i wpływ na nie coraz bardziej się zwiększają.

Józef Giebułtowicz.

Pierre de L a n u x: Neutralność amerykańska w r. 1936.
Nakładem Komisji Informacyjnej Centrali Studiów Polityki Zagranicznej, stron 62.

Całość rozpada się na wstęp, cztery rozdziały i trzy dodatki. Rozdziały mają tytuły: I. Tradycja amerykańska i świat współczesny, II. Reakcje w obliczu wojny, III. Okres 1935 r. i stan prawny, IV. Trzy prądy współczesne. I-szy dodatek zawiera skrót ustawy o neutralności z 31 sierpnia 1935 r., zmodyfikowanej 29 lutego 1936 r. z mocą do 1 maja 1937 r., II-gi dodatek zawiera komentarz prezydenta do ustawy z 31 sierpnia 1935 r., wreszcie III-ci opinie: Warrena, Boraha, Lipmanna, Shotwella, Eichelbergera, Buella, Garnera, Dullesa i Armstronga. Wreszcie na końcu pracy autor daje zestawienie bibliograficzne, wymieniając szereg dzieł, z których jednak nie korzysta w formie powoływania się na nie i cytowania. Natomiast autor często powołuje się na oficjalne doktryny amerykańskie, na pewne formuły, posiadające w życiu politycznym St. Zjednoczonych duże znaczenie i swoją treść już ustaloną. Praca ta zasługuje na miano pracy wybitnie źródłowej.

W pracy tej dadzą się wyróżnić, niezależnie od podziału przyjętego przez autora, dwie części: I-sza to rozważania i wnioski autora, II-ga źródła.

Autorowi chodzi o wykazanie linii rozwojowej pojęcia neutralności na gruncie amerykańskim, wpływów na ten rozwój, oraz przyczyn zmiany tej instytucji w ostatnim czasie. Stąd też autor przedstawia i tło, na którym powstaje instytucja neutralności amerykańskiej.

Idąc wstecz autor widzi w St. Zjednoczonych 160-cio milionowe państwo, rozmiłowane w swobodzie i wolności, które niezbyt dawno wydzwignęło się spod przemocy europejskiej, strzegące zazdrośnie raz zdobytej niezależności politycznej. Równocześnie w St. Zjednoczonych powstaje silny pęd do bogacenia się. Państwo to jeszcze nie jest skrzępięte, nie jest jeszcze dość silne, przeto powstaje opinia, że do wojen nie należy się mieszać, szczególnie jeżeli chodzi o wojny prowadzone w Europie lub przez nią. Natomiast należy korzystać z każdej sposobności, sprzyjającej gromadzeniu się bogactw. Stąd wniosek, że do wojen w Europie nie należy się mieszać, ale też i z drugiej strony z powodu wojen St. Zjednoczone nie chcą i nie mogą tracić, chcą utrzymać swoje stosunki polityczno-gospodarcze na statusie pokojowym. Handel amerykański nie może ucierpieć. Tak powstaje pojęcie neutralności amerykańskiej.

Europa to stanowisko St. Zjednoczonych respektuje, lecz od czasu do czasu wynika konflikt i wtedy St. Zjednoczone zostają wciągnięte w wir walk europejskich. Klasycznym przykładem tego jest udział Stanów Zjednoczonych w wielkiej wojnie, ale i wtedy w charakterze mocarstwa stowarzyszonego, a nie sprzymierzonego. Przymierza bowiem w St. Zjednoczonych nie są mile widziane. St. Zjednoczone uważały, że muszą wziąć udział w wielkiej wojnie, ponieważ Niemcy nie respektowały ich neutralności. Po wojnie St. Zjednoczone znowu cofają się na swój ład, nie chcąc współpracy z Europą w dziedzinie utrwalenia pokoju, bo charakter organizacji międzynarodowej nie odpowiada ich tradycyjnym poglądom. St. Zjednoczone nie chcą wiązać się żadnymi zobowiązaniami, które przewidują kooperację na wypadek akcji zbrojnej. Jedynym zbiorowym aktem jest pakt Kelloga. Są wprawdzie głosy domagające się współpracy z resztą świata, ale te nikną w morzu

niechęci do zwaśnionej Europy i jej spraw. Z drugiej strony St. Zjednoczone widzą, że nie można utrzymać się na tradycyjnym stanowisku. Wszak jest Liga Narodów z art. 16 Paktu. Może powstać konflikt. Wojna włosko-abi-syńska powołała do życia sankcje. Trzeba więc dotychczasowe stanowisko poddać rewizji. W konsekwencji prezydent Stanów Zjednoczonych dostaje prawo nakładania embarga na amunicję, broń i sprzęt wojenny, a także może zabronić udzielania pożyczek długoterminowych.

Wreszcie autor poddaje analizie prądy, nurtujące obecnie w społeczeństwie amerykańskim. Pierwszy prąd, reprezentowany przez interesy przemysłu, rolnictwa i eksporterów, wypowiada się za tradycyjną neutralnością. Drugi prąd, będący wyrazem szerokich mas, hołduje zasadzie no entanglement, oraz zupełnej izolacji, wreszcie trzecia grupa, bardzo słaba, żąda kolaboracji z innymi państwami.

W drugiej części autor przytacza in extenso źródła takie jak ustawę z 31 sierpnia 1935 r. i głosy opinii. Te źródła potwierdzają poglądy i wnioski autora, zawarte w pierwszej części, w której stoi na stanowisku, że musi dojść do kompromisu między sprzecznymi tendencjami interesów St. Zjednoczonych z jednej strony, a reszty świata z drugiej strony, oraz że trzeba pogodzić rozbieżne interesy St. Zjednoczonych i państw zorganizowanych w Lidze Narodów.

Reasumując, należy stwierdzić, że autor w sposób jasny i zwięzły ujął problem, który w Stanach Zjednoczonych w życiu politycznym wewnętrznym i zewnętrznym odgrywa dużą rolę, który absorbuje wiele energii publicznej, czego przed dwoma laty byliśmy świadkami.

Mimo sumiennego zestawienia materiałów autor nie mógł jednak wszechstronnie wytłumaczyć przyczyn zmiany stanowiska St. Zjednoczonych w tej sprawie, zapoznał bowiem funkcję bardzo ważnego czynnika polityki zagranicznej, jakim jest doktryna Monroe. Ta doktryna wyrosła na gruncie polityki izolacyjnej od spraw europejskich. Powstała ona jako coś naturalnego i koniecznego na podłożu splendid isolation. Ale też kiedy już powstała — wyłonił się pewien automatyzm.

Dzieje tej doktryny możnaby podzielić na dwa okresy: W pierwszym okresie przez kilkadziesiąt lat izolacja, ograniczenie się jedynie do obrony swoich własnych praw, wyrobienie bezpieczeństwa nie tylko dla siebie ale też i dla sąsiadów. Ameryka w myśl tradycyjnej neutralności nie miesza się do spraw europejskich, ale też i Europa nie może się mieszać do spraw amerykańskich. Ameryka nie jest terenem kolonizacyjnym Europy ani też przedmiotem jej polityki. Polityka imperialistyczna St. Zjednoczonych, którą zapoczątkowały pod koniec XIX w., skierowała się na pacyfik, na zdobycie tam całego szeregu punktów, potrzebnych do obrony swoich interesów polityczno-gospodarczych, oraz na zdobycie rynków zbytu dla swojej wytwórczości. Po uzyskaniu tych pozycji St. Zj. znowu cofają się na swój kontynent. W tym czasie przychodzi nowa interpretacja doktryny Monroe, która znalazła swój wyraz w nocie Onley'a do W. Brytanii z r. 1895: Stany Zjednoczone są dzisiaj faktycznie suwerenem na tym kontynencie i ich „niech się stanie“ stanowi prawo w tych sprawach, w których ingerują (James, *The republics of Latin America*, str. 456). Możliwość to wyrazić innymi słowami: cała Ameryka dla Stanów Zjednoczonych. Za tym oświadczeniem poszła polityka baz morskich,

dollar diplomacy, zarządy wojskowe, konstytucjonalizm, opieka nad cudzoziemcami (Podoski, Pol. N. zesz. 5. 1933, str. 43, 44). Przemycono zasadę Monroe nawet do Paktu L. N.

Reasumując, stwierdzić należy, że na izolacjonizmie St. Zjednoczonych wyrosła doktryna Monroe, która dzisiaj może znaleźć szczególne zastosowanie, ponieważ St. Zjednoczone nie tylko że w dalszym ciągu usuwają się od współpracy z Europą, ale nawet za cenę utrzymania pokoju rezygnują ze swej tradycyjnej neutralności, która dotychczas była bardzo dla nich korzystną.

Tadeusz Korynek.

Prawo prywatne międzynarodowe.

Dr Władysław Siedlecki: Zobowiązania z umów w polskim prawie międzynarodowym prywatnym. — Wydawnictwa Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego Nr 2. Kraków 1936, str. 56.

Rozprawa ta stanowi piąty rozdział pracy doktorskiej autora p. t. „Zobowiązania z umów w prawie mnar. pryw.“, przyjętej przez Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Nieogłoszone drukiem cztery pierwsze rozdziały zajmowały się następującymi zagadnieniami: historyczny rozwój doktryny prawa mnar. pryw., zobowiązania z umów w austriackim, francuskim i niemieckim prawie mnar. pryw. Rozdział o prawie polskim podzielił autor na następujące części: rozłożenie materiału w polskiej ustawie, wola stron w polskiej ustawie, ustawa właściwa w razie nie oznaczenia jej przez strony, ius cogens w polskiej ustawie, zakres zastosowania ustawy właściwej, klauzula porządku publicznego, projekt rewizji polskiej ustawy. Zamieszczone przy końcu obszernie streszczenie w języku francuskim streszcza również niewydrukowane rozdziały.

Autor ustosunkowuje się w zasadzie negatywnie do tych rozwiązań omawianego przezeń problemu, które przyjmuje nauka i praktyka austriacka, niemiecka i francuska, uważa natomiast, iż ujęcie przez polską ustawę przyjętą, jest teoretycznie i praktycznie najwłaściwsze i stanowi wzór godny naśladowania przez innych ustawodawców.

Badając jednak szczegółowo przepisy ustawy polskiej z 2. VIII. 1926 o prawie pryw. mnar., doszedł autor do wniosku, iż należy dokonać rewizji niektórych jej przepisów. Uważa on mianowicie, iż niesłusznie nadano artykułom 8 i 9 tej ustawy charakter iuris dispositivi. Zwłaszcza art. 8 oraz art. 9/3 powinny mieć — jego zdaniem — raczej charakter reguł interpretacyjnych. Różnicę teoretyczną między tymi dwiema kategoriami przepisów widzi autor w tym, że normy interpretacyjne oparte są na presumeji (a więc fikcji!) istnienia w danym wypadku analogicznej, t. zw. domniemanej woli stron i są tylko wskazówką dla sędziego, jaka była prawdopodobnie wola stron. Normy zaś dyspozytywne wkraczają bezpośrednio z samego prawa i mogą być uchylone tylko wyraźną odmienną wolą stron. Różnicę zaś praktyczną upatruje Siedlecki — odmiennie od zajmujących się tą kwestią autorów z dziedziny prawa prywatnego — właściwie tylko w tym, że przepisy iuris dispositivi są stosowane tak długo, jak długo nie ma zgodnej, wyraźnej, odmiennej woli stron. „Przepis zaś interpretacyjny jest zasadą prawną, której zastosowanie już wtedy odpada, gdy jedna ze stron innego skutku pra-

wnego chce, a druga strona tę wolę zna. Druga więc strona nie musi być tej samej woli jak przy normie dyspozytywnej“ (?? — str. 39). W innym zaś miejscu zauważa autor, iż najważniejszym skutkiem stosowania zasady o dyspozytywnym charakterze art. 8 i 9 jest to, że „nie ma tu miejsca dla milczącej woli stron; jeżeli nawet z okoliczności danego wypadku wynika odmienna wola stron, to mimo to sędzia winien zastosować zaczepienie ustawowe“ z art. 8 lub 9 (str. 14; zob. jednak s. 9 — milczącą wolę stron należy uznać, jedynie wątpliwej nie). Zasada *iuris dispositivi* zbytnio ogranicza — zdaniem autora — zasadę autonomii woli stron i dlatego należałoby te przepisy odpowiednio przeredagować i nadać im charakter raczej interpretacyjny. W szczególności proponuje tu autor wstawić do art. 8 w miejsce wyrażenia „jeżeli strony nie oznaczyły właściwego prawa...“ zwrot „w razie wątpliwości co do oznaczenia prawa właściwego przez strony...“ (podobnie w art. 9/3).

O ile chodzi o tę ideę zasadniczą pracy, jej przesłanki i rezultaty do których prowadzi, nie mogę się zgodzić z autorem. Punkt ciężkości całego problemu leży bowiem — mam wrażenie — raczej w dziedzinie interpretacji art. 7. Zagadnienie mianowicie polega na tym, co ustawodawca rozumiał przez wyrażenie „strony mogą poddać stosunek obowiązkowy prawu...“. Możliwość poddania stosunku pewnemu prawu jest ograniczona w art. 7 tylko o tyle, że tylko pewne, ściśle oznaczone prawa strony mogą wybrać. Innych wymogów ustawodawca tu wyrażnie nie stawia. Mimo tego pewnym jest, że strony muszą między sobą właściwość danego prawa uzgodnić, t. j. musi zaistnieć między nimi *u m o w a c o d o w y b o r u p r a w a*. Umowa ta naturalnie musi być „ważna“, tę zaś ważność musi się według jakiegoś prawa ocenić. To właśnie jest podstawową wadą teorii autonomii woli stron, że nie daje ona bezpośredniej odpowiedzi na pytanie wedle jakiego systemu prawnego oceniać należy umowę wybierającą prawo. Można uważać, że to zagadnienie jest związane z problemem kwalifikacyj, lub z problemem *iuris cogentis* w dziedzinie zobowiązań, jednak od odpowiedzi na to pytanie uchylać się nie można. O ile jednak znajdziemy tę odpowiedź i ustalimy właściwość pewnego prawa, to w materialnych przepisach tego prawa znajdziemy również odpowiedź i na pytanie, którym zainteresował się nasz autor. Warunkiem ważności każdej umowy jest m. i. złożenie odpowiednich oświadczeń woli. Jakże to mają być oświadczenia, rozstrzyga każde prawo w swoim zakresie działania. Niektóre wymagają oświadczenia wyraźnego, inne mają mniejsze wymagania, np. kodeks zobowiązań zadawała się „zachowaniem, które w danych okolicznościach nie budzi wątpliwości co do treści oświadczenia“. Co do kwestii więc, kiedy wkraczają przepisy art. 8-9, decyduje przede wszystkim fakt, czy według prawa właściwego została ważnie zawarta umowa o wybór prawa, czy strony złożyły wymagane przez to prawo oświadczenia woli. Cały ten obszerny problem został jednak przez autora pominięty.

Proponowane przez autora rozwiązanie wydaje mi się niewskazane również z innych względów. W szczególności skutkiem utrzymania w mocy przez autora dyspozytywnego charakteru art. 9/1 i 2 należałoby — ilekroć strony wyrażnie nie wybrały jakiegoś prawa — stosować prawo miejsca zamieszkania lub miejsca zawarcia umowy. Na skutek tego nie wiadomo, jaką rolę w systemie autora odegrać ma art. 8. Mógłby on mieć pewne znaczenie tylko wtedy, gdyby się przyjęło, że stanowić on ma jedynie interpretację art. 7

i woli stron w ramach tego artykułu wyrażonej. W każdym zaś innym wypadku, jako przepis interpretacyjny odrębny, musiałby on ustąpić pierwszeństwa artykułowi 9. — Trudno jednakże się zgodzić na takie ujęcie roli art. 8. Ustawodawca bowiem nie tylko ze względu na wolę stron, ale również ze względu na potrzeby obrotu i na te różnorodne inne motywy, które w ogóle wpływają w prawie pryw. mnar. na wybór łącznika (o różnych takich motywach wspomina zresztą sam autor na str. 14—23), zdecydował się na wskazanie prawa właściwego przy pomocy różnych specjalnych łączników, zróżniczkowanych odpowiednio do różnych typów umów. Wskazuje na to wyraźnie np. punkt 5 art. 8 (zob. też wywody autora do art. 8/1 — str. 15). Równolegle do tego, odnośnie już to do takich typów umów co do których ustawodawca nie mógł się zdecydować na wprowadzenie odrębnych norm, już to ze względu na możliwość powstania nowych typów umów w chwili tworzenia ustawy nieznanymi, przewidział ustawodawca w art. 9 właściwość prawa domicylu i miejsca zawarcia umowy dla tych umów, które nie zostały objęte artykułem 8. Rola obu tych artykułów w polskim prawie mnar. pryw. jest jednakowa, nie można jednemu z nich nadawać charakteru innego, jak drugiemu. Ze względu na charakter obiektywny tych przepisów, mających swą podstawę raczej w potrzebach międzynarodowego obrotu, niż w woli stron i ze względu na właściwą interpretację art. 7 winny art. 8-9 ustawy polskiej zachować nadal w całej pełni swój charakter *iuris dispositivi*. Podobnie przedstawia się sprawa i z art. 9/3. Inna zmiana raczej wydawałaby się tu konieczna: wyodrębnienie art. 9/3 z art. 9 i stworzenie odrębnego artykułu o zobowiązaniach płynących z czynności jednostronnych.

Zaznaczyć wreszcie należy, że nowa stylizacja art. 8, przez autora proponowana, budzi jeszcze tę wątpliwość, iż formuła ta zdaje się obejmować i fakt, gdy strony rzeczywiście dokonały wyboru prawa, a jedynie istnieje wątpliwość, jakie to jest prawo, np. gdy jest kilka miejsc wykonania zobowiązań. Wydaje się jednakże, że w tym wypadku raczej jedno z praw tym łącznikiem wskazanych zastosować należy, a nie prawo wskazane np. przez art. 8/1 lub 8/6. I w tym wypadku, gdybyśmy uznali tezę autora za słuszną, drogą „interpretacji“ woli stron wypaczylibyśmy raczej wolę rzeczywistą, a w każdym razie byłoby to na pewno nie „konsekwentnym przeprowadzeniem zasady autonomii“ (str. 40), lecz raczej jej ograniczeniem.

Autor, idąc za swoją ideą przewodnią pominął szereg problemów istotnych, ważniejszych nieraz od zagadnienia dyspozycyjnego charakteru art. 8. Tak np. nie wspomina o potrzebie uchylenia art. 10 ustawy, choć wywody jego na str. 31 wskazują m. i. na niejasną treść tego przepisu, na wątpliwość, czy oba prawa, tam wskazane, stosować należy kumulatywnie (str. 31: ustawodawca „nie nadał jednak każdemu z tych porządków prawnych odrębnej mocy, lecz połączył oba zaczepienia, będące ich podstawą“), czy też każde z nich z osobna może unieważnić umowę (str. 31, linia 7-9 od dołu). Trudno się też zgodzić z poglądem, że wprowadzenie obok prawa domicylu i prawa miejsca wykonania zobowiązania nie tylko utrudnia działanie stron *in fraudem legis*, lecz także uniemożliwia dłużnikowi działanie *in fraudem creditoris*. Ustawa nie podaje bowiem wcale, czy chodzi jej o domicyl w chwili zawarcia umowy, czy też w czasie jej wykonania, a złączenie prawa domicylu z prawem miejsca wykonania raczej na to drugie by wskazywało. Przemawia za tym także *ratio legis*, inna tu jak w art. 9, gdzie decydowała chwila zawarcia umowy. Nie za-

pobiega więc ten przepis wcale temu, aby dłużnik, przez zmianę domicylu na taki, którego prawo unieważnia daną umowę, mógł tą drogą uwolnić się od obowiązku.

O ile chodzi o t. zw. zagadnienia kwalifikacyjne, to autor wprawdzie zaznacza przy końcu pracy (na str. 43), że najśluszniejszym jest ten pogląd, który uważa, iż jest to problem odrębnej interpretacji przepisów ustawy o prawie pryw. mnar., niezależny w zasadzie od interpretacji norm prawa wewnętrznego danego kraju, jednakże o ile chodzi o poszczególne zagadnienia, zadowolili się on zwykle zacytowaniem odpowiedniego artykułu kodeksu zobowiązań (np. o ile chodzi o miejsce wykonania zobowiązania, zob. str. 33). O szeregu problemów interpretacyjnych autor nie wspomina, np. o ile chodzi o stosunek art. 7-10 do art. 15 i 29, lub o kwalifikację szczegółowych łączników z art. 8 (np. co rozumieć należy przez miejsce wykonywania pracy, gdy praca ma być wykonana w kilku miejscach?); nie wspomina również autor o zagadnieniu, jakie prawo należy zastosować w wypadku, gdy między chwilą zawarcia umowy a chwilą rozstrzygania sporu prawo wybrane przez strony uległo materialno-prawnej zmianie.

Nie wyjaśnia ostatecznie autor, co należy zrobić, gdy miejsce zawarcia umowy nie jest pewne (str. 26). O zagadnieniu podwójnego obywatelstwa, oraz jego związku z wyborem prawa ojczyściego w myśl art. 7 autor w ogóle nie wspomina.

Również nie omawia autor specjalnych przepisów prawa wekslowego, czekowego itp., choć wspomina o nich na str. 22, stwierdzając nawet przy tym, że stanowią one istotną część składową polskiego prawa pryw. mnar. i choć na pewno odnoszą się one do zobowiązań. Podobnie wyłącza autor spod swych rozważań umowę o przewóz. Motywem decydującym przy tych wyłączeniach było zdaje się to, że są to zagadnienia „prawa handlowego, a nie prywatnego“ (? — str. 22). Nie przeszkadza to jednak autorowi zajmować się np. artykułem 9/4.

O ile chodzi o zakres zastosowania art. 7-10 (str. 32-3), pomija autor milczeniem m. i. zagadnienia przedawnienia i cesji.

W związku z rozdziałem o klauzuli porządku publicznego (str. 35-6) zaznaczyć należy, iż myli się autor odnośnie do kwestii pierwszego ustawowego ujęcia tej klauzuli. Nie w ustawie zaprow. kodeksu cyw. niemiecki, lecz już w prawie włoskim (z 1865 r.) nadano jej nowoczesną formę, a w mniej nowoczesnym ujęciu wprowadzono ją już w art. 3 kodeksu Napoleona. Wątpliwą również jest słuszność twierdzenia autora, że bez znaczenia dla stosowania klauzuli jest fakt, iż dany stosunek sprzeczny z naszym porządkiem prawnym, nie ma wywrzeć w Polsce żadnych skutków prawnych. W tym bowiem wypadku tylko bardzo wyjątkowo klauzula powinna być stosowana. Nie można się zgodzić również z twierdzeniem autora, że klauzula porządku publ. wywiera tylko skutek negatywny. Łukę bowiem, wynikłą z niezastosowania obcej ustawy, z natury rzeczy jakieś prawo wypełnić musi. Z reguły stosuje się w tym wypadku właśnie *lex fori*, mamy więc tu do czynienia i z pozytywnym zastosowaniem naszych przepisów.

Również i w innych rozdziałach pracy można natrafić na pewne nieścisłości. Np. mówiąc o zdolności osobistej (str. 6), twierdzi autor, że od zasady stosowania prawa ojczyściego „zachodzą pewne wyjątki, zwłaszcza od-

chylenia wynikłe z potrzeb obrotu handlowego“ i cytuje tu — art. 11. Na wprowadzenie do ustawy polskiej przepisu art. 11/2 wpłynęły wprawdzie różnorodne względy, wątpliwym się jednak bardzo wydaje istnienie jakiegokolwiek związku z potrzebami obrotu handlowego. — Na str. 24 pisze zaś autor: „Francuska teoria terytorialna zmierza do zastąpienia legis loci domicilii ustawą przynależności państwowej“. To znowu jest o tyle sprzeczne z ogólnie przyjętymi zasadami, że właśnie teoria terytorialna jest najzawziętszą przeciwniczką zasady obywatelstwa. — Kilka linii dalej znajduje się znowu zdanie: „dla stosunków prawnych między ludźmi uznano na ogół za ważniejsze zaczepienie miejsce zamieszkania od obywatelstwa“. Tymczasem również w zakresie statutu personalnego mamy przecież do czynienia ze stosunkami prawnymi między ludźmi, a autor uznaje co do nich mimo to — właściwość prawa ojczyźstego. Prawdopodobnie chodziło tu autorowi o coś całkiem innego, o stosunki nie „prawne“ lecz „majątkowe“ w odróżnieniu od „osobistych“.

O ile chodzi o wykorzystanie judykatury przez autora to wspomnieć należy, że z orzecznictwa polskiego do art. 7-10 cytuje on tylko jedno orzeczenie i to tylko nawiasowo.

Przy ogólnej ocenie pracy trzeba jednakże pamiętać, iż autor ogłosił drukiem tylko końcowy rozdział pracy, tak że szereg niejasności i niedomówień znajdzie może wytłumaczenie właśnie w tym, iż te zagadnienia zostały już wyjaśnione w poprzednich rozdziałach.

Ludwik Sohn.

Giulio Diena: Principi del diritto internazionale privato marittimo 1937. — XV. Soc. ed. del „Foro Italiano“. Roma. S. 79.

Nowoczesna nauka prawa, w szczególności zaś nauka włoska, objawia coraz wyraźniejszą tendencję do wyodrębnienia wszystkich działów prawa, odnoszących się do morza i jego użytkowania, i stworzenia z nich osobnego kompleksu prawnego. Wyrazem tych tendencji, zaznaczających się zresztą nie tylko w prawie morskim, było opracowanie w Italii projektu kodeksu prawa morskiego, obejmującego zarówno tak prywatne prawo handlowe morskie, dotąd zawarte we włoskim kodeksie handlowym (ks. II i IV tyt. 1 rozdz. 1), jak i publiczne prawo morskie. Te tendencje dały też pośrednio podstawę do wyodrębnienia zagadnień, dotyczących konfliktu praw w dziedzinie morskiego prawa prywatnego i publicznego i osobnego ich opracowania. Stąd też przede wszystkim w Italii zaczęły się pojawiać osobne opracowania międzynarodowego prawa prywatnego morskiego. Jednym z nich jest praca Dra Giulio Dieny, em. prof. prawa międzynarodowego prywatnego na uniwersytecie w Pawii.

Całość składa się z 6 rozdziałów. Pierwszy rozdział zawierający wstęp, który autor tytułuje jako wiadomości ogólne (nozioni generali), rozpoczyna się od zagadnienia stosunku prawa prywatnego mnar. do podziału prawa na publiczne i prywatne. Zagadnienia tego autor zgódnie z nowszymi prądami w mnar. prawie prywatnym nie rozstrzyga. Konieczność osobnego opracowania prawa mnar. przyw. morskiego uzasadnia prof. Diena tym, że przy zbiegu praw nie można dla zakresu prawa morskiego stosować bez ograniczeń wszystkich reguł, wytworzonych w prawie mnar., a to skutkiem szcze-

gólnego charakteru morza, po którym okręty się poruszają, nie podlegającego władztwu żadnego państwa, — dalej zaś, skutkiem częstej zmiany miejsca położenia, nie można do okrętów stosować prawa *rei sitae* i trzeba w to miejsce wprowadzić inny łącznik. Tym łącznikiem jest prawo bandery. Prawo to rządzi okrętem, o ile nie chodzi o porządek zewnętrzny, także gdy okręt znajduje się na wodach terytorialnych obcego państwa. Stosowanie prawa flagi, jako podstawowego łącznika w prawie morskim, uzasadnia prof. Diena fikcją eks-terytorialności okrętów.

W rozdziale II omawia autor narodowość (*nazionalità*) i własność okrętów. W spornej tu kwestii autor uważa za słuszością, że przy zbiegu narodowości, z których żadna nie należy do tego państwa, którego trybunał ma sprawę rozstrzygnąć, należy wybrać, jako miarodajną, narodowość tego państwa, z którym okręt jest najsilniej związany. W związku z nabyciem własności okrętu i interpretacją kontraktu sprzedaży, autor zajmuje się problemem kwalifikacji. Diena wypowiada się w sposób najbardziej stanowczy przeciw kwalifikowaniu wedle *lex fori* i jest zdania, że kwalifikować, dla zakresu kontraktu sprzedaży okrętu, należy zawsze wedle prawa bandery. Otóż wydaje się, że postawienie takiej zasady *à priori*, szczególnie, gdy chodzi o skutki obligacyjne kontraktu, nie jest słuszne. Skoro bowiem przy kwalifikacji chodzi w istocie rzeczy o problem interpretacji, narzucenie z góry pewnego prawa bez koniecznej indywidualizacji, nie zawsze da się uzasadnić i nie jest teoretycznie wskazane, podobnie jak kwalifikowanie zawsze wedle *lex fori*.

W rozdziale III omawia autor prawa rzeczowe na okrętach. Zdaniem autora, wszystkie kwestie praw rzeczowych z wyjątkiem formy i przyczyny aktów prawnych, na podstawie których te prawa powstają, należy rozstrzygać wedle prawa bandery. W szczególności odnosi się to także do pierwszeństwa, z jakim te prawa winny być zaspakajane. Otóż z tym ostatnim trudno się zgodzić. Zdaniem prof. Dieny samo postępowanie będzie się toczyć wedle *lex fori*. Jest to oczywiste. Określenie jednak stopnia pierwszeństwa, w jakim poszczególne prawa mają być zaspokojone, jest unormowane, np. przy sprzedaży przymusowej, najczęściej w przepisach prawa formalnego. W konsekwencji niewątpliwie odpadnie w tym ostatnim wypadku możliwość zastosowania prawa bandery.

W następnych rozdziałach omawia autor osoby w prawie morskim (rozdział IV) i zobowiązania (rozdziały V i VI), przechodząc poszczególne kontrakty, oraz zobowiązania z innych zdarzeń prawnych. Przy pierwszych, zgodnie z włoską nauką prawa międzynarodowego, za podstawowy łącznik uważa z reguły *lex loci contractus*. Przy drugich, bądź (przy awariach) prawo bandery, bądź, o ile zdarzenie nie nastąpiło na wodach terytorialnych, prawo bandery okrętu ocalającego (przy ocaleniu i pomocy) — bądź wreszcie prawo bandery okrętu zobowiązanego do świadczenia (przy zderzeniu).

Książka napisana jest jasno i barwnie, cechują ją ścisła analiza i jasność konstrukcji. Pewne zastrzeżenia budzić może systematyka, która wskutek braku podziału pracy na części, ogólną i szczegółową, traci na przejrzystości i nie daje — jeśli chodzi o zagadnienia ogólne — obrazu całości, opartej o pewne teoretyczne założenia.

Franciszek Zachariasiewicz.

B. Jofé: Du divorce des Polonais en Belgique. — Maison Ferdinard Larcier, S. A. Editeurs. Bruxelles 1938. Str. 32.

Praca niniejsza stanowi odbitkę z czasopisma „Pandectes périodiques“ z r. 1938. Stanowi ona właściwie opinię, wydaną w związku z orzeczeniami sądów belgijskich, odnoszącymi się do zagadnienia rozvodu osób, podlegających w swej ojczyźnie prawu i sądom wyznaniowym. Ze względu na to, że autor cytuje jedynie literaturę i orzecznictwo dawniejsze (najpóźniejszy cytat pochodzi z r. 1913) przyjąć należy, że praca niniejsza powstała jeszcze w r. 1913 lub 1914 (orzeczenie trybunału cyw. w Brukseli z 9. 1. 1914, ogłoszone w *Revue de droit intern. privé* 1914, na str. 608, nie zostało już bowiem uwzględnione). Autor sam przyznaje — w uwadze końcowej do pracy — że pracę tę napisał już dawno, nie podaje jednak dokładnie daty. Praca ta powstała prawdopodobnie w związku z orzeczeniem trybunału cyw. brukselskiego z 3. 5. 1913, ogłoszonym również dopiero w r. 1938 w „Pandectes périodiques“.

Ze względu na czas swego rzeczywistego powstania nie daje praca niniejsza należytego obrazu poglądów panujących w Belgii odnośnie do poruszonego przezeń zagadnienia. Łatwo się można o tym przekonać konfrontując jego wywody np. z wywodami Poulléta (*Manuel de droit international privé belge*, Louvain — Paris 1928, str. 483-94).

Według autora fakt, że prawo ojczyste stron zastrzega wyłączną jurysdykcję w sprawach małżeńskich sądom duchownym, nie może mieć żadnego znaczenia w Belgii, gdzie sądy takie są nieznanne. Wobec tego — zdaniem autora — sądy cywilne belgijskie mogą orzekać i w sprawach rozwodowych obywateli obcych, jeśli tylko istnieją ogólne podstawy właściwości. Poullét natomiast uznaje w takim wypadku wyłączną właściwość sądów kraju ojczystego.

Również w kwestii właściwości prawa różnią się poglądy tych autorów. Jofé stosuje tu prawo belgijskie na skutek działania klauzuli porządku publicznego, uważając że już sam fakt, iż prawo ojczyste różnicowane jest na podstawach wyznaniowych, wystarcza w tym wypadku do stosowania klauzuli, choćby nawet *in concreto* dane wyznaniowe prawo zawierało identyczne przepisy jak prawo belgijskie (str. 28). Pogląd ten wydaje się niesłusznym, zwłaszcza w wypadku ostatnim. Bezzasadne by tu było bowiem wkraczanie klauzuli, która przecież działa tylko wtedy, gdy między poszczególnymi prawami zbyt duże istnieją rozbieżności. Raczej należy uznać za słuszne stanowisko Poulléta, który poleca stosować prawo ojczyste stron, a jedynie wyjątkowo, w wypadku gdy prawo to nie uznaje ani separacji ani rozvodu, uznaje dopuszczalność separacji (nie rozvodu), co wystarcza w zupełności do uniknięcia zakłóceń spokoju publicznego, na czym jedynie tu porządkowi publicznemu zależeć może.

Tylko w wypadku szczególnym, omawianym przez autora w n. 11 (na s. 28-9), uznać można, że raczej stosować należy prawo belgijskie nie polskie (przez które autor rozumie zresztą tylko prawo dawnego Królestwa Kongresowego, ustawę z 16-28.3. 1836). Mianowicie w wypadku zawarcia ślubu przez obywatela polskiego z Belgijką w Belgii, gdzie strony również przez cały czas aż do chwili żądania rozvodu mieszkają, sąd belgijski rzeczywiście prawo belgijskie winien zastosować, gdyż brak tu rzeczywistych

podstaw do stosowania prawa polskiego, które tylko formalnie — łącznikiem obywatelstwa jedynie — ze stosunkiem między stronami związane było. Stosowanie jednak klauzuli porządku publicznego jest i w tym wypadku niesłuszne, nie chodzi tu bowiem wcale o jakieś różnice między ustawodawstwami, lecz raczej o to, że łącznik ogólny, w zasadzie mający być stosowanym, nie wykazuje w danym wypadku rzeczywistego związku z przedmiotem procesu, inne natomiast łączniki wskazują zgodnie na właściwość innego prawa. Raczej odrębną, specjalną normę kolizyjną tu stosować należy, nie zaś klauzulę porządku publicznego. (Zob. odnośnie do tego zagadnienia: Kahn, *Abhandlung zum intern. Privatrecht*, München-Leipzig 1928, t. I, s. 161-254, *passim*).

Oryginalne natomiast i częściowo przekonywujące są wywody autora na str. 32, gdzie autor stara się udowodnić, że zagadnienie dopuszczalności rozvodu na podstawie zgodnej woli stron jest zagadnieniem proceduralnym raczej, a nie należącym do prawa materialnego. *Ludwik Sohn.*

Dr Ernst Hofmann: *Die Minderjährigkeit im internationalen Privatrecht auf rechtsvergleichender Grundlage*. Hamburg 1937, Paul Evert Verlag, str. 92.

Praca powyższa powstała w seminarium prawa międzynarodowego prywatnego prof. Raapego i została przyjęta jako praca doktorska przez wydział prawa i umiejętności politycznych uniwersytetu hanseatyckiego.

Celem tej rozprawy jest przedstawienie stanowiska prawnego małoletnich w prawie międzyn. Konstrukcja pracy wskazuje, że autor rozbił celowo całe zagadnienie na 2 części. Część pierwsza traktuje porównawczo o prawie cywilnym, część druga o prawie prywatnym międzynarodowym. Porównawczy przegląd norm merytorycznych w tym przedmiocie daje autorowi podstawę, która zezwala mu na szersze rozważenie stanowiska prawnego małoletnich w zakresie norm kolizyjnych. Dzięki tej metodzie autor porusza w obu częściach zagadnienia prawne równolegle; skutkiem tego praca staje się jaśniejsza i gruntowniejsza.

Metodę tę, szczególnie dla tak ogólnie sformułowanego tematu, uznać należy za słuszną i celową. Przedstawienie bowiem tego zagadnienia na dwu płaszczyznach (prawo merytoryczne i kolizyjne), stojących do siebie w ścisłym związku, ma doniosłe znaczenie dla samego zrozumienia poszczególnych instytucji prawnych, a w pierwszym rzędzie dla problemu interpretacji norm kolizyjnych.

Zastosowanie tej metody nie doprowadziło jednak autora w zupełności do pożądaných wyników. W konsekwencji postawione przez niego problemy nie zostały należycie i wszechstronnie rozpatrzone tak, że całość przedstawia się raczej jako zreferowanie szeregu problemów w zakresie norm merytorycznych i kolizyjnych.

Problemy z zakresu stanowiska prawnego małoletnich podzielił autor następująco: zdolność do działań prawnych, możność zawarcia małżeństwa, działania prawne (*Rechtshandlungen*) i czynności prawne (*Rechtsgeschäfte*), i odpowiedzialność za czyny niedozwolone. O każdym z tych problemów traktuje autor w ten sposób, że przytacza tylko przepisy prawne odnośnego systemu (czasami i orzecznictwo), nie wdaje się natomiast w badanie spornych

kwestii, które się na tle poszczególnych systemów prawnych mogą wyłonić. W ten sposób przedstawia autor powyższe problemy na tle prawa niem., szwajc., austr., węgier., włosk., holend., belg., brazyl., japoń., angielsk., północno-amer., sowieckiego i polskiego. Jeśli idzie o polskie prawo autor powołuje k. c. p. Nie uwzględnił jednak przepisów k. z., bo cytuje uchylone przez k. z. przepisy k. N. (np. art. 1125 i 1305). Systemowi kolizyjnemu polskiemu poświęca autor stosunkowo dużo miejsca (opierając się w tym względzie na Sułkowskim i Babińskim) — krytykuje go nawet (wyjątkowo), dzieląc w swej krytyce bądź zdanie Frankensteina (*Zeitschrift für Ostrecht* z 1926 r. str. 1087 i nast.), bądź zdanie Raapego (*Staudingers Kommentar zum B.G.B. und E. G. B. G. B. t. IV* uw. do art. 7).

Przy tego rodzaju rozpatrywaniu problemów trudno mówić o wnioskach. To też autor syntezy swoich badań nie podaje, a ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że wobec różnolitego unormowania stanowiska prawnego małoletnich pożądane by było stworzenie w tym względzie jednego międzynarodowego prawa. Praca ta jednak ma tę dużą zaletę, że dzięki poruszeniu w niej najbardziej podstawowych zagadnień z zakresu stanowiska prawnego małoletnich (przy uwzględnieniu obszernej literatury) może służyć do zorientowania czytelnika w danych, interesujących go problemach. Wydanie książki staranne.

Bronisław Walaszek.

Prawo państwowe i administracyjne.

Stanisław Szenic, Delegat Polski w Górnośląskiej Komisji Polubownej dla Spraw Obywatelstwa. Nabycie obywatelstwa na zasadzie polsko-niemieckiej Konwencji Górnośląskiej z dnia 15 maja 1922 r. Komentarz. Katowice 1937, str. 267. Nakład Gazy Urzędowej Województwa Śląskiego.

Autor podzielił pracę na trzy zasadnicze rozdziały obejmujące: wstęp, postanowienia konwencji genewskiej odnoszące się do obywatelstwa i załączniki. Wstęp ilustruje istotę systemu wprowadzonego postanowieniami konwencji z dnia 15 maja 1922, wyjaśnia poszczególne części mechanizmu prawnego tą konwencją stworzonego, a ponadto daje istotne pojęcia prawne i wyjaśnienie instytucyj, wprowadzonych postanowieniami tej konwencji, jeżeli idzie o sprawę obywatelstwa, traktowanego na tle konwencji. Wstęp zawiera jasne, lakoniczne w stylu, opracowanie orzecznictwa przytoczonego w części trzeciej, zebrane w jedną całość, pod kątem zagadnień rozpatrywanych przez Trybunał. Dużą zaletą tej części pracy jest powołanie się na najważniejsze instrukcje naszych władz centralnych w sprawie działania poszczególnych organów władzy państwowej w związku z systemem stworzonym przez konwencję.

Drugą część stanowią przepisy konwencji genewskiej odnoszące się do zagadnienia obywatelstwa i to przedrukowane dwukrotnie. Jeden raz bieżąco, w sposób umożliwiający poznanie całości tych przepisów bez rozrywania uwagi, umożliwiający szybkie znalezienie przepisu o który idzie, a drugi raz z komentarzem, zaopatrzonym odnośnikami do następujących po każdym artykule wyjaśnień i z powołaniem się na orzecznictwo zawarte w części trzeciej.

Pierwszy załącznik części trzeciej zawiera najważniejsze orzeczenia Trybunału Rozjemczego, z tym, że w stanie faktycznym „opuszczono oświadczenia przedstawicieli państw, gdyż straciły one obecnie po dokonaniu interpretacji przez Trybunał Rozjemczy w dużym stopniu swoje znaczenie“. W dalszym ciągu zamieścił autor wśród załączników 4 spisy miejscowości obszaru plebiscytowego, skorowidz ogólny i skorowidz ustaw.

Jak z tego zestawienia materiału i formy przyjętej przez autora wynika, opracowanie niniejsze ma przede wszystkim znaczenie dla praktyka, który znajdzie w nim pierwszorzędą i ścisłą informację, znajdzie tekst orzeczenia i oświadczenia praktyka, który zagadnienia w pracy poruszone prze-myślał przy sposobności rozpatrywania poszczególnych zagadnień. Wskazuje także na to stanowisko autora, jego słowa na stronie 9-tej, że: „interpretacja postanowień o obywatelstwie jest i nadal po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej i zlikwidowaniu Trybunału Rozjemczego miarodajna przy stosowaniu odnośnych postanowień o obywatelstwie“.

Z drugiej strony należy jednak stwierdzić, że książka autora posiada szersze znaczenie. Zagadnienie obywatelstwa jest w stosunkach międzynarodowych i w prawie narodów jednym z najciekawszych. Szeroka praktyka międzynarodowa na tle konfliktów w sprawach o obywatelstwo, oraz liczne orzeczenia trybunałów międzynarodowych czynią z tego zagadnienia sprawę aktualną dla praktyka międzynarodowego, a dla uczonego wdzięczny przedmiot badań. Z tego punktu widzenia przedstawienie tego co osiągnięto w drodze międzynarodowej współpracy na terenie spraw Górnego Śląska jest dla nauki prawa narodów o dużym znaczeniu. *Dr Kazimierz Grzybowski.*

Zakres działania władz administracji ogólnej ze szczególnym uwzględnieniem t. zw. resortów niespolonych. Część trzecia. Warszawa 1938. Str. 84.

Wydana obecnie trzecia część pracy zbiorowej p. t. „Zakres działania władz administracji ogólnej“ obejmuje przepisy ogłoszone w czasie od 1 grudnia 1936 do 31 grudnia 1937 (str. 6), stanowi zatem dalsze uzupełnienie dwóch poprzednich części. Podobnie też, jak w poprzednich częściach, rozpoczynają ją uwagi wstępne Romana Hausnera (str. 3—6).

Słusznie stwierdza autor uwag wstępnych, że wszelkie te funkcje władz administracji ogólnej, które dotąd wykaczały poza trzy rozróżniane rodzaje (tj. poza funkcje przedstawiciela rządu, szefa administracji ogólnej i funkcje współdziałania), należy obecnie wobec nowego brzmienia przepisu art. 27 pkt. 8 rozporządzenia Prez. Rz. o organizacji itd., ustalonego w tekście jednolitym, — zaliczyć do zakresu działania szefa administracji ogólnej (str. 3).

W kwestii podstawy podziału dla rozróżnienia resortów administracyjnych — autor uwag wstępnych, wspominając o umieszczonej tu (Przegl. pr. i adm., r. 1937, str. 205-7) recenzji poprzedniej części pracy, formułuje swe stanowisko w ten sposób, że uważa za wskazane ustalenie kompetencji resortowej conajmniej dwiema drogami, t. j. częścią w oparciu o przepisy organizacyjne, a częścią o klauzule wykonawcze aktów prawodawczych, z tym, że w wypadkach wątpliwych należy się oprzeć na analizie merytorycznych przepisów danego aktu prawodawczego (str. 4—6). Ta podwójna względnie nawet potrójna metoda widoczna jest często w ciągu omawianej pracy, która sto-

suje raz jedno, to znów drugie lub trzecie kryterium dla ustalenia przynależności resortowej (np. str. 16—17, 26, 28—30, 39, 40, 50, 55—6, 65, 82).

Z pośród szczegółów bliższej uwagi wymaga kwestia urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. W pierwszej części pracy urzędy rozjemcze zostały określone jako instytucja odrębna, niezespolona z władzami administracji ogólnej, będąca „czemś pośrednim pomiędzy sądownictwem a administracją“ (Gazeta Administracji, r. 1936, str. 20); część druga podkreśliła to odrębne stanowisko urzędów rozjemczych, co więcej, stwierdzono w niej, że mają one „raczej charakter sądowy“ (Zakres działania itd., część druga, Warszawa 1936, str. 28 i 94); obecnie zaś, w omawianej części trzeciej, poza stwierdzeniem, iż urzędy rozjemcze spełniają funkcje podobne do czynności sądów powszechnych, znajdujemy też pogląd, że „urzędy rozjemcze spełniają swe funkcje w zakresie administracji rolnictwa i reform rolnych“ (str. 14). Nie ulega wątpliwości, że urzędy rozjemcze do spraw majątkowych są typowymi sądami szczególnymi. Ich związek organizacyjny, zresztą bardzo mało ścisły, z władzami administracji ogólnej nie pozbawia ich wcale charakteru sądowego. Jeżeli zaś idzie o stronę funkcjonalną, to do zakresu działania urzędów rozjemczych należy orzekanie o sposobie spłaty długów rolniczych, względnie o samym istnieniu t. zw. rolniczego charakteru długu, a zatem orzekanie o sposobie wykonania pewnego określonego rodzaju zobowiązań dłużników, czyli orzecznictwo o prawach prywatnych. Momenty te przemawiają przeciw zaliczeniu funkcji urzędów rozjemczych do tego, co rozumie się przez administrację rolnictwa i administrację reform rolnych.

Zajmujące jest wyodrębnienie, jako osobnego działu, resortu Prezesa Rady Ministrów (str. 83—4). Istotnie bowiem ustawodawstwo nasze powierza pewne funkcje Prezesowi Rady Ministrów (np. art. 89 ust. 3 prawa o N. T. A.), podczas gdy konstytucja kwietniowa w art. 25 ust. 3 nie przewiduje takich funkcji, a w art. 25 ust. 4 pozostawia ministrom kierownictwo poszczególnych działów administracji państwowej. W tych warunkach pewne szczególne funkcje Prezesa Rady Ministrów w zakresie administracji państwowej tworzą odrębne i interesujące zagadnienie.

Omawiana część trzecia, zawierająca dalszy obfity materiał informacyjny, w skład którego wchodzi nawet okólniki i zarządzenia ministerialne nie ogłoszone w Dzienniku Ustaw (str. 8—10, 18—20, 21), kontynuuje zadanie wydawnictwa, polegające na przedstawieniu zakresu działania władz administracji ogólnej, zwłaszcza w dziedzinach, które pozostają poza działami administracji bezpośrednio zespolonej. W całości swej wydawnictwo, obejmujące przepisy po dzień 31 grudnia 1937, przedstawia już materiał tak obfity, że może on stanowić podstawę dla wniosków ogólnych. Z tych też względów byłoby wskazane jednolite wydanie całości pracy. *Fr. Longchamps*

Dr Emanuel Iserzon, adwokat. Postępowanie administracyjne. Postępowanie karno-administracyjne. Postępowanie przymusowe w administracji. Ustawa o Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Przepisy zwiazkowe — orzecznictwo. Biblioteka tekstów ustaw. Kraków 1938. Księgarnia Powszechna, s. 224.

Wydawnictwa, zawierające teksty wszystkich trzech postępowań administracyjnych, czasem również i ustawę o N. T. A., są stosunkowo dosyć

liczne. Wydanie krakowskiej „Księgarni Powszechnej“ opracowane przez Iserzona zasługuje na specjalne zanotowanie. Jakkolwiek bowiem wydanie to zaliczono do Biblioteki Tekstów Ustaw, zawiera ono obfite, a nawet jak na tego rodzaju wydawnictwa, bardzo obfite orzecznictwo. Orzecznictwem zaopatrzono przede wszystkim postępowanie administracyjne ogólne, oraz ustawę o N. T. A. Ze zrozumiałych względów w kilku zaledwie wypadkach przytoczono wyroki N. T. A. w postępowaniu karno-administracyjnym i przymusowym. Wydanie opracowane jest bardzo starannie. W odnośnikach podano wszystkie nowele i sprostowania (scil. uwzględnione w tekście) do r. 1937 włącznie. W związku z postępowaniem przymusowym w administracji podano teksty ustaw o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe oraz sześciu rozporządzeń (o obowiązkach organów wojskowych asystujących przy czynnościach egzekucyjnych w budynkach wojskowych lub na okrętach wojennych, o warunkach i sposobie zastosowania przez władze sądowe przepisów postępowania cywilnego do egzekucji należności administracyjnych, o wyłączeniu niektórych rodzajów świadczeń pieniężnych spod egzekucji urzędów skarbowych, o sposobie przeprowadzania rewizji osobistej, przepisy wprowadzające prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym oraz o obniżeniu kar za zwłokę przy egzekucjach należności pieniężnych).

Do ustawy o N. T. A. dodano regulamin N. T. A. (rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z r. 1932).

Na koniec mała uwaga. W rozdziale V-tym postępowania karno-administr. (postępowanie sądowe w sprawach karno-administr.) ograniczono się do uwagi, że odnośne przepisy (art. 34—44) straciły moc obowiązującą zgodnie z art. 69 ust. 3 post. k.-adm. (który wprowadza w ich miejsce odpowiednie przepisy kodeksu postępowania karnego). Wydaje się, że bardziej słusznym i celowym byłoby zamieszczenie odnośnych przepisów k. p. k. Z jednej strony bowiem dałoby to całość przepisów, dotyczących postępowania karno-administracyjnego, z drugiej strony byłoby znacznie wygodniejsze dla posługującego się wydawnictwem.

Wydawnictwo zamyka dokładny skorowidz przedmiotowy, opracowany dla każdej ustawy oddzielnie.

Henryk Kawalec.

Dr Emanuel Iserzon, adwokat. Postępowanie administracyjne. Komentarz — Orzecznictwo — Okólniki. Wydanie drugie. Kraków 1937. Księgarnia Powszechna, str. XV + 308.

Wydanie drugie komentarza w stosunku do pierwszego zmian istotnych — poza niewieloma wypadkami (np. str. 222 p. 1) — nie wprowadza. System, konstrukcja komentarza jest analogiczna do wydania pierwszego. A więc przy każdym (prawie) artykule autor wyjaśnia i tłumaczy znaczenie odnośnych słów, zdań czy ustępów tekstu, ilustrując je b. licznymi przykładami, przytaczając przy tym bogate orzecznictwo i powołując się na głosy nauki. W wielu wypadkach cytuje autor także odnośne przepisy austriackiej (czasem również czeskoślowańskiej i jugosłowiańskiej) ustawy o postępowaniu administracyjnym lub podaje motywy ustawodawcze do tej ustawy, co na tym większe zasługuje podkreślenie, że niemal wszystkie dotychczasowe komentarze — nie doceniając silnego wpływu, a w konsekwencji i znaczenia kodyfikacji austriackiej dla interpretacji polskiego postępowania administra-

cyjnego — ustawę austriacką pomijają milczeniem. — Tu i ówdzie wreszcie wdaje się autor również w rozważania czysto teoretyczne (np. pojęcie prawa administracyjnego — str. 2; akt administracyjny — str. 128; prawomocność formalna i materialna — str. 132 i n.; swobodne uznanie — str. 150 i nast.), przy czym na ogół nie wypowiada bezpośrednio własnego zdania, lecz podaje tylko cytaty z literatury naukowej — nieraz jednocześnie autorów na rozbieżnych stanowiskach stojących.

W wydaniu tym objętościowo znacznie rozszerzonym w stosunku do pierwszego uwzględnił autor orzecznictwo od r. 1931 (data pierwszego wydania), glosy wyroków N. T. A., oraz literaturę naukową z tego okresu. W związku z tym wprowadził autor do drugiego wydania szereg zmian i uzupełnień (m. in. zmienione lub nowe przykłady, uwagi przy artykułach nie komentowanych w pierwszym wydaniu — np. przy art. 17, 18, 21 i in.).

Zbiór okólników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dotyczących postępowania administracyjnego, a mających pewne znaczenie dla interpretacji tekstu i dokładny skorowidz przedmiotowy zamykają wydanie. Szkoda, że autor nie zamieścił również skorowidzu, względnie wykazu cytowanej literatury.

Niewątpliwie niejedno rozwiązanie w komentarzu mogłoby podlegać dyskusji. Tak np. można mieć zastrzeżenia, czy poruszanie zagadnień czysto teoretycznych, które wskutek częstokroć kompilacyjnego sposobu ich przedstawienia, z natury rzeczy przedstawione są jednostronnie — np. swobodne uznanie — było celowe; nieprawnikowi nie oświełi to wyczerpująco danego problemu, dla prawnika zaś będzie niewystarczające. Zastrzeżenia budzi również m. in. pogląd autora co do znaczenia terminu „władze i urzędy“ w art. 1 (str. 5 p. 3), niezbyt fortunne określenie „strony“ (str. 27), opieranie się na orzecznictwie b. senatu rosyjskiego, liczne analogie z procedurą cywilną a nawet karną, bez przekonującego uzasadnienia (wyrok N. T. A., na który się autor na str. 7 powołuje, pochodzi z r. 1927, a więc z czasu, kiedy jeszcze obowiązujące dziś procedury nie istniały), czasem także trafność przykładów — np. przy art. 71.

Na ogół jednak staranność i dokładność opracowania i wielka przejrzystość, jeśli idzie o formę, a co do treści wyczerpujące niemal uwzględnienie orzecznictwa, podanie szerokiej literatury naukowej, oraz podkreślenie możliwości interpretacyjnych przez wskazanie i przytaczanie ustawy austriackiej i zamieszczenie okólników — każe omawiany komentarz zaliczyć do poważnych opracowań tego rodzaju. Odda on niewątpliwie duże usługi zarówno w urzędzie jak i w studium.

Henryk Kawalec.

Dr Herbert Rössiger: Führertum und Verwaltungsgerichtsbarkeit, Leipziger rechtswissenschaftliche Studien, Leipzig 1936, str. VIII + 53.

Trudno chyba o bardziej znamienity dokument okresu, w który wstąpiła dzisiaj nauka prawa w Niemczech, jak to krótkie i zwięzłe studium, stanowiące wyraz zapatrywań na sędownictwo administracyjne w świetle narodowo-socjalistycznego pojęcia przywództwa.

U podstaw poglądów teoretyczno-prawnych autora leży założenie względności prawa przedmiotowego. Norma prawna istnieje poto, aby służyć

celom ogólnym, wyrażającym się w działaniu przywódcy. Prawo przedmiotowe jest więc jednym ze środków, których przywódca używa dla osiągnięcia tych celów, jest ono podporządkowane jego działaniu, a wola przywódcy może być źródłem tak pojmowanego prawa przedmiotowego (str. 1, 3—5, 7—8, 21—2). Całość urządzeń państwowych również służy celom przywództwa politycznego, celom tym są więc też podporządkowane zarówno funkcje administracyjne państwa, polegające na działalności twórczej, jak i funkcje orzecznicze, polegające na wartościowaniu zjawisk, w szczególności na ocenie ich z punktu widzenia przywództwa politycznego (str. 3—4, 7—8, 30). Roszczenia jednostki uzyskują ochronę o tyle, o ile przedstawiają zarazem jakieś dobro zbiorowe, przydatne dla celów przywództwa, bądź też, o ile to jest potrzebne dla umożliwienia jednostce spełniania jej obowiązków wynikających z przywództwa (str. 23, 26, 37—8). Następuje tu więc pewna obiektywizacja roszczeń jednostki, ograniczenie ich ochrony wymogami przedmiotowymi. Przy tym oczywiście ta ochrona, udzielana roszczeniom jednostki, a określona przez autora jako ochrona prawna, polega na ocenie w stosunku do prawa przedmiotowego, rozumianego tak, jak o tym poprzednio była mowa t. j. zawisłego od wymogów przywództwa (str. 22, 24—5). W konsekwencji też zarzuca się pojęcie publicznych praw podmiotowych (str. 23—4, 39).

W tak rozumianym porządku rzeczy rola sądownictwa administracyjnego polega na tym, aby przez wykonywanie w określonych wypadkach następcej kontroli aktów władz administracyjnych udzielać jednostce ochrony prawnej w sposób zgodny z wymogami przywództwa politycznego (str. 40, 46). Działanie sądownictwa administracyjnego cechować ma niezawisłość sędziowska, zarazem jednak odpowiedzialność za zachowanie zgodności z działaniem przywództwa (str. 32—3, 44). Sądownictwo administracyjne pozostaje pod bezpośrednim wpływem przywództwa politycznego; bezpośredniość ta polega, w odróżnieniu od pośredniego podporządkowania przywództwu władz administracyjnych, na tym, że sądownictwa administracyjnego nie wiążą hierarchiczne polecenia naczelnych władz administracyjnych, lecz sama wola przywództwa (str. 33, 37—8, 46). Autor uważa sądownictwo administracyjne za organ kontrolujący, który pozostaje w obrębie administracji (str. 32), jednak odróżnia je od wewnętrzno-hierarchicznej kontroli administracyjnej (str. 30—1).

Co do zakresu właściwości sądownictwa administracyjnego, autor wypowiada się przeciw klauzuli generalnej, a za enumeracją (str. 39); sam natomiast posługuje się pewną zupełnie ogólnikową zasadą celowości, uzupełnioną wyliczaniem i przykładami (str. 36—8, 40). Wyłącza autor spod orzecznictwa sądów administracyjnych akty swobodnego uznania władz administracyjnych, oczywiście uzasadniając to wyłączenie z punktu widzenia swojej całości konstrukcyjnej; opowiada się jednak za kontrolą granic swobodnego uznania i co ciekawsze także t. zw. nadużycia swobodnego uznania (str. 35—6); kontrola ta w stosunku do normy prawnej jest oczywiście tylko pozorną, skoro sama norma prawna nie może się sprzeczować z działalnością przywódczej. Powinny być też zdaniem autora wyłączone spod orzecznictwa sądów administracyjnych akty „czysto polityczne“, zresztą bez bliższego określenia ich istoty (str. 35, porówn. też przypis 94 z charakterystycznym przykładem oberżysty zakwalifikowanego „jako polski powstaniec względnie

marksista“). Wreszcie wyłącza autor spod właściwości sądów administracyjnych zupełnie słusznie przedsiębranie aktów z zakresu czynnej administracji, w toku kontroli uprzedniej, znanej w pewnym zakresie niemieckim systemom krajowym (str. 36).

Zagadnienie legitymacji skargowej pozostaje w ścisłym związku z zapatrywaniem na znaczenie roszczenia jednostki. Ponieważ autor, jak już o tym była mowa, odrzuca pojęcie publicznych praw podmiotowych, musiał znaleźć jakiś odpowiednik dla wyznaczenia legitymacji skargowej. Według autora może żądać ochrony prawnej jednostka, do której akt władzy jest skierowany, lub której „sfera życiowa jest bezpośrednio i w szczególnie sposób naruszona“ (str. 39); pierwsze kryterium stanowi więc rozszerzenie legitymacji skargowej na osoby pozostające w formalnym stosunku stron postępowania administracyjnego, drugie zaś nie jest niczym innym, jak starym kryterium interesu, jednak określonym w sposób niezupełnie ścisły i zacierający celowo granicę między prawem a interesem. Omówione już poprzednio uwarunkowanie roszczenia jednostki jego wartością polityczną stanowi znaczną obiektywizację tego, w zasadzie podmiotowego, systemu ochrony. W każdym razie wyklucza autor skargę popularną (str. 39).

W dziedzinie organizacji autor wypowiada się za utrzymaniem sądownictwa kilkustopniowego, przy czym na niższych stopniach sądownictwo ma być zespolone w rękę szefa władzy administracyjnej, a zatem odpowiedzialnego urzędnika administracyjnego (str. 44—6). W pewnym zakresie spraw orzeczenia sądów administracyjnych mają być ostateczne (str. 47), w innych jednak sprawach winien mieć właściwy minister możliwość zakwestionowania orzeczeń z powodu niezgodności z wymogami politycznymi i przedłożenia sprawy do rozstrzygnięcia przywódcy lub jeszcze odrębnym organom, również podporządkowanym bezpośrednio przywódcy (str. 46—7). Leży tu niewątpliwie jeden z najbardziej istotnych momentów systemu.

Nie trudno stwierdzić, że zasada odpowiedzialności za zgodność orzecznictwa z działaniem przywództwa politycznego nie da się pogodzić z zasadą niezawisłości sędziowskiej i że istnienie takiej odpowiedzialności w istocie wyklucza niezawisłość sędziowską. Niezawisłość w takim wypadku możnaby co najwyżej nazwać niezawisłością względną, t. j. niezawisłością wobec władz administracyjnych, lecz nie wobec władz przywództwa politycznego; ale niezawisłość względna przestaje już być niezawisłością, nie mówiąc już o zespoleniu sądownictwa na niższych stopniach w rękę urzędnika podległego władzom administracyjnym. Zastanawiająca jest dalej rola, wyznaczona w tak pojmowanej kontroli roszczeniu jednostki; jest ono pewnego rodzaju sposobnością do sprawdzenia zgodności działania władz administracyjnych z wymogami przywództwa. Autor krytykuje surowo sądownictwo administracyjne w ustrojach typu państwa prawnego, uważając je za „teren walki jednostki z państwem“ (str. 9—20) i przeciwstawia mu zalety zobiektywizowanej ochrony, w której jednostka, przyczyniając się do zachowania porządku celowego, współdziała ze zbiorowością, a nie zwalcza jej (str. 38—40). Przeciwnie temu można podnieść, że przecież w klasycznym sądownictwie administracyjnym jednostka nie zwalcza „państwa“, tylko nielegalną decyzję władzy administracyjnej i że właśnie w interesie tego państwa leży poszanowa-

nie prawa. Istnieje więc i w sądownictwie administracyjnym państwa prawnego ta zgodność dążeń, tylko że zgodność ta w państwie prawnym służy prawu i sprawiedliwości, a w systemie narodowo-socjalistycznym — celom działania politycznego.

W istocie system ten nie jest w ogóle sądownictwem administracyjnym. Jest to system wewnętrznej kontroli administracyjnej, sprawowanej przez organy, które tym się różnią od władz administracyjnych, że są podporządkowane przywództwu politycznemu bezpośrednio, a nie za pośrednictwem władz naczelných; kontrola ta zaś nie jest kontrolą legalności, lecz kontrolą przy użyciu pewnej zasady kombinowanej, mianowicie zasady legalności stosowanej o tyle, o ile odpowiada ona wymogom celowości politycznej, wyrażanym przez przywódcę. Autor mimo wszystko uważa, że systemowi takiemu należy się nazwa sądownictwa administracyjnego, gdyż według autora utrzymanie dawnego określenia nie wyklucza zmian pojęciowych, przy czym powołuje się na... przykład zmian, jakim uległo w porządku narodowo-socjalistycznym pojęcie państwa prawnego (str. 34). Nie można się jednak z tym zgodzić, aby całkowicie odmienne urządzenia miały zachowywać nazwy instytucyj, które mają swoje określone znaczenie w nauce prawa.

Całość omówionych poglądów jest jednolitym i konsekwentnym rozbudowaniem zasady wyższości działania władczego nad normą prawną. Norma prawna spada do rzędu jednostronnie wiążących instrukcyj, zachowując pozory „naturalnej“ celowości. Zarówno prawo przedmiotowe jak i wszystkie urządzenia państwowe służą jako środki w ręku przywódcy politycznego, który, działając w oparciu o stosunek zaufania, dąży do spełnienia celów dobra zbiorowego (str. 4, 21—2, 24—5). Przypomina się tu żywo pojęcie „powszechnej pomyślności“, rozstrzygająco interpretowanej w okresie przed państwem prawnym.

Na takim tle występuje rola nauki prawa. Pracę omawianą można uznać za typową pod tym względem dla dzisiejszej szkoły niemieckiej, która, choć w szczegółach się różni (różnic takich na podstawie samej pracy autora można wykazać kilka, np. przypis 21 ze str. 7, przypis 64 i 65 ze str. 24, przypis 104 ze str. 39), w całości jednak zachowuje jedną linię wytyczną. Autor, określając zadania i metodę swej pracy, wcale się z tym nie kryje, że według niego zadaniem nauki prawa jest opracowywanie idei stworzonej i wprowadzanej w życie przez przywódcę i wyjaśnianie w tym duchu istniejących urzędzeń (str. 2). Toteż na przykładzie omawianej pracy można wykazać, jak dzisiejsza nauka niemiecka, nadążając za nowym porządkiem politycznym, obala zdobycze starej szkoły panującej. Mimowoli nasuwa się porównanie ze współczesną literaturą prawniczą włoską, która nie tylko nie wyrzeka się zdobyczy cywilizacyjnych nauki o państwie prawnym, lecz przeciwnie, ugruntowuje je i nimi właśnie umacnia urządzenia regime'u. Jako przykład możnaby wymienić, z tej samej dziedziny zagadnień, wydane na dwa lata przed omawianą pracą duże dzieło Ranellotti'ego, *Le guarentigie della giustizia nella pubblica amministrazione*, nie mówiąc już o systematycznych wykładach sądownictwa administracyjnego i o dziełach treści ogólnej, wydanych w ostatnich latach.

Franciszek Longchamps.

Historia prawa.

Ziemowit Zbigniew Socha: *Hiberna. Studium z dziejów skarbowości w dawnej Polsce. (Studia nad historią prawa polskiego im. Oswalda Balzera, t. XVI, — z. 2.).* Lwów 1937, str. 118.

W systemie dawnej skarbowości polskiej hiberna odgrywała doniosłą rolę, gdyż była jednym z nielicznych stałych źródeł podatkowych państwa. Sposób wybierania hiberny i szafunek jej wpływami znacznie odbiegały od ogólnych zasad przyjętych w ówczesnej gospodarce skarbowej. Zapewniało to zatem hibernie odrębne stanowisko w rzędzie innych podatków.

W pierwszym rozdziale swej pracy autor rozpatruje genezę hiberny. Wprowadzenie hiberny przypadło na czas organizowania wojska stałego i zaradzić miało zwiększonym na skutek tej zmiany systemu wojskowego potrzebom państwa. Szlachta wychodziła z założenia, że obrona granic, o ile nie wymaga pospolitego ruszenia, należy do króla, który związane z tym koszty winien zaspokoić z własnych dóbr. Dochody z królewszczyzn nie wystarczały jednak na utrzymanie potrzebnej straży granicznej. Dopiero z utworzeniem wojska kwarcianego wyłoniła się sprawa rozmieszczania go na leża zimowe i zapewnienia mu prowiantu na czas miesięcy zimowych. Nowy podatek powołano do życia w r. 1649, otrzymując od r. 1652 charakter stały. Hiberna przetrwała aż do r. 1775.

Następnie autor wskazuje na jakie dobra spadał ciężar hiberny. Opodatkowaniu podlegały dobra królewskie i duchowne; z królewszczyzn wyłączono ekonomie, wójtowstwa i włóki wybranieckie.

Następnie autor poddaje analizie stosunek stanu duchownego do hiberny. Silny protest Kościoła, stającego w obronie swej autonomii skarbowej, spowodował uzyskanie poręczenia wolności swych dóbr od hiberny, w zamian za co zobowiązał się składać państwu dobrowolną daninę w formie subsidium charitativum. Zawarty między państwem a Kościołem kompromis dotyczył raczej charakteru daniny i sposobu jej wybierania, aniżeli samej zasady i celu. W dalszym ciągu autor przedstawia stanowisko szlachty wobec hiberny, ciekawie ilustrowane głosami sejmików ziemskich, a następnie zasady wybierania hiberny, taryfy hibernowe, wreszcie pobór hiberny i jej podział między wojsko. W ściąganiu tego podatku mamy znaczny obraz dawnej praktyki skarbowej w Polsce, przechodzącej rozmaite formy rozwoju.

Praca Dra Sochy oparta jest na szerokiej płaszczyźnie materiałów źródłowych drukowanych, wśród których nie spotykamy jednak akt sejmikowych województwa krakowskiego przez Kutrzebę ogłoszonych, mogących jedynie podać pewne szczegóły do genezy hiberny. Niewykorzystanie rękopiśmiennego materiału archiwalnego nie pozwala nam z bliska przyjrzeć się momentom przymusowego ściągania podatku; w tym względzie autor zadowolił się zanotowaniem uchwał sejmikowych, posiadających charakter ogólny, a nie uwydatniających ciekawych niekiedy wypadków konkretnych.

Całość stanowi ważną pozycję w wyświetleńiu dziejów skarbowości w dawnej Polsce i to tym bardziej, że nawiązuje do wiernie naszkicowanego ogólnego tła historycznego.

Mgr Juliusz Kessler.

Stanisław Śreniowski: Organizacja sejmiku halickiego
(Studia nad historią prawa polskiego im. O. Balzera, t. XVI —
z. 3). Lwów 1938, str. 166.

Literatura poświęcona sejmikom w dawnej Polsce obejmuje kilka znaczniejszych pozycy; przede wszystkim wymienić należy tom pierwszy *Dziejów ziemi kujawskiej Pawińskiego*: Rządy sejmikowe w Polsce na tle stosunków ziemi kujawskiej, pracę *Siemieńskiego*: Organizacja sejmiku ziemi dobrzyńskiej, *Chodyńskiego*: Sejmiki ziem ruskich w XV wieku, *Łappy*: Łytowsko-ruskij powit i jeho sejmik, *Sochaniewicza* recenzję XXII tomu *Akt grodzkich i ziemskich* w artykule: Z dziejów sejmiku wiszeńskiego (1673—1732), wreszcie szereg rozpraw i artykułów historyka sejmików województwa ruskiego *Prochaski*: Sejmik wiszeński z r. 1503, Sejmik wiszeński a sejmy, Sejmik wobec elekcji i konfederacji, Sejmik wiszeński a halicki, Sejmik wiszeński a żydzi, Poseł królewski na sejmiki, Sejmik podolski in hostico, również *Prochaski*: Z dziejów samorządu ziemi chełmskiej, a ponadto dzieło tego ostatniego: *Geneza i rozwój parlamentaryzmu za pierwszych Jagiellonów*. Ogólny pogląd na sejmiki wiszeński generalny oraz partykularne województwa ruskiego zawierają przedmowy do laudów ogłoszonych w *Aktach grodzkich i ziemskich*.

Monograficzne zatem opracowanie organizacji sejmiku halickiego, będące zadaniem omawianej pracy autora, znaleźć mogło wzory w wyżej wspomnianej literaturze. Wszystkie bowiem sejmiki w dawnej Polsce były organizacją szlachecką, w zasadniczych elementach jednolitą. Dlatego opracowanie monograficzne danego sejmiku charakteryzować powinno piętno lokalne, stosunek do sejmików ziem sąsiednich, ponadto stosunek do sejmów. Praca autora już z samego założenia oparta jest na szczupłym materiale źródłowym, bo tylko na tomach XXIV i XXV *Aktów grodzkich i ziemskich*, w których ogłoszono materiał z lat 1575—1772; brak zatem przekazów źródłowych, dotyczących pierwszych lat istnienia sejmiku halickiego, który powstał już w roku 1563. Tę lukę w materiale mógłby autor częściowo zapełnić aktami grodzkimi i ziemskimi halickimi, zwłaszcza manifestacjami do grodu wnoszonymi. Akta procesowe, drukiem nieogłoszone, mogłyby wiele wnieść materiału do tej pracy, jeśli się zważy, że formy ustrojowe sejmiku w drobnej mierze wywodziły się z przepisu prawa stanowionego, z konstytucyj sejmowych i laudów sejmikowych. Najczęściej praktyka i zwyczaj kształtowały organizację sejmikową. Nadużycia i burdy oraz biatyki dawały powód do szeregu procesów między uczestnikami sejmiku, akta procesowe zatem w nie-małej mierze mogą rzucić snopy światła na życie sejmikowe. Tej to najciekawszej strony źródłowej nie uwzględnił autor w swej pracy.

Sejmik halicki przez autora odtworzony, przedstawia się czytelnikowi jako gotowa już forma organizacyjna. Brak nawiązania do sejmików partykularnych odbywanych w Haliczu już w XV wieku. Zyskałaby na tym znacznie geneza omawianego sejmiku, również przez autora pominięta. Wiele zaś napisać możnaby o początkach „parlamentaryzmu“ halickiego, co również wyświełiłoby stosunek sejmiku halickiego do generała wiszeńskiego. Niewątpliwie system decentralizacji sprzyjał partykularnym sejmikom, ich powstawaniu i rozwijaniu. Niejedną wskazówkę znalazłby autor w tej mierze w cytowanych powyżej pracach *Prochaski*, których autor wogóle nie przy-

acza, a możliwie ich nie zna, skoro w szczegółowym omówieniu literatury sejmikowej wymienia odnośnie sejmiku wiszeńskiego tylko przedmowy Prochaski do Agz., oraz Sochaniewicza, Z dziejów sejmiku wiszeńskiego. Również autor nie wie nic o tym, że także Prochaska dał próbę życia sejmikowego w ziemi chełmskiej.

Praca o organizacji sejmiku halickiego nie zawiera choćby z grubsza szkicu historycznego, owego tła dziejowego, charakteryzującego się ciężkim przesileniem południowo-wschodnich rubieży Rzeczypospolitej. Gdyby autor uwzględnił stosunek sejmiku halickiego do sejmu, to niewątpliwie musiałby nawiązać do ówczesnego położenia prawnopolitycznego państwa. Rzecz o organizacji sejmiku, niższej komorze ustroju państwa, nie może obejść się bez tła historycznego, wyświetlającego szereg czynników składających się na organizację sejmiku.

Autora interesują kształty ustrojowe sejmiku, nie zajmuje się napozór słusznie treścią sejmikowego życia. Gdyby jednak autor przyjrzał się dokładnie życiu sejmikowemu i zwrócił uwagę na stosunek sejmiku halickiego do sejmu, to znacznie we wnioski wzbogaciłby swą pracę, gdyż szczególnie kompetencja sejmiku przedstawiałaby się w szerszym świetle. Funkcjonowanie sejmiku uwypukliłoby się w stosunku do sejmu, gdyby autor nie poprzestał na samej formie, lecz sięgnął i do treści, przypatrzył się akcji sejmikowej w związku z ogólnopaństwowymi potrzebami Rzeczypospolitej.

Pracę uzupełniają dodatki, zawierające wykaz marszałków i asesorów sejmikowych, posłów na sejm, oraz deputatów na trybunał koronny. Wykazy te wzorowane są na analogicznych zestawieniach, ułożonych przez Prochaskę odnośnie sejmiku wiszeńskiego. Natomiast autor nie sporządził wykazu posłów na sejmik wiszeński, który zaprawdę były oryginalny.

Mgr Juliusz Kessler.

Prawo cywilne i prawo pracy.

Zygmunt Konrad Nowakowski: Przejęcie długu według kodeksu zobowiązań. Poznań 1937, str. 153. Poznańskie prace prawnicze wydawane staraniem Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego.

Omawiana praca jest rozprawą na stopień doktora praw, przyjętą przez Radę Wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego na wniosek prof. Ohanowicza jako referenta i prof. Stelmachowskiego jako ko-referenta.

Sama praca dzieli się na cztery rozdziały. Pierwsze dwa właściwie żadnych zastrzeżeń nie mogą nasuwać. Przedstawienie omawianych w tych rozdziałach zagadnień jest jasne, a rozumowanie i wnioski logiczne i trafne. Pierwszy rozdział obejmuje rys historyczny, istotę przejęcia długu, oraz różnice pomiędzy przejęciem długu a umową o świadczenie na rzecz osoby trzeciej, poręczeniem i podjęciem się zwolnienia z długu. Rozdział drugi zajmuje się przejęciem długu przez umowę przejemcy z wierzycielem, zakresem przejętego długu i jego zmianami, przejęciem długu w związku z przepisami o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, przyczynami uprzywilejowania przejęcia łącznego przy długach zwykłych a zwalniającego przy długach hipotecznych, oraz odpowiedzialnością przejemcy przy przejęciu łącz-

cznym. W powyższych rozdziałach należy wymienić trafny i uzasadniony pogląd, iż i przy przejęciu łącznym zachodzi sukcesja w dług i że brak zwolnienia dotychczasowego dłużnika nie narusza zasad sukcesji szczegółowej. Trafnie i z rozmaitych punktów widzenia ujęte są różnice pomiędzy przejęciem długu a instytucjami pokrewnymi, przy czym ze zrozumiałych powodów główny nacisk położył autor na różnice z przejęciem łącznym. Słusznie też w rezultacie swoich rozważań przyjmuje, że i konstrukcyjnie usprawiedliwiona jest umowa o przejęcie długu pomiędzy przejemcą a wierzycielem bez potrzeby zgody dłużnika. W tej atoli kwestii może niezbyt szczęśliwie argumenty swoje opiera na tym, że przejęcia długu nie można uznać za rozporządzenie długiem, co zresztą wymagałoby głębszego i szerszego umotywowania, niż to spotykamy u autora. Daleko prostsze jest tu przyjęcie analogii z wypełnieniem zobowiązania przez trzeciego (art. 202 k. z.), które również dla swej skuteczności nie wymaga zgody dłużnika. Autor jest przeciwny przyjęciu takiego wytłumaczenia lecz z tego powodu, że, jak widać, nie zdołał się należycie rozprawić z argumentami wysuwanymi przeciw dopuszczalności analogii, zwłaszcza z argumentem, iż przy wypełnieniu zobowiązania przez trzeciego nie zachodzi bezpośrednie przesunięcie istniejącego czynnika majątkowego z majątku zaspakajającego do majątku dłużnika, co ma miejsce przy przejęciu długu. Po głębszym zbadaniu i ten zasadniczy argument okazałby się nieuzasadniony, albowiem w obydwóch przypadkach takie przesunięcie zachodzi. Słuszny jest pogląd autora, iż przejemca obejmuje i obowiązek świadczenia zaległych odsetek i innych świadczeń ubocznych powstałych przed przejęciem. Zdaniem autora dalej przejemca może korzystać z umownego prawa odstąpienia przy umowach wzajemnych, o ile nie przejął i prawa do żądania świadczenia wzajemnego, tylko w takich granicach i w takich wypadkach, w których nie narusza interesu uprawnionego do żądania świadczenia. Bez względu na to czy pogląd ten uzna się za słuszny, praktycznie zmusza on do uzyskania zgody osoby, która ma prawo domagać się świadczenia wzajemnego.

Rozdział trzeci omawia przejęcie długu przez umowę przejemcy z dłużnikiem, charakter prawny zgody wierzyciela, skutki nieudzielenia zgody przez wierzyciela, oraz łączne przejęcie długu przez umowę przejemcy z dłużnikiem. Po krótkiej ale treściwej krytyce teorii, tłumaczących udział wierzyciela w umowie przejemcy z dłużnikiem (teoria oferty, teoria pełnomocnictwa, teoria umowy na rzecz trzeciego, teoria t. zw. podwójnej czynności prawnej, teoria prof. Gwiazdomorskiego) autor za prof. Ohanowiczem przyjmuje tzw. teorię rozporządzenia prawem wierzyciela. W tym ujęciu zarówno dłużnik jak i przejemca działają we własnym imieniu, jednak równocześnie rozporządzają prawem wierzyciela i dlatego konieczną jest jego zgoda. Przy omawianiu wspomnianych wyżej teorii uderza atoli niezbyt udana krytyka teorii prof. Gwiazdomorskiego. Autor podaje tu przykład, mający mu służyć do wykazania niesłuszności poglądu prof. Gwiazdomorskiego, wedle którego przy przejęciu długu zachodzi zwiększenie majątku dłużnika a zmniejszenie majątku przejemcy. Autor mianowicie mówi, że w przypadku darowizny przez dłużnika kamienicy z zastrzeżeniem przejęcia przez obdarowanego ciężącego na niej długu hipotecznego nie można mówić, by majątek dłużnika wzrósł o wartość przejętych długów, a majątek przejemcy zmniejszył się o tą war-

tość. Wobec tego uważa też, że nie można przyjąć teorii prof. Gwiazdomorskiego, który w konsekwencji takiego założenia jest zdania, że przy przejściu mamy do czynienia z rozporządzeniem długiem, a oświadczenie wierzyciela, będącego osobą tylko pośrednio zainteresowaną, jest jedynie uzupełnieniem stanu faktycznego umowy, zawartej pomiędzy przejemcą a dłużnikiem, koniecznym ze względu na zmianę warunków realizacji praw wierzyciela. Rozumowanie autora jest jednak błędne, bo majątek przejemcy i w podanym przez niego przykładzie zmniejszył się o wartość przejętych długów, a zwiększenie jego majątku nie jest następstwem przejścia długu, lecz darowizny, aktu odrębnego od przejścia, jakkolwiek w tym wypadku razem z przejściem połączonego. Dlatego to podanym przez autora przykładem nie można obalić słusznego zresztą w tym punkcie założenia prof. Gwiazdomorskiego. Słuszne natomiast są uwagi i ich uzasadnienie, że pojęcie zgody wierzyciela obejmuje tak uprzednie zezwolenie jak i późniejsze potwierdzenie umowy, że tą zgodę można wyrazić wobec każdej ze stron, że zgoda może nastąpić i przed zawiadomieniem wierzyciela o przejściu, że nie jest wymagane zawiadomienie ze strony obu kontrahentów i że w przypadku gdy wierzyciel wyraził zgodę na zwalniające przejście długu przed zawiadomieniem go o przejściu w razie zmiany umowy poprzednią umowę należy w drodze analogii z art. 61 k. z. traktować jak rokowania. Trafnie również przyjmuje i oświecla przykładami praktycznymi zasadę, iż przez udzielenie zgody ze strony wierzyciela ważnie zawarta umowa staje się skuteczną i że z tą chwilą kontrahenci nie mają prawa zmiany zawartej umowy. Zatwierdzenie działa wstecz, w konsekwencji czego przejemca z chwilą zawarcia umowy staje się dłużnikiem wierzyciela a również i dłużnik z tą chwilą jest zwolniony z długu (na tle k. z. innego zdania są Korzonek-Rosenblüth str. 406 i Peiper str. 241). I tu autor skutki tej zasady naświetla przykładami. Słusznie też przyjmuje, że w konsekwencji powyższych zasad niewypłacalność o której mowa w art. 184 k. z. ma istnieć w chwili zawarcia umowy przejemcy z dłużnikiem (inaczej Korzonek-Rosenblüth str. 405 i Peiper str. 240). W istocie więc przepis ten chroni wierzyciela jedynie w przypadku udzielenia zgody w niedługim czasie po zawarciu umowy. Inaczej będzie się sprawa przedstawiała, jeżeli wierzyciel, nie wiedząc o niewypłacalności w chwili wyrażenia zgody, udzielił tej zgody w niedługim czasie po zawiadomieniu go przez dłużnika o umowie, zawartej znacznie wcześniej, w czasie której przejemca był jeszcze wypłacalny. Należy wtedy przyjąć, i to autor podkreśla, dopuszczalność zastosowania art. 37 § 1 k. z. (wierzyciel jest w błędzie co do treści swego oświadczenia), o ile po stronie zawiadamiającego dłużnika zachodzą pozostałe warunki z art. 37 k. z. Powyższą zasadę należy przyjąć, wbrew zdaniu autora, także wtedy, gdy zawiadomienie pochodzi od przejemcy.

Niesłusznie natomiast autor zwalcza pogląd zawarty w Uzasadnieniu do projektu k. z. i w „Zobowiązaniach“ prof. Longchamps'a (str. 311), wedle którego tak przejemcy jak i dłużnikowi przysługuje prawo swobodnego zakreszenia wierzycielowi terminu do wyrażenia zgody. Wedle Uzasadnienia dopuszczalność zakreszenia terminu można oprzeć albo na art. 63 § 1 k. z., albo art. 101 § 2 k. z. Oczywiście takie wyrażenie nie oznacza, że wedle k. z. zawiadomienie należy uważać za ofertę lub za żądanie potwierdzenia czynności, takie samo jak przy przedstawicielstwie. Wskazuje ono tylko na

to, że w tej kwestii (wyznaczanie terminu) uzasadnione jest zastosowanie analogii legis, co zresztą już wyraźnie podkreśla prof. Longchamps w Zobowiązaniach. Autor występuje jednak i przeciw analogii wysuwając argumenty, które nie są przekonujące. W szczególności autor uważa, że charakter zakreślenia terminu zarówno przy ofercie jak i przy przedstawicielstwie jest inny, niż przy przejęciu, głównie z tego powodu, że w ostatnim wypadku wobec możliwości zakreślenia terminu przez obydwie strony może powstać kolizja terminów, co przy pierwszych czynnościach nie może się zdarzyć. Jest to słuszne, jednak z kolizji terminów żadne trudności wyłonić się nie mogą. Jeżeli termin krótszy wyznaczył dłużnik i w tym czasokresie wierzyciel się nie oświadczył, natomiast zgodził się w czasokresie wyznaczonym przez przejemcę, ostatnie oświadczenie będzie skuteczne. Przejemca bowiem nie będzie się mógł powoływać na upływ terminu, zakreślonego przez dłużnika, gdyż to sprzeciwiałoby się obowiązkom, wynikającym z zakreślenia przez przejemcę terminu i obowiązkom, wynikającym z umowy o przejęcie długu. Również i w wypadku odwrotnym powoływanie się przejemcy na upływ terminu, zakreślonego wierzycielowi, byłoby sprzeczne z obowiązkami wynikającymi z umowy o przejęcie długu. Dłużnik natomiast w obydwóch wypadkach nie będzie miał interesu w powoływaniu się na upływ terminu krótszego, bo przecież skutkiem udzielenia zgody będzie zwolnienie go z długu. Autor wysuwa i drugi argument, a to, że przejemca żałując przejęcia długu celowo wyznaczy wierzycielowi krótki termin do wyrażenia zgody, co skłoni wierzyciela do odmówienia zgody. Taki wypadek może zajść zarówno przy ofercie jak i przy przedstawicielstwie, a pomimo to nie poddaje się w wątpliwość celowości odnośnych przepisów, ponieważ termin zawsze musi być odpowiedni. Gdyby się nawet przyjęło konstrukcję autora o ile chodzi o charakter prawny zgody wierzyciela (rozporządzanie prawem wierzyciela) to logicznym jej wnioskiem jest to, że i przy przejęciu, jak w każdym wypadku tego rodzaju rozporządzeń, osoby uczestniczące mogą zawiadomić osobę zainteresowaną dla wyrażenia zgody na to rozporządzenie i w tym celu określić odpowiedni termin. Autor powinien więc przyjąć przynajmniej analogię iuris. Pomijam już uboczny argument autora, który swoją tezę opiera i na tym, że w k. z. brak przepisu analogicznego do § 415 ust. 2 k. c. n., bowiem operowania, zwłaszcza w takim wypadku, argumentem a contrario nie można uznać za przekonujące. Należy jednak zaznaczyć, że i wedle autora prawo zakreślenia terminu przysługuje wtedy, jeśli ono opiera się na umowie przejemcy z dłużnikiem.

Nie jest również słuszna krytyka art. 187 k. z. Autor przyjmuje, nie ujawniając zresztą bliżej dróg, jakimi do takiego wniosku doszedł, że jedynie wierzyciel może się powoływać na brak formy zezwolenia. W istocie art. 187 k. z. nie krzywdzi wierzyciela tak jak uważa autor. Wymóg pisemnej zgody wierzyciela chroni wierzyciela wobec dawnego dłużnika, a wymóg pisemnej zgody przejemcy chroni przejemcę przed wierzycielem. Dlatego przejemca nie będzie się mógł powołać na brak pisemnej zgody wierzyciela, o ile samo oświadczenie przejemcy nastąpiło w formie pisemnej.

Nie jest słuszna i dalsza teza autora, iż brak zgody wierzyciela powoduje bezskuteczność całej umowy, o ile z niej nie wynika, że przejemca zobowiązał się i do zwolnienia dłużnika z długu (tak też *P e i p e r*, str. 240). Tym samym

jest niesłuszna i krytyka Uzasadnienia, wedle którego wtedy będzie miała miejsce umowa z art. 182 k. z. (tak też Longchamps Zob., str. 308, Domański, str. 726 i Korzonek-Rosenblüth, str. 404). To rozwiązanie jest nie tylko życiowe (co ma praktyczne znaczenie przede wszystkim wtedy, gdy przejęcie długu było związane w sposób istotny z przeniesieniem nieruchomości), ale znajduje i uzasadnienie prawne. Tendencją k. z. jest utrzymanie w mocy oświadczeń woli. Zobowiązanie się przejemcy do przejęcia długu obejmuje *implicite* i zobowiązanie się do zwolnienia z długu w rozumieniu art. 182 k. z., o ile inaczej w umowie nie zastrzeżono, względnie co innego nie wynika z zamiaru stron lub celu umowy. Nie można oczywiście zaprzeczyć, iż czasami położenie osoby, która zawarła umowę o przejęcie i nie uzyskała zgody wierzyciela będzie gorsze aniżeli w wypadku podjęcia się zwolnienia z długu, osoba taka musi jednak ponosić, ze względu na potrzeby obrotu, ryzyko swego oświadczenia, jeżeli wyraziła się niejasno.

Budzić też może zastrzeżenia pogląd, że wedle k. z. przy łącznym przejęciu długu przez umowę dłużnika z przejemcą nie potrzeba zgody wierzyciela. Trafniejszą wydaje się teza, iż i tu zgoda wierzyciela jest wymagana, bo przecież chodzi o wstąpienie w dług, a nadto przejemca może podnosić przeciw wierzycielowi zarzuty pochodzące z jego osoby, które w konsekwencji mogą doprowadzić do zgaśnięcia wierzytelności i wobec właściwego dłużnika. Inną jest rzeczą, której autor ze względu na swoje stanowisko nie rozstrzyga, jak prawnie ocenić taką umowę, jeżeli wierzyciel zgody nie udzielił lub strony nie zawiadomiły wierzyciela o przejęciu. Sądzi dalej autor, że pogląd Uzasadnienia, wedle którego i do umów z art. 184 k. z. stosuje się odpowiednio przepisy art. 183 § 2-4 k. z., jest błędny. Powyższy pogląd Uzasadnienia m. zd. w pierwszym rzędzie oznacza to, że dopuszczalne jest łączne przejęcie długu przez umowę przejemcy z dłużnikiem, dalej, że i przy umowie przejemcy z dłużnikiem o zwalnianie przejęcie długu do zgody wierzyciela i jej skutków na charakter przejęcia stosuje się odpowiednio przepisy art. 183 § 2-4 k. z., tak że w braku wyraźnej zgody wierzyciela na zwalnianie przejęcie długu zachodzić będzie łączne przejęcie długu, w końcu, że i przy umowie z art. 184 k. z. wola stron (przejemcy i dłużnika), aby dotychczasowy dłużnik został zwolniony, musi być wyraźna. Autor pierwszą tezę przyjmuje, drugą się nie zajmuje, natomiast co do trzeciej uważa, że należy przyjąć zwalnianie przejęcie długu nawet wtedy, gdy to wyraźnie z umowy nie wynika, a więc stosuje zasadę odwrotną, niż wyrażoną w art. 183 § 2-3 k. z. Natomiast trzeba tu podkreślić, czego autor nie zauważył, że § 4 art. 183 k. z. wprost ma już na myśli przypadek z art. 184 i prawdopodobnie przez niedopatrzenie redakcyjne dostał się do art. 183.

Rozdział ostatni omawia charakter abstrakcyjny przejęcia długu, zarzuty przysługujące przejemcy, oraz wpływ zmiany dłużnika na poręczenie i prawo zastawu. Tu autor przyjmuje, że art. 185 k. z. ma na myśli głównie zarzuty, przysługujące dotychczasowemu dłużnikowi jako dłużnikowi, a nie jako wierzycielowi świadczenia wzajemnego. Autor w tym względzie zastanawia się, czy przejemcy przysługuje prawo odstąpienia od umowy i prawa wynikające z ewikcji. Zdaniem autora zarzuty te może przejemca tylko wtedy podnieść, jeżeli to jest zgodne z interesem dotychczasowego dłużnika. Co do tego należy zaznaczyć, że nie jest pozbawione pewnej słuszności zapatrywanie przeciwne,

opierające się na tym, że lex lata takich ograniczeń nie przewiduje a operowanie płynnym pojęciem interesu dłużnika prowadzi do rezultatów praktycznie niepożądanych zwłaszcza pod względem procesowym. Słusznie autor przyjmuje, że przejęcie długu nie powoduje przerwania przedawnienia, bo nie jest uznaniem długu (inaczej Domański, s. 728, Korzonek-Rosenblüth, str. 405). Natomiast nie jest słuszny pogląd autora, że zgoda poręczyciela lub zastawcy z art. 186 k. z. może być udzielona nie tylko w formie zezwolenia, ale i zatwierdzenia. Słuszny jest pogląd panujący (por. Longchamps, Zob., str. 313, Domański, str. 729, Korzonek - Rosenblüth, str. 408, Uzasadnienie do k. z., str. 278). Z brzmienia bowiem art. 186 k. z. wynika, że z chwilą zmiany dłużnika następuje ipso iure zgaśnięcie poręczenia i prawa zastawu, jeżeli wymienione tam osoby nie zgodzą się na dalsze ich trwanie. Gdyby późniejsze zezwolenie tych osób było wystarczające, w świetle tego artykułu musiałyby się przyjąć odzyskanie wygasłego poręczenia lub prawa zastawu. To, pomijając kwestię konstrukcji prawnej takiego odzyskania, spowodowałoby komplikacje zwłaszcza wtedy, gdyby w międzyczasie przedmiot dawnego zastawu obciążono prawami na rzecz osób trzecich.

W pracy uderza jeszcze jedna rzecz. Autor oparł się przede wszystkim na literaturze niemieckiej i orzecznictwie Sądu Rzeszy. Literaturę austriacką i francuską uwzględnił w bardzo szczupłym zakresie. Orzecznictwo francuskie, austriackie, a co więcej polskie z czasu przed k. z. nie zostało w ogóle uwzględnione, a przecież uwzględnienie orzecznictwa polskiego powinno być zasadniczą cechą polskiego opracowania monograficznego.

Pomimo tych kilku uwag, praca autora bezsprzecznie jest poważną pozycją w literaturze k. z.

Dr Józef Fiema.

Seweryn Rosmarin: Ze studiów nad zagadnieniami dobrych obyczajów w prawie prywatnym, tom I.: Pośrednictwo przy zawieraniu małżeństw. Konkubinat. Warszawa — Kraków 1938. Księgarnia Powszechna (Biblioteka Umiejętności Prawnych i Politycznych. T. 4), str. XIV + 277.

Książka jest pierwszą częścią studiów nad zagadnieniami dobrych obyczajów, a autor zapowiada dalsze części, w których opracowane będą monograficznie pewne kwestie szczegółowe. Autor zaczyna od przykładu konkretnego, za który obrał umowę o pośrednictwo przy zawieraniu małżeństw, a której omówienie ma zorientować czytelnika w treści i rodzaju problemów, nasuwających się przy stosowaniu sprawdzianu dobrych obyczajów (dział pierwszy). Zagadnienia ogólne, dotyczące pojęcia dobrych obyczajów, poruszone są w dziale drugim, a wyniki tu osiągnięte stosuje autor następnie w obszernym studium o konkubinacie (dział trzeci).

Należy naprzód zaznaczyć, że książka jest niezmiernie interesująca zarówno dla prawnika, jak i dla nieprawnika; zawiera takie bogactwo szczegółów i poruszonych problemów (przede wszystkim natury socjalnej), iż nie sposób całej jej treści przedstawić w szczupłych ramach recenzji. Dla prawnika ważna jest metoda, jaką stosuje autor przy rozstrzyganiu zagadnień prawnych. Autor odstępkuje od zwykłego szablonu, nie idzie od przepisu prawnego do sytuacji życiowej pod odnośny przepis podpadającej, lecz właśnie na pierwszym planie stawia sytuację życiową i jej rolę w życiu społecznym.

Widzimy to zaraz w pierwszym studium, które stanowi niejako introdukcję do dalszych rozważań. Autor zastanawia się nad skutecznością prawną umowy o pośrednictwo przy zawieraniu małżeństw. Kwestia ta jest aktualna specjalnie dla tych systemów prawnych, które nie zawierają, jak k. c. a., przepisu, iż umowa taka jest zasadniczo nieważna. W systemach tych, a więc i na tle k. z., należy ją zatem rozpatrywać z punktu widzenia ogólnego przepisu o aktach sprzecznych z dobrymi obyczajami. Gdyby kierować się względami wyłącznie idealnymi, musiano by każdą umowę o pośr. przy zaw. małż. uznać za nieważną (tak czyni też Sąd Najwyższy). Tymczasem wymagania życia powszedniego nasuwają rozwiązanie mniej rygorystyczne. Pośrednictwo przy zaw. małż. nie zawsze jest szkodliwe, nie zawsze wywiera ujemny wpływ na wolę przyszłych małżonków; trzeba więc badać właściwości szczególnego przypadku. Poglądy zwyczajnego człowieka nie oceniają też ujemnie t. zw. małżeństwa z rozsądku. Ujemna ocena dotyczy przypadku, gdy małżeństwo zawarto wyłącznie z pobudek materialnych. Nieważną więc będzie zd. autora umowa o pośr. w zaw. małż. jedynie wtedy, gdy wedle jej treści chodzi o zawarcie małżeństwa tylko dla pieniędzy, również wtedy, gdy pośrednik użyć miał niedopuszczalnych środków celem skłonienia drugiej strony np. nieuczciwych informacji itd., — W ten sposób dochodzi autor do wyników, które uważa za zgodne z panującą opinią socjalną; przykład ten jest zarazem substratem do dalszych rozważań natury ogólnej, które znajdujemy w dziale drugim.

Dział drugi poświęcony jest samemu pojęciu dobrych obyczajów. Z dwóch możliwych sposobów patrzenia na dobre obyczaje, jako na normy absolutne, istniejące niezależnie od poglądów społeczeństwa (por. np. Stammler) i jako na normy istniejące właśnie w świadomości grupy społecznej, a więc poglądy społeczne — wybiera autor zapatrywanie drugie, zgodne zresztą z opinią większości pisarzy i judykaturą Sądu Rzeszy. Novum przyjęte przez autora polega w tym, że nie zadowala się wskazaniem na poglądy „powszechne“, lecz, nawiązując do teorii socjologicznej francuskiej, określa je bliżej jako poglądy społeczeństwa na sposób postępowania człowieka „przeciętne“ przyzwoitego, człowieka „średniego“. Tezę swą ilustruje przykładami prostymi, wziętymi z codziennego życia (str. 82). Autor ustanawia też pewien schemat stosowania norm społecznych. Mianowicie gdyby opinii powszechnej o postępowaniu człowieka „średniego“ nie dało się ustalić, proponuje stosować opinię zainteresowanego stanu lub zawodu, a gdyby obok opinii powszechnej istniały odmienne zapatrywania tego stanu lub zawodu, zaleca wybrać te poglądy, które są ostrzejsze. Jeżeli poszczególne warstwy społeczne mają różną opinię, to decydować winna opinia tej warstwy, która życiowo jest bliższa danego zjawiska prawnego. Dopiero w razie niemożliwości ustalenia jakiegokolwiek poglądu społecznego, powinien sędzia postępować samodzielnie, dając rozstrzygnięcie po odważeniu różnych krzyżujących się celów i interesów społecznych (str. 116), co zd. autora zdarzy się tylko wyjątkowo.

Zgodzić się oczywiście należy z tym, że o dobrych obyczajach nie mogą decydować poglądy ludzi o bardzo wysubtelnionym poczuciu etycznym, ani teorie ustanawiające pewien specjalny ideał moralności, ale nasuwa się z drugiej strony wątpliwość, czy jednak sposób postępowania człowieka „prze-

ciętnie“ moralnego nie jest zbyt łagodnym sprawdzianem i czy nie należałoby przyznać sędziemu w stosunku do takiej moralnej przeciętności pewnej roli wychowawczej. Również słowa Sądu Rzeszy o poczuciu moralnym wszystkich słusznie i sprawiedliwie myślących wskazywałyby raczej na koło osób stojących nieco wyżej od przeciętnego człowieka. Dla lepszego zrozumienia myśli autora należy jednak zaznaczyć, że przez moralność „przeciętną“ rozumie on w ogóle moralność nie wygórowaną, a odpowiadającą praktycznym warunkom życiowym (wynika to z wywodów na str. 77 i nast.). Autor wierzy też w pewien standard przeciętnego człowieka i ufa, że zawsze da się ustalić jednolitą opinię publiczną na ten temat „przynajmniej w sprawach prostych“ (str. 82). Być może, że ufność ta nie jest zupełnie usprawiedliwiona. W większości przypadków stanie sędzia przed częściową przynajmniej luką w poglądach społecznych, którą będzie musiał uzupełniać, odtwarzając niejako normę socjalną ukrytą lub niesformułowaną, a to przy pomocy nie tylko względów rozumowych, ale i intuicji (którą autor odrzuca, jakkolwiek właśnie człowiek przeciętny najczęściej intuicją się posługuje). — Ciekawe jest, że Sąd Rzeszy używa na tle § 814 k. c. n. terminologii, która może bardziej odpowiada intencji autora, niż owo „poczucie moralne wszystkich słusznie i sprawiedliwie myślących“, mówi mianowicie o „*geltende Anschauung des praktischen Lebens*“ „*allgemeine Meinung des Publikums*“ i t. d. (por. *Entsch. des Reichsgerichts in Zivilsachen*, t. 70 str. 19 i t. 75 str. 135).

Bardzo szeroko zastanawia się autor nad granicami kontroli aktów prawnych przy stosowaniu sprawdzianu dobrych obyczajów. Dochodzi do konkluzji, odpowiadającej koncepcjom subiektywnej teorii francuskiej (Josserand, Ripert). Nie tylko sama treść aktu podlega badaniu, ale i wspólne pobudki stron, przedstawiające t. zw. cel ostateczny aktu prawnego. W wypadku, gdy niegodziwa pobudka jednej strony była tylko znaną drugiej stronie, decydować mają zd. autora znowuż poglądy społeczne na to, czy odnośny akt uznać za nieważny, a poglądy te dadzą w różnych wypadkach odpowiedź rozmaitą. W ten sposób podlega kontroli cały akt prawny jako taki, co odpowiada przepisowi art. 55 k. z. i daje gwarancję, że nie ujdzie jej żaden akt prawny o celu niegodziwym. — Przy czynnościach abstrakcyjnych zd. autora kontrola godziwości nie odpada, a tylko dłużnik ma obowiązek udowodnić wadliwość stosunku kauzalnego. Osoby trzecie w dobrej wierze chronione są w miarę istniejących przepisów prawnych, zwłaszcza w obrocie wekslowym. Autor jest zdania, że nawet przy zwykłym przekazie może przekazany wobec odbiorcy przekazu zarzucić niegodziwość stosunku waluty i pokrycia, chociażby nie wynikała ona z treści przekazu (art. 614 k. z.). — Bardzo cenną jest uwaga, że kontroli aktu prawnego nie powinien przeszkadzać art. 265 k. p. c. Sędzia nie może wprawdzie ustalać treści umowy odmiennie od dokumentu, ale nie wyklucza to badania godziwości celu umowy nawet przy pomocy dowodu ze świadków i przesłuchania stron (str. 145).

W dziale trzecim znajdujemy bardzo obszerne studium o konkubinacie. Autor porusza tu praktycznie te same zagadnienia, które były przedmiotem rozważań ogólnych. Zgodnie z wynikami tych rozważań nie stosuje do konkubinatu i problemów z nim związanych oceny rygorystycznej, zacerpnętej z jakiegoś abstrakcyjnego nieżyciowego ideału moralności. Liczy się i tutaj z przeciętnie przyzwoitym człowiekiem i wymaganiami życia powszedniego.

Z tego punktu widzenia rozpatruje szereg kwestii, np. kwestię przysporzeń w konkubinacie, w których nie widzi nic zdrożnego, chyba że stanowiły „odpłatę“ za utrzymanie stosunku; dalej kwestię zaopatrzenia konkubiny, które uważa za wykonanie zobowiązania naturalnego, zgodnie z judykaturą francuską i austriacką (dla prawa polskiego wchodzi w rachubę art. 131 p. 2 i 355 p. 3 k. z.). Konkubinie należy się odszkodowanie w wypadku zabicia mężczyzny, który ją utrzymywał, co wynika z ogólnych zasad o odszkodowaniu i art. 162 § 3 k. z. Autor cytuje orzeczenie Sądu Najwyższego, który przyznał takie odszkodowanie żonie „rytualnej“ zabitego (str. 248). — Sprawa konkubinatu jest dla autora przykładem sprzecznych poglądów społecznych, panujących w różnych klasach (str. 163). Konkubinaty rozwija się przeważnie w klasach nieposiadających i tam też jest uważany za zjawisko normalne, co ma swoje przyczyny indywidualne i społeczne. Ujemna ocena konkubinatu pochodzi zaś właśnie od klasy wyższej. Zd. autora więc (str. 116 i 164) powinno się w takim wypadku stosować poglądy tej warstwy, która jest życiowo bliższą danego zjawiska. — Przy końcu studium znajdujemy bardzo ciekawe uwagi z zakresu polityki społecznej i prawnej.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje odrębny charakter książki, dzięki któremu czyta się ją inaczej, niż zwykle studium prawnicze, poświęcone interpretacji przepisów i konstrukcjom prawnym. Dominuje wszędzie aspekt socjalny, a do rozwiązywania zagadnień prawnych przystępuje autor zawsze z punktu widzenia potrzeb społecznych. Autor cytuje nader bogatą literaturę prawniczą i socjologiczną, oraz orzecznictwo, niekiedy zaś przytacza motywy wyroków *in extenso*, traktując je jako dokument zapatrywań społecznych na daną kwestię (np. str. 19, 20).

Książka napisana jest barwnie i żywo, wykład jest jasny i zwięzły. Z niecierpliwością należy oczekiwać dalszych opracowań zapowiadzanych w słowie wstępnym.

Dr N. Somerstein.

Dr Ignacy Rosenblüth, Sędzia Sądu Okręgowego:
Układy zbiorowe pracy. Kraków 1937. Księgarnia Powszechna,
str. VIII + 387.

Ustawa z 14. IV. 1937 o układach zbiorowych pracy otrzymała już drugie opracowanie w formie komentarza. Po krótkim i zwięzłym wydaniu *Wengierowa*, współautora ustawy („Układy zbiorowe pracy“, Warszawa 1937, F. Hoesick) ukazało się obecnie obszerne opracowanie autora.

Część I-a p. t. „Wstęp systematyczny“ jest pomyślana tylko jako wprowadzenie w studium ustawy: punkt ciężkości książki leży oczywiście w części drugiej. Komentarz w niej zamieszczony jest dokładny i jasny; wiele zagadnień zostało omówionych; bardzo obficie przytoczone są przepisy związane, co ułatwia korzystanie z dzieła. Książka nasuwa jednak pewne myśli o konieczności postawienia i należytego rozwiązania szeregu zagadnień o znaczeniu zasadniczym dla wykładni polskiego prawa układów zbiorowych pracy. Uznaję za nieodzowne zwrócić uwagę na te sprawy, albowiem zagadnienia te w literaturze naszej ustawy — przeważnie — albo nie zostały poruszone w ogóle albo też otrzymały rozwiązanie niewłaściwe. A chodzi tu o problemy podstawowe. Mam na myśli cztery zagadnienia.

1. Uważam za mylny pogląd autora (i Wengierowa), że ustawa z 14. IV. 1937 dopuszcza w swoim zakresie tak układy zbiorowe rejestrowane jak i układy zbiorowe nierejestrowane (z art. 445 k. z.). Z wywodów autora zdawałoby się nawet wynikać istnienie aż trzech typów: układów zbiorowych zarejestrowanych, układów zbiorowych opartych na ustawie z r. 1937, ale nierejestrowanych i układów z art. 445 k. z. Wszystkie te rodzaje miałyby — zdaniem autora — mieć skutki specjalne, wykraczające poza skuteczność umowy prawa powszechnego. Zdanie to trzeba stanowczo odrzucić. Przemawia przeciw niemu nie tylko brzmienie ustawy, ale przede wszystkim jej myśl przewodnia. Instytucja układów zbiorowych, uregulowanych w art. 445 k. z., została pochłonięta przez obszerne i szczegółowe uregulowanie, zawarte w nowej ustawie. Nie można tak lekko pomijać ogólnej klauzuli derogacyjnej, zawartej w art. 30 ust. 1 ustawy. Obok układów opartych na ustawie, nie ma miejsca (w tym samym zakresie obowiązywania) na układy z art. 445. Uzasadnienie projektu Tilla i Longchamps'a (Przegl. Pr. i Adm. 1928, 460) wyraźnie podkreśla, że umieszczenie art. 161 ma dać tylko „zasadniczy artykuł” i że „bliższe postanowienia należą do publicznego prawa pracy”. Także uzasadnienie projektu, złożone przez Rząd do ustawy z r. 1937 stwierdza, że art. 445 k. z. tylko „fragmentarycznie poruszył zagadnienie”.

To samo zagadnienie rozwiązać trzeba w taki sam sposób także w ramach samej ustawy z 14. IV. 1937. Nie ma w niej uregulowanych przez nią dwu instytucji o skutkach wykraczających poza prawo powszechne, tj. układów zarejestrowanych obok niezarejestrowanych. Zważyć bowiem trzeba, iż ustawa przy najważniejszych zagadnieniach podkreśla, że przepisy jej dotyczą zarejestrowanych układów. I tak art. 7 ust. 1, normując początek mocy obowiązującej, mówi wyraźnie o układzie zarejestrowanym¹⁾; tak samo koniec mocy obowiązującej układu uregulowany jest w art. 16, 17, 20 i 26 jedynie dla układów zarejestrowanych. Układ nierejestrowany byłby więc jakimś dziwnym aktem, który nie ma ani początku ani końca obowiązywania. Słusznie też wszystkie rozporządzenia wykonawcze do ustawy (poz. 314—320 D. U. z r. 1937) traktują jedynie o układach zarejestrowanych: jest to bowiem jedyny typ układów zbiorowych pracy, jakie ustawa uznaje.

Poza tymi argumentami z brzmienia przepisów pozostaje wzgląd najważniejszy: argument z woli współczesnego prawodawcy. Starałem się w mojej książce o „Zbiorowych umowach pracy” (Lwów, 1933, Wydawnictwa Instytutu Administracyjnego Wydziału Prawa U. J. K. we Lwowie, Nr II) wykazać, że obowiązujące w różnych krajach unormowania prawa układów zbiorowych pracy wyrastają z pewnego podłoża ideowego i są jego przejawem.

Na tle nowej konstytucji (w szcz. jej t. zw. dekalogu); wobec licznych i głęboko sięgających przejawów interwencji państwa w stosunki gospodarcze (rozjemstwo przymusowe; gospodarka węglowa, hutnicza, naftowa, mięsna, cukrowa; prawo kartelowe; gospodarka dewizowa; obrót towarowy z zagranicą; i w. in.); wobec wyraźnych oświadczeń przedstawicieli Rządu przy uchwalaniu ustawy; wreszcie w obliczu całej atmosfery duchowej i politycznej naszej rzeczywistości nie można się dziś cofać przed stwierdzeniem,

¹⁾ Mylnie więc autor na str. 141.

że państwo chce mieć ingerencję w zbiorowe stosunki pracy i poddać kontroli swobodę działania grup. Rejestracja jest jedynym środkiem kontroli państwowej. Decydować musi ideologia, z której wyrasta i której służy ustawa, a nie okoliczność, że ustawa nie zastrzega rejestracji „pod nieważnością”. Nieważnym zresztą „układ” nierejestrowany nie jest: nie ma tylko skutków ponadkontraktowych z art. 7-go.²⁾

W konsekwencji uważam za nietrafny pogląd, iż układ zarejestrowany może być zmieniony układem nierejestrowanym (omawiana książka, str. 180). Przyjąć też trzeba, że jedynie układ zarejestrowany ma moc zastępowania powszechnych norm czasu pracy normami równoważnymi na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy o czasie pracy (D. U. 734 z r. 1933).

2. Rozstrzygnięcia wymaga dalej problem równie istotny, mianowicie sprawa prejudycjalnego znaczenia dokonanej rejestracji. Nasuwa się szereg pytań: a) jaki jest zasięg badania układu zbiorowego przy rejestracji; b) czy władza administracyjna związana jest swą decyzją, pozwalającą rejestracji; c) czy władza administracyjna związana jest decyzją Sądu Pracy, zapadłą w trybie art. 13, pozwalającą rejestracji; d) czy Sąd w procesie, w którym zastosować ma układ zbiorowy, związany jest rejestracją, dokonaną na skutek decyzji władzy administracyjnej lub Sądu Pracy? Książka porusza tylko niektóre z tych kwestii i nie wszystkie rozwiązuje szczęśliwie.

a) Art. 13 ust. 2 ustawy postanawia: „Jeżeli postanowienia układu zbiorowego pracy są sprzeczne z ustawą, porządkiem publicznym, lub dobrymi obyczajami, inspektor pracy zawiesza z urzędu wpisanie układu do rejestru i wzywa uczestników układu zbiorowego pracy do poczynienia w nim odpowiednich zmian”. Słusznie wskazuje autor (str. 125), że zakres badania układu przez Inspektora Pracy jest szerszy; w szczególności może Inspektor rozważyć także, czy uczestnicy posiadają zdolność układową. Pogląd ten jest słuszny, albowiem układem zbiorowym jest tylko akt, zawarty przez uprawnione do tego podmioty (art. 3 ust. 2). Z tych samych jednak motywów może Inspektor odmówić rejestracji układu, gdy stwierdził, że układ doszedł do skutku pod wpływem podstępu, błędu, przymusu (tak autor na str. 193; sprzecznie z tym na str. 179). Inspektor ma prawo badania, czy zachowana jest przepisana pod nieważnością forma, czy układ nie wykracza poza granice określone w art. 2 ust. 2 i t. p. Ale brak, m. zd., podstaw do przyznania władzy administracyjnej tego prawa także w przypadku „jeżeli postanowienia układu zbiorowego o wysokości wynagrodzenia nie odpowiadają warunkom gospodarczym pod względem podaży i popytu na rynku pracy” (193). Tu musi wejść w zastosowanie zasada *volenti non fit iniuria*, jeżeli już nie zasada *pacta sunt servanda*. Prawo nasze uznaje ingerencję państwa, ale nie przejęło dosłownie zasad włoskiego prawa układów zbiorowych (Instr. Min. Korporacyj, Disc. Giur. II, 78 i nast., do art. 60 dekretu z r. 1926, w związku z art. 1122 k. c. wł.).

²⁾ We Włoszech, gdzie rejestracja jest również warunkiem skuteczności układowej (art. 51 dekretu z r. 1926) przyjmują niektórzy, że układ nierej. nie ma nawet skutków zwykłego kontraktu: tak Petrone, Miceli, Pergoles, Raneletti, Ministerstwo Korporacji w instrukcji (Disciplina giuridica, 1927—1929, II, 61). Trafnie ocenia układy nierej. Fennichel w *Głosie Prawa*, 1937, 478 i n.

b) Zupełnie pominięta jest w książce sprawa związania Inspektora Pracy własną decyzją, pozwalającą rejestracji. Decyzja ta może być albo wyraźna (§ 5 Rozp. wyk. poz. 314; ew. nawet doręczona: § 23), albo milcząca (art. 13 ust. 1) ³⁾ Czy decyzje takie — milczące lub wyraźne — mogą być zmienione (cofnięte) przez Inspektora Pracy lub instancję hierarchicznie wyższą? Uważam, że nie. Stoi temu na przeszkodzie zasada prawomocności aktów administracyjnych. § 10-y cyt. rozporządzenia wykonawczego wyraźnie zresztą odwołuje się do zasad postępowania administracyjnego. ⁴⁾ Możliwie więc jest uchylenie tylko z przyczyn nieważności (art. 101 Rozp. o post. adm., poz. 341 z r. 1928). Jak z tym jednak pogodzić § 7-y rozporządzenia wykonawczego? ⁵⁾ Zd. m. dotyczyć może ten przepis jedynie przypadków, uzasadniających zmianę na skutek późniejszej zmiany okoliczności, której nie można było uwzględnić przy badaniu (rejestracji). Kontrolę nad stosowaniem § 7, jak również nad stosowaniem art. 101 rozp. o post. adm. wykonuje Sąd Pracy. Nie można natomiast dopuścić zastosowania art. 100 (uchylenie za zgodą stron), ani art. 102 (wyłączenie); przeciw pierwszemu przemawia charakter normatywny układu, przeciw drugiemu właśnie § 7. Uczestnicy nie mają zresztą powodu powoływać się na art. 100; wystarczy, jeżeli zawrą nowy układ. ⁶⁾

Przyjąć też trzeba, że od decyzji Inspektora Pracy dozwalającej rejestracji, nie ma odwołania, ani skargi do N. T. A. Jeden z uczestników nie może, na wypadek odmowy rejestracji, żądać, w drodze odwołania do Sądu Pracy, wpisania częściowego, bez porozumienia się z innymi uczestnikami, bo to naruszałoby umowę. Również uważam, że nie jest dopuszczalne cofnięcie się uczestnika w czasie pomiędzy odmową rejestracji przez Inspektora a wydaniem orzeczenia przez Sąd Pracy; jednakże po prawomocnej decyzji odmownej „układ“ przestaje wiązać. Sprawę utrudnia okoliczność, że art. 13 nie przepisuje terminu dla zgłoszenia odwołania do Sądu Pracy od odmowy rejestracji. Czyżby — jak chce autor — wynikało z tego prawo odwołania się w każdym czasie? Myślę, że nie. Nie wymaga wprowadzenia tego ograniczenia interes uczestników, albowiem każdy z nich (nawet ten, który nie zgłosił wniosku o rejestrację), może odwołać się do Sądu Pracy po myśli art. 13 ust. 4, chodzi jednak o interes związanych z art. 5 i 7. Nie można sprawy pozostawiać w zawieszeniu na zawsze. Dlatego uważam, że wniosek o rozpoznanie zasadności odmowy rejestracji, zgłoszony po zbyt długim cza-

³⁾ Art. 13 ust. 1: „Wpis do rejestru uważa się za dokonany, jeżeli w terminie dni 14 od daty wniesienia podania do właściwego inspektora pracy o dokonanie wpisu, inspektor pracy nie zawiadomi uczestników układu, że wpis zawieszają“.

⁴⁾ § 10 Rozp. z 31. V. 1937 poz. 314: „W postępowaniu w sprawach rejestrowych należy — o ile ustawa o ukł. zb. pr. nie stanowi inaczej — stosować przepisy ogólne o postępowaniu administracyjnym“.

⁵⁾ § 7 Rozp. z 31. V. 1937 poz. 314: „(1) Jeżeli okaże się, że w rejestrze figuruje wpis, który jest niedopuszczalny ze względu na bezwzględnie obowiązujące przepisy prawa; porządek publiczny lub dobre obyczaje, inspektor pracy, po wysłuchaniu osób interesowanych, zarządzi wykreślenie tego wpisu z rejestru. — (2) Wykreślenie wpisu z rejestru może nastąpić dopiero po uprawnieniu się decyzji zarządzającej wykreślenie“.

⁶⁾ Osobnego rozważenia wymaga problem wpływu cofnięcia rejestracji na stosunki indywidualne.

sie (o tym decyduje konkretny przypadek), winien być przez Sąd odrzucony. Tak samo odrzucić trzeba wnioski o rejestrację układu, zawartego na czas oznaczony, a zgłoszony po upływie tego czasu.

c) Dalsza ewentualność: czy Inspektor Pracy może unieważnić decyzję, wydaną przez Sąd Pracy, a pozwalającą rejestracji? Odpowiedź musi bezwarunkowo wypaść przecząco. Inspektor nie może np. na podstawie art. 101 Rozp. o post. adm. wykonywać kontroli nad władzą sądowną, w tym przypadku nadrzedną. Możliwe jest jednak — pod kontrolą Sądu Pracy, § 7 ust. 2 — zastosowanie § 7, ale tylko w warunkach, o których mówiłem wyżej.

d) Dalszą grupę pytań nasuwa problem znaczenia rejestracji układu w procesie, w którym układ miałby ulec zastosowaniu, np. w sporze indywidualnym o dotrzymanie postanowień części normatywnej. Czy Sąd procesowy może — mimo dokonanej przez Inspektora lub przez Sąd Pracy rejestracji — uznać układ zbiorowy za nieważny np. z powodu sprzeczności z dobrymi obyczajami, ustawą lub porządkiem publicznym? Uważam, że tak. Rejestracja, dokonana czy to przez Sąd czy przez Inspektora (milcząco lub wyraźnie), jest tylko usunięciem wstępnej przeszkody, ale nie powinna przesądzać decyzji sądów, powołanych do stosowania aktu w konkretnej sprawie. Układ nie jest aktem ustawodawczym, ani aktem administracyjnym: nie ma więc przeszkody dla badania jego zgodności z prawem (np. co do zdolności układowej stron, zgodności z ustawą, porządkiem itp.).

Autor zajmuje w tej kwestii stanowisko nietrafne. Uważa (131), że po rejestracji — i to nawet przez samego Inspektora Pracy — nie można już kwestionować zdolności układowej stron i powołuje się na „formalną prawomocność co do zgodności układu zbiorowego z ustawą“. Formalna prawomocność, t. zn. wyłączenie dalszego środka prawnego, nie może chyba sama przez się mieć takich skutków! Na str. 179 i 196/197 powtarza autor ten sam pogląd co do zgodności z ustawą, porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami. Przyznaje jednak autor Inspektorowi prawo skorzystania z § 7. Sprzecznie z tym poglądem i z uwagą, że Inspektor może badać także sprawę ważności układu ze względu na ew. błąd, przymus itp. (str. 193), uznaje (str. 179), iż błąd, przymus itp. można zarzucić w późniejszym procesie. Z uwag na str. 198 wynikałoby natomiast, że zarzuty te można podnieść tylko wtedy, gdy Inspektor przy rejestracji nie rozpoznawał tej sprawy. Widzimy, że rozwiązanie, jakie daje autor jest w dużej mierze fragmentaryczne i niekonsekwentne, a co do podstawowego problemu (rzekoma „formalna prawomocność“) nietrafne.

3. Podobne zagadnienia nasuwa skuteczność prawna upowszechnienia zarejestrowanego układu zbiorowego (art. 21 i art. 20): a) Czy można odmowę upowszechnienia, albo samo upowszechnienie, zaskarżyć do N. T. A.; b) czy Sądy mogą w procesie (indywidualnym) badać ważność upowszechnienia; c) jakie środki prawne są przeciw orzeczeniom komisji, powołanych na podstawie art. 20?

a) Upowszechnienie wymaga po myśli art. 21 ust. 1 wniosku uczestnika lub zainteresowanego związku albo zrzeszenia. § 12 rozp. wyk. (poz. 316) przyznaje jednak Ministrowi Opieki Społecznej prawo uznania wniosku za „oczywiście bezzasadny“ i niewdrożenia postępowania. Uważam, że — w granicach określonych właściwością N.T.A. w art. 6 ust. 2 Rozp. o N.T.A.

(swobodne uznanie) — na taką decyzję Ministra, o ile oparta jest np. na nieuznaniu legitymacji wnioskodawcy, może być wniesiona skarga do N. T. A. Tak samo można — również w granicach art. 6 ust. 2 cyt. Rozp. — zaskarżyć do N. T. A. zarządzenie o nadaniu układowi mocy powszechnie obowiązującej. Termin 2-miesięczny (art. 57 ust. 2 cyt. Rozp.) liczy się w tym przypadku od ogłoszenia, przewidzianego w § 15 Rozp. z 31. V. 1937 poz. 316. Istnieją w tym kierunku precedensy: N. T. A. uznał w zasadzie za dopuszczalną skargę na orzeczenie, zatwierdzające decyzję rozjemczą na podstawie przepisów demobilizacyjnych (wyr. z 26. X. 1926 LR. 137/25, OSP. V, 193), choć ocenę zagadnienia, czy „zatarg nabiera charakteru zagrażającego interesom państwowym“ uznał słusznie za sprawę swobodnego uznania. Zapatrywanie autora, który wyklucza skargę do N. T. A. w ogóle, nie ma więc uzasadnienia; skarga może się bowiem opierać na wadliwości postępowania. Uważam też, że cofnięcie upowszechnienia byłoby w zasadzie możliwe, oczywiście w granicach prawomocności aktów (por. wyżej L. 2 lit. b).

b) Nie ma żadnej przyczyny odmawiać sądom prawa badania w indywidualnym sporze, czy układ upowszechniony jest ważny. Sądy nie mogą tylko badać ważności samego upowszechnienia (to bowiem należy do sądownictwa administracyjnego). Uwagi autora w tym względzie (str. 227, 229) są bardzo słuszne. Nie mogę natomiast zgodzić się z poglądem, że upowszechniony układ silniejszy jest nawet niż późniejszy układ zbiorowy, dla pracowników bardziej korzystny (str. 170). Przemawia przeciw temu, poza zasadą swobody grup społecznych, przede wszystkim art. 10 i 7 ust. 2 ustawy, wyrażający podstawowe правило naszego prawa pracy: że prawo pracy daje tylko minimum jako *ius cogens* (por. art. 4 ust. 6 ustawy o kom. rozj. D. U. 313/37; art. 3 ust. 2 ust. o N. K. R. dozorców, D. U. 324/22; art. 18 ust. o zat. zb. w rolnictwie D. U. 706/31; art. 3 ust. o N. K. R. w rolnictwie, D. U. 686/24; art. 1 um. o pracę pracown. um., D. U. 323/28 i art. 66 um. o pr. robotników, D. U. 324/28; art. 9 ust. o urlopach, D. U. 735/33; art. 15 ust. 2 Rob. Gdyni, D. U. 646/33; art. 445 § 4 k. z.).⁷⁾ Co do układów zb., korzystniejszych dla pracowników, a wyprzedzających upowszechnienie, wynika utrzymanie w mocy korzystniejszych postanowień już z art. 7 ust. 2 i art. 10 ustawy z r. 1937.

c) Trzeba wreszcie zająć się sprawą środków przeciw orzeczeniom komisji, powołanych na podstawie art. 20 i 25 ustawy, w związku z Rozp. z 31. V. 1937 poz. 317. Sąd polubowny, przewidziany w art. 25 podlega przepisom k. p. c.; specjalne instytucje regulowane są przepisami odrębnymi. Czy jednak na powołanie przez Gł. Inspektora Pracy specjalnej komisji (poz. 317) możliwą jest skarga do N. T. A.? Uważam, że tak. N. T. A. uznał wszak wyraźnie w wyroku z 17. III. 1926 dopuszczalność skargi na powołanie Nadzw. Komisji Rozjemczej w rolnictwie. Można też, m. zd., zaskarżyć do N. T. A. samą decyzję Komisji. Decyzja ta wiąże natomiast sądy; nie może sąd, po wydaniu orzeczenia rozwiązującego układ, uważać układ dalej za obowiązujący.

⁷⁾ § 17 ust. 2 austr. ustawy z 18. XII. 1919 przyznawał moc uchylenia upowszechnienia każdemu układowi, nawet mniej korzystnemu. Na tle § 2 rozp. niemieckiego sprawa była sporna: por. Raczynski w Przegl. Pr. i Adm. 1928, 39; Sitzler-Goldschmidt, Tarifvertragsrecht, 1929, 73; Jacobi, Grundlehren des Arbeitsrechts, 1927, 241.

jący. Tak samo nie może sam stosować art. 20, albowiem do tego właściwymi są wyłącznie organa, wskazane w art. 25.

4. Ostatnim podstawowym problemem jest zagadnienie stosunku układu zbiorowego do rozjemstwa (poza art. 20 i 25). Autor sprawą tą się nie zajmuje. I tu wyłania się szereg pytań. Co jest silniejsze: układ zbiorowy czy orzeczenie rozjemcze?

Właściwe orzeczenie rozjemcze (a więc np. orzeczenie komisji rozjemczej w przem. i handlu, w stosunkach dozorców itp.) ustępuje przed każdym układem zbiorowym późniejszym, o ile jest dla pracownika korzystniejszy. Wynika to z zasad, które przedstawiłem wyżej (L. 3 lit. b) ⁸⁾ Jak jednak jest w przypadku odwrotnym: czy orzeczenie rozjemcze może wkroczyć w dziedzinę, w której obowiązuje układ zbiorowy? Zasadniczo tak, ale również jedynie w kierunku korzystniejszego dla pracownika; wszak postanowienie normatywne układu wcieliły się w umowy indywidualne, a orzeczenie rozjemcze pozostawia w mocy korzystniejsze postanowienia umów indywidualnych (por. art. 5 ust. 3 kom. rozj. w przem. i h. w związku z art. 7 ust. 2 ustawy o ukł. zb., i inne). W zastosowanie może jednak wejść przy tym art. 8 ustawy o ukł. zb. pracy, po wygaśnięciu układu. Zgodnie przyjęte orzeczenie rozjemcze (które doszło do skutku po zawarciu układu) może się czasem, zależnie od ukształtowania przypadku, przedstawiać jako zgodne do rozumiane rozwiązanie poprzedniego układu (art. 19 ⁹⁾), warunkiem jednak jest dochowanie formy pisemnej, przepisanej w art. 11 ust. 3 ustawy. W zakresie przyczyn, określonych w ust. 1 art. 20 ¹⁰⁾ może instytucja rozjemcza wkraczać bez ograniczenia w układ zbiorowy, po rozwiązaniu może więc rozjemca wydać orzeczenie rozjemcze nawet mniej korzystne niż układ.

Orzeczenia „przyjęte“ komisji rozjemczych w handlu i przemyśle nie są układami zbiorowymi: rozporządzenie wykonawcze D. U. 321/37 ukształtowało je zbyt wyraźnie w kierunku innym. ¹¹⁾ Przyjęcie jest samoistnym aktem, stanowiącym warunek ważności orzeczenia, nie zaś wyrazem zgody na treść proponowanego układu zbiorowego. ¹²⁾ Przyjęcie może więc nie czynić zadość wymogom prawa układów zbiorowych. Wynika to jasno z przyznania przez Rozp. D. U. 321/37 praw uczestnika delegacjom (§ 3 ust. 2 i § 7 ust. 3), nie mającym zdolności układowej z art. 3 ust. 2 ustawy, jak również z możliwości przyjęcia orzeczenia z góry (§ 41). Także § 42 przemawia za tym poglądem: „Komisja rozjemcza może uznać układ, zawarty przez wszystkich uczestników zatargu podczas postępowania komisji, za orzeczenie komisji rozjemczej, przyjęte przez strony“ dające więc podstawę do dalszego postępowania.

Komentarz do ustawy winien zająć zdecydowane stanowisko co do tych wszystkich (1—4) problemów; w książce stało się to jedynie w niektórych

⁸⁾ W art. 3 ust. poz. 686/24 każda późniejsza umowa uchyla orzeczenie.

⁹⁾ Tak samo ew. zgodny wniosek o upowszechnienie orzeczenia.

¹⁰⁾ Niewykonanie i clausula rebus sic stantibus.

¹¹⁾ Zgodnie z przewidywaniem, któremu dałem wyraz w moim artykule pt. „Układ zbiorowy według k. z. a ustawy o zbiorowych stosunkach pracy“, Głos Prawa, 1933, osobna odbitka str. 9/10.

¹²⁾ Taki sam charakter ma przyjęcie orzeczenia na podstawie art. 1 (1) ustawy z 5. III. 1934 D. U. R. P. 198 i rozp. wyk. z 11. IV. 1934 D. U. 339.

kierunkach i nie zawsze trafnie. Zreszta jednak jest książka bardzo dobrym wprowadzeniem w zrozumienie ustawy. Poglądy autora są zrównoważone i wypośrodkowane; w spornych oddawna kwestiach prawa układów zbiorowych (o ile nie rozwiązała ich już ustawa) zajmuje autor zazwyczaj stanowisko pośrednie.

Do str. 38 („układ zbiorowy a instytucje pokrewne“) zwracam uwagę na ekspansję instytucji układów zbiorowych, opartych na specjalnych przepisach i wyposażonych w ponadkontraktową skuteczność i na inny dział gospodarki: dekret Prez. R. P. z 3. XII. 1935 o uregulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej D. U. 548 przewiduje takie umowy zbiorowe między cukrowniami i ich związkami a związkami plantatorów (art. 17).¹³⁾

Nie uważam za trafne zapatrywania, że klauzula arbitrażu indywidualnego może być upowszechniona (str. 264). Przeciwnie przemawia brzmienie art. 37 Pr. o Sądach Pracy, D. U. 845/34, który mówi tylko o układzie zbiorowym i tylko na ten przypadek uchyla wymóg formy z art. 480 k. p. c.; wskazać też można na § 91 ust. 1 zd. 2 ustawy niem. o sąd. pr. z 23. XII. 1926 RGBl. I. 507, wyłączający klauzulę arbitrażu indywidualnego od upowszechnienia.

Do drugiego wydania proponuję uzupełnienie części III-ej przepisami demobilizacyjnymi i zwracam uwagę, że tekst art. 141-go prawa przemysłowego, przytoczony na str. 91, nie uwzględnia Rozporządzenia Min. P. H. z 23. VI. 1936 o uzupełnieniu listy rzemiosł, D. U. 356. Literatura nie jest „szczegółowo zestawiona“ (str. 3), literaturą włoską bowiem autor w całości pomija; brak przytoczenia austriackich dzieł *Lederera* i *Bayera*; poza przestarzałą książką *B. Raynaud* (z r. 1901) nie jest podana literatura francuska (np. późniejsze książki *Raynaud* z r. 1921 i 1929).

Dr Stefan Rosmarin.

Dr Ignacy Rosenblüth: *Zarys polskiego prawa pracy.*
Warszawa 1937, str. 173. Skład Główny: Księgarnia Powszechna.

Praca autora jest odbitką z zeszytu XXVII Encyklopedji Prawa Prywatnego. Ten charakter musiał wpłynąć na system pracy i jej ujęcie. Praca nie mogła być systematycznym i szczegółowym opracowaniem całokształtu problemów (uczynił to autor w swoim komentarzu o prawie pracy — I wydanie z r. 1935, II z r. 1937), lecz musiała się ograniczyć wyłącznie do przedstawienia obowiązującego ustawodawstwa i podkreślenia najistotniejszych kwestii. Całość pracy jest dobrym przeglądem naszego ustawodawstwa. Z tych względów przydatna jest ona przede wszystkim osobom, stykającym się w praktyce codziennej z przepisami prawa pracy, niemniej wobec skrupulatnego i starannego zebrania całego ustawodawstwa ma wartość i przy podręcznym użytku w praktyce sądowej.

Całość dzieli się na dwie zasadnicze części, pierwszą o materialnym, drugą o ustrojowym i formalnym prawie pracy. Nie obejmuje ona natomiast tzw. ubezpieczeniowego prawa pracy. Część pierwszą poprzedzają zwięzłe uwagi o pojęciu prawa pracy, a głównie o istotnych cechach umowy o pracę. Część pierwsza zajmuje się umownym prawem pracy i w tym zakresie autor przedstawia: źródła ustawowe, ich zakres stosowania

¹³⁾ Obecnie Rozp. Min. Skarbu z 23. II. 1938. D. U. R. P. Nr 12 poz. 87.

i wzajemny stosunek, układy zbiorowe (stosunkowo najszczególniej omówione), zawarcie umowy o pracę (forma, zdolność do zawarcia umowy, czas trwania, prawa i obowiązki stron, przejście zakładu pracy na inną osobę i subantrepyza, zakończenie stosunku pracy, przedawnienie i terminy prekluzyjne). W tej części omawia nadto autor umowę o naukę w związku z pracą, oraz ochronne prawo pracy (kaucje, czas pracy, urlopy, praca młodocianych i kobiet, bezpieczeństwo i higiena pracy, zapobieganie i zwalczanie chorób zawodowych, ochrona rynku pracy, pośrednictwo pracy, ochrona inwalidów). Nie jest jednak w tej części słuszne twierdzenie autora, jakoby i dzisiaj obowiązywały austriackie regulaminy dla sług z 11. III. 1855 i 1. VII. 1857 — słusniejsze jest zapatrywanie Świątkowskiego i Gadomskiego (Ochrona pracy robotników rolnych, Warszawa 1937, cz. I, str. 134), opierających swe twierdzenie na tym, że powyższe przepisy jako przestarzałe i nie odpowiadające zasadom i duchowi współczesnego prawodawstwa polskiego, dziś nie obowiązują z powodu wieloletniego niestosowania (desuetudo). Nie są też trafne niektóre poglądy autora, umieszczone w rozdziale o układach zbiorowych pracy. Myśli tu rzucone rozwinął autor w obszernej pracy p. t. Układy zbiorowe pracy (Kraków 1937), odrębnie omówionej z uwzględnieniem poglądów, nasuwających zastrzeżenia.

W części drugiej omawia autor ustrojowe i formalne prawo pracy, a więc władze administracyjne, sądy, w końcu związku pracowników i zatargi zbiorowe.

Opracowanie zamyka zestawienie literatury polskiej i zagranicznej.

Dr J. Fiema.

Mgr Jan Jankowski: Ustawa o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego. Katowice 1938, str. 112. Księgarnia Katolicka.

Opracowanie zawiera tekst ustawy z 2. VII. 1937 o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego, rozporządzenia wykonawczego z 4. I. 1938, rozporządzenia Min. Spr. Wojsk. z 22. I. 1938 o sposobie udowodnienia czynnego udziału w walkach o niepodległość Państwa Polskiego i wyjaśnienia Min. Spr. Wojsk. z 26. II. 1938 w sprawie ostatniego rozporządzenia. Ponadto są także podane in extenso lub w wyimkach przepisy zwiazkowe z uwzględnieniem ustawodawstwa obowiązującego na Górnym Śląsku.

Wartość wydawnictwa polega wyłącznie na zebraniu w jedną całość rozrzuconych przepisów prawnych. Zapowiedź autora na wstępie, iż zajmie się i objaśnieniem wymienionych na wstępie przepisów, niestety nie znajduje pełnego potwierdzenia w tekście, a szkoda, gdyż dopiero wtedy możnaby mówić o właściwej wartości wydawnictwa. Ktokolwiek bowiem w praktyce styka się z tymi przepisami, wie jak wielkie, rozmaitego zresztą rodzaju, trudności one nastęrczają.

Dr J. Fiema.

Henri Capitant: Wstęp do nauki prawa cywilnego. Z wydania 5-tego przełożył Stanisław Tylbor. Biblioteka Umiejętności Prawnych i Politycznych, tom 5-ty. Warszawa 1938, str. 456. Księgarnia Powszechna.

Ujęcie i omówienie elementów spotykanych we wszystkich stosunkach prywatno-prawnych, zebranie ogólnych zasad tworzących konstrukcję prawa

cywilnego, a przez to przygotowanie do zrozumienia szczególnych instytucji prawnych, jest zasadniczą i charakterystyczną cechą opracowań, spotykanych przeważnie w literaturze niemieckiej i austriackiej pod nazwą wstępu do nauki prawa cywilnego czy części ogólnej prawa cywilnego. Zakres i wartość takich opracowań, zwłaszcza na tle kodeksów, które nie przyjęły systematycznej części ogólnej, jest w dużej mierze zależna od zdolności i umiejętności autora opracowania. We Francji, z rozmaitych przyczyn, opracowania takie nie były popularne i nie bez słuszności można twierdzić, iż dopiero Capitant, za wzorem niemieckim, przeniósł na grunt prawa francuskiego tą formę elementarnego i zasadniczego wykładu. Głęboka i rozległa wiedza prawnicza autora, znane zalety jego pióra, sprawiły, iż dzieło Capitant'a cieszy się we Francji zasłużoną sławą. O tym świadczy choćby czysto zewnętrznym fakt, że w stosunkowo krótkim okresie czasu ukazało się pięć wydań (1897—1927). Słusznie więc wybór wydawców padł na opracowanie Capitant'a. Opracowanie to mimo, że oparte jest wyłącznie na pozytywnym prawie francuskim jest w przeważającej części aktualne i na tle prawa obowiązującego w Polsce. Odnosi się to do tych uwag, które oparte są na k. N. w częściach obowiązujących i u nas. W wielu przypadkach uwagi autora dają wartościowy materiał interpretacyjny, a to wtedy, gdy przepisy u nas obowiązujące są identyczne z przepisami k. N., lub do nich podobne. Jest to wypadek stosunkowo częsty w materiałach objętych opracowaniem, chodzi tu bowiem przeważnie o kwestie objęte przepisami k. c. p., wzorowanego na k. N. Na te podobieństwa zwraca też uwagę czytelnikom tłumacz podając w przypisach obowiązujące u nas normy prawne. Pozostałe uwagi Capitant'a, oparte na materiale pozytywnym, różnym od obecnie w Polsce obowiązującego, mają duże znaczenie prawno-porównawcze i to tym większe, że autor, co się zresztą rzadko spotyka w opracowaniach tego rodzaju, uwzględnił w szerokiej mierze orzecznictwo i literaturę francuską. I tu tłumacz w przypisach podaje o ile obowiązujące w Polsce ustawodawstwo odchyła się od przepisów, omawianych przez autora. Nie należy też zapominać o dużej wartości dydaktycznej opracowania. Te momenty wystarczają do stwierdzenia przydatności i celowości uprząstąpienia czytelnikom polskim cennego dzieła, zwłaszcza że dla obszaru k. N. brak podobnego dzieła, jakim jest dla obszaru k. c. a. I tom podręcznika prawa cywilnego Zolla, zaś dzieło Longchamps'a p. t. Wstęp do nauki prawa cywilnego, oparte na prawie obowiązującym na całym obszarze państwa polskiego, jest wyczerpane.

Nie sposób podać tu szczegółowe rozwiązania autora w materiałach będących przedmiotem opracowania. Ograniczę się jedynie do podania poszczególnych części i wskazania tych uwag, które i obecnie są aktualne w całości lub w części i na tle prawa obowiązującego w Polsce. Całość dzieli się na 6 części. Część pierwsza mówi o prawie w ogólności, o źródłach prawa, o teorii ustaw i o wykładni. Część druga o prawach podmiotowych i podziale praw. Część trzecia o podmiotach praw. Część czwarta o przedmiotach praw. Część piąta o nabywaniu i wygaśnięciu praw, a ostatnia o dowodach. Z uwag aktualnych w całości lub w części należy wymienić uwagi o porządku publicznym i dobrych obyczajach, o zasadzie *lex retro non agit*, o wykładni ustaw, o podziale praw podmiotowych, o początku i końcu osobowości, zamieszkanianiu, o stanie osobistym, o zdolności prawnej i zdolności do działań prawnych, o osobach pra-

wnych, o podziale rzeczy, o owocach, o aktach prawnych, o znaczeniu woli w aktach prawnych, o wadach woli, o wadliwościach aktów prawnych, o warunkach, o wpływie czasu na powstanie i wygaśnięcie praw.

Tłumaczenie jest bez zarzutu.

Dr J. Fiema.

Prawo handlowe.

Jan Namitkiewicz: Kodeks Handlowy. Komentarz, tom III. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (art. 158-306). Nakład Tow. Wyd. Mł. Prawników i Ekonomistów. Warszawa 1937, 8°, str. 400.

Jako część trzecia czterotomowego komentarza do kodeksu handlowego ukazało się opracowanie, obejmujące przepisy dotyczące instytucji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. W ten sposób tom trzeci stanowi zamkniętą w sobie całość, niezależną od uprzednio już wydanych przez autora dwóch tomów komentarza. Autor uwzględnia ogłoszoną literaturę polską, często polemizując z poglądami innych autorów. Nadto ze względu na daleko posunięte podobieństwo prawa polskiego i niemieckiego w wywodach swych uwzględnia poglądy doktryny niemieckiej. Nie pomija też uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej do polskiego prawa o spółkach z ogran. odp. z 1932 r. Również w szerokim zakresie uwzględnia orzecznictwo sądowe zarówno polskie, oparte na dawnym prawie, jak i zagraniczne, o ile jest aktualne na tle obecnie obowiązującego prawa polskiego.

Te wszystkie czynniki złożyły się na powstanie pracy sumiennej i źródłowej, stanowiącej poważny przyczynek w polskim piśmiennictwie prawniczym.

Przechodząc do poglądów, zawartych w komentarzu, na plan pierwszy wysunąć należy pogląd autora co do narodowości spółki z ogran. odp. W przedmiocie tym wypowiada się on kategorycznie za zdaniem wyrażonym w szeregu orzeczeń Sądu Najw., nie zgadzając się z krytyką stanowiska S. N., ogłoszoną przez Wróblewskiego w O. S. P. I. 509 i n. W przedmiocie założenia spółki z ogr. odp. stoi na stanowisku przyjętym przez doktrynę, podkreślając jedynie, iż uważa za niemożliwe zawarcie umowy spółki przez prokurenta, gdyż czynność taka nie może być „związana z prowadzeniem jakiegokolwiek przedsiębiorstwa“, co stanowi podstawowy wymóg art. 61 k. h. Jest zdania, że w przypadku nie zgłoszenia przez zarząd zawiązania spółki celem wpisania jej do rejestru handlowego (art. 165 k. h.) przepis art. 17 k. h. nie ma zastosowania, gdyż z chwilą, gdy w ogóle wpis jeszcze nie figuruje w rejestrze handlowym, nie można mówić o niezgodności rejestru z rzeczywistością prawną. W przedmiocie odpowiedzialności osób, które działały przed zarejestrowaniem spółki, autor wskazuje, iż stanowisko Kod. handl. pokrywa się z uprzednio już wypowiedzianym poglądem S. N. w orzec. Nr. 722/1934. W związku z wykładnią art. 172 podnosi, że zbyt daleko idzie pogląd, iż członek władz spółki nie będący spółnikiem, nie jest „interesowanym“, jakoteż zdanie, iż każdy członek zarządu jest zawsze interesowany. W kategoryczny sposób zwalcza pogląd, uznający przepis art. 178 za dyspozytywny i w długim wywodzie wypukla charakter obowiązkowy tego przepisu.

Odnosnie zagadnienia wygaśnięcia mandatów członków zarządu (art. 196 k. h.) wyraża pogląd, że umowa spółki może przewidzieć wystąpienie

częściowe zarządców według pewnych z góry określonych zasad. Pogląd ten jest odosobniony na tle doktryny prawa polskiego. Omawiając zakres kompetencji komisji rewizyjnej (art. 214 k. h.) z całą stanowczością stwierdza, iż komisja ta może również w określonych przypadkach „przeglądać każdy dział czynności“, polemizując w przedmiocie tym z poglądem, który prawa tego komisji rewizyjnej nie przyznaje. Całkowicie słuszne są rozumowania, zdążające do odróżnienia pojęcia „zgromadzenia spółników“ od „uchwały spółników“. W związku z tym dochodzi do wniosku, że ilekroć ustawa mówi o zwołaniu zgromadzenia spółników, celem powzięcia uchwały, piśmienne głosowanie jest wyłączone. Analizując przepis art. 228 k. h. broni zdania, że od postanowienia sądu rejestrowego, upoważniającego spółnika do zwołania zgromadzenia spółników, nie służy zażalenie ani ze strony spółników, ani zarządu; przeciwne poglądy doktryny polskiej zbija argumentem, że ustawa w przedmiocie tym daje sądowi prawo swobodnego uznania. Przepis art. 236 k. h. tłumaczy, wbrew zdaniom odmiennym, w ten sposób, że słowa „bezwzględna większość“, stawia na równi z pojęciem „prostej większości“. Uznaje za bezskuteczne postanowienie umowy spółki, którym ogranicza się jawność głosowania poza przypadkami, wymienionymi w ustawie.

Omawiając możliwość orzeczenia przez sąd rozwiązania spółki (art. 263) autor podkreśla wyraźnie, że przez sąd rozumieć należy sąd państwowy, nie zaś sąd polubowny. Na tle § 2 art. 264 k. h. wypowiada zdanie, że rozdzielenie nawet całego majątku nie tamuje utrzymania dalszego bytu spółki, znajdującej się w stanie likwidacji. W kwestii, jaki sąd może odwołać likwidatorów i mianować innych (art. 266), wypowiada się, iż jest to sąd procesowy. Szczegółowo omawia przepis art. 298 k. h., co do którego rozmaite zajęto stanowisko.

Jak widać z powyższego przeglądu najważniejszych poglądów autora, dzieło omawiane cechuje sumiennność opracowania. Wielką jego zaletą jest także jasne przedstawienie rzeczy.

M. Allerhand.

Prawo procesowe cywilne.

Jan Jakub Litauer: Komentarz do procedury cywilnej. — Czwarty suplement, zawierający nowe objaśnienia oraz orzecznictwo kasacyjne. Warszawa 1938. Wydawnictwo „Biblioteki Prawniczej“, str. 48.

Jak co roku, od 1935 r. począwszy, tak i obecnie prof. Litauer wydał dalszy z kolei już czwarty suplement swego znanego i powszechnie cenionego komentarza do procedury cywilnej, wydanego w r. 1933. Znajdujemy tam trafnie dobrane orzecznictwo kasacyjne z ostatniego roku, porozmieszczane odpowiednio przy odnośnych przepisach. Spotykamy również własne nowe uwagi autora do poszczególnych norm tak k.p.c., jak i przepisów wprowadzających k.p.c. Uwzględnił również autor prawo o ustroju sądów powszechnych, a zwłaszcza nowelę z 14 kwietnia 1937 (Dz. U. poz. 220/37), wprowadzającą między innymi instytucję feryj sądowych; w dalszym ciągu przytoczono także brzmienie przepisów o przechowywaniu i niszczeniu aktów w sprawach sądowych (rozp. z 2 czerwca 1937 Dz. U. poz. 335/37). Uwzględniono nadto przepisy o kosztach sądowych i o należnościach świadków, biegłych (tłumaczy) i stron w sprawach cywilnych. Nie omieszczał też autor zaopatrzyć nowy suplement w treściwy skorowidz rzeczowy.

Marian Waligórski.

Naum Gold w a g, adwokat: Przewodnik sędziego polubownego. Z przedmową Dyrektora Izby Handlowej Polski i Z. S. S. R. Kazimierza Szczerby Likiernika. Warszawa 1938. Nakładem Izby Handlowej Polski i Z. S. S. R., str. 102. Skład Główny: Księgarnia Wydawnictw Prawniczych Z. Kleina w Warszawie, ul. Miodowa 7.

Praca ma cel wyłącznie praktyczny. Nie wchodzi ona w zagadnienia natury teoretycznej, nie stara się bynajmniej podać dogmatycznej strony problemów związanych z sądownictwem polubownym, ma na oku tylko naszkicowanie na tle przepisów kodeksu głównych wytycznych, jakich winien trzymać się sąd polubowny, by osiągnąć swój cel.

Pod tym kątem widzenia oceniając pracę autora wypadnie ją uznać za pożyteczną. Autor zebrał bowiem najistotniejsze momenty wyłaniające się w toku przewodu przed sądem polubownym, przeszedł normalny bieg tego postępowania od początku do końca i zamieścił wzory najrozmaitszych pism aktualnych w tym postępowaniu. Autor starał się w ten sposób zwrócić przede wszystkim uwagę sędziów polubownych na te istotne momenty, których nieprzestrzeganie może spowodować uchylene wyroku sądu polubownego, a tym samym pozbawić strony tych korzyści, jakie im postępowanie przed sądem polubownym winno zapewnić.

Przytoczył też autor na zakończenie treść przepisów art. 479-507. k.p.c.

Marian Waligórski.

Salvatore S a t t a, prof. di dir. proc. nelle R. Univ. di Padova: L'esecuzione forzata. Milano Giuffrè 1937, str. XXIII + 434. L. 48.

W bogatej literaturze procesowej włoskiej nie wiele spotykamy nowoczesnych opracowań całokształtu egzekucji. Uwaga procesualistów włoskich w pierwszym rzędzie koncentruje się na procesie rozpoznawczym. Egzekucja doznała przeważnie raczej opracowania monograficznego. Pierwsze współczesne opracowanie całokształtu systemu egzekucji zawdzięcza nauka włoska Carnelutti'emu, którego „Lezioni di diritto processuale civile“ w trzech ostatnich tomach traktują o prawie egzekucyjnym, a który ostatnio zajął się skonstruowaniem systemu prawa procesowego, dotyczącego tak procesu rozpoznawczego jak i wykonawczego w swym „Sistema di diritto processuale civile“. (Padova 1936). Niewątpliwie zatem praca Satty wypełnia tę poważną lukę i dostarcza nauce włoskiej nowego systemu egzekucji. Dziwnym zbiegiem okoliczności oba systemy prawa egzekucyjnego pochodzą z Uniwersytetu padewskiego, w którym katedrę procesu objął Satta właśnie po przejściu Carnelutti'ego przed dwoma laty na katedrę mediolańską.

Autor dzieli pracę swą na dwie części, ogólną i szczegółową. Część ogólna składa się z 9 rozdziałów. Sześć pierwszych dotyczy stosunków wywołanych egzekucją, a mianowicie stosunku pomiędzy egzekucją a prawem materialnym (rozdział 1), pomiędzy egzekucją i przedmiotem prawa (rozdział 2), pomiędzy prawem materialnym a przedmiotem egzekucji (rozdział 3), pomiędzy egzekucją a procesem rozpoznawczym (rozdział 4), pomiędzy podmiotami egzekucji (rozdział 5) oraz samego stosunku egzekucyjnego

(rozdział 6). Dalsze dwa rozdziały pouczają nas o procesie wykonawczym, a mianowicie o aktach i strukturze tego procesu (rozdział 7) i jego podstawowych zasadach (rozdział 8). Wreszcie rozdział 9 poświęcony jest zagadnieniu upadłości jako egzekucji kolektywnej.

Z przedmowy (str. IX) dowiadujemy się, że autor przywiązuje poważniejsze znaczenie do części szczegółowej, gdyż uważa ją za posiadającą istotną wartość dla praktyki. To, zdaje się, stało się przyczyną zamieszczenia w części szczególnej pewnych problemów, które należą właściwie do części ogólnej. Tam należy przecież nauka o podmiotach egzekucji (rozdział 1 części szczegółowej), o wierzytelnościach i tytule wykonawczym (rozdział 2), o rzeczach (rozdział 3), oraz o zaskarżeniu w egzekucji (rozdział 9 cz. szczegółowej), przy czym zaznaczyć należy, że to ostatnie zagadnienie omawiał już raz autor w części ogólnej (str. 109 n.).

W ramach właściwej już części szczegółowej czyli w rozdziałach 5—8 spotykamy najpierw znowu część ogólną, dotyczącą wszystkich szczegółowych rodzajów egzekucji. Autor omawia tu wspólne im instytucje jak polecenie egzekucyjne („precetto“), zajmowanie („pignoramento“), sprzedaż, przekazanie („assegnazione“) i rozdział uzyskanych sum. Wszystkie te instytucje przedstawione tu w sposób ogólny doznają szczegółowego omówienia w następnych rozdziałach. Te właśnie rozdziały zajmują się szczegółowym rozważeniem poszczególnych rodzajów egzekucji. Egzekucja dla zrealizowania roszczeń pieniężnych znalazła omówienie w rozdziale 6 i 7. Natomiast rozdział 8 dotyczy egzekucji dla zrealizowania innych roszczeń. W ramach egzekucji dla zrealizowania roszczeń pieniężnych rozdział 6 omawia egzekucję mobilarną, a rozdział 7 egzekucję imobilarną. W obu tych rozdziałach omawia autor egzekucję skierowaną na mienie znajdujące się u dłużnika odrębnie od egzekucji skierowanej na mienie znajdujące się u osób trzecich. Ten ostatni dział nabiera znaczenia zwłaszcza przy egzekucji mobilarnej, gdyż obejmuje on egzekucję na wierzytelności pieniężnej. W rozdziale o egzekucji imobilarnej więcej nieco uwagi zwrócił autor na problem relicytacji, któremu to zagadnieniu poświęcił już swego czasu osobną monografię („La rivendita forzata“. Milano 1933).

Wspomniana na wstępie okoliczność, że dzieło Satty jest jedynym obok „Lezioni“ Carnelutti'ego współczesnym systemem prawa egzekucyjnego we Włoszech nasuwa mimowoli konieczność wzajemnego ich porównania. Porównanie to przechyla szalę niewątpliwie na niekorzyść młodego stosunkowo jurysty jakim jest Satta. Brak mu niezawodnie tej wnikliwości, tej jasności i tej racjonalności w ujmowaniu i rozwiązywaniu problemów, jaka cechuje prawnika tej klasy co Carnelutti. Satta wykazuje tendencje do możliwie daleko idącego upraszczania zjawisk prawa procesowego, nie waha się nawet przed zakwestionowaniem wartości pośrednictwa sądu w wykonaniu uprawnień wierzyciela. Poddaje on również w wątpliwość wartość dawno już utartych i wypróbowanych pojęć prawa procesowego jak stosunek procesowy (str. 70 n.), czy wymogi procesowe (str. 89) itp. Niezbyt szczęśliwe wydaje się również, użyte przez autora dla wytłumaczenia istoty t. zw. prawa skargi, porównanie pomiędzy wniesieniem pozwu bez materialnego uprawnienia, a zabiciem człowieka lub zatrzymaniem cudzej rzeczy (str. 19). Przykłady te nie są chyba

w stanie wyjaśnić nam istoty prowadzenia egzekucji bez materialnego uprawnienia. To też niewątpliwie tego rodzaju myśli autora mogły wzbudzić pewne zastrzeżenia wyrażone pod jego adresem, choć we formie stanowczo zbyt ostrej (por. recenzję Carnelutti'ego w „Rivista di diritto processuale civile“ 1937 I. str. 201 n.). Trudno również zgodzić się z niektórymi zapatrywaniami autora, dotyczącymi pewnych problemów szczegółowych. Jego pojęcia o zakresie i skuteczności sprawy osądzonej (str. 401 n.), a w szczególności o możliwości dochodzenia w drodze opozycji przeciwko egzekucji zarzutu kompensaty i zarzutu symulacji przy dużym lakoniźmie traktowania tych tematów, wyposażonych w dość bogatą literaturę, muszą nasuwać pewne obiekcje. Nie można również zgodzić się z autorem, gdy pomiędzy przyczyny merytorycznej opozycji przeciwko egzekucji zalicza między innymi przypadki zajęcia rzeczy niepodlegających zajęciu (str. 404), gdyż nie dotyka to przecież w niczym istoty samego egzekwowanego roszczenia. Nie wydaje się również trafnym zapatrywanie Satty o dopuszczalności uczestniczenia w rozdziale uzyskanych sum wierzyciela, nie posiadającego dla swej pretensji tytułu egzekucyjnego (str. 205 n.).

O ile więc dzieło nie dosięga niewątpliwie poziomu systemu Carnelutiańskiego, to jednak nie można zapoznawać równocześnie jego wartości i dlatego ostra krytyka z jaką spotkało się ono właśnie ze strony Carnelutti'ego wydaje się nieco krzywdząca. Dzieło zawiera bowiem wiele cennych i trafnych myśli. I tak słusznie podkreślił autor jednolitość powództwa (aziome) o zasądzenie, a to tak dla procesu rozpoznawczego, jak i dla procesu wykonawczego, zaznaczając, iż moment pewności („accertamento“), zawarty w wyroku zasądzającym nadaje powództwu temu tylko pewną cechę specjalną bez zmiany jego istoty (str. 52 n.). Słusznie też zwalcza autor pogląd jakoby wierzyciel, który pierwszy rozpoczął egzekucję prowadził ją równocześnie jako pełnomocnik dalszych wierzycieli (str. 106). Trafnie również traktuje autor w ramach swego systemu o zasadach upadłości (str. 123), podkreślając w ten sposób zakwestionowaną nieraz łączność pomiędzy egzekucją indywidualną, a egzekucją kolektywną, jaką spotykamy w upadłości (str. 125). Ciekawą i dość oryginalną jest klasyfikacja tytułów egzekucyjnych z punktu widzenia źródła wykonalności pretensji. Autor odróżnia tu trzy źródła a mianowicie a) przepis prawny, b) zgodę zobowiązanego, c) zarządzenie sędziego (str. 152). Zaaprobować też wypada obszernie i szczegółowe rozważania autora na temat istoty sprzedaży w egzekucji (str. 189 n.), oraz co do relicytacji (str. 341 n.).

Praca Satty zawiera również kilka obszerniejszych i ciekawych dygresji jak np. o naturze wyroku konstytutywnego i wyroku ustalającego (str. 7 uw. 7), o pojęciu zdarzenia prawnego (str. 81 uw. 1), o aktach prawnych i czynnościach prawnych (str. 91 uw. 8) itp. Świadczą one o szerokich horyzontach naukowych autora.

Praca stanowi niewątpliwie dalszy poważny przyczynek do współczesnej włoskiej literatury procesowej, która zajęta dotąd głównie problemami procesu rozpoznawczego stara się obecnie o dokładne ujęcie i innych dziedzin procesu cywilnego.

Marian Waligórski.

Dott. Enzo Enriquez: La sentenza come fatto giuridico (Studi di diritto processuale civile diretti da Piero Calamandrei, prof. ord. nella R. Università di Firenze, vol. 9). Padova. Cedam 1937, str. XI + 206. L. 27.

Kwestia, czy i jakie skutki pociąga za sobą wyrok niezależnie od skutków, przywiązanych doń jako do aktu prawnego, była na ogół już dość szeroko nieraz rozważana. Pod tym względem odróżniano skutki główne i skutki uboczne, a w nauce niemieckiej stworzono specjalną kategorię skutków wyroku określanych mianem „Tatbestandswirkung“. Tymi właśnie problemami zajął się Enriquez, wychodzący jednak z założenia, że dotychczasowe zapatrywania, spotykane w literaturze niemieckiej, są o tyle nieścisłe, iż traktują problem pod kątem widzenia skutków faktu wydania wyroku, podczas gdy zdaniem autora kwestie te należy rozpatrywać pod kątem widzenia skutków wyroku jako zdarzenia (faktu) prawnego,

Dlatego też autor musiał przede wszystkim zająć się sprawą zdarzenia (faktu) prawnego. Rozważa on najpierw pojęcie zdarzenia (faktu) prawnego sensu largo, a następnie to samo pojęcie sensu stricto. Zdarzenia (fakty) prawne sensu largo obejmują z jednej strony akty prawne, z drugiej zaś inne fakty prawne nie noszące cech aktu prawnego, które to właśnie fakty określa autor mianem zdarzeń (faktów) prawnych sensu stricto. Każdy wyrok jest aktem prawnym a tym samym i zdarzeniem prawnym sensu largo, chodzi zatem tylko o to, czy i w jakiej mierze może on przedstawiać również i zdarzenie prawne sensu stricto i jako takie wywoływać pewne skutki.

Polemizując z najrozmaitszymi, spotykanymi pod tym względem w literaturze włoskiej i niemieckiej, zapatrywaniami autor nie zadawała się nimi przeważnie. Zdaniem jego w nauce panuje zatarcie należytych granic pomiędzy skutkami wyroku jako aktu prawnego i jego skutkami jako zdarzenia (faktu) prawnego. Autor uważa, że ze skutkami wyroku jako aktu prawnego mamy tylko tam do czynienia, gdzie są one wpływem wykonywania uprawnień jurysdykcyjnych po stronie sądu. Do tej kategorii należy jedynie uregulowanie stosunku przedstawionego do rozstrzygnięcia, gdyż to tylko jest istotną i nieodłączną cechą wyroku jako aktu prawnego. Nie należą tu natomiast inne skutki, które choć powszechnie przywiązane do wyroku, wypływają z niego tylko dlatego, że inna norma prawna, nie regulująca sprawy samej jurysdykcji, skutki takie przewiduje. Są to właśnie według autora skutki wyroku jako zdarzenia (faktu) prawnego sensu stricto. W ten sposób rozszerzył autor niepomniernie zakres tych skutków w stosunku do zakresu im zazwyczaj wytyczanego. Według bowiem koncepcji autora także i prawomocność, oraz wykonalność wyroków, uważane powszechnie za skutki wyroku, jako aktu prawnego, podpadają pod skutki wyroku, jako zdarzenia (faktu) prawnego sensu stricto.

Praca Enriqueza wykazuje dużą znajomość tematu, a liczne ekskursy polemiczne w rozmaite zagadnienia świadczą o szerokich horyzontach autora. Temat opracował autor w sposób interesujący i metodycznie poprawny. Szkoda tylko, że swych zainteresowań nie zwrócił na bardziej żywniejsze problemy prawa procesowego. O ile bowiem koncepcje swe przeprowadził autor w sposób oryginalny, różniący się od dotychczas spotykanych,

to o tyle jednak wypadłoby się zapytać, jakie konsekwencje mają płynąć z tego, iż prawomocność lub wykonalność wyroku uzna się za skutek wyroku jako zdarzenia (faktu) prawnego a nie, jak się to zwykło czynić, za skutek wyroku jako aktu prawnego. Znaczenia jednak swych koncepcji i płynących z nich konsekwencji praktycznych autor nie wyjaśnił. I dlatego też dociekania jego pozostać muszą niestety, jako przejawy czystej „Begriffsjurisprudenz“, pozbawione istotnej doniosłości praktycznej. *Marian Waligórski.*

Prawo karne.

Paweł Horoszowski: Nierząd. Odbitka z zeszytu XVII i XVIII Encyklopedii Podręcznej Prawa Karnego. (Wyd. Inst. Wyd. „Biblioteka Polska“ w Warszawie). Warszawa 1938, str. 31. Księgarnia Powszechna.

W omawianej pracy autor miał niezmiernie trudne zadanie omówienia w sposób encyklopedyczny zagadnienia nierządu z punktu widzenia prawa karnego.

Niestety autor nie wyszedł z tego tematu obronną ręką i praca p. Horoszowskiego prawdopodobnie nie będzie wchodziła w skład literatury podstawowej dla badania powyższego zagadnienia. Autor omawia kwestię nierządu z punktu widzenia kodeksu karnego polskiego, kodeksu karnego niemieckiego, kodeksu karnego austriackiego i kodeksu karnego rosyjskiego z roku 1903. Przy omawianiu danych statystycznych i cytowaniu literatury posługuje się literaturą i statystyką prawie wyłącznie niemiecką.

Budzić musi zastrzeżenie to, że praca wydana w roku 1938 — obok omawiania kodeksu karnego polskiego, omawia przepisy kodeksów zabórczych, które bądź, jak kodeks karny rosyjski z roku 1903, w ogóle nigdzie nie obowiązują, bądź, jak k. k. niemiecki i austriacki, na ziemiach polskich przestały obowiązywać. Jeżeli tego rodzaju omówienie kodeksów karnych obowiązujących niegdyś na terenie Państwa Polskiego ma stanowić surogat części prawno-porównawczej, to takie załatwienie strony prawno-porównawczej wydaje się całkiem niewystarczające. Wprawdzie autor przytacza w paru słowach odnośne postanowienia prawa rzymskiego i prawa karnego niemieckiego w średniowieczu i w czasach odrodzenia, to jednak bynajmniej nie może zastąpić ani części historycznej, ani uzupełnić części prawno-porównawczej.

Przy omawianiu np. kwestii stręczycielstwa i nakłaniania do nierządu znajdujemy w omawianej pracy zdanie tej treści: „W szeregu ustaw nie jest przeprowadzona granica między stręczeniem i nakłanianiem do nierządu...” i na tym się urywa. A dalej takie zdanie: „W niektórych krajach jest kuplerstwo połączone z sutenerstwem...“. W jakich to ustawach nie jest przeprowadzona granica między stręczeniem i nakłanianiem do nierządu, w jakich to krajach kuplerstwo połączone jest z sutenerstwem, pozostawia autor samodzielnemu badaniu czytelnika, uważając widocznie, że określenie „w niektórych“ jest już dostatecznie jasne i nie wymaga dalszych komentarzy.

Przy omawianiu czerpania zysku z cudzego nierządu czytamy takie zdanie: „Nie będzie odpowiadał mężczyzna, trudniący się zawodowo prostytutką, jeżeli otrzymuje od kobiety pieniądze, nie pochodzące z jej nierządu...“.

Bez wątpienia nie będzie taki osobnik odpowiadał za czerpanie zysku z cudzego nierządu, bo pieniądze te nie pochodzą z nierządu, to jest jasne, ale będzie napewno odpowiadał za oddawanie się w celach nierządnych osobie tej samej płci (art. 207 k. k.), bo właśnie na tym polega prostytucja męska.

W omawianej pracy raz po raz znajdujemy nazwiska autorów bez podania tytułów dzieł, nie mówiąc już o stronicy. Jest umieszczony co prawda spis literatury, ale nie wszystkie nazwiska cytowane w tekście znajdują się w tym spisie (np. na stronie 22-giej cytowani Merzbach i Leers).

Ten sam beztroski stosunek wykazuje autor odnośnie orzecznictwa; na stronie 23-ciej cytowane są dwa orzeczenia Sądu Najwyższego, jedno z roku 1934, a drugie z roku 1933, przy czym autor nie daje najmniejszej wskazówki na podstawie której czytelnik mógłby takie orzeczenie znaleźć (data, jaki zbiór,?).

Jedyną dobrą stroną książki jest ciekawe zestawienie statystyczne, cytowane na podstawie dossiers VI Brygady Sanitarno Obyczajowej Urzędu Śledczego w Warszawie.

Stanisław Pławski.

Paweł Horoszowski: *Przestępczość w świetle badań nad bliźniętami*. Odbitka z Przeglądu Więziennictwa Polskiego, Warszawa 1938, str. 29. Księgarnia Powszechna.

Praca ta jest właściwie streszczeniem prac, dotyczących się badań w tej dziedzinie a to Langego, Stumpfa i Kranza, przy uwzględnieniu prac autorów polskich Mikulskiego, Morawskiego, prof. Pieńkowskiego i prof. Grzywo-Dąbrowskiego. Praca dzieli się na trzy zasadnicze części: życiorysy bliźniąt, zestawione przez wspomnianych na wstępie trzech autorów niemieckich, dalej wniosków, jakie z powyższych badań wysnuli, oraz uwagi krytyczne samego autora.

Autor dochodzi do konkluzji, że badania dotychczasowe bliźniąt nie dostarczyły dowodu „o wrodzoności zasadniczych dyspozycji psychicznych człowieka“.

Konkretnych wniosków w dziedzinie kryminalnej autor nie wysnuwa. Kwestia przestępczości bliźniąt nie jest zresztą dostatecznie w literaturze pogłębiona i trudno wyciągać jakiegokolwiek wnioski do praktycznego stosowania prawa karnego.

Stanisław Pławski.

Skarbowość.

Dr Ignacy Weinfeld: „Daniny“ (podatki, cła i akcyzy), Warszawa 1937. Biblioteka Prawnicza.¹⁾

Jest to drugi tom piątego wydania „Skarbowości polskiej“ tego autora, wydany tym razem przed pierwszym dlatego, że w dziedzinie podatków, opłat i ceł zaszło od ostatniego wydania najwięcej zmian wskutek reformy przeprowadzonej w latach 1935 i 1936. Liczne grono interesowanych w tym przedmiocie otrzymało w ten sposób wyczerpujące źródło informacji, doprowadzone do roku 1937, a uwzględniające nie tylko treść wszystkich ustaw,

¹⁾ Recenzja z powyższej książki była umieszczona w P. P. A. za rok 1937, kw. IV. Niniejszą recenzję umieszcza Redakcja ze względu na zawarte w niej nowe myśli.

rozporządzeń i okólników ministerialnych, lecz także judykaturę sądów najwyższych, a zwłaszcza Trybunału Administracyjnego, nadto literaturę przedmiotu łącznie z glossami do wyroków sądowych, ogłoszonymi w miesięczniku „Orzecznictwo Sądów Najwyższych“. Dokładny skrowidz rzeczowy ułatwia korzystanie z dzieła, które stało się najwięcej w praktyce używanym podręcznikiem i prawdziwą encyklopedją skarbowości polskiej.

W przyszłym wydaniu będzie wskazane przeprowadzenie rewizji tekstu, którego niejedno miejsce może wywołać u czytelnika błędne wyobrażenia i dać mu powód do błędnych wniosków. Tak np. na stronie 95 twierdzenie, jakoby otrzymane przez podatnika sumy asekuracyjne należały do przychodów nadzwyczajnych i dlatego w myśl artykułu 7 ustawy o podatku dochodowym były wolne od opodatkowania, jest słuszne tylko w odniesieniu do ubezpieczeń osobowych, a nie do rzeczowych, dotyczących majątku zarobkowego podatnika. Na stronie 97 nie da się utrzymać twierdzenie, jakoby zamknięcie bilansowe zawierało pozycje na rozszerzenie lub ulepszenie źródła dochodu, na umorzenie długów lub kapitału zakładowego i na utworzenie funduszy rezerwowych. Tylko bowiem nieprawidłowe zamknięcie rachunkowe może zawierać takie pozycje i tylko na ten wypadek art. 8 ustawy o podatku dochodowym przewiduje ich doliczenie do zysku bilansowego. Na stronie 104 twierdzenie, że kwota amortyzacji umożliwia reprodukcję źródła dochodu w przyszłości, jest słuszne tylko pod warunkiem, że przedsiębiorstwo zamyka swe roczne rachunki zyskami bilansowymi, a przynajmniej bez strat bilansowych. Jeżeli natomiast ponosi straty, nie będzie miało środków na odnowienie zużytego źródła dochodu. Amortyzacja nie oznacza sama w sobie nic więcej prócz straty, powstałej wskutek zużycia, ubytku wartości itp. przedmiotów inwestycyjnych, ale nie zabezpiecza na wszelki wypadek ich odnowienia.

Prof. Tomasz Lulek.

Przegląd bibliograficzny czasopism polskich.

Palestra. (Warszawa, red. S. Urbanowicz, 1938, Nr 3—4): Wspomnienia pośmiertne. Śp. Wacław Mińkiewicz. Śp. Antoni Dunin-Wolski. — Kraushar K.: Sprawa reformy ustroju adwokatury. — Nowodworski J.: O odpowiedzialności dyscyplinarnej w nowej ustawie o ustroju adwokatury. — Niedzielski M.: Jeszcze o karze cielesnej. — Lichtszajn L.: Organizacja adwokatury angielskiej. — Rozensztat B.: Ustawa o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych z dnia 5 lutego 1938. — Glaser S.: Charakter prawny stosunku adwokata do klienta. — Jaszuński G.: Projekt reformy ustroju adwokatury w Polsce przed 150 laty. — Ruff J.: Kodeks czy zbiór zasad i prawideł? — Gołąb S.: Uwagi o projekcie prawa rzeczowego. — Machalski S.: Dwie właściwości. — Fryde M.: Międzynarodowe prawo podatkowe. — Sernakier-Rappoportowa B.: O archiwach polskich. — Wspomnienie pośmiertne. Norbert Pinkus. — Orzecznictwo sądowe w sprawach adwokatury. — Naczelna Rada Adwokacka. — Z Rady Adwokackiej w Warszawie. — Orzecznictwo dyscyplinarne. — Z Rady Adwokackiej w Wilnie. — Kronika. — Książki i czasopisma nadesłane.

Nowa Palestra. (Lwów, red. L. Nadel, 1938, Nr 2—4): Goldberger S.: Istota pożyczki według przepisów kodeksu zobowiązań. — Glassmann E.: Do wykładni art. 124 kod. zob. — Czuma W.: Kilka uwag na tle ustawy o szko-

dnictwie leśnym i polnym. — Landesberg H.: „Nostra res agitur”. — B. K.: Zjazd delegatów Stowarzyszenia Pań niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach. — Górecka I.: Przemówienie powitalne w dniu otwarcia Zjazdu. — Referaty wygłoszone na zjeździe delegatów: Glanzowa S.: Kobieta w pracy społecznej. — Wrześniowska J.: Do czego dążymy? — Kahanowa H.: Nasze dotychczasowe wyniki. — Garfunklowa O.: Rola propagandy w naszej działalności. — Pokorny B.: Monografia o adwokaturze w Polsce. — Dwernicki T.: Doniosła myśl urzeczywistnia się. — Jampoler W.: Czy przepis art. 263 k. p. k. mimo zniesienia instytucji sądów przysięgłych nadal obowiązuje? — Wilf M.: Moratorium hipoteczne. — Z życia adwokatury. — Z orzecznictwa sądów. — Tezy orzeczeń Sądu Najwyższego. — Z orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Przegląd czasopism prawniczych. — Z wydawnictw prawniczych.

Głos Adwokatów. (Kraków, red. N. Oberlender, 1938, Nr 2—4): Liebeskind A.: Adwokatura z łaski biurokracji i z nominacji. — Fenichel Z.: Spłata niektórych wierzytelności hipotecznych. — Bross J.: Z zagadnień karnych dekretu dewizowego. — Stamler S.: Kilka uwag o obliczaniu wartości roszczenia w postępowaniu egzekucyjnym. — Goldberger S.: Niesłuszne zbagacenie w kodeksie zobowiązań. — Sierakowski A.: O quae mutatio rerum? — Ringelheim T.: Kto będzie rządził adwokaturą? — Goldblatt W.: Kwestia z zakresu działalności adwokackiej w nowej ustawie adw. — Lauer I.: Projektowane pogorszenie prawa. — Goleń J.: Stosunek „Projektu prawa o ustroju adwokatury“ do Konstytucji. — Wajsman J.: Aplikanci adwokaccy a nowy projekt o ustroju adwokatury. — Geldwerth J.: Stanowisko prawne wierzyciela egzekwującego w postępowaniu układowym i upadłościowym dłużnika wierzytelności. — Stahr J.: Spory ubezpieczeniowe w ubezpieczeniu społecznym. — Dallet J.: W sprawie zastosowania przepisów w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznie zabezpieczonych do rat renty dożywotniej. — Kanner R.: Interwencja z art. 73 k. p. c. — Komunikat Naczelnej Rady Adwokackiej. — Komunikaty Rady Adwokackiej w Krakowie. — Bibliografia. — Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Gazeta Sądowa Warszawska. (Warszawa, red. J. S. Konic, 1938, Nr 10—20): Apołłow K.: Prawo ubogich w świetle doktryny i praktyki. — Ohanowicz A.: Hipoteka listowa (w związku z projektem prawa rzeczowego). — Kędziński T.: O wygaśnięciu praw z wyroku eksmisyjnego. — Baliński I., Holewiński S. i Rakowiecki K.: Nowy projekt małżeńskiego prawa majątkowego. — Kondratowicz I.: Tekst a wykładnia. — Wertheim B.: Prawo pracy jako samodzielna dyscyplina prawna. — Mogilnicki A.: Zniewaga — Zniesławienie — Obraza. — Makarewicz J.: Ratio legis art. 162 k. k. — Papierkowski Z.: Realizacja art. 469 § 1 k. p. k. w śledztwie. — Chlamtacz M.: Śp. Leon Piniński. — Lichtszajn L.: Walka z przestępczością nieletnich w Anglii. — Mogilnicki A.: Nowe prawo o ustroju adwokatury. — Jurysprudencja cywilna. — Jurysprudencja karna. — Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Kronika zagraniczna. — Z piśmiennictwa. — Odpowiedzi Redakcji. — Różne wiadomości. — Ogłoszenia sądowe oraz Rad Adwokackich.

Nowy Kodeks Zobowiązań. (Dodatek do Gazety Sądowej Warszawskiej): Chlamtacz M.: Prawo zatrzymania w polskim projekcie prawa

rzeczowego (art. 176—182 proj.) w stosunku do postanowień kodeksu zobowiązań. — Grzybowski S.: Prawo o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji i prawo patentowe a nowy kodeks zobowiązań. — Chmielnicki I.: Niesłuszne z bogacenie w prawie wekslowym i w k. z. — Fenichel Z.: Uwagi do orzeczeń S. N. z dziedziny prawa pracy. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego z zakresu kod. zob. Art. 110 i 431 kod. zob. Odpowiedzialność utrzymującego hotel za dokonaną z pokoju kradzież. Art. 165 kod. zob. Art. 365 kod. zob. Art. XXII § 1, art. XL § 1 przep. wprowadz. kod. zob. Art. 188 kod. zob. Art. 137 kod. zob. Art. 132 § 1 kod. zob. Art. 370 i 402 kod. zob. Art. 254 kod. zob. Art. XL § 1 przep. wprowadz. kod. zob. — Z ustawodawstwa bieżącego. — Stosowanie orzecznictwa poprzedzającego k. z. do nowego Kodeksu Zobowiązań. — Z piśmiennictwa.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. (Poznań, red. A. Peretiatkowicz, 1938, Nr 2): Mycielski A.: O nadrzędności polskiej ustawy kwietniowej. — Ohanowicz A.: Uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli w kodeksie zobowiązań. — Stelmachowski B.: O egzekucji w sprawach spadkowych na ziemiach mocy obowiązującej niemieckiego kodeksu cywilnego. — Wasiutyński B.: Własność dróg publicznych. — Wolter W.: Przepisy karne dekretu dewizowego. — Brzeski T.: Publicystyka gospodarcza. — Czuma I.: O skarbowości polskiej w dobie rozbiorów. — Roszkowski A.: Fałszyzm a ekonomika. — Stojanowski K.: Z antroposocjologii Uniwersytetu Poznańskiego i W. S. H. — Przegląd piśmiennictwa. — Przegląd prawodawstwa. — Sądownictwo. — Kronika. — Miscellanea.

Przegląd Sądowy. (Kraków, red. T. Godłowski, 1938, Nr 4—5): Korzonek J.: Zapłata licytacyjnej ceny nabycia nieruchomości. — Fruchs M.: Zagadnienie prawne na tle art. 57 ust. 3 rozp. Prez. Rzp. z 24 października 1934 r. poz. 841. — Feuerstein A.: Kara łączna w postępowaniu nakazowym. — Florek T.: Tryb postępowania przy wzywaniu o uiszczenie, wymierzaniu i ściąganiu kosztów sądowych, należnych w procesie cywilnym. — Neckarz J.: Do interpretacji art. 255 k. k. uwag kilka. — Liebeskind A.: Moratorium hipoteczne. — Goldfinger R.: Kilka uwag na marginesie nowej ustawy o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych. — Wasserman W.: Czy władny jest sąd poza przypadkami z art. 22 k. p. c. sprawdzać i zmieniać wartość przedmiotu sporu o roszczenia pieniężne. — Glasner A.: Indos pełnomocniczy. — Przegląd zagadnień prawnych. — Przegląd ustaw i rozporządzeń. — Przegląd okólników urzędowych. — Przegląd bieżącego piśmiennictwa. — Przegląd nowych wydawnictw. — Dodatki: Orzecznictwo cywilne, karne.

Czasopismo Sędziowskie. (Lwów, red. A. Laniewski, 1938, Nr 2): Kowalski K.: Ważniejsze przyczyny niedomagań naszej judykatury karnej. — Decowski T.: Uwagi o art. 301 k. p. c. — Gottlieb S.: Sąd a biegli. — Sądownictwo i sędziowie w świetle opinii publicznej. — Nowe czasopismo prawnicze. — Ogłoszenie konkursu. — Obrady w Warszawie. — Komunikaty. — Okólniki. — Recenzje. — Z orzecznictwa Sądu Najwyższego. — Przegląd czasopism.

Głos Prawa. (Lwów, red. A. Lutwak, 1938, Nr 1—2): Korzonek J.: Ochrona dłużnika przeciw egzekucji. — Rosmarin St.: Prawo pozytywne. Te-

oria norm dzisiejszych. — Fruchs H.: Z zagadnień dotyczących reglamentacji dewizowej. — Blei I.: Egzekucja na rzecz krajowca przeciw cudzoziemcowi w świetle przepisów dewizowych. — Lachs M.: Prawo jako system norm. — Glaser S.: O wymogach rewizji i aresztu. — Bartz A.: Właściwość sądów do wznowienia postępowania na podstawie art. 445 k.p.c. — Nestorowicz W.: Niedowład prawa. — Fruchs M.: Kilka uwag o ochronie dłużnika przeciw niesłusznemu tytułowi egzekucyjnemu. — Z życia prawnego i korporacyjnego. — Z orzecznictwa cywilnego. — Z wydawnictw nadesłanych. — Z skrytki wolnych myśli: Makabryczne refleksje o zawodzie kata.

Polski Proces Cywilny. (Warszawa, red. F. Zadrowski, 1938, Nr 5—10): Allerhand M.: Proces o świadczenia niepodzielne. — Halpern F.: Istota powagi rzeczy osądzonej. — Waligórski M.: Niewłaściwy rozkład ciężaru dowodu jako podstawa kasacji. — Mieser J.: Przerwanie przedawnienia przez wniesienie pozwu. — Allerhand M.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najw. Wykładnia art. 238 i 418 l. 1 k.p.c. — Lisiewski M.: Uznanie w Polsce wyroków zagranicznych. — Weber A.: Umowne oszacowanie nieruchomości w egzekucji. — Goldberger S.: Podrobienie podpisu powoda na pełnomocnictwie jako przyczyna wznowienia postępowania. — Allerhand M.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego. Żądanie ewentualne. — Allerhand M.: Powództwo wzajemne. — Fenichel Z.: Podstawa powództwa, jej zmiana i związek z prawomocnością wyroku. — Glaser S.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego. Dowodowe przesłuchanie strony, poprzednio skazanej za fałszywe zeznania. — Litauer J.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego. Dowodowe przesłuchanie strony, poprzednio skazanej za fałszywe zeznania. — Rozpatrzone przez komitet redakcyjny odpowiedzi na pytania prawne. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Wiadomości i spostrzeżenia. — Przegląd bibliograficzny.

Przegląd Prawa Handlowego. (Warszawa, red. H. Kon, 1938, Nr 3—5): Namitkiewicz J.: Kilka zagadnień z dziedziny prawa o spółkach z ogr. odp. — Rosenkranz A.: Czy koszta egzekucyjne, ściągnięte wraz z podatkiem, mają być zwrócone na skutek orzeczenia ustalającego, że podatek nie należał się. — Rakower A.: Opodatkowanie różnic kursowych u osób fizycznych. — Goldberger S.: Weksle zaginione. — Allerhand M.: W sprawie nakazu przeciwko spadkobiercy zobowiązanego z weksla. — Szejnman A.: O zastrzeżeniu prawa własności przy sprzedaży handlowej w szczególności ruchomości ulec mających połączeniu z nieruchomością. — Szatensztejn W.: Ocena bilansowa majątku obrotowego według kodeksu handlowego. — Glanz C.: Wady oświadczeń woli w prawie spółkowym. — Orzecznictwo Krajowe. — Orzecznictwo Zagraniczne. — Orzecznictwo Najw. Trybunału Admin. — Informacje i uwagi. — Z piśmiennictwa.

Przegląd Notarialny. (Warszawa, red. S. Stein 1938, Nr 5—10): Śp. Stefan Smólski. — Tragiczny zgon Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. — Dane z sesji parlamentarnej w sprawach związanych z notariatem. — Breyer S.: Prawo małżeńskie majątkowe (Kilka uwag zasadniczych do projektu Komisji Kodyfikacyjnej). — Glass J.: Krytyka art. 374 projektu prawa rzeczowego. — Bieler J.: Forma przelewu praw z przybicia targu nieruchomości. —

Nartowski J.: Zagadnienia praktyki i postulaty naprawy. — Gardziel G.: Przed i po 1 lipca 1937 r. w zachodnim obrocie granicznym. — Myszkowski H.: Z dziedziny spadkobrania na Ziemiach Zachodnich. — W. T.: Sprzedaż drzewostanu na Ziemiach Wschodnich. — Kurman M.: Ustawodawstwo polskie za rok 1937. — Na porządku dziennym. — Kroebl A.: Niedomagania stemplowe (przemówienie sejmowe z 22 lutego 1938). — Jackowski R.: Dwa zagadnienia z projektu prawa rzeczowego. — Sprawy zawodowo-korporacyjne. Wykładnia art. 13 § 3 pr. o not. Równoczesność urzędowania notariusza i zastępcy. — Z Rad Notarialnych. Orzecznictwo dyscyplinarne. — W. M.: Ustalanie i prostowanie imion i nazwisk. — Orzecznictwo sądowe. Z judykatury Sądu Najwyższego. — Na 20-lecie pracy zawodowej Prezesa Dł. Stanisława Steina. — W przededniu ponownego obniżenia taksy notarialnej. — Piekarski M.: Księgi wieczyste w projekcie prawa rzeczowego. — Sławski J.: Działy przedłużonej wspólności majątkowej. — Z orzecznictwa N. T. A. — Ze Zjednoczenia Notariuszów Rz. P. O solidarność korporacji. Z działalności Komisji Prawniczej. — W służbie idei. W 25-lecie pracy Aleksego Rzewskiego. — Sprawa obniżenia taksy notarialnej w związku z ustawą z 28 kwietnia 1938. — Rosenkranz A.: Ulgi w opłatach stemplowych od przeniesienia własności nieruchomości. — Breyer S.: Uproszczona regulacja hipoteki (ustawa z 2 kwietnia 1938). — Zagadnienie aplikacji notarialnej (o zasadę przymusu przyjmowania aplikantów). — XVIII konferencja Prezesów i Wiceprezesów R. N. — Dzień Krakowa. 24 kwietnia 1938. — Walne Zgromadzenie Izb Notarialnych. — W przededniu Walnych Zgromadzeń. — Prawnictwo polskie na F. O. N. — Sprawa obniżenia taksy notarialnej. — Żaki I.: Ubezpieczenie notariuszów według systemu Izby lwowskiej. — Glass J.: Jeszcze w sprawie przepisów językowych w notariacie. — Matecki B.: Odpowiedzialność notariusza z przepisów dekretu dewizowego. — Sprawa pasa granicznego. Dobrowolski S.: O wyjście z sytuacji. Konflikty prawne. Z głosów prasy. — Opłaty stemplowe. Współdziałanie notariusza w postępowaniu odwoławczym. Z orzecznictwa N. T. A. Z prawodawstwa stemplowego. Z wyjaśnień urzędowych. — Akty ustawodawcze i rozporządzenia. — Ruch osobowy. — Wydawnictwa nadesłane.

Notariat-Hipoteka. (Warszawa, 1938, Nr 5—8): Wojciechowski T.: W przededniu ważnych decyzji. — L. M.: W obliczu przemian. — Dorożala F.: Przyszłe prawo małżeńskie majątkowe. — Bazylewicz B.: Niewydziałone morgi. — Sieńko Z.: Kilka słów w odpowiedzi kol. Ryszko. — Karczewski S.: Kwestia prawna. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo N. T. A. — Dorożala T.: Z orzecznictwa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. — Przegląd ustawodawstwa i okólników. — Kongres Unii Z. Z. P. U. — Z życia organizacyjnego.

Gazeta Administracji. (Warszawa, red. F. Kaufman, 1938, Nr 5—10): Szumiel J.: Ochrona rynku pracy. — Mossoczy R.: Uwagi o ochronie zabytków i krajobrazu na tle obowiązujących ustaw. — Malanowicz S.: Szkolenie pracowników samorządowych. — Jaworski T.: Nabywanie nieruchomości w pasie granicznym. — Dusznik S.: W sprawie nowelizacji rozporządzeń o organizacji i trybie urzędowania urzędów wojewódzkich i starostw. — Robaczewski A.: Budżety Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w okresie 12-lecia, tj. od

r.1927/28 do r.1938/39. — Uwagi i wnioski urzędów wojewódzkich. — Zakres działania władz administracji ogólnej ze szczególnym uwzględnieniem tzw. resortów niezespolonych. — Przestrzelski S.: W sprawie referatów karnych w urzędach starościńskich. — Prawdzie-Layman M.: W sprawie tzw. inspekcji powiatowej. — Kopia H.: Problem zwalczania szkodnictwa leśnego przez wydanie norm prawnych o kontroli wywozu drzewa. — Sokołowski A.: Kilka słów o kosztach administracyjnych w związkach samorządowych. — Bużański M.: O formie pism urzędowych starostw i urzędów wojewódzkich. — Koneczny F.: Wojewoda, kasztelan, starosta w dawnej Polsce. — Osostowicz J.: Praca społeczna starosty. — Medalisówna A.: Luki i kwestie sporne w prawie o stowarzyszeniach. — Kuncewicz A.: Planowanie regionalne. — Klenowicz M.: Polityka karno-administracyjna w świetle nowych przepisów egzekucyjnych. — Pisowicz J.: Aprobata spraw karno-administracyjnych. — Dołżycki W.: Wyszakowanie urzędników administracyjnych. — Rytter F.: Polityka karno-administracyjna a egzekucja grzywien administracyjnych przez urzędy skarbowe. — Oksza-Orzechowski K.: Zmiana nazwiska rodowego w świetle ustawodawstw niektórych krajów. — Zaleski J.: Uwagi dotyczące urzędowania starostw w zakresie spraw porządku publicznego. — Przestrzelski S.: Warunkowe zawieszenie wykonania kary w postępowaniu karnym administracyjnym. — Prawdzie-Layman M.: Roki starościńskie jako forma administrowania. — Czernicki K.: Analiza statystyki przestępstw zameldowanych policji w latach 1935—1937. — Wengierow J.: O prawie niezunifikowanym w zakresie resortu opieki społecznej. — Handelsman H.: Biblioteka Ministerstwa Sprawiedliwości. — Pytania i odpowiedzi. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Kronika. — Bibliografia.

Wileński Przegląd Prawniczy. (Wilno, red. M. Sienkiewiczówna, 1938, Nr 3—5): Kurowski L.: Ze studiów nad wykładnią w polskim orzecznictwie podatkowym. — Frydman S.: Teoria prawa a teoria techniki prawniczej. — B. P. Miron Wygodzki. — Sumorok L.: Wierzyciel w projekcie prawa małżeńskiego majątkowego. — Grodziński J.: Na marginesie prac doc. dra A. Mycielskiego „Fikcjonalizm w prawie i w nauce prawa“ i dra Sawy Frydmana i mgra Eliasza Drapkina „Domniemanie prawne“. — Alperowicz G.: Zakres uprawnień i obowiązków adwokatury w dawnej Polsce (ze szczególnym uwzględnieniem adwokatury Wielk. Księstwa Litewskiego). — Przegląd ustawodawstwa. — Orzecznictwo cywilne. — Orzecznictwo karne. — Z bibliografii. — Przegląd czasopism. — Komunikat Rady Adwokackiej w Wilnie. — Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Rady Wileńskiej Izby Adwokackiej. — Europa Wschodnia. — Plich S.: O przestępstwach przeciw rodzinie i małżeństwu w projekcie kodeksu karnego Z. S. R. R. — Obwieszczenia.

Głos Sądownictwa. (Warszawa, red. K. Fleszyński, 1938, Nr 3—5): Fleszyński K.: O polskie prawo narodowe. — Makarewicz J.: Czy nowelizować kodeks karny. — Wójcik L.: Ochrona prawna znaków granicznych. — Godlewski S.: Zagadnienie przyspieszenia postępowania w sprawach cywilnych. — Czerwiński S.: Kilka uwag o sądach polubownych. — Smoleński J.: O właściwą wykładnię § 2 art. 230 k.k. — Madey M.: Uśmiech Temidy. — Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w Komisji Senatu. — Machalski S.: Jeszcze o po-

prawną wykładnię art. 87 k.p.c. — J. W.: Jakich zmian można dokonać w k.p.c., aby uniknąć zaległości w Sądzie Najwyższym. — Wymiar sprawiedliwości na plenum sejmowym. — Glosy. — Wołyński S.: Walka ze spędzeniem płodu w Sowietach. — Śp. Ryszard Hesse. Śp. Cezary Szyszko. — Hanna H.: Sądownictwo Irlandii. — Kondratowicz I.: Niedomagania wymiaru sprawiedliwości. — W. I.: Perspektywy poprawy uposażeń sędziowskich. — Kubicz J.: Rozważania uposażeniowe. — Lubaczewski K.: Jeszcze o dodatkach funkcyjnych. — Kędzierski T.: Projekt prawa małżeńskiego majątkowego. — Szczygielski A.: Własność dobra komisowego na tle prawa skarbowego. — Godlewski S.: O czynnościach strony w procesie z przymusem adwokackim. — Morelowski J.: Rejestr skazanych a wydanie wyroku łącznego. — Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości na plenum Senatu. — Sądy przysięgłych. — Ustrój adwokatury. — Śp. Jan Józef Serebacki. — Śp. Zygmunt Ziemięcki. — Glosy. — Wołyński S.: Sowieckie procesy polityczne. — B. W.: Prawo a równowaga społeczna. — Fleszyński K.: Na barometrze sądowniczego życia. — Bekerman J.: „Fantazje romantyczne“. — Kosiński T.: Czynniki społeczny w sądownictwie karnym. — Jasiński Z.: Chłosta. — Stankiewicz A.: Groźne ostrzeżenie. — Lipiński A.: O należytej formie sądowych protokołów karnych. — Lipowski S.: Znaczenie i waga informacyjnych wyjaśnień stron. — Bartz A.: Skarga osoby trzeciej na czynności komornika. — Machalski S.: W kwestii wyłączania sędziów polubownych. — Glossy. — J. W.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego. — Kahanówna M.: Odpisy dokumentów w sprawach cywilnych. — Wołyński S.: Nowa sowiecka ustawa mieszkaniowa. — Kędzierski T.: Prawa chińskie. — Śp. Leonard Cybulski. — Śp. Wilhelm Kardymowicz. — Śp. Jan Buczacki. — Ustawy, dekryty, rozporządzenia. — Poradnia prawnicza. — Kronika. — Orzecznictwo Izby Cywilnej Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyższego.

Wiadomości Prawnicze. (Poznań, red. S. Dembiński, 1938, Nr 1—3): Na rok 1938. — Górski J.: Prawo o stowarzyszeniach z 27 października 1932 a przepisy o stowarzyszeniach zawarte w księdze pierwszej kodeksu cywilnego niemieckiego. — Piekarski M.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego (art. 408 § 2 k.p.c.) — Schubert J.: Na marginesie wytaczania pozwów eksmisyjnych. — Danek R.: Najem a dzierżawa według kodeksu zobowiązań. — Ligocki A.: Czy wierzyciel, który odstąpił od umowy wzajemnej na podstawie art. 250 § 1 k.z. może cofnąć odstąpienie i dochodzić wykonania zobowiązania i odszkodowania za zwłokę? — Pisarek J.: Dopuszczalność występowania adwokatów przed sądami pracy. — Dr Bronisław Stelmachowski, Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. — Cyprian T.: Nowe rozporządzenie o ruchu pojazdów mechanicznych. — Piekarski M.: Księgi wieczyste według projektu prawa rzeczowego. — Krell L.: O przywileju zaległych należności instytucji społecznych. — Komunikaty Rady Adwokackiej w Poznaniu. — Komunikaty Rady Adwokackiej w Katowicach. — Wyroki Sądu Najwyższego (sprawy cywilne). — Książki nadesłane do Redakcji.

Głos Prawników Śląskich. (Katowice, red. F. Bocheński, 1938, Nr 2): Ankieta. — Pazdro Z.: Odpowiedź na ankietę. — Starzewski M.: Polemika o charakter prawny statutu śląskiego. — Przybylski Z.: Użytkowanie i wyłączenie górnicze. — Hanczakowski W.: Uwagi krytyczne o adwokatatu-

rze. — Nowotny A.: Art. 340 i 341 k.p.k. — Bocheński F.: Rozważania oddłużeniowe. — Lipiński A.: Wynagrodzenie, które przynosi szkodę Skabowi Państwa. — Sumorok A.: Próba ogólnej charakterystyki projektu prawa rzeczowego. — Badura J.: Egzekucja celem zniesienia wspólności spadkowej na nieruchomości. — Przegląd czasopism prawniczych polskich. — Przegląd prasy prawniczej niemieckiej i czeskiej. — Książki nadesłane. — Z życia stowarzyszeń prawniczych na Śląsku. — Wycieczka seminarium prawa i postępowania administr. U. J. do Katowic.

Kwartalnik Prawa Prywatnego. (Warszawa, red. W. Natanson, 1938, Nr 1): Od Redakcji. — Bukowiecki S.: Na powitanie Kwartalnika Prawa Prywatnego. — Zoll F.: Na marginesie projektu prawa rzeczowego. Zasada wpisu a posiadanie prawne. — Gołąb S.: Opróżnione miejsce hipoteczne. — Kraus A.: Potrącenie w prawie polskim. — Z orzecznictwa. Miszewski W.: Forma umowy przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości. — Z ustawodawstwa. Nagórski Z.: Układy zbiorowe pracy. Obrót nieruchomościami w pasie granicznym. Obrót nieruchomościami powstałymi z parcelacji. — Z prawa porównawczego. Borowski St.: Projekt czechosłowackiego kodeksu cywilnego. — Notatki.

Samorząd Miejski. (Warszawa, red. M. Porowski, 1938, Nr 6—10): Bilek M.: Na marginesie projektów ustaw o samorządzie gminy miasta Warszawy i wyborze radnych w 6 wielkich miastach. — Bar. L.: Zmiany ustroju samorządu stolicy. — Grzeszczak S.: Państwowa Rada Samorządowa. — Zbrożyna S.: Rola i zadanie miast w dziedzinie poprawy warunków mieszkaniowych ludności. — Surmacka I.: Na marginesie projektu ustawy o walce z nierządem. — Dalbor W.: O zniesienie dwoistości władz administracji ogólnej. — Porowski M.: Przed nadzwyczajną sesją Parlamentu. — Dębowski S.: Uwagi o inwentaryzacji majątku. — Pyszkowski K.: Postępowanie przy dostawach i robotach. — Liberek S.: Profilaktyka społeczna. — Próchnik A.: Samorząd a zagadnienie historii regionalnej. — Rudziński S.: Grunty gromadzkie w miastach. — Z zagadnień ustrojowych. Regulamin udzielania zaliczek pracownikom miejskim. Zagadnienia gospodarcze miast na obszarze centralnego okręgu przemysłowego. — Tokarski K.: Uproszczenia meldunkowe. — Ze Związku Miast Polskich. — Przegląd ustaw, rozporządzeń i zamierzeń ustawodawczych, zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz. — Przegląd orzecznictwa. — Kronika. — Poradnik. — Bibliografia.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. (Warszawa, red. K. Sarnicki, 1938, Nr 1—2): Wyszomirski T.: Zagadnienie dopuszczalności analogii w prawie karnym. — Ślizowski K.: Unieważnienie orzeczeń wydanych w postępowaniu karnym administracyjnym z naruszeniem przepisów art. 60 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928. — Hebrowski W.: Kwestia zależności orzeczeń komisji dyscyplinarnej od wyroków sądowo-karnych w tej samej sprawie. — Glossy. — Urzędowski R.: Kiedy należy uważać za odbytą karę w przypadku warunkowego — nieodwołalnego następnie — zwolnienia skazanego. — Baranowski A.: Przypadek mniejszej wagi w prawie karnym. — Lebiński S.: Ograniczenia z art. 60 k.k. przy wymierzaniu kary w zastosowaniu do kodeksu karnego wojskowego. — Kaczorowski J.: Przedmiot ochrony prawnej art. 45 k. k. w. — Glossy. — Dział informacyjny.

Czasopismo Sądowo Lekarskie. (Warszawa, red. W. Grzywo-Dąbrowski, 1938. Nr 1): Gutmann K.: Zagadnienie eutanazji. — Makowiec J.: Sądowo-lekarska ocena przypadku śmierci w narkozie ewipanowej. — Niebrój S.: Okres życia płodowego w ustawodawstwie i w praktyce prawnej. — Streszczenia. — Kronika.

Przegląd bibliograficzny czasopism zagranicznych.

Revue trimestrielle de droit civil. (Paryż, 1938, Nr 1): Perreau E.: La loi du 5 avril 1937 et la responsabilité civile des membres de l'enseignement public. — Hébraud P.: A propos d'une forme particulière de copropriété par appartements. — Bibliographie des ouvrages sur le droit civil. A. France par R. Demogue et M. Gégout. B. Pays étrangers. — Chronique de jurisprudence. a) Personnes et droits de famille par G. Lagarde; b) Obligations et contrats spéciaux par R. Demogue; c) Propriété et droits réels par H. Solus; d) Successions et donations par R. Savatier. — Chronique de jurisprudence en matière de procédure civile par R. Japiot. — Chronique de jurisprudence polonaise par H. Mazeaud. — Chronique de jurisprudence des juridictions mixtes d'Egypte par R. Demogue. — Notes parlementaires par P. Voirin.

Bulletin trimestriel de la Société de Législation Comparée. (Paryż 1937, Nr 4, 1938, Nr 1): Rodière R.: Evolution comparative des droits successoraux du conjoint survivant. — Wyler M.: La constitution brésilienne de 1937. — Richard A.: Les mariages fictifs. — Voeux et résolutions adoptés au Congrès de Droit comparé de la Haye (1937). — Seance du 17 décembre 1937. — Seance du 18 janvier 1938. — Seance du 26 février 1938. — Baudouin-Bugnet M.: La loi allemande du 30 janvier 1937 relative aux Sociétés par actions. — Capitani U.: Les tendances du droit italien en matière de sociétés. — Domke M.: La législation allemande sur les stocks d'emprunts. — Stoicesco M.: Les mesures prises en faveur des débiteurs pour l'exécution de leurs obligations, à la suite de la crise économique (à l'exclusion des procédures commerciales). — Académie internationale de droit comparé (La Haye). Extrait du proces-verbal. — Projet d'une Faculté internationale de droit. — Informations. — Conseil de Direction. — Bibliographie. — Liste des lois des principaux pays.

Książki nadesłane do Redakcji.

Prawo administracyjne:

- Wit Klonowiecki. Strona w postępowaniu administracyjnym. Lublin 1938, str. 224. Towarzystwo Naukowe Kat. Uniw. Lubelskiego.
- Jerzy Stefan Langrod. Zagadnienia wybrane z praktyki administracyjnej. Kraków 1938, str. 266. Księgarnia Powszechna.
- Włodzimierz Pańkowski. Zarys polskiego prawa o miarach. Nakład „Poradnika Przedsiębiorcy”. Poznań 1938, str. 142.
- Jakub Sawicki. Kościół ewangelicki a państwo na polskim Górnym Śląsku. str. 87. Katowice 1938.

Kazimierz Stefański. Przepisy o nadzorze nad żywnością. Warszawa 1938, str. 250. Nakład Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

Prawo cywilne:

I. Blei. Przepisy dewizowe w praktyce prawa cywilnego, procesowego i egzekucyjnego. Lwów 1938, str. 177. Księgarnia Lwowska.

Henryk Feldman i Adolf Katzner. Moratorium hipoteczne. Lwów 1938, str. 135. Księgarnia Bodeka.

Józef Sławski. Spłata długów hipotecznych. Warszawa 1938, str. 94.

Stanisław Tylbor. Ustawa o likwidacji mienia opuszczonego.

Ustawa o prawa autorskim. Wyd. Polskiego Towarzystwa Ochrony Prawa Autorskiego. Warszawa 1938, str. 32.

Prawo handlowe:

Ignacy Rosenblüth. Podręcznik prawa wekslowego i czekowego. Kraków 1938, str. 192. Księgarnia Powszechna.

Prawo procesowe:

W. Siedlecki. Demande reconventionnelle. Paryż. Odbitka z Revue trim. de droit civil.

Ignacy Wajsfater. Sądy polubowne. Warszawa 1938, str. 79. Księgarnia Powszechna.

Prawo narodów:

Stanisław Hubert. Rozbiory i odrodzenie Rzeczypospolitej. Lwów 1937, str. 284. Zakład Prawa Politycznego i Prawa Narodów U. J. K.

Ekonomia i skarbowość:

A. Rakower. Opodatkowanie różnic kursowych u osób prawnych i fizycznych. Warszawa 1938, str. 39.

Roman Rybarski. Skarbowość Polski w dobie rozbiorów. Kraków 1937, str. 472.

Ferdynand Zweig. Adam Krzyżanowski. Kraków 1938, str. 35.

Prawo karne:

R. Lemkin. Karno-dewizowe przepisy. Odb. z Encyklopedii Nauk Politycznych, str. 2.

R. Lemkin. Karno-skarbowe przepisy. Odb. z Encyklopedii Nauk Politycznych, str. 6.

R. Lemkin. Rapport sur l'unification des incriminations en matière de falsification des passeports et déclarations d'identité. Caire 1938, str. 21.

R. Lemkin. Terrorisme. Paryż 1938, str. 12.

Stanisław Stomma. Wina i związek przyczynowy w rozwoju prawa karnego. Wilno 1938, str. 88. Koło Prawników Studentów U. St. Batorego.

Różne:

Fernand Payen. O powołaniu adwokatury i sztuce obrończej. Warszawa 1938, str. 253. Księgarnia Powszechna.

KRONIKA.

Inauguracja Prac Rady Naukowej Instytutu Pracy Samorządu Terytorialnego.

Dnia 26 kwietnia b. r. w Pałacu Staszica, odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Naukowej Instytutu Pracy Samorządu Terytorialnego. Zasadniczym zadaniem Rady Naukowej jest podjęcie prac naukowo-badawczych nad samorządem i skoordynowanie ich z innymi instytucjami naukowymi, oraz badaczami zagadnień samorządowych. Udział w pracach Rady Naukowej biorą wybitni znawcy przedmiotów, zarówno teoretycy-profesorowie i wykładowcy wyższych uczelni, jak i mający wieloletnie doświadczenie praktycy.

Na posiedzeniu tym p. Kazimierz Kühn wygłosił referat programowy poświęcony przyszłej działalności Rady Naukowej, treści następującej:

Nawiązując do rozważań, zamieszczonych w swej rozprawie p. t. „O potrzebie prac naukowo-badawczych nad samorządem“, referent podniósł, że samorząd w swej istocie, w swej strukturze i w swej wewnętrznej treści jest zawsze wytworem indywidualnym narodu, produktem swoistym umysłowości, psychiki i charakteru każdej społeczności. Wobec tego za punkt wyjścia do prac naukowo-badawczych nad samorządem w Polsce powinna być przyjęta gruntowna analiza organizmów społecznych, z jakich składa się nasza społeczność i badanie jej struktury psychicznej. Rada Naukowa miałaby za zadanie podjęcie tych badań i skoordynowanie ich z innymi badaczami i instytucjami naukowymi, prowadzącymi je dla swoich celów. Badania te powinny być poprowadzone zarówno teoretycznie jak doświadczalnie, w terenie, zarówno metodą opisową (statystyczną) jak i metodą psychologiczną. Jako personel badawczy specjalnie nadawałoby się do tego celu studenci wyższych zakładów naukowych, studiujący nauki samorządowe i im pokrewne. Prace terenowe odbywałyby się podczas praktyk wakacyjnych, dostarczanych studentom przez samorząd, którego działalność specjalnie jest wdzięcznym terenem do prowadzenia tych badań. Rada Naukowa miałaby poza tym za zadanie opracowywanie opinii naukowych o poszczególnych zagadnieniach samorządowych. Takie opinie naukowe odgrywają doniosłą rolę zarówno w ustawodawstwie jak i w rozwiązywaniu praktycznych zagadnień samorządowych.

Czas wreszcie, zdaniem referenta, tworzyć teoretyczne podstawy polskiego samorządu. Nigdzie jeszcze dotąd nie udało się zbudować naukowej teorii samorządu, choć próby już są podejmowane u innych narodów. Naród polski ze swoją odrębną psychiką ma specjalne predyspozycje do rozwiązania tego problemu. Ambicją więc naszą powinno być podjęcie gruntownych i systematycznych studiów naukowych nad dziedziną zjawisk samorządowych.

Nad referatem tym w końcu posiedzenia wywiązała się żywa dyskusja, w której brali udział oprócz referenta p. Dyr. St. Podwiński, p. prof. Artur Żabicki, p. prof. Dziewulski i inni.

Następnie przyjęto regulamin Rady Naukowej i dokonano wyboru Prezydium Rady i trzech Komisyj w składzie następującym:

Prezydium Rady: Prezes: p. Kazimierz Kühn; Wiceprezesi: p. Dyr. Kazimierz Kornilowicz i p. Dr Józef Chałasiński; Sekretarz: p. Witold Kaczyński.

Komisja Naukowa: Prof. Leon Władysław Biegeleisen, Prof. Jan Stanisław Bystron, Prof. Stefan Dziewulski, Min. Maurycy Zdzisław Jaroszyński,

Prof. Konstanty Krzczkowski, Prof. Stanisław Okulicz, Prof. Bohdan Wasiułyński, Prof. Florian Znaniecki.

Komisja Programowa: Prof. Leon Władysław Biegeleisen, Prof. Tadeusz Bigo, Dyr. Mieczysław Bilek, Prof. Antoni Dobrowolski, Min. Maurycy Zdzisław Jaroszyński, Insp. Kazimierz Romaniuk, Prof. Czesław Znamierowski.

Komisja Bibliograficzna: Prof. Leon Władysław Biegeleisen, Prof. Konstanty Krzczkowski, Dyr. Stanisław Podwiński, Insp. Kazimierz Romaniuk, Inż. Jerzy Stamirowski.

Do powyższego sprawozdania Redakcja dodaje, że Oddział lwowski Instytutu zorganizował ub. roku akademickiego podobnie jak w r. 1936/37 w Uniwersytecie J. K. Kurs przysposobienia samorządowego dla studentów Szkół akademickich, którzy pragną w przyszłości pracować w administracji samorządowej.

Kurs cieszył się dużym powodzeniem, bo wpisało się 97 słuchaczy i frekwencja na wykładach i ćwiczeniach była stosunkowo dobra (około 40 osób przeciętnie). Obecnie są w toku egzamina końcowe.

Ze Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rz. P.

Dnia 25 marca 1938 r. odbył się w Warszawie w gmachu Sądu Najwyższego Nadzw. Zjazd Delegatów. Przewodniczył Zast. Przewodniczącego Rady Głównej Prof. Dr E. Stan. Rappaport. Po wysłuchaniu sprawozdania i dokonaniu uzupełniających wyborów — omawiano m. i. sprawę IV Zjazdu Prawników Polskich i uchwalono odbyć Zjazd w Gdyni we wrześniu 1939 r.

Nowe czasopisma prawnicze.

Od stycznia b. r. zaczęło wychodzić w Warszawie pod redakcją Adama Szczygielskiego, asystenta U.J.P., wydawnictwo p. t. *Prasa Prawnicza*. Początkowo był to przegląd miesięczny ustawodawstwa, piśmiennictwa prawniczego, orzecznictwa sądowego oraz bibliografii. Obecnie od 4-go zeszytu obejmuje okres 3 tygodniowy. Założeniem wydawnictwa jest podawanie przeglądu współczesnego dorobku polskiej myśli prawniczej. Piśmiennictwo prawnicze podawane jest w streszczeniach lub wyciągach. Orzecznictwo sądowe, przeważnie Sądu Najwyższego, podawane jest w tezach. Układ materiału podzielony jest na odpowiednie działy, odpowiadające najważniejszym dziedzinom prawa. Bibliografia opiera się na danych Urzędowego wykazu druków. Praca jaką sobie postawiło wydawnictwo jest niestęchanie żmudna, niemniej z zadania i z założenia swego dotychczas wywiązuje się jak najlepiej. Każdy zeszyt (dotychczas wyszło 4 zeszyty) jest doskonałym przeglądem literatury, a przede wszystkim artykułów prawniczych, a tym samym ułatwia czytelnikom, dla których liczne czasopisma prawnicze nie są dostępne, zapoznanie się z omawianymi aktualnie zagadnieniami. Również tezy orzeczeń są skrupulatnie zebrane. Wydawnictwo ukazuje się od 4 zeszytu co 3 tygodnie. Prenumerata wynosi 25 zł. za cały tom (10 zeszytów). Adres Redakcji: Warszawa, ul. Marszałka Focha 8.

W kwartale II r. b. ukazał się pierwszy numer zapowiadanego czasopisma „*Kwartalnik Prawa Prywatnego*“, wydawanego przez Izby Notarialne R. P. Redaktorami naczelnymi są: W. Prądzyński i J. Sławski.

W skład ścisłego Kolegium Redakcyjnego wchodzi: W. Miszewski, Z. Na-górski i prof. J. Wasilkowski. Członkami Komitetu Redakcyjnego są: J. Glass, M. Kurman, S. Piechocki, S. Stein i K. Wolny. Redaktorem odpowiedzialnym jest W. Natanson. Zadaniem czasopisma jest przyczynianie się do budowy jednolitego systemu prawa prywatnego poprzez gruntowną analizę poszczególnych instytucji skodyfikowanych lub będących w toku kodyfikacji. Prenumerata wynosi 8 zł. rocznie. Cena egzemplarza 2 zł. 50 gr. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Kapucyńska 6. Treść poszczególnych zeszytów redakcja nasza podawać będzie w przeglądzie bibliograficznym.

Od lutego b. r. zaczęło wychodzić czasopismo p. t. *Nieruchomość miejska w świetle Prawa i Orzecznictwa*. Redaktorem jest adw. Dr. S. Cypin. Jest to czasopismo specjalno-fachowe, zresztą jak dotąd wychodzące w szczupłych rozmiarach (2 numery). Adres Redakcji: Warszawa, ul. Kr. Alberta I Nr. 6. Prenumerata roczna 3 zł.

NEKROLOGIA

† Prof. hr. Leon Piniński.

Przemówienie prof. Przybyłowskiego, dziekana Wydziału prawa U. J. K., wygłoszone 6 kwietnia 1938 na pogrzebie prof. hon. Dr Leona Pinińskiego.

Wydział Prawa U. J. K. żegna dziś swego profesora honorowego śp. Leona Pinińskiego, którego bogata działalność, mimo zadziwiającej wielostronności, wiązała się w pierwszym rzędzie właśnie z tym wydziałem.

Tu bowiem, we Lwowie, uzyskał śp. Piniński doktorat prawa w r. 1880; tu się habilitował w sześć lat później, tu wykładał prawo rzymskie najpierw jako docent, później (od r. 1892) w charakterze profesora. O potrzebach studium uniwersyteckiego pamięta w czasie swej pracy w parlamencie. Żegna się wprawdzie z Uniwersytetem w r. 1898, gdy obejmuje godność namiestnikowską; niebawem jednak, bo w r. 1903 zostaje profesorem honorowym. W niepodległej Polsce wraca do czynnej służby i pełni ją do roku 1935, kiedy przechodzi na emeryturę, zachowując jednak nadal żywy kontakt z wydziałem jako profesor honorowy.

Niejednokrotnie sam podkreślał, że najlepiej czuł się właśnie w atmosferze uniwersyteckiej; mówił, że do katedry uniwersyteckiej ciągnęło go nie tylko zamiłowanie do pracy naukowej, ale i to, że „będąc sam o słuszności jakiegoś poglądu przekonany, chciał przekonywać o tym i innych“.

Na polu działalności naukowej wsławił się pracami o podstawowym znaczeniu. Już pierwszy tom dzieła o posiadaniu wydany w r. 1885 zwrócił nań uwagę świata prawniczego; już wówczas wyraził się jeden z poważnych profesorów lwowskiej Rady Wydziału Prawa, że Piniński „obrawszy za przedmiot pierwszej swej pracy kwestię powszechnie do najtrudniejszych zaliczaną stworzył cenne dzieło naukowe, któremu należy się wybitne i zaszczytne w piśmienictwie prawniczym miejsce“, dzieło, które przynosi chlubę Uniwersytetowi lwowskiemu.

Za tą pracą poszły inne, wszystkie wysokiej wartości, poruszające zasadnicze zagadnienia, wszystkie pełne oryginalnych myśli, wyrażonych w prostej, jasnej, ścisłej, a zawsze ujmująco wytwornej formie.

Wybitne wyniki w pracy naukowej osiągnął Piniński dzięki nieprzeciętnemu zespołowi zalet; łączył bowiem sumiennność i pracowitość z przenikliwością i mądrym odczuciem potrzeb życia, będąc zarazem człowiekiem o szerokich horyzontach, o duszy estety i polocie artysty.

Ze szczególnym zamięłowaniem oddawał się również pracy nauczycielskiej. Szczerym uczuciem darzył młodzież, do niej zwracał się nieraz z życzliwymi wskazówkami owianymi serdeczną troską o jej dobro. Szereg takich mądrych wskazań dał np. w mowie rektorskiej, którą wygłosił na początku roku akad. 1928/29. A mógł tym łatwiej wywierać wpływ dodatni na młodzież, że sam był żywym przykładem, jak należy „honeste vivere“.

Osiągnął sławę, powodzenie, spotykały go różnorodne zaszczytne dowody uznania. Nie o to mu jednak chodziło. Miał zawsze głębokie przeświadczenie, że (jak to sformułował ulubiony Jego autor, Marek Aureli): „jedna rzecz ma prawdziwą wartość: przeżyć życie w prawdzie i sprawiedliwości“.

I to właśnie starał się urzeczywistniać śp. Piniński, ów mędrzec o wysokim poziomie etycznym, na każdym polu działalności życiowej; tej prawdzie i sprawiedliwości służył przede wszystkim w swej pracy naukowej i nauczycielskiej na Wydziale prawa.

REVUE DU DROIT ET DE L'ADMINISTRATION.

Revue trimestrielle paraissant à Lwów T. LXIII, 1938.

April — Juin.

Sommaire des articles, contenus ou terminés dans ce numéro.

Dr Thadée Halewski: Le développement de l'étude du droit aérien à l'étranger et en Pologne.

Parallèlement au développement de la technique de l'aviation apparaît dans le monde l'intérêt pour les problèmes aériens dans les diverses domaines scientifiques et tout particulièrement dans la science du droit. La dénomination „droit aérien“ a été employée pour la première fois par le professeur Couannier en 1909, mais depuis 1870 les congrès et les conférences spéciales s'occupaient des problèmes aériens du point de vue juridique. Ayant présenté l'état actuel de l'organisation et l'étendue de la science du droit aérien dans les états principaux du monde, l'auteur s'occupe du rôle de la Pologne dans l'élaboration du droit et de la science du droit aérien. Il constate en particulier à Lwów, qui était d'ailleurs le berceau de l'idée aérienne en Pologne, un vif intérêt pour le droit aérien et une activité constante pour devenir un centre scientifique dans cette branche du droit. Le cours du droit aérien, fondé en 1935 à la Faculté du droit de l'Université Jean Casimir, se transforme peu à peu en un système des conférences, faites par plusieurs spécialistes et consacrées aux diverses disciplines de droit aérien (droit aérien international, administratif, civil, commercial, criminel etc.).

Dr Casimir Grzybowski: Manuel du droit des gens en Angleterre et aux États Unis en Amérique.

Le manuel est un élément nécessaire dans l'enseignement universitaire aussi bien pour le professeur que pour les étudiants. Il doit être basé sur une théorie et doit posséder des qualités didactiques.

La formation des manuels du droit des gens dans ces deux pays fut influencé par la science du continent en ce qui concerne le plan, le contenu et l'appartenance aux écoles formées sur le continent. Dans les derniers temps la formation des manuels du droit des gens a subi l'influence des expériences de l'enseignement dans les autres branches du droit. Surtout en Amérique la méthode des cas fut introduite dans l'enseignement du droit des gens et par conséquent dans les manuels de cette science et récemment les buts pratiques de cet enseignement ont créé une idée du droit des gens comme il est appliqué par les cours américains.

SOMMAIRE.

A) ARTICLES.

Dr Halewski Tadeusz: Le développement de l'étude du droit aérien à l'étranger et en Pologne	61
Dr Pazdro Zbigniew: Transformations de l'organisation de l'autonomie territoriales dans la région de l'ancienne Galicie (1918—1938) .	72
Dr Grzybowski Kazimierz: Manuel du droit des gens en Angleterre et aux États Unis en Amérique	80
Sprawozdanie Wydziału P. T. P. we Lwowie za rok 1937	85
Notes littéraires	89
Bibliographie des revues polonaises et étrangères	141
Chronique	151
Necrologie	153

B) LA JURISPRUDENCE.

Jurisprudence civile	169
Jurisprudence administrative	261

Przemiany ustrojowe samorządu terytorialnego na obszarze b. Galicji (1918—1938).

(Ciąg dalszy).

4. Już po wydrukowaniu uwag o nowym ustroju gminy wiejskiej ogłoszoną została ustawa z 16 sierpnia 1938 poz. 481 o wyborze radnych gromadzkich i gminnych, zmieniająca częściowo poprzednie przepisy.

Liczba radnych gromadzkich wynosi 12 do 30 zależnie od ilości mieszkańców. Gromada może stanowić jeden lub kilka okręgów, o czym decyduje starosta powiatowy. W gromadzie podzielonej na okręgi wyborcze, na jeden okręg nie może przypadać mniej niż dwa mandaty. Głosowanie jest tajne, jednak wyborca może, jeżeli chce, głosować jawnie, przez ustne wymienienie przed Komisją wyborczą nazwisk kandydatów.

Przy wyborze 2, 3 i 4 radnych wyborca głosuje na jednego kandydata, w okręgach o większej liczbie mandatów głosuje na $\frac{1}{4}$ mandatów. Utrzymano zatem system głosowania „skróconego“ (vote limité), który umożliwia mniejszościom narodowym, politycznym, społecznym itp. uzyskanie mandatów w radzie gromadzkiej.

Wybór radnych gromadzkich ma podstawowe znaczenie dla samorządu, gdyż od ich wyniku zależy potem wybór radnych gminnych, a w dalszym ciągu radnych powiatowych.

Wybór członków rady gminnej jest pośredni. Odbywa się w kolegium wyborczym, złożonym z radnych (lub delegatów) gromadzkich, sołtysów i podsołtysów wszystkich gromad, wchodzących w skład danej gminy.

Głosowanie jest proporcjonalne z zastosowaniem tzw. systemu list otwartych. Wyborca nie jest skrupowany jedną listą kandydatów, lecz może głosować na nazwiska kandydatów, umieszczonych na różnych listach.

II. Samorząd miejski.

5. Ustrój miast w b. Galicji opiera się na dwóch ustawach krajowych, które nazywamy nieoficjalnie wielkomiejską i małomiejską. Pierwszą z nich z dnia 13 marca 1889 r. rządziło się zrazu 30, a następnie (po wcieleniu Podgórze do m. Krakowa) 29 miast, największych po Lwowie i Krakowie, tego typu jak Tarnów, Przemyśl Stanisławów itd. Ustawie „małomiejskiej“ z dnia 3 lipca 1896 podlegały mniejsze miasta i miasteczka, imiennie jej podporządkowane. Ilość ta ulegała zmianie, w ostatnim okresie było ich 147. Odrębną organizację miały dwa miasta stołeczne, Lwów i Kraków, rządzące się osobnymi, dla nich tylko wydanymi ustawami czyli „własnymi statutami“, stąd nazwa: „miasta statutowe“.

Ustawy miejskie aż do r. 1933 nie uległy zmianie z wyjątkiem częściowej reformy ordynacji wyborczej. Polska Komisja Likwidacyjna (patrz ustęp 1) także w miastach (z wyjątkiem Lwowa) wprowadziła (1918) czwarte koło wyborcze, w którym głosowali pełnoletni obywatele, bez różnicy płci, nie mający prawa głosu w kołach dotychczasowych. W ten sposób czynne prawo wyborcze — podobnie jak w gminach wiejskich — stało się powszechnym, lecz pozostało nierównym, gdyż to nowe, czwarte, koło mające największą liczbę wyborców wybierało taką samą ilość (12) radnych, jak każde z dawniejszych kół uprzywilejowanych (cenzusowych). Nierówność prawa wyborczego nie tylko więc została utrzymana, lecz nawet pogłębiona. Oczywiście była to reforma doraźna. Dalej idące zmiany musiały być pozostawione przyszłości i nastąpiły dopiero po upływie 15 lat.

6. Wymieniona już powyżej ustawa „o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego“ z r. 1933 (zwana w dalszym ciągu krótko „ustawą samorządową“) wprowadza głębokie zmiany samorządu miejskiego. Na pierwszym miejscu należy wymienić całkowite uchYLENIE ustawy „małomiejskiej“ z r. 1896 (art. 82). Miasta podlegające jej dotychczas podzielono na 2 grupy. Miasta i miasteczka liczące ponad 3000 mieszkańców podporządkowano pod ustawę „wielkomiejską“ z r. 1889. Rządzi się nią obecnie 167 miast i miasteczek. Miasta te zatem ustrojowo awansowały, a charakter „miasta“ może być im odjęty tylko w drodze ustawodawczej (art. 33, taki wypadek dotąd się nie zdarzył).

Odwrotnie miejscowości liczące mniej niż 3000 mieszkańców zostały zdegradowane do rzędu wsi tj. zostały podciągnięte pod

powszechną ustawę gminną z r. 1866, a więc otrzymały ustrój wiejski z tym, że zatrzymują historyczne nazwy „miast“ względnie „miasteczek“ i zachowują dotychczasowe uprawnienia finansowe. Sytuacja ich zatem uległa pogorszeniu tylko ustrojowo, nie zaś finansowo. Miejscowości tych jest tylko 9¹⁾.

7. Ordynacja wyborcza opartą została na nowych zasadach, wskutek czego skład rad miejskich uległ zmianie, a w konsekwencji działalność samorządu, o ile zależy od rady, wchodzi na nowe tory.

Dotychczasowy system wyborczy można określić następującymi przymiotnikami: prawo głosowania było powszechne, nierówne, bezpośrednio, tajne albo jawne, większościowe. Ustawa samorządowa wprowadza głosowanie 5-o przymiotnikowe: powszechne, równe, tajne, bezpośrednio i proporcjonalne. Główna różnica — jak widzimy — leży w zasadzie równości i proporcjonalności.

Zniesiono dawne koła wyborcze, przez co uchylono dotychczasową nierówność prawa wyborczego. Wszyscy wyborcy tworzą jednolite ciało wyborcze, prawo głosowania nie zależy od żadnych wymogów cenzusowych, wskutek czego zniknęło dotychczasowe uprzywilejowanie części wyborców i przewaga liczebna ich przedstawicieli w radzie miejskiej.

Dalszą ważną zmianą jest wprowadzenie systemu proporcjonalnego. Mandaty rozdziela się między poprzednio zgłoszone listy kandydatów systemem d'Hondta. Wyborca głosuje nie na numer listy, lecz na nazwiska kandydatów z zastrzeżeniem, że musi ich dobrać tylko z jednej listy (pod nieważnością nazwisk wziętych z innych list). Wyborca ma prawo kumulacji głosów (vote cumulatif) tj. może skupiać głosy, którymi dysponuje, na jednym lub kilku kandydatach. Za wybranych uważa się tych kandydatów, którzy na danej liście uzyskali względnie najwięcej głosów. Kandydat czołowy listy ma przy tym ten (nigdzie nie stosowany) przywilej, że gdyby otrzymał za mało głosów dla wyboru, to dolicza mu się nadwyżki głosów uzyskanych przez innych kandydatów ponad przeciętną.

Nowela z 16 sierpnia 1938 poz. 480 wprowadziła tu kilka zmian. Uchyliła — słusznie — wspomniany przywilej kandydata czołowego. Następnie zniosła prawo kumulacji głosów, na przy-

¹⁾ Mały Rocznik Statystyczny wykazał w 4 województwach południowych w r. 1933 miast 178, zaś w roku 1938 miast 169. Z tego wnosimy, że ustrój miejski utraciło 9 miejscowości.

szłość wyborca będzie mógł na jednego kandydata oddać tylko jeden głos. Natomiast wyborca nie jest skrupowany jedną listą, może na karcie głosowania wypisać nazwiska kandydatów, umieszczonych na jakiegokolwiek (jednej lub kilku) liście, w danym okręgu przez komisję wyborczą ogłoszonej zgodnie z przepisami ustawy. Jest to system tak zwanych list „otwartych“, podobnie jak w gminie wiejskiej. W ten sposób system głosowania proporcjonalnego został bardzo silnie osłabiony na korzyść wyborcy, dając mu o wiele większą swobodę w głosowaniu i większy wpływ na wybór poszczególnych kandydatów.

Jeszcze inny wyłom w klasycznym systemie stosunkowego głosowania uczyniła nowela. Miasto musi być podzielone na okręgi wyborcze (z wyjątkiem małych miast do 5000 mieszkańców). Poprzednio na okręg musiało przypadać co najmniej 3 mandaty. Obecnie mogą być tworzone okręgi o jednym lub dwóch mandatach, co uniemożliwia stosowanie proporcji. W okręgach jednomandatowych uznaje się za wybranego tego kandydata, który otrzymał względnie największą ilość głosów, co najmniej jednak $\frac{1}{4}$, w okręgach dwumandatowych uważa się za wybranych tych kandydatów, którzy otrzymali kolejno największe ilości głosów, co najmniej jednak $\frac{1}{8}$ wszystkich ważnych głosów. W okręgach o trzech lub więcej (najwyżej ośmiu) mandatach stosuje się proporcjonalny ich rozdział między listy systemem d'Hondta, w obrębie zaś listy o wyborze kandydatów rozstrzyga kolejna względna większość uzyskanych głosów.

8. Ustawa wielkomiejska z r. 1889 zawierała postanowienie (§ 9): „Rada zawiaduje sprawami gminy przez Magistrat“. Obecnie organ wykonawczy nazywa się „Zarząd miejski“, zaś nazwa „Magistrat“ przysługuje mu tylko wtedy, gdy działa kolegialnie, w sprawach wyczerpująco w ustawie wymienionych.

W skład zarządu wchodzi przełożony gminy (prezydent względnie burmistrz), jego zastępcy i ławnicy, którzy wstąpili w miejsce dawnych „asesorów“. Główna różnica między dawnym magistratem a obecnym zarządem jest taka, że poprzednio wszyscy członkowie organu zarządzającego mogli być wybrani tylko spośród radnych miejskich, a po wyborze mandat radziecki zatrzymywali nadal. Obecnie mandaty radnego i członka zarządu są niepołączalne: Wprawdzie radny może być wybrany członkiem zarządu, lecz wówczas traci mandat radnego, co jednak praktycznie nie ma większego znaczenia, gdyż wszyscy członkowie zarządu zasiadają z tego tytułu w radzie miejskiej z głosem stanowczym.

Ważnym jest, że przełożeni gminy i ich zastępcy wcale nie muszą być członkami ani nawet mieszkańcami danego miasta, wystarcza, jeżeli mają bierne prawo wyborcze w którejkolwiek gminie na obszarze Państwa.

Dotychczas wybór przełożonych miast ani ich zastępców nie wymagał żadnego zatwierdzenia, z wyjątkiem m. Lwowa i Krakowa. Obecnie wybór wszystkich prezydentów, burmistrzów i ich zastępców podlega zatwierdzeniu starosty, wojewody względnie ministra spraw wewnętrznych, co jest niewątpliwie ograniczeniem samorządu, tym więcej, iż dwukrotna odmowa zatwierdzenia prowadzi do mianowania tymczasowego przełożonego gminy lub zastępcy, a ewentualnie do rozwiązania rady.

9. Głęboko sięgającą zmianą jest odróżnienie zawodowych i niezawodowych członków zarządu miejskiego. Instytucja „zawodowców“ samorządowych wzorowana jest na urządzeniach pruskich. Wychodzi ona z założenia, iż w miastach większych czynności przełożonego gminy są tak duże i trudne, że wymagają odpowiedniego fachowego przygotowania i całkowitego oddania się jednośnym obowiązkom z wykluczeniem innych zajęć zarobkowych. W konsekwencji tego należy takiemu „zawodowcowi“ zapewnić pewną trwałość stanowiska i odpowiednie warunki materialne.

Nasza ustawa samorządowa postanawia, iż wszyscy prezydenci i wiceprezydenci miast wydzielonych z powiatowego związku samorządowego muszą mieć charakter zawodowy, zaś mogą go mieć burmistrzowie wszystkich innych miast i wiceburmistrzowie miast liczących powyżej 15.000 mieszkańców. Powołanie ich zależy od uchwały rady miejskiej, zatwierdzonej przez władzę nadzorczą. W pewnych wypadkach może wojewoda ustanowić nawet wbrew stanowisku rady obowiązek powołania zawodowego burmistrza, jeżeli tego wymaga rozwój gospodarki miejskiej i zakładów miejskich. Między zawodowymi a niezawodowymi członkami zarządu są liczne prawne różnice, z których ważniejsze są:

a) wymóg pewnego minimalnego wykształcenia i odbycia praktyki administracyjnej (z możliwością jednak uzyskania dyspensy),

b) dziesięcioletnia kadencja urzędowania, a więc dwa razy dłuższa niż u członków niezawodowych,

c) prawo do zaopatrzenia emerytalnego po ustąpieniu ze stanowiska (w razie zaś śmierci zaopatrzenie dla pozostałej rodziny),

d) w razie rozwiązania zarządu miejskiego członkowie zawodowi pozostają na swoich stanowiskach i dalej urzędują, niezawodowi zaś tracą mandaty.

10. Nowością w nowym ustroju jest odróżnienie miast wydzielonych i niewydzielonych z powiatowego związku samorządowego. Ustawy galicyjskie nie znały tego odróżnienia z wyjątkiem miasta Lwowa i Krakowa, które nie wchodziły w skład samorządu powiatowego. Obecnie nie tylko te miasta, lecz także wszystkie liczące ponad 25.000 mieszkańców są „wydzielone“, tj. nie mają reprezentacji w radzie powiatowej i nie ponoszą ciężarów finansowych na rzecz samorządu powiatowego, gdyż tworzą same odrębne powiaty „miejskie“.

Przełożeni w miastach wydzielonych mają tytuł „prezydentów“ i z mocy ustawy mają charakter zawodowy, tak samo ich zastępcy. W miastach niewydzielonych nazywają się „burmistrzami“ i są z reguły niezawodowymi.

Władzą nadzorczą dla miast niewydzielonych jest tak samo jak dla gmin wiejskich wydział powiatowy, zaś dla miast wydzielonych wojewoda ze współudziałem wydziału wojewódzkiego z reguły z głosem stanowczym. (C. d. n.).

Mgr ALEKSANDER KUNICKI

Umowne prawo odstąpienia.

Objaśnienie skrótów.

Arch. Ziv. Prax. = Archiv für zivilistische Praxis.

EPP. = Encyklopedia podręczna prawa prywatnego.

Gruchots Beitr. = Beiträge zur Erläuterung des deutschen Rechts, wyd. Gruchot.

GSW. = Gazeta sądowa warszawska.

GU. = Sammlung von civilrechtlichen Entscheidungen des obersten Gerichtshofes, zbiór orzeczeń austr. Najw. Tryb., rozpoczęty pod redakcją Glasera i Ungera.

Ihering J. = Iherings Jahrbücher für die Dogmatik des bürgerlichen Rechts.

JW. = Juristische Wochenschrift.

Kca. = Kodeks cywilny austriacki w brzmieniu ustalonym trzema nowelami z r. 1914—1916.

Kh. = Kodeks handlowy.

Kcn. = Kodeks cywilny niemiecki.

KN. = Kodeks Napoleona.

Kpc. = Kodeks postępowania cywilnego.

Kz. = Kodeks zobowiązań.

PPA. = Przegląd prawa i administracji.

Sąd Rzeszy = Orzeczenia cytowane ze zbioru „Entscheidungen des Reichsgerichts in Zivilsachen“.

Seuff. B. = Seufferts Blätter für Rechtsanwendung.

Z. f. H. R. = Zeitschrift für das gesamte Handelsrecht, wyd. Goldschmidt.

Wykaz literatury.

Adler, Beiträge zum Rechte der Gewährleistung, w Z. f. H. R., tom 75, 1914.

Aubry - Rau, Cours de droit civil français, t. IV, wyd. 5. Paryż, 1902.

Bechmann, Der Kauf nach gemeinem Recht, t. II, 1884.

Chlamtacz, Kara konwencjonalna PPA, 1898.

Czychlarz, Zur Lehre von der Resolutivbedingung, Praga 1871.

Cohn, Die Kaufgelderhypothek nach vollzogener Wandlung, w JW. 1902.

Colin - Capitant, Cours élémentaire de droit civil français, t. II, wyd. 3, Paryż 1921.

Cosack, Lehrbuch des BGB., t. I, Jena 1913.

Crome, System des deutschen bürgerlichen Rechts, t. I i II, Tübingen i Lipsk 1900 i 1902.

Demelius, Zur Lehre von der Aufhebung der Rechtsverhältnisse, 1902.

Dernburg, Die Schuldverhältnisse nach dem Recht des Deutschen Reiches und Preussens, t. II, Halle, 1899.

Domański, Instytucje Kodeksu Zobowiązań, Warszawa 1937.

Ehrenzweig, System des öst. allg. Privatrechts, Wiedeń 1923-1928.

Endemann, Lehrbuch des bürgerlichen Rechts, t. I, część 2. Recht der Schuldverhältnisse, wyd. 8, Berlin 1903.

Enneccerus - Kipp - Wolff, Lehrbuch des bürgerl. Rechts, t. II. Recht der Schuldverhältnisse, Marburg 1931.

Fitting, Begriff der Bedingung, Arch. Ziv. Prax., t. VIII.

Fritz, Ueber das Erlöschen dinglicher Rechte an fremden Sachen durch Aufhören des Rechtes des Ertheilers. Arch. Ziv. Prax. T. VIII.

Gierke, Lehrbuch des deutschen Privatrechts, t. III, Monachium 1917.

Goldmann - Lilienthal, Lehrbuch des BGB., t. I, 1903.

Goldschmidt, Der Kauf auf Probe w Z. f. H. R., t. I.

Hasenöhr, Das österreichische Obligationenrecht, t. I, Wiedeń 1881.

Hellwig, Anspruch und Klagerecht, Jena 1900.

Ihering, Passive Wirkungen der Rechte, Iherings-J., t. X.

Karlowa, Das Rechtsgeschäft und seine Wirkungen, Berlin 1877.

Kisch, Die Wirkungen der nachträglich eintretenden Unmöglichkeit der Erfüllung bei gegenseitigen Verträgen, Jena 1900.

Klein, Die compensatio lucri cum damno beim Rücktritt. Königsberg 1928.

- Kohler, Die Resolutivbedingung Arch. f. bürgerl. Recht, t. 15.
- Korzonek - Rosenblüth, Kodeks zobowiązań, Komentarz, Kraków 1935.
- Krainz, System des öst. allg. Privatrechts, t. II, Wiedeń 1905.
- Kretschmar, Besprechungen der II. Lesung des Entwurfs eines BG. w Arch. Ziv. Prax. T. 82.
- Kuhlenbeck, Von den Pandekten zum Bürgerlichen Gesetzbuch, Berlin 1899.
- Kurzer, „Umowne prawo odstąpienia“ wedle kodeksu zobowiązań, Przegląd Sądowy, Nr. 4, Rok XIII.
- Littmann, Das gesetzliche Rücktrittsrecht vom Verträge, Rostock 1902.
- Longchamps de Berier, Zobowiązania, Lwów 1935. Wstęp do nauki prawa cywilnego, Lublin 1922. Uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań, Warszawa 1934—1935.
- Matthiass, Lehrbuch des bürgerlichen Rechts, Berlin 1910.
- Motive zur Entwurf eines BGB.
- Oertmann, Die Bedeutung der Rücktrittserklärung, w Seuff. B. t. 69. Kommentar zum BGB. Recht der Schuldverhältnisse, Berlin, 1928.
- Paech, Der Leistungsverzug. Eine Studie zum bürgerlichen Gesetzbuch. Berlin 1902.
- Philipsborn, Begriff und Anwendungsfälle der Rückwirkung, w Gruchots Beitr., t. 64, 1920.
- Planck, Kommentar zum BGB., t. II. Recht der Schuldverhältnisse, Berlin 1913.
- Protokolle des Entwurfs des BGB.
- Schollmeyer, Recht der Schuldverhältnisse, 1900.
- Seckel, Die Gestaltungsrechte des bürgerlichen Rechts, 1903.
- Stammeler, Das Recht der Schuldverhältnisse in seinen allgemeinen Lehren, Berlin 1897.
- Staudinger, Kommentar zum bürgerlichen Gesetzbuch und dem Einführungsgesetz, wyd. 9, t. II, część I, Monachium 1930.
- Sternberg, Wann ist der Rücktritt ausgeschlossen JW. 1906.
- Strohal, Zur Beurteilung des Rechts der Schuldverhältnisse nach der II. Lesung des Entwurfs eines bürgerlichen Rechts für das Deutsche Reich, w Ihering J., t. 33.
- Till, Prawo prywatne austrjackie, t. III i IV, Lwów 1895 i 1897.
- Polskie prawo zobowiązań (część ogólna), projekt wstępny z motywami, Lwów 1923.
- Till - Longchamps de Berier, Polskie prawo zobowiązań (część szczegółowa), projekt wstępny z motywami, Lwów 1928.
- Unger, System des öst. allg. Privatrechts, t. II. Lipsk 1892.
- Walsmann, Ein Beitrag zur Lehre von der Wollensbedingung, Iherings-J., t. 54.
- Windscheid - Kipp, Lehrbuch des Pandektenrechts, t. II, wyd. 9. Frankfurt 1909.
- Wróblewski, Zarys wykładu prawa rzymskiego, Kraków 1914.
- Zimmern, Ueber Resolutivbedingungen. Arch. Ziv. Prax. t. 5.
- Zoll, Pandekta, Kraków 1910.

§ 1. Przedmiot rozprawy.

Przedmiotem niniejszej rozprawy jest rozpatrzenie na tle Kodeksu Zob. instytucji odstąpienia od umowy na podstawie umownego zastrzeżenia.¹⁾ Zadaniem pracy jest zbadanie istoty umownego prawa odstąpienia oraz zmian, wywołanych wykonaniem tego prawa, jakie zachodzą w sferze stosunku umownego kontrahentów.

Współczesne najnowsze prawo cywilne pojmuje umowne prawo odstąpienia jako prawo jednostronnego rozwiązania umownego stosunku na podstawie odpowiedniego zastrzeżenia umowy. Stosunek poszczególnych systemów prawa obligacyjnego do zagadnienia jednostronnego rozwiązania umowy skutkiem odstąpienia jest różny. Jedne systemy, jak k.c.n. i k.z., zawierają osobne szczegółowe normy, dotyczące skutków wykonania umownego prawa odstąpienia; inne, jak np. k.c.a., zajmują się tym zagadnieniem tylko w przypadku zastrzeżenia zapłaty odstępnego lub jako *lex commissoria*. Kodeks zob. normuje prawo odstąpienia, wynikające z klauzuli odstąpienia bez ograniczenia woli, zastrzegając sobie to prawo, jakimkolwiek bądź względami przedmiotowymi, co nazwę odstąpieniem *sensu stricto*, oraz normuje konstrukcję odstąpienia za odstępnym i odstąpienie za utratą zadatku. Te wypadki odstąpienia nazwę odstąpieniem kwalifikowanym.

Praca niniejsza obejmuje jedynie analizę umownego prawa odstąpienia *sensu stricto*. Pomijam dokładny rozbiór wszystkich konstrukcji odstąpienia kwalifikowanego, albowiem odbiegają one znacznie od prawa odstąpienia *sensu stricto*. Zasadnicza różnica polega na tym, że przy odstąpieniu *sensu stricto* zachowanie skutków umowy pomiędzy kontrahentami zależy wyłącznie i jedynie od woli uprawnionego do odstąpienia bez wprowadzania jakichkolwiek czynników obiektywnych. Ta dowolność utrzymania skutków umowy nadaje całej instytucji odrębny charakter od wszystkich innych konstrukcji odstąpienia (odstępne, odstąpienie za utratą zadatku, *lex commissoria*, *in diem addictio*).

Za punkt czołowy badanego problemu przyjmuję zagadnienie istoty umownego prawa odstąpienia. Z tego punktu widzenia

¹⁾ Prawo cywilne obok umownego prawa odstąpienia normuje prawo odstąpienia ustawowe, polegające na tym, że kontrahenci mogą od umowy odstąpić, jeżeli ustają okoliczności ustawą przewidziane, jak np. zwłoka jednej ze stron w wykonaniu zobowiązania wzajemnego. W tej kwestii ob. Littmann, Das gesetzliche Rücktrittsrecht vom Verträge.

rozplanowany jest materiał pracy. Zarys historyczny przyczyni się do wykrycia genezy problemu, rozwiązanie zaś szeregu zagadnień, powstających na tle umownego prawa odstąpienia, oraz rozbiór skutków tego prawa, dostarczą podstaw do poznania istoty badanego zagadnienia.

§ 2. Zarys historyczny problemu.

Większość instytucji współczesnego prawa cywilnego znana była już prawu rzymskiemu. Zachodzi pytanie, czy również konstrukcja umownego prawa odstąpienia sensu stricto, rozumiana przez naukę, jako zastrzeżenie upoważniające do jednostronnego rozwiązania umowy z mocą wsteczną i ze skutkami obligatoryjnymi, znana była temu prawu, względnie czy na tle prawa rzymskiego spotykamy konstrukcję, która dla badanego zagadnienia jest konstrukcją genetyczną.

Prawo rzymskie w zasadzie nie dopuszczało, by prawidłowo zawarta umowa mogła być jednostronnie rozwiązana. Wyjątkowo jednak przy umowach kupna-sprzedaży możliwe było zawarcie dodatkowej umowy, uprawniającej do jednostronnego rozwiązania umownego stosunku.¹⁾ Treścią takiej umowy dodatkowej mogło być bądź prawo odstąpienia na wypadek niespodobania się otrzymanego przedmiotu (*pactum displicentiae*),²⁾ bądź prawo odstąpienia na wypadek niewykonania obowiązków wzajemnych (*pactum commissorium*),³⁾ bądź prawo odstąpienia na wypadek otrzymania korzystniejszej oferty (*addictio in diem*).⁴⁾ Zastrzeżenia te zawierano w formie umów ubocznych (*pacta adiecta*), które uległy stopniowej ewolucji od niezaskarżalnych umownych zastrzeżeń do form uznanych i wyposażonych skargą.⁵⁾

Pactum displicentiae było to zastrzeżenie dopuszczalne tylko przy umowie kupna-sprzedaży,⁶⁾ zawierane w celu zapewnienia sobie prawa odstąpienia od kupna na wypadek, gdyby towar kupującemu nie podobał się. Pierwotnie dodawano tę klauzulę do umów kupna-sprzedaży wina.⁷⁾ *Pactum displicentiae* ulega jed-

¹⁾ Windscheid, § 323.

²⁾ Bechmann, str. 547; Fitting w Z. f. H. R. t. V, str. 113.

³⁾ Bechmann, str. 519.

⁴⁾ Bechmann, str. 512.

⁵⁾ Frenzel, Ueber die Entstehung des römischen Rechtsbegriffs naturalis obligatio, Lipsk 1897, str. 44.

⁶⁾ Bechmann, str. 546.

⁷⁾ Goldschmidt, Der Kauf auf Probe w Z. f. H. R. t. I, str. 66. Kehler jest zdania, że spór co do jakości wina rozstrzygał sędzia (Ihering J. 1879, t. XVII, str. 335). Zdaje się jednak, że wprowadzenie do stosunku

nak z czasem pewnej ewolucji. Mianowicie późniejsza jurysprudence na podstawie Edyktu Pretorskiego wprowadza pactum displicentiae przy kupnie innych rzeczy.⁸⁾

Kupno z pactum displicentiae przybiera bądź formę umowy pod warunkiem rozwiązującym, bądź pod warunkiem zawieszającym. Rodzaj warunku zależy od woli stron: Si praedium quis ea lege comparaverit, ut si displicuisset inemptum sit, id utpote sub conditione venditum resolvi et redhibitoriam adversus venditorem competere palam est. Idem observatur et si pestibilis fundus, id est pestibulas vel herbam letiferam habens ignorante emptore distractus sit; nam in hoc etiam casu per eandem actionem eum quoque redhibendum esse.⁹⁾ Skutki własnowolnego warunku rozwiązującego były odmienne niż skutki warunku rozwiązującego sensu stricto, bowiem pactum to wywierało jedynie skutki obligatoryjne¹⁰⁾ oraz do rozwiązania umowy konieczna była czynność prawna — oświadczenie odstąpienia.¹¹⁾ Zawieszająca lub rozwiązująca skuteczność pacti displicentiae zależna była od woli stron. W razie wątpliwości decydowało domniemanie warunku rozwiązującego.¹²⁾ Termin odstąpienia nie musiał być ściśle oznaczony. Prawo odstąpienia mogło więc być zawarte bezterminowo.¹³⁾ Z samego prawa jednak termin do odstąpienia nie mógł przekraczać dni sześćdziesięciu: Si quid ita venierit, ut nisi placuerit, intra praefinitum tempus redhibeatur, ea conventio rata habetur; si autem de tempore nihil convenerit, in factum actio intra sexaginta dies utiles accomodatur emptori ad redhibendum, ultra non, si vero convenerit, ut in perpetuum redhibetio fiat, puto hanc conventionem valere.¹⁴⁾

stron obiektywnego czynnika oceny sędziowskiej sprzeciwiałoby się istocie pactum displicentiae, jako warunkowi „si voluero“, por. Bechmann, str. 528 oraz Fitting, w Z. f. H. R. t. I, str. 203.

⁸⁾ Goldschmidt, tamże.

⁹⁾ D. 18, 1, 3.; por. Goldschmidt, t. I, str. 111 oraz teksty: „Emtio tam sub conditione quam pure contrahi potest; sub conditione, veluti: si Stichus intra certum diem tibi placuerit, erit tibi emptus (§ 4 Inst. 3. 23). „Si res ita distracta sit, ut si displicuisset, inempta esset, constat, non esse sub conditione districtam, sed resolvi emtionem sub conditione“ (Ulpian D. 18. 1. 3.). „Sed et illa emptio pura est, ubi convenit, ut si displicuerit intra diem certum, inempta sit (Paulus D. 41. 4. 2.).

¹⁰⁾ Windscheid, § 323, Bechmann, str. 544, 496; Zoll, t. III, § 219.

¹¹⁾ Windscheid, tamże.

¹²⁾ Windscheid, tamże; inaczej Vangerov, t. III, str. 450 i Dernburg, t. II, str. 95, którzy w razie wątpliwości przyjmują warunek zawieszający.

¹³⁾ Bechmann, str. 546.

¹⁴⁾ D. 31. 21. 1.

Pactum displicentiae, zawarte w postaci warunku rozwiązującego, nadawało zastrzegającemu bezwarunkowe prawo odstąpienia.¹⁵⁾ Skutkiem oświadczenia odstąpienia następowało rozwiązanie umowy ex tunc.¹⁶⁾

Pactum commissorium było to zastrzeżenie, mocą którego jedna strona zapewniała sobie prawo odstąpienia od umowy na wypadek, gdyby współkontrahent nie wykonał swych zobowiązań:¹⁷⁾ *ut res inempta sit, si ad diem pecunia soluta non sit.*¹⁸⁾ Nieumieszczenie w umowie pactum commissorium nie pozbawiało wierzyciela praw na wypadek, gdyby dłużnik nie uczynił zadość swym obowiązkom, bowiem wierzyciel mógł wytoczyć przeciwko dłużnikowi skargę, a sędzia na podstawie formuły procesowej „...quanti ea res est“ „...quidquid ob eam rem dare facere oportet“ uwzględniłby interesse wierzyciela z powodu niewykonania umowy,¹⁹⁾ lub na żądanie wierzyciela umowę rozwiązałby. Pakt kommissoryjny miał więc to znaczenie, że uchylał ingerencję sądu. Umowa ulegała rozwiązaniu skutkiem oświadczenia odstąpienia. Wynika to z katagorycznego brzmienia słów jak: „*emptio resolvitur, emptio finita est, fundus est ineptus*“.²⁰⁾ Pactum commissorium zawierane było wyłącznie w interesie sprzedawcy i skutek wywierało o tyle, o ile sobie tego życzył sprzedawca: „*ita accipitur inemptus esse fundus, si venditor causa cavetur*“.²¹⁾ Odstąpienie na podstawie paktu kommissoryjnego wywierało skutki rzeczowe.²²⁾ Oświadczenie odstąpienia było nieodwołalne: *statim atque commissa lex est statuere venditorem debere utrum commissariam velit exercere an potius pretium petere, nec posse si commissariam elegit, postea variare.*²³⁾

Prawna natura umowy zawartej z zastrzeżeniem *addictio in diem* była sporna: *Quotiens fundus in diem addicitur, utrum pura emptio est sed sub conditione resolvitur, an vero conditionalis sit magis emptio, quaestionis est. Et mihi videtur verius interesse quid actum sit, nam si quidem hoc actum est, ut meliore allata conditione discedatur, erit pura emptio, quae sub conditione resolvitur; sin*

¹⁵⁾ Windscheid, § 323.

¹⁶⁾ Windscheid, tamże.

¹⁷⁾ Bechmann, str. 519.

¹⁸⁾ D. 18. 3. 2.

¹⁹⁾ Kara konwencjonalna, P. P. A. 1898, str. 623.

²⁰⁾ Bechmann, str. 523.

²¹⁾ D. 18. 3. 2.

²²⁾ Zöll, t. III, § 219; o czym dokładniej niżej.

²³⁾ D. 18. 34. 2; por. Bechmann, str. 525.

autem hoc actum est, ut perficiatur emptio, nisi melior conditio offeratur, erit emptio conditionalis.²⁴⁾ Spornym jest w nauce, czy w umowie z zastrzeżeniem in diem additio występuje element warunku potestatywnego. Zdania prawników są podzielone.²⁵⁾ Większość jednak pisarzy stoi na stanowisku, że umowa zawarta z tym zastrzeżeniem jest umową pod warunkiem potestatywnym rozwiązującym.²⁶⁾ Warunek polega na uznaniu sprzedawcy, że nowa propozycja jest korzystniejsza.²⁷⁾

Poza tymi konstrukcjami prawo rzymskie dopuszczało konstrukcję umowy z prawem odstąpienia za utratą zadatku. Mianowicie strony mogą umówić się, że będzie im wolno od umowy odstąpić za zwrotem podwójnego zadatku, lub utratą zadatku danego:²⁸⁾ „...ut et in posterum et quae arrhae super facienda emptione cuiuscumque rei datae sint sive in scripto sive sine scripto licet non sit specialiter adiectum, quid super iisdem arrhis non procedente contractu fieri oporteat, tamen et qui vendere pollicitus est, venditionem recusans, in duplum eas reddere cogatur, et qui emere pactus est, ab emptione recedens, datis a se arrhis cedat, repetitione earum deneganda.²⁹⁾

²⁴⁾ D. 18. 21. 1.

²⁵⁾ Niektórzy prawnicy uważają, że przy umowie z zastrzeżeniem in diem additio mamy do czynienia z warunkiem potestatywnym, polegającym na tym, że oświadczenie, czy nowa umowa jest korzystniejsza zależy wyłącznie od uznania sprzedawcy, lecz nie od obiektywnie korzystniejszej oferty. Tak Goeschen, Vorlesungen, t. III, str. 368; Unterholzner, Theorie und Casuistik, t. III, str. 368; Zatorski, O kontrakcie kupna zawartym w drodze licytacji, str. 11; podobnie Thibaut, System des Pandektenrechts, t. II, str. 958; Słotwiński, Prawo natury prywatnej, t. I, § 179, którzy uważają, że warunkiem jest wszystko: quidquid ad utilitatem venditionis pertinet. Stanowisko to podziela Bechmann. Inni uczeni są jednak zdania, że element warunku potestatywnego przy umowie z zastrzeżeniem ad diem additio nie występuje, bowiem o tym, czy oferta jest korzystniejsza, decyduje wyłącznie wyższa cena. Tak Puchta, System des Pandektenrechts, t. II, § 958; Zielonacki, Pandekta, § 205. Inni znowu, jak np. Vennig — Ingenheim, Lehrbuch des gem. Civilrecht, t. II, str. 204, uważają, że występują tu dwa warunki: conditio casualis i conditio potestativa.

²⁶⁾ Por. Zoll, t. III, § 219; Sohm, § 43; Wróblewski, str. 393; Girard, str. 733. Inaczej Glück, Ausführliche Erläuterung der Pandekten nach Helteld, t. VI, str. 267 i Unger, Jarb., t. VIII, str. 137.

²⁷⁾ Ob. uwagę 1 niniejszego paragrafu oraz por. tekst: Et mihi videtur verius interesse, quid actum sit; nam si quidem hoc actum est, ut meliore allata conditione discedatur, erit pura emptio, quae sub conditione resolvitur; sin autem hoc actum est, ut perficiatur emptio, nisi melior conditio offeratur erit emptio conditionalis (D. 18. 2.); por. przy tym Kindervater, Ein Beitrag zur Lehre von der Vorsteigerung, Ihering J., t. VII, Nr. I i VII.

²⁸⁾ Por. Sohm, § 71 i Żródlowski, str. 502.

²⁹⁾ Inst. 4. 21. 17; por. ustęp Scaevoli D. 18. 3. 8.: „De lege commissoria interrogatus ita respondit, si per emptorem factum est, quominus lege pareatur et ea lege uti venditor velit, fundos inemptos fore et id quod arrhae

Prawo rzymskie poza wymienionymi konstrukcjami warunkowego prawa odstąpienia znało instytucję *pactum de retrovendendo*, w którym tkwi pewien pierwiastek odstąpienia. Mianowicie przy tym zastrzeżeniu sprzedawca zapewniał sobie prawo odstąpienia za zwrotem otrzymanej poprzednio ceny: *Si vir uxori suae fundos vendidit et in venditione comprehensum est conuenisse inter eos, si ea nupta ei esse desisset ut eos fundos, si ipse vellet, eodem pretio mulier transcriberet viro, in factum existimo iudicium esse vendendum idquid et in alius personis observandum.*³⁰⁾ Zastrzeżenie to miało charakter warunku rozwiązującego o mocy obligatoryjnej.³¹⁾

Z rozbioru rzymskich konstrukcji umów dodatkowych, które uprawniały do jednostronnego rozwiązania umowy, dochodzimy do następującej syntezy. Elementy umownego prawa odstąpienia sensu stricto najsilniej występują w *pactum displicentiae*. Obie instytucje zbliżają się w następujących punktach: 1. wspólny element uzależnienia trwałości skutków umowy wyłącznie od woli jednej strony, 2. wyeliminowanie elementów obiektywnych, które krępowałyby wolę uprawnionego do odstąpienia, 3. rozwiązanie umowy *ex tunc*, 4. obligatoryjność skutków. Pozostałe konstrukcje dotyczą kwalifikowanego prawa odstąpienia. W szczególności przy *pactum commissorium* możliwość odstąpienia jest zastrzeżona tylko na wypadek, gdy przeciwnik nie wykona swego zobowiązania. W tym więc przypadku do zaistnienia odstąpienia koniecznym jest zajście zdarzenia, niezależnego od woli uprawnionego. To samo dotyczy konstrukcji odstąpienia za utratą zadatku, bowiem w tym wypadku wola uprawnionego do odstąpienia jest skrepowana czynnikiem obiektywnym — z góry ustalonym zadatkiem. Przy *in diem addictio* do wykonania prawa odstąpienia niezbędnym jest złożenie przez innego nabywcę korzystniejszej oferty, co warunkuje dowolność odstąpienia. Przy *pactum de retrovendendo* odstąpienie jest zawarunkowane zwrotem otrzymanej ceny.

Jeśli więc chodzi o odpowiedź na pytanie, czy prawo rzymskie znało instytucję umownego prawa odstąpienia sensu stricto,

(vel alio nomine) datum esset, apud venditorem remansurum". Słowa: „vel alio nomine" różnie są tłumaczone, bądź jako: *si quid simili ratione venditor acceperit, ut deinde lucretur, quemadmodum in arrha fiat*, bądź jako: *quod aliud emtionis nomine per emtorem erogatum fuerit, veluti in symposium vel instrumenti emtionalis confectionem, proxenetikum pararii et similia*, por. *Bechmann*, str. 526.

³⁰⁾ *D. 12. 19. 5.*

³¹⁾ *Zoll*, tamże; *Wróblewski*, str. 391.

to należy odpowiedzieć przecząco. Natomiast znane były temu prawu formy kwalifikowanego prawa odstąpienia. Jeśli zaś chodzi o genezę badanej instytucji, a więc konstrukcję prawną, która dała początek instytucji umownego prawa odstąpienia i w drodze rozwoju doszła do współczesnej wykształconej konstrukcji odstąpienia, to na podstawie przeprowadzonego rozbioru umów dodatkowych, można wyprowadzić wniosek, że konstrukcją genetyczną dla współczesnego prawa odstąpienia sensu stricto jest pactum displicentiae. Pogląd ten znajduje swoje uzasadnienie w późniejszym rozwoju zagadnienia, gdzie pactum displicentiae było punktem wyjścia dla rozważań nad kwestją jednostronnego rozwiązania umowy.³²⁾ Fakt, że współczesne systemy prawa cywilnego obok norm dotyczących prawa odstąpienia zawierają normy odnoszące się do pactum displicentiae, nie obala poglądu, że konstrukcja ta w prawie rzymskim jest pierwowzorem współczesnego prawa odstąpienia, bowiem prawo współczesne konstruuje tę instytucję w postaci warunku ze wszystkimi jego konsekwencjami, a więc skutkami rzeczowymi, w przeciwieństwie do prawa rzymskiego, które ograniczało działanie odstąpienia przy pactum displicentiae jedynie do skutków obligatoryjnych.

Od prawa rzymskiego do współczesnych wielkich kodyfikacji prawa cywilnego zagadnienie umownego prawa odstąpienia nie było przedmiotem osobnego unormowania. Nauka prawa pospolitego nie traktowała prawa odstąpienia jako odrębnego sposobu zgaśnięcia zobowiązań.³³⁾ Prawem odstąpienia zajmowano się jedynie, jako uprawnieniem wynikającym z takich ubocznych umów, jak *lex commissoria*, *in diem addictio* i *pactum displicentiae*. Dla prawa odstąpienia nauka panująca przyjmowała konstrukcję warunku.³⁴⁾

Ustawodawstwo partykularne krajów niemieckich nie zna odrębnej konstrukcji umownego prawa odstąpienia sensu stricto. Zna natomiast jedynie kwalifikowane formy odstąpienia.³⁵⁾

Współczesne ustawy cywilne bądź zawierają odrębne normy, dotyczące umownego prawa odstąpienia, bądź o odstąpieniu wspo-

³²⁾ Motive, t. II. str. 280.

³³⁾ Kuhlenbeck, str. 197-8.

³⁴⁾ Windscheid, § 323. O czym niżej.

³⁵⁾ Por. k. bawarski art. 45, 320, 361, 367, 375. K. saski §§ 897, 910, 918, 1110, 1116, 1437. K. heski art. 175. K. drezdeński art. 122, 123, 176, 183, 464, 466, 474. Landrecht pruski I 11, § 272, 280, 281.

minają jedynie przy kupnie na próbę, przy odstępnym lub w związku z *lex commissoria*.

Kodeks Napoleona nie zna umownego prawa odstąpienia sensu stricto.³⁶⁾ Nauka jednak uważa, że na tle kodeksu umowa z prawem odstąpienia ze skutkami obligacyjnymi jest dopuszczalna, albowiem nie sprzeciwia się to zasadzie moralności i nie jest przez kodeks zabronione.³⁷⁾ Co się zaś tyczy konstrukcji kwalifikowanego prawa odstąpienia, to k. N. w art. 1184 domniemywa się zastrzeżenia o charakterze *pactum commissorium* we wszystkich umowach obustronnych. Zastrzeżenie próby k. N. poczytuje za warunek zawieszający, art. 1588. Odstąpienie za utratą zadatku k. N. normuje w art. 1590.

Kodeks austriacki zarówno w brzmieniu z roku 1811 jak i po nowelach nie normuje prawa odstąpienia jako odrębnej instytucji prawnej. Przed nowelami § 919 dotyczył wypadku odstąpienia przy *lex commissoria*. Odstąpienie dopuszczalne było tylko od umowy jeszcze niewykonanej, § 920. Poza tym § 909 regulował odstąpienie za odstępnym, § 910 — odstąpienie za utratą zadatku, §§ 1080—1082 dotyczyły kupna na próbę (*pactum displicentiae*), zaś §§ 1083—1085 kupna z zastrzeżeniem lepszego kupującego (*addictio in diem*). Normy §§ 909, 910 i 1080-1085 zachowały swą treść w brzmieniu znowelizowanym. Normy zaś §§ 919-920 uległy znowelizowaniu w tym kierunku, że § 919 dotyczy obecnie wypadku *lex commissoria* przy interesach ściśle terminowych, zaś § 920 dotyczy wypadku ustawowego kwalifikowanego prawa odstąpienia w razie niemożliwości świadczenia. W szczególności według § 909 stronom wolno zastrzec prawo odstąpienia i wykonać je za zapłatą umówionej kwoty. Strona uprawniona do odstąpienia może bądź odstąpić płacąc odstępne, bądź świadczyć. Uprawniony do odstąpienia za odstępnym ma tzw. *facultas alternativa*.³⁸⁾

Funkcje odstępnego może pełnić zadatek. Ma to miejsce wówczas, gdy zawarto umowę z zadatkiem i zastrzeżono sobie prawo odstąpienia.³⁹⁾ Może się zdarzyć, że obok zadatku umó-

³⁶⁾ W literaturze francuskiej spotykamy zdanie, że prawo odstąpienia jest równoznaczne z prawem odkupu. Tak Aubry et Rau, *Cours de droit civil français*, t. IV, wyd. 5. O tym niżej.

³⁷⁾ Colin — Capitant, *Cours élémentaire de droit civil fr.*, t. II, wyd. 5, str. 309, 348.

³⁸⁾ Tego zdania jest Till, t. III, § 293, Hasenöhr, str. 189, Stubenrauch, t. II, § 76.

³⁹⁾ Kto odstąpienie zastrzegł, nie jest związany zadatkiem, Hasenöhr, str. 521; por. wyciągi protokołu z dn. 21 marca 1822: „Wenn ein eigenes Reugeld bedungen ist, so nimmt das zugleich gegebene Angeld die Natur des Reugelds nicht an (Geller, str. 680).

wiono się o odstępnę. W tym wypadku zadatek jak i odstępnę odgrywają właściwą im rolę.⁴⁰⁾

O pactum displicentiae ustawa wspomina w § 1080, wedle którego kupno zawarte z zastrzeżeniem próby poczytuje się za zawarte pod warunkiem uznania przedmiotu za dobry. Nauka stoi na stanowisku, że zastrzeżenie próby dopuszczalne jest przy wszystkich umowach dwustronnie obowiązujących.⁴¹⁾

Kupno z zastrzeżeniem lepszego kupca unormowane jest w § 1083. Sprzedawca może zastrzec sobie prawo odstąpienia od umowy, gdyby trafił się lepszy kupujący (Vorbehalt eines besseren Käufers) w terminie oznaczonym. W tym wypadku, jak i przy kupnie na próbę, mamy konstrukcję umowy warunkowej.⁴²⁾ Warunek może być zawieszający, bądź rozwiązujący, w zależności od tego, czy skuteczność umowy pozostaje w zawieszeniu, czy nie, przez czas umową lub ustawą (§ 1082) przewidziany. Kiedy ma miejsce warunek zawieszający, czy rozwiązujący, to wynika przede wszystkim z interpretacji woli stron. Gdyby jednak strony pod tym względem nic nie postanowiły, a rzecz nie zostałaby wydana kupującemu, w takim wypadku ustawa uważa zastrzeżenie lepszego kupca za warunek zawieszający.⁴³⁾ Gdyby natomiast rzecz została wydana kupującemu, wówczas ma miejsce warunek rozwiązujący i kupno jest skuteczne natychmiast, rozwiązaniu zaś ulega z chwilą wykonania prawa odstąpienia przez sprzedawcę.⁴⁴⁾ O tym, czy kupno ulegnie rozwiązaniu, czy nie, decyduje wola sprzedawcy i momenty przedmiotowe nie wchodzą tu w grę.⁴⁵⁾ Oświadczenie więc sprzedawcy, że od umowy odstępuje, jest spełnieniem warunku sprzedaży. Warunek ma tu charakter potestatywny. Prawo odstąpienia należy wykonać w terminie umówionym przez strony. Gdyby jednak kontrahenci w przedmiocie tym nic nie postanowili, wówczas ustawa nakazuje stosować przepis § 1082, tzn. czas trzydniowy przy ruchomościach, zaś jednoroczny przy nieruchomościach.

⁴⁰⁾ O. Zb. G. U. 1825 brzmi: Zadatek obok odstępnego jest możliwy; odstępujący traci tylko odstępnę.

⁴¹⁾ Till, t. III, § 282.

⁴²⁾ i ⁴³⁾ Por. § 1083: Jeżeli zawarto kontrakt kupna z zastrzeżeniem, że sprzedawca ma prawo dać pierwszeństwo lepszemu kupującemu, jeżeliby się w ciągu oznaczonego czasu zgłosił, natenczas, w razie nieoddania przedmiotu kupna, pozostaje urzeczywistnienie umowy w zawieszeniu aż do czasu ziszczenia się warunku.

⁴⁴⁾ Till, t. IV, § 361.

⁴⁵⁾ Ehrenzweig, t. II, § 320.

Z rozpatrzenia norm kodeksu austriackiego dochodzimy do następujących konkluzji: umownego prawa odstąpienia sensu stricto nie normuje ex professo ani kodeks w brzmieniu z roku 1811, ani kodeks znowelizowany. Dopuszczalność tej instytucji na podstawie zasady wolności umów jest wątpliwa. Nauka ogranicza działanie oświadczenia odstąpienia do skutków obligatoryjnych. Pactum displicentiae mimo podobieństwa do prawa odstąpienia, które polega na tym, że w obu instytucjach występuje element uzależnienia umowy od woli zastrzegającego, wyodrębnia się, przybierając wyraźnie postać warunku ze skutkami rzeczowymi. Tym samym konstrukcja ta oddala się od umownego prawa odstąpienia sensu stricto. Pozostałe omówione konstrukcje dotyczą kwalifikowanego prawa odstąpienia.

Rozbiór ubocznych umów dodatkowych, które prowadzą do jednostronnego rozwiązania umowy wykazał, że od prawa rzymskiego do wielkich kodyfikacji XIX wieku prawo cywilne nie normowało umownego prawa odstąpienia sensu stricto, jako odrębnej konstrukcji prawnej. Brak jest też wyraźnej linii rozwojowej tej konstrukcji. Przyczyny tego zjawiska należy dopatrywać się w rygorystycznym systemie prawa rzymskiego, jeśli zaś chodzi o ustawodawstwa późniejsze, to w istocie nie zachodziła potrzeba gospodarcza ujęcia w ścisłe ramy ustawowe umownego prawa odstąpienia, bowiem intensywny rozwój życia gospodarczego, wymagającego ostrożnego ustawodawstwa, datuje się właściwie dopiero od połowy XIX w.

Obok czynników natury gospodarczej wpływ na to zjawisko miał duch indywidualizmu prawnego, w jakim powstały kodyfikacje XIX w. Mianowicie systemy prawa prywatnego z tego okresu przyjęły konstrukcję praw podmiotowych i autonomię woli za podstawę stosunków obligatoryjnych. Wola jednostki jest głównym źródłem prawa. Nie też szczególnego, że na tle tych systemów nie spotykamy instytucji umownego prawa odstąpienia od umowy, unormowanej ex professo. Skoro wola jednostki jest decydującym czynnikiem w układaniu stosunków prywatno-prawnych, to wszelkie klauzule umowne są dopuszczalne, byleby tylko nie sprzeciwiały się dobrem obyczajom, porządkowi publicznemu, lub ustawie. Zresztą normowanie ścisłe instytucji prawnych, których byt zależy od woli jednostek, nie jest właściwą cechą systemów, opartych o zasadę autonomii woli.

Zasada autonomii woli, nadająca ustawodawstwu, zwłaszcza francuskiemu, cechę wybujałego liberalizmu, spotyka się jednak już w wieku XIX z ostrą krytyką. Na pierwszy plan zadań prawa wysuwa się zasadę regulowania obrotu według wskazań sprawiedliwości. Zmiana stosunków gospodarczych wymaga przebudowy systemów prawnych. Swoboda umawiania się ulega ograniczeniu (klauzule konkurencyjne, kontrakty robotnicze, umowy kolektywne). Wyrazem tych przeobrażeń jest kodeks cywilny niemiecki, który, w przeciwieństwie do systemu romańskiego, unormował szereg instytucji prawnych w sposób możliwie szczegółowy, a między innymi ujął w ścisłe formy ustawowe umowne prawo odstąpienia od umowy.

Zanim jednak przejdziemy do zanalizowania prawa odstąpienia na tle pozytywnych norm kodeksu niemieckiego, niezbędnym wydaje się dla wykazania rozwoju zagadnienia cofnąć się do okresu prac przygotowawczych nad kodeksem niemieckim, w których wiele miejsca poświęcono temu zagadnieniu. Mianowicie w okresie dwudziestoletniej przeszło pracy kodyfikacyjnej nad prawem niemieckim i znacznie przed tą epoką daje się zauważyć ogromny postęp doktryny prawniczej. Interesujące nas zagadnienie odstąpienia od umowy jest jak gdyby wypadkową dwóch skrajnych kierunków. Pierwszy zmierzał do zachowania zasady „*pacta sunt servanda*“, drugi reakcyjny dążył do uwzględnienia w prawie prywatnym klauzuli „*rebus sic stantibus*“.⁴⁶⁾ Wypadkowa w postaci umownego prawa odstąpienia jest poniekąd kompromisem dwóch powyższych, ostro krytykowanych zasad. Rygorystyczna zasada „*pacta sunt servanda*“ nie mogła się ostać w całości, gdyż nadużywana mogłaby w praktyce okazać się niebezpieczna.⁴⁷⁾ Dla rozwiązania więc zagadnienia jednostronnego rozwiązania umowy szukano innych dróg. W połowie XIX wieku powstaje głośna teoria „przesłanki“ (*Voraussetzung*) Windscheida. Autor ten wychodzi z założenia, że oświadczający wolę ujawnia, że nie chciałby być wiązany swym oświadczeniem, gdyby założenie jego nie odpowiadało rzeczywistości.⁴⁸⁾ Niewątpliwie ma tu miejsce zwrócenie uwagi na czynniki subiektywne. Pozytywne ustawodawstwo zasady tej jednak nie przyjęło. Chociaż teoria „przesłanki“ spotkała się z ostrą krytyką, to jednak jest ona wymownym

⁴⁶⁾ Por. Przybyłowski, Klauzula *rebus sic stantibus*, str. 59 i 61.

⁴⁷⁾ Por. uwagę 46.

⁴⁸⁾ Arch. Ziv. Prax., t. 78, str. 162.

wyrazem dążności do stworzenia konstrukcji, która uprawniałaby bezwarunkowo do jednostronnego rozwiązania węzła obligacyjnego, gdyby postanowienia umowne nie odpowiadały pierwotnym zamierzeniom stron. Słusznie nauka, jak i judykatura widziały w teorii Windscheida niebezpieczeństwo dla obrotu.⁴⁹⁾ Dla zagadnienia jednostronnego rozwiązania umowy należało znaleźć wyjście dogodniejsze i twórcy kodeksu niemieckiego wykorzystali myśl zawartą w rzymskich umowach dodatkowych, a w szczególności pactum displicentiae, konstruując instytucję umownego prawa odstąpienia.⁵⁰⁾

Zagadnienie umownego prawa odstąpienia sensu stricto zanim zostało pozytywnie unormowane, było przedmiotem długiego sporu w łonie komisji kodyfikacyjnej. Spór dotyczył kwestii zasadniczych: charakteru konstrukcji prawnej zagadnienia oraz skutków odstąpienia. Pierwszy projekt w § 427 postanawiał: „Der Rücktritt bewirkt, dass die Vertragsschliessenden untereinander so berechtigt und verpflichtet sind, wie wenn der Vertrag nicht geschlossen wäre, insbesondere, dass kein Teil eine ihm nach dem Verträge gebührende Leistung in Anspruch nehmen kann und dass jeder Teil verpflichtet ist, dem anderen die empfangenen Leistungen zurückzugewähren“. Stanowisko to poddano krytyce.⁵¹⁾ Druga komisja zaproponowała brzmienie § 427 następujące: „Hat bei einem Vertrag ein Teil sich den Rücktritt vorbehalten, so hat der Rücktritt die Wirkung, dass das durch den Vertrag begründete Schuldverhältnis erlischt. Beide Teile sind einander so verpflichtet, wie wenn der Vertrag nicht geschlossen wäre. Jeder Teil ist verpflichtet, dem anderen Teile die empfangenen Leistungen zurückzugewähren“. W ostatecznej redakcji projektu § 427 przybrał treść jak następuje: „Hat sich bei einem Vertrag ein Teil den Rücktritt vorbehalten, so sind die Parteien, wenn der Rücktritt erfolgt, verpflichtet, einander die empfangenen Leistungen zurückzugewähren“. Zasada § 427 przeszła do kodeksu cywilnego niemieckiego.

W ogólnych zarysach prawo odstąpienia sensu stricto w k.c.n. przedstawia się następująco.⁵²⁾ Zastrzeżenie umownego prawa odstąpienia można umieścić w samej umowie głównej, lub poza

⁴⁹⁾ Por. uwagę 46.

⁵⁰⁾ Motive, t. II, str. 280.

⁵¹⁾ Ob. Prot., t. I, str. 788.

⁵²⁾ Obok pozytywnych przepisów k. c. n. podane będą naczelne zasady nauki panującej, dotyczące tego zagadnienia.

jej treścią,⁵³⁾ z podaniem terminu, lub bez terminu; przysługiwać może jednej lub obu stronom.⁵⁴⁾ Prawo odstąpienia wykonać należy przez oświadczenie odstąpienia drugiej stronie. Oświadczenie to ma charakter czynności prawnej, która rodzi nowe zobowiązanie przywrócenia rzeczy do stanu poprzedniego. Kodeks nie wymaga dla oświadczenia odstąpienia specjalnej formy. Skutkiem oświadczenia odstąpienia od umowy strony stają się wolne od wszelkich obowiązków umownych, zaś to, co otrzymały winne zwrócić w stanie niezmienionym. Za usługi i używanie rzeczy należy się wynagrodzenie wedle wartości usług lub używania. Pieńiądze muszą być zwrócone z ustawowymi procentami. Zobowiązany do zwrotu ma prawo żądać zwrotu nakładów koniecznych i użytecznych.⁵⁵⁾ Roszczenie o wynagrodzenie szkody z powodu pogorszenia, zniszczenia lub innej przyczyny niemożliwości zwrotu rzeczy w stanie niezmienionym ocenia się wedle przepisów dotyczących zwrotu rzeczy właścicielowi przez posiadacza od chwili zawiśnięcia sporu, § 347. Zwrot rzeczy winien nastąpić z ręki do ręki (Zug um Zug), § 348. W razie, gdy uprawniony do odstąpienia zwleka ze zwrotem rzeczy, druga strona może mu wyznaczyć odpowiedni termin, po upływie którego odstąpienie staje się bezskuteczne, § 354. Wykonanie prawa odstąpienia wywołuje jedynie skutki obligatoryjne.⁵⁶⁾

Prawo odstąpienia w pewnych wypadkach jest wykluczone, mianowicie gdy uprawniony do odstąpienia nie byłby w stanie zwrócić z własnej winy otrzymanej rzeczy, § 351; gdy znaczna część przedmiotu zwrotu uległa zniszczeniu z winy uprawnionego do odstąpienia lub osoby, za którą uprawniony odpowiada; gdy uprawniony rzecz otrzymaną przekształcił lub przerobił, § 352; gdy uprawniony pozbył lub obciążył prawem trzeciego otrzymany przedmiot lub znaczną jego część i po stronie tego, kto otrzymał ten przedmiot zaszły warunki z §§ 351 i 352, tj. jeżeli trzeci dopuścił się istotnego pogorszenia lub zniszczenia przedmiotu, albo przekształcił otrzymany przedmiot.⁵⁷⁾ Prawo odstąpienia wygasa, gdy uprawniony nie skorzystał z tego prawa w terminie umówionym, lub zakreślonym przez współkontrahenta.

⁵³⁾ Enneccerus - Kipp - Wolff, t. II, § 38.

⁵⁴⁾ Enneccerus - Kipp - Wolff, Staudinger, uw. do § 346.

⁵⁵⁾ Staudinger, uw. do § 346.

⁵⁶⁾ Staudinger, tamże.

⁵⁷⁾ Por. Sternberg, Wann ist der Rücktritt ausgeschlossen J. W. 1906 N. 17, str. 623.

Projekt wstępny Tilla normuje umowne prawo odstąpienia w art. od 59—62. Artykuł 59 postanawia: Kto zawierając umowę wzajemną zastrzega sobie prawo odstąpienia od niej, wykonać je może przez oznajmienie drugiemu, że od umowy odstępuje... Ta część art. 59 nie weszła do ustawy. Art. 61 zawiera nieznaną kodeksowi niemieckiemu zasadę, że w przypadku odstąpienia, w braku odmiennego postanowienia, uważa się jak gdyby umowa wcale nie była zawarta. Zasada ta, choć w zmienionej formie, weszła do kodeksu zobowiązań. Weszły również do kodeksu inne postanowienia projektu.⁵⁸⁾

Projekt Domańskiego nie wyobrébniał umownego prawa odstąpienia sensu stricto, traktując o nim łącznie z odstąpieniem kwalifikowanym. Poszczególne art. 89, 90 i 94 powtarzają zasady projektu Tilla. Art. zaś 93 wprowadza odmienną zasadę, że prawo odstąpienia dopuszczalne jest tylko w przypadku, gdy umowa nie została wykonana.

Zarys historyczny problemu wykazał, że umowne prawo odstąpienia znane było w prawie rzymskim oraz w prawie pospolitym jedynie w formie kwalifikowanej ze skutkami rzeczowymi i działaniem wstecznym, z wyjątkiem pactum displicentiae, która to konstrukcja najbardziej zbliża się do instytucji umownego prawa odstąpienia sensu stricto. Forma nowoczesnej instytucji prawa odstąpienia zaczyna się kształtować w dobie prac przygotowawczych nad kodeksem cywilnym niemieckim i jako instytucja odrębna występuje dopiero w BGB. Kodeks niemiecki jednak nie podaje konstrukcji prawnej zastrzeżenia odstąpienia. Nie normuje również ściśle działania odstąpienia na umowę główną. Instytucja umownego prawa odstąpienia zatem na tle k.c.n. nie jest jeszcze należycie wykształcona. Projekty polskiego prawa obligacyjnego, a zwłaszcza projekt Tilla, a za nim kodeks zobowiązań, wypełniają lukę, jaka istniała na tle k. c. n. co do działania odstąpienia na umowę główną.⁵⁹⁾ Zarówno jednak k. c. n., jak i projekty polskiego prawa obligacyjnego oraz k. zob. nie ustalają prawnej konstrukcji umownego prawa odstąpienia, a tym samym nie ustalają istoty tego prawa.

⁵⁸⁾ W części historycznej nie będą uwzględnione te przepisy, które weszły do kodeksu zobowiązań, bowiem uwzględnione są w dogmatycznej części pracy.

⁵⁹⁾ Projekt Tilla, art. 61 i k. zob. art. 78, § 1.

§ 3. Sposób zastrzeżenia, treść, wykonanie oraz zgaśnięcie umownego prawa odstąpienia.

Kontrahenci mogą zastrzec prawo odstąpienia w samej umowie, której prawo to dotyczy, § 346 k.c.n., art. 76 k. zob. Dopuszczalne jest również zastrzeżenie prawa odstąpienia i poza umową, od której zamierza się odstąpić. Wynika to zarówno z charakteru zastrzeżenia odstąpienia jako umowy ubocznej,¹⁾ jak i z zasady wolności umów.²⁾ W wypadku gdy zastrzeżenie odstąpienia zawarte jest w umowie, to wówczas stanowi ono klauzulę umowną i zagadnienie formy zastrzeżenia prawa odstąpienia jest tu nieaktualne. Gdyby natomiast jeden z kontrahentów zastrzegł sobie prawo odstąpienia poza umową główną, wówczas powstaje zagadnienie zależności formy zastrzeżenia odstąpienia od formy umowy głównej. Należy tu odróżnić kilka wypadków. Jeżeli prawo nie wymaga dla umowy głównej specjalnej formy, to zastrzeżenie odstąpienia może być zawarte w formie dowolnej, bowiem skoro prawo pozostawia stronom swobodę w wyborze formy co do umowy głównej, to również strony mają swobodę co do formy dodatkowych jej postanowień, gdy zawierane są później, niż sama umowa główna. Jedynie tylko dla celów dowodowych zastrzeżenie odstąpienia od umowy pisemnej winno być zastrzeżone na piśmie jako uzupełnienie albo zmiana tej umowy.³⁾ To samo należy przyjąć w wypadku, gdy prawo wymaga formy pisemnej dla celów dowodowych. Mianowicie jeżeli strony zawarły umowę na piśmie, co do której prawo wymaga takiej formy dla dowodu, to dodatkowe zastrzeżenie prawa odstąpienia dla swej ważności nie musi być pisemne, jednak w razie niezachowania formy pisemnej, w braku zgody stron co do istnienia zastrzeżenia prawa odstąpienia, niedopuszczalny byłby dowód ze świadków. Gdyby jednak strony zamierzały dodatkowo zawrzeć zastrzeżenie odstąpienia od uprzednio zawartej umowy pisemnej, której to formy prawo wymaga pod sankcją nieważności, wówczas zastrzeżenie odstąpienia powinno być zawarte również w formie pisemnej pod nieważnością,⁴⁾ bowiem prawo odstąpienia jest istotnym uzupełnieniem umowy głównej, jako nadające jednej stronie szczególne upraw-

¹⁾ Por. Domański, Inst. str. 395 oraz Motive, t. II, str. 280.

²⁾ Staudinger, uw. do § 346.

³⁾ Art. 110 i 111 k. zob. i art. 265 k. p. c.

⁴⁾ Por. Longchamps, Zobowiązania, str. 117. Autor jest zdania, że jeżeli ustawa wymaga pewnej formy pod nieważnością, to postanowienia nieumieszczone w dokumencie, jako pozbawione formy, są nieważne.

nienie, dotyczące całego umownego stosunku. Klauzula odstąpienia nie musi zawierać koniecznie wyrazu „odstąpię“. Prawo odstąpienia strony muszą zastrzec jednak w taki sposób, by z tego jasno wynikało, że chodzi właśnie o zastrzeżenie prawa odstąpienia, a nie o inne prawo np. o odwołanie lub wypowiedzenie. Mogą więc użyć wyrazu „znieść“, „usunąć“, „zniszczyć“ itp.

Przy umowach, które nie wywołują pomiędzy kontrahentami stosunku o charakterze ciągłym, strony, chcąc zastrzec prawo odstąpienia, mogą się umówić, że umowa ulegnie odwołaniu lub wypowiedzeniu.⁵⁾ Wprowadzie pojęcia „odwołanie“ i „wypowiedzenie“ są obok pojęcia „odstąpienie“ kodeksowi znane, jako odmienne środki zakończenia umownego stosunku stron, to jednak odrębność ta występuje tylko, gdy chodzi o umowy o charakterze ciągłym, gdyż przy innych umowach np. przy kupnie zastrzeżenie odwołania lub wypowiedzenia nie może mieć innego znaczenia jak tylko zastrzeżenie prawa odstąpienia.⁶⁾

Treść klauzuli odstąpienia może mieścić w sobie termin odstąpienia, zastrzeżenie formy zawiadomienia wykonania prawa odstąpienia, sposób zwrotu świadczenia. Prawo odstąpienia może być zawarunkowane niewykonaniem zobowiązania wzajemnego przez współkontrahenta strony uprawnionej do odstąpienia, lub innymi zdarzeniami.⁷⁾ Strony mogą również zastrzec, że odstąpienie będzie przysługiwało jednej z nich dopiero wtedy, gdy uprawniony w chwili oświadczenia odstąpienia zapłaci odstępnę w wysokości umówionej sumy pieniężnej, art. 80 k. zob. Strony mogą też umówić się, że wolno będzie jednej z nich lub obu od umowy odstąpić za utratą danego zadatku lub za zwrotem sumy równej podwójnemu zadatkowi, art. 81 k. zob.

Wykonanie prawa odstąpienia następuje przez zawiadomienie, art. 77, § 1 k. zob.⁸⁾ Zawiadomienie to jest jednostronnym oświadczeniem woli przeznaczonym dla współkontrahenta. Staje się ono dokonane z chwilą, gdy doszło do przeciwnika w taki sposób, że mógł on o tym powziąć wiadomość.⁹⁾ Wytoczenie pozwu

⁵⁾ Por. Domański, Inst., str. 396.

⁶⁾ Judykatura niemiecka uznała za wystarczający dorozumiany sposób zastrzeżenia prawa odstąpienia; np. klauzulę, że kupujący nie może mieć żadnych roszczeń, jeżeli sprzedawca, mimo zobowiązania się, towaru nie dostarczy, uznano za zastrzeżenie prawa odstąpienia, por. Oertmann, uw. do § 346 k. c. n. i cytowane tam orzeczenie Sądu Okręgowego w Dreźnie.

⁷⁾ Por. uw. 5. niniejszego paragrafu.

⁸⁾ Por. § 349 k. c. n.

⁹⁾ Art. 30 k. zob. § 130 k. c. n. por. Domański, Inst. str. 397.

o rozwiązanie umowy jest zbędne, gdyż umowa ulega rozwiązaniu skutkiem samego oświadczenia odstąpienia, art. 78 § 1 k. zob. Oświadczenie odstąpienia, jako jednostronna czynność prawna o roli kształtującej,¹⁰⁾ nie wymaga przyjęcia przez stronę przeciwną.¹¹⁾ Oświadczenie odstąpienia jest skuteczne nawet wbrew woli osoby, do której jest skierowane, bowiem strona zastrzegająca sobie prawo odstąpienia ma szczególne uprawnienie do jednostronnego działania, na co przeciwnik wyraził zgodę przy zawarciu zastrzeżenia odstąpienia i późniejszy brak jego zgody nie ma żadnego znaczenia. Jeżeli strony nie zastrzegły, że odstąpienie może nastąpić za równoczesnym zwrotem otrzymanych świadczeń, to skuteczność oświadczenia odstąpienia nie jest zależna od zwrotu pobranych świadczeń.

Nie jest konieczne, by oświadczenie odstąpienia dokonane było osobiście przez stronę, która prawo odstąpienia sobie zastrzegła. Może być również dokonane przez pełnomocnika. Wynika to z charakteru prawa odstąpienia, które nie jest prawem ściśle osobistym, a tym samym nie jest ściśle związane z osobą uprawnionego, gdyż prawo to w wypadku przelewu przechodzi wraz z całą umową na nabywcę.¹²⁾ Na tle k. c. n. Scholmeyer¹³⁾ wypowiada zdanie, że tego rodzaju czynność prawna, jak oświadczenie odstąpienia od umowy, o ile ma być złożone przez pełnomocnika, wymaga dla swej skuteczności pełnomocnictwa szczególnego. Zdanie to jest częściowo uzasadnione i na tle k. zob., bowiem forma pełnomocnictwa zależy tu od rodzaju umowy, przy której zastrzeżono odstąpienie. Mianowicie jeżeli zawarcie takiej umowy wchodzi w zakres zwykłego zarządu, to oświadczenie odstąpienia od niej również pozostaje w ramach zwykłego zarządu i jako takie nie wymaga szczególnego umocowania. Jeżeli np. pełnomocnik generalny, jako zarządca nieruchomości lub nawet sam mocodawca-

¹⁰⁾ Por. Seckel, str. 312.

¹¹⁾ Por. Motive, t. II, str. 280: „Die Rücktrittserklärung ist ein einseitiges, in seiner Wirkung von der Annahme des Schuldners unabhängiges Rechtsgeschäft“ oraz orzeczenie Reichsoberhandelsgerichts z 5. VI. 1877: „Bei einer derartigen Vertragsbestimmung — wie bei der lex commissoria — geht der Wille der Vertragsschliessenden dahin, sich von Vertrag loszusagen oder auf Erfüllung desselben zu bestehen. Demgemäss ist die von Gläubiger getroffene Wahl nicht erst dann, wenn die Annahme des Schuldners hinzuge treten ist, sondern sogleich mit der Abgabe der Willenserklärung unabänderlich“.

¹²⁾ Por. Oertmann, uw. do § 346 k. c. n. oraz Motive, t. II, str. 281.

¹³⁾ Uw. do § 349 k. c. n.

właściciel zawarł umowę najmu z prawem odstąpienia, to pełnomocnik może od takiej umowy odstąpić, gdyż taka czynność pozostaje w ramach zarządu, do jakiego jest upoważniony zarządca nieruchomości. Gdyby natomiast prawo odstąpienia dotyczyło umowy, której zawarcie przekracza ramy zwykłego zarządu, to oświadczenie odstąpienia od takiej umowy, jako czynność przekraczająca ramy zwykłego zarządu, dla swej ważności wymaga szczególnego pełnomocnictwa, a to zgodnie z art. 95 k. zob., wedle którego pełnomocnictwo ogólne nie obejmuje czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu, chyba że chodzi o odstąpienie od umowy, którą pełnomocnik generalny sam zawarł na podstawie pełnomocnictwa szczególnego. Co innego, gdy oświadczenie odstąpienia zgłoszone jest w procesie przez pełnomocnika procesowego jako zarzut materialny. W tym przypadku, niezależnie od rodzaju umowy, pełnomocnik procesowy nie musi być szczególnie umocowany do oświadczenia odstąpienia, bowiem skoro pełnomocnik procesowy umocowany jest do zgłaszania wniosków o oddalenie pozwu, to tym samym może skutecznie podnieść wszystkie zarzuty materialne, które do tego zmierzają. Prawo odstąpienia może być również wykonane przez dziedziców osoby, która zastrzegła sobie prawo odstąpienia, bowiem prawo to, jako zbywalne, przechodzi na dziedziców.¹⁴⁾

Jeżeli po jednej lub po drugiej stronie jest kilku uczestników, wówczas powstaje kwestia, czy wykonanie odstąpienia może nastąpić wobec jednych, względnie przez jednych, z pominięciem innych uczestników, czy też należy uznać prawo odstąpienia za niepodzielne. Prawo niemieckie na ten przypadek zawiera normę § 356, który prawo odstąpienia traktuje jako niepodzielne.¹⁵⁾ Na tle k. zob. rozstrzygnąć należy w sposób podobny. Mianowicie jeżeli po jednej stronie jest kilka osób, to jest kwestią interpretacji umowy, czy prawo odstąpienia zastrzeżono dla każdej z osobna, czy dla wszystkich razem. W razie wątpliwości należy przyjąć, że dla wszystkich razem, bo stanowią jedną stronę umowy. Powstaje wówczas pytanie, czy jedna osoba może działać w imieniu innych. Zależy to od ich stosunku wewnętrznego. W szczególności prawo

¹⁴⁾ Kisch, str. 136; Wal smann, str. 196; Motive, t. II, str. 280; Kurzer, str. 102.

¹⁵⁾ § 356 k. c. n. brzmi: Jeżeli w umowie jednej lub drugiej strony uczestniczy więcej osób, prawo odstąpienia może być wykonane tylko przez wszystkich i przeciw wszystkim. Jeżeli prawo odstąpienia gaśnie dla jednego z uprawnionych, gaśnie również dla reszty.

działania (tj. oświadczenia odstąpienia lub odebrania tego oświadczenia) w imieniu innych może wynikać ze stosunku spółki lub z udzielenia pełnomocnictwa. W braku takiego umocowania odstąpienie tylko przez jedną ze stron lub wobec jednej tylko strony jest niedopuszczalne.

Kodeks zobowiązań nie wymaga dla ważności oświadczenia odstąpienia żadnej specjalnej formy zawiadomienia np. urzędowej lub pisemnej. Dlatego też należy przyjąć, że wszelki sposób zawiadomienia współkontrahenta o wykonaniu prawa odstąpienia jest ważny. Zawiadomienie to może być listowne, przez posłańca, telegraficzne lub telefoniczne.¹⁶⁾ Nie jest konieczne użycie słów: „Odstępuję od umowy“, wystarczy jakiekolwiek wyrażenie, wskazujące na wolę odstąpienia.¹⁷⁾ Dopuszczalny jest również dla ważności odstąpienia dorozumiany sposób wyrażenia woli odstąpienia. Ma to miejsce, gdy wola odstąpienia wynika z pewnych czynności uprawnionego, np. sądowe żądanie zwrotu danego świadczenia. Odstąpienie w sposób dorozumiany nie koliduje z art. 77 § 1 k. zob., bowiem zawiadomienie jest oświadczeniem woli przeznaczonym dla drugiej strony, dla której istotnym jest nie sposób zawiadomienia, lecz fakt, że z danej czynności uprawnionego do odstąpienia jasno wynika wola odstąpienia. W wypadku gdy strony już z umowy świadczyły zwiększa się liczba możliwych sposobów dorozumianego odstąpienia np. przez zwrot otrzymanych świadczeń przez uprawnionego do odstąpienia. Ponieważ odstąpienie wywiera liczne skutki, a przede wszystkim kształtuje nowy stosunek prawny, to wola uprawnionego do odstąpienia, dotycząca oświadczenia odstąpienia, musi być rzeczywiście przejawiona i samo milczenie nie może być nigdy uznane za wykonanie prawa odstąpienia, chyba tylko w związku ze szczególnymi okolicznościami.

Dla celów dowodowych ustawa w pewnych wypadkach wymaga, by oświadczenie odstąpienia miało formę pisemną. Ma to miejsce, gdy prawo odstąpienia od umowy zastrzeżone jest przy umowie pisemnej¹⁸⁾ oraz gdy wartość przedmiotu umowy prze-

¹⁶⁾ Por. Longchamps, Zob., str. 179.

¹⁷⁾ Art. 77 § 1 postanawia: Prawo odstąpienia od umowy wykonywa się przez zawiadomienie drugiej strony. Por. Kisch, str. 137 i uw. 9. Autor podaje następujące przykłady sposobu wyrażenia woli odstąpienia: „ich betrachte den Vertrag als nicht geschlossen, als aufgehoben; ich löse unser Verhältnis, ich werde unter diesen Umständen nicht erfüllen, ich erwarte die Rückgabe meiner Leistung.“

¹⁸⁾ Art. 111 k. zob.

wyższa tysiąc złotych.¹⁹⁾ Brak formy pisemnej nie powoduje nieważności odstąpienia, ma jedynie to znaczenie, że w razie sporu, czy oświadczenie odstąpienia nastąpiło czy nie, niedopuszczalny byłby dowód ze świadków.²⁰⁾ Wymóg ustawy w tych dwóch wypadkach (art. 111 i 77 § 2 k. zob.) pociąga za sobą takie konsekwencje, że jeżeli odstąpienie nastąpiło w sposób dorozumiany lub nie w formie pisemnej, a przeciwnik zaprzeczył faktowi odstąpienia, to należy uznać, że odstąpienie nie nastąpiło i umowa trwa nadal.

Oświadczenie odstąpienia odnosi się do całego stosunku umownego. Oczywiście o ile świadczenie jest podzielne, to strony, jeżeli tak się umówiły, mogą odstąpić od części świadczenia, co do której istnieje prawo odstąpienia. Bez zgody przeciwnika jednak, w braku odmiennej umowy, odstąpienie od części świadczenia jest niedopuszczalne. Niedopuszczalność, gdy chodzi o wypadek odstąpienia już po wykonaniu umowy, wynika stąd, że oświadczenie odstąpienia powołuje do życia nowy stosunek-obowiązek restytucji re integra. Gdyby uprawniony odstąpił od części świadczenia, to wówczas powstałby zupełnie nowy nieobjęty ani ustawą ani umową stosunek, polegający częściowo na umowie, mianowicie co do części, od której uprawniony nie odstąpił i ustawowy co do restytucji części, od której miało miejsce odstąpienie. Innymi słowy przez odstąpienie od części świadczenia bez zgody drugiej strony zmienia się treść stosunku. Jeżeli zaś chodzi o wypadek, gdy świadczenia z umowy nie zostały jeszcze wykonane, to należy stwierdzić, że prawo odstąpienia upoważnia do odstąpienia od świadczeń umownych, lecz nie od części świadczeń, które jako takie nie są przedmiotem umowy. Co innego jest wykonanie całej umowy lub odstąpienie od niej, a co innego wykonanie częściowe i odstąpienie od pozostałej części. Uprawniony do odstąpienia nie może zmienić umownego stosunku w tym kierunku, by z wyboru wykonania umowy lub odstąpienia od niej czynić nowy stosunek, polegający na wykonaniu tylko części świadczenia. Niedopuszczalność odstąpienia od części świadczenia ma swe oparcie w zasadzie słuszności. Z punktu widzenia praktycznego bowiem należy uznać, że odstąpienie od części świadczenia może być bardziej niekorzystne dla drugiej strony niż odstąpienie od całości. Ilustruje to przykład: A nabył 10 wagonów zboża od B z prawem odstąpienia od

¹⁹⁾ Art. 77 § 2 k. zob.

²⁰⁾ Por. Longchamps, Zob., str. 179.

transzacji dla B; po dostarczeniu 5 wagonów zboża B odstępuje od obowiązku dostarczenia pozostałych 5 wagonów i zwraca A cenę tych 5 wagonów zboża, od dostarczenia których odstąpił. W tym wypadku dla A może być korzystniejsze odstąpienie od całości, bowiem za zwróconą przez B sumę nie będzie mógł nabyć potrzebnych mu jeszcze 5 wagonów zboża, gdyż kupując większą ilość, zyskuje na rabacie.

Według panującego poglądu oświadczenie odstąpienia od umowy nie może być warunkowe. W szczególności Enneccerus²¹⁾ i Planck²²⁾ uważają, że odstąpienie jest czynnością, która nie znosi warunku (*bedingungsfeindlich*), albowiem sprzeciwiałoby się to interesowi przeciwnika i zasadzie słuszności. Zdaniem tych pisarzy przeciwnik strony, uprawnionej do odstąpienia, jest narażony na niepewność stosunku umownego i zawarunkowanie oświadczenia odstąpienia zwiększyłoby jeszcze stan niepewności.²³⁾ Z innego punktu widzenia wychodzą Seckel²⁴⁾ i Kisch²⁵⁾, którzy wyrażają pogląd, że kształtujące oświadczenie odstąpienia od umowy, jako czynność wynikająca ze szczególnego upoważnienia, nie może być warunkowa. Poglądy te tylko częściowo należy uznać za trafne. Warunkowe oświadczenie odstąpienia jest wprowadzeniem do umownego stosunku, a w szczególności do zastrzeżenia odstąpienia, elementu obiektywnego. Jest więc jednostronną zmianą umownego zastrzeżenia odstąpienia. Czy zmiana taka jest dopuszczalna? Uprawnienia, wynikające z klauzuli odstąpienia, są w zasadzie wolne od jakichkolwiek bądź czynników postronnych. Skuteczność umowy zależy jedynie od woli uprawnionego do odstąpienia. Jeżeli uprawniony jednostronnie ogranicza swobodę odstąpienia przez uzależnienie skuteczności oświadczenia odstąpienia od pewnego zdarzenia, to w ten sposób nie zawsze pogarsza sytuację przeciwnika, dla którego w pewnych wypadkach może być nawet korzystniejsze, by oświadczenie odstąpienia zależało nie od woli współkontrahenta, lecz od zdarzenia obiektywnego. Nie zachodzi więc w każdym wypadku naruszenie interesu przeciwnika strony uprawnionej do odstąpienia, gdy uprawniony oświadczy warunkowo odstąpienie. Należy tu jednak zwrócić uwagę na to,

²¹⁾ T. I, § 263.

²²⁾ Uw. do § 349 k. c. n.

²³⁾ Por. Staudinger, uw. do § 349 i Bruck, *Bedingungsfeindliche Rechtsgeschäfte*, str. 127.

²⁴⁾ Str. 312.

²⁵⁾ Str. 138.

że warunek musi się spełnić najpóźniej w momencie, kiedy powinno być wykonane prawo odstąpienia, bowiem w przeciwnym wypadku stan niepewności wywołany umową uległby przedłużeniu. Należy przyjąć, że jednostronne zmiany zastrzeżenia odstąpienia w postaci uwarunkowania oświadczenia odstąpienia, o ile nie pogarszają sytuacji przeciwnika, są dopuszczalne.²⁶⁾ Co się tyczy drugiej kwestii, mianowicie czy uwarunkowanie oświadczenia odstąpienia nie koliduje z rolą kształtującą tegoż oświadczenia, to wyrażonemu wyżej pogładowi Seckla i Kischla należy przyznać słuszność, jednak tylko gdy chodzi o warunek rozwiązujący. Odstąpienie kształtuje nowy stosunek prawny. Warunek rozwiązujący spowodowałby, w razie jego spełnienia, rozwiązanie tego nowego stosunku, a powołanie do życia stanu prawnego, jaki istniał przed odstąpieniem, a zgasł skutkiem oświadczenia odstąpienia. Innymi słowy na skutek jednostronnych zmian w zastrzeżeniu odstąpienia nastąpiłby powrót do stanu niepewności mimo, że oświadczenie odstąpienia już nastąpiło. Sprzeciwiałoby się to zarówno roli kształtującej odstąpienia, jak również zasadzie, że zgasły stosunek może być restytuowany za obopólną zgodą. Dodanie jednak warunku zawieszającego nie ma wpływu na kształtujący się nowy stosunek prawny, bowiem przed spełnieniem się tego warunku oświadczenie odstąpienia nie wywiera żadnych skutków. Z tych też względów należy uznać, że dopuszczalne jest warunkowe oświadczenie odstąpienia jednak z następującymi ograniczeniami: warunek powinien nastąpić najpóźniej w chwili zastrzeżonej dla wykonania odstąpienia, co jest podyktowane interesem przeciwnika, oraz warunek może być tylko zawieszający. Dla ilustracji podajemy przykład: A ma prawo odstąpić do dnia 15 stycznia; dnia 5 stycznia oświadcza, że odstąpi pod warunkiem otrzymania pracy do 15 stycznia. Warunek taki nie koliduje ani z zasadą słuszności, ani z rolą kształtującą oświadczenia odstąpienia, bowiem nie ogranicza bynajmniej praw przeciwnika, nie powodując większej niepewności stosunku, który do dnia 15 stycznia i bez warunku jest niepewny, nie zmienia również nowego stosunku, bo takiego stosunku przed spełnieniem się warunku zawieszającego jeszcze nie ma.

Oświadczenie odstąpienia jest nieodwołalne. Na tym stanowisku stało prawo rzymskie²⁷⁾ oraz nauka prawa polskiego.²⁸⁾

²⁶⁾ Oertmann, uw. do § 349.

²⁷⁾ Por. uw. 23 § 2 niniejszej pracy.

²⁸⁾ Windscheid, § 323.

Zasadę nieodwołalności oświadczenia odstąpienia jasno wypowiadał § 426 pierwszego i § 300 drugiego projektu kodeksu niemieckiego. Kodeks niemiecki zasady projektów nie wyraził. Motywy zaś do k. c. n. nadmieniają: „Einmal abgegeben ist die Erklärung des Rücktritts unwiderruflich im Interesse des anderen Teils, welcher sich auf Rücktrittserklärung muss verlassen können“.²⁹⁾ Nauka z małymi odchyleniami jest jednolitego zdania, że oświadczenie odstąpienia jest nieodwołalne.³⁰⁾ Pogląd częściowo przeciwny reprezentuje Kisch.³¹⁾ Zdaniem tego autora, jeżeli oświadczenie odstąpienia nastąpiło przed terminem, to może być odwołane. Stanowisko nauki panującej jest trafne i nadające się do przyjęcia dla k. zob. Pogląd zaś Kisch'a należy odrzucić ze względów następujących. Oświadczenie odstąpienia powoduje zgaśnięcie stosunku umownego nie tylko wtedy, gdy nastąpiło w terminie, lecz także gdy nastąpiło przed terminem, bowiem już sam fakt oświadczenia odstąpienia znosi umowę. Z momentem odstąpienia umowa przestaje istnieć i nie może być powołana do życia przez jednostronną czynność — odwołanie. Umowa powstaje przez zgodną wolę dwóch stron,³²⁾ lecz nie skutkiem jednostronnego działania. Gdybyśmy uznali, że dopuszczalne jest odwołanie odstąpienia, to w ten sposób przekreśliłoby się naczelną zasadę, że umowa dochodzi do skutku przez zgodny objaw woli dwóch stron. Powołanie do życia zgasłej umowy może nastąpić tylko drogą nowej umowy, lecz nigdy jednostronną czynnością. Poza tym oświadczenie odstąpienia jest czynnością kształtującą, na co sam Kisch zwraca uwagę. Nowy stosunek kształtuje się od chwili oświadczenia odstąpienia i oświadczenie jako czynność o charakterze kształtującym nie może być odwołana.³³⁾

Przyjęcie zasady, że oświadczenie odstąpienia jest nieodwołalne, nie wyklucza oczywiście możności uchylenia się od skutków takiego oświadczenia, gdy zajdą przewidziane ustawą powody. W szczególności można uchylić się od skutków oświadczenia odstąpienia, gdy oświadczejący złożył oświadczenie odstąpienia w stanie nieprzytomności, art. 31 k. zob.; gdy oświadczenie zostało złożone w takich okolicznościach, które wykluczają za-

²⁹⁾ Motive, t. I, str. 280.

³⁰⁾ Enneccerus - Kipp - Wolff, § 38; Staudinger, str. 620; Dernburg, t. II, str. 241, por. Ehrenzweig, § 320.

³¹⁾ Str. 138.

³²⁾ Por. art. 50 k. zob.

³³⁾ Por. Kurzer, str. 105. Ob. uw. 11 § 3 niniejszej pracy.

miar odstąpienia, art. 33 k. zob.; gdy złożono je dla pozor, art. 34 k. zob., pod wpływem błędu, art. 37, podstęp, art. 39 lub bezprawnej groźby, art. 41 k. zob. Gdyby jednak prawo uchylenia się od skutków oświadczenia odstąpienia uległo prekluzji z mocy art. 43 k. zob., wówczas automatycznie powstają skutki odstąpienia z art. 78 k. zob.

Uprawnienie odstąpienia, wynikające z klauzuli odstąpienia, nie ulega przedawnieniu. Prawo odstąpienia ma charakter prawa subiektywnego, które nie daje podstawy do roszczenia. Jest uprawnieniem do działania w pewien sposób na stosunek prawny, lecz nie daje podstawy do żądania konkretnego zachowania się przeciwnika. Z tego charakteru uprawnień wynika, że prawo to nie gaśnie skutkiem przedawnienia. Z tych też względów należy odmówić słuszności pogładowi Domańskiego, że prawo odstąpienia od umowy ulega przedawnieniu ogólnemu (art. 281 k. zob.).³⁴⁾ Art. 281 dotyczy wierzytelności, prawo zaś odstąpienia nie jest przecież żadną wierzytelnością, albowiem wierzytelność daje podstawę do roszczenia, prawo odstąpienia zaś roszczeń żadnych nie stwarza.

Nieprzedawnialność prawa odstąpienia wytwarza dla przeciwnika strony, uprawnionej do odstąpienia, niebezpieczeństwo przewlekania niepewności stosunku przez odwleknięcie wykonania odstąpienia, a to w wypadku, gdy nie zastrzeżono terminu dla wykonania odstąpienia. Na ten przypadek ustawa zawiera normę uprawniającą przeciwnika strony, która zastrzegła sobie prawo odstąpienia, do wyznaczenia uprawnionemu odpowiedniego terminu do odstąpienia, § 355 k. c. n. i art. 76 § 2 k. zob. Praktyka niemiecka poszła nawet dalej, mianowicie przyjęła rozstrzygnięcie następujące: „ist die Ansicht, dass dem Beklagten ein etwaiges vertragliches Rücktrittsrecht zeitlich unangemessen zustand, nicht zu billigen. Das Gesetz hat weder für die Fälle der §§ 325, 326 noch im allgemeinen für den vertraglichen Rücktritt eine Frist bestimmt, binnen welcher das Recht zum Rücktritt ausgeübt werden müsse. Allein Treu und Glauben fordern, ...dass für den Regelfall von dem Recht in angemessener Frist Gebrauch gemacht werde. Der Berechtigte darf den Gegner nicht allzu lange im Ungewissen lassen, ob er ihn am Vertrage festhalten will oder nicht... Wartet der Berechtigte Jahr und Tag mit der Erklärung, so wird sein Verhalten als Verzicht auf das vertragliche Rück-

³⁴⁾ Inst., str. 397.

trittsrecht zu gelten haben“.³⁵⁾ Zdanie judykatury jest zbyt rygorystyczne i krępujące swobodę stron. Skoro przeciwnik uprawnionego do odstąpienia po myśli § 355 k. c. n. ma możliwość zmusić uprawnionego do oświadczenia się w pewnym terminie, czy od umowy odstępuje, czy nie, to prawo jego dostatecznie jest chronione pozytywną normą ustawy i ograniczenie możliwości odstąpienia do terminu jednego roku i jednego dnia jest zbyt dużym i uciążliwym ograniczeniem swobody stron.

Według art. 76 § 2 k. zob. wyznaczony termin do odstąpienia musi być terminem odpowiednim. Zdaniem Domańskiego przez odpowiedni termin należy rozumieć termin, potrzebny do namysłu i wysłania zawiadomienia o odstąpieniu od umowy. Gdyby strona uprawniona uważała, że wyznaczony jej termin do odstąpienia jest za krótki, to obowiązana jest niezwłocznie domagać się przedłużenia terminu, a w razie sporu może żądać ustalenia odpowiedniego terminu przez sąd.³⁶⁾ Kryterium przyjęte przez Domańskiego dotyczy tylko określenia pojęcia odpowiedni co do czasu i jest ujęte z punktu widzenia subiektywnego stanowiska jednej strony. Trudno bowiem przeciwnikowi ocenić, ile czasu potrzeba uprawnionemu do namysłu celem odstąpienia. Należy tu raczej znaleźć pewne kryterium obiektywne, które mogłoby w razie sporu posłużyć sądowi do rozstrzygnięcia, czy termin był odpowiedni czy nie. Czy termin jest odpowiedni, czy nie, to zależy przede wszystkim od rodzaju umowy i okoliczności.³⁷⁾ Za termin nieodpowiedni należy uznać taki termin, który z punktu widzenia zasady dobrej wiary i zwyczajów uczciwego obrotu jest niewłaściwy lub za krótki do wykonania prawa odstąpienia. Niewłaściwym będzie np. termin wyznaczony przez przeciwnika w czasie dla uprawnionego nieodpowiednim ze względu na szczególne okoliczności. W obu wypadkach tj. w razie wyznaczenia terminu niewłaściwego ze względu na szczególne okoliczności, w jakich znajduje się uprawniony do odstąpienia, jak również w razie wyznaczenia terminu za krótkiego do wykonania prawa odstąpienia, a to ze względu na charakter umowy, uprawniony może prawo odstąpienia wykonać w terminie, uznanym przez siebie za odpowiedni,³⁸⁾ co musi pozostawać w ramach dobrej wiary i zwyczajów

³⁵⁾ T. 107, str. 106.

³⁶⁾ Inst., str. 397.

³⁷⁾ Por. Kurzer, str. 102.

³⁸⁾ Por. Kurzer, str. 102-103.

uczciwego obrotu. Nie wydaje się nam trafny pogląd Domańskiego, że w razie, gdy termin jest za krótki, uprawniony obowiązany jest niezwłocznie domagać się przedłużenia terminu. W tym bowiem wypadku, jeżeli uprawniony zażąda wyznaczenia ponownego terminu, to należałoby konsekwentnie przyjąć, że pierwszy termin nie obowiązuje i uprawniony do odstąpienia ma prawo czekać z oświadczeniem odstąpienia, aż do wyznaczenia ponownego terminu. W ten sposób uprawniony mógłby szykanować przeciwnika, żądając ponownego terminu, a argument, że czas jest za krótki do namysłu, jako niepodlegający ocenie z punktu obiektywnego kryterium, mógłby być nadużywany. Zresztą wyniknąć by tu mogły trudności praktyczne w wypadku, gdy przeciwnik nie wyznaczy ponownego terminu. W razie żądania terminu ponownego, wyznaczony termin należałoby uznać za niebyły, bo w przeciwnym wypadku poco żądać terminu ponownego. Konsekwencją tego byłoby, jak wyżej powiedziano, że uprawnionemu do odstąpienia przysługiwałoby prawo odstąpienia nadal aż do wyznaczenia nowego terminu. Oczywiście, że tego rodzaju konsekwencje byłyby sprzeczne z zasadą dobrej wiary i zwyczajami uczciwego obrotu. Skutek wyznaczenia terminu nieodpowiedniego polega na tym, że niewykonanie odstąpienia w tym terminie nie powoduje zgaśnięcia prawa odstąpienia, lecz prawo wykonania odstąpienia przesuwają się do terminu odpowiedniego według oceny uprawnionego, co oczywiście może być poddane ocenie sądu. Sąd zaś na podstawie konkretnych okoliczności, przy uwzględnieniu dobrej wiary i zwyczajów uczciwego obrotu, orzeknie, czy termin był odpowiedni, czy nie i w zależności od tego uzna, czy prawo odstąpienia wygasło, czy też odstąpienie jest skuteczne. Jasnym jest, że uprawniony do odstąpienia nie może zasłaniać się zarzutem, że ponieważ termin był nieodpowiedni, to on uznaje go za bezskuteczny i uważa, że prawo odstąpienia przysługuje mu aż do chwili ponownego terminu, bowiem wyznaczenie terminu nastąpiło, a skoro termin był nieodpowiedni w jego miejsce wchodzi termin odpowiedni według słusznego uznania uprawnionego. Ustawa przez użycie słów „odpowiedni“ daje obu stronom prawo oceny, czy w danych okolicznościach termin jest odpowiedni. Skoro przeciwnik uprawnionego do odstąpienia np. przez nieznaną okoliczności faktycznych wyznaczy termin nieodpowiedni dla odstąpienia, wówczas uprawniony do odstąpienia winien naprawić nieznaną oko-

liczności, przez wykonanie odstąpienia w terminie dla siebie odpowiednim.

Nie jest trafny pogląd Kurzera,³⁹⁾ że w wypadku, gdy strony nie oznaczyły terminu do odstąpienia od umowy, oraz gdy przeciwnik uprawnionego nie wyznaczył terminu po myśli art. 76 § 2 k. zob., wówczas termin do odstąpienia zakresłony jest granicami dobrej wiary i zwyczajami uczciwego obrotu, albowiem skoro przeciwnik uprawnionego do odstąpienia nie korzysta z art. 76 § 2 k. zob., to widocznie nie chce wywołać odstąpienia, gdyż stan niepewności odpowiada jego interesowi. Można powoływać się na dobrą wiarę i zwyczaje uczciwego obrotu, jako na sposób uregulowania konkretnego stosunku tam, gdzie brak jest innej drogi i gdzie strona korzysta zresztą z uprawnień, nadanych jej przez ustawę. Skoro jednak strona nie korzysta z normy pozytywnej, przez to samo nie może powoływać się na zasadę dobrej wiary i zwyczaje uczciwego obrotu, które są jedynie wskazówką ogólną, jak należy wykonywać swe zobowiązania, lecz nie mogą zastępować norm pozytywnych, dających stronom pewne szczególne uprawnienia. Pogląd Kurzera, zbliżony do stanowiska judykatury niemieckiej, prowadzi do niesłusznych ograniczeń praw osoby, która prawo odstąpienia sobie zastrzegła. O terminie do odstąpienia decydują same strony, zaś dobra wiara i zwyczaje uczciwego obrotu mogą mieć tam zastosowanie, gdzie chodzi o ustalenie, czy termin był odpowiedni, lecz samo przez się nigdy nie mogą zastępować pozytywnych norm ustawy.

Prawo odstąpienia wygasa po bezskutecznym upływie terminu, który był zakresłony w umowie lub wyznaczony już po zawarciu umowy. Kodeks zob. normuje tylko wypadek, gdy uprawniony nie wykonał prawa odstąpienia w terminie mu wyznaczonym. Rozumie się jednak samo przez się, że niewykonanie prawa odstąpienia w terminie umówionym również powoduje zgaśnięcie prawa odstąpienia, analogicznie do wypadku art. 76 § 2 k. zob. Prawo odstąpienia wygasa również przez zrzeczenie się. Zrzeczenie się może być wyraźne lub dorozumiane. Za dorozumiane zrzeczenie należy uznać takie, które nastąpiło w szczególnych okolicznościach, nienasuujących wątpliwości co do zamiaru zrzeczenia. W szczególności dorozumianym zrzeczeniem się prawa odstąpienia jest wykonanie umowy przez uprawnionego do odstą-

³⁹⁾ Str. 103.

pienia, który zastrzegł sobie prawo niewykonywania umowy dopóki służy mu prawo odstąpienia. Również należy poczytać za dorozumiane zrzeczenie żądanie wykonania umowy przez uprawnionego do odstąpienia, jeżeli strony zastrzegły, że wolne są od obowiązku wykonania świadczeń umownych, dopóki jednej z nich służy prawo odstąpienia. W każdym wypadku dorozumianego zrzeczenia się wola zaniechania odstąpienia musi jasno wynikać z zachowania się uprawnionego. Zachowanie to nie musi polegać na pozytywnym powzięciu pewnych czynności konkludentnych, wystarczy nawet bierne zachowanie się uprawnionego, konieczne jest jednak, by z okoliczności faktycznych zamiar zrzeczenia się niewątpliwie wynikał. Jeżeli np. uprawniony do odstąpienia pracownik nie opuści pracy w terminie zakreślonym dla odstąpienia, to przy pewnych okolicznościach można to przyjąć za zrzeczenie się prawa odstąpienia. Pogląd przyjęty przez Kurzera, że „po upływie lat“ prawa odstąpienia nie można wykonać,⁴⁰⁾ jest trafny o tyle, o ile to niewykonanie pozostaje w związku ze szczególnymi okolicznościami tak, że przedstawia się jako zrzeczenie się prawa odstąpienia.

Skutkiem zgaśnięcia prawa odstąpienia stosunek umowny w zasadzie nie ulega żadnej istotnej zmianie. Jeżeli świadczenia umowne zostały już wykonane, to stają się one pewne i niewzruszalne, jeżeli zaś jeszcze nie zostały wykonane, to zgaśnięcie prawa odstąpienia ma ten skutek, że strony mogą żądać natychmiastowego wykonania umowy, w szczególności uprawnionemu nie przysługuje ekscepcja dylatoryjna z mocy klauzuli odstąpienia, gdy zobowiązany ma prawo nie świadczyć, dopóki przysługuje mu prawo odstąpienia.⁴¹⁾

§ 4. Granice dopuszczalności zastrzeżenia prawa odstąpienia.

Projekt Tilla w art. 59 ogranicza dopuszczalność zastrzeżenia prawa odstąpienia do umów wzajemnych. Na uzasadnienie tego stanowiska referent podaje, że przy umowach jednostronnie wiążących prawo odstąpienia po stronie zobowiązanego niweczy stan związania.¹⁾ Projekt Domańskiego tego ograniczenia nie wprowadza. Kodeks zob. zaś nie zawiera żadnych postanowień w tej materii. Uzasadnienie projektu ostatecznego wyjaśnia, że ponie-

⁴⁰⁾ Str. 103.

⁴¹⁾ O czym niżej.

¹⁾ Str. 90.

waż prawo odstąpienia może być zawarunkowane, to nie ma powodu do wyłączenia tego prawa nawet przy umowach jednostronnych, zaś bezwarunkowe prawo odstąpienia przy umowach jednostronnych po stronie zobowiązanego niweczy zobowiązanie.²⁾

Kwestia pogodzenia stanu związania umową z prawem jednostronnego jej rozwiązania była przedmiotem długiego sporu, jaki powstał na tle rzymskiej konstrukcji *pactum displicentiae*³⁾ i jaki istnieje nadal, lecz już na gruncie prawa odstąpienia.⁴⁾ Panująca

²⁾ Str. 107.

³⁾ a) Goldschmidt (Der Kauf auf Probe, Z. f. H. R., t. I, str. 270-275) traktuje kupno na próbę, jako *pactum de vendendo*, przy czym sprzedający oświadcza jedynie chęć sprzedania towaru po pewnej cenie, jeżeli druga strona godzi się na jego warunki. Zobowiązanie powstaje dopiero z chwilą definitywnego przyjęcia warunków przez kupującego.

b) Zachariae (Lilienthal Geschichte des römischen Rechts, str. 235, not. 9), Vieu (Théorie de la condition, str. 9n), stoją na stanowisku, że przy kupnie na próbę warunek zawieszający nie zależy od woli dłużnika, lecz od faktu, że towar odpowiada gustowi kupującego.

c) Unger (Z. f. H. R., t. III, str. 391) uważa, że przy kupnie na próbę rozstrzyga nie dowolna ocena kupującego, lecz *arbitrium boni viri* (przeciwko temu Fitting w Arch. Ziv. Prax., t. 46, str. 243 oraz Bechmann, Der Kauf, t. II, str. 227). Konsekwencją tego stanowiska byłaby dopuszczalna ekspertyza co do jakości towaru i w razie pozytywnego wyniku ekspertyzy, sprzedawca mógłby zmusić kupującego do dotrzymania kontraktu. Unger zdanie to jednak później porzuca w Ihering J., t. XXV, str. 322.

d) Fitting (op. cit. I, str. 239) opierając się na słowach: „si mulas tibi dederō, ut experiaris et si placuissent emerēs“ (D. 20. 19. 5.) dopatruje się w kupnie na próbę oferty bez mocy obowiązującej (por. Accarias, Théorie de contrats innommés, str. 315).

e) Bufnoir (Théorie de la condition, str. 123), Caro (Théorie de emtio ad gustum, str. 46) widzą w kupnie na próbę zaofiarowanie z obowiązującą dla ofiarującego mocą. Oferta staje się przez późniejsze przyjęcie kupującego umową kupna sprzedaży.

f) Bechmann (Der Kauf, II, str. 229) odróżnia warunek czysto potestatywny (por. teorię francuską co do podziału warunków potestatywnych Colin - Capitant, II, str. 431) „jeśli będę chciał“ od faktu, że towar kupującemu się podoba (por. Oertmann, Die Rechtsbedingung, passim). W pierwszym wypadku umowa jest nieważna jako sprzeczna z ogólną zasadą, że umowa nie może zależeć od fantazji jednej strony; w drugim wypadku tj. gdy warunkiem jest fakt podobania się towaru, umowa jest ważna, bowiem warunek polega na materialnej działalności kontrahenta (si *Capitolium ascendero*). Przeciwko temu Fitting, str. 224.

g) Till (Prawo prywatne austriackie, III, str. 176) uważa, że zastrzeżenie na próbę spotykamy w umowach obustronnie wiążących. Kontrahenci są względem siebie wzajemnie wierzycielami i dłużnikami. W razie oświadczenia wyniku negatywnego próby, kupujący nie tylko uwalnia się od obowiązku zapłaty ceny, lecz jednocześnie odstępuje od swego prawa z tytułu kupna wynikającego tj. zatrzysmania otrzymanego przedmiotu lub żądania przedmiotu kupna od sprzedawcy. Możnaś decydowania o całym stosunku prawnym tj. zarówno o prawach jak i obowiązkach nie jest równoznaczna z możliwością decydowania o swoich obowiązkach. Dlatego też Till snuje wnioski, że jedynie przy umowach jednostronnie wiążących istnieje sprzeczność między stanem związania a zastrzeżeniem odstąpienia. Autor ten jest tego samego zdania, gdy chodzi o zagadnienie odstąpienia sensu stricto od umów jednostronnie wiążących (Projekt wstępny, str. 90).

⁴⁾ Por. uw. 3 p. g. in fine.

nauka niemiecka jest zdania, że umowne prawo odstąpienia dopuszczalne jest tylko przy umowach wzajemnych, a to z tych względów, że po pierwsze o ustawowym prawie odstąpienia mowa jest tylko przy umowach wzajemnych, analogicznie więc należy przyjąć, że umowne prawo odstąpienia dopuszczalne jest również tylko przy umowach wzajemnych; po wtóre, że k. c. n. normuje wzajemny obowiązek zwrotu i skoro istnieje wzajemny obowiązek zwrotu, to ten obowiązek wynika ze wzajemnych świadczeń.⁵⁾ Odmienne stanowisko reprezentują: Littmann,⁶⁾ Klein,⁷⁾ Paech.⁸⁾ Autorzy ci uważają, że umowne prawo odstąpienia dopuszczalne jest zarówno przy umowach dwustronnie jak i jednostronnie wiążących.

Argumenty przytoczone na poparcie poglądów, że przy umowach jednostronnych prawo odstąpienia jest niedopuszczalne, streszczają się do trzech zasadniczych: 1) wyłączenie związania, 2) analogia z ustawowym prawem odstąpienia, 3) treść przepisu o wzajemnym obowiązku zwrotu świadczeń. Argumenty te naszym zdaniem nie są istotne. Mianowicie, co do pierwszego, to pogląd, że przy umowach jednostronnych prawo odstąpienia niweczy element związania umową, wytworzył się skutkiem stawiania na jednej płaszczyźnie, jeśli chodzi o kwestię związania, konstrukcji warunku potestatywnego z konstrukcją prawa odstąpienia.⁹⁾ Według powszechnie przyjętego zdania umowa jednostronnie wiążąca nie może być zawarta pod warunkiem „si voluero“ po stronie zobowiązanego. Kto się jednostronnie zobowiązał i jednocześnie oświadczył, że zobowiązania umowne wykona o tyle, o ile tak mu się będzie podobać, to w istocie nie wyraża woli na powstanie stosunku obligacyjnego. Nie ma tu w ogóle umowy wiążącej. Pogląd ten ma swe uzasadnienie historyczno-prawne. Na tym stanowisku stało prawo rzymskie.¹⁰⁾ W dawnym prawie francuskim wytworzyła się zasada „donner et retenir ne vaut“. Konsekwencją tej zasady jest, że darczyńca nie może zastrzec sobie prawa od-

⁵⁾ Gercken, str. 12.

⁶⁾ Str. 27.

⁷⁾ Str. 34-35.

⁸⁾ Str. 138-139.

⁹⁾ Por. Uzasadnienie Tilla, str. 90: „Jeżeli w umowie jednostronnej zobowiązany zastrzeże sobie prawo dowolnego odstąpienia od umowy, słusznie art. 1174 k. N. odmawia takiemu zobowiązaniu ważności.

¹⁰⁾ Por. tekst Ulpiana: „Cum dat aliquis ea mente, ut statim velit accipientis fieri nec ullo casu ad se reverti; et propter nullam aliam causam facit, quam ut liberalitatem et munificentiam exerceat: haec propria donatio appellatur (D. 32. 6).

wołania darowizny.¹¹⁾ Poza tym kodeks Napoleona w art. 1174 zawiera zasadę, że nieważne jest zobowiązanie zawarte pod warunkiem potestatywnym, zależnym od zobowiązanego.¹²⁾ W nauce niemieckiej znajdujemy poglądy, że uzależnienie umowy jednostronnej od swobodnego uznania zobowiązanego niszczy istotę związania.¹³⁾ Słuszność tych poglądów zdaje się być aż nadto widoczna. Zobowiązanie z oświadczeniem zobowiązanego, że umowę wykona, o ile będzie chciał, to *contradictio in adiecto*.

Czy taka sprzeczność zachodzi w wypadku zastrzeżenia prawa odstąpienia od umowy jednostronnej po stronie zobowiązanego, to zależy od rozwiązania kwestii, o ile argumenty przemawiające za wykluczeniem warunku „*si voluero*“ mają zastosowanie do wypadku prawa odstąpienia, gdyż zwolennicy poglądu, że prawo odstąpienia niedopuszczalne jest przy umowach jednostronnie wiążących, operują takimi samymi argumentami, jak i przy warunku „*si voluero*“. Twierdzą mianowicie, że zastrzeżenie odstąpienia niweczy zobowiązanie.¹⁴⁾ Wydaje się nam jednak, że argumenty trafne, gdy chodzi o warunek „*si voluero*“, nie dadzą się zastosować do wypadku zastrzeżenia odstąpienia. Co innego warunek „*si voluero*“, a co innego prawo odstąpienia. Przy pierwszej konstrukcji związanie nie istnieje, gdyż jednostronnie zobowiązany oświadcza, że obowiązki umowne wykona, o ile tak mu się będzie podobać. Innymi słowy przy warunku „*si voluero*“ umowa jest zależna od kaprysu jednej strony. Brak tu więc woli zobowiązania się na serio. Zresztą zastrzeżenie takie nawet i w umowach dwustronnie obowiązujących dopuszczalne jest tylko wyjątkowo przy kupnie na próbę.¹⁵⁾ Inaczej jest przy zastrzeżeniu prawa odstąpienia. Tu nie ma zewnętrznego wyrazu bezzasadności dowolnego odstąpienia, które, gdy chodzi o warunek potestatywny, wyraża się w słowach „gdy będę chciał“. Umowny stosunek, jak również wszelkie uboczne zastrzeżenia, pozostają w ramach dobrej wiary

¹¹⁾ K. N. nie sformułował wprawdzie tej zasady wyraźnie, jednak ją utrzymał i przeprowadził wraz ze wszystkimi jej konsekwencjami. Wyrażne sformułowanie tej zasady spotykamy w *ordonansach* Kanclerza d'Aquesseau z r. 1731; w *Coutumes de Paris* art. 273; d'Orléans, art. 283; por. art. 944 k. N.

¹²⁾ Klasyfikację warunków potestatywnych ob. u Colin - Capitant, t. III, str. 159.

¹³⁾ Goldschmidt, *Der Kauf*, str. 270-275; Unger *Z. f. H. R.*, str. 391.

¹⁴⁾ Ob. uw. 9 niniejszego paragrafu.

¹⁵⁾ Por. Longchamps, *Zob.*, str. 101.

i uczciwego obrotu.¹⁶⁾ Jeżeli strony przy zawarciu umowy nie ustalają, że jedna z nich od umowy odstąpi, jeżeli tak jej się będzie podobać, lecz jedynie zastrzegają sobie prawo odstąpienia, to przy takim zastrzeżeniu, zgodnie z zasadą tłumaczenia oświadczeń woli wedle wskazań dobrej wiary, należy przyjąć, że intencją zastrzegającego prawo odstąpienia jest wykonanie tego prawa w wypadku zmian prawnych lub gospodarczych, jakie mogą zajść po jego stronie już po zawarciu umowy. Celem gospodarczym przeciw prawa odstąpienia jest obrona zobowiązanego przed niekorzystnymi dla niego zmianami gospodarczymi.¹⁷⁾ Uprawniony do odstąpienia, zastrzegając sobie to prawo, czyni to najczęściej z ostrożności gospodarczej. Przeciwnik zaś uprawnionego godzi się na klauzulę odstąpienia, wychodząc z założenia, że fakt odstąpienia może nie nastąpi i okoliczności, które dyktowały uprawnionemu ostrożność postępowania, prawdopodobnie nie zajdą. Dochozimy zatem do konkluzji, że przy warunku „si voluero“ brak jest woli na związanie umową, co wynika już z formy warunku. Przeciwnie zaś przy zawarciu umowy z prawem odstąpienia nie wynika z samej klauzuli odstąpienia, by uprawniony nie miał woli zobowiązania się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

¹⁶⁾ Art. 107 k. zob., art. 1588 k. N., § 495 k. c. n. i § 1080 k. c. a.

¹⁷⁾ Por. Philipsborn: „Der Vertragsteil, der sich den Rücktritt vorbehalten hat, erklärt damit, dass er das Schuldverhältnis nur solange will, als es seinem Interesse entspricht. Erklärt er den Rücktritt, so stellt er damit fest, dass es von Anfang an nicht so gewesen ist. Das entspricht der Wirkung des Rücktritts, dass das wirksam eingegangene Geschäft erlischt, als wäre es nie geschlossen“ (str. 23).

ZAPISKI LITERACKIE.

Teoria i filozofia prawa.

Ogólna Nauka o Prawie. Studia pod redakcją Prof. Bronisława Wróblewskiego. Nakładem Koła Filozoficznego Studentów U.S.B. w Wilnie, Tom I, 1936, str. VIII+405, Tom II, 1938, str. 300.

Dwa tomy studiów wileńskich stanowią rzetelny wysiłek twórczy. Jest to pierwsze zbiorowe wydanie studiów z ogólnej nauki o prawie, po „Pracach z dziedziny teorii prawa“ (1925) Wł. L. Jaworskiego. Poszczególne rozprawy są dziełem różnych autorów; wspólny jest wydawca i zazwyczaj wysoki poziom.

Tom I-y (1936) zawiera pięć prac. Dwie obszerne dysertacje, a to Zajkowskiego „Wstęp do badań nad pojęciem interesu w prawie i procesie cywilnym“ (1—124) oraz Sawy Frydmana „Dogmatyka prawa w świetle socjologii“, Studium I: „O wykładni ustaw“ (141—316), wybijają się niewątpliwie na czoło. Niektóre cechy są wspólne obu rozprawom: obydwie mają charakter „wstępu“, oparte są na bardzo szerokim materiale filozoficznym i bibliograficznym, dotyczą wreszcie wykładni; poza tym jednak różnią się całkowicie. Zajkowski traktuje sprawę wykładni jedynie jako wstęp do dalszych badań nad pojęciem interesu — podbudowa więc, jaką daje tym badaniom jest ogromna. Zasadniczym stanowiskiem Zajkowskiego w zagadnieniach poznania jest t. zw. reizm Kotarbińskiego, t. j. redukcja wszelkich kategorii ontologicznych do kategorii rzeczy: założenie, że istnieją tylko rzeczy; że cokolwiek jest, jest rzeczą, a wszystko inne nazwą pozorną. Jest to więc stanowisko nominalizmu. Autor uważa, że to „stanowisko ludzi ślepych na przedmioty idealne“ (19), każe mu przez prawo rozumieć zbiór rzeczy; gdy zaś tylko prawo drukowane jest dostępne szerokiej ilości osób „możemy powiedzieć, że przedmiotem naszych badań będą druki“, w szczególności słowo „interes“ w tych drukach. Ale Zajkowski dodaje: tylko w „drukach prawniczych“, „drukach prawa i procesu cywilnego“.

W tym przejęciu błyskotliwej myśli Schlossmanna¹⁾ tkwi niewątpliwie i decydujący błąd Zajkowskiego; brak bowiem odpowiedzi na pytanie, jak odróżnić „druki prawnicze“, „druki prawa i procesu cywilnego“ od innych druków, skoro druk jest jedynie zaczernionym papierem? Nie znajdujemy rozwiązania tego zagadnienia, które przecież dla koncepcji autora ma decydujące znaczenie.

Autor ciągnie dalej: ponieważ pospolitym celem badań prawniczych jest rozumienie ustaw (ale co to są ustawy? — zapytujemy), przeto kreśli całą nową teorię rozumienia dochodząc do tezy, że rozumienie jest zawsze

¹⁾ Schlossmann, Irrtum, 35 powiedział swego czasu: „ustawa, choćby to brzmiało najbardziej paradoksalnie i bez poszanowania, jest niczym innym jak stworzoną... na drodze konstytucyjnej... kombinacją papieru i czernidła drukarskiego, z której można wydobyć określony sens“. Trafnie wskazuje Ephrussi (Zeitschr. f. öff. Recht. IV, 139 uw. 2), że kombinację papieru i czernidła wytwarza się nie tyle w drodze konstytucyjnej, ile raczej w drukarni.

przewidywaniem zachowania się. Nie ma ogólnego sensu pisma ani słowa. Zrozumienie jest rozumieniem w zakresie aktualnych potrzeb i środków działania. Dla prawnika (ale kto jest prawnikiem? — zapytamy znowu) zrozumienie ustawy jest przewidywaniem zachowania się sądów najwyższych i kształtowania się ich judykatury (44). „Zrozumienie ustaw jest dla prawnika rozumieniem Sądów Najwyższych“. Napróżno szukamy tu wyjaśnienia, skąd to powiązanie właśnie z sądami najwyższymi. Dopiero w d. c. wyjaśnia autor uzasadnienie swego poglądu, że mianowicie także rozpatrywania tych instytucji są czysto subiektywne, lecz górują nad poglądami poszczególnych obywateli tym, iż wywołują odpowiadające im zachowanie się innych organów władzy. Prawnik szuka więc „obowiązującego“ sensu ustaw (49, 50). W czym jednak leży to „obowiązujące“, nie wiemy. Nieco dalej sięga autor do rekwizytu, znanego już Reutera i Öldowi i Manigkowi, że widocznie taka jest wola ustawodawcy, aby za reprezentantów jego woli uważać sądy, skoro im przekazał rozstrzyganie sporów. „Innymi słowy ustawodawca chciał w rzeczywistości tego właśnie, co te organy postanowią na podstawie uchwalonych tekstów“ (54). Ta fikcja nie starczy jednak za uzasadnienie.

Koncepcje Zajkowskiego, gdy chodzi o jego teorię rozumienia, spotkały się z krytyką, na którą starał się odpowiedzieć w studium p. t. „Wykładnia ustaw według Petrażyckiego i według jego teorii“ (Wileński Przegl. Prawn., 1936) i w II-im tomie („W sprawie rozumienia“). Oczywiście zarzuty takie, jak dziwaczności, czy niepotrzebnej filozofii, autor odpiera słusznie, co do samej jednak koncepcji rozumienia nie wyszedł wcale obronną ręką; przeciwnie, końcowe strony rozprawy „W sprawie rozumienia“ odśladają całą słabość tez autora. Nie zdołał też (a nawet nie próbował) autor wyjaśnić, na jakim miejscu do „druków“ wdziera się „prawo“; jak (poza wskazaniem na problematyczną wolę dawniejszego ustawodawcy) powiązać te druki z Sądem Najwyższym; czemu wreszcie ograniczyć się do orzeczeń ogłoszonych w Zbiorze Urzędowym? Zajkowski przyznaje natomiast otwarcie, że nie straszy go zarzut behawioryzmu. Ciekawe jest stanowisko wobec Petrażyckiego: autor stara się udowodnić, że jest plus Petrażycki que Petrażycki même.

Obszerniejsza rozprawa Frydmana jest pracą z dziedziny socjologii. Naukowy opis dogmatyki, a szczególnie wykładni, jako empirycznej, socjologicznej nauki o faktach, jest przedmiotem studium, które dostarczyć ma jedynie aparatu pojęciowego do dalszych empirycznych badań. Zasadnicze linie pracy nie występują jasno. Autor zastosować chce w tym wstępie do socjologii prawa wykształconą przez Maxa Webera metodę t. zw. typów idealnych, aby w ten sposób stworzyć konieczne narzędzia badań. Typ idealny w ujęciu Maxa Webera „wykreśla jedynie in abstracto postępowanie jednostki lub wielu jednostek, dobierających najlepsze środki do urzeczywistnienia ściśle określonego celu“ (25), t. zn. zmierzających do celu całkowicie racjonalnie. Jako takie 3 typy idealne konstruuje autor wykładnię „obiektywną“, „pozornie obiektywną“ i „orientacyjną“. Nie możemy tu niestety bliżej wyjaśnić tych konstrukcji ani zawilej i nieprzejrzystej drogi, którą autor zdąża do celu (40 i n.). „Skonstruowane typy idealne są jedynie wytworem naukowej wyobraźni i nie zawierają ani prawdziwych ani fałszy-

wych twierdzeń, w ogóle nie mówią o wykładni ustaw, którą znamy z potocznego doświadczenia... Mówią o pomyślanej, o nieistniejącej w rzeczywistości wykładni“ (99); stanowią tylko heurystyczną wskazówkę dla przyszłych badań empirycznych (129). Umożliwić mają w przyszłości „ściśły język nauki“ (124); autor głosi bowiem konieczność uczynienia z teorii (t. j. socjologii!) prawa nauki niemniej ścisłej niż fizyka i chemia (uw. 4) i żąda „języka fizykalistycznego“ (132)²⁾. Oczywiście w tym schemacie pojęć próżno szukać nauki prawniczej, — nauki o tym, jaką powinna być wykładnia; autor daje tylko wstęp do badań socjologicznych nad pewnym zakresem dogmatyki. Trzeba ciągle podkreślać: jest to socjologia i nie poza tym.

Powiedziano o dziele życia Maxa Webera (Jaspers), że się ono niejako rozplywa, rozwiewa, bez konkluzji i wyników. Interesujące i oryginalne studium Frydmana zdaje się tę uwagę potwierdzać. Porównanie dzieł Maxa Webera z dziedziny historii gospodarczej i socjologii religii, z taką n. p. „Wirtschaft und Gesellschaft“ nasuwa przypuszczenie, że ten brak jasnych wyników wpływa właśnie z metody typów idealnych, polegającej na stworzeniu jedynie aparatu pojęć, — aparatu, który może być tylko narzędziem dalszych badań.

Że Frydman umie pracować inaczej, tego dowodzi niewątpliwie doskonała rozprawa w II-im tomie, p. t. „Domniemania prawne“, napisana wspólnie z E. Drapkinem (233—300), oparta na budowanej przez prof. Ajdukiewicza teorii języka. Nie można tu bliżej analizować tej przekonywującej i jasnej pracy, której lektura daje czytelnikowi bardzo wiele; stanowi bowiem nie tylko krytykę tradycyjnej teorii domniemań, lecz tworzy teorię nową i własną. W tym drugim studium nie ma też tego, co razi zarówno w „Dogmatyce“ Frydmana jak i we „Wstępie“ Zajkowskiego: nie ma niepotrzebnie ironicznego, pełnego wyższości tonu, od czego ucierpiała powaga tamtych prac, pomyślanych niewątpliwie głęboko i twórczo.

Tom I-y zawiera ponadto krótkie studium doc. Mycielskiego, który deklaruje się jako tomista, pod wpływem dyktatu „prostego rozumu“. Arseniew stara się dać próbę „Syntezy zasadniczych sprzeczności filozoficzno-prawnych“ (317—374) w teorii nadrzędnej. Dr Jan Rutski zajmuje się zagadnieniem symptomu (375—398).

W Tomie II-im, prócz prac już powołanych, ogłoszona jest druga interesująca praca Mycielskiego p. t. „Fikcjonalizm w prawie i nauce prawa“ (1—79). Stanowisko autora jest stanowiskiem empiryka: „fikcjonalizm w prawie zachodzi wówczas, kiedy zawarta w przepisie treść wypowiedzi stoi poza doświadczeniem“, ma charakter meta-empiryczny, jest czymś a-doświadczalnym (20).³⁾ Rozdział II zawiera krytykę filozofii Waihina-

²⁾ Przyrodnicy są mniej wymagający; Arystoteles wyraźnie przestrzegał przed taką ekspansją rzekomej „ściśłości“ (Somlo, Juristische Grundlehre, 2 wyd. Lipsk, 1927, 107), a fizjolog Carrel pisze w słynnej książce: L'homme, cet inconnu (Paryż, 1936, 339): „Certes, le qualitatif est d'une étude plus difficile que le quantitatif. Les faits concrets ne satisfont pas notre esprit, qui aime l'aspect définitif des abstractions. Mais la science ne doit pas être cultivée uniquement pour elle-même, pour l'élégance de ses méthodes, pour sa clarté et sa beauté...“.

³⁾ Definicja ta, stwierdza autor, odpowiada właściwie przyjętemu odróżnieniu fikcji od presumeji (21).

gera, aczkolwiek dochodzi do konkluzji, że w teorii prawa autorowie rozumieją przez „fikcję“ to samo co Waihinger. Mycielski kreśli dalej odróżnienie dogmatyki od teorii; sprawdzianem wartości konstrukcji dogmatycznej (w odróżnieniu od teoretycznej), jest nie prawdziwość, lecz jedynie zawodowa użyteczność (37). „Fikcja w ustach teoretyka, to... nie co innego, jak termin dogmatyczny, rysujący się na tle teorii, jak poprostu słowo natury technicznej, wpłatanie w ośnowę teoretyczną“ (48). Rozdział III, który ma być pewną ilustracją, nie przedstawia się jasno. Także w całości praca nie dochodzi do wyraźnych wniosków. Czy zresztą pojęcie „fikcjonalizmu“ nie jest za szerokie? Sam brak określonych wyników pracy na to wskazuje.

Docent Dr Król omawia w zwięzłym i jasnym studium „Proces tworzenia się normy traktatowej“ w współczesnym prawie narodów (81—127). Wydawca dzieła, prof. Bronisław Wróblewski, zamieścił w II-im Tomie swoje studium o „Zjawianiu się norm stanowionych“ (129—207), nawiązujące do wyników jego „Studiów z dziedziny prawa i etyki“ (Wilno, 1934). W rozprawie tej, która porusza się na całkiem dotychczas niezoranym terenie, przedstawione jest zagadnienie wyjawiania norm stanowionych, a więc: warunki niezbędne do zjawienia się tych norm (R. II), osobiste i sytuacyjne warunki sprzyjające normowaniu (R. III i IV), jak również osobiste i sytuacyjne warunki, hamujące normowanie (R. V i VI), wreszcie warunki, mogące działać albo sprzyjająco albo hamująco („warunki dwustronnego działania“ w terminologii autora, R. VII). I tu szczupłość miejsca nie pozwala na bliższe omówienie i rozwinięcie ciekawych wywodów, które są o wiele mniej schematyczne niż „Studia“.

W całości dzieło imponuje wielością kierunków pracy, wiedzą autorów i jest poważnym dorobkiem polskiej nauki. Dr Stefan Rosmarin.

Gustaw Radbruch, b. Profesor Uniwersytetu w Heidelbergu, b. Minister Sprawiedliwości Rzeszy Niemieckiej: Zarys Filozofii Prawa, przełożył Czesław Znamierowski, Profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Warszawa-Kraków 1938, Księgarnia Powszechna (Bibl. Umiej. Prawn. i Polit., Nr. 6), str. XV + 335.

Jest to piękna książka, o szerokich horyzontach, bogata w treść, źródło prawdziwego zadowolenia, pełna „błyskawic głębokiej kontemplacji“. Dobrze więc zasłużył się nauce polskiej Prof. Znamierowski swym znakomitym przekładem.

Wiele się powtarza satyrycznych powiedzeń o „profesorach“ i „filozofach“. Edward v. Hartmann¹⁾ twierdził, że wedle potocznego określenia profesor — to człowiek, który „jest innego zdania“; Nietzsche zaś zauważył ironicznie, że urokiem każdej teorii jest to, iż można ją zwalczać.²⁾ Wobec tej książki jednak zamilkłyby takie głosy: zbyt inną jest w niej atmosfera, nie ma w niej nic z pedantyzmu, jednostronności czy polemicznego nastawienia tak wielu systemów filozofii prawa, odmienne są bowiem założenia filozoficzne Radbrucha i inną jest jego skala duchowa.

¹⁾ Ed. v. Hartmann, Tagesfragen, Leipzig, 228.

²⁾ Nietzsche, Jenseits von Gut und Böse, I. Nr 18.

Radbruch wychodzi z założeń filozofii t. zw. szkoły badeńskiej (Rickert, Windelbandt, Lask), z jej nauki o wartościach i kulturze. Pomiedzy naturą a ideałem (wartością) istnieje sfera trzecia: sfera kultury, obejmująca zjawiska, mające stosunek do wartości (choć nie będące same wartością). Należy tu nauka, sztuka, moralność. Prawo jest dziełem ludzkim, może być zrozumiane jedynie poprzez stosunek do wartości, do idei; jest zjawiskiem kultury. „Pojęcia prawa nie można inaczej określić, niż jako to, czego przeznaczeniem jest zrealizować ideę prawa“, choćby w rzeczywistości dalekie było od osiągnięcia tego celu. Takie ujmowanie wartościujące prawa jako wartości kulturalne jest przedmiotem filozofii prawa (R. I, str. 37 i 41).

Prawo jako zjawisko kultury (zorientowane wedle idei prawa), idea prawa jako wartość — oto pierwszy podstawowy rys filozofii Radbrucha. Drugim jest relatywizm. Wartości nie dają się dowieść, „nie mogą być przedmiotem poznania, lecz tylko wierzeniowej afirmacji“ (Bekanntnis, nie Erkenntnis). Wartości są podstawą sprzecznych światopoglądów, między którymi nauka nie może rozstrzygać. Filozofia prawa może więc tylko oceniać środki i skutki, — może uświadamiać podstawowe założenia światopoglądowe, może wreszcie dać systematykę możliwych systemów filozofii prawa, na podstawie zawartego w nich obiektywnego sensu. „Niemniej, relatywistyczna filozofia prawa nie może z jednostki zdjąć ciężaru, jakim jest wybór między poglądami prawnymi, systematycznie rozwiniętymi z przeciwnych założeń ostatecznych“. Relatywizm ocenia słuszność ocen i światopoglądów nie bezwzględnie, lecz tylko „w odniesieniu do pewnej określonej oceny naczelnej, czy też w ramach pewnej określonej oceny i pewnego określonego światopoglądu“ (16), leży więc w sferze rozumu teoretycznego, a nie praktycznego (w znaczeniu Kanta). Rozwija system systemów, nie ujawniając własnego na nie poglądu. Nie jest to jednak rezygnacja z idei, ani fatalizm lub kwietyzm; jednostka musi dokonać wyboru, czerpiąc decyzję swą „z głębi swej osobowości; nie ze swego widzimisię, lecz raczej ze swego sumienia“. Relatywizm opiera się na przekonaniu, że to „co w oczach naszej świadomości wyłącza się wzajemnie, to w oczach świadomości wyższej jest zgodne między sobą, a nawet wzajemnie się uzupełnia“. „Wszystkie instrumenty są potrzebne w równej mierze. O scharmonizowanie ich niechaj się nie troszczy nikt; harmonię tworzy kto inny“ (Rathenau).³⁾

Taka „rycerska“ (Znamierowski) postawa niczego w świecie kultury nie dusi i nie tłumi; uczy skromności, a zarazem daje dumę osobowości, z której głębi płyną ostatecznie rozstrzygnięcia.

Trzy są składniki idei prawa: sprawiedliwość (forma), celowość i bezpieczeństwo prawne. Celowość jest składnikiem koniecznym do wyznaczenia treści prawa. I tu znów — gdy chodzi o cel — relatywizm przedstawia nam możliwość służenia trzem celom, trzem rodzajom wartości: wartościom indywidualnym (pogląd indywidualistyczny),

³⁾ Radbruch wierzy jednak w samą logikę idei, która rządzi nami i spod której nie można się wyłamać; widoczne to przy rozważaniach dotyczących stosunku tworzywa do idei, znaczenia socjologicznego ideologii (12, 15, 28, 83), materializmu dziejowego (124), wykładni (168), idei bezpieczeństwa prawnego (272, 274).

zbiorowym (pogląd supraindywid.) lub wartościom dzieł (pogląd transpersonalny). Wybór między nimi nie jest zadaniem filozofii prawa, podobnie jak nie jest jej rzeczą ustanowienie hierarchii tych wartości; wcieleniem poglądów indyw. i supraind. są natomiast partie polityczne. Element celu „winięciem relatywistycznie ograniczyć skromnie swój zasięg”; sprawiedliwość natomiast i bezpieczeństwo prawne „stoją ponad przeciwieństwami”. Ale hierarchizacja tych trzech składników idei prawa znów jest dziedziną relatywizmu. Który z nich ważniejszy, o tym filozofia prawa rozstrzygać nie może. Gdy jednak decyzyja o wartościach zapaść musi, aby zapobiec anarchii, a nie da się wyznaczyć naukowo, staje się relatywizm podstawą nauki o obowiązywaniu (pozytywności) prawa. Potrzeba jednoznacznej decyzji o wartościach; „rozum i nauka zadania tego wypełnić nie mogą. Musi je więc przejąć wola i moc. Jeśli nikt nie może ustalić, co jest sprawiedliwe, to musi ktoś ustanowić, co powinno być prawem... Kto ma moc, by prawo przeprowadził ten przez to dowodzi, że powołany jest, by stanowić prawo“, daje bowiem spokój i porządek. Oto filozoficzne uzasadnienie obowiązywania prawa; ale nie jest to ostatnie słowo filozofii prawa na ten temat. Ostatnie słowo należy zawsze do sumienia jednostki, które podyktować jej może właśnie obowiązek oporu wobec prawa stanowionego. Tego konfliktu ani prawo ani filozofia prawa rozwiązać nie może.

Relatywizm łączy się ściśle z innymi poglądami: z uświadomieniem napięć i antynomij między bytem a ideałem, między różnymi wartościami, np. moralnością i prawem, między prawem i religią, między poszczególnymi celami, a nawet między składnikami idei prawa. Łączy się z tym także wykazanie dialektycznego stosunku niektórych momentów. Wspaniałą jest siódmy rozdział o sprzeczności celów i dziewiąty o antynomiach idei prawa (też XXIV), tj. o sprzecznościach między sprawiedliwością, celowością i bezpieczeństwem prawnym. Sprzeczności celów ujęte są dialektycznie: „zachodzi tu oddziaływanie cykliczne, którego krąg nie da się nigdzie przerwać“. Stawiając jako cel ostateczny osobowość indywidualną, albo zbiorową, albo dzieło kultury „akcentujemy tylko jedno z pośród ognisk zamkniętego koła, ale go nie przerywamy“ (81), połączone są bowiem nierozdzielnie.

To są antynomie obiektywne. Obok nich umiał autor z niezrównanym mistrzostwem wydobyć subiektywne sprzeczności, walczące w psychice człowieka; problem obowiązywania prawa wymaga w krańcowych przypadkach decyzji sumienia; istnieje walka elementów w duszy nie tylko sędziego, ale i oskarżonego; istnieje walka między nakazami prawa i religii. Rozdział XIII, nawiązujący do nauki Sprangera⁴⁾, wydobywa doskonale tę walkę struktur postawy prawnika (idealizm — formalizm) wobec prawa przedmiotowego, a zarazem konieczność przenikania się ich w psychice „człowieka prawa“, pod groźbą degeneracji. To samo dotyczy postawy wobec prawa podmiotowego, dialogu sumienia z poczuciem mojego prawa (147). „Každy z nas jest widownią, na której zachodzi konflikt pozornie nierozstrzygnięty między dwoma systemami obowiązku i miłości, umiławania po-

⁴⁾ Psychologia struktury, humanistyczna, nakreślona w „Lebensformen“. R. XIII daje także krytykę poglądów Sprangera na psychologię „człowieka prawa“.

koju i pokory, a systemem prawa i honoru, walki i dumy". Nie dziwnego, że sztuka widzi wdzięczny temat w tragicznych antynomiach tego konfliktu.

Relatywizm ten, współ ze świadomością napięć i sprzeczności, pełen jest ogromnej, bogatej i żywotnej dynamiki duchowej. Rozum nie daje mi wskazówek, muszę więc sięgnąć do mej osobowości, muszę ją rozwinąć najpiękniej, najlepiej, bo mam z jej głębi dać odpowiedź i wedle tej odpowiedzi kształtować życie moje i, możliwie, drugih. Pamiętać się musi, że „prawo zajmuje pozycję pośród biegunowych przeciwieństw w równowadze chwiejnej, wciąż wystawionej na niebezpieczeństwa i wciąż wymagającej konserwowania“ (152). Co więcej, „nam prawnikom, najcięższa rzecz przypada w udziale: mieć wiarę w nasz zawód, a jednocześnie gdzieś w najtajniejszej głębi naszej istoty wciąż na nowo weń wątpić“ (157), uświadamiać sobie, że „wszelkie prawo stoi pod znakiem zapytania“ (264). Ogromny więc musi być wysiłek osobowości, żyjącej w kręgu takich przeciwieństw. Uczy to jednak poczucia odpowiedzialności, daje samodzielność i świadomość życia w wysiłku: „Filozofia nie powinna dawać gotowych rozstrzygnięć, lecz właśnie winna stawiać ludzi wobec problemów. Nie powinna ona ułatwiać życia, lecz właśnie wprowadzać doń problematykę... Jakże podejrzana byłaby filozofia, któraby nie uważała świata za celowy twór rozumu, i niemniej, chciała go ująć bez reszty w systemie rozumowym, wolnym od sprzeczności. Jakże zbędne byłoby istnienie, gdyby świat nie był ostatecznie sprzecznością, a życie rozstrzygnięciem tej sprzeczności“.

Stanowisko autora jest prawdziwie humanistyczne. Sympatie jego są po stronie wartości dzieł, kultury, ludzkości. Bo tym miernikiem, wartością dzieł, „mierzy historia retrospektywnie narody... Historia ocenia państwa wedle tego co pozostaje, gdy znikną ludzie i narody; to znaczy: wedle ich dzieł“ (82)⁵⁾ Naród, jak i osobowość indywidualna, nie może być w y ł ą c z n y m celem dążeń, bo „lud staje się narodem nie przez to, iż szuka swoistych cech narodowych, lecz przez to, że, zapominając o sobie, zwraca się ku zadaniom ogólnym... Naród, podobnie jak osobowość, to kategorie historyczne, które historia stosuje retrospektywnie“ (80). „Tworzyć wartości ludzkie, nie zaś odrębną kulturę narodową z lustrem w rękę, i pozostawiać ją pokoleniom następnym; w tym, co rzeczowo wartościowe, rozpoznać też swoistość narodową: tylko to należy do swoistego charakteru narodu, który ma świadomość samego siebie“ (298).

Część szczegółowa pomyślana jest raczej jako ilustracja i przykład zastosowania tych osiągnięć ogólnych. Stale przeprowadza w niej autor swój relatywistyczny punkt widzenia (brak tego tylko w R. XXVI).⁶⁾

Słusznie podnosi prof. Znamierowski w swej przedmowie urok tej książki, jej artyzm i rzetelność. Filozofia prawa rzucona jest tu na ogromnie szerokie tło. Zasięg duchowy dzieła przejawia się nie tylko w odróżnieniach, ale i w wspaniałych paralelach z innymi dziedzinami, np. w przepięknym rozdziale o wykładni,⁷⁾ albo o łasce. Są to karty, które stanąć mogą obok najlepszych, jakie zna nauka.

Dr Stefan Rosmarin.

⁵⁾ Por. 298, 309.

⁶⁾ Heurystycznie mało wartościowe jest też w ujęciu autora odróżnienie normy od imperatywu (58, 109).

⁷⁾ Rozdział ten ogłoszony jest także w „Recueil d'Etudes sur les sources du Droit en l'honneur de François Géný“ II, 217 i n. (także w tłumaczeniu francuskim).

Prawo prywatne międzynarodowe.

Dr Hans Herman Wiebe: Die erbrechtliche Stellung eines im Deutschland wohnhaften Polen nach deutschem und polnischem internationalem Privatrecht. Berlin 1937. Verlag von Georg Stilke. Str. XII + 98.

Rozprawa powstała, jako praca seminaryjna, pod kierunkiem prof. Raapego i jako rozprawa doktorska została przyjęta przez wydział prawa i nauk państwowych Uniwersytetu Hanzeatyckiego w Hamburgu.

Autor dzieli opracowane zagadnienie w ten sposób, że najpierw omawia stanowisko prawne obywatela polskiego wedle prawa mnar. pryw. niemieckiego (rozdział II), następnie zaś wedle polskiego. Ponieważ jednak prawo niemieckie każe rozstrzygać kwestie spadkowe wedle prawa ojczystego, dochodzi do omówienia tych samych problemów dwukrotnie i jakkolwiek autor stara się unikać niepotrzebnych powtarzań, nie zawsze się to mu udaje. Stąd systematyka rozprawy może podlegać dyskusji i moim zdaniem łączne traktowanie zagadnienia, rozbitego w rozdziale II i III na dwa działu i podział rzeczowy, dałyby jaśniejszy obraz całości.

Główny zrąb pracy stanowią tezy dotyczące polskiego prawa międzynarodowego prywatnego.

Pomijam, naogół poprawne, przedstawienie obowiązującego ustawodawstwa polskiego, merytorycznego i kolizyjnego w sprawach spadkowych.

Z kwestyj spornych i wątpliwych na uwagę zasługują rozważania autora co do formy testamentu. Autor słusznie podkreśla, że obojętną jest kwestia, czy forma testamentu odpowiada warunkom tej formy, którą testator chciał zastosować, wystarczy jeśli odpowiada bądź formie legis causae, bądź miejsca sporządzenia samej czynności. Nie można wszakże zgodzić się z dalszą tezą autora, co do formy testamentu, że dla prawa polskiego, gdy małoletni posługuje się formą miejsca sporządzenia czynności, należy przyjąć, że może uczynić to tylko pod wymogami i warunkami przepisany prawem miejsca sporządzania czynności prawnej. Sądzę, że takie postawienie kwestii byłoby rozszerzeniem zasady locus regit actum na kwestie leżące poza formą czynności prawnej, co oczywiście nie może być w żadnym wypadku uzasadnione.

Wedle Dra Wiebego o określeniu kwestyj prejudycjalnych w sprawach spadkowych np. ślubności pochodzenia itp., decydować winny normy kolizyjne państwa, w którym postępowanie się toczy. Z zapatrywaniem tym można się zgodzić o ile się przyjmie, że kwalifikować należy wedle zasad legis fori. Zagadnienie powyższe w istocie bowiem należy do problemu kwalifikacyjnego. Zasada kwalifikowania wedle legis fori jest przeważnie przyjęta dla prawa niemieckiego. Nie może być jednak uznana w państwach o niejednolitym prawie, jak np. w Polsce, prowadziłoby to do różnej interpretacji tych samych norm kolizyjnych w różnych częściach państwa. Stąd budzić może zastrzeżenie, podane przez autora, rozwiązanie co do właściwości prawa w kwestiach prejudycjalnych w sprawach spadkowych, w szczególności, jeśli chodzi o prawo polskie.

Mówiąc o łączniku zamieszkania, autor niesłusznie ogranicza zakres tego pojęcia, jeśli chodzi o miejsce zamieszkania w Polsce, do czasu od kiedy Państwo Polskie istnieje. Sądzę, że ustawodawca polski przez termin „Polska“ rozumiał terytorium, na którym państwo polskie powstało także przed

jego powstaniem. Świadczy o tym wyjątkowy charakter tudzież cel przepisu art. 3 ust. 1 zd. 4 pol. mdz. jako ultimum remedium, gdy wszystkie inne podstawy do ustalenia miejsca zamieszkania zawiodą.

Trafne są rozważania co do wykładni art. 4 ust. 2 polskiego pr. mnar. Należy się zgodzić z tym, że zastosowanie tego przepisu ograniczyć wypadnie, podobnie jak w prawie niemieckim, do wypadków, gdy chodzi o względy podyktowane stosunkami wewnętrznymi polskimi.

Na szczególne podkreślenie zasługują oryginalne i przekonujące rozważania autora co do zakresu zastosowania art. 29 polskiego prawa prywatnego. Jest to najlepsza część pracy. Wbrew przeważającym poglądom w polskiej literaturze prawa mnar. przyw. autor ogranicza zakres zastosowania art. 29 do zdolności testowania i formy testamentu, przy czym zgodnie z duchem polskiego prawa przyjmuje, że zmiana statutu nie pociąga za sobą utraty uzyskanej zdolności do testowania. Natomiast treść i skutki testamentu, podlegają prawu ojczyzstemu spadkodawcy w chwili śmierci.

Nakoniec należy zauważyć, że jakkolwiek autor powołuje w wykazie podanej literatury i we wstępie część ogólną prawa mnar. przyw. prof. Przybyłowskiego, jako dzieło zasadnicze dla polskiego prawa mnar. przyw., to jednak treść rozprawy nie wskazuje, by z pracy tej korzystał.

Wyliczone wątpliwości w niczym nie obniżają dużej wartości rozprawy, która jest dotąd jedyną monograficzną pracą w dziedzinie współczesnego polskiego mnarodowego prawa spadkowego i która niewątpliwie stanowi cenny nabytek w literaturze dotyczącej polskiego prawa mnar. przyw.

Franciszek Zachariasiewicz.

Prawo administracyjne.

Dr Jerzy *Langrod*, Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zagadnienia wybrane z praktyki administracyjnej. Kraków, 1938, Księgarnia Powszechna, str. VIII + 267.

W książce tej zebrał prof. Langrod 25 glos do wyroków NTA, z których niektóre były już drukowane, inne zaś dotychczas nie zostały ogłoszone (Nr. 6, 8, 10, 11, 12, 14, 18, 24, 25). Głosy powstały w różnym czasie, ogłaszane były w różnych pismach, dotyczą różnych spraw, mimo to wyłaniają się z nich pewne wspólne zasadnicze linie, nadające charakterystyczne piętno całości i te linie zasadnicze chcę podkreślić.

Dzieło jest zbiorem uwag do poszczególnych wyroków N. T. A. Otóż w każdej prawie z nich, nawet tam, gdzie zagadnienia były raczej nieciekawe i z punktu widzenia nauki mało płodne (np. Nr. 6, 11, 12, 17), umie autor wydobyć z konkretnego przypadku zasadnicze rozstrzygnięcie, oświetlić główne punkty, ująć indywidualną sprawę jako przejaw zagadnień dalszych, podstawowych. Jest to z pewnością właściwa rola takich „notes“ do orzecznictwa. Autor umiał wydobyć te główne problemy. Nie ograniczył się jednak do zagadnień czysto prawnych. Podkreśla — podobnie jak to czyni judykatura i glosa francuska — punkt widzenia etyki czy moralności administracyjnej. Zagadnienie wyroku (OPA VI, 1720), który dotyczy sprawy nadania, z pominięciem innych petentów, koncesji na aptekę w Toruniu czynnemu inspektorowi farmaceutycznemu województwa poznańskiego (a dawniej nawet pomorskiego!) — tylko w tym świetle nabiera właściwego po-

smaku, zwłaszcza w zestawieniu ze stanowiskiem angielskiego Civil Service. To samo dotyczy sprawy dyskwalifikacji moralnej obywatela (83), odstąpienia od precedensu administracyjnego (93), wykorzystania przez władzę prawomocności (139), wreszcie zagadnień *détournement de pouvoir*. Zważyć się musi, że granice między *détournement de pouvoir* a nadużyciem władzy w interesie prywatnym są raczej płynne, dlatego represja wszelkiego *détournement* jest konieczna. Słusznie więc zakwalifikował autor conajmniej jako *dét. de pouv.* wypadek, rozstrzygnięty wyrokiem OPA V, 1607, kiedy to unieważnienie koncesji na samoistną aptekę sezonową — wedle autora — „nie nastąpiło (w świetle dostępnych motywów) na rzecz dobra publicznego, lecz raczej na rzecz interesu konkurenta“.

Uważam, że przykładem na *détournement* może też być głośna sprawa portali zewnętrznych (Nr. 1), autor jednak w swej głosie wysunął na czoło zagadnienie inne (estetyka a prawo budowlane), choć sam N. T. A. uznaje ten motyw za uboczny. Z uznaniem wskazać należy, że zdaniem autora *dét. de pouv.* jest dowolnością, t. zn. w rozumieniu N. T. A. przekroczeniem granic swobodnego uznania, podlegającym kontroli kasacyjnej. Autor piętnuje też inne nadużycia (np. str. 113; uważam, że wyrok Nr. 16 należało omówić z tego punktu widzenia).

Z całej książki przebiega niewątpliwe dążenie do zabezpieczenia pewności prawa i usunięcia dowolności. W tym świetle zrozumiałe jest położenie nacisku przede wszystkim na gwarancje praworządności w administracji, a więc na przestrzeganie zasad postępowania administracyjnego.¹⁾ Autor prawie wszędzie podkreśla wagę motywowania decyzji; zacieśnia zastosowanie art. 75 post. adm. do właściwych granic; twardo opiera się próbom naruszenia prawomocności i praw nabytych; w interesie prawidłowości postępowania stara się uwypuklić różnice między orzekaniem instancyjnym a uchylaniem w drodze nadzoru; podnosi naruszenia zasady udziału strony w postępowaniu; domaga się przestrzegania zasady, że przepisy wydane w interesie strony, nie mogą być obracane przeciw niej. Ta skłonność do patrzenia raczej od strony jednostki, raczej od strony postępowania, nie może tu dziwić, chodzi wszak o sprawy, które przeszły przez N. T. A. z powołaniem się na naruszenie praw indywidualnych (art. 49 pr. o N. T. A.). W tym kierunku, w zakresie obrony pewności prawa, wykluczenia dowolności, przestrzegania ustawowych gwarancji, książka — jeżeli potrafi zawczasu wpłynąć na przyszłych urzędników — może mieć znaczenie równie pionierskie jak orzecznictwo sądów administracyjnych. W związku z tym uderza, że wobec problemów praktyki, w której trzeba chronić jednostkę przed grożącą samowolą, nie znajdujemy już u autora walki o „*illégalité légitime*“, którą głosił w swoich „3 lata samorządu“. Mimo to umie autor wskazywać i znajdować rozwiązania nawet „choćby nie znalazło się konkretne postanowienie“ (48, Nr. 9).

Nie znaczy to, iżby autor rozłożył akcenty niesprawiedliwie i by zapoznawał względy służby publicznej i interesu publicznego. Książka stara się wszędzie szarmonizować i zrównoważyć wzgląd służby publicznej ze względem na interes jednostki. Słowa, którymi kończy się ostatnia glosa,

¹⁾ Autor słusznie wskazuje, że w niektórych dziedzinach wydanie kodyfikacji postępowania adm. pogorszyło sytuację jednostek (106).

przyświecają całej książce: „Właśnie przyzwyczajenie do trzymania się szrank ustawowych musi się przyczynić do zmiany nastawienia urzędnika w stosunku do obywatela, bez uszczerbku dla interesu publicznego; prawdziwa reforma administracyjna polega na ustaleniu racjonalnej, zgodnej z prawem i etyką, wypadkowej pomiędzy dobrem powszechnym a prawem indywidualnym, pomiędzy interesem zbiorowości a sferą prawną jednostki“. Autor potrafił w swoich głosach znaleźć tę wypadkową. Uwagi np. o słuszności, która może przemawiać przeciw wykorzystaniu przez stronę „milczącego zrzeczenia się prawomocności“ (153), potwierdzają to znakomicie. Wskażę też, że autor kładzie odpowiedni nacisk na zagadnienia i potrzeby techniczno-organizacyjne, oraz na ustaloną praktykę. Podkreśla też, że niestety art. 75 (o motywowaniu decyzji) jeszcze ciągle niesłuchanie często jest naruszany, że art. 102 (o wywłaszczeniu) pozostał martwą literą i że art. 89 ust. 2 Rozp. o post. adm. (o udzielaniu odwołania stronie) nie jest przestrzegany. Trzeba wreszcie podnieść słuszne dążenie u autora do takiej wykładni, któraby możliwie nie tworzyła rozbieżności w różnych dzielnicach Państwa, tendencji tej daje zresztą stale wyraz także N. T. A.

Nie podzielam jednak zdania o n a u k o w e j potrzebie częstego i jakby niechętnego przeciwstawiania się tzw. „cywilistycie“, „nawykom cywilistycznego myślenia“, „utartym kryteriom“, „złudnej sugestii cywilistycznej“. W książce — podobnie jak w poprzednich dziełach autora — spotykamy to zbyt często. Nauka prawa administracyjnego, jak mi się zdaje, dostatecznie już ugruntowała swą „autonomię“ (Trotabas), tak, iż nie musi już co pewien czas nagle wymierzać ciosów swej starszej siostrze, zwłaszcza, gdy ciosy te są niesprawiedliwe, jak np. w sprawach niesłusznego zbagacenia!²⁾ Może ma to jeszcze znaczenie dydaktyczne: nauce prawa to już tylko szkodzi. Nie zmienia to oczywiście faktu, iż zupełnie godzę się z autorem, gdy w zasadzie odrzuca analogie z prawa i procesu cywilnego.

Oto główne linie książki. Na tym tle opracowane są zagadnienia szczegółowe, rozwiązywane prawie zawsze jasno i trafnie. Autor nigdy nie szuka samej elegantiae iuris. Zauważę jedynie, że poglądy autora (Nr. 5) w kwestii dopuszczalności nadania koncesji aptekarskiej inspektorowi farmaceutycznemu poprzeć może wskazanie na prawo górnicze i zawarte w nim ograniczenia odnośnie urzędników służby geologicznej. Prawdą też jest, że uchylenie przez władzę decyzji po zaskarżeniu do N. T. A., przedłużyć może sprawę, ale strona — nie mówiąc już o jej adwokacie uważa uchylenie stale za sukces i woli tę natychmiastową korzyść od długoletnich perspektyw przed N. T. A. Do sprawy Nr. 18 zastosować można, dla poparcia trafnej wykładni wyroku Z. W. 817 A, teorię o „gravamen“ jako warunku środka odwoławczego. Tezę, ustaloną wyrokiem z 31. III. 1937 LR. 4919/35 uważam za trafniejszą od zasad wyroku OPA V, 1589.

Autor akcentuje w przedmowie głównie cele dydaktyczne zbioru, jako materiału dla praktycznego i teoretycznego studium zagadnień prawa admi-

²⁾ Nie jest bowiem trafne zapatrywanie, że w prawie cywilnym pracownik, który otrzymywał pensję uznaną potem za zbyt wysoką, musi bezwarunkowo ją zwrócić: art. 127 k. z. mówi coś właśnie przeciwnego; inaczej też orzekł S. N. austriacki (Judykat Nr. 33, z 23. IV. 1929, Präs. 1025/28. S. Z. XI, 86).

nistracyjnego. Książka ma być wyrazem „należycie pojętej syntezy studiów czysto teoretycznych i rozumnego przysposobienia do praktyki administracyjnej“. Cel ten książka, pierwsza w swym rodzaju w Polsce, niewątpliwie spełni. Jak jednak widzieliśmy, nie wyczerpuje się w tym jej znaczenie, jest ona moim zdaniem cenna przede wszystkim z punktu widzenia nie nauczania, lecz nauki prawa administracyjnego.

Dr Stefan Rosmarin.

Historia prawa.

Karol Koranyi. Ze studiów nad międzynarodowymi traktatami w średniowieczu. Towarzystwo Naukowe we Lwowie, 1936, str. 83.

Praca autora zajmuje się traktatami międzynarodowymi średniowiecza, a w szczególności od końca XI w. aż po drugą połowę XIII w. na tle prawa lennego i miejskiego.

Autor dzieli pracę na trzy rozdziały. Rozdział I-szy tworzy wstęp. Rozdział II-gi nosi tytuł „Traktaty międzynarodowe a wzory lenne“ i ma dwa podrozdziały: A. Formularz lenny i jego rozwój i B. Traktaty a formularz lenny, przy czym ten drugi podrozdział rozpada się na 6 ustępów z tytułami: 1. Lib. Feud. 2,7 a traktaty. 2. Modyfikacje postanowień formularza lennego. 3. Klauzula ekscepcyjna. 4. Zwalczanie niebezpieczeństwa grożącego kontrahentowi. 5. Pomoc zbrojna. 6. Bona fides. Rozdział III-ci zatytułowany „Traktaty a wzory miejskie“ rozpada się też na podrozdziały: A. Formularz i B. Traktaty a formularze miejskie, z tym, że ten drugi podrozdział dzieli się na ustępy: 1. Geneza nazw przymierzy — Sankcje — Zaprzysiężenie traktatów — Zmiany postanowień traktatowych. 2. Obywatelstwo miejskie i jego rola w traktatach — Ratyfikacja — Wzory lenne a wzory miejskie w traktatach. Wreszcie daje autor czytelnikowi streszczenie w języku włoskim oraz dwie tablice, w których zestawia wzory lenne i miejskie z traktatami międzynarodowymi tego okresu. Pierwsza tablica zawiera: a) Consuetudines Feudorum Vulgata, Lib. II Tit. 7. b) Przysięga Ryszarda księcia Capui 1061. c) Przysięga lenna około 1075. d) Przysięga arcybiskupa akwilejskiego 1079. e) Traktat Genui z królem jerozolimskim Baldwinem 1105. f) Przysięga osadników grodu Riparolium 1142. g) Przysięga lenna 1144. Druga tablica zawiera: a) Liga tokańska 1197. b) Liga Lombardzka (z układów z lat 1167, 1168, 1169, 1170 i 1176). c) Breve kompanii genueńskiej z 1157.

Materiały użyte w pracy poddaje autor głębokiej analizie. Praca jest wybitnie źródłową. Z tego punktu widzenia jest ona poważnym przyczynkiem naukowym. Autor nie zadowala się też literaturą już istniejącą, lecz sięga i po materiał surowy, którym są traktaty i usiłuje wyciągnąć wnioski na podstawie przeprowadzonej analizy. To oczywiście nie przesądza trafności i nienaruszalności samego poglądu na pewne materie z zakresu prawa narodów, a w szczególności z zakresu traktatów międzynarodowych.

To, co nazywamy konkluzją znajduje się we wstępie i tylko we wstępie. Oczywiście umieszczenie konkluzji na początku czy na końcu pracy nie zmienia istoty wniosków. Chodzi tylko o to, aby nie było rozdzwiku między tezą przyjętą we wstępie, a konkluzjami wynikającymi z dalszych roz-

działów. W tej pracy miejscami z takim objawem właśnie się spotykamy. Autor miejscami niezależnie od tezy postawionej we wstępie, nie waha się wyciągnąć wniosków sprzecznych z nią, jeżeli tego wymaga przeprowadzona analiza materiałów.

Na jakich to przesłankach autor opiera badanie materiałów? Rozwój prawa narodów w średniowieczu był zatamowany na skutek niewyrobionego pojęcia suwerenności, nad którą predominuje idea monarchii uniwersalnej. „Królowie innych państw to tylko królikowie (reguli), podwładni cesarza, on sam zaś, jako imperator „super omnes reges est“...“. Ta idea opóźnia nie tylko rozwój instytucji suwerenności, ale też wpływa hamująco na wytworzenie się odrębnych norm prawnych, regulujących stosunki międzynarodowe. Autor liczy się jednak z faktem, że w państwach zachodniej Europy wcześniej wytwarza się podłoże, podatne dla rozwoju prawa narodów, które tworzą z jednej strony stosunki wewnętrzne w państwach powstałych na gruzach monarchii karolińskiej, a z drugiej strony ustrój lenny, rozluźniający dotychczasową zależność. Państwa uniezależnione wchodzą z królem w stosunek lenny, a te umowy przypominają, dzięki swym postanowieniom, późniejsze traktaty zaczepno-odporne między państwami niezależnymi. Do tego typu traktatów zbliżały się późniejsze umowy lenne (od XIII w.), zawierane przez książąt i hrabiów z mniejszymi panami. Ustrój lenny przenika też i do miast, które również często posługują się nadaniami lennymi. „Pomimo ścisłego stosowania zasad prawa lennego umowy te przypominają układy o charakterze międzynarodowym, zwłaszcza w tych wszystkich wypadkach, w których na powstaniu umowy lennej zaważyły w pierwszym rzędzie momenty polityczne. Postanowienia prawa lennego odgrywały tu rolę zastępczą, nierozwiniętych jeszcze dostatecznie zasad prawa międzynarodowego“ (str. 8). W dalszym ciągu autor stwierdza, że „Nie zmniejsza się znaczenie formularza prawa lennego nawet tam, gdzie układ między stronami jest oparty na zasadzie równości kontrahentów. I tutaj formularz lenny stanowi źródło, z którego czerpią swe klauzule traktaty międzynarodowe. W oparciu więc o utartą formę powstają nowe instytucje prawne“ (str. 9). Cechą charakterystyczną rozwoju prawa w średniowieczu jest także to, że w ramy starych form wkłada się nową treść, co robi wrażenie, że w średniowieczu prawo skostniało i nie rozwijało się. Tak jednak nie jest ponieważ: „W skorupie niejako tradycyjnych form urabiały się nowe zasady prawne, które zdobywszy sobie prawo obywatelstwa, wyzwały się potem z tych dawnych form i zaczynały żyć życiem samodzielnym“ (str. 9). „Podobnie i prawo międzynarodowe urabiało się w ramach prawa lennego a po części i miejskiego, czerpiąc, o ile chodzi o to ostatnie, z formularza umów związków zakładanych przez mieszkańców pewnej miejscowości, których celem było z jednej strony zabezpieczenie pokoju między członkami związku, z drugiej zaś wspólne ich wystąpienie dla zdobycia pewnego udziału w rządach miasta“ (str. 9, 10).

To jest credo autora. Autor, postawiwszy taką tezę, rozpatruje w następnych rozdziałach pod tym kątem widzenia treść formularza lennego i miejskiego z jednej strony z traktatami międzynarodowymi z drugiej strony.

Treść następnych rozdziałów nie potwierdza jednak zdania, że... „prawo międzynarodowe urabiało się w średniowieczu w ramach prawa lennego, a po części i miejskiego“. Takie bowiem ujęcie kwestii sugeruje czytelnikowi

przekonanie, że traktaty międzynarodowe nie mają jeszcze w tym czasie swoich wzorów i nie są zdolne żyć życiem samoistnym. Przeczytawszy dokładnie wstęp ma się wrażenie, że traktaty międzynarodowe biorą swój początek od prawa lennego i miejskiego. Zdaniem autora to jest podstawa wyjściowa traktatów międzynarodowych. Tak jednak nie jest. Nie można bowiem zapoznawać faktu, że już starożytność zna „bardzo liczne umowy i instytucje, odpowiadające normom dzisiejszego prawa zarówno co do celu jak co do sposobu osiągania tego celu“ (Ehrlich, *Pr. Nar.*, str. 29). Temu okresowi brak tylko „przetrawienia naukowego“ (tenże, str. 30). O ile chodzi o traktaty zna je już starożytność. Tu też spotykamy się z formą subiektywną zawierania traktatów, a dla autora jest to jeden z atutów, że ta forma jest wzięta z formularza lennego. Tymczasem to może być wynikiem właśnie braku wyrobionej instytucji suwerenności, a więc wynikiem konieczności, a nie tylko wzorowania się na formularzu lennym. Zresztą nie tylko z jednym typem traktatów spotykamy się w starożytności i w średniowieczu, lecz stosownie do potrzeb tych czasów, normują one wszechstronnie potrzeby państw. Stąd „związki religijne, przymierza, traktaty osiedleńcze, handlowe, monetarne...“ (tenże, str. 30). Zresztą sam autor przyznaje, że traktaty międzynarodowe były też zawierane w okresie poprzedzającym. Co więcej autor stwierdza, że traktat nie zawiera wszystkich ustępów formularza lennego, a także nie wszystkie traktaty mają te same postanowienia formularza lennego, są także takie klauzule, które występują „niemał“ we wszystkich traktatach, inne tylko sporadycznie. W dalszym ciągu autor stwierdza liczne modyfikacje formularza lennego, dokonane przez traktaty (np. postanowienia specjalne, których nie spotykamy w formularzu czy prawie lennym). To są wnioski wynikające z badań materiałów. Wydaje się więc rzeczą słuszną, by przyznać traktatom międzynarodowym życie samoistne, a tym postanowieniom traktatów, które są zaczerpnięte z formularza lennego czy miejskiego, przyznać charakter historycznego źródła w rozwoju postanowień traktatowych. Przecież postanowienia traktatowe rozwijają się stale i mogą być rezultatem pewnych recepcyj z innych systemów prawnych, to jednak nie przesądza kwestii, jakoby traktaty rozwijały się w ramach danego systemu prawnego.

Autor sam zresztą idzie za tą myślą. Ale jak gdyby się obawiał, by nie wyciągnąć wniosków sprzecznych z postawionymi we wstępie i gdy mówi o klauzulach zaczerpniętych do traktatów i w nich zmodyfikowanych, to zaraz dodaje, że z takim objawem można się spotkać i w praktyce lennej. Stąd też rozumowanie w następnych rozdziałach, oparte wyłącznie na dokumentach, odrywa się od tez postawionych we wstępie i tylko od czasu do czasu łączy te rozbieżne wnioski. Zmiany postanowień traktatowych widzi autor tylko w tym, że „żadna ze stron nie jest osobą fizyczną“ (str. 11).

Założenie autora każe mu też szukać wytłumaczenia pewnych instytucji prawa narodów w prawie wewnętrznym. Zasady *bona fides*, jednej z instytucji prawa narodów, szuka autor w prawie wewnętrznym niemieckim, włoskim, rzymskim, a nawet kościelnym. Nic dziwnego, że nie może dać trafnej syntezy pojęcia tej instytucji i jest zmuszony uciec się do romanistów.

Instytucje prawa narodów można tłumaczyć tylko normami prawa narodów, a w tym okresie przede wszystkim praktyką i interpretacją tego

pojęcia w tym czasie w stosunkach międzynarodowych. Chociażby takie pojęcie było recypowane z prawa wewnętrznego, to jednak z chwilą recepcji materialnie odrywa się od swego podłoża, ma inną treść, znaczenie i sposób tłumaczenia, nie różniąc się zresztą formalnie od instytucji prawa wewnętrznego.

Wreszcie nie wydaje się zupełnie słusznym twierdzenie, jakoby traktaty tego okresu stanowiły „źródło, z którego czerpała nauka rozwijana przez uczonych, tworząc teoretyczne podstawy, na których oparto się dzisiejsze prawo narodów“ (str. 11). Nauka prawa narodów przez dłuższy czas zapoznawała traktaty międzynarodowe, rozwijała zasady prawa narodów, wynikające z prawa natury, a kiedy uczeni zwrócą uwagę na traktaty, mają już zbudowany cały system prawa narodów, traktaty zaś uważają za jedną z części prawa narodów i pod tym kątem widzenia nimi się zajmują. Po drugie nie należy zapominać, że to prawo narodów, którymi się dzisiaj państwa w swoich stosunkach posługują jest wytworem wieków późniejszych, bo XVI w. i następnych.

Tadeusz Korynek.

Václav Vaněček, JU Dr soukr. docent Karlovy University: Dvě studie k otázce právního postavení kláštera klášterního velkostatku ve starém českém státě. (Práce ze Semináře československých právních dějin na právnické fakultě Karlovy University v Praze, vydává prof. Dr J. Kapras, č. 23). Praga 1938, str. 32.

Publikacja powyższa obejmuje dwie rozprawy, dotyczące stosunków prawnych w dawnym państwie czeskim. Powstały one niejako na marginesie rozleglejszych studiów autora nad stanowiskiem prawnym klasztorów i ich majątków w dawnych Czechach. Pierwsza z nich traktuje o tzw. *wysługach*, tj. dobrach wysłużonych. Przeprowadzone badanie doprowadza autora do stwierdzenia odrębnego położenia prawnego tych wysług zarówno w stosunku do obdarowanego, jak i darowującego. Jednakże już od XIV w. instytucja ta coraz więcej traci na swej odrębności i znaczeniu.

W drugiej rozprawie zajął się autor zagadnieniem tzw. „*szczególnej*“ *ochrony królewskiej* nad klasztorami i innymi fundacjami religijnymi, o której wzmianki występują w źródłach. Stwierdziwszy, że instytucja taka istotnie miała miejsce (różniąc się od ochrony, do jakiej król był obowiązany jako fundator), dopatruje się w niej autor początkowego stadium rozwojowego późniejszej zwierzchności władzy państwowej w odniesieniu do stosunków kościelnych i fundacyjnych.

W. Hejnosz.

Prawo cywilne.

Izrael Blei. Umowa przedwstępna, studium z prawa cywilnego, Lwów 1936, str. 130.

Celem pracy jest zbadanie istoty umowy przedwstępnej, jako instytucji prawa cywilnego. Instytucja ta jest wprawdzie powszechnie uznana przez praktykę i naukę, a nawet uregulowana przez szereg ustawodawstw, m. i. przez polski k. z., jednak istota jej nie jest dotychczas dostatecznie wyświetlona, czego dowodem a zarazem i następstwem jest wiele sprzecznych

zapatrywań co do dopuszczalności umów przedwstępnych do umów konsensualnych z jednej a umów realnych z drugiej strony, co do dopuszczalności umów przedwstępnych jednostronnie i dwustronnie wiążących, co do stosunku umowy przedwstępnej do opcji, jakoteż co do szeregu kwestyj drugorzędnych, jak miejsce w systemie, przenoszalność praw z umowy przedwstępnej na osoby trzecie itp.

Stanowisko autora można streścić w sposób następujący: Przede wszystkim należy odrzucić zapatrywanie, jakoby istota umowy przedwstępnej leżała w tym, że jest to umowa o zawarcie umowy w przyszłości czyli *pactum de contrahendo*, albowiem pojęcie *pactum de contrahendo* łączy w sobie najróżnorodniejsze zjawiska, jako to także umowy na rzecz osoby trzeciej (jeżeli przedmiotem zobowiązania jest zawarcie umowy z osobą trzecią), umowy o świadczenie osoby trzeciej (jeżeli przedmiotem umowy jest, że osoba trzecia zobowiąże się), a nawet wszelkie umowy, których wykonanie wymaga udziału wierzyciela i stanowi dla siebie umowę, jak tradycja, przyjęcie częściowej zapłaty itp. Umowa przedwstępna jest zd. autora jednym ze stadiów zawarcia umowy przyrzeczonej. W każdej umowie muszą bowiem strony *consentire* tj. ustalić zgodnie istotne postanowienia umowy i *obligare* tj. zaciągnąć odnośne zobowiązania. Otóż te dwa elementy można rozłożyć na dwa stadia, w pierwszym, tj. w umowie przedwstępnej ustalić zgodnie istotne postanowienia przyszłej umowy a zaciągnięcie zobowiązań odroczyć do drugiego stadium. Stosunek tych dwóch stadiów do siebie może być różny. Jeżeli są niezależne od siebie, t. zn. gdy strony ustalają postanowienia umowy na przypadek, gdyby zechciały później ją zawrzeć — mamy t. zw. antycypowane klauzule kontraktowe. Gdy są uzależnione w ten sposób, że strony nie tylko ustalają istotne postanowienia umowy, lecz zarazem jedna zaciąga już zobowiązanie, ale druga zastrzega sobie na później złożenie oświadczenia woli, zawierającego jej zobowiązanie, potrzebne do perfekcji umowy, tak, że skoro jełoży, umowa już przychodzi przez to samo do skutku — mamy opcję. Jeżeli zaś strony porozumiały się co do istotnych postanowień, ale złożenie oświadczeń woli, stwierdzających zaciągnięcie zobowiązań z tego kontraktu, odłożyły na przyszłość, a zarazem przyjęły (obie lub jedna) oblig do złożenia tych oświadczeń woli na żądanie drugiej — mamy umowę przedwstępną. Na podstawie uzyskanej w ten sposób konstrukcji autor rozwiązuje następnie szereg zagadnień, z konstrukcją umowy przedwstępnej ściśle związanych i dochodzi na ogół do pożądaných praktycznie a zgodnych z pozytywnymi przepisami k. z. wyników.

Praca nie jest wolna od wad i nie ze wszystkimi twierdzeniami autora można się zgodzić. Zastrzeżenia musi budzić zwłaszcza ustęp o przyrzeczeniu sprzedaży w prawie francuskim (str. 46 nast.). Ustęp ten w ogóle jest napisany niejasno, wynika z niego jednak ostatecznie, że autor odrzuca interpretację (fatalnie zresztą zredagowanego) artykułu 1359 k. N. przyjętą przez Planiola, według której przyrzeczenie sprzedaży jest opcją w wyżej podanym rozumieniu (które to zapatrywanie poparte zostało przez projekt francusko-włoski w art. 328), a natomiast sam jest zdania, że przyrzeczeniem sprzedaży według tego artykułu jest umowa, w której strony porozumiały się tylko co do przedmiotu a nie co do ceny i że k. N. uważa takie przyrzeczenie za wiążące (str. 48 i 50). Brzmienie tego artykułu, który sta-

nowi jedynie, że przyrzeczenie sprzedaży znaczy tyle co sprzedaż, gdy zachodzi wzajemna obu stron zgoda co do rzeczy i co do ceny, w niczym nie usprawiedliwia tej interpretacji. Nie da się też obronić zapatrywanie, że prawo francuskie uznaje moc wiążącą przyrzeczenia sprzedaży, w którym nawet nie ustalono ceny.

Obszerny rozdział poświęca autor umowom przedwstępnym o kontrakty realne. Ustęp polemizujący ze zwolennikami konstrukcji realnej pożyczki, użyczenia itd. jest trafny, ale dla całokształtu pracy niepotrzebny. W rzeczy samej autor jest przeciwnikiem umów przedwstępnych o kontrakty realne. Do argumentów Beselera, że dopuszczenie umów przedwstępnych właściwie niweczy rację bytu kontraktów realnych (bo skoro umowy te przychodzą do skutku dando, to takie danie nie może być wymuszone), dodaje swoje argumenty, wynikające z jego własnej koncepcji umowy realnej i umowy przedwstępnej. Mianowicie według jego koncepcji res, tj. wydanie rzeczy, stwierdza przy kontraktach realnych porozumienie się stron co do przedmiotu. Tylko w ten sposób porozumienie się to może przy kontraktach realnych przyjść do skutku. Skoro zaś według jego koncepcji umowy przedwstępnej porozumienie się co do rzeczy (jako jednego z istotnych postanowień umowy) jest wyjęte z drugiego stadium tj. sfinalizowania umowy przyrzeczonej i przeniesione do pierwszego tj. do umowy przedwstępnej, przeto i w umowie przedwstępnej do kontraktu realnego powinno ono przyjść do skutku także tylko re tj. przez wydanie rzeczy, a to chybiałoby celu, zamierzonego przez strony i byłoby oczywiście nieracjonalne (str. 71). W rezultacie autor uznaje umowę przedwstępną o kontrakt realny za pozbawioną skutków prawnych (str. 73), a jeżeli prawo pozytywne uznaje skuteczność takiej obietnicy, nie będzie to umowa przedwstępna, lecz umowa *sui generis* (str. 74), a nawet gdyby prawo pozytywne (jak np. k. c. a.) uznało wyraźnie taką obietnicę za umowę przedwstępną, nie będzie to umowa przedwstępna, lecz umowa *sui generis*, do której tylko stosować należy w myśl wyraźnego przepisu ustawy normy o umowie przedwstępnej (wymóg określenia czasu wykonania, termin prekluzyjny). Wywody powyższe autora możnaby uznać za słuszne tylko wówczas, gdyby skutkiem umowy przedwstępnej była zawsze wymuszalność złożenia oświadczenia woli, potrzebnego do sfinalizowania umowy. Ze stanowiska jednak k. z., który z niedotrzymaniem umowy przedwstępnej łączy w zasadzie tylko obowiązek odszkodowania, a wymuszalność uzależnia od istnienia wszystkich warunków ważności umowy przyrzeczonej (a więc i od uprzedniego wydania rzeczy, jeżeli chodzi o umowę realną), nie ma logicznej przeszkody do uznania za możliwą umowy przedwstępnej o zawarcie umowy realnej, gdyż z jednej strony możliwe jest i takie rozłożenie stadiów zawierania umowy, że porozumienie co do przedmiotu nastąpi w umowie przedwstępnej tylko konsensualnie, a stadium definitywne obejmie nie tylko przyjęcie obligów, lecz także wydanie rzeczy, a z drugiej strony ważność umowy przedwstępnej, uzasadniającej w takim przypadku tylko prawo do odszkodowania, nie podważy racji bytu umowy realnej.

Natomiast trafne są uwagi autora co do tego, że umowa przedwstępna zobowiązuje, ściśle biorąc, nie do zawarcia umowy przyrzeczonej, lecz do złożenia odnośnego oświadczenia woli i że wyrok, zastępujący zawarcie umowy,

opiera się na domniemaniu, że powód wyraził już swoją wolę zawarcia umowy przez wniesienie pozwu. Trafnie też wysnuwa ze swojej koncepcji podziału umowy na dwa stadia nieprzenoszalność praw z umowy przedwstępnej i jej miejsce w systemie wśród przepisów, dotyczących poszczególnych etapów zawierania umowy.

Badania swe oparł autor na bardzo dokładnym przestudiowaniu literatury niemieckiej, francuskiej i polskiej, nadewszystko zaś doszedł do wyników samodzielnych i podał nową teoretyczną koncepcję umowy przedwstępnej, której trafność nauka będzie musiała jeszcze poddać badaniu, ale która ma niewątpliwe zalety w porównaniu z dotychczasową, zwłaszcza gdy chodzi o umowę przedwstępną według k. z. Praca stanowi zatem poważny przyczynek naukowy, a pewne usterki w postaci nieścisłych wyrażań, wywołujących niekiedy wrażenie sprzeczności (np. na str. 22 użyto wyrażenia: „*pactum de contrahendo* zamiast „umowa przedwstępna“ — z czego wynika sprzeczność z twierdzeniem na str. 17), przypisać należy pośpiechowi, z jaką pracą oddano do druku i niezbyt dokładnej korekcie.

R. Longchamps.

Ludwik D o m a ń s k i. Instytucje kodeksu zobowiązań. Komentarz teoretyczno-praktyczny. Część ogólna. Warszawa 1936-1938, str. 1008. Księgarnia Wydawnictw Prawniczych.

Autor, jako wieloletni praktyk, a zwłaszcza jako spółreferent projektu k. zob., miał pełne prawo do opracowania komentarza do k. zob. Komentarz ten bogactwem poruszonych problemów i samodzielnością opracowania przewyższa znacznie inne t. zw. komentarze do kodeksu zobowiązań, które ukazały się dotychczas, a z powodu osobistych cech autora zawsze będzie ważnym źródłem przy interpretacji przepisów k. z. i ustalaniu motywów prawodawcy. Ten moment trzeba więc mieć głównie na uwadze przy ocenie wartości i znaczenia pracy i trzeba stwierdzić, że praca ta, obok Uzasadnienia projektu k. z. i podręcznika prof. Longchamps'a, niewątpliwie wywrze duży wpływ na takie czy inne rozumienie k. z.

Komentarz, jako całość, jest bezsprzecznie dodatnią i wartościową pozycją w literaturze k. z. Imponuje ogromem, znać w nim duży wkład pracy, znawstwo przepisów pozytywnych wszystkich dzielnic, a przede wszystkim zadziwia wielością przykładów praktycznych, przeważnie trafnie rozwiązanych. Szczególną wartość posiadają szerokie uwagi, omawiające przepisy k. z. w porównaniu z przepisami k. N., czy to uchylonymi, czy jeszcze obowiązującymi. Praktyczną wartość posiada także zestawienie przy omawianiu poszczególnych zagadnień wszystkich innych przepisów k. z., mających bezpośrednią, czy nawet pośrednią łączność z omawianym zagadnieniem.

W toku studiowania pracy napotyka się jednak niedociągnięcia, w znacznej mierze wynikłe z tego, że autor postawił sobie za szerokie zadanie, które nie mogło być spełnione w tak krótkim stosunkowo okresie czasu, jaki miał do dyspozycji. Odnosi się to zwłaszcza do części pracy o charakterze praktycznym. Nie można zaprzeczyć, że dobre opracowanie takiej części jest w dużej mierze zależne od tego, czy jest już jakieś orzecznictwo na tle danego prawa. Ten brak na tle prawa polskiego musiała zastąpić inwencja autora, oparta na studium dotychczasowych komentarzy i praktyki.

Autor w tym kierunku chętnie wynajduje zagadnienia praktyczne, niekiedy bardzo ciekawe, dla których rozwiązania brak bezpośredniego oparcia w przepisach k.z., słusznie w takich przypadkach opierając się na rozważaniach prawno-porównawczych i na analogii. Znacznie mniej uwagi natomiast poświęca autor przypadkom, które nawet na tle wyraźnych przepisów k. z. nasuwają wątpliwości. Szwankuje też nieco strona prawno-porównawcza. Autor niewspółmiernie bowiem uwzględnia przepisy kodeksu Napoleona w porównaniu z przepisami innych kodeksów, w Polsce obowiązujących. Niekiedy też argumentacja nie jest przekonująca, nawet w takich przypadkach, w których końcowy wniosek jest słuszny. Styl w zasadzie jest prosty i wypadki w których trudno zrozumieć tok myśli lub wnioski są stosunkowo rzadkie (np. dział o przyczynie zobowiązania, czynnościach abstrakcyjnych, warunkach niedołożonych).

Po tych uwagach ogólnych ograniczę się do wskazania jedynie tych tez autora, wedle kolejności materiału, które m. zd. w następnym wydaniu wymagałyby silniejszego lub innego uzasadnienia, bądź nawet zmiany.

Według autora (str. 29-30) umowa o wynagrodzenie za pośrednictwo w zawarciu małżeństwa wśród ludności żydowskiej nie zawsze jest nieważna. Uważa, że sąd w razie wątpliwości winien zasięgnąć opinii biegłych, czy zwyczajowo przyjęty obyczaj nie obraża poczucia moralnego tych, którzy go stosują w swym środowisku. Jako motyw podaje, że takie umowy wśród ludności żydowskiej są rozpowszechnione i zazwyczaj nie uchodzą za niemoralne. Tą sprawą zajmował się już kilkakrotnie S. N. i doszedł do zupełnie odmiennego wniosku, a argumenty S. N. zarówno w kwestii nieważności takiej umowy, jako sprzecznej z dobrymi obyczajami, jak i zbyteczności, a nawet niedopuszczalności dowodu z biegłych są zupełnie przekonujące — wystarczy tu więc powołać się na powyższe orzeczenia z 3. VII. 1936 N.K.Z. 1936 str. 166, z 11. II. 1937 Zb. Urz. 379/37, z 12. VIII. 1937 Przegląd Sąd. 1937 poz. 609, z 22. XI. 1937 Przegl. Prawa i Adm. 1938 poz. 122 i z 23. XI. 1937 tamże poz. 124. Inną jest rzecz, czy to stanowisko Sądu Najw. da się utrzymać w świetle ust. z 13 lutego 1938 poz. 79 o przedsiębiorstwach wymagających szczególnego zaufania.

Nie można się zgodzić z poglądem (str. 46, 298, 842), że w przypadku, gdy dłużnik zobowiązuje się świadczyć, jeżeli zechce, należy to zobowiązanie traktować jako zobowiązanie niezupełne. Niewiadomo co autor rozumie pod zobowiązaniem niezupełnym. Jeżeli pod nim rozumie zobowiązanie t. zw. naturalne, co z całości tekstu zdaje się wynikać, to nasuwa się przede wszystkim pytanie, czy istotnie w tych wszystkich przypadkach, w których zachodzi stan faktyczny z art. 131 pkt. 3 k. z. mamy do czynienia z zobowiązaniem naturalnym. Nasuwa się jednak i dalsze pytanie. Według bowiem panującego poglądu, gdy wykonanie zobowiązania ma wyłącznie zależeć od woli dłużnika, nie można, poza przypadkami w ustawie przewidzianymi, przyjąć w ogóle istnienia jakiegokolwiek zobowiązania dla braku woli zobowiązania się. Jest więc kwestia, czy w takich przypadkach można mówić, że pomimo to istnieje zobowiązanie niezupełne.

Trudno zgodzić się z tezą (str. 58) jakoby zawsze w przypadku pozostawienia określenia świadczenia osobie trzeciej, w razie niedokonania określenia przez osobę trzecią, czynność miała być bezskuteczną. Można się bo-

wiem zastanowić, czy nie można zastosować w drodze analogii art. 297 k. z. i przyjąć, że niekiedy określenia może dokonać sąd. Dalej na str. 59 bez bliższego uzasadnienia uważa taką czynność za zawartą pod warunkiem zawieszającym. Konieczność bliższego uzasadnienia tego poglądu wynikałaby choćby z tego, iż możliwe, a nawet więcej usprawiedliwione jest zdanie, wedle którego określenie świadczenia przez osobę trzecią jest wymogiem ważności czynności.

Wielce wątpliwą jest teza (str. 76, 739, 909), że w wypadku gwałtownego spadku wartości nabywczej pieniądza krajowego, można, przy zobowiązaniach pieniężnych, przez analogię zastosować art. 269 k. z. I tą kwestią zajmował się już kilkakrotnie S. N. i zajął zdecydowanie odmienne stanowisko (por. orz. z 3. IX. 1936 N. K. Z. 1937 Nr 1, z 16. IV. 1937 *Ruch Prawn.* i *Ekon.* 1937, str. 626, z 16. IV. 1937 *Przegl. Sąd.* 1937 poz. 481 i z 14. V. 1937 *Przegl. Prawa i Adm.* 1937 poz. 321). Pogląd S. N. można uznać za niesłuszny, trzeba jednak znaleźć odpowiednie argumenty, wykazujące nietrafność poglądów praktyki.

Na str. 83 uważa, że gdy nabycie rzeczy tego samego gatunku na koszt dłużnika z upoważnienia sądowego (o ile do takiego upoważnienia dojdzie — przyp. rec.) skutek zmiany okoliczności okazało się dla wierzyciela niekorzystne, może on w każdym czasie zrzec się skutków wyroku, zezwalającego na nabycie rzeczy na koszt dłużnika i dochodzić wartości rzeczy na zasadzie art. 246 ust. 2 k. z. Na str. 185-186 uważa, że prawo wyboru, zastrzeżone w art. 74 § 2, 250 § 1 i 2 i 252 k. z., jest tego rodzaju, iż strona może odstąpić od wybranego sposobu i przystąpić do drugiego sposobu, uznanego przez ustawodawcę. Na str. 389 uważa znów, że na zasadzie art. 83 § 2 k. z. w razie bezskuteczności dochodzenia wykonania zobowiązania, wierzyciel może się zrzec dokonanego niefortunnie wyboru i żądać zapłaty odszkodowania umownego. Swoje stanowisko w odniesieniu do art. 250 k. z. omawia szerzej na str. 856 i nast. Właściwe rozwiązanie tych wszystkich przypadków zależy od rozstrzygnięcia, czy przewidziane w ustawie alternatywy należy pojmować jako zastrzeżone dla jednej strony prawo wyboru, które podobnie jak przy zobowiązaniach przemennych gaśnie przez obranie jednej alternatywy, czy nie. Zajmę się tu tylko wypadkami, w których zastrzeżone jest prawo odstąpienia i inna alternatywa i strona z prawa odstąpienia skorzystała (art. 74 § 2, 250, 252 k. z.). Stanowiska autora w tej kwestii nie można uznać za słuszne. Polega ono na mylnej ocenie prawa wierzyciela. Prawo odstąpienia jest typowym przykładem t. zw. prawa kształtującego (*Gestaltungsrecht*), którego wykonanie zmienia stosunek prawny pomiędzy stronami. Z chwilą złożenia oświadczenia — po dojściu do wiadomości osoby drugiej w myśl art. 30 k. z. — skutki prawne tego oświadczenia następują *ipso iure*, bez względu na to, jak się w stosunku do tego oświadczenia zachowa dłużnik (czy się godzi czy nie). Jeżeli więc prawo odstąpienia uważa się za prawo kształtujące, to w każdym razie nie można przekształcenia stosunku obligacyjnego ograniczyć do jednej strony (dłużnika). Do tego dochodzi jeszcze dalszy argument. Odstąpienie, przynajmniej w większości wypadków, powoduje rozwiązanie umowy z mocą wsteczną, możliwość więc cofnięcia odstąpienia, spowodowałaby konieczność przywrócenia do mocy prawnej wygasłej umowy zapomocą jednostronnego oświadczenia wie-

rzyciela. Stanowisko autora powoduje i inne trudności teoretyczne jak i praktyczne, lecz na to zwrócił już uwagę i wyczerpująco uzasadnił Ligocki (Wiadomości Prawnicze 1938 Nr 2). Niedawno też ukazało się orzeczenie S. N. z 28. II. 1938 (Przegl. Prawa i Adm. 1938 poz. 215) wyraźnie stwierdzające, że strona, która zgodnie z postanowieniem umowy skorzystała z prawa odstąpienia od umowy, nie może sądownie dochodzić jej wykonania. Podobnie i w innych wypadkach, w których ustawa daje stronie prawo wybrania jednej z alternatyw, przez siebie przewidzianych, nie można uważać tego prawa za rodzaj jakiejś opcji, lecz za prawo wyboru w znaczeniu ścisłym, które gaśnie przez dokonanie wyboru.

Na str. 101 autor rozważa skutki prawne zastrzeżeń, czynionych przy parcelacji majątków ziemskich na letniska i uzdrowiska w umowach sprzedaży poszczególnych działek, tej treści, że nabyte działki są przeznaczone wyłącznie dla celów letniskowych lub uzdrowiskowych i że właścicielom ich zabrania się wznoszenia np. budynków fabrycznych, czy tworzenia przedsiębiorstw przemysłowych. Autor jest zdania, że w razie ujawnienia takiego zastrzeżenia w księdze hipotecznej każda zainteresowana osoba trzecia mogłaby w razie naruszenia tych zastrzeżeń wnieść „*actio popularis*“, opartą na art. 92 § 1 k. z. Przy umowach o świadczenie na rzecz osób trzecich przyrzekający zobowiązuje się wobec zastrzegającego do spełnienia świadczenia na rzecz określonej osoby trzeciej. Zobowiązanie takie w stosunku do wszystkich zainteresowanych w omawianym przypadku trudnoby przyjąć. Rozstrzygnięcie tej kwestii powinno raczej nastąpić na tle prawa rzeczowego (służebności) i administracyjnego (przepisy budowlane i przemysłowe).

Niesłuszny jest pogląd (str. 137, 148), że w przypadku, gdy świadczenie poprzednio niepodzielne, staje się podzielnym, ma w dalszym ciągu zastosowanie art. 4 k. z. Według swego brzmienia art. 4 k. z. odnosi się wyłącznie do przypadków, gdy świadczenie, przy wielości dłużników, jest niepodzielne. Gdy nastąpi zmiana przedmiotu świadczenia, odpada podstawa prawna zastosowania art. 4 k. z., względnie jego zasad. Można tylko przyjąć, że jeżeli podzielność świadczenia wynika z winy dłużników np. powstały roszczenia odszkodowawcze z powodu niewykonania zobowiązania z winy wszystkich dłużników, będą oni odpowiadali nadal solidarnie, atoli nie na zasadzie art. 4 k. z., lecz na podstawie analogii z art. 137 k. z.; tak samo jeden z dłużników może odpowiadać za całość, gdy winę niewykonania zobowiązania można tylko jemu przypisać.

Głębszego i bardziej przekonującego uzasadnienia wymagałaby teza (str. 139), że przy świadczeniach niepodzielnych, przy wielości wierzycieli, w razie świadczenia przed wymagalnością do rąk jednego z wierzycieli, po nadejściu wymagalności pozostali wierzyciele mogą ponownie żądać spełnienia świadczenia do ich rąk. M. zd. teza przeciwna jest słuszniejsza, gdyż trudno podciągnąć świadczenie przed wymagalnością pod zmianę zobowiązania w rozumieniu art. 6 § 1 k. z.

Nie jest trafny pogląd (str. 144), iż w przypadku roszczeń regresowych dłużnika, który wykonał świadczenie niepodzielne, niewypłacalność jednego z dłużników nie wywiera wpływu na zobowiązania innych spółdłużników. Autor argumentuje to tym, że w odniesieniu do zobowiązań niepodzielnych brak przepisu odpowiadającego art. 18 § 3 k. z., a nadto tym, że

przy niepodzielności świadczeń solidarność istnieje tylko w stosunku do wierzycieli, a nie pomiędzy dłużnikami. Zwłaszcza ostatni argument jest zupełnie nieprzekonywujący, bo przecież wedle k. z. i przy solidarności odpowiedzialność regresowa między dłużnikami nie jest solidarna, a pomimo to przyjęto przepis art. 18 § 3 k. z. Także i pierwszy argument nie może przekonać, bo przyczyną przepisu art. 18 § 3 k. z. jest chęć zmniejszenia szkody świadczącego, jeżeli świadczył to do czego wszyscy byli zobowiązani. Ta przyczyna istnieje i przy świadczeniach niepodzielnych.

Brzmieniu art. 9 § 2 k. z. nie odpowiada teza (s. 151, 152), że prawo wyboru dłużnika przy-solidarności czynnej istnieje tylko do czasu zażądania zapłaty przez jednego z wierzycieli. Zapoznaje tu autor, że żądanie zapłaty przez jednego z wierzycieli nie może mieć takiego skutku jak sprzeciw przy zobowiązaniach niepodzielnych. Wierzyciel nadto przez zapłatę długu na rzecz innego wierzyciela nie ponosi żadnej szkody dopóki nie wytoczył powództwa, bo swoich pretensji może dochodzić w drodze regresu od wierzyciela, który świadczenie otrzymał, samo zaś zażądanie zapłaty na znaczniejsze koszta go nie naraża.

Nie są przekonujące argumenty autora (str. 161), przytoczone na uzasadnienie tezy, że dłużnicy solidarni dalej solidarnie odpowiadają za wartość świadczenia w przypadku niemożliwości świadczenia, zaszej na skutek winy jednego z dłużników. Uważa mianowicie, że wynika to z art. 240 § 1 k. z. i przyjmuje odpowiedzialność z tytułu culpa in custodiendo. Oczywiście na wierzyciela musiałoby się nałożyć ciężar dowodu co do istnienia winy w dozorze po stronie dłużników. W sposób widoczny trafniejszy jest pogląd, wedle którego solidarność w takim przypadku wynika z tego, że nie chodzi tu o nowe zobowiązanie, lecz o przemianę dawnego. Odpada także wtedy potrzeba nakładania na wierzyciela trudnego dowodu wykazywania winy spółdłużników w dozorze.

Nie jest słuszny pogląd (str. 245), jakoby na obszarze mocy obowiązującej k. c. n. art. 53 k. z. nie miał zastosowania do czynności dzieci, poniżej lat 7 i osób całkowicie ubezwłasnowolnionych. Ta teza jest w sposób widoczny sprzeczna z tendencją i uzasadnieniem art. 53. Trudno się też zgodzić na tle art. I. przep. wpraw. k. z. na dalsze obowiązywanie §§ 108-109 k. c. n.

Nie można się zgodzić z kilkakrotnie powtarzanym poglądem (str. 251-252, 516, 694), mimo, iż ostatnio znalazł oparcie w orz. S. N. z 22. X. 1937 (N. K. Z. 1938 Nr 27), że w przypadku, gdy czynność pozorną sporządzono w formie dokumentu publicznego lub prywatnego, wchodzą przy unieważnianiu tej czynności w zastosowanie przepisy, ograniczające dopuszczalność dowodów. Twierdzi więc, że pozornosc tych czynności można udowodnić pomiędzy stronami tylko pismem, sporządzonym przez strony, jako ewentualny dowód pozornosci czynności. W tym stanowisku przebiega tendencja prawników b. Król. Kongr., którzy w oparciu o art. 1341 k. N., naukę na nim opartą i orzecznictwie francuskim i porosyjskim, przepisy nasze tłumaczą ściśle. Naturalnie, iż na podstawie tych przepisów (art. 265 k. p. c. i art. XIX przep. wpraw. k. p. c.) można by dojść i do takiego rezultatu. Musiałoby się jednak przy tym zapomnieć o dwóch rzeczach. Po pierwsze o tym, że każdy przepis należy interpretować pod kątem jego funkcji i jego uzasad-

nienia. Niewątpliwie funkcji i uzasadnieniu powyższych przepisów sprzeciwiałoby się dopuszczenie dalszego istnienia czynności pozornej tylko z powodu braku dowodu pisemnego na fakt pozorności. Po drugie, i to jest nawet ważniejsze, należy pamiętać o tym, że skoro prawo materialne uważa takie czynności za nieważne, przepisy prawa formalnego, o ile odnośne przepisy istotnie uzna się za przepisy prawa formalnego, nie mogą stawiać przeszkód wykazania pozorności. Pomijam już wzgląd praktyczny, że pozorność czynności najczęściej da się wykazać tylko przesłuchaniem świadków lub stron. (Por. też Mikuszewski, Ograniczenie dopuszczalności dowodu ze świadków w prawie polskim, str. 159).

Budzi zastrzeżenia pogląd (str. 252), że na mocy art. 34 § 2 k. z. dopuszczalna jest tylko konwersja czynności pozornej na rzeczywistą, a więc, że nie jest dopuszczalne samo uznanie czynności pozornej za nieważną bez jednoczesnego ustalenia czynności rzeczywistej. Przecież gdy strony takiego żądania w toku procesu o pozorność nie złożą, sąd ponad żądanie nie może wyjść.

Nie można się zgodzić z poglądem (str. 258, 982), że wierzyciel nie może zaskarżać czynności pozornych wedle art. 288-293 k. z. W istocie całe zagadnienie polega na tym, czy czynność pozorną można uznać za czynność prawną. Jeżeli się to uzna, to nie stoi na przeszkodzie dopuszczalności zaskarżenia. Wierzyciel może więc czynność pozorną i zaskarżyć, o ile ze względów procesowych uzna, że jest to dla niego korzystniejsze, niż powoływanie się na art. 35 § 2 k. z.

Blżej nieuzasadniona i w zasadzie wątpliwa jest teza (str. 291, 942), że terminy prekluzyjne i przedawnienia będą zachowane, jeżeli pozew zostanie nadany na pocztę w ostatnim dniu terminu (art. 181 § 4 k. p. c.). W kwestii tej praktyka S. N. jest dotąd chwiejna. M. zd., zgodnie z nowszą nauką i orzecznictwem o terminach prekluzyjnych i terminach przedawnienia, nie ocenia się tych terminów wedle przepisów prawa procesowego o dacie wnoszenia sądowych pism procesowych. W kwestii więc zachowania terminu prekluzyjnego lub przedawnienia miarodajna jest data rzeczywistego wpływu pisma do sądu (por. Przybyłowski, Polski Proces Cywilny 1936).

Nie łatwo zgodzić się z poglądem (str. 305), jakoby art. 48 § 1 k. z. nie miał zastosowania do warunków przypadkowych. Np. w wypadku uzależnienia skuteczności umowy od śmierci pewnej osoby w określonym czasie mamy do czynienia z warunkiem przypadkowym (kazualnym), a mimo to może zaistnieć stan faktyczny z art. 48 § 1 k. z.

Nie jest słuszny pogląd (str. 354), że należy przyjąć przedłużenie terminu wiązania oferty w przypadku, gdy oferent spóźnione przyjęcie oferty traktuje jak zwykle przyjęcie oferty, jak również że oblat nie może traktować odpowiedzi z opóźnieniem za nową ofertę ze swej strony, jeżeli w odpowiedzi przyjął ofertę bez zastrzeżeń, a oferent uznaje spóźnioną odpowiedź za przyjęcie oferty. Zasada ta nie da się pogodzić ze skutkami prawnymi wiązania oferty. W tym przypadku spóźnione przyjęcie musi być uważane za nową ofertę, wobec wygaśnięcia pierwotnej, jednak wyraźne przyjęcie tej nowej oferty można uznać za zbędne na podstawie art. 68 k. z., gdyż oblat, przyjmując ofertę bez zastrzeżeń po terminie, niewątpliwie rezygnuje z zawiadomienia o przyjęciu tej swojej nowej oferty.

Nie jest również uzasadniony pogląd (str. 375), że art. 71 § 2 k. z. nie odnosi się do umów terminowych. Takiego rozróżnienia w powyższym artykule nie spotykamy, a rozwiązanie autora w praktyce spowodowałoby to, że np. przy umowach pracy pracownicy w zależności od tego, czy umowa była zawarta na czas nieograniczony czy określony podlegaliby różnym normom. K. z. w art. 71 § 2 nadaje drugiej stronie szczególne prawo wypowiedzenia, podobnie jak np. w przypadku z art. 399 § 1, a najbliższy termin oznacza termin, który byłby najbliższym, gdyby umowa nie była zawarta na czas oznaczony.

Nie jest słuszny pogląd (str. 382, 385, 386), tłumaczony, o ile autora dobrze zrozumiałem, względami praktycznymi, że odstąpienie od umowy, przy której dany był zadatek, następuje trybem przewidzianym w art. 250 k. z. Właśnie przy umowach z zadatkiem zachodzi to ważne odchylenie od przepisów, określających skutki niewykonania umów wzajemnych, że strona odstępująca nie potrzebuje drugiej stronie wyznaczać odpowiedniego terminu do wykonania zobowiązania, gdyż tego ograniczenia w art. 74 § 2 k. z., jako normie szczególnej, nie znajdujemy.

Bliższego uzasadnienia wymagałaby teza (str. 394), że umowa z zastrzeżonym prawem odstąpienia jest umową warunkową (prawo odstąpienia jest warunkiem potestatywnym), zwłaszcza, iż sam autor widzi poważne różnice między skutkami ziszczenia się warunku, a skutkami skorzystania z prawa odstąpienia.

Przy omawianiu art. 90 § 1 k. z. autor jest zdania (str. 421), że artykuł powyższy wchodzi wtedy w zastosowanie, gdy wierzyciel nie godzi się na obniżenie wysokości odsetek umownych do stopy przekraczającej o dwie jednostki każdorazową stopę odsetek ustawowych. Może ten pogląd byłby słuszny *de lege ferenda*, z brzmienia jednak art. 90 § 1 k. z. wynika, że dłużnik może żądać obniżenia odsetek do stopy odsetek ustawowych, a powyższy pogląd znajduje pełne i słuszne umotywowanie w Uzasadnieniu do k. z. (str. 120).

Niesłuszne wydaje się zdanie (str. 429), że odszkodowanie umowne jak i dodatkowe odszkodowanie, dochodzone przez wierzyciela na zasadach ogólnych za opóźnienie w wykonaniu zobowiązania pieniężnego, nie może przekraczać obecnie 12% od sta rocznie licząc od sumy dłużnej za czas opóźnienia. Ustalenie wysokości dopuszczalnej stopy odsetek umownych jest ustaleniem normalnego wynagrodzenia za użycie kapitału, kwestia zaś wysokości odszkodowania umownego jak i odszkodowania za opóźnienie zupełnie nie ma łączności z tym zagadnieniem, bo przecież nie chodzi o wysokość normalnego wynagrodzenia za użycie kapitału, lecz o wynagrodzenie szkody, powstałej przez niewykonanie zobowiązania pieniężnego.

Budzi zastrzeżenia pogląd (str. 440), że przy ubezpieczeniach na życie, w razie wręczenia polisy ubezpieczeniowej osobie uprawnionej z umowy ubezpieczenia, w wypadku przysporzenia nieodpłatnego przedmiotem przysporzenia są składki ubezpieczeniowe, uiszczane przez ubezpieczającego na rzecz towarzystwa ubezpieczeniowego. Kwestia ta niejednokrotnie i to bardzo szeroko była omawiana zwłaszcza w literaturze niemieckiej i austriackiej i większość autorów skłania się z rozmaitych powodów, których dla braku miejsca nie mogę tu powtórzyć, do przyjęcia, iż przedmiotem przysporzenia jest jednak sama suma ubezpieczeniowa.

Mylne jest zdanie (str. 455) jakoby k. c. a. zezwalał na zawarcie małżeństwa przez pełnomocnika. Wedle bezspornej opinii w nauce użyty w § 76 k. c. a. wyraz „pełnomocnik“ nie oznacza pełnomocnika w znaczeniu ścisłym, lecz posłańca, który tylko przekazuje wolę nupturienta (por. np. Klange t. I/1, str. 519 i nast.).

Nie jest trafne twierdzenie (str. 472, 474), że pełnomocnictwo do dokonania czynności, co do której istnieje wymóg zawarcia w formie pisemnej w celach dowodowych, również winno być udzielone w formie pisemnej. Z art. 96 § 2 k. z. wynika bowiem, że wymóg szczególnej formy pełnomocnictwa, poza przypadkami z art. 96 § 1 k. z., wymagany jest tylko przy pełnomocnictwie do zawarcia takich czynności, przy których zachowanie formy nakazane jest pod rygorem nieważności. Stanowisko prawodawcy znalazło przekonywujące umotywowanie w Uzasadnieniu do k. z. (str. 133).

Nie wydaje się słuszny pogląd (str. 481), że w razie śmierci pełnomocnika, działającego na podstawie umowy zlecenia, spadkobiercy pełnomocnika nie mają praw przewidzianych w art. 515 k. z. Autor w obronie swojego poglądu przytacza, iż odmienne zdanie stałoby w sprzeczności z art. 102 § 1 k. z. o zakazie substytucji. W istocie kwestia powyższa może być rozstrzygnięta tylko na podstawie art. 98 k. z. Z tego artykułu wynika, że o tym czy pełnomocnictwo wygasa przez śmierć pełnomocnika decyduje, w braku odmiennej umowy, stosunek prawny, będący podstawą pełnomocnictwa. Jeżeli więc ten stosunek opiera się na zleceniu wchodzi w zastosowanie art. 515 k. z. Przepis ten normujący prawa i obowiązki spadkobierców przyjmującego zlecenie nie sprzeciwia się zresztą zakazowi substytucji z art. 102 k. z. Te same uwagi odnoszą się do wpływu śmierci pełnomocnika, działającego na zasadzie umowy spółki, wobec konieczności zastosowania art. 571 k. z.

Nie zgodziłbym się z poglądem (str. 482), że pełnomocnik po wygaśnięciu pełnomocnictwa ma prawo zatrzymania dokumentu, stwierdzającego pełnomocnictwo, na zasadzie art. 219 k. z., jak długo nie otrzyma odpisu tego dokumentu. Art. 219 k. z., jak z jego brzmienia i umieszczenia wynika, odnosi się do zwrotu świadczeń wzajemnych, wynikających z rozwiązania umowy. Tu obowiązek mocodawcy jak i prawo pełnomocnika z faktu rozwiązania umowy nie wynikają, lecz są następstwem zdarzenia prawnego, z którym ustawa połączyła powstanie zobowiązania. Zresztą jak mocodawca miałby sporządzić odpis, nie otrzymawszy poprzednio dokumentu?

Przy wyjaśnianiu źródła zobowiązania przy przyrzeczeniu publicznym (str. 494) autor przyjmuje t. zw. teorię umowną, uważając przyrzeczenie publiczne za ofertę ulegającą milczącemu przyjęciu przez spełnienie żądanego świadczenia i zgłoszenie się po nagrodę. Ta teza wymagałaby szerszego rozwinięcia i uzasadnienia, z art. bowiem 104 § 1 k. z. wynikałoby raczej, że k. z. przyjął t. zw. teorię pollicytacyjną. Za tym przemawiają także podkreślane w toku prac kodyfikacyjnych jak i w Uzasadnieniu do k. z. dość duże niedogodności tak teoretyczne jak i praktyczne przy konstrukcji umownej.

Nie możnaby się zgodzić z zapatrywaniem (str. 600), że pod ustalenia sądu karnego, wiążące na zasadzie art. 7 k. p. c. sąd cywilny przy dochodzeniu roszczeń wynikających z przestępstwa, podpadają i ustalenia wyroku, zapadłego w postępowaniu karno-administracyjnym (niewiadomo, czy auto-

rowi chodzi tylko o wyroki wydawane przez sądy karne państwowe w toku instancji od orzeczeń władz administracji ogólnej, czy także i o orzeczenia wydawane przez władze administracji ogólnej na zasadzie postępowania karno-administracyjnego), a nawet ustalenia wyroków dyscyplinarnych (z pewnymi zastrzeżeniami).

Nie można się zgodzić z poglądem (str. 672), że przy określaniu szkody majątkowej, wyrządzonej na rzeczach, decydują ceny rynkowe z czasu domagania się odszkodowania. Uzasadnia to autor tym, że odszkodowanie powyższe zastępuje przywrócenie do stanu pierwotnego, a zatem może być miarodajna tylko taka cena, za jaką poszkodowany może nabyć rzecz tego samego rodzaju i gatunku. W istocie chodzi tu o co innego. Szkoda powstaje z chwilą wyrządzenia szkody i dlatego winno się ją oceniać wedle owej chwili, z tym, że w razie wzrostu cen, sędzia na zasadzie art. 158 k. z. ten wzrost będzie mógł uwzględnić przy wymiarze odszkodowania.

Teza przytoczona na str. 680, że konkubina nie należy do osób, którym można przyznać rentę z art. 162 § 3 k. z. sprzeczna jest w swej zasadzie z orzeczeniem S. N. z 25. I. 1934 (Zb. Urz. 527/34 — por. też ciekawe uwagi Rosmarina — Pośrednictwo przy zawieraniu małżeństw, str. 248 i nast.).

Dość skomplikowane i w zasadzie niesłuszne wywody spotykamy na str. 713 przy wyjaśnianiu charakteru prawnego wstąpienia w prawa zaspokojonego wierzyciela na zasadzie art. 178 pkt. 2 k. z. Autor uważa, że przez zaspokojenie wierzyciela zaciągniętą pożyczką następuje nowacja zobowiązania, mająca ten skutek, że zobowiązanie dłużnika w stosunku do pierwotnego wierzyciela ulega umorzeniu, natomiast dłużnik w stosunku do nowego wierzyciela zobowiązuje się świadczyć to samo, lecz z innej podstawy prawnej (pożyczki). Analiza prawa zapłaty z subrogacją należy do zagadnień trudnych i skomplikowanych. Wysuwa się tu właściwie zagadnienie wytlumaczenia pewnej antynomii, pewnej sprzeczności pomiędzy logiką prawną a potrzebami życia, wynikającej z tego, że z jednej strony powinno się uznać wierzytelność zaspokojoną za wygasłą, a z drugiej strony przyjąć odzycie tej wierzytelności na rzecz subrogowanego. W każdym jednak razie rozwiązanie autora nie może zadowolić, bo tego odzycia nie tłumaczy w sposób wystarczający. Gdyby się tu przyjęło nowację, to nie możnaby twierdzić, że subrogowany wstępuje w prawa zaspokojonego wierzyciela, w wierzytelność istniejącą, a to przecież wynika zarówno z art. 178 k. z., jak i było przyjmowane na tle prawa francuskiego, z którego nasz przepis został zapożyczony. W razie przyjęcia nowacji nie dałoby się dalej pogodzić np. zasad wynikających z art. 264 § 1 k. z., czy art. 266 k. z. z zasadami, wynikającymi z subrogacji. Są to wszystkie zagadnienia, które wymagałyby szczegółowego omówienia i uzasadnienia.

Niezupełnie jasne są wywody autora na str. 722 przy interpretacji art. 182 k. z. Wedle nich, o ile je dobrze zrozumiałem, wierzyciel w braku odmiennej umowy, może wprost na zasadzie analogii z art. 92 § 1 k. z. żądać świadczenia od osoby, która zobowiązała się zwolnić dłużnika od obowiązku świadczenia. Wątpliwe jest jednak czy taką analogię można przyjąć. Różnice pomiędzy umową o świadczenie na rzecz osoby trzeciej a umową o zwolnienie z długu są bardzo znaczne. Słusznie zauważa w tej kwestii Nowakow-

ski (Przejęcie długu według kodeksu zobowiązań, str. 43), że tylko dłużnik i ten, kto podejmuje się zwolnienia związani są powstałym stosunkiem obligacyjnym z czego wynika, że wierzycielowi nie przysługują z tej umowy żadne prawa. Wierzyciel nie może więc domagać się od trzeciego spełnienia świadczenia, do czego ten ostatni zobowiązał się tylko wobec jego dłużnika. Słusznie dalej zauważa tenże autor, że przy umowie o świadczenie na rzecz osoby trzeciej, trzeci płaci swój dług do rąk nowego wierzyciela, a przez to bezpośrednio gaśnie jego zobowiązanie, a tylko pośrednio zobowiązanie dłużnika. W przypadku natomiast art. 182 k. z. mamy stosunek odwrotny t. j. trzeci, płacąc wierzycielowi, płaci cudzy dług, a przez to umarza pośrednio swoje zobowiązania wobec dłużnika.

Na str. 724 niezrozumiałe jest zdanie, że domniemanie z art. 183 § 4 k. z. nie dotyczy zwolnienia pierwotnego dłużnika (?), gdyż w razie wątpliwości pod tym względem nabywcę nieruchomości, przejmującego długi hipoteczne za zgodą wierzyciela, uważać należy za dłużnika solidarnego (?). W art. 183 § 4 k. z. jest powiedziane zupełnie co innego.

Wątpliwości nasuwa interpretacja art. 191 k. z. w związku z postanowieniami art. 220 i 222 k. z. (str. 744). Autor uważa, że jeżeli dłużnik chce osobiście spełnić świadczenie pieniężne i jednocześnie otrzymać od wierzyciela pokwitowanie lub dokument stwierdzający istnienie zobowiązania, to za miejsce wykonania świadczenia należy przyjąć miejsce zamieszkania dłużnika lub siedzibę jego przedsiębiorstwa, a nie miejsce zamieszkania wierzyciela lub siedzibę jego przedsiębiorstwa. M. zd. przepis art. 191 k. z. jest przepisem szczególnym, który zawsze stosuje się do zobowiązań pieniężnych. Jeżeli dłużnik chce skorzystać z art. 220 lub 222 k. z. winien dłużną sumę przesłać np. instytucji kredytowej w miejscu zamieszkania wierzyciela z zastrzeżeniem wydania jej dopiero po wystawieniu pokwitowania lub zwrocie dokumentu.

Nie można zgodzić się z zapatrywaniem (str. 780), że przez odebranie pożyczki w rozumieniu art. 431 k. z. należy rozumieć tak odebranie jej przez dłużnika w wykonaniu konsensualnej umowy pożyczki przez wierzyciela, jak i odebranie pożyczki przez wierzyciela od dłużnika, zwracającego udzieloną pożyczkę. To rozwiązanie nie odpowiada brzmieniu art. 431 k. z. i jego stosunkowi do art. 223 k. z. Art. 431 k. z., będący wyjątkiem od art. 223 k. z., mówi o odebraniu pożyczki pieniężnej, a więc niewątpliwie ma na myśli świadczenie jednej strony t. j. wypłacającego walutę pożyczkową wierzyciela, a nie odnosi się do świadczenia drugiej strony t. j. do zwrotu pożyczki. Zwrot pożyczki podpada tylko pod art. 223 k. z. i będzie wymagał pokwitowania jedynie wtedy, gdy wartość świadczenia przenosi 1.000 zł (por. też Mikuszewski, w. c., str. 106).

Nie można zgodzić się z zapatrywaniem (str. 886), że art. 260 k. z. należy rozumieć w ten sposób, iż potrącenie dokonane przez poręczyciela powoduje tylko zwolnienie z poręczenia, natomiast nie powoduje zwolnienia dłużnika, jak długo on sam nie oświadczy, że korzysta z prawa potrącenia. Wniosek ten jest widocznie sprzeczny z istotą prawa potrącenia. Ono zawsze powoduje umorzenie wierzytelności, bez względu na to, czy na nie powoła się dłużnik, czy poręczyciel. W ostatnim przypadku powstaje tylko zagadnienie, dlaczego ustawa zezwala osobie trzeciej na korzystanie z prawa

potrącenia wierzytelności cudzej, jeżeli jednak ustawa na to zezwala, to osoba potrącającego nie może zmienić skutków potrącenia. Również gdy poręczyciel przedstawił do potrącenia swoją wierzytelność, ma się rzecz tak samo jak gdyby zapłacił dług swoimi pieniędzmi; i tu dłużnik zostaje zwolniony i jest tylko odpowiedzialny z tytułu regresu poręczyciela. Powoływanie się autora, w obronie swojej tezy, na art. 254 k. z., jest niezrozumiałe.

Nie jest słuszne zdanie (str. 890), że poza obszarem mocy obowiązującej k. c. n. zaspokojenie wierzytelności, zabezpieczonej hipotecznie, ma ten skutek, że miejsce zabezpieczonej hipotecznie wierzytelności, zajmują wierzytelności zabezpieczone niżej, gdyż posunięcie się naprzód dalszych wierzycieli nie następuje także w przypadkach przewidzianych w §§ 469 i 1446 k. c. a.

Na str. 915 wyraża autor zapatrywanie, że wypowiedzenie mimo zawarcia umowy na piśmie może być dokonane ustnie. To swoje stanowisko opiera na tym, że art. 111 k. z. wymaga pisma jedynie dla rozwiązywania umowy za zgodą obu stron. Z tą tezą, opierającą się na dosłownym brzmieniu art. 111 k. z., nie można się zgodzić. Właściwe rozwiązanie tego zagadnienia zależy od analizy prawnej wypowiedzenia. Wypowiedzenie jest sposobem jednostronnego rozwiązywania umowy o charakterze ciągłym, a od odstąpienia różni się tym, że nie działa *ex tunc* i muszą być zachowane pewne terminy. Te różnice nie uzasadniają wyłączenia wypowiedzenia z pod pojęcia odstąpienia od umowy z art. 111 k. z. Za tym poglądem przemawia i to, że względy, którymi się kierował ustawodawca przy wprowadzaniu art. 111 k. z. (ograniczenie środków dowodowych), mają zastosowanie i do wypowiedzenia (zwłaszcza, że chodzi tu także o dowód, że wypowiedzenie nastąpiło na czas). To stanowisko zajął też ostatnio Mikuszewski w. c., str. 104.

Nie można zgodzić się z tezą (str. 959), że przepis art. 283 § 4 k. z. odnosi się nie tylko do osób, które popełniły zbrodnię lub występki, ale i do osób, które są odpowiedzialne za czyny bezpośredniego sprawcy. Roszczenia w stosunku do ostatnich osób mogą m. zd. podlegać przedawnieniu jedynie z art. 283 § 1 k. z., gdyż do nich *ratio legis* art. 283 § 4 nie ma zastosowania, bo oni odpowiadają bądź z tytułu ryzyka, bądź tylko za winę w wyborze lub dozorze.

Na str. 975 słusznie autor przyjmuje, iż nieprzyjęcie darowizny nie może być zaskarżane przez wierzycieli. Motywacja tego stanowiska jest jednak nietrafna. Argumentuje bowiem, że darowizna jest umową, której wierzyciele strony obdarowanej nie mogą zawrzeć w jej imieniu, bez zgody i upoważnienia tej strony, w interesie własnym, a nie dłużnika. Warunkiem przecież zaskarżalności t. zw. odrzucenia nabycia nie jest to, by wierzyciele mogli daną czynność zawrzeć w imieniu dłużnika, bo z tej przyczyny byłoby niezaskarżalne np. zrzeczenie się spadku na obszarze k. c. a. i k. c. n. Niezaskarżalność w omawianym przypadku wynika tylko z tego, że przy nieprzyjęciu darowizny brak warunków z art. 288 § 2 k. z. (nabycia prawa lub zwolnienia z obowiązku).

Na str. 977 wyraża autor zapatrywanie, że zastosowanie do zaskarżenia przepisów k. z. zależy od tego, czy ujawnienie szkody nastąpiło po wejściu w życie k. z. Teza ta, pomijając konieczność bliższego jej uzasadnienia, jest sprzeczna z kilkakrotnie już wyrażonym stanowiskiem S. N.,

który stosuje przepisy k. z. tylko wtedy, jeżeli zaskarżalna czynność została dokonana po wejściu w życie k. z.

Na str. 979 spotykamy się z twierdzeniem, że jeżeli wierzyciele mogli przeciwdziałać dokonaniu zaskarżalnej czynności, lecz tego nie uczynili, czynność nie może być przez tych wierzycieli zaskarżona. Jako przykłady podaje zwleknięcie z dochodzeniem wymagalnych wierzytelności, dokonanie czynności z wiedzą wierzycieli lub bez ich protestu. Zagadnienie to można rozwiązać tylko pod kątem widzenia zrzeczenia się prawa zaskarżenia. Czy w poszczególnym przypadku będzie można przyjąć zrzeczenie się tego prawa, zwłaszcza milczące, zależy od okoliczności, w każdym razie zawsze trzeba stwierdzić zamiar zrzeczenia się. Z tego wynika, że nie zawsze nawet wyraźne lub milczące zezwolenie wierzyciela na dokonanie zaskarżalnej czynności dowodzi zrzeczenia się prawa zaskarżenia, a już bezwzględnie nie można twierdzić, by zwleknięcie z dochodzeniem wymagalnej wierzytelności powodowało utratę legitymacji czynnej.

Na str. 983 uważa, że do następcy szczególnego osoby, która z dłużnikiem zawarła zaskarżalną czynność, nie ma zastosowania art. 288 § 3 k. z. M. zd. stanowisko to prowadzi do łatwego obejścia art. 288 § 3 k. z. i jest niezgodne z jego tendencją.

Niczym nie jest uzasadniony pogląd (str. 983), że trzeci po uznaniu czynności za bezskuteczną ma regres do dłużnika na zasadach ogólnych o odszkodowaniu (?). Kwestią tą bliżej się już poprzednio zajmowałem (Przegl. Prawa i Adm. 1937, str. 65) i doszedłem do przekonania, że roszczenia regresowe można oprzeć tylko na art. 129 k. z.

Nie można wreszcie zgodzić się z poglądem (str. 984), że wierzyciele mogą poszukiwać zaspokojenia kosztów procesu i egzekucji zaczepnej tylko na tym, co skutkiem zaskarżonej czynności z majątku dłużnika wyszło lub do niego nie weszło. Wierzyciele bowiem mogą poszukiwać zaspokojenia tych kosztów na całym majątku trzeciego.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. W pracy używa autor niekiedy wyrażań, co do których można mieć wątpliwości, czy przyjmą się w polskim słownictwie prawniczym. Tak np. autor mówi o stosunku dłużnościowym, wierzytelności dotkniętej upadkiem prawa do skargi sądowej, zobowiązaniach materialnych (konkretnych) w znaczeniu przyczynowych, solidarności domniemalnej, przedsądzie w znaczeniu orzeczenia prejudycjalnego, światłej przerwie w znaczeniu *lucidum intervallum*, zobowiązaniach rozłącznych, podstawniku itp.

Dr Józef Fiema.

Dr Józef Stawski. Spłata długów hipotecznych (Moratorium hipoteczne, likwidacja moratorium). Tekst prawa, orzecznictwo, komentarz, Warszawa 1938. Nakładem księgarni F. Hoe sicka, str. 96.

Książka zawiera objaśnienia obu ustaw o moratorium długów hipotecznych, w szczególności ustawy z 29 marca 1933 i 5 lutego 1938, oraz podaje teksty tych ustaw i przepisów związkowych. Autor sam zaznaczył na wstępie, iż zamierzał dać „zarys komentarza“ (str. 7), w rzeczywistości też dał szereg zwięzłe i przejrzyste opracowanych uwag do każdego artykułu

wraz z тезami Sądu Najwyższego. Brak natomiast opracowania bardziej systematycznego, które nawet w ramach komentarza było możliwe, ale które widocznie nie leżało w intencji autora. I tak np. autor nie podaje nigdzie podstawowego określenia długu, podpadającego pod ustawę o moratorium hipotecznym, a czytelnik musi je sobie wytworzyć na podstawie wzajemnie uzupełniających się uwag do art. 1, 2 i 12 ustawy z 1933 r. Zasadnicza kwestia, w jakim czasie winno istnieć zabezpieczenie hipoteczne, aby dłużnik mógł korzystać z moratorium, omówioną została dopiero na końcu komentarza przy art. 12. Co prawda, winę tego ponosi wadliwy układ samej ustawy. W ogóle nie wspomniał autor o długach gruntowych, które również objęte są ustawą o moratorium hipotecznym.

Uwagi do poszczególnych artykułów są trafne, niektóre z nich jednak nasuwają pewne wątpliwości. Np. co do odsetek zwłoki jest autor zdania, że odsetki te biegły również podczas trwania moratorium ustawowego i że ulegały jedynie obniżeniu z mocy art. 1 ustawy mor. (str. 19 i 35). Jakkolwiek kwestia ta była sporna, należy zauważyć, że art. 2 ust. z r. 1933 odroczył w y m a g a l n o ś ć spłaty kapitału, że więc przed terminem wymagalności dłużnik nie mógł być w zwłoce i mogły biec tylko ew. odsetki umowne. Wynika to z art. 248 k. z. i słusznie też orzekł tak Sąd Najwyższy w orz. z 18 stycznia 1938 C. II 1830/37 (ogł. w Przegl. Prawa i Adm. 1938 Nr 130) oraz w orz. z 27 stycznia 1938 C. II 1858/37 (ogł. w Nowej Palestrze Nr 7 i 8/1938 str. 349), których to orzeczeń oczywiście autor jeszcze nie cytuje. Pod działaniem ustawy z 5 lutego 1938 sprawa przedstawia się już inaczej. Art. 2 tej ustawy nie odracza wymagalności kapitału, a tylko usuwa na pewien czas możliwość egzekucji, co (jak trafnie zaznaczył autor) nie przeszkadza zażaleniu dłużnika o spłatę. Wobec tego biegą już odsetki zwłoki, jednak tylko tak długo, dopóki dłużnik nie otrzyma moratorium indywidualnego. W razie zaś udzielenia takiego moratorium ustaje znowu zwłoka dłużnika i znowu odsetki te biec przestaną, gdyż trudno powiedzieć, że dłużnik opóźnia się ze spłatą długu (art. 248 k. z.), jeśli otrzymał odroczenie terminu płatności. Tego zróżnicowania autor nie przeprowadza, gdyż jak zaznaczono, jest zdania, iż moratorium biegowi odsetek zwłoki w ogóle nie przeszkadza.

Na str. 25 i 61 przytacza autor pogląd, że dłużnik, który w okresie moratorium ustawowego wnosił skargę o umorzenie egzekucji, powinien był do niej dołączyć dokument, stwierdzający niezaleganie z zapłatą odsetek. Pomimo, iż autor powołuje się w tym względzie na orzeczenie Sądu Najwyższego, można by przeciw powyższemu pogładowi podnieść, iż zasadą w okresie moratorium była niedopuszczalność egzekucji długów hipotecznych, że więc raczej wierzyciel udowodnić powinien, że egzekucja wskutek niezapłacenia odsetek jest wyjątkowo dopuszczalna. Artykułu 566 k. p. c. nie należy interpretować w sensie bezwzględnej konieczności dołączenia dokumentu, zresztą skargę o umorzenie egzekucji oprócz można wprost na przepisach ustaw moratoryjnych. Kwestia ta oczywiście wobec ekspiracji moratorium ustawowego jest już mało aktualna.

Na str. 36 autor wyraził się nieściśle, iż wypowiedzenie kapitału z powodu zaległości odsetkowej jest skuteczne z chwilą dojścia do „wiadomości“ dłużnika. Obojętne jest bowiem, czy dłużnik rzeczywiście dowiedział się o wypowiedzeniu, wystarczy że oświadczenie doszło go w ten sposób, iżby

mógł o nim powziąć wiadomość (art. 30 k. z.). Również można mieć zastrzeżenie co do ogólnej charakterystyki ustaw moratoryjnych, jaką autor podaje na str. 62. Autor nazywa je bezwzględnie obowiązującymi. Jest to określenie zbyt ostre, gdyż ustawa z 29 marca 1933 r. w zasadzie dopuszcza odmienne uregulowanie umowne, a wyłącza je tylko w dwóch wyjątkowych przypadkach z art. 5 i to także tylko wtedy, gdy odmienną umowę zawarto przed wejściem w życie tej ustawy.

Wszystkie te uwagi i spostrzeżenia nie uchybiają w niczym dużej praktycznej wartości komentarza, który pozwoli każdemu zorientować się w głównych problemach, jakie nastreża stosowanie ustaw moratoryjnych, jak również judykaturze Sądu Najwyższego. Autor zaznacza też wszędzie, które przepisy dawnej ustawy stały się bezprzedmiotowe, a które są dalej aktualne i z jakich powodów (np. uwagi do art. 8 dawnej ustawy). Pożyteczne i godne uwagi są zwłaszcza wywody, dotyczące stosunku obu ustaw moratoryjnych do siebie i warunków, w jakich może być udzielone moratorium indywidualne wedle nowej ustawy. Trafnie zaznacza autor, że gdy dłużnik jest w stanie dług uiścić, to należy odmówić moratorium bez względu na to, w jakiej sytuacji znajduje się wierzyciel, a porównanie stosunków materialnych obu stron staje się konieczne dopiero wtedy, gdy tej zdolności płatniczej u dłużnika nie stwierdzono. Przestrzeganie tych zasad jest obowiązkiem sądu, podlegającym nawet kontroli kasacyjnej, o ile kontrola taka w danym trybie postępowania jest dopuszczalna (str. 66, 67). Również rację ma autor, iż „złośliwe uchylenie się“ od spłaty długu stanowi podstawę odmowy moratorium bez względu na to, czy dotyczyło ono specjalnie danego długu hipotecznego, czy też innych zobowiązań dłużnika (str. 68). Są to wszystko wnioski, które wynikają wprawdzie z poprawnej interpretacji art. 3 ust. z 1938 r., ale należy je sobie dobrze uświadomić, jeśli praktyczne stosowanie powyższej ustawy ma odpowiadać jej celowi i wymogom słuszności. Obecnie gdy po wygaśnięciu moratorium ustawowego wchodzimy w okres ulg stosowanych indywidualnie, stają się te spostrzeżenia tym bardziej aktualne.

Dr N. Somerstein.

Dr Stanisław Tyłbor, adwokat. Ustawa o likwidacji mienia opuszczonego. Komentarz, Warszawa, Księgarnia Powszechna, str. 129.

Praca powyższa mimo, że została oznaczona przez autora jako komentarz, jest raczej systematycznym opracowaniem ustawy o likwidacji mienia opuszczonego, ogłoszonej w Dz. U. R. P. Nr 52 poz. 405/37. Wskazuje na to oddzielne zamieszczenie tekstu tej ustawy i oddzielne wyjaśnienie (w formie systemu) wszystkich jej postanowień przy uwzględnieniu innych przepisów prawnych, pozostających z nią w związku.

Ustawa powyższa dotyczy likwidacji mienia opuszczonego, pozostawionego przez ludność, która na skutek wielkiej wojny została przymusowo wysiedlona do Rosji i dotąd do Polski nie wróciła. Zmierzająca do zachowania praw i majątków nieobecnych ustawa z 27. I. 1922 Dz. U. R. P. Nr 11 poz. 87 ex 1922 wprowadziła jedynie prowizoryczne załatwienie tego zagadnienia. Oddanie bowiem majątków opuszczonych przez wspomnianą ustawę

pod zarząd kuratorów wykazało wiele braków, a nadto prowizoryczność takiego uregulowania nie mogła być ze względu na obrót prawny ciągłą.

Cały chaos w stosunkach prawnych związanych z mieniem opuszczonym został dzięki gruntownemu przemyśleniu tego problemu przez Prokuratorię Generalną Rzp. P. tą ustawą usunięty (zob. przemówienie sen. Pełtrzyckiego na str. 11).

Stosowanie praktyczne tej ustawy musi z natury rzeczy zrodzić pewne wątpliwości zwłaszcza, że wprowadza ona nowe instytucje (np. przy nabyciu własności), a te stwarzają mimo swej pozornej prostoty cały kompleks najrozmaitszych i trudnych zagadnień (szczególnie w związku z prawem cywilnym). Praca autora jest więc na czasie; a nie była też łatwa. Autor znany ze sumienności wywiązał się należycie ze swego zadania.

Zasięg terytorialny tej ustawy obejmuje obszar na którym obowiązują k. c. p. z 1825 i k. N. oraz X Tom Zводу Praw. (art. 1). To też autor przy rozwiązywaniu wątpliwych zagadnień zawsze nawiązuje do wspomnianych kodeksów cywilnych, a niejednokrotnie i do innych ustaw, a w szczególności do ustawy z 2. VIII. 1926 (o prawie prywatnym międzynarodowym i międzydzielnicowym). Rozstrzygnięcie wątpliwości niektórych przepisów ustawy na takiej płaszczyźnie daje poszczególnym rozwiązaniom gwarancję dobrego ich przemyślenia. Tej metody trzyma się autor w swym opracowaniu konsekwentnie. Pracę podzielił na rozdziały, a mianowicie: 1) zakres likwidacji (rozdział ten obejmuje omówienie mienia opuszczonego, majątku nieruchomego cudzoziemców, oraz wzajemny stosunek likwidacji art. 1 i art. 21), 2) o wpływie ustawy likwidacyjnej na położenie prawne mienia opuszczonego, 3) postępowanie władz administracyjnych, 4) postępowanie sądowe (w którym omawia postępowanie przed sądem okręgowym, apelacyjnym i Najwyższym), 5) przyznanie spadku, 6) przejście własności na Skarb lub związek samorządowy.

W każdym z tych rozdziałów, autor naprawdę gruntownie i wnikliwie daje możliwie jak najwierniejsze streszczenie poszczególnych przepisów ustawy przy dokładnej ich interpretacji.

Może nie dość ściśle rozważając art. 21 ustawy, autor uważa, że postanowienia cytowanego artykułu nie mają zastosowania do bezpaństwowców. Wyciąga taki wniosek stąd, że art. 21 mówi o obywatelach innego państwa — a tym nie jest bezpaństwowiec. Problem ten niewątpliwie należy do dziedziny t. zw. prawa obcych, w której ma się do czynienia z normami merytorycznymi, określającymi jak traktuje się cudzoziemców. W zależności od normy prawnej dotyczącej traktowania cudzoziemców w Polsce można dopiero wywnioskować, czy dana norma dotyczy też bezpaństwowców (bliżej o tym problemie w artykule prof. Dr. Kazimierza Przybyłowskiego pt. Bezpaństwowość i wielorakie obywatelstwo w Czasopiśmie Sędziowskim, Nr 3 ex 1934 i osobna odblita). Przepis art. 21 ustawy odnosi się ogólnie do cudzoziemców, albowiem pewne traktowanie ich uzależnia od przynależności państwowej. W razie więc zamieszkania bezpaństwowca na obszarze tego państwa, którego obywatele podpadają w myśl art. 21 pod działanie ustawy, będzie on traktowany jako cudzoziemiec. Tutaj trzeba zaznaczyć, że autor słusznie przy artykule 21 ma na myśli obywateli Z.S.R.R. Obywatele bowiem tego państwa istotnie w tej chwili wyłącznie pod art. 21

ustawy podpadają, a to wobec postanowienia art. 21 kodeksu cywilnego R. S. F. S. R., przyznającego ziemię na własność państwu i wyłączającego ją z prywatnego obrotu prawnego. Bo skoro Z.S.R.R. nie uznaje w ogóle praw własności do ziemi to tym samym, jak słusznie autor zaznacza, nie uznaje prawa własności do ziemi obywateli polskich.

Zupełnie słusznie zamieścił autor na stronie 81 i 83 wyjaśnienie problemu spadkobrania obywateli sowieckich w Polsce.

Może też niezbyt szczęśliwie wypadła w pracy autora różnica między nabyciem spadku wedle tej ustawy i wedle artykułu 724 k. N. Należało tu moim zdaniem bardzo szczegółowo przedstawić różnice i podobieństwa między nabyciem spadku w myśl art. 724 k. N. a nabyciem spadku na podstawie tej ustawy, a to szczególnie z tych względów, że praca autora ma przede wszystkim na oku cel praktyczny. Przeprowadzenie tych rozróżnień byłoby dla praktyków bardzo na czasie, a problemy te najciekawsze może w ustawie, będą niewątpliwie najtrudniejsze do rozwiązania.

Powyższe uwagi nie mogą oczywiście uszczuplić wartości opracowania. Praca ta bowiem (jedyna w Polsce) będzie tak dla praktyków jak i teoretyków bardzo pomocna. Wydanie książki staranne. *B. Walaszek.*

Dr Maurycy Richter — Mgr Włodz. Korczemny.

Prawo ulgowe dla wierzytelności hipotecznych, komentarz, Kraków 1938, Księgarnia Powszechna, str. 139 + 14.

Autorowie opracowali naprzód bardzo szczegółowo ustawę z lutego 1938, następnie nieco krócej pierwszą ustawę z r. 1933. Przy końcu komentarza znajdujemy uwagi do ustawy o ułatwieniach w zaciąganiu pożyczek w listach zastawnych, a nawet objaśnienia do części ogólnej rozp. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych. Autorowie poruszyli prawie wszystkie kwestie, jakie się łączą ze stosowaniem ustaw moratoryjnych. Nasuwają się jednak następujące zastrzeżenia:

Na str. 8 i nast. podają autorowie zasadnicze określenie długów objętych ustawą z 5 lutego 1938, ale nie rozstrzygnęli pytania, czy podpadają pod nią długi gruntowe. Ustawa ta wymienia bowiem jedynie wierzytelności hipoteczne, podczas gdy ustawa z r. 1933 wyraźnie dotyczyła także długów gruntowych. Na str. 28 wyrażony jest pogląd, iż w okresie moratorium bieg przedawnienia był zawieszony. Pogląd ten wydaje się słuszny, ale należało go dokładniej uzasadnić; przepisy bowiem k. z. nie wymieniają wyraźnie moratorium jako przypadku, w którym bieg przedawnienia ulega zawieszeniu, a możliwe jest również zapatrywanie, że przedawnienie biegnie na nowo od przesuniętego terminu wymagalności. Również bliższego uzasadnienia wymaga pogląd na str. 40, że właściwość sądu w przypadkach postępowania niespornego nad wnioskiem o udzielenie moratorium reguluje k. p. c. — Na str. 48 są autorowie zdania, że uchylenie prawa spłaty listami zastawnymi w wypadku art. 4 ust. 3 ust. z r. 1938 może nastąpić tylko w drodze postępowania niespornego i że wierzyciel nie może połączyć powództwa o zapłatę kapitału z wnioskiem o uchylenie tego prawa. Tymczasem art. 4 wyraźnie powołuje się w tym względzie na art. 3, wedle którego należy odróżniać, czy istnieje już tytuł wykonawczy dla danej pretensji, czy nie. Jeżeli tytułu nie ma, to dopuszczalne i celowe jest, by wierzyciel, wnosząc pozew o spłatę pre-

tensji, połączył go z wnioskiem o uchylenie prawa spłaty listami zastawnymi, lub też wniosek taki zgłosił w toku procesu.

Trafne są uwagi do art. 3 ustawy z r. 1938, a mianowicie iż sąd przy udzieleniu moratorium indywidualnego winien ocenić nie tylko zdolność płatniczą dłużnika tj. czy chwilowo dysponuje on kapitałem potrzebnym do zapłaty, ale też jego ogólne położenie gospodarcze, odmowa zaś udzielenia moratorium winna nastąpić tylko w razie stwierdzenia zdolności płatniczej łącznie z możliwością gospodarczą (str. 33, 34).

Co do odsetek zwłoki zajmują autorowie słuszne stanowisko, że odsetki te w okresie moratorium ustawowego nie biegły, że natomiast biegły w okresie odroczenia egzekucji (str. 50, 51). Zastrzeżenie nasuwa jednak pogląd, że również moratorium indywidualnie udzielone nie wstrzymuje już biegu odsetek. Wydawać się powinno, że dłużnik który otrzymał odroczenie terminu zapłaty (a nie tylko terminu egzekucji) znajduje się indywidualnie w takim położeniu, jak by istniało moratorium ustawowe. Przy omówieniu skutków zwłoki w zapłacie odsetek brak jest poruszenia kwestii, czy chodzi o zwłokę w znaczeniu subiektywnym, t. zn. czy dłużnikowi wolno powołać się na to, iż niewykonanie świadczenia w terminie było wynikiem okoliczności, za które on nie odpowiada (art. 239 k. z.).

Bardzo szczegółowym uwagom do części ogólnej rozp. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych zarzucić należy to, iż autorowie nie uwzględnili dekretu dewizowego, tak że uwagi powyższe przez czas obowiązywania dekretu nie odzwierciedlają aktualnego stanu prawnego. Autorowie tylko zupełnie ogólnikowo powołali się na to, że przepisy rozporządzenia mają zastosowanie „w ramach ograniczeń dekretu dewizowego“ (str. 100). Tymczasem niepodobna dziś interpretować i objaśniać rozp. o wierzyt. w walutach zagranicznych bez szczegółowego uwzględnienia dekretu dewizowego.

Poza tym komentarz spełnia w całości swój cel. Układ objaśnień jest prosty i przejrzysty. W uwagach do ustawy z r. 1933 znajdujemy też obszernie orzecznictwo; nie ma natomiast powołanej literatury. Ponad to przy kwestiach łączących się z ogólnymi zagadnieniami prawa prywatnego, autorowie uznali za stosowne przytoczyć również odnośne postanowienia kodeksu zobowiązań, ułatwiając w ten sposób orientację czytelnika także na tle tych przepisów.

Dr N. Somerstein.

Dr Juliusz Basseches — Mgr I. Korkis. Kodeks zobowiązań. Orzecznictwo Sądu Najwyższego, Uzasadnienie Komisji Kodyfikacyjnej, Bibliografia, Ustawy dodatkowe. Lwów 1938, str. 815. Biblioteka Wydawnictw Prawniczych.

Wydawnictwo nie jest ani komentarzem, ani dziełem systematycznym. Jest to jedynie zebranie w jedną całość, obok tekstu ustawy, uzasadnienia kodeksu zobowiązań, wydanego przez Komisję Kodyfikacyjną, a opracowanego przez prof. Longchamps'a (art. 1—369) oraz uzasadnienia projektu wstępnego części szczegółowej k. z. w dalszej części od art. 370 w opracowaniu prof. Tilla i Longchamps'a. Żadnych nowych myśli lub poglądów osobistych autorów wydawnictwo nie zawiera. Stąd też nasuwa się nawet pytanie, czy celowe było wydawanie opracowania, zawierającego w zasadzie rzeczy dla każdego łatwo dostępne. To pytanie nasuwa się tym silniej, że bardzo szcze-

głowe zebranie dotychczasowej literatury k. z. tak ogólnej jak i odnoszącej się do poszczególnych zagadnień k. z., umieszczone w omawianej pracy, wydali ci sami autorowie w odrębnej odblacie. Nowością natomiast, niespotykaną w dotychczasowych opracowaniach, jest staranne zebranie orzecznictwa, przeważnie Sądu Najwyższego. Na końcu pracy umieścili autorowie tekst, orzecznictwo i bibliografię dekretu walutowego, dewizowego oraz ustaw moratoryjnych. Przy ostatnich ustawach autorowie niewłaściwie zamieścili ustawę z 29. III. 1933 r. w jej brzmieniu pierwotnym, bo przecież obowiązuje ona w brzmieniu nadanym jej dekretemi Prezydenta Rzp. z 30. IX. 1935 r. i z 3. XII. 1935 r.

Na tym miejscu możnaby jedynie zachęcić autorów do periodycznego uzupełniania wspomnianej już wyżej bibliografii do kodeksu zobowiązań, pracy, która w formie, wydanej przez autorów, jest rzeczą niesłychanie wartościową i prawie niezbędną dla każdego, kto w jakikolwiek sposób styka się z k. z.

Dr. J. Fiema.

Adw. Dr Henryk Feldmann i Mgr Adolf Katzner.
Moratorium hipoteczne, Lwów 1938, Księgarnia Dra Maksymiliana Bodeka, str. 135.

W komentarzu tym znajdujemy ciekawy pogląd, że na podstawie art. 6, 8 i 11 ustawy z 29 marca 1933 można nawet po wygaśnięciu moratorium ustawowego żądać uchylenia ulg z nowej ustawy, tj. uchylenia niedopuszczalności egzekucji, oraz prawa domagania się moratorium indywidualnego. Jeżeli na podstawie powyższych przepisów dawnej ustawy wierzyciel żądał natychmiastowej spłaty długu, a orzeczenie sędziowskie zapadło już po wygaśnięciu moratorium ustawowego, to orzeczenie to również ma, zd. autorów, ten skutek, iż uchyła ulgi nowej ustawy tj. niedopuszczalność egzekucji i możliwość udzielenia moratorium indywidualnego (str. 28, 36, 45). Pogląd powyższy zasługuje na uwagę, jakkolwiek jest on odosobniony, gdyż panuje raczej zapatrywanie, że wobec upływu moratorium ustawowego i całkiem odrębnego uregulowania ulg w ustawie z 5 lutego 1938, art. 6, 8 i 11 dawnej ustawy, stały się bezprzedmiotowe.

Również oryginalny jest pogląd na str. 62, iż moratorium indywidualne dotyczy nie tylko kapitału, ale też odsetek i kosztów. Trudno z tym zgodzić się, ponieważ nowa ustawa moratoryjna nawiązuje do dawnej i nie ma przyczyny, by przedmiot moratorium określać teraz inaczej, niż za czasów dawnej ustawy, która wyraźnie odraczała tylko spłatę kapitału wierzytelności hipotecznej. Nie jest dalej słuszne zapatrywanie na str. 41, iż wierzyciel jest obowiązany, choćby na koszt dłużnika, wydać dokument zdalny do wykreślenia w księdze gruntowej prawa zastawu dla odsetek przewyższających miarę ulgową. Jeżeli odsetki ulegają obniżeniu bez względu na ujawnienie hipoteczne, to dłużnik nie ma żadnego interesu prawnego w tym, by takiego dokumentu się domagać. W uwagach do art. 5 dawnej ustawy autorowie zbyt szeroko określają zakres umów nieważnych i uważają, że nieważne jest również postanowienie umowy zawartej przed 10 kwietnia 1933, w którym na wypadek niezapłacenia długu w terminie ustanowiono rygory inne, niż płać odsetek zwłoki. Również budzi zastrzeżenie zdanie na str. 42, iż sądy stosować mają ustawę z marca 1933 tylko na „odpowiedni zarzut stro-

ny“, oraz na str. 72, iż zapłata listami zastawnymi jest dopuszczalna tylko za zgodą wierzyciela.

Mimo wątpliwości, jakie nasuwają niektóre zapatrywania autorów, należy przyznać, że komentarz jest opracowany sumiennie. Podaje obszerne orzecznictwo i literaturę. Stanowić więc może dobry przewodnik do ustaw o ulgach dla wierzytelności hipotecznych.

Dr N. Somerstein.

Mgr Bojko. Kodeks zobowiązań w świetle orzecznictwa.
Warszawa 1938, str. 89. Księgarnia Prawnicza.

Od czasu wejścia w życie k. z., szereg zagadnień, mających niejednokrotnie doniosłe znaczenie przy interpretacji przepisów k. z., było już przedmiotem rozważań S. N. Niektóre wyroki są ogłaszane w zbiorze urzędowym lub w Orzecznictwie Sądów Polskich, przeważająca jednak część jest publikowana w różnych czasopismach prawniczych. Na skutek takiego rozrzucenia wyszukiwanie orzeczenia wymaga zawsze poświęcenia pewnego czasu. Z tych powodów staranne zebranie tych wszystkich publikowanych orzeczeń w jedną całość ułatwia szybkie zapoznanie się z linią rozwojową naszego orzecznictwa, a to ma duże znaczenie zarówno dla praktyków jak i przy pracy naukowej. Omawiane wydawnictwo, rozpatrywane z tego punktu widzenia, to zasadnicze zadanie spełnia. Zamieszczone są w nim prawie wszystkie publikowane orzeczenia S. N. Podkreślić tu także należy układ pracy — zestawienie orzeczeń w porządku artykułów, podanie wszystkich miejsc ogłoszenia orzeczenia, skorowidz rzeczowy — umożliwiający szybkie odnalezienie orzeczenia i zapoznanie się z motywami. Ogółem w wydawnictwie zamieszczono 265 tez, a przy niektórych podano i wyimki uzasadnienia wyroku.

Życzyć by sobie jedynie należało, by wydawnictwo było w dalszym ciągu starannie kontynuowane.

Dr J. Fiema.

Prawo procesowe cywilne i adwokatura.

Enrico Allorio. Il giuramento della parte. Mila Giuffrè
1937, str. XII + 309.

Praca niniejsza jest obok szeregu drobniejszych drugą obszerniejszą monografią autora. Przed dwoma laty bowiem zasiłił Allorio literaturę procesową nader cennym przyczynkiem z zakresu problemu prawomocności, a w szczególności jej granic podmiotowych („La cosa giudicata rispetto ai terzi“. Milano Giuffrè, 1935).

Problem przysięgi stron omówił autor nadzwyczaj gruntownie. Zagadnienie podzielił na dwie części, a to na problem funkcji i struktury przysięgi, a ten ostatni na przejawy statyczne i dynamiczne instytucji, co odpowiada nowoczesnym rozplanowaniom, spotykanym na polu procesualistyki.

Chcąc dojść do określenia funkcji przysięgi autor sięga głęboko w historię instytucji, którą przedstawia pod dwojakim kątem widzenia, raz jako historię idealną tj. zestawienie pewnych myśli podstawowych, wylaniających się na tle rozwojowym bez względu na ich faktyczne chronologiczne następstwo, drugi raz jako historię konkretną przysięgi w poszczególnych systemach prawnych. Przeszedłszy w dalszym ciągu stan zagadnienia na tle ustawodawstw współczesnych autor dochodzi do wniosku, że przysięga posiada dziś charakter dowodu legalnego. W zakończeniu części pierwszej dotyczą-

cej funkcji przysięgi autor stara się zużytkować zebrany materiał także dla wysnucia zeń pewnych wniosków w sprawie ewentualnej przyszłej reformy instytucji.

W części drugiej poświęconej strukturze przysięgi rozpatruje autor najpierw problemy z zakresu statyki tej instytucji, a mianowicie zasięg i intensywność w stosowaniu przysięgi, podmioty i przedmioty przysięgi, w końcu przysięgę jako akt procesowy.

Dalsze rozdziały dotyczą już zagadnień dynamicznych, a w szczególności przebiegu postępowania w przedmiocie przysięgi. Tu zatem omówiono przesłanki dopuszczenia przysięgi, zarządzenie dopuszczające przysięgę oraz przeprowadzenie dowodu z przysięgi. Ostatni ustęp rozważa wreszcie skutki złożenia przysięgi.

Na przestrzeni ostatnich lat 46 tj. od czasu, gdy Kleinfeller opublikował swe znane dzieło o przysiędze („Die geschichtliche Entwicklung des Tatsacheneides in Deutschland, 1891“), nikt nie pokwapił zająć się tak gruntownie tym tematem. Niewątpliwie zatem dzieło Alloria wnosi dużo wartościowych elementów, a to tym więcej, iż opracowanie tematu jest nader sumienne i dokładne. Zużytkował zwłaszcza autor nader umiejętnie historię instytucji, w czym widać niewątpliwie duży wpływ mediolańskiej szkoły Betti'ego, z której autor wyszedł.

Dla zakresu prawa procesowego polskiego nie posiada praca Alloria zapewne tej wartości, jaką przedstawiać ona może w stosunku do systemów procesowych, znających dziś jeszcze dowód z przysięgi. Dla nas może mieć ona pod tym względem wartość jedynie pośrednią, o ile problemy dotyczące przysięgi, stanowią równocześnie zagadnienia natury ogólniejszej z zakresu prawa dowodowego, lub o ile pewna grupa rozważań autora może być mutatis mutandis stosowana do dowodu z przesłuchania stron.

Marian Waligórski.

Prof. Tito C a r n a c i n i. Il litisconsorzio nella fasi di gravame. Padova. Cedam 1937, str. 121. L. 27.

Autor omawia tu zagadnienie współuczestnictwa w sporze we fazach zaskarżenia orzeczenia i postępowania wywołanego zaskarżeniem. Problem dla procesu włoskiego ma źródło w tym, iż proces ten nie zawiera norm, regulujących zasady współuczestnictwa w sporze we formie ogólnej dla całokształtu postępowania i dysponuje jedynie normami szczegółowymi art. 469 i nast. zamieszczonymi w dziale o apelacji. Unormowanie takie nosi w sobie cechy fragmentaryczności.

Autor rozważa najrozmaitsze sposoby unormowania tego zagadnienia, jakie można zaobserwować w toku historycznego rozwoju procesu, a w szczególności na przestrzeni od powstania kodeksu procedury cywilnej francuskiej do czasu zunifikowania procesu włoskiego w r. 1865. Na tym tle ilustruje autor rywalizację pomiędzy zasadą realną, domagającą się jednolitej treści orzeczenia dla wszystkich współuczestników bez względu na działalność ich w fazie zaskarżenia, a zasadą personalną, uwzględniającą możliwość różnic jako wyniku niedziałania pewnych współuczestników w fazie zaskarżenia.

Przeszedłszy treść zagadnienia na tle pozytywnych przepisów kodeksu procedury z r. 1865 i wykazawszy szereg wątpliwości, wynikających na tle tej

ustawy na skutek wadliwego przez nią ujęcia problemu, przedstawia autor w dalszym ciągu sposób ujęcia zagadnienia przez się omawianego, jakiego doznało ono w kodyfikacjach późniejszych, zwłaszcza w procesie niemieckim i austriackim. Z przyjemnością stwierdzić należy, że nie uszły przy tym uwagi autora i przepisy naszego kodeksu, które choć tylko według tekstu z r. 1930 i ponadto w nader nikłych rozmiarach, zostały jednak w pracy uwzględnione (por. str. 106 uw. 2).

Nader obszernie natomiast omawia autor próby ujęcia tego zagadnienia w szeregu projektów nowego prawa procesowego włoskiego, jakie pojawiły się na przestrzeni lat 1920-1937. W szczególności omówiono w ten sposób odnośne przepisy projektu Chiovendy (1920), Mortary (1923), Carnelutti'ego (1926), tegoż projektu w opracowaniu podkomisji (1926), dalej projektu Redenti'ego (1936) i wreszcie Solmi'ego (1937). Żadnego z proponowanych tam rozwiązań nie uważa jednak autor za właściwe i dlatego też w ostatnim rozdziale swej pracy przystępuje do wysunięcia pewnych ze swej strony w tej mierze propozycji, opartych na dotychczasowych jego rozważaniach.

Autor stwierdza, że system realny został ostatecznie z małymi wyjątkami porzucony na rzecz systemu personalnego. Dalej zauważa, że omawiane zagadnienie można rozwiązać jedynie w ramach zasad spółuczestnictwa. Zdaniem autora nie jest jednak wskazane dla celów procesu zaskarżenia przekształcić spółuczestnictwa zwyczajnego we współuczestnictwo jednolite. Z drugiej strony przy spółuczestnictwie zwyczajnym nie należy dopuszczać do rozbijania procesu w stadium zaskarżenia orzeczeń na procesy odrębne. Wszystkie takie procesy należy bezwzględnie łączyć. Dlatego też zaskarżenie dokonane przez jednego lub w stosunku tylko do jednego spółuczestnika winno być notyfikowane innym, lecz taka notyfikacja winna posiadać rozmaite znaczenie i konsekwencje zależnie od specyficznej pozycji poszczególnego spółuczestnika. Autor wypowiada się za wprowadzeniem pewnego terminu, do jakiego muszą być wszczęte wszystkie w tym przypadku procesy zaskarżenia, przy czym wszczęte już procesy mogłyby w takim razie ulec zawieszeniu aż do upływu tego terminu względnie do czasu wszczęcia wszystkich możliwych procesów. Natomiast o ile idzie o przypadki spółuczestnictwa jednolitego to tam winna obowiązywać zasada realna. *Marian Waligórski.*

Dott. Giovanni Pavanini. Contributo allo studio del giudizio civile di rinvio. Padova. Cedam 1937, str. 319. L. 37.

Zainteresowanie nauki włoskiej problemem odesłania sprawy po skasowaniu jej przez Sąd Najwyższy jest dość znaczne. Niniejsza praca jest już drugim na przestrzeni jednego roku opracowaniem tego właśnie tematu. W ubiegłym roku pisał o tym docent Uniwersytetu rzymskiego Renzo Provinciali (Il giudizio di rinvio. Padova. Cedam 1936 — recenzja tej pracy zawiera „Przegląd Prawa i Administracji“ z r. 1937, str. 214n). Odstęp czasu pomiędzy ukazaniem się obu tych prac był tak krótki, iż Pavanini zdołał uwzględnić wyniki, do jakich doszedł Provinciali tylko gdzieś i to dopiero poczynając od drugiej części pracy.

Dzieło podzielił autor na trzy części. W pierwszej omawia on rolę „sądu odesłania“ (tak tłumaczyć należy dosłownie „giudizio di rinvio“, co do

uwag terminologicznych por. PPA. 1937, str. 214n) w procesie. Część druga dotyczy zakresu rozpoznania sprawy przed „sądem odesłania“, a trzecia i ostatnia postępowania przed „sądem odesłania“. W części pierwszej spotykamy trzy rozdziały. Pierwszy traktuje o przesłankach krytycznych, gdzie autor z uwagi na związek zachodzący pomiędzy kasacją a „sądem odesłania“ musi wprawdzie zastanowić się nad istotą i znaczeniem instytucji skargi kasacyjnej. Autor wypowiada się przeciwko obu skrajnym w tej mierze koncepcjom, z których jedna reprezentowana głównie przez Calamandrei'ego pragnie widzieć w kasacji samoistne powództwo o skasowanie wyroku, druga zaś widzi w niej wyłącznie tylko środek zmierzający do ochrony prawa materialnego. Pavanini wybiera drogę pośrednią, uwzględniając pewne momenty obu tych teorii, a zbliżając się raczej do drugiej z nich. W rozdziale drugim zajmuje się autor rolą „sądu odesłania“ w stosunku do poprzednich faz postępowania, gdzie rozważa znaczenie i charakter orzeczenia podlegającego środkom odwoławczym, a w szczególności skardze kasacyjnej. Tu także rozpatruje autor różnice pomiędzy skargą kasacyjną opartą na błędach rozumowania a skargą kasacyjną opartą na błędach postępowania, przy czym zwalcza te zapatrywania, które uważają te dwa rodzaje skargi kasacyjnej za zupełnie różne instytucje. Wreszcie rozdział trzeci poświęcony jest kwestii dalszego rozwoju procesu od fazy odesłania począwszy. Tu rozpatruje autor istotę ograniczeń dalszej skargi kasacyjnej, w przypadku, gdy sąd odesłania wydał orzeczenie w oparciu się na orzeczeniu kasacyjnym, oraz znaczenie skargi kasacyjnej rozpatrywanej przez Zjednoczone Izby Sądu Najwyższego (art. 547 c. p. c.).

W części drugiej, poświęconej zakresowi rozpoznania sprawy przed „sądem odesłania“, spotykamy cztery rozdziały. Autor rozważa najpierw pojęcie ustępu orzeczenia i wzajemnej zależności jednego ustępu od innych. Autor jest zdania, że ustępy wyroku mogą odpowiadać tylko poszczególnym żądaniom, a nie poszczególnym kwestiom, które sędzia ma rozstrzygać. Zaznaczyć jednak należy, że autor identyfikuje przytym roszczenia dochodzone w procesie z roszczeniami prawa materialnego, nie biorąc wcale pod uwagę nowszych tendencji prawa procesowego na tym polu, a streszczających się w dążności do zerwania łączności pomiędzy pojęciem roszczenia w rozumieniu prawa materialnego, a roszczeniem w rozumieniu prawa procesowego. Na tym stanowisku w literaturze niemieckiej stoi ostatnio praca Nikischa (*Der Streitgegenstand im Zivilprozess*. Dresden 1935), której Pavanini nie uwzględnił. Z owego działu nieuwzględnił też autor prac Lenta, *Zur Abgrenzung der Anspruchsmehrheit von der Mehrheit der Klagegründe*, ZZP. 57, str. 1 n. i Behrendsa, *Die Anspruchshäufung im Zivilprozess*, Berlin 1935. Dalej zastanawia się autor nad kwestią, czy i kiedy należy uważać pewne ustępy za skasowane oraz kiedy skasowanie pewnych ustępów może mieć wpływ na inne przez Sąd Najwyższy nieskasowane. Dalszy rozdział omawia dopuszczalność t. zw. „*reformatio in peius*“ w postępowaniu przed „sądem odesłania“, a rozdział ostatni tej części dotyczy stosunków na tle zakresu rozpoznania sprawy pomiędzy „sądem odesłania“ a sądem apelacyjnym.

W końcu części trzecia zawiera dwa rozdziały, z których pierwszy mówi o ukonstytuowaniu sprawy przed „sądem odesłania“, drugi zaś o rozwoju i zakończeniu postępowania przed „sądem odesłania“.

Praca napisana jest w sposób jasny, ciekawy i oryginalny. Wyczerpuje prawie całą problematykę związaną z omawianym tematem i daje w tej mierze naogół zadawalniające rozwiązania. Zasięg wiedzy autora jest wprost imponujący. Nie ogranicza się on tylko do literatury włoskiej, zna bardzo dobrze literaturę niemiecką, austriacką i francuską. Ułatwia to w dużej mierze orientację przy omawianiu poszczególnych problemów, gdyż autor oświetla każde z rozważanych przez siebie zagadnień stanem istniejącym w powołanych wyżej literaturach. Jeżeli chodzi jednak o sposób podawania literatury niemieckiej to możnaby mieć tylko pewne zastrzeżenia natury porządkowej, dotyczące przede wszystkim nie zawsze poprawnej pisowni. W wielu miejscach słowo „System“ figuruje jako „Sjstem“, niewłaściwie użyto też niejednokrotnie słowa „Comentar“ w miejsce obowiązującej obecnie pisowni „Kommentar“ (por. str. 13 uw. 3, str. 14 uw. 1 i inne). To samo dotyczy też słowa „Civilprocessordnung“ (str. 13 uw. 3), gdyż ma być „Zivil-processordnung“. Użycie słowa „Werberen“ zamiast „Vergehen“ (str. 113 uw. 3) może prawdopodobnie pójść na rachunek zecera. W końcu zaznaczyć należy, że 15-e wydanie komentarza Gauppa zostało opracowane przez Jonasa i dlatego zwykło się je cytować jako „Stein-Jonas“ (por. str. 13 uw. 3). Ujemną do pewnego również stopnia stroną pracy jest to, iż zawiera ona stosunkowo nieznaczłą ilość przykładów praktycznych zaczerpniętych z orzecznictwa. Pod tym względem stanowi ona wybitne przeciwieństwo do wspomnianej na wstępie pracy Provinciali'ego, która ugięła się wprost pod niezliczoną ilością cytowanych orzeczeń.

Te jednak nieliczne i stosunkowo mało znaczące usterki nie są w stanie w niczym obniżyć samej wartości omawianej pracy, jaką ona w każdym razie w dużej mierze niezawodnie posiada.

Marian Waligórski.

Guido Calogero, Prof. ord. nella R. Università di Pisa.
La logica del giudice e il suo controllo in cassazione. (Studi di diritto processuale diretti da Piero Calamandrei, prof. ord. nella R. Università di Firenze. Vol. 11). Padova. Cedam 1937, str. XII + 305. L. 40.

Kwestia zakresu kognicji kasacyjnej nastrocza i nastroczać będzie za pewne szereg poważnych problemów. Dzięki słynnemu dwutomowemu dziełu Calamandrei'ego „La cassazione civile“ (Torino 1920) doznała większość tych problemów trafnego i właściwego uporządkowania. Nie wiele też od tego czasu da się w nauce włoskiej zarejestrować nowych i oryginalnych myśli na tym polu. Z tego też względu praca Calogero zasługuje właśnie na specjalną uwagę, zwłaszcza, że stanowi ona nader oryginalne podejście do zagadnienia podstaw kasacyjnych. Jak wskazuje tytuł pracy, dotyczyć ma ona tylko pewnego odcinka podstaw kasacyjnych, a w szczególności uprawnień kontrolnych sądu kasacyjnego sprawdzenia logiki sędziego. Autor wychodzi tu od orzeczeń sądu kasacyjnego, w których właśnie mowa o tego rodzaju uprawnieniach, gdy sędziowie niższych instancji doszli do sądów o faktach na podstawie kryteriów nielogicznych („criteri illogici“). Ponieważ zasada ta nabrała zwłaszcza ostatnio w orzecznictwie kasacyjnym cech powszechności, przeto autor zmierza do sprawdzenia, czy jest ona słuszną. Pracę swą podzielił autor na dwie części. W pierwszej zatytułowanej „logika procesu

a kompetencja kasacyjna“ rozważa teoretycznie rolę i znaczenie logiki w tworzeniu i budowie orzeczeń, oraz związany z tym zakres kognicji kasacyjnej, w drugiej natomiast zatytułowanej „kontrola logiczna a sprawdzenia faktów w orzecznictwie kasacyjnym“ analizuje praktyczne przejawy tego orzecznictwa, o ile i pod jakimi warunkami wchodzi ono w faktyczną ocenę sprawy.

Charakterystyczną cechą pracy jest ta okoliczność, że autor nie jest procesualistą, rozważa zatem omawiane przez siebie problemy pod wręcz odmiennym kątem widzenia, od normalnie spotykanego. Daje to w rezultacie nader ciekawe efekty. Budowę wyroku zwykliśmy obserwować z punktu widzenia jej konstrukcji logicznej przez rozłożenie rozumowania sędziego na odpowiednią ilość sylogizmów. Praca autora to właśnie gwałtowna reakcja na tego rodzaju pojmowanie rzeczy. Nie zawsze jednak można przyznać rację wysuniętym z jego strony obiekciom. Wprawdzie słusznie podnosi autor, że gdyby wydawanie orzeczenia polegało jedynie na wysnuwaniu wniosków z przesłanek sylogizmu, to cała ta czynność miałaby cechy wyłącznie mechaniczne (str. 50), ale też i żaden z procesualistów nie starał się o tak daleko idące uproszczenie w pojmowaniu roli sędziego przy budowie orzeczenia. Zgoda panuje co do tego, że właściwa trudność polega nie na wysnuwaniu wniosku z przesłanek, ile na właściwym doborze ich treści. Niewątpliwie ma autor rację, skoro twierdzi, że trafny dobór treści tych przesłanek nie ma bezpośredniego związku z logiką a zależy jedynie tak od zdolności percepcyjnej jak i od odpowiedniego zasobu wiadomości. Również słusznie podnosi autor, że cały ciężar pracy sędziego przesuwają się na czynności subsumcyjne. Wszystko to jednak nie jest żadną nowością, a zastrzeżenia autora co do wartości sylogistycznego rozumowania przy budowie orzeczenia idą stanowczo za daleko, gdyż trudno odmówić im właściwego znaczenia, skoro schemat sylogizmu służy, choć niejednokrotnie tylko w podświadomej formie, przy wysnuwaniu należytych wniosków potrzebnych do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy.

Część pierwsza zawiera pięć rozdziałów. Pierwszy zajmuje się analizą dwu orzeczeń sądu kasacyjnego, które stanowią punkt wyjścia rozważań autora. Rozdział następny poświęcony jest co dopiero wspomnianej polemice z przyjętym ogólnie sposobem pojmowania struktury orzeczenia. W rozdziale trzecim omawia autor zagadnienie subsumcji, oraz kwestię zasad doświadczenia, przyczem polemizuje tu z całym szeregiem zapatrywań, wypowiedzianych dotąd w tej mierze. W szczególności zwalcza on koncepcję Wehli'ego (*Beiträge zur Analyse der Urteilsfindung*, 1913), rozróżniającą pomiędzy „konkrete“ i „allgemeine Tatfrage“, oraz „konkrete“ i „allgemeine Rechtsfrage“. Zwalcza autor też w pewnej mierze zapatrywania Manigka (*Revisibilität der Auslegung der Willenserklärung*, 1929). W rozdziale czwartym zatytułowanym „sąd o fakcie i sąd o prawie względnie historiografia i jurysdykcja“ przeprowadza autor nader ciekawe porównanie pomiędzy działalnością sędziego ustalającego stan faktyczny a działalnością historyka. Wychoząc z pojęcia tego, co jest, w przeciwieństwie do tego, co być powinno, podciąga autor pod tę ostatnią kategorię tylko „ius condendum“. „Ius conditum“ jako coś, co istnieje, należy zdaniem autora do kategorii pierwszej. Na tym tle występuje też zdaniem autora właściwe znaczenie rywalizacji pomiędzy historykami i dogmatykami prawa. Obserwacje te służą w dal-

szym ciągu autorowi do wyznaczenia granicy pomiędzy kwestiami, podlegającymi kontroli kasacyjnej, a kwestiami spod niej wyjętymi. Sądy o faktach to historyczna rekonstrukcja przebiegu zdarzeń. Wśród nich jednak możemy odróżnić takie, które dotyczą działalności poszczególnych jednostek i takie, które dotyczą działalności ustawodawcy, zajmując się treścią jego woli. Po między tymi właśnie sądami leży zdaniem autora granica kontroli kasacyjnej.

Rozdział piąty pt. „Możliwość i celowość kontroli kasacyjnej“ zużytkowuje dotychczasowe rozważania autora dla celów szczegółowszego wytyczenia zakresu kognicji kasacyjnej. Zdaniem autora sądowi kasacyjnemu przysługuje taka pozycja, jaką posiada czytelnik historii. Musi więc ten sąd przyjąć za prawdziwe to, co mu przedstawiają sądy niższych instancji. Dzieje się to jednak tylko tak długo, jak długo w grę nie wchodzi wola ustawodawcy. Tu bowiem cel kasacji, uświęcony zresztą pozytywnym przepisem, domaga się ingerencji i sprawdzenia trafności wypowiedzianych zapatrywań. Z tego też punktu widzenia wypowiada się autor za sprawdzaniem subsumcji, oraz zasad doświadczenia, jeżeli służą one do subsumcji, uważa natomiast, że sprawdzanie trafności wykładni oświadczeń woli wychodzi poza ramy kognicji kasacyjnej, skoro w grę wchodzi tu nie wola ustawodawcy, lecz wola jednostki. Przeciw takiemu jednak ujęciu sprawy możnaby ze skutkiem wysunąć argument, że skoro ustawodawca nie normuje pewnych przejawów życia codziennego, lecz wyposaża w moc prawną autonomiczne unormowanie ich przez samych interesowanych, to wola ich staje się w ten pośredni sposób wolą ustawodawcy i winna podlegać zatem tym samym co tamta zasadom. Odmowa kontroli kasacyjnej staje się najbardziej rażąca zresztą w tych przypadkach, w których autonomiczne unormowanie jest jedynie powtórzeniem słów ustawy. Trudno wówczas znaleźć racjonalną przyczynę, dla których sprawa tłumaczenia znaczenia tych samych wyrażen nie miałaby zawsze należeć do zakresu kognicji kasacyjnej.

W omawianym rozdziale przystępuje również autor do rozważania problemu, który pod kątem widzenia punktu wyjścia jego dociekań przedstawia znaczenie decydujące. Jest to sprawa nielogiczności motywów. Znaną jest nauce prawa procesowego tendencja do uznania za podstawę kasacyjną nie tylko braku motywów, ale również i ich niewystarczalności. Jeżeli chodzi o stronę prawną uzasadnienia, to sprawa ta wobec niewątpliwych uprawnień instancji kasacyjnej na terenie zagadnień prawnych nie nastrocza żadnych specjalnych trudności. Inaczej rzecz ma się natomiast gdy chodzi o niewystarczalność motywów pod względem faktycznym. Cała trudność polega na tym, że dopuszczenie tak pojętej kontroli, do czego przychyliła się naogół orzecznictwo, prowadzić może z łatwością do kontroli trafności samych przesłanek faktycznych, do czego jak wiemy sąd kasacyjny nie jest bynajmniej powołany. Tak też dzieje się nieraz w praktyce, iż pod osłoną przyczyny braku motywów zwalcza się trafność sądów o faktach. W nauce, zwłaszcza w ostatnich czasach, można zaobserwować ostrą przeciw temu stanowi rzeczy reakcję. Także i autor nie aprobuje tego stanu rzeczy i wysnuwa stąd dość skrajne konsekwencje. Zdaniem jego kontrola kasacyjna winna być pod tym względem ograniczona tylko do strony ściśle procesowej tj. do kwestii istnienia motywów w ogóle, nie ma natomiast prawa wchodzić w zagadnienie ich jakości. Autor uważa bowiem, że kontrola wystarczalności motywów jest w ogóle niewykonalna bez wejścia w rozpatrzenie meritum sprawy.

Zajmuje się też autor sprawą kontroli kasacyjnej błędów postępowania. W tej mierze nie wydaje się trafnym jego zapatrywanie, że kontrola ta ma być ograniczona tylko do aktów sprawy. Zapatrywanie takie nie znajduje poparcia ani w ustawie włoskiej, ani w żadnej z innych znanych, zaczem przyjąć należy, że o ile tylko kontrola kasacyjna uzasadniona jest rodzajem zarzuconego błędu postępowania, to sąd kasacyjny musi mieć do swej dyspozycji niczym nieograniczone podstawy rozpoznawcze.

Tezy wypowiedziane w części teoretycznej sprawdza autor na przykładach praktycznych, zaczerpniętych z ostatniego orzecznictwa kasacyjnego, przyczem nieogranicza się jedynie do cytowania tekstu tych orzeczeń według treści ich, zawartych w odpowiednich zbiorach, lecz w miarę potrzeby zadaje sobie wiele trudu reprodukując orzeczenie *in extenso* na podstawie wglądu do archiwum sądowego. Odnosny materiał praktyczny rozpatruje autor w trzech grupach zatytułowanych I. „Błąd logiczny i brak motywów“, II. „Wykładnia i pogwałcenie judykatu“, III. „Kompetencja w sprawach właściwości“. Przy pomocy tych przykładów stara się autor wykazać, że choć sąd kasacyjny w wielu przypadkach nie ujmuje należycie granic swej kognicji i ingeruje niekiedy w kwestie spod kompetencji jego wyjęte, jak to ma miejsce w grupach pod I. i III. omówionych, lub ujmuje swe kompetencje za ciasno, jak to ma znowu miejsce w grupie II., to jednak w zasadzie przynajmniej dokładna analiza tych orzeczeń daje naogół wynik zadawalający.

Praca zaopatrzona jest w krótkie, ale za to dość treściwe, skorowidze, a to rzeczowy, autorów, cytowanych przepisów i cytowanych orzeczeń.

Marian Waligórski.

Ignacy Wajsfater, mgr, pr., Sądy polubowne, Ustawodawstwo, Wykładnia, Orzecznictwo, Praktyka, Warszawa 1938, str. 79, Skład Główny Księgarnia Powszechna.

Jest to szczupłych rozmiarów komentarz do przepisów kodeksu postępowania cywilnego o sądach polubownych (art. 479—507), zawierający ponadto tekst niektórych przepisów o kosztach sądowych i o opłatach stemplowych. Obok krótkich i zwięzłych uwag zamieścił autor również przykłady praktyczne, z zakresu orzecznictwa Sądu Najwyższego. Dobór tych orzeczeń pozostawia jednak niejednokrotnie nieco do życzenia. Niewiadomo dlaczego mimo dość bogatego już orzecznictwa na tle obowiązującego ustawodawstwa powołano także orzecznictwo dzielnicowe, wydane na tle nieobowiązujących już przepisów, nie zawsze zgodnych z istniejącym dziś stanem prawnym. Niektóre orzeczenia nie wykazują żadnej łączności z tematem omawianym przez autora i trudno zorientować się poco je powołano. Tak np. przytoczono tezę orzeczenia o dopuszczalności oparcia powództwa opozycyjnego według ustawy procesowej niemieckiej (§ 767 p. c. n.) na zarzucie kompensaty (str. 65) oraz tezę orzeczenia o sposobie formułowania zarzutów skargi kasacyjnej (str. 63 n.). Nie podaje też autor zbiorów, w których orzeczenia te są zamieszczone, co było pożądanem tym bardziej, że nieraz chciałoby się zapoznać z orzeczeniem *in extenso*, gdyż tezy podane przez autora nie zawsze są jasne, a uzasadnienia nie przytoczono w ogóle lub w sposób niewystarczający. W ogóle autor nie ma zwyczaju precyzować należycie źródeł, do których się odwołuje, uważając w każdym razie przynajmniej za zbytne

powoływanie stron, a w stosunku do czasopism również i ich roczników (por. np. str. 12). Trudno też przejść do porządku dziennego nad zniekształceniem nazwiska znanego cywilisty polskiego i członka Komisji Kodyfikacyjnej Rz. P. prof. Romana Longchamps de Berier, którego na str. 24 powołano jako prof. L. de Berieur (!). Trudno chyba kłaść to na karb błędu zecerskiego, czy wadliwej korekty.

Praca wykazuje również pewne usterki merytoryczne. Trudno pogodzić się np. z zapatrywaniem autora, by przed wytoczeniem procesu o uchylenie wyroku sądu polubownego należało wzywać przeciwnika o zaniechanie użytku z wyroku, gdyż w przeciwnym razie może wejść w zastosowanie przepis art. 103 k. p. c. o kosztach procesu na rzecz pozwanego. Zapomina chyba autor, że przeciwnik swym działaniem nie jest w stanie pozbawić wydany wyrok sądu polubownego mocy prawnej, a zatem brak zasadniczej przesłanki art. 103 k. p. c.

Przykłady pism w postępowaniu przed sądem polubownym są naogół dość dobrze dobrane a jako takie mogą mieć pewną wartość praktyczną. Nie wiadomo tylko, dlaczego we wzorze pozwu o uchylenie wyroku sądu polubownego domaga się autor wydania przez sąd postanowienia o uchyleniu, skoro wyrzeczenie takie ma nastąpić w formie wyroku.

Marian Waligórski.

Fernand Payen, b. dziekan Rady Adwokackiej w Paryżu. O powołaniu adwokatury i sztuce obrończej, tł. pols. adw. Jana Ruffa, przedm. Leona Nowodworskiego, Warszawa-Kraków, Księgarnia Powszechna (Biblioteka Umiejętności Prawnych i Politycznych, Nr. 3), str. 203.

Portrecista współczesnej adwokatury paryskiej¹⁾ pisze o Fernandzie Payen, „jednym z najlepszych i najwszechstronniejszych adwokatów“. „Dziekan Payen zawdzięcza wszystko sobie samemu. Nie pochodzi z rodziny prawniczej, jest self made man. Cóż dziwnego, iż ma on piękne talenty nie tylko adwokata, lecz także mówcy, — nie tylko mówcy, lecz także człowieka sztuk i nauk“. Rzeczywiście, te cechy talentu znakomitego adwokata i interesującego człowieka znajdujemy w książce, ujętej w powabną formę, popularyzatorskiej i apologetycznej. Nie jest to traktat naukowy (w typie traktatu Appleton'a), lecz zbiór artykułów, przemówień i wyjątków z innych pism dziekana Payen o adwokaturze. Pamiętać zaś trzeba, że autor jest wszechstronny: pisał o koncesjach kolei lokalnych, — o swoim wielkim patronie Rajmundzie Poincaré, — a nawet o gastronomii Brillat-Savarin. We wszystkich pismach ogłoszonych w książce znalazły wyraz: wiara w powołanie adwokatury i w konieczność utrzymania jej poziomu, poszanowanie tradycji, obrona niezależności. Wobec szlachetnego patosu tej książki trudno wierzyć pesymistycznym pamfletom w rodzaju Bénazet'a „Dix ans chez les avocats“²⁾. Payen — odmiennie niż inni aplikanci swego Wielkiego Patrona — nigdy nie ubiegał się o laury w polityce.

¹⁾ Maurice Hamburger, *La Robe Noire ou la Tradition libérale de l'Ordre des Avocats*, Paris, 1937, 58.

²⁾ Paris, 1929; por. o tym recenzję M. A. w Przeglądzie Pr. i Adm. z r. 1930, str. 204.

W książce znajdujemy krótki szkic historii adwokatury francuskiej, rys jego organizacji, przedstawienie obowiązków stanowych. Rozdział o sztuce obrończej jest raczej traktatem o sztuce krasomówstwa sądowego; ma zatem inny charakter niż „sztuka obrończa“ Harrisa³⁾). Pozatem zawiera książka subtelne rozważania nad głównym problemem, leżącym u podstaw naszego zawodu: poco istnieją adwokaci? Czy adwokat może zastępować wbrew swemu przekonaniu? Wiemy z dziejów adwokatury, że próby jej obalenia były ponawiane, ale zawsze tylko ze szkodą interesu powszechnego. Uderzyć winno, że zniesienie udziału adwokatury w wymiarze sprawiedliwości żądają książki utopijne; nie jest to paradoks, wystarczy przeglądnąć Świątchowskiego⁴⁾), aby się przekonać o tej niechęci utopij do adwokatów. Czyżby zniesienie adwokatury miało na zawsze pozostać — utopią? Payen, wraz z wielu innymi, tłumaczy, iż jest to tylko ideał i to wcale nie piękny, — przeciwnie, zgubny. Adwokat pomaga wymiarowi sprawiedliwości, bo wydobywa ze sprawy rzeczy istotne, ocenia sprawę przed jej wytoczeniem, jest korekturą tego, iż żaden sąd nie jest wszechwiedzący. Wszak prawdy szuka się wśród wahań i wątpliwości: „jakże więc można zarzucać adwokatowi, że nie od razu rodzi się w jego umyśle ocena tego, co później w przybytku sprawiedliwości stanowić będzie rozstrzygnięcie sędziego“ (27). Dopiero przewód sądowy dostarcza materiału.

Jest to ta sama odpowiedź, jaką słynny Dr Johnson dał Boswellowi⁵⁾ na pytanie, czy adwokat nie narusza moralności, przyjmując „nie-dobrą sprawę“: „Nie wiesz, czy sprawa jest dobra czy zła, zanim sędzia tego nie orzeknie... Argument, który nie przekonuje Ciebie, może przekonać sędziego, a wówczas w błędzie jesteś Ty, a on ma rację!“ Adwokat służy w ten sposób wymiarowi sprawiedliwości i ochronie praw podmiotowych; uczył zaś Ihering, że walka o swoje prawo jest rzeczą moralną. Tak samo Payen: „Gdy — każdy ze swej strony podejmuje usiłowania, aby jego prawo zostało określone i ochronione, wówczas dopiero powstaje między obywatelami równowaga, stałość i sprawiedliwość“ (30). Współdziałając zaś w orzecznictwie sądowym, jest adwokat zarazem promotorem rozwoju prawa.

Payen dostąpił „niebezpiecznych zaszczytów dziekanatu“ paryskiego (86). Działalność jego na tym stanowisku, zwłaszcza akcja o ograniczenie dopływu do adwokatury, zyskała mu niechęć „Unii Młodych Adwokatów“ i epitet przeciwnika demokracji. Ale pewne jest, że Payen działał zawsze w rzetelnej trosce o dobro adwokatury, gdy żądał od jej młodych adeptów pracy, pracy i jeszcze raz pracy. A przecież tego samego domagał się od nich także Lincoln, który też był adwokatem! *Dr Stefan Rosmarin.*

³⁾ Tł. pols., Suwałki, 1927 (z wyd. ros.).

⁴⁾ Świątchowski, Utopie w rozwoju historycznym, Warszawa-Kraków, 1910.

⁵⁾ Cyt. w książce sędziego E. A. Parry, The Seven Lamps of Advocacy, London, 1923, 17.

Prawo o ustroju adwokatury. Rozporządzenia wykonawcze, ustawodawstwo związkowe, orzecznictwo Sądu Najwyższego, orzecznictwo naczelných organów adwokatury. Zebrał i opracował Mgr Zenon Łączyński. Kraków 1938. Księgarnia Powstalców. (Biblioteka tekstów ustaw Nr 30). Str. VIII + 147 i 9.

Tekst nowego prawa o ustroju adwokatury (ustawa z 4 maja 1938, Dz. U. R. P., poz. 289) uzupełniony jest przepisami ustawowymi i wykonawczymi, oraz okólnikami, które pozostają w związku z ustrojem adwokatury, jak również orzecznictwem Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dalej uchwałami Naczelnej Rady Adwokackiej i Wydziału Wykonawczego, oraz odpowiednimi ustępami z uzasadnienia rządowego. Ponadto umieszczono w omawianym wydawnictwie pełny tekst rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie wynagrodzenia adwokatów, oraz inne przepisy prawne, zebrane rzeczowo w trzech grupach: „Adwokaci w postępowaniu przed sądami“, „Obrońcy wojskowi, obrońcy sądowi i rzecznicy patentowi“, wreszcie „Opodatkowanie adwokatów“.

Całość można polecić jako poprawnie ułożone i praktyczne w użyciu wydanie tekstów.

Dr F. L.

Ustrój adwokatury oraz zasady etyki adwokackiej. Uzasadnienie rządowe, orzecznictwo Sądu Najwyższego i organów adwokatury, orzecznictwo dyscyplinarne, rozporządzenia wykonawcze. Opracowali i wydali Dr Juliusz Basseches, adwokat i Mgr I. Korkis, adwokat. Lwów 1938. Biblioteka wydawnictw prawniczych, str. 474.

W pierwszej części wydawnictwa umieszczony jest tekst prawa o ustroju adwokatury wraz z uzasadnieniem rządowym, uzasadnieniem Sejmowej Komisji Prawniczej, orzecznictwem Sądu Najwyższego, orzeczeniami i uchwałami władz korporacyjnych adwokatury, oraz objaśnieniami wydawców.

Część drugą, zatytułowaną „Zasady etyki adwokackiej“, stanowią orzeczenia Sądu Najwyższego i organów adwokatury, zebrane w poszczególnych działach, jak np.: adwokat jako rzecznik klienta, jego stosunek do klienta; stosunki wzajemne między adwokatami, zasada koleżeństwa; stosunek do sądu i władz oraz zachowanie się przed nimi, wolność słowa; stosunek adwokata-patrona do aplikanta; aplikanci adwokacy, itd. Na szczególną uwagę zasługuje staranny układ tych orzeczeń, który ułatwia w praktyce zapoznanie się z nimi.

Wydawnictwo kończą rozporządzenia ministerialne, dotyczące wynagrodzenia, stroju adwokatów przy rozprawach, itd., oraz przepisy podatkowe i „sprawy różne“.

Dr F. L.

Ekonomia.

Witold Krzyżanowski. Finansowanie wojny współczesnej. Lublin 1938. Tow. Nauk. Katol. Uniwersytetu Lubelskiego, str. VIII + 187.

Wojna współczesna określana bywa jako wojna totalna, nie ogranicza się bowiem — jak wojny dawniejsze — do zmagających na froncie armii, lecz ogarniając równocześnie całą ludność cywilną, staje się walką

jednego narodu z drugim. Wojna totalna wymaga zatem przygotowania i zorganizowania całego narodu, dostosowania do warunków wojennych wszystkich dziedzin życia narodowego.

Szczególnie ważne zadania powstają na wypadek wojny w dziedzinie życia gospodarczego. Obok bowiem normalnej produkcji dla potrzeb ludności cywilnej, wyrasta konieczność dodatkowej produkcji dla celów wojennych. Zmieniają się przytym z reguły dotychczasowe warunki gospodarowania, ustaje bowiem wzgl. podlega silnym ograniczeniom współpraca gospodarcza międzynarodowa, powstaje konieczność prowadzenia w dużym stopniu gospodarki samowystarczalnej. Przejście więc z gospodarki pokojowej do wojennej połączone jest z zasadniczymi zmianami zarówno w dotychczasowych kierunkach jak i metodach produkcji społecznej. O ile przejście to ma się odbyć bez wstrząsów, którym towarzyszyć musi dezorganizacja, a nawet chaos w poszczególnych gałęziach życia gospodarczego — to musi być ono już z góry należycie przygotowane. Dlatego też wszystkie państwa układają, równolegle do planów mobilizacji wojskowej, plany mobilizacji gospodarczej. U podstaw tych planów leżą systematyczne, naukowe opracowania poszczególnych zagadnień, wiążących się z gospodarką wojenną. Stąd też doszło na zachodzie, a zwłaszcza w Niemczech, do powstania specjalnej nauki o gospodarce wojennej (Wehrwirtschaft), wchodzącej w skład szerszej nauki o wojnie w ogóle (Wehrwissenschaft).

Praca prof. W. Krzyżanowskiego wchodzi z istoty swej w zakres nauki o gospodarce wojennej, zajmując się jedną z jej dziedzin, a mianowicie funkcjonowaniem systemu pieniężnego i kredytowego. Charakter tej pracy jest wybitnie teoretyczny, autor stara się bowiem przedstawić zagadnienia finansowania wojny współczesnej „w oderwaniu od jakiegokolwiek konkretnego wypadku“ (s. VI) — „dać schemat zjawisk, dotyczących losów kapitału, rynku pieniężnego i kredytowego, dochodu społecznego i budżetu państwa w czasie wojny“ (s. VI). Opiera się przytym na bogatym materiale faktycznym tak z czasów wojny światowej jak i ostatniej wojny abisyńskiej. Praca prof. W. Krzyżanowskiego została zbudowana na podstawach realnych, a nie na przesłankach hipotetycznych, przez co daje nam możliwość zrozumienia konkretnych zagadnień finansowania wojny współczesnej.

Problemy finansowania wojny współczesnej rozpatruje autor w czterech płaszczyznach, w zależności od tego czy dotyczą one: a) przygotowania wojny, b) wybuchu wojny, c) prowadzenia wojny, d) likwidacji wojny (str. 5).

Po uwagach wstępnych, zawartych w rozdziale pierwszym, na temat „wpływu wojny na życie gospodarcze“, przechodzi autor w dalszych rozdziałach do omówienia owych czterech faz finansowania wojny współczesnej. Nie zacieśnia się jednak w swych rozważaniach jedynie do przedstawienia funkcjonowania aparatu kredytowego i pieniężnego wojny współczesnej, lecz porusza i szereg zagadnień, dotyczących całokształtu gospodarki wojennej. Zwłaszcza w rozdziale drugim p. t. „Okres pogotowia zbrojnego“ znajdujemy ciekawe uwagi na temat organizacji życia gospodarczego na stopie pokojowej, by sprostać mogła ona potrzebom wojennym. Autor podnosi konieczność prowadzenia już w czasie pokoju planowej polityki gospodarczej, gdyż tylko taka polityka może przygotować należycie gospodarstwo na-

rodowe do wojny. „W obliczu grożącej wojny — pisze prof. W. Krzyżanowski — liberalizm gospodarczy byłby podobnym szaleństwem jak usunięcie z życia gospodarczego inicjatywy prywatnej“ (s. 31). Inicjatywa prywatna, kierowana w sposób planowy przez państwo, powinna zatem dążyć do wszechstronnego rozwoju gospodarczego kraju, by zapewnić możliwie największą samowystarczalność na wypadek wojny. Uwagi autora na temat charakteru polityki gospodarczej stają się szczególnie aktualne dla krajów należycie pod względem gospodarczym nierozwiniętych. Odnosnie do stosunków polskich postulat planowej gospodarki narodowej został już wysunięty przez prof. Stanisława Grabskiego, w ostatnich jego pracach p. t. „Trzeba szukać drogi wyjścia“ i „Ku lepszej Polsce“.

Zastanawiając się nad sposobami finansowania gospodarki wojennej w jej fazie pierwszej t. j. przystosowania aparatu produkcyjnego do potrzeb wojny, wymienia autor, obok podatków, jako drugie źródło, kapitalizację wewnętrzną. Pomija natomiast zagadnienie kredytu inflacyjnego czyli pierwiastkowego, który w warunkach obecnych zwłaszcza dla krajów o niedostatecznej kapitalizacji pieniężnej posiada jednak pierwszorzędne znaczenie.

W rozdziale trzecim, poświęconym „Mobilizacji pieniężnej“, rozważa autor zadania, jakie wyłaniają się przed aparatem kredytowym w momencie przejścia z gospodarki pokojowej do wojennej. Faza mobilizacji pieniężnej jest jednak okresem przejściowym, możliwie najkrótszym, po którym następuje właściwe finansowanie wojny.

Zagadnienia, jakie powstają w związku z finansowaniem wojny, rozpatruje autor w rozdziale czwartym, zatytułowanym „Mechanizm finansowania wojny“. Po stwierdzeniu konieczności oparcia gospodarki wojennej na zasadzie pieniężnej — wbrew niektórym głosom żądającym powrotu do gospodarki naturalnej — przechodzi autor do rozważenia zagadnienia kosztów wojennych oraz źródeł ich pokrycia jak i całokształtu problemów, związanych z polityką pieniężną podczas wojny.

Prof. W. Krzyżanowski stoi na stanowisku, że finansowanie wojny odbywać się będzie przede wszystkim w drodze podatków i operacji kredytowych na rynku wewnętrznym. Tylko w nieznacznej części będzie finansowana wojna w drodze inflacyjnej (s. 130). Albowiem państwa, nauczane doświadczeniami, nie dopuszczają do zbytnej dewaluacji pieniądza (s. 131). Jakkolwiek zasadniczo słuszne jest stanowisko autora wobec problemu inflacji jednak nie należy zapominać o doświadczeniach ostatniej wojny światowej. Przewlekanie się każdej wojny prowadzi z reguły do tak wielkich deficytów budżetowych, że państwa wbrew swej najlepszej woli muszą korzystać z kredytu inflacyjnego.

Zakończenie wojny, a wraz z tym przejście do gospodarki pokojowej, prowadzi również do zasadniczych zmian zarówno w dziedzinie finansów państwa jak i organizacji rynku kredytowego. W związku z demobilizacją gospodarczą kraju powstaje cały szereg skomplikowanych zagadnień finansowych, które stanowią treść ostatniego rozdziału t. j. piątego.

Praca prof. W. Krzyżanowskiego, napisana w sposób bardzo jasny, z doskonałym znawstwem przedmiotu, wypełnia nie tylko poważną lukę w polskiej i światowej literaturze ekonomicznej, ale równocześnie zwraca uwagę na potrzebę przygotowania naszego życia społeczno-gospodarczego na wy-

padek wojny. Wojna totalna nie znosi bowiem improwizacji, musi być dokładnie i systematycznie przygotowana we wszystkich dziedzinach życia narodowego a zwłaszcza gospodarczego pod groźbą jej przegrania i wszystkich stąd wynikających konsekwencji.

Dr Wojciech Bem.

Różne.

Stanisław B o r o w s k i. Szkoła Główna Warszawska 1862-1869. Wydział Prawa i Administracji. (Wyd. Kasy im. Mianowskiego). Warszawa 1937, str. XIV + 2 nlb. + 342, 8°.

Znaną jest rola, jaką w dziejach życia umysłowego i kulturalnego ziem dawnego Królestwa Kongresowego odegrała Szkoła Główna Warszawska, powołana do życia w r. 1862. To też nic dziwnego, że już w dziesięć lat po jej zamknięciu (1869) myślano o skreśleniu jej dziejów. Starania te zostały uwieńczone jednakże częściowym tylko rezultatem, zwłaszcza w odniesieniu do Wydziału Prawa i Administracji, tak, że dopiero niniejsze opracowanie St. Borowskiego, podjęte z inicjatywy utworzonego w r. 1933 komitetu uczczenia pamięci Alfonsa Parczewskiego, uczyniło zadość odczuwanemu brakowi.

Autor odniósł się do pracy z całym zapałem i pietyzmem, nie tylko starał się dotrzeć do wszelkich źródeł i materiałów, rozprószonych po archiwach i bibliotekach, a nawet u osób prywatnych, nie tylko przejrzał różne publikacje i czasopisma, lecz ponadto zgromadził 30 różnych rycin, które zdobią publikację, wydaną pięknie przez Kasę im. Mianowskiego. Po wstępie, zaznajamiającym pokrótce z historią powstania szkoły, przedstawił autor najpierw organizację Wydziału, dalej program i organizację studiów, omawiając tu nie tylko przedmioty wykładane, lecz także poszczególnych wykładowców. Następnie przedstawił konkursy naukowe i egzaminy, poświęcając rozdział końcowy studiującym. Po „zakończeniu“ następują dwa dodatki, zawierające: a) bibliografię prac grona nauczającego Wydziału Pr. i Adm. Szkoły Gł. Warsz. i b) listę studentów tegoż Wydziału. Całość zamyka skorowidz osób, rzeczy i miejscowości oraz spis źródeł i opracowań.

Sumując rezultaty swej pracy stwierdza autor, że krótka i z wielu trudnościami prowadzona działalność tego Wydziału okazała się dla kraju owocną. „Nie zabłysła ta Instytucja — czytamy tam (str. 255) — talentami wiedzy prawniczej. Nie była nawet ośrodkiem jakiegokolwiek twórczej pracy badawczej. Przysporzyła wszakże krajowi zastęp kilkuset ukształconych obywateli... Szczególną wszakże chlubą dla Instytucji był duch, z jakim weszli i kroczyli jej wychowawcy przez życie. Ich twórczej inicjatywie zawdzięcza powstanie liczny szereg zasłużonych dla kraju placówek społecznych, gospodarczych i zawodowych“.

W. Hejnosz.

Dr Bronisław F r ü h l i n g. Przepisy o ruchu pojazdów na drogach publicznych. Wyjaśnienia-Przepisy związkowe. Kraków 1938, str. 138. Księgarnia Powszechna. Biblioteka tekstów ustaw Nr 32.

Omawiany numer „Biblioteki tekstów ustaw“ jest w pewnej mierze uzupełnieniem komentarza o ustawach samochodowych, opracowanych niedawno przez tego samego autora. Zamieszczone bowiem w tym komentarzu Rozp. Min. Kom. i Spraw Wewn. z 15. I. 1933 o ruchu pojazdów mechanicz-

nich zostało uchylone Rozp. Min. Kom. i Spraw Wewn. z 27. X. 1937 i stąd też było konieczne wydanie i tych nowych przepisów prawnych. Samo wydawnictwo, oprócz tekstu tego nowego rozporządzenia, zaopatrzonego w krótkie, ale treściwe i zasadniczej natury uwagi, zawiera szereg przepisów zwięzłych, jak np. ustawę z 7. X. 1921 o przepisach porządkowych na drogach publicznych, rozp. Min. Rob. Publ. i Min. Spraw Wewn. z 26. VI. 1924 o używaniu i ochronie dróg, rozp. Min. Kom. i Spraw Wewn. z 15. VII. 1937 o ruchu rowerów na drogach publicznych, konwencje międzynarodowe z 24. IV. 1926 dotyczące ruchu samochodowego i drogowego, jednolity tekst ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym i kilka pomniejszych rozporządzeń.

Zebrań tych wszystkich przepisów w jedną całość ma bezsprzeczną wartość praktyczną. Samo wydanie jest staranne, a forma, jak zwykle w wydawnictwach nakładcy, estetyczna.

Dr J. F.

A. B o j k o i W. M o n k a, magistrowie praw. Kodeks Nieruchomości Miejskiej. Ustawy, rozporządzenia, okólniki, orzecznictwo, komentarz, Warszawa, 1937, Wydawnictwo „Hawu“, str. VI + 787.

Wydanie ma cel ściśle praktyczny. Kryterium zbioru jest zatem jedynie pożyteczność dla szerokiego ogółu, w szczególności dla właścicieli i zarządców nieruchomości miejskich; chodzi o zagadnienia, jakie nasuwa normalny tok administracji domu. Dlatego także wyjaśnienia, poprzedzające niektóre działy, są popularne. Do działu II zwracam uwagę, że art. 7 ust. 4 ustawy o ukł. zbior. zmienił przepisy art. 3 ustawy z 16. V. 1922 o dozorcach. Przepisy o zastawie, przytoczone w dz. III, dotyczą tylko obszaru Król. Kongr. Wypadków wyłączeń istnieje o wiele więcej, a nie tylko uregulowane Rozp. Prez. z 24. IX. 1934. Dobrze zestawiony jest dz. V o nadzorze władz. Dział IX o kredycie jest stanowczo niezupełny. W dziale X-ym zamieścili autorowie wzory pism, podań i umów; wzór pozwu (!) o ustalenie podstawowego komornego jest oczywiście nieużyteczny w wojew. południowych. Książkę zamyka skorowidz.

Dr Stefan Rosmarin.

Przegląd bibliograficzny czasopism polskich.

Palestra. (Warszawa 1938, red. S. Urbanowicz, Nr 5—8): Urbanowicz S.: Kontrola sądowa nad działalnością administracyjną. — Rappaport E.: W poszukiwaniu prawa polskiego samostnego. — Glass J.: Prawo rzeczowe w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej. — Papierkowski Z.: Przestępcy nieletni a środki zabezpieczające. — Sarapata J.: Z ustawodawstwa ostatniej doby. — Nadratowski Z.: Zagadnienie uporządkowania długów rolniczych. — Wspomnienia pośmiertne: Śp. Stanisław Car. — Tatarkiewicz J.: Prawa i obowiązki obrońcy z urzędu a nowe prawo o ustr. adw. — Petrażycki L.: Prawo zwyczajowe a duch narodu. — Pinczewski J.: Właściwość miejscowa sądu w sprawach o należności pełnomocników procesowych. — Zauberman A.: Spadkobranie w przedsiębiorstwie. — Margulies L.: „Mała reforma podatkowa“. — Ruff J.: Dyscyplina adwokatury. — Petrażycki L.: Rola ustaw w dziejach prawa cywilnego. — Lichtszajn L.: Ustrój adwokatury i sądownictwa w Jugosławii. — Jaszuński G.: Czy obrońcę z urzędu może zastąpić inny adwokat

lub aplikant? — Gombiński S.: Victor Hugo a kara śmierci. — Wertheim S.: Prekluzyja zobowiązań prywatno-prawnych w świetle kodeksu zobowiązań. — Świątkowski H.: Uwagi o prawie robotników rolnych; konieczność nowelizacji. — Warm M.: Układ w postępowaniu upadłościowym i jego skutki. — Rozensztat B.: Art. 637 k.p.c. — Radwiński J.: O dopuszczalności założenia przez stronę apelacji wzajemnej obok założonej przez nią apelacji głównej. — Orzecznictwo sądowe w sprawach adwokatury. — Naczelna Rada Adwokacka. — Z Rady Adwokackiej w Warszawie. — Z Rady Adwokackiej w Wilnie. — Orzecznictwo dyscyplinarne. — Kronika. — Książki i czasopisma nadesłane.

Nowa Palestra. (Lwów, red. L. Nadel, 1938, Nr 5—8): Mieser J.: Klauzula arbitrażowa w umowie o pracę i układzie zbiorowym pracy. — Goldberger S.: Dokumenty na okaziciela według kodeksu zobowiązań. — Kalmus R.: Zastrzeżenie prawa pogłębiania i pompowania po expiracji kontraktu naftowego. — Dwernicki T.: Tematyka dzieła: „Adwokatura w Polsce“. — Zarwincer P.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego w przedmiocie wykładni art. 1, 3 i 8 rozp. Prez. Rzplitej z 24 października 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. — Halpern F.: W kwestii powództwa z zaskarżenia czynności prawnej. — Nadel L.: Czy po ukończeniu sprawy orzeczeniem Sądu Najw. może nastąpić przywrócenie uchybionego w toku procesu terminu. — Buczkowski M.: Wadliwości w stosowaniu art. 818 k.p.c. w praktyce. — Sinnreich Z.: Rozważania na temat przymusowej konwersji długów rolniczych na kredyt długoterminowy w listach zastawnych. — Korczemny W.: Jak ma postąpić sąd powszechny, jeżeli przesłanki domniemania rolniczego charakteru długu nie są sporne? — Schaerf S.: Zastrzeżenie prawa pogłębiania i pompowania po expiracji kontraktu naftowego. — Z bieżących zagadnień aktualnych: W sprawie stosowania przepisów k.p.c. — Z życia adwokatury. — Z orzecznictwa Sądu Najwyższego. — Z orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Przegląd czasopism prawniczych. — Z wydawnictw prawniczych.

Głos Adwokatów. (Kraków, red. N. Oberlender, 1938, Nr 5—6): Bross J.: Zagadnienie reportażu kryminalnego. — Fenichel Z.: Umowy grzecznościowe w k.z. — Stahr J.: Renta inwalidzka robotnicza. — Radziwiller N.: Sprzeciw wierzyciela przeciwko oszacowaniu umownemu (art. 671 k.p.c.). — Kanner R.: Ubezskutecznienie darowizny z § 951 austr. ust. dla uzupełnienia uszczuplonego zachowku. — Goldberger S.: Niesłuszne zubożenie w kodeksie zobowiązań. — Seiden H.: Umieć po polsku. — Geldwerth J.: Podanie o wpis spółki jawnej do rejestru handlowego pod względem należyciowym. — Z życia adwokatury. — Aplikanci adwokacy w obronie swoich praw. — Komunikat Naczelnej Rady Adwokackiej. — Bibliografia. — Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Gazeta Sądowa Warszawska. (Warszawa, red. J. S. Konic, 1938, Nr 21—36): Mogilnicki A.: Nowe prawo o ustroju adwokatury. — Lichtszajn L.: Walka z przestępczością nieletnich w Anglii. — Papierkowski Z.: Charakter procesowy „pokrzywdzonego“ w postępowaniu karnym. — Mogilnicki A.: Fałszywe oskarżenie o zniesławienie. — Chlamtacz M.: Rozbiór i krytyka postanowień polskiego projektu prawa rzeczowego działu I o treści i wykonywaniu własności w ogólności (art. 20—37 proj.). — Tatarkiewicz J.: Zagadnienia ubezpieczeniowe w praktyce upadłościowej. — J. St. K.: VI Zjazd

Prawników Polskich w Stanach Zjednoczonych. — Swida J.: Metoda unormowania obowiązku utrzymania w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej prawa o stosunkach rodziców do dzieci. — Glaser S.: Kilka uwag o projekcie sądów ławniczych. — Jabłoński S.: Dożywotnie użytkowanie małżonka w świetle orzecznictwa i praktyki. — Jurysprudencja cywilna. — Jurysprudencja karna. — Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Kronika zagraniczna. — Z piśmiennictwa. — Odpowiedzi Redakcji. — Różne wiadomości. — Ogłoszenia sądowe oraz Rad Adwokackich.

Nowy Kodeks Zobowiązań. (Dodatek do Gazety Sądowej Warszawskiej): Fenichel Z.: Uwagi do orzeczeń S. N. z dziedziny prawa pracy. — Rozenstrauch M.: Art. 112 rozp. o ubezpieczeniu prac. um. a art. 473 kod. zob. — Medyński J.: Zakres ochrony posesoryjnej najemcy i dzierżawcy pod rządami kodeksu zobowiązań. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego z zakresu kod. zob.: Art. XL § 1 przep. wpraw. k.z. Art. 583 § 2 k.z. Art. 473 k.z. Art. 270 k.z. Art. 288 k.z. Art. 254 k.z. Art. 134 k.z. Art. 29 k.z. Art. 270 k.z. Art. 34 k.z. Art. 622 k.z. Art. 63 k.z. Art. 82 k.z. Art. 46 i nast., art. 218 § 2 k.z. — Kodeks zobowiązań w świetle judykatury. — Z ustawodawstwa bieżącego. — Z piśmiennictwa.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. (Poznań, red. A. Peretiatkowicz, 1938, Nr 3): Starzewski M.: Kilka dalszych zagadnień konstytucji kwietniowej. — Grzybowski K.: Strajk w orzecznictwie Sądu Najwyższego. — Konstantinow M.: Ustrój polityczny Bułgarii. — Dane K.: O ochronie posesoryjnej najemcy i dzierżawcy według kodeksu zobowiązań w świetle przepisów dzielnicowych. — Dąbek J.: O uporządkowanie ksiąg wieczystych na Ziemiach Zachodnich Polski. — Fischlowitz S.: Społeczny charakter ubezpieczeń społecznych. — Heilperin M.: Rola emisyjna banków depozytowych. — Heydel A.: Współzależność i funkcjonalizm w ekonomii. — Świdrowski: Zagadnienie reglamentacji dewizowej i kursu waluty. — Przegląd piśmiennictwa. — Przegląd prawodawstwa. — Sądownictwo. — Kronika. — Miscellanea.

Przegląd Sądowy. (Kraków, red. T. Godłowski, 1938, Nr 6—9): Godłowski T.: Zarzuty przeciw egzekucyjnemu opisowi i oszacowaniu i ich rozstrzygnięcie. — Buczkowski M.: O szacunku umownym. — Goldberger S.: Jeszcze o uprawnieniach indosatariusza per procura. — Florek T.: Tryb postępowania przy wzywaniu o uiszczenie, wymierzaniu i ściąganiu kosztów sądowych, należnych w procesie cywilnym. — Pogoda B.: Zwyczaj wypłacania odpraw. — Fenichel Z.: Środki odwoławcze w sprawach hipotek sądowych. — Neumann M.: Czy komornik może przyznać dłużnikowi kosztą egzekucji. — Nowotny A.: Zaliczanie odbytej kary aresztu na poczet łącznej kary. — Radwański M.: O potrzebie nowelizacji rozporządzenia o rejestrze skazanych. — Geldwerth J.: Poręczenie za dług przyszły. — Goldberger S.: Zmiany tekstu wekslu. — Neckarz J.: Przyczynek do interpretacji art. 257 § 2 k.k. — Eisenberg W.: Skutki prawne niewydania wekslu. — Fruchs M.: O charakterze skargi na orzeczenie urzędu rozjemczego, opartej na przyczynie wznowienia. — Przegląd zagadnień prawnych. — Przegląd ustaw i rozporządzeń. — Przegląd okólników urzędowych. — Przegląd bieżącego piśmiennictwa. — Przegląd nowych wydawnictw. — Dodatki: orzecznictwo cywilne, karne.

Czasopismo Sędziowskie (Lwów, red. A. Laniewski, 1938, Nr. 3—4): Zoll F. — Gwiazdomorski J.: Przedawnienie procentów brutto. — Kowalski K.: Ważniejsze przyczyny niedomagań naszej judykatury karnej. — Pławski S.: Na jakim przepisie (art. 14 § 2 czy art. 15 § 2) opiera się odpowiedzialność za skutek śmiertelny przewidziany w art. 210 § 2 kodeksu karnego. — Kowalski K.: Z rozważań nad sprawą niezawisłości sędziowskiej. — Tułasiewicz B.: Art. 61 k.k. w praktyce sądów odwoławczych. — Raczkowski F.: Z rozważań nad instytucją sędziów śledczych. — Chiger W.: Odpowiedzialność kolei. — Podgórski E.: Tytuł egzekucyjny a klauzula wykonalności. — Cincio K.: Prekluzja według kodeksu zobowiązań. — Laniewski A.: Chcemy korzystać z postępów wiedzy. — Z orzecznictwa Sądu Najwyższego. — Przegląd czasopism. — Recenzje. — Okólniki.

Głos Prawa. (Lwów, red. A. Lutwak, 1938, Nr 5): Śp. Stanisław Car. — List śp. St. Cara jako Ministra Sprawiedliwości do redaktora „Głosu Prawa“ z 29 czerwca 1929. — Peiper L.: Ratio legis art. 162 k.k. (Odpowiedź na artykuł prof. Makarewicza w Gazecie Sądowej Warszawskiej Nr 17 z 25 IV 1938). — Gans J.: Ochrona czci w polskim ustawodawstwie karnym. — Bartz A.: Czy Sąd Najwyższy, dopuszczając wznowienie postępowania, obowiązany jest zawsze rozpoznać sprawę przekazać sądowi drugiej instancji? — Wechsler W.: Uwagi do wykładni art. 60 i 248 k. z. oraz art. 8 ust. z 29 marca 1933. — Z orzecznictwa cywilnego. — Z życia korporacyjnego. — Z wydawnictw nadesłanych.

Polski Proces Cywilny. (Warszawa, red. F. Zadrowski, 1938, Nr 11—15): Lisiewski M.: Uznanie w Polsce wyroków zagranicznych. — Allerhand M.: Powództwo wzajemne. — Fenichel Z.: Podstawa powództwa, jej zmiana i związek z prawomocnością wyroku. — Weber A.: Umowne oszacowanie nieruchomości w egzekucji. — Ettinger S.: Egzekucja w świetle prawa dewizowego. — Mikuszewski W.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego. Wymóg dowodu z dokumentu w świetle art. 566 k.p.c. — Jabłoński S.: Sprawozdanie sędziego w procesie cywilnym. — Halpern F.: Przedmiotowe granice powagi rzeczy osądzonej. — Tekstor E.: Zastępstwo stron przez adwokatów przed sądami pracy. — Hahn Z.: Środki prawne w postępowaniu zabezpieczającym. — Goldman W.: Zakres działania art. 265 k.p.c. — Terkel A.: W sprawie nowelizacji przepisów art. 789—794 k.p.c. — Allerhand M.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego. Powództwo na rzecz osoby trzeciej. — Rozpatrzone przez Komitet Redakcyjny odpowiedzi na pytania prawne. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Przegląd bibliograficzny. — Wiadomości i spostrzeżenia.

Przegląd Prawa Handlowego. (Warszawa, red. H. Kon, 1938, Nr 6): Szatenstein W.: Ocena bilansowa majątku obrotowego według Kodeksu Handlowego. — Glanz C.: Wady oświadczeń woli w prawie spadkowym. — Szejnman A.: Zastrzeżenie prawa własności przy sprzedaży handlowej w szczególności ruchomości ulec mających połączeniu z nieruchomością. — Orzecznictwo krajowe. — Orzecznictwo zagraniczne. — Orzecznictwo Najw. Trybunału Administracyjnego. — Informacje i uwagi. — Z piśmiennictwa.

Przegląd Notarialny. (Warszawa, red. S. Stein, 1938, Nr 11—16): Prawnictwo w hołdzie armii. — Walne zgromadzenie Izb Notarialnych. — Rady Notarialne w kadencji 1938—1939. — Zjazd Zarządu i delegatów Zjednoczenia Notariuszów Rz. P. — Breyer S.: Uwagi do ustawy o uporządkowaniu wspólnot gruntowych. — Allerhand M.: Wypisy i odpisy aktów notarialnych. — Zagadnienia praktyki: Żuromski K.: Trudności w stosowaniu ustawy z 28 kwietnia 1938. — Jarzęcki A.: Kwestia używania pieczęci łoczej. — Stwierdzenie tożsamości w aktach hipotecznych. — Technika wydawania wypisów i odpisów. — Śp. Stanisław Car. — Na porządku dziennym. — Sprawa pasa granicznego. — Obniżenie taksy notarialnej. — Popiel F.: Uwagi na tle ustawy z 28 kwietnia 1938. — Czujkiewicz J. — Mastyński J.: O życiowe stosowanie ustawy z 28 kwietnia 1938. — Projekty kodyfikacyjne z zakresu prawa rodzinnego. — Walne zgromadzenie Izb Notarialnych. — Wąsowicz S.: Rozszerzenie pasa granicznego. — W obronie przymusu notarialnego. — O wypłenie „dzikiego“ obrotu — Godlewski Z.: Uporządkowanie stanu prawnego drobnych gospodarstw rolnych na obszarze działania T. X. cz. I. zb. pr. — Zagadnienia praktyki: Szulkin L.: Czynności notariusza w postępowaniu upadłościowym. — Pawłowicz J.: Ustalanie imion i nazwisk stron. — Bazylewicz B.: Odstąpienie od umowy sprzedaży nieruchomości. — Orzecznictwo sądowe. — Sprawy zawodowo-korporacyjne. — Wydawnictwa nadesłane.

Gazeta Administracji. (Warszawa, red. F. Kaufman, 1938, Nr 11—17): Morawski W.: Prawa prywatne na wodach publicznych. — Przestrzelski S.: W sprawie „świadczeń moralności“. — Jahnke-Kurowska H.: Uprawnienia obecnych burmistrzów, wójtów, przełożonych gmin na terenie b. dz. pr. a agendy miejscowych władz bezpieczeństwa i porządku publicznego. — Wengierow J.: O prawie niezunifikowanym w zakresie resortu opieki społecznej. — Robaczewski A.: Budżety Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w okresie 12-lecia tj. od r. 1927/28 — r. 1938/39. — Szmakfefer S.: Organizacja Inspektoratu Gospodarczego. — Dusznik S.: Impasy w ustawie samorządowej. — Tyborowski J.: System kurialny w prawie wyborczym do ciał samorządowych a Konstytucja Polska. — Dydusiak L.: Uwagi na temat nowelizacji rozporządzenia M. S. W. z 23 maja 1934 (D. U. R. P. poz. 498) o meldunkach i księgach ludności. — W. N.: Działalność administracji rządowej w województwie poleskim w roku 1936/37. — Pokrzywnicki J.: Właściwość do nakładania kar celem przymuszenia. — Haurykiewicz W.: Konieczność wprowadzenia kar za dziką parcelację gruntów. — Rudolf Z.: Państwowe Zakłady Wodociągowe na Górnym Śląsku. — Kałuski W.: Tok instancyj w polskim orzecznictwie administracyjnym. — Czernicki K.: Warunkowe zawieszenie wykonania kary na tle danych statystycznych. — Migas T.: Artykuł 99 Rozp. Prez. Rplitej o postępowaniu administracyjnym a samorząd. — Przestrzelski S.: Areszty gminne. — Tyborowski J.: Ustalanie i zmiana obrządku na terenie województw południowych. — Malanowicz S.: Kwalifikacje inspektorów samorządu gminnego. — L. S.: W sprawie uzgodnienia przepisów sanitarnych. — Tyborowski J.: Zasady prawa wyborczego w nowych ustawach o wyborze radnych. — Olejnik J.: Moc wiążąca wyroków N. T. A. — Uwagi i wnioski urzędów wojewódzkich. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Kronika. — Bibliografia.

Wileński Przegląd Prawniczy. (Wilno, red. M. Sienkiewiczówna, 1938, Nr 6—9): Śp. Lucjan Bochwic. — Wolski S.: Oskarżyciel publiczny. — Kurowski L.: Ze studiów nad wykładnią w polskim orzecznictwie podatkowym. — Alperowicz G.: Zakres uprawnień i obowiązków adwokatury w dawnej Polsce (ze szczególnym uwzględnieniem adwokatury Wielk. Ks. Litewskiego). — M. P.: Postępowanie homologacyjne a wywołanie nieruchomości do regulacji pierwiastkowej. — Wirszubski G.: Kilka uwag na marginesie pracy prof. Bronisława Wróblewskiego „Przedmiot przestępstwa, zamachu i ochrony w prawie karnym“. — Przegląd ustawodawstwa. — Orzecznictwo cywilne. — Orzecznictwo karne. — Bibliografia. — Książki nadesłane. — Europa Wschodnia: Plich S.: O przestępstwach przeciw rodzinie i małżeństwu w projekcie Kodeksu Karnego Z. S. S. R. — Wróblewski W.: Grupy współdziałania z prokuraturą w Z. S. S. R. — Plich S.: Rozdział Kościoła od Państwa a Radzieckie prawo karne. — Obwieszczenia.

Głos Sądownictwa. (Warszawa, red. K. Fleszyński, 1938, Nr 6—9): Fleszyński K.: Sędzia we współczesnej literaturze polskiej. — Gumiński J.: Organizacja sądownictwa szwedzkiego. — Moszyński R.: Prowadzenie procesów w toku upadłości. — Badura J.: Egzekucja z nieruchomości a wpisy hipoteczne. — Siedlecki J.: Prawo rozporządzania miejscem hipotecznym w projekcie prawa rzeczowego. — Chutkiewicz H.: Rola czynnika społecznego przy zwalczaniu przestępczości. — Salewicz J.: Rada dla spraw kryminalnych. — Cyprian T.: O zawieszenie wykonania części kary. — Medyński W. J.: Kwalifikacja prawna zaboru mienia, znajdującego się przy zmarłym. — Horoszowski P.: O pornografii. — Glosy. — Zrzeszeniowy projekt nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych. — Jabłoński S.: Jeszcze o aplikacji sądowej. — Wołyński S.: Sowiecka młodzież prawnicza. — Grzybowski K.: Istota przemian prawnych Ligi Narodów. — Czerwiński S.: Ustawodawstwo w walce z przestępczością na tle alkoholizmu. — Kiełbiński A.: Przestępstwa przeciw zmarłym. — Bekerman J.: „Ciężary realne“ w projekcie prawa rzeczowego. — Fenichel Z.: Chałupnictwo w prawie polskim. — Piekarski M.: Należności za pracę w egzekucyjnym postępowaniu podziałowym. — Łaguna Z.: Treść a forma wyroku. — Węgliński W.: Stawiennictwo oskarżonego przed sądem grodzkim. — Rogoż A.: Należyta forma sądowych protokołów karnych i sentencji wyroków. — Turowski S.: Zawodowe kłusownictwo. — Szymańska J.: Strajk okupacyjny w świetle prawa. — Pogoda B.: Siła wyższa. — Filipecki S.: Protokoły czynności dowodowych w postępowaniu cywilnym. — Lange A.: Na marginesie przepisów k. p. c. o opisie i oszacowaniu nieruchomości. — Świtalski Z.: Czy można po wniesieniu aktu oskarżenia przesłuchać oskarżonego w drodze pomocy sądowej. — Wasserman W.: Kwestia ekonomii w procesie cywilnym. — Pol W.: Nowe dochody Ministerstwa Sprawiedliwości. — Żukowski G.: Przeszłość i teraźniejszość prawa japońskiego. — Kahanówna M.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego. — Bieniecki W.: O rozszerzenie kompetencji sądów grodzkich w sprawach o przestępstwa skarbowe. — Chmielnicki I.: Nabycie spadku na terenie X-go Tomu. — Kędzierski T.: O powództwie wzajemnym. — Wołyński S.: Nauka prawa w Sowieckach. — Z. P.: Nowe przepisy policyjne w Gdańsku. — Nestorowicz W.: Zwyczaj jako typ prawa w Norwegii. — Śp. Jan Kazimierz Wiśniewski vel Wiszniewski. — Śp. Walerian Lewicki. — Fleszyński K.: Polskie zjazdy praw-

nicze. — Brodacki J.: Prawodawstwo i sądownictwo dawnej Polski w świetle literatury politycznej. — Siedlecki J.: Sędzia grodzki jako hipoteczny. — Staniewicz A.: Jeszcze o roli sędziego śledczego. — Łukasik A.: O znajomość polskiego sądownictwa wojskowego. — Bibring J.: Dekret o granicach Państwa a egzekucja sądowa. — Buczkowski M.: Rola sądu przy spłacie wierzytelności hipotecznych. — Lipiński A.: Sporządzanie przez biegłych planu podziału sumy uzyskanej z egzekucji. — Goettel W.: Grzywna plok kary pozbawienia wolności w kodeksie karnym. — Smoleński J.: Obrona konieczna a udział w bójce lub pobiciu z art. 240 k. k. — Leonienia M.: Warunkowe zawieszenie wykonania kary w orzecznictwie Sądu Najwyższego (1932—1937). — Kozaczka A.: Braki art. 511 k. p. k. — Z dawnych akt sądowych. — Glosy. — Reinke Z.: Zmiana moratorium hipotecznego w Gdańsku. — Wołyński S.: Ustalanie ojcostwa w sądach sowieckich. — Śp. Michał Napierała. — Śp. Józef Piątkowski. — Śp. dr Jan Adam Dobrowolski. Śp. Józef Wróbel. Śp. Józef Maleszyk. Śp. Tadeusz Kozerski. Śp. Edward Jackowski. — Ustawy, dekrety i rozporządzenia. — Poradnia prawnicza. — Kronika. — Orzecznictwo Izby cywilnej Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Izby karnej Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Głos Prawników Śląskich. (Katowice, red. F. Bocheński, 1938, Nr 3): W sprawie reformy ustroju województwa Śląskiego. — Wyniki ankiety. — Korowicz M.: Jednostka jako podmiot prawa narodów w świetle Górnośląskiej Konwencji Genewskiej. — Przybylski Z.: Sprawy wodne w górnictwie. — Laniowski A.: Świadek - kobieta. — Druszkowski S.: Prawo niepisane. — Szenic S.: Rejestrowe prawa rzeczowe na pojazdach mechanicznych. — Lipiński A.: Jeszcze na temat art. 340 i 341 k. p. k. — Stachowski F.: Jeszcze o egzekucji celem zniesienia wspólności spadkowej na nieruchomości. — Przegląd polskich czasopism prawniczych. — Przegląd prasy prawniczej niemieckiej. — Książki nadesłane. — Z życia stowarzyszeń prawniczych na Śląsku. — IV Zjazd Prawników polskich w Gdyni.

Kwartalnik Prawa Prywatnego. (Warszawa, red. W. Natanson, 1938, Nr 2): Machalski S.: Zwłoka wierzyciela (art. 231 kodeksu zobowiązań). — Gołąb S.: Automat hipoteczny. — Hahn Z.: Prawo rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym i hipoteka właściciela według projektu prawa rzeczowego. — Z orzecznictwa: Miszewski W.: Art. 269 kodeksu zobowiązań w zastosowaniu do zobowiązań kupującego. — Z projektów Kodyfikacji. — Z prawa porównawczego: Zmiana we Francji art. 815 i nast. Kodeksu Napoleona. — Notatki.

Samorząd Miejski. (Warszawa, red. M. Porowski, Nr 11—17): Bar L.: O krytyce projektu ustroju samorządowego stolicy. — Stęplewski S.: Liczba przedsiębiorstw miejskich w roku 1936/37. — Wyka J.: Prawo o przekładaniu kosztów budowy ulic a ustawa o finansach komunalnych. — Sprawozdanie z działalności Związku Miast Polskich za okres od 1 kwietnia 1937 — 1 kwietnia 1938. — Ze Związku Miast Polskich. — Projekt Komisji Przedsiębiorstw Z. M. P. rozporządzenia o tworzeniu, prowadzeniu i znoszeniu przedsiębiorstw. — Dębowski S.: Sytuacja miast Centralnego Okręgu Przemysłowego

na terenie województw krakowskiego i lwowskiego. — Lau S.: W obronie uproszczeń meldunkowych. — Surmacka I.: Prawo do opieki. — Pągowski S.: Pożary zbiorowe w miastach. — Burakowski J.: Budownictwo mieszkaniowe w latach 1935—1937. — Dyskusja parlamentarna o samorządzie. — Przegląd ustaw, rozporządzeń i zamierzeń ustawodawczych — zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz. — Przegląd orzecznictwa. — Kronika. — Poradnik. — Bibliografia.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. (Warszawa, red. K. Sarnicki, 1938, Nr 3): Smoleński T.: Utrzymanie powagi sądu według kodeksu wojskowego postępowania karnego. — Milewski L.: Wyrok umarzający w k. w. p. k. — Wizer B.: Uwagi do art. 269 k. k. — Plocer J.: Jeszcze o zaborze własnego mienia ruchomego. — Glosy. — Pytania prawne. — Dział informacyjny.

Czasopismo Sądowo-Lekarskie. (Warszawa, red. W. Grzywo-Dąbrowski, 1938, Nr 2): Felc W.: Przypadek skręcenia karku. — Grzywo-Dąbrowski W.: Polska Bibliografia kryminologiczna, sądowo-lekarska i działów pokrewnych za rok 1937. — Grzywo-Dąbrowski W.: Sprawozdanie z czynności Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego za rok 1937. — Lewiński W.: O zastosowaniu lupy silnie powiększającej do badania powietrzności płuc noworodków. — Lewiński W. — Manczarski S.: Ocena sądowo-lekarska odległości strzału z karabinka małokalibrowego P. W. U. — Popielski B.: Z działalności działu biologicznego Instytutu Ekspertyz Sądowych w Warszawie w r. 1937. — Streszczenia. — Kronika.

Przegląd bibliograficzny czasopism zagranicznych.

Revue trimestrielle de droit civil. (Paryż, 1938, Nr 2): Solus H.: Après René Demogue. — Savatier R.: Le dommage mortel et ses conséquences au point de vue de la responsabilité civile. — Bibliographie des ouvrages sur le droit civil. A. France. B. Pays étrangers. — Chroniques de jurisprudence en matière de droit civil. A. Personnes et droits de famille par G. Lagarde. B. Obligations et contrats spéciaux. 1. Obligations en général et responsabilité civile par H. et L. Mazeaud. 2. Contrats spéciaux par G. Marty. C. Propriété et droits réels par H. Solus. — Successions et donations par R. Savatier. — Chronique de jurisprudence marocaine par H. Viziez. — Jurisprudence du Tribunal fédéral suisse en 1936 et 1937 par E. Thilo. — Notes parlementaires par P. Voirin.

Książki nadesłane do Redakcji.

Prawo cywilne:

Encyklopedia podręczna prawa prywatnego pod redakcją Fryderyka Zolla i Jana Wasilkowskiego, zeszyt XXXII.

Dr Józef Górski. Przygotowanie umowy w świetle kodeksu zobowiązań, Poznań 1938.

Machalski Stanisław. Zwłoka wierzyciela. Warszawa 1938.

Henryk Warman. Prawo alimentarne. Warszawa 1938. Księgarnia Prawnicza.

Prawo handlowe:

Adolf F. Schnitzer. Handbuch des internationalen Handels- Wechsels- und Checkrechts. Zürich 1938.

Prawo procesowe:

Inż. Włodzimierz Rychlewski. Ocena nieruchomości na tle obowiązujących przepisów prawnych. Kraków 1938.

Prawo narodów:

Dr Vladislav Vosta. Mezinárodní reky. Praga 1938.

Ekonomia:

Enrico Barone. Zasady ekonomii politycznej. Kraków 1938.

Studia Ekonomiczne. Tom V-ty. Polska Akademia Umiejętności. Kraków 1938.

Prawo kościelne:

X. Herbert Bednorz. Le concordat de Pologne de 1925. Nomination aux Sièges Episcopaux et aux Paroisses. Commentaire avec comparaison aux autres concordats d'après guerre. Paris 1938.

Prawo polityczne:

Maurice Amos. Konstytucja angielska. Przełożył Mieczysław Szerer. Warszawa 1938.

Dr Hans Ulrich Rathje. Der Aufbau des polnischen Staates. Königsberg 1938.

Dr Tadeusz Stark. Konstytucja rumuńska z dnia 20 lutego 1938. Warszawa 1938.

Giorgio del Vecchio. Individuum, Staat und Korporation. Basel 1935.

— Die Krise des Staates. Berlin 1934.

— Ethik, Recht und Staat. Berlin 1937.

Teoria prawa:

Giorgio del Vecchio. Sulla involuzione nel diritto. Roma 1938.

— Giandomenico romagnosi nel primo centenario della sua morte. Roma 1938.

— Reformo del codice civile e principi generali di diritto. Roma 1938.

— Il problema delle fonti del diritto positivo. Roma 1938.

— Der „homo iuridicus“ und die Unzulänglichkeit des Rechts, als Lebensregel. Beograd 1937.

Prawo karne:

Hersch Liebmann. O przestępczości wśród Żydów w Polsce. Warszawa 1938.

Historia prawa:

Józef Krzyżanowski. Polityka miejska Bolesława Wstydliwego. Kraków 1938.

— Czy Kraków zbudowano za posag św. Kingi. Warszawa 1938.

Karol Maleczyński. Urzędnicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352—1783. Lwów 1938.

KRONIKA.

VIII Międzynarodowy Kongres Historyków w Zurychu.

W dniach od 28 sierpnia do 4 września 1938 odbył się w Zurychu VIII Międzynarodowy Kongres Historyków. Jak na poprzednich Kongresach, tak i na obecnym, utworzona została osobna sekcja historyczno-prawna. Zaznaczyć jednak należy, że kilka referatów, interesujących historyka prawa, wygłoszono również w innych sekcjach.

Posiedzenia sekcji historyczno-prawnej odbywały się przez cały czas trwania Konkresu przed i po południu, za wyjątkiem środy, 31 sierpnia 1938, kiedy to wszyscy uczestnicy Zjazdu udali się dwoma statkami do Rapperswilu celem zwiedzenia wystawy Polski współczesnej oraz wystawy polskiej książki historycznej. Jak miałem sposobność stwierdzić w rozmowach z uczonymi zagranicznymi wystawa książki wywołała bardzo wielkie zainteresowanie. Podkreślić też należy, że wystawa ta urządzona była wzorowo.

Program sekcji ułożony był w ten sposób, że przed południem wygłaszano referaty treści ogólnej. Po południu sekcja historyczno-prawna dzieliła się na dwie podsekcje, z których jedna poświęcona była głównie zagadnieniom historii stanów.

Z Polaków w sekcji historyczno-prawnej wygłosili referaty: rektor Kutrzeba o rozwoju stanów w Europie zachodniej i wschodniej, prof. Konopczyński o ligach i związkach od średniowiecza do czasów współczesnych, prof. Wojciechowski o państwie stanowym w Polsce od XIII do XVIII wieku i doc. Hejnosz o problemie niewoli u Słowian zachodnich w późniejszym średniowieczu. Dwa referaty polskie prof. Grodeckiego i prof. Tymienieckiego nie zostały wygłoszone z powodu nieprzybycia referentów.

Z obcych referatów na szczególną wzmiankę zasługuje referat prof. Fehra z Berna o prawie natury z doby oświecenia i jego oddziaływaniu na dzisiejszą doktrynę prawną, oraz prof. Vernadskiego o feudalizmie rosyjskim.

Jako moment wysoce znamienny na Kongresie w Zurychu podkreślić należy szczupłą liczbę referatów poświęconych prawu rzymskiemu oraz całkowity brak referatów dotyczących innych praw starożytnych, jak greckiego, babilońskiego itd. Uderzało to tym bardziej, że na poprzednich Kongresach, zwłaszcza zaś na Kongresie w Oslo w r. 1928 problemy z dziedziny praw starożytnych zajmowały w sekcji historyczno-prawnej pierwsze niemal miejsce. O zagadnieniach z prawa rzymskiego mówili obecnie Włosi: Riccobono i Albertario, Francuzi: Collinet i Senn oraz Szwajcar: Simonius, a natomiast brak było referatów niemieckich z tej dziedziny. W ogóle tylko dwaj Niemcy wygłosili odczyty w sekcji historyczno-prawnej.

Problemy historyczno-prawne dotyczyły również niektóre referaty wygłoszone w sekcji V (Historia średniowiecza i Bizancjum) szczególnie dwa referaty angielskie z zakresu dziejów feudalizmu, oraz referat wygłoszony przez doc. Koranyiego w sekcji XI (Historia wojskowości): „O polskich i szwajcarskich artykułach wojskowych“.

Karol Koranyi.

SOMMAIRE.

A) ARTICLES.

Dr Pazdro Zbigniew: Transformations de l'organisation de l'autonomie territoriale dans la région de l'ancienne Galicie (1918—1938) . .	157
Mgr Kunicki Aleksander: Le droit conventionnel de résolution dans le droit polonais	162
Notes littéraires	197
Bibliographie des revues polonaises et étrangères	246
Chronique	255

B) LA JURISPRUDENCE.

Jurisprudence civile	313
Jurisprudence administrative	431

Przemiany ustrojowe samorządu terytorialnego na obszarze b. Galicji (1918—1938).

(Dokończenie).

III. Samorząd powiatowy.

11. Wprowadzony galicyjską ustawą krajową z 12 sierpnia 1866 r. samorząd powiatowy nie miał — w czasie, o którym mówimy — aż do r. 1934 korzystnych warunków rozwojowych. Był to okres wegetacji i zastoju.

Ostatnie wybory do rad powiatowych odbyły się przed wielką wojną. W czasie wojny wybory nie mogły się odbywać. Po wojnie, aż do r. 1934, rząd nie chciał zarządzić wyborów, z powodu jakoby przestarzałej ordynacji wyborczej. Jeżeli nawet przyjąć ten motyw jako uzasadniony, to niepodobna wyjaśnić, dlaczego aktem ustawodawczym nie postarano się o tymczasowe zmodernizowanie ordynacji wyborczej, jak to uczyniono w województwie poznańskim i pomorskim już w r. 1921! (Dz. Ust. poz. 492).

Skoro nie zarządzano wyborów, ani ogólnych, ani uzupełniających, to wskutek upływu czasu rady powiatowe, jedna po drugiej, dekompletowały się, a to tym szybciej, że ustawa nie przewidywała zastępców radnych, a dla ważności uchwał niezbędną była większość radnych tj. 14 członków na 26. Władze nadzorcze były więc zmuszone rozwiązywać reprezentacje powiatowe i wprowadzać tymczasowe zarządy. Rychło doszło do tego, że nie było ani jednego powiatu posiadającego normalne organa ustrojowe.

Ustawa powiatowa nie zawierała bliższych przepisów co do zarządów tymczasowych w wypadku rozwiązania rady powiatowej, prawdopodobnie dlatego, że nakazywała „najdalej w sześć tygodni“ po rozwiązaniu rady rozpisać nowy wybór. Postanawiała więc ogólnikowo (§ 53), że Władza nadzorcza (dawniej namiestnictwo, następnie wojewoda) w porozumieniu z Wydziałem krajowym „przedsię-

weźmie środki potrzebne dla tymczasowego załatwienia spraw aż do ustanowienia nowej rady powiatowej“.

Wobec tego wytworzyła się ogromna różnorodność ustroju i zakresu działania organów tymczasowych.

12. Stan ten uległ zmianie przez wydanie okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 28 stycznia 1930 r., który wprowadza jednolite zasady ustrojowe dla wszystkich tymczasowych zarządów powiatowych.

Na czele tymczasowego zarządu staje wszędzie starosta powiatowy. Z nim współdziała:

- a) tymczasowa rada powiatowa złożona z 16—24 członków mianowanych ;
- b) tymczasowy wydział powiatowy złożony z 6 członków również mianowanych.

W ten sposób samorząd powiatowy w istocie rzeczy uległ zawiieszeniu na czas nieograniczony. Czynnikiem decydującym stał się oczywiście starosta. Przydzielone mu do współdziałania kolegia obywatelskie, pomimo przyznania im głosu wiążącego, nie mogły wywalczyć sobie poważnego stanowiska wobec starosty, skoro ich członkowie byli mianowani i każdego czasu usuwalni.

Pomijamy wątpliwość, czy okólnik ministerialny był właściwą formą prawną dla uregulowania spraw powyższych. Pewnym jest, iż postawienie na czele samorządu powiatowego starosty sprzeczne było z całą konstrukcją tego samorządu, ujętą w ustawie z r. 1866. Ustawa ta daje staroście stanowisko czynnika kontrolnego (§ 50 postanawia, że „prawo nadzoru wykonywa polityczna władza krajowa przez polityczną władzę powiatową, znajdującą się w siedzibie reprezentacji powiatowej“ tj. przez starostę).

13. Stan powyżej przedstawiony uległ zasadniczej zmianie po wydaniu ustawy samorządowej z r. 1933. Uchyła ona w całości ustawę powiatową galicyjską z r. 1866, a na jej miejsce wprowadza (art. 85) dekret Naczelnika Państwa z 4 lutego 1919 o „tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszarów b. zaboru rosyjskiego“ (poz. 141) ze zmianami późniejszymi.

Odtąd samorząd powiatowy w województwach południowych przywrócony został do życia i to na zasadach ustrojowych zupełnie odmiennych. Główne różnice w porównaniu ze stanem poprzednim są następujące:

a) Dawniej obowiązywała „zasada dwutorowości“ tj. w obrębie powiatu na jednym torze rozwijała się administracja samorządowa, a na drugim, odrębnym, administracja rządowa. Obecnie istnieje „zasada zespolenia“ tj. szef administracji rządowej, starosta, jest równocześnie przewodniczącym powiatowej administracji samorządowej, stojąc na czele rady powiatowej i wydziału powiatowego, złożonych z obywateli powołanych drogą wyborów.

b) Poprzednio organa samorządu tworzone były na zasadzie „reprezentacji interesów“ z uwzględnieniem ich siły podatkowej. Wybory członków rady powiatowej odbywały się w 4 odrębnych grupach: grupa wielkiej własności ziemskiej, grupa wielkiego przemysłu i handlu, grupa gmin wiejskich tj. drobnej i średniej własności ziemskiej i grupa miast.

Mandatów było 26, rozdzielonych między powyższe grupy proporcjonalnie do ich sił podatkowych, z tym, że żadna grupa nie może uzyskać więcej niż 12 mandatów, a więc nie może mieć bezwzględnej przewagi liczebnej nad innymi grupami. Obecnie radę powiatową tworzy się na tej zasadzie, że w drodze wyborów pośrednich każda gmina wiejska ma dwóch delegatów w radzie powiatowej, zaś każde miasto 2—5 zależnie od ilości mieszkańców.

c) Poprzednio wszystkie miasta (oprócz Lwowa i Krakowa) wchodziły w skład samorządu powiatowego, obecnie mamy miasta wydzielone (ponad 25.000 mieszkańców) i niewydzielone (poniżej tej granicy). O tym już była mowa w ustępie 10.

IV. Samorząd krajowy.

14. W b. Galicji istniał samorząd trzeciego stopnia pod nazwą „s a m o r z ą d u k r a j o w e g o“, gdyż terytorialnie obejmował cały ten kraj. Gdy Austria weszła w okres rządów konstytucyjnych nadała Galicji — jak i innym „krajom koronnym“ — cesarskim patentem z 26 lutego 1861 r. autonomię i samorząd. Organami jego były Sejm Krajowy, jako organ uchwalający i ustawodawczy i Wydział Krajowy, jako kolegiálny organ wykonawczy, jeden i drugi pod przewodnictwem marszałka krajowego, mianowanego przez cesarza spośród posłów sejmowych.

Na wiosnę r. 1914 Sejm Krajowy został rozwiązany, nowe wybory były zamierzone w jesieni tegoż roku, lecz z powodu wybuchu wojny nie odbyły się i Sejm już nigdy się nie zebrał.

Sytuację prawną, w jakiej znalazł się samorząd krajowy od listopada 1918 r. możemy ująć w trzy okresy:

pierwszy okres do r. 1920: bez zmian organizacyjnych;

drugi okres do r. 1928: rządów Tymczasowego Wydziału Samorządowego;

trzeci okres: likwidacji Tymczasowego Wydziału Samorządowego, dotąd nie zamknięty.

Paragraf 14 Statutu Krajowego postanawiał, że okres trwania funkcji członków Wydziału Krajowego i zastępców równa się okresowi trwania Sejmu, który ich wybrał (tj. w zasadzie 6 lat). Trwa on jednakowoż i po upływie periodu sejmowego, jako też w razie rozwiązania Sejmu tak długo, dopóki z łona nowego sejmiku nie zostanie ustanowiony inny Wydział Krajowy. Na tej prawnej podstawie Wydział Krajowy wybrany przed wojną, urzędował dalej pod przewodnictwem ostatniego Marszałka krajowego Stanisława Niezabitowskiego, pomimo rozwiązania Sejmu — jak już wspomniano w r. 1914 — przez cały czas wielkiej wojny i potem w dalszym ciągu w Państwie Polskim — z wyjątkiem krótkiej przerwy w listopadzie 1918 r., kiedy to gmach Sejmowy (obecnie uniwersytecki) był ośrodkiem zaciętych walk obrońców Lwowa z Ukraińcami.

W tym pierwszym okresie urzędowania Wydziału Krajowego nie nastąpiły żadne zmiany organizacyjne, nie można jednak powiedzieć, że stan rzeczy był normalny. Przede wszystkim już sam brak Sejmu krajowego powodował liczne trudności zwłaszcza w dziedzinie finansów krajowych, brak normalnego budżetu corocznego itp. Poza tym w ciągu roku 1919 odebrano samorządowi krajowemu względnie Wydziałowi Krajowemu szereg ważnych agend i przekazano je władzom rządowym, a to bądź na podstawie ustawowej, (np. szkolnictwo powszechne, włości rentowe, archiwa aktów grodzkich i ziemskich), bądź na mocy zarządzeń ministerialnych, nie opartych na żadnej podstawie ustawowej (biuro drogowe, melioracyjne, kolejowe i szpitalnictwo, później oddane z powrotem). Ponieważ działo się to w sposób nieprzemyślny i nieplanowy, było rzeczą konieczną i pilną zajęcie zasadniczego stanowiska wobec zagadnienia samorządu b. Galicji w ramach Państwa Polskiego. Już od pierwszej chwili jasne było, że autonomiczny samorząd „krajowy“ utrzymanym być nie może w dotychczasowym kształcie, a Wydział Krajowy już w październiku i listopadzie 1918 r., a następnie w lutym 1919 r. zwrócił się do Rządu z gotowością oddania swych funkcji, uważając swą misję za ukończoną, zastrzegając tylko, że przejęcie agend winno nastąpić w drodze ustawowej, w sposób planowy i na podstawie dokumentów (inwentarzy, zamknięć kasowych itd.).

Rozwiązanie zasadniczego zagadnienia nie było łatwe, zwłaszcza, że administracja Państwa była wówczas w ogóle w stanie tworzenia się, a nad Konstytucją toczyły się dopiero narady.

15. Rozstrzygnięcie nastąpiło ustawą z 30 stycznia 1920 poz. 61 „o zniesieniu Sejmu i Wydziału Krajowego b. Królestwa Galicji“.

Ustawa ta opartą została na następujących zasadach:

a) Znosi się autonomię krajową i jej organ Sejm Krajowy. Jego kompetencje ustawa w całości przechodzą na Sejm Rzeczypospolitej, kompetencje zaś administracyjne na Tymczasowy Wydział Samorządowy (skrót: T. W. S.).

b) Znosi się Wydział Krajowy a jego agendy przenosi się na Tymczasowy Wydział Samorządowy aż do czasu zorganizowania ciał samorządowych wyższego rzędu.

c) T. W. S. jest ciałem kolegialnym, którego pierwszym przewodniczącym był Generalny Delegat Rządu, zaś po zniesieniu tego organu mianował przewodniczącego Naczelnik Państwa (potem Prezydent Rzpt.) na wniosek Rządu. Na przewodniczącego przeszły wszystkie uprawnienia Marszałka krajowego. Poza tym Wydział składał się z 6 członków i 3 zastępców wybranych przez Sejm Rzeczypospolitej również na wniosek Rządu. Ustawa nie określała bliżej żadnych wynogów, kto może być wybranym, w praktyce wybierani byli obywatele zamieszkali w Małopolsce¹⁾.

d) Cały majątek krajowy przeszedł na własność Państwa Polskiego, który nawzajem objął wszystkie zobowiązania i długi kraju. Zarząd tego majątku należy do T. W. S.

e) Stali funkcjonariusze Wydziału Krajowego, jego zakładów i instytucji przejści zostali na etat Państwa Polskiego.

f) Podatki i opłaty krajowe przewidziane w dotychczasowych ustawach miały być nadal pobierane i wpływać do Skarbu Państwa na rachunek wydatków, połączonych ze spełnianiem funkcji T. W. S., który swój preliminarz dochodów i wydatków miał przedkładać do zatwierdzenia Sejmowi Rzplitej.

Objęcie czynności przez T. W. S. nastąpiło dnia 20 czerwca 1920 r.

¹⁾ Nazwa „Tymczasowy Wydział Samorządowy“ nie była szczęśliwą. Nie określała, o jaki samorząd chodzi. W każdym urzędzie wojewódzkim był „Wydział Samorządowy“. Było więc na tym obszarze 5 wydziałów samorządowych, z tych jeden „tymczasowy“. T. W. S. proponował zmianę nazwy na „Małopolski Wydział Krajowy“, lecz bezskutecznie.

Ustawa styczniowa nie odznacza się precyzją prawniczą, co później było powodem licznych trudności, sama jednak idea podstawowa, na której była opartą, była — moim zdaniem — celowa. Zakres funkcji samorządu krajowego miał być w zasadzie utrzymany aż do czasu utworzenia w przyszłości samorządu trzeciego stopnia tj. samorządu wojewódzkiego i jemu przekazany. W ten sposób umożliwiono utrzymanie ciągłości między ustrojem dawnym a nowym. W województwie Poznańskim i Pomorskim według ustaw pruskich urządzony samorząd trzeciego stopnia („prowincjonalny”) został bezpośrednio przekształcony w samorząd „wojewódzki”. W województwach południowych nie było to możliwe, samorząd wojewódzki mógł tu powstać dopiero później, należało przeto stworzyć pomost między dawnym a nowym, przyszłym, samorządem najwyższego stopnia. Tym pomostem stał się T. W. S. Objął agendy b. Wydziału Krajowego, o ile nie zostały wyjątkowo przekazane innym organom i miał je prowadzić aż do nieznanego na razie terminu, w którym zostaną powołane do życia samorządy wojewódzkie w czterech województwach południowych. Wówczas miał im przekazać swoje czynności i na tym zakończyć swoje istnienie. Konstrukcję tę należy uznać za logiczną i celową.

Nie możemy tu wchodzić w szczegóły organizacyjne i kompetencyjne T. W. S. Odesłać musimy czytelnika do doskonałej monografii Dra Dominika Wrabeca o T. W. S., wydanej w r. 1933 przez Towarzystwo Naukowe we Lwowie, w której autor wszystkie zagadnienia, dotyczące tego organu wszechstronnie i źródłowo rozpatruje i rozstrzyga.

Jaki był prawny charakter T. W. S.? W literaturze i orzecznictwie podnoszono wątpliwości, czy był to organ samorządowy? Były zapatrywania, że był organem administracji rządowej. Niewątpliwie istnieją trudności w rozstrzygnięciu powyższej kwestii (mającej zresztą obecnie już tylko historyczne znaczenie), a to zarówno z tej przyczyny, iż sama istota samorządu nie jest w nauce ustaloną, a następnie dlatego, że mamy do czynienia z organem wyjątkowym i z góry pozbawionym cechy trwałości, przejściowym. Jednakże należy się oświadczyć za charakterem samorządowym T. W. S., gdyż większość silnych argumentów za tym przemawia: hierarchiczna niezależność od rządu, samodzielność decyzji, czynnik obywatelski powołany drogą wyboru przez Sejm, a nie z nominacji (z wyjątkiem przewodniczącego), odrębność bu-

dżetu i źródeł dochodowych. Główny argument przeciwny: brak prawnopublicznej korporacji samorządowej, którą by T. W. S. miał reprezentować, nie jest dostatecznie silnym, gdyż nie jest pewnym, czy w poprzednim ustroju „kraje koronne“ w Austrii miały charakter takiej korporacji, a jeżeli miały, to ustawa styczniowa wyrażnie tej cechy „krajowi“ Galicji nie odbiera, ona znosi tylko jego organa.

16. T. W. S. miał istnieć — jak to wyżej wykazano — do czasu wprowadzenia w Polsce samorządu wyższego rzędu tj. wojewódzkiego. Tak się nie stało.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy z 16-go stycznia 1928 (poz. 40) postanowiono zniesienie T. W. S. i zarządzono jego likwidację, a tym samym likwidację samorządu krajowego b. Galicji.

Jego agendy rozdzielono przeważnie między cztery małopolskie urzędy wojewódzkie, częściowo zaś przeniesiono na specjalne instytucje np. Patronat przemysłu ludowego i domowego.

Decyzja ta rozpatrywana ze stanowiska celowości nie wydaje się być trafną. Ciągłość między dawnym a przyszłym samorządem trzeciego stopnia została przerwana, pomost, który miał je łączyć, został zniszczony. Najlepszym dowodem, że zniesienie T. W. S. nie było dojrzałym i było przedwczesnym jest to, iż likwidacja jego mimo upływu lat dziesięciu dotąd nie została zakończoną. Dotąd w urzędzie wojewódzkim lwowskim istnieje komórka administracyjna wydająca decyzje pod firmą „Tymczasowy Wydział Samorządowy w likwidacji“ (w sprawach szpitalnych i fundacyjnych).

Także pod względem prawnym rzecz budzi wątpliwości.

Wspomniany dekret Prezydenta Rzplitej z 16 stycznia 1928 r. opiera się na pełnomocnictwach udzielonych Prezydentowi ustawą z 2 sierpnia 1926, której jednak art. 2 stanowił, że rozporządzenia Prezydenta nie mogą dotyczyć między innymi „ustaw samorządowych“. Jeżeli nawet przyjąć — dato, non concessio — że T. W. S. nie był organem samorządowym wbrew jego nazwie, a więc mógł być zniesiony dekretem Prezydenta R. P., to jednak bezspornie dekret ten zmienił pośrednio liczne przepisy ustaw samorządowych o ustroju gmin, miast i powiatów w b. Galicji. Jeżeli np. ustawa o samorządzie powiatowym postanawiała, iż odwołanie od decyzji Wydziału powiatowego rozstrzygał Wydział Krajowy, a po jego zniesieniu Tymczasowy Wydział Samorządowy, zaś dekret Pre-

zydenta zniósł T. W. S. i jego funkcje przeniósł na wojewodów, to była to niewątpliwie zmiana ustawy samorządowej powiatowej, do czego Prezydent R.P. nie miał w danym wypadku upoważnienia. Wynika z tego, że jeżeli T. W. S. miał być zniesiony, to mogło to według ówczesnego stanu prawnego nastąpić tylko w drodze ustawy.

W ten sposób zakończył swe istnienie doskonale zorganizowany i prowadzony, pełen zasług galicyjski samorząd krajowy.

Mgr ALEKSANDER KUNICKI

Umowne prawo odstąpienia.

(Ciąg dalszy).

Przyjmijmy jednak na chwilę, że prawo odstąpienia przy umowach jednostronnie wiążących wyłącza związanie i z tego względu jest niedopuszczalne. Jakie wynikną z tego konsekwencje? Istota umowy jednostronnie wiążącej polega na tym, że jedna tylko strona jest zobowiązana, druga zaś uprawniona. Jeżeli zastrzeżenie odstąpienia wyłącza stan związania, to tym samym cały stosunek umowny jest nieważny, a w szczególności nie powstają żadne uprawnienia dla drugiej strony. Jeżeli więc uprawniony w terminie prawa odstąpienia nie wykona i skutkiem tego po myśli art. 76. § 2 k. zob. prawo to wygasa, lub gdyby uprawniony zrzekł się prawa odstąpienia, to fakty te nie miałyby żadnego wpływu na stosunek umowny, bowiem stosunek taki nie istnieje. Oczywiście, że tego rodzaju konsekwencje sprzeciwiałyby się intencji stron. Strony bowiem, zawierając umowę, chcą wywołać jej skutki, co wybitnie uwydatnia się w razie zrzeczenia się lub umyślnego niewykonania w terminie prawa odstąpienia. Tymczasem według wymienionego wyżej poglądu należało by przyjąć, że dla wykonania obowiązków i praw z umowy, która skutkiem klauzuli odstąpienia stała się bez znaczenia, konieczne jest zawarcie nowej umowy, lecz już bez prawa odstąpienia, co oczywiście byłoby sprzeczne z zamiarem stron.

Brak jest również podstawy przy rozważaniu zagadnienia związania umową, zawartej z prawem odstąpienia, do czynienia rozróżnienia pomiędzy umowami jedno i dwustronnie

wiązującymi, bowiem o tym, czy istnieje związanie, czy nie, decyduje wyłącznie wola stron i tylko w nielicznych wypadkach forma umowy, lecz nie rodzaj umowy. Skoro wyklucza się element związania przy umowach jednostronnych i w konsekwencji nie dopuszcza się przy tych umowach prawa odstąpienia, to te same względy przemawiałyby za wykluczeniem tego prawa przy umowach dwustronnych, bowiem o związaniu decyduje z reguły wola stron. Wola zaś zarówno w umowach jedno jak i dwustronnie wiążących, jeśli chodzi o element związania, jest taka sama. Różni się zakres uprawnień i obowiązków umownych, ale po stronie zobowiązanego, tak w jednej jak i w drugiej umowie, istnieje wola na powstanie stosunku obligacyjnego. Dochodzimy więc do wniosku, że dla zagadnienia związania umową punktem wyjścia jest wola stron i dlatego zagadnienie związania należy rozpatrywać jako zagadnienie, powstające zarówno na tle umów jedno, jak i dwustronnie wiążących. Skoro element związania umową nie jest zawisły od rodzaju umowy, to argument wyłączenia woli związania ze względu na jednostronny charakter umowy — nie jest trafny.

Nieistotny jest i drugi argument, że umowne prawo odstąpienia dopuszczalne jest tylko przy umowach dwustronnie obowiązujących, analogicznie do ustawowego prawa odstąpienia. Umowne prawo odstąpienia a ustawowe to dwie różne instytucje. Wykonanie ustawowego prawa odstąpienia jest następstwem winy, jaka zaszła u drugiej strony co do niewykonania wzajemnych obowiązków, wynikających z umowy i powstaje dopiero z momentem zaistnienia winy; wykonanie zaś umownego prawa odstąpienia, jak również powstanie tego prawa, nie jest zawisłe od zachowania się drugiej strony¹⁸⁾. Ratio legis ustawowego prawa odstąpienia polega na tym, by jednej stronie dać możliwość uwolnienia się od obowiązków umownych na wypadek, gdy przeciwnik nie wykona swoich obowiązków. Dla każdej więc strony ustawowe prawo odstąpienia jest sankcją prawną: jeśli nie wykona swych obowiązków, to przeciwnik od umowy odstąpi. Z tego też względu ustawowe prawo odstąpienia ma tylko rację bytu tam, gdzie istnieją dwa zobowiązania tj. przy umowach dwustronnych.

¹⁸⁾ Por. Brzitzwa, Das Verhältnis des gesetzlichen zu dem vertraglichen Rücktrittsrecht und zum Schadenersatzanspruch, Breslau 1936, str. 10.

Co się tyczy wreszcie trzeciego argumentu, że dlatego umowne prawo odstąpienia dopuszczalne jest tylko przy umowach wzajemnych, gdyż prawo odstąpienia normuje wzajemny obowiązek zwrotu, to bynajmniej nie jest on trafny. Prawo normuje wzajemny obowiązek zwrotu jako wypadek najczęściej spotykany w praktyce. Z tego, że prawo nie normuje jednostronnego obowiązku zwrotu, nie można wyprowadzać wniosku, że przy umowach jednostronnych niedopuszczalne jest prawo odstąpienia. Normy bowiem dotyczące obowiązku zwrotu mają zastosowanie do każdego wypadku zwrotu skutkiem odstąpienia, zarówno wzajemnego, wynikającego z umów wzajemnych, jak i z innych dwustronnych, a nie wzajemnych. Zakres obowiązku zwrotu nie zależy bezpośrednio od rodzaju umowy, lecz od zakresu dokonanych świadczeń umownych, wszak nawet przy umowie wzajemnej powstaje jednostronny obowiązek zwrotu, o ile przed oświadczeniem odstąpienia tylko jedna strona wykonała swe obowiązki umowne. Pojęcie „wzajemny“ przy zwrocie bynajmniej nie ma tego samego znaczenia, co pojęcie wzajemne obowiązki z umowy. Przy umowie wzajemnej jedno świadczenie jest ekwiwalentem drugiego, zaś przy wzajemnym obowiązku zwrotu pojęcie „wzajemny“ oznacza tylko to, że świadczenia należy wykonać równocześnie.¹⁹⁾ Wzajemny obowiązek zwrotu powstaje bowiem nawet i w tym wypadku, gdy zwrotne świadczenia nie są ekwiwalentami. Może przecież zajść wypadek, że strony zawarły umowę wzajemną i jedna strona wykonała swe zobowiązania w całości, druga zaś tylko w drobnej części. W tym przypadku w razie odstąpienia powstaje wzajemny obowiązek zwrotu, co nie znaczy, że świadczenia do zwrotu są ekwiwalentami, bowiem obowiązkowi zwrotu podlega tylko to, co zostało świadczone, § 346 k. c. n. i art. 78 § 2 k. zob.

Również i względy słuszności przemawiają za dopuszczalnością prawa odstąpienia przy umowach jednostronnych. Nie ma bowiem podstawy, by ograniczać swobodę stron, zwłaszcza o ile zobowiązany sam obowiązki na siebie nakłada, jak np. przy darowiznie, przy której w interesie obdarowanego leży, by darowizna z klauzulą odstąpienia była ważna. Lepiej jest coś otrzymać z ewentualną stratą tego skutkiem wykonania prawa odstąpienia przez darczyńcę, aniżeli nic nie otrzy-

¹⁹⁾ Por. *Motive*, t. II, str. 283.

mać z powodu nieważności umowy. Słusznym wydaje się, by darczyńca miał swobodę w zastrzeganiu dla siebie pewnych praw, które nie zmniejszają stanu majątkowego obdarowanego, lecz stanowią jedynie ograniczenie nałożonych przez darczyńcę na siebie obowiązków. Obdarowany sam może decydować o tym, czy darowizna z klauzulą odstąpienia przedstawia dla niego pewien interes, czy nie, i skoro na umowę taką godzi się, umowa jest ważna, analogicznie do darowizny z obciążeniem.²⁰⁾

Wykluczyć jednak należy prawo odstąpienia od zobowiązań, wynikających z poczucia obowiązku moralnego, względów obyczajowych, przyzwoitości lub zwyczajów, bowiem zastrzeżenie odstąpienia byłoby tu sprzeczne z dobrymi obyczajami i poczuciem moralnego obowiązku. Gdyby jednak zobowiązany zastrzegł sobie prawo odstąpienia, to należy uznać je za niedołożone, analogicznie do art. 49 k. zob., który warunek sprzeczny z dobrymi obyczajami uważa za niedołożony. Niedopuszczalność prawa odstąpienia przy tego rodzaju zobowiązaniach ma jedynie to praktyczne znaczenie, że zobowiązany po wykonaniu swego obowiązku nie będzie mógł skutecznie żądać zwrotu świadczenia z tytułu odstąpienia, podobnie, jak w wypadku, gdyby klauzuli odstąpienia nie zastrzegł, nie może go żądać z tego tytułu, że nie było zobowiązania zupełnego.

W pewnych wypadkach należy wykluczyć prawo odstąpienia nawet i przy umowach dwustronnie wiążących. W szczególności należy wykluczyć prawo odstąpienia przy wszelkich umowach, które zmierzają do powstania obowiązków familijno - prawnych,²¹⁾ bowiem umowy tego rodzaju ze względu na swój charakter publiczno - prawny i swą doniosłość nie mogą być zawarte w ten sposób, by ich trwałość zależała od woli jednej strony. Wszelkie więc akty familijno - prawne, jak przysposobienie, legitymacja, małżeństwo nie mogą być zawarte z klauzulą odstąpienia,²²⁾ podobnie jak nie mogą być zawarte pod warunkiem.²³⁾

²⁰⁾ Por. D o m a ń s k i, Inst., str. 385. Autor ten jest zdania, że prawo odstąpienia przy darowiźnie jest dopuszczalne.

²¹⁾ Jest to wprawdzie kwestia prawa familijnego, jednak ze względu na zasadę art. 50 § 2 k. zob. przepisy kodeksu będą miały tu zastosowanie.

²²⁾ S t a u d i n g e r, Uwaga do § 346 k. c. n.

²³⁾ L o n g c h a m p s, Wstęp, str. 199.

Przy niektórych umowach niedopuszczalne jest prawo odstąpienia bez ograniczeń. Mianowicie przy umowie o pracę na rzecz pracodawcy nie można zastrzec prawa odstąpienia, bowiem sprzeciwiałoby się to pozytywnej normie ustawy, gdyż wedle art. 469 § 5 k. zob. pracodawca obowiązany jest przy wypowiedaniu pracy trzymać się terminów ustawowych i gdyby pracodawca chciał wypróbować pracownika, to może po myśli art. 467 k. zob. zawrzeć umowę na próbę. Przepisów zaś o umowie na próbę nie wolno obchodzić przez klauzulę odstąpienia. Dlatego też należy przyjąć, że przy umowie o pracę prawo odstąpienia na rzecz pracodawcy jest dopuszczalne, ale tylko z ograniczeniem czasowym, mianowicie z tym, że jeżeli umowa podlega przepisom k. z., wykonanie tego prawa musi nastąpić najpóźniej w terminie jednego miesiąca, gdyż w przeciwnym wypadku pracodawca obszedłby kategorię przepis art. 467 § 3 k. zob.²⁴⁾

Często sama ustawa zawiera dla poszczególnych umów normy, dotyczące jednostronnego rozwiązania umowy z takimi skutkami, jakie wynikają z wykonania prawa odstąpienia. W tych wypadkach zbędne jest umieszczanie klauzuli odstąpienia. W szczególności jest to zbędne przy nieoprocentowanej pożyczce na rzecz biorącego, gdyż wedle art. 440 § 1 k. zob. biorący pożyczkę może ją zwrócić w każdym czasie lub nie odebrać jej przedmiotu,²⁵⁾ przy użyczeniu na rzecz biorącego, gdyż z istoty umowy wynika, że biorący zawsze może zwrócić przedmiot użyczenia.²⁶⁾

Zbędna jest klauzula odstąpienia przy umowach z gry i zakładu. Wynika to już z samej istoty umowy, albowiem skoro strony dobrowolnie nie wykonały zobowiązania z gry lub zakładu, a sądowe dochodzenie wierzytelności jest niedopuszczalne, to i bez prawa odstąpienia zobowiązany z takiej umowy może nie świadczyć. Gdyby zaś zobowiązany z takiej umowy świadczenie wykonał, to ze względu na to, że w razie dokonania zapłaty nie można żądać jej zwrotu *condictione indebiti* — zwrot i w wypadku odstąpienia byłby wykluczony, bowiem mo-

²⁴⁾ Termin do odstąpienia może być nawet dłuższy lub krótszy, niż jeden miesiąc, bowiem przepisy szczególne znają dłuższe okresy próby, np. trzy miesiące wedle art. 7 Rozp. Prez. Rzp. z 16. III. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych — lub krótszy np. 7 dni wedle art. 5 Rozp. Prez. Rzp. z 16. III. 1928 o umowie o pracę robotników.

²⁵⁾ Art. 434 § 1 k. zob. a contrario.

²⁶⁾ Wynika to z art. 200 k. zob.

tywem niezaskarżalności wierzytelności z gry i zakładu jest to, że sądy nie powinny się zajmować takimi sprawami,²⁷⁾ co oczywiście odnosi się i do roszczenia zwrotu z tytułu odstąpienia.

§ 5. Wpływ klauzuli odstąpienia na umowę główną.

Dla rozwiązania zagadnienia, jaki wpływ wywiera prawo odstąpienia na umowę główną, niezbędne jest przede wszystkim rozstrzygnięcie kwestii, w jakim stopniu istnieje element związania w umowie z klauzulą odstąpienia. Czy prawo odstąpienia wyłącza związanie, czy je osłabia, czy też na element związania nie ma wpływu. Zagadnienie to było przedmiotem naukowego sporu, lecz tylko o ile chodzi o umowy jednostronne. Co się zaś tyczy umów dwustronnie obowiązujących, to w literaturze spotykamy odosobnione zdanie Kisch: „Die Rücktrittsbezugnis bildet eine Ausnahme von der bindenden Kraft des Vertrages“.¹⁾ Pisarz ten w umowie z prawem odstąpienia dopatruje się braku woli na powstanie wiążącego stosunku, nie uzasadnia jednak gruntownie tak doniosłego dla całej instytucji umownego prawa odstąpienia poglądu.

Gdy chodzi o umowy jednostronnie wiążące, to wątpliwości co do elementu związania ze względu na klauzulę odstąpienia wynikły z tej przyczyny, że prawo odstąpienia stawiano na równi z warunkiem potestatywnym i argument wyłączenia związania przez dołożenie warunku własnowolnego przy zobowiązaniach jednostronnych²⁾ rozciągano na wypadek zastrzeżenia prawa odstąpienia w takich umowach. Z uwagi jednak na istotne różnice, jakie zachodzą pomiędzy warunkiem a prawem odstąpienia,³⁾ zasady, ustalone dla warunku, nie mają zastosowania dla konstrukcji odstąpienia i dlatego też zagadnienie związania umową z klauzulą odstąpienia należy rozpatrywać jako zagadnienie odrębne.

Z reguły każda umowa wywiera stosunek wiążący, o ile wierzyciel ma możność sądowego dochodzenia swych praw z umowy. Prawo skargi i wymuszenia świadczenia jest istot-

²⁷⁾ Por. Longchamps, Zob., str. 597.

¹⁾ Str. 135.

²⁾ Zasadę tę wyraźnie wypowiada art. 1174 k. N. Nauka zaś jest zdania, że nieważność zobowiązania, zawartego z takim warunkiem, wynika już z ogólnych zasad, mianowicie z braku woli zobowiązania się na serio, por. Longchamps, Wstęp, str. 200.

³⁾ O czym niżej, w § 7 niniejszej pracy.

nym wyrazem związania. Szczególnie silnie akcentowało to prawo rzymskie, które w ogóle za zobowiązania uznawało tylko te stosunki, które pozostawały pod ochroną władzy: *Creditores eos accipere debemus qui aliquam actionem... habent.*⁴⁾ Natomiast gdy chodzi o stosunki nieznane prawu cywilnemu, to one nabierały mocy wiążącej dopiero wówczas, gdy uprawnionemu została przyznana skarga pretorska, co w istocie warunkowało powstanie wiążącego stosunku prawnego.⁵⁾ Doniosłość roli skargi dla zaistnienia stosunku wiążącego uwydatnia również i prawo współczesne, aczkolwiek nie w ten sposób, jak prawo rzymskie, lecz przez podkreślenie konieczności spełnienia świadczenia, co jest konsekwencją skargi.⁶⁾ Z reguły skarga zawsze jest tam, gdzie istnieje wola związania. Wyjątkowo tylko mimo istnienia woli związania brak jest prawa wymuszenia świadczenia np. przy długach moralnych, obyczajowych, z gry i zakładu.⁷⁾ Jednak nawet i przy tych zobowiązaniach niezupełnych element związania w pewnym stopniu istnieje, co uwydatnia się w tym, że nie można żądać zwrotu świadczenia w tych wypadkach, gdy ustawa odmawia prawa dochodzenia sądowego wierzytelności.⁸⁾ Również i co do długów moralnych i obyczajowych ustawa zawiera normy o wykluczeniu *condictionis indebiti* co do świadczenia, które odpowiada obowiązkowi moralnym, względem przyzwoitości lub zwyczajom.⁹⁾ Wykluczona jest jednak całkowicie ochrona prawna tam, gdzie zostanie stwierdzone, że pomiędzy umową a ustawą, zasadą porządku publicznego lub dobrymi obyczajami zachodzą kolizje. Jest to jednak reguła ogólna, która ma zastosowanie do wszystkich umów, niezależnie od tego, czy dodano do nich klauzulę odstąpienia, czy nie. Regułą więc jest, że wszystkie stosunki obligacyjne zawierają pełny element związania,¹⁰⁾ chyba że sama

⁴⁾ D. 44, 42, 7.

⁵⁾ Wróblewski, Zarys, t. I, str. 227.

⁶⁾ § 241 k. c. n., art. 189 i 190 k. zob.

⁷⁾ Art. 610 k. zob.

⁸⁾ Art. 131, p. 1 k. zob.

⁹⁾ Art. 131, p. 2 k. zob.

¹⁰⁾ Moment związania uwydatnia się szczególnie w definicjach zobowiązania, np. *Obligatio est iuris vinculum, quo necessitate adstringimur alicuius solvendae rei secundum nostrae civitatis iura* (Inst. 3, 13). „Un lien de droit par lequel une personne est astreinte envers une autre à faire ou à ne pas faire quelque chose“ (Planiol, *Traité élémentaire de droit civil* II, str. 55). „Une nécessité juridique par l'effet de laquelle une personne est astreinte...“ (Colin-Capitant, *Cours élémentaire* II, str. 1).

osnowa umowy lub okoliczności towarzyszące jej zawarciu wskazują na brak woli powstania wiążącego stosunku. Na ten jednak przypadek prawo zna instytucję uchylenia się od skutków swego oświadczenia woli.¹¹⁾ Wyjątek od reguły, że umowa wywołuje związanie, wynikać więc może bądź ze względów niezależnych od woli stron przy zawarciu umowy, tj. w tych przypadkach, gdy prawo odmawia stosunkowi ochrony sądowej, mimo, że po obu stronach, w momencie zawarcia umowy, była wola zobowiązania się, bądź też w razie stwierdzenia braku rzeczywistej woli na zaistnienie wiążącego stosunku umowy.

Jeśli więc chodzi o umowę z prawem odstąpienia, to nie stanowi ona ani jednego, ani drugiego wyjątku od reguły, że każda umowa wiąże. Ustawa nie odmawia umowie z prawem odstąpienia ochrony sądowej jak np. w art. 610 k. zob., a nawet ściśle normuje skutki odstąpienia i z tego też względu nie może być mowy o wykluczeniu ochrony sądowej niezależnie od woli stron, co do związania się. Aktualne więc jest tylko zagadnienie, czy w umowie z prawem odstąpienia strony mają pełną wolę na powstanie wiążącego stosunku umownego. Da się to wykryć przez rozbiór aktu woli na poszczególne elementy w wiążącej umowie stron, porównując je do elementów woli w umowie z prawem odstąpienia. Mianowicie wedle powszechnie przyjętej teorii wola stron, skierowana na powstanie wiążącego stosunku umowy składa się z dwóch zasadniczych elementów: wyobrażenia celu i dążenia do jego osiągnięcia.¹²⁾ Wyobrażenie celu identyfikuje się z celem. Mówić zatem będziemy o celu i dążeniu do jego osiągnięcia. Te dwa elementy występują zawsze, gdy stosunek ma być wiążący. Jeżeli brak tych elementów w umowie z prawem odstąpienia, to należy przyznać słuszność pogładowi Kisch, że brak jest w tej umowie elementu związania. Nie ma kwestii, że element celu tu występuje, bowiem występuje on w każdym stosunku umownym, o ile tylko strony mają zdolność do działań prawnych. Strony, zawierając umowę z prawem odstąpienia, wyobrażają sobie cel tej umowy, bowiem w innym wypadku umowy by nie

¹¹⁾ Art. 31—45 k. zob.

¹²⁾ Por. Schreier, *Die Interpretation der Gesetze und Rechtsgeschäfte*, Wiedeń 1927, str. 10: „Wir finden dem nach im Willensakt zunächst zwei Grundelemente: die Vorstellung des Zieles, und den dieses eingreifenden, sich darüber lagernden Akt des Strebens oder Drängens; erst in der Vereinigung beider erwächst der Willensakt“.

zawarły. Co się zaś tyczy drugiego elementu, to jego zewnętrznym wyrazem jest wymuszenie świadczenia. Wymuszenie jednak musi pozostawać w ramach środków legalnych. Innymi słowy stosunek umowny musi mieć ochronę sądową. Sama wola dążenia bez ochrony sądowej tworzy stosunek pozbawiony charakteru prawnego. Do tego, by akt woli był aktem prawnym, konieczny jest element postronny w postaci skargi sądowej. Dążenie musi więc być prawne, tj. zgodne z prawnymi środkami wymuszenia. Strony już przy zawarciu umowy uwzględniają, że wolno im żądać świadczeń umownych, a w razie niewykonania dobrowolnego mają możliwość wymuszenia tego świadczenia w drodze środków egzekucyjnych. Czynnikiem więc ochrony jest istotnym elementem dążenia. Obojętne jest, czy wierzyciel będzie żądał świadczenia, czy nie. Ważne natomiast jest, czy ma ochronę sądową, gdyż to jest istotnym wyrazem dążenia. Zagadnienie więc sprowadza się do tego, czy umowa z prawem odstąpienia daje podstawę do żądania i wymuszenia umownego świadczenia. Pomijając już to, że kodeks nie odmawia umowie z prawem odstąpienia ochrony sądowej, jak np. w art. 610 k. zob., należy stwierdzić, że nawet z konkretnego przepisu ustawy wynika ochrona sądowa umowy z prawem odstąpienia. Mianowicie według § 355 k. c. n. i art. 76 § 2 k. zob. przez niewykonanie w terminie prawa odstąpienia, prawo to wygasa. Nie ma wówczas wątpliwości, że przeciwnik uprawnionego do odstąpienia ma prawo żądać wykonania umowy. Źródłem przecież uprawnień i podstawą żądania wykonania świadczeń jest umowa główna, zgaśnięcie zaś prawa odstąpienia, znosi tylko szczególne uprawnienie odstąpienia od umowy, lecz jako zdarzenie nie związane z podstawą głównego stosunku prawnego, nie ma wpływu na istotę tego stosunku. Skoro więc istnieje prawo wymuszenia świadczeń umownych po zgaśnięciu prawa odstąpienia, a to prawo odstąpienia nie zmienia istoty stosunku głównego, to z tego wynika, że podstawa prawna żądania wykonania umowy istnieje już od momentu zawarcia umowy, a nie od chwili zgaśnięcia prawa odstąpienia. Należy więc dojść do konkluzji, że umowa z prawem odstąpienia zawiera z reguły dwa istotne wymogi związania tak, jak umowa bez prawa odstąpienia. Poza tym element związania wynika chociażby z tego, że, aby strona była wolna od umowy, musi przecież oświadczyć, iż odstępuje i to w przepisany

czasie. Konsekwencją związania jest, że przeciwnik uprawnionego do odstąpienia, jak również i sam uprawniony mają prawo żądać wykonania świadczeń umownych od chwili zawarcia umowy, a nie dopiero od momentu zgaśnięcia prawa odstąpienia.

Z tych wszystkich względów pogląd Kische, odmawiający umowie z prawem odstąpienia elementu związania, należy odrzucić. Uprawnionemu do odstąpienia nie służy też ekscepcja dylatoryjna do czasu określonego dla odstąpienia, a to w wypadku, gdyby przeciwnik uprawnionego do odstąpienia żądał wykonania umowy przed terminem określonym do odstąpienia, bowiem ustawa nie daje podstawy do wstrzymania się ze swym świadczeniem do czasu określonego dla odstąpienia. Skoro umowa wiąże natychmiast, to z zasady art. 192 § 2 k. zob., że dłużnik obowiązany jest spełnić świadczenie niezwłocznie po powstaniu zobowiązania, wynika prawo żądania wykonania świadczeń umownych, niezależnie od terminu odstąpienia. O prawie wstrzymania się ze świadczeniem może być mowa tylko wówczas, gdy termin świadczenia był w umowie określony na czas po terminie dla odstąpienia, lub gdy była wyraźna umowa, że strona, która zastrzegła sobie prawo odstąpienia, nie będzie obowiązana do świadczenia dopóki ma prawo odstąpienia. Oczywiście, że uprawnionemu do odstąpienia nie przysługuje również moratorium sędziowskie, bowiem k. zob. poza artykułem 269 nie zna analogicznego przepisu do art. 1244 ust. 2 k. N., który nadaje sędziemu prawo udzielenia zwłoki dłużnikowi w razie szczególnych okoliczności.

Powyższe rozstrzygnięcie, że umowa z klauzulą odstąpienia wiąże, jest szczególnie doniosłe z punktu widzenia procesowego. Gdyby bowiem uznać pogląd Kische za trafny, to w konsekwencji należałoby przyjąć, że w razie wytoczenia powództwa o wykonanie świadczeń umownych przed wygaśnięciem prawa odstąpienia, sąd powództwo oddali, bowiem żądanie wykonania nie miałoby dostatecznego tytułu. W razie jednak uznania, że umowa wiąże, sąd bądź nakaże wykonanie świadczeń umownych niezależnie od terminu do odstąpienia, bądź też, gdy strona uprawniona do odstąpienia ma prawo nie świadczyć dopóki przysługuje jej odstąpienie, powództwo oddali z powodu przedwczesności, co oczywiście ma inne skutki, niż oddalenie z powodu braku podstaw prawnych pozwu.

Różnica dotyczy mianowicie kwestii zarzutu powagi rzeczy osądzonej.

Nie można jednak zaprzeczyć temu, że umowa z prawem odstąpienia wywołuje nieco inny stosunek pomiędzy stronami, niż umowa bez klauzuli. Fakt, że zachowanie skutków umowy zależy do pewnego czasu od woli jednej strony, wytwarza pewien okres przejściowy od momentu zawarcia umowy do chwili zgaśnięcia prawa odstąpienia. Jest to pewien okres niepewności.¹³⁾ Strony, zawierając umowę wprowadzie godzą się natychmiast, by umowa była wiążąca, o ile nic innego nie postanowią, lecz zastrzegający prawo odstąpienia wyraża wątpliwość utrzymania skutków umowy. Do czasu więc zgaśnięcia prawa odstąpienia stosunek umowny, chociaż wiążący, jest z punktu widzenia trwałości skutków umowy niepewny, co całemu stosunkowi umownemu nadaje cechy stosunku prowizorycznego. Osłabienie umowy polega więc na uzależnieniu skutków umowy wyłącznie od woli jednej strony. Konsekwencją tego osłabienia jest to, że strony muszą liczyć się z obowiązkiem zwrotu, gdyż w przeciwnym wypadku odpowiadają z art. 79 k. zob. W konkluzji więc należy stwierdzić, że dodanie do umowy prawa odstąpienia ma jedynie ten wpływ na umowę główną, że osłabia jej skuteczność, zaś na element związania prawo odstąpienia żadnego wpływu nie wywiera.

§ 6. Skutki odstąpienia od umowy.

A. Reguły ogólne.

Oświadczenie odstąpienia od umowy wywiera skutki w dwóch kierunkach: działa na samą umowę główną oraz wywołuje nowy stosunek prawny — obowiązek restytucji re integra. W pierwszej swej funkcji oświadczenie odstąpienia jest środkiem jednostronnego rozwiązania umowy, w drugiej zaś jest aktem kształtującym, drogą jednostronnej czynności prawnej, nowy stosunek prawny pomiędzy kontrahentami. Rozwiązanie umowy jest bezpośrednim celem oświadczenia odstąpienia i zwykłym następstwem tego oświadczenia. Natomiast ukształtowanie nowego stosunku prawnego następuje tylko

¹³⁾ Por. Longchamps, Zob., str. 177: „Umowa, zawarta z zastrzeżeniem prawa odstąpienia, ma słabszy skutek, albowiem każda lub jedna strona jest narażona na to, że umowa może być z woli drugiej strony rozwiązana“.

wówczas, gdy strony wykonały w całości lub w części świadczenia umowne. Skutki oświadczenia odstąpienia na samą umowę normuje art. 78 § 1 k. zob. Wedle tego przepisu w przypadku odstąpienia od umowy uważa się jak gdyby umowa wcale nie była zawarta.¹⁾ Norma ta odpowiada postanowieniu § 427 pierwszego projektu do kodeksu niemieckiego, który stanowi: „Der Rücktritt bewirkt, dass die Vertragsschliessenden untereinander so berechtigt und verpflichtet sind, wie wenn der Vertrag nicht geschlossen wäre“... Zasady tej kodeks niemiecki nie zna, dlatego też na jego tle powstała kwestia, czy oświadczenie odstąpienia bezpośrednio z mocy samego prawa znosi umowę, czy umowa gaśnie dopiero skutkiem podniesienia zarzutu odstąpienia. Dla rozwiązania tej kwestii powstał w nauce prawa niemieckiego szereg poglądów, które możnaby podzielić na trzy grupy.

1. Teoria skutków bezpośrednich (direkte Wirkung), wedle której oświadczenie odstąpienia powoduje bezpośrednio rozwiązanie ipso iure umownego stosunku z mocą wsteczną. Stosunek umowny stron zostaje całkowicie zniesiony. Dalsze skutki odstąpienia, polegające na żądaniu zwrotu świadczeń, są poza umową. Nowy stosunek prawny — restytucja re integra — nie jest stosunkiem umownym, lecz ustawowym. Zwolennicy tej teorii nie są zgodni co do kwestii, czy podstawą nowego stosunku jest zasada niesłusznego zubożenia, której rozszerzeniem jest norma § 346 k. c. n., czy też podstawy zwrotu należy szukać poza zasadą niesłusznego zubożenia. Głównym przedstawicielem teorii skutków bezpośrednich jest Oertmann.²⁾ Do tego poglądu przychylają się Staudinger,³⁾ Planck,⁴⁾ Scholmeyer,⁵⁾ Cosack,⁶⁾ Goldmann - Lilienthal,⁷⁾ Kühlenbeck,⁸⁾

¹⁾ Zniesienie umowy szczególnie silnie akcentuje nauka, por. np. Longchamps: „umowę uważa za niebyłą“. Zob., str. 180; Philipsborn: „Im Schuldrecht bedeutet der Rücktritt die Feststellung, dass der Vertrag von Anfang an nicht geschlossen worden ist“, str. 10; por. Oertmann, Seuff. B., str. 67.

²⁾ Seuff. B., str. 67.

³⁾ Uwaga do § 346 k. c. n.

⁴⁾ Uw. do § 346 k. c. n., Nr 2.

⁵⁾ Uw. do § 346 k. c. n., Nr 2.

⁶⁾ T. I, str. 385, Nr V.

⁷⁾ Str. 401 i 866, Nr 19.

⁸⁾ T. II, str. 199 i 202.

Littmann,⁹⁾ Kisch,¹⁰⁾ Philipsborn,¹¹⁾ Enneccerus,¹²⁾ Strohal.¹³⁾ Również i judykatura sądu Rzeszy poszła w kierunku tej teorii: „Durch den Rücktritt vom Vertrage, wie er im § 326 Abs. 1 zugelassen und in den §§ 346—356 näher geregelt ist, erlischt das durch den Vertrag begründete Schuldverhältnis auch für die Vergangenheit, und es können nur noch kondiktionsähnliche Ansprüche auf Wiederherstellung des Zustandes, wie er vor Abschluss des Vertrages gewesen, in Frage kommen“.¹⁴⁾

2. Teoria skutków pośrednich (indirekte Wirkung). Wedle tej teorii oświadczenie odstąpienia nie znosi umowy. Umowa jest podstawą dalszego ukształtowania praw i obowiązków stron. Zgaśnięcie umowy następuje dopiero skutkiem podniesienia zarzutu odstąpienia. O ile chodzi o świadczenia spełnione, to oświadczenie odstąpienia stwarza tylko nowe roszczenia o zwrot. Głównym przedstawicielem tej teorii jest Dernburg. Zdaniem tego prawnika: „Ob dies Verhältnis so aufzufassen ist, dass nach dem Rücktritt das obligatorische Geschäft als aufgehoben zu denken ist, oder ob aus dem Rücktritt Gegenverpflichtungen erwachsen, durch welche die aus dem obligatorischen Geschäft erwachsenen Verpflichtungen entkräftet werden, darüber waren die beiden Kommissionen nicht einig. Aus der Auffassung des Rücktritts als Aufhebung des Geschäfts wäre zu folgern, dass das, was die Parteien infolge des Geschäfts empfangen — *causa finita* — auf die Klage wegen ungerechtfertigter Bereicherung zurückzugewähren sei. Das hat aber § 346 BGB. abgelehnt. Der Rücktritt erzeugt hiernach andersgeartete, neue Verpflichtungen auf Rückgewähr, also *obligationes ad restituendum*. Hieraus ergibt sich, dass das Gesetz von der zweiten Auffassung ausgeht. Diese teilte die erste Kommission, von welcher der Paragraph herrührt. Folgerecht nahm die erste Kommission an, dass die aus dem Vertrag entspringenden Verpflichtungen infolge des Rücktritts nur durch Einrede entkräftet, nicht von Rechtswegen aufgehoben wer-

⁹⁾ Str. 91.

¹⁰⁾ Str. 131 i 143.

¹¹⁾ Str. 11 i 23 § 6, por. uw. Nr 1.

¹²⁾ Lehrbuch des Bürgerl. Rechts, Allg. Th. und Recht der Schuldv., Marburg 1922, § 262, II.

¹³⁾ Ihering J., t. 33, str. 326.

¹⁴⁾ T. 50, str. 266—267.

den“.¹⁵⁾ Stanowisko to podzielają: Endemann,¹⁶⁾ Mathias,¹⁷⁾ Crome,¹⁸⁾ Demelius,¹⁹⁾ Kohn.²⁰⁾

3. Teoria pośrednia, wedle której należy odróżnić, czy w momencie odstąpienia świadczenia umowne nie były jeszcze wykonane, czy też je wykonano. W pierwszym wypadku oświadczenie odstąpienia zupełnie zwalnia od umownych obowiązków (Das Rücktrittsrecht entfaltet hier nur seine Liberations, nicht seine Recuperationsfunktion).²¹⁾ W drugim wypadku już samo wykonanie świadczeń umownych powoduje zgaśnięcie umowy. Odstąpienie zatem nie może spowodować tu rozwiązania umowy, gdyż umowa ta już wygasła. Skutkiem oświadczenia odstąpienia jest w tym wypadku powołanie do życia nowego stosunku prawnego restytucji re integra (Rücktritt wirkt hier, also nicht liberatorisch, sondern lediglich forderungsbegründend).²²⁾ Głównym przedstawicielem tej teorii jest Seckel.²³⁾ Podobnie twierdzą: Kipp,²⁴⁾ Hellwig,²⁵⁾

¹⁵⁾ T. II, § 108.

¹⁶⁾ T. I, str. 851.

¹⁷⁾ T. I, str. 410.

¹⁸⁾ T. II, § 174, Nr 4 b: „Die Ausübung des Rücktritts erzeugt immer nur ein Schuldverhältnis auf Rückgewähr. Der Rücktritt bezweckt wirtschaftlich eine völlige Beseitigung der Geschäftswirkungen. Jede Partei kann verlangen, dass der frühere Zustand wieder hergestellt werde. In diesem Sinne erzeugt die Ausübung des Rücktritts neue Rechte. Nämlich:

- a) soweit aus dem ursprünglichen Vertrage schon geleistet ist, ein Schuldverhältnis auf Rückgabe resp. Wiederherstellung des früheren Zustandes (Anspruch);
- b) soweit noch nicht geleistet ist, gegen die ursprünglichen Verpflichtungen eine Einrede.

Die bereits bewirkten Leistungen sind rückgängig zu machen, darauf gehen besondere Schuldverhältnisse mit neuem Inhalt (auf Rückgewähr)“.

¹⁹⁾ Str. 54 i 58.

²⁰⁾ J. W. 1902, str. 7; por. Adler, Z. H. R., t. 75, str. 491: „Die Auflösung ex tunc trifft nicht den Kaufvertrag als solchen, sondern nur die unmittelbar aus dem Vertrag fließenden Verpflichtungen. Die Haftung wegen Verletzung des Kaufvertrages, mit Ausnahme des Gewährleistungsgrundes, bleibt nämlich — wenn gleich nicht unverändert — aufrecht. Dies folgt gerade aus dem Zweck des Gesetzes, die Parteien innerhalb der Grenzen der Billigkeit, wirtschaftlich so zu stellen, als ob der Vertrag gar nicht geschlossen worden wäre. Soll der Kauf wirklich wirtschaftlich rückgängig gemacht werden, so darf er juristisch nicht vernichtet werden. Die Ansprüche aus den beiderseitigen Vertragsverletzungen müssen zu diesem Zwecke aufrecht erhalten werden. Dies wäre aber nicht der Fall, wenn der Vertrag als nie zustande gekommen anzusehen wäre, denn dann hätte er auch nie verletzt werden können“.

²¹⁾ Seckel, str. 222.

²²⁾ Seckel, str. 222.

²³⁾ Str. 221 i 222.

²⁴⁾ T. II, uw. do § 323; por. tekst: „Mit Bezug auf das, was geleistet ist, wirkt der Rücktritt nicht dinglich, sondern obligatorisch. Es tritt nur die

Stoll, ²⁶⁾ Herholz, ²⁷⁾ Tuhr, ²⁸⁾ Gierke. ²⁹⁾ Teoria ta zbliża się do teorii skutków bezpośrednich, jeśli chodzi o wypadek, gdy świadczenia z umowy nie zostały wykonane, zaś do teorii skutków pośrednich, gdy umowne świadczenia wykonano.

Różnice między tymi teoriami są dość znaczne zarówno z punktu widzenia teoretycznego, jak i praktycznego. W szczególności różnice te występują w następujących punktach:

a) Zasadnicza różnica pomiędzy tymi teoriami zachodzi przede wszystkim w zakresie praw akcesoryjnych. Mianowicie przy teorii skutków bezpośrednich z momentem odstąpienia gaśnie nie tylko umowa, ale również gasną wszystkie prawa akcesoryjne. Inaczej zaś jest przy teorii skutków pośrednich. Skoro umowa mimo oświadczenia odstąpienia pozostaje w mocy, to wszelkie prawa akcesoryjne również pozostają w mocy i gasną dopiero wtedy, gdy gaśnie umowa, tj. z chwilą podniesienia zarzutu odstąpienia. Przy teorii pośredniej, jeśli świadczeń umownych nie wykonano, to skutkiem oświadczenia odstąpienia razem z umową gasną prawa akcesoryjne. W wypadku zaś, gdy świadczenia umowne zostały wykonane, to ponieważ już przez samo wykonanie umowa zgasła, to łącznie z nią zgasły prawa akcesoryjne. W ostatnim więc wypadku oświadczenie odstąpienia na prawa akcesoryjne nie ma żadnego wpływu.

b) Dalsza różnica polega na tym, że przy teorii skutków bezpośrednich dla powołania do życia umowy, która skutkiem odstąpienia zgasła, konieczna jest nowa umowa, podczas gdy przy teorii skutków pośrednich dla zachowania umowy, od której jedna ze stron odstąpiła, wystarczy zrzeczenie się skutków odstąpienia tj. zarzutu odstąpienia. Przy teorii pośredniej, gdy świadczeń nie wykonano, to podobnie jak przy teorii skutków bezpośrednich, konieczna jest nowa umowa. W przeciwnym zaś wypadku tj. gdy umowne świadczenia zostały wy-

Verpflichtung der Parteien zur beiderseitigen Rückgewähr des Geleisteten ein. Diese Verpflichtung ist eine vertragsmässige; sie ist (in Gestalt des Vorbehalts des Rücktritts) für den Fall der Rücktrittserklärung vereinbart“.

²⁵⁾ Str. 22; por. tekst: „Nicht deshalb weil der Empfang des Gegners als sine causa erfolgt gilt, sondern obgleich er rechtmässig die Leistung erhielt, muss er wegen des in der Rücktrittsvereinbarung liegenden bedingten Rückgabeversprechen zurückerstatten“.

²⁶⁾ Rücktritt und Schadensersatz. Arch. Ziv. Prax., Neue Folge, t. 11, str. 149, 1929.

²⁷⁾ Das Schuldverhältnis als konstante Rahmenbeziehung. Arch. Ziv. Prax., Neue Folge, t. 10, str. 260.

²⁸⁾ Der allgemeine Teil des BGB., Leipzig 1910, t. I, str. 202.

²⁹⁾ T. III, str. 307.

nane, wystarczy zrzeczenie się prawa odstąpienia, które w myśl tej teorii przez wykonanie umowy nie zgaśło. Zrzeczenie się ma tylko ten skutek, że usuwa podstawę do żądania zwrotu. Konsekwencją zaś tego jest, że wykonane świadczenia umowne stają się nienaruszone.

c) Poza tym pomiędzy tymi teoriami zachodzi różnica z punktu widzenia procesowego. Mianowicie na tle teorii skutków bezpośrednich w razie wniesienia pozwu o wykonanie umowy sąd powództwo oddali, gdy z samej treści pozwu wynika, że odstąpienie miało miejsce. Inaczej przy teorii skutków pośrednich. Ponieważ tu gaśnie umowa dopiero przez podniesienie zarzutu wykonania prawa odstąpienia, dlatego też mimo, że z treści pozwu wynika, iż uprawniony do odstąpienia prawo swe wykonał, powództwo nie może być oddalone bezpośrednio, lecz dopiero po podniesieniu zarzutu odstąpienia.

Z teorii tych stanowczą przewagę zyskała teoria skutków bezpośrednich, jako najbardziej odpowiadająca domniemanej woli stron. W duchu tej teorii skonstruowane jest zagadnienie skutków odstąpienia na umowę główną w kodeksie zobowiązań. Wynika to z postanowienia art. 78 § 1 k. zob. Skoro bowiem umowę należy uważać skutkiem odstąpienia tak, jakby nie była zawarta, to oświadczenie odstąpienia bezpośrednio działa na samą umowę, znosząc ją. W szczególności należy odrzucić zarówno dla kodeksu niemieckiego, jak i dla kodeksu zobowiązań teorię skutków pośrednich. Teoria ta przede wszystkim nie odpowiada domniemanej woli stron. Strony bowiem na wypadek odstąpienia liczą się z zakończeniem stosunku umownego, a w konsekwencji liczą na zwolnienie się od obowiązków umownych. Następnie skoro wedle art. 78 § 1 k. zob. w razie odstąpienia umowę należy uważać tak jak nie zawartą, to umowa ta nie może być podstawą dalszych roszczeń z tytułu obowiązku przywrócenia rzeczy do stanu poprzedniego, bowiem to, co uważa się za niebyłe, z punktu widzenia prawnego nie ma żadnego znaczenia. W szczególności na takiej umowie nie można opierać żadnych roszczeń.³⁰⁾ Podstawy zwrotu otrzymanych świadczeń należy więc szukać poza

³⁰⁾ Por. Kretschmar (Arch. Ziv. Prax., t. 82, str. 127 i 128), oraz Strohal (Ihering J., t. 33, str. 367). Zasadę tę wypowiedział też Sąd Najwyższy. Mianowicie orzekł, że strona, która zgodnie z postanowieniem umowy skorzystała z prawa odstąpienia, nie może sądownie dochodzić jej wykonania. (P. P. A. 1938, III, poz. 215).

umową. Wedle teorii skutków pośrednich mimo odstąpienia można żądać wykonania świadczeń umownych, co oczywiście z uwagi na treść art. 78 § 1 k. zob. dla kodeksu zobowiązań jest wykluczone, gdyż brak jest umowy.

Należy również odrzucić teorię pośrednią. Przemawiają za tym następujące względy. Twierdzenie, że umowa gaśnie przez sam fakt wykonania świadczeń, nie jest trafne. Pogląd ten tylko pozornie znajduje uzasadnienie w § 362 k. c. n., wedle którego zobowiązanie gaśnie, jeżeli dłużne świadczenie zostanie dokonane na rzecz wierzyciela. Gasną pojedyncze roszczenia umowne, lecz nie gaśnie podstawa tych roszczeń tj. umowa. Pod pojęcie zobowiązania w § 362 k. c. n. podpada tylko pojedyncze roszczenie umowne. Umowa przecież może zawierać cały szereg postanowień, które nie gasną z momentem wykonania pojedynczych świadczeń z umowy. Przyczyna zobowiązania zresztą mimo wykonania umownych świadczeń istnieje. Uwydatnia się to w szczególności np. przy umowach warunkowych, przy odwołaniu darowizny. Świadczenia umowne są tu wykonane, lecz *causa* nie upada. Poza tym prawo odstąpienia jest istotną częścią umowy, którego byt zależy od istnienia umowy i skoro wedle teorii pośredniej przez wykonanie gaśnie umowa, gasną również wszelkie jej klauzule, a w szczególności gaśnie prawo odstąpienia.

Dochodzimy więc do konkluzji, że na tle kodeksu zobowiązań, jak również na tle kodeksu niemieckiego, z momentem oświadczenia odstąpienia gaśnie z mocy samego prawa umowa stron. Odstąpienie działa więc bezpośrednio na obligacyjny stosunek w ten sposób, że go znosi całkowicie. Wraz z umową gasną wszystkie prawa akcesoryjne. W szczególności gaśnie poręka i upada podstawa zastawu.³¹⁾ Wszelkie postanowienia umowne, dotyczące miejsca, czasu i sposobu świadczenia upadają i nie dotyczą nowego stosunku zwrotu.

Sporne jest również na tle k. c. n., czy oświadczenie odstąpienia wywiera skutki wstecz, czy też działa, podobnie jak spełniony warunek rozwiązujący, *ex nunc*. Według Oertmanna i innych przedstawicieli teorii skutków bezpośrednich oświadczenie odstąpienia działa *ex tunc*. Odmienny nieco pogląd wypowiada Scholmeyer,³²⁾ wedle którego skutkiem odstąpienia

³¹⁾ Por. Staudinger, uw. do § 347 k. c. n.

³²⁾ Uw. do § 346 k. c. n.

należy uważać umowę za rozwiązana od momentu wykonania świadczeń, bowiem ustawa w razie wykonania prawa odstąpienia nakazuje zwrócić otrzymane świadczenia.

Hellwig, Seckel,³³⁾ Tuhr,³⁴⁾ uważają, że odstąpienie wywiera tylko skutki *ex nunc*. W szczególności Hellwig twierdzi: „Wie bei der Kündigung tritt die Auflösung nicht *ex tunc* ein, sondern *ex nunc* und sie kann die Verpflichtung, welche der Vertrag erzeugte, nur dann aufheben, wenn diese noch existiert, also nicht, wenn sie schon aus anderen Gründen namentlich durch Erfüllung untergegangen ist“. ³⁵⁾ Słusznie Leonhard ³⁶⁾ pogląd ten zwalcza, wyjaśniając, że gdyby przyjąć, iż oświadczenie odstąpienia wywiera skutki *ex nunc*, to nie byłoby żadnej istotnej różnicy pomiędzy odstąpieniem a wypowiedzeniem i instytucja odstąpienia obok instytucji wypowiedzenia byłaby w kodeksie zbędna. Pogląd Scholmeyera również nie da się utrzymać, albowiem nie zawsze oświadczenie odstąpienia wywołuje obowiązek zwrotu i w tym wypadku, gdy uprawniony do odstąpienia wykonał swe prawo zanim nastąpiło dokonanie świadczeń umownych, należałoby przyjąć inną granicę czasową ukończenia stosunku umownego, niż w wypadku, gdy świadczenia zostały wykonane. Argument Scholmeyera, że dlatego odstąpienie działa od momentu wykonania świadczeń, gdyż normy dotyczące zwrotu regulują zwrot tego, co świadczone, nie jest istotny, bowiem jasne jest, że jeśli chodzi o zwrot, to on dotyczy tego, co dano z mocy umowy. Brak jest tu związku pomiędzy zasadą zwrotu tego, co świadczone a kwestią działania odstąpienia na umowę główną. Obowiązek zwrotu ma swą podstawę w odpadnięciu prawnej przyczyny świadczenia tj. umowy. ³⁷⁾ Kiedy ta przyczyna odpadła, to dla zasady zwrotu nie ma właściwie istotnego znaczenia.

Z tych wszystkich względów należy uznać, że na tle k. c. n. jedynie pogląd nauki panującej o wstecznym działaniu oświadczenia odstąpienia jest trafny. Rozstrzygnięcie nauki panującej co do wstecznego działania odstąpienia znajduje pełne uzasadnienie na tle kodeksu zob. Skoro bowiem według

³³⁾ Gestaltungsrecht, str. 222.

³⁴⁾ Op. cit., t. I, § 10, str. 201.

³⁵⁾ Str. 21.

³⁶⁾ Str. 202. Allgemeines Schuldrecht in Bindings Handbuch der dtsh. Rechtswissenschaft, 1929.

³⁷⁾ O czym niżej.

art. 78 § 1 k. zob. w wypadku odstąpienia należy uważać, jakby umowa nie była zawarta, to za nie zawartą można uważać umowę od samego początku tj. od momentu jej zawarcia. W konkluzji więc należy przyjąć, że zarówno na tle k. c. n., jak i k. zob.³⁸⁾ oświadczenie odstąpienia działa *ex tunc*.

Doniosłość prawna wstecznego działania odstąpienia od umowy polega na tym, że obowiązek restytucji dotyczy nie tylko zasadniczego przedmiotu świadczenia, lecz również obejmuje wszelkie przychody i owoce.³⁹⁾

Jako dalsza kwestia na tle znoszącej funkcji odstąpienia jest zagadnienie, czy zniesienie umowy dotyczy tylko praw i obowiązków samych kontrahentów, czy też skutki odstąpienia sięgają do praw osób trzecich. Innymi słowy wyłania się pytanie, czy prawo odstąpienia wywiera skutki tylko obligacyjne, czy też i rzeczowe. Zagadnienie to było przedmiotem długiego sporu, jaki powstał na tle prawa pospolitego. Panująca jednak nauka prawa pospolitego stała na stanowisku, że odstąpienie wywiera skutki rzeczowe. W szczególności uprawniony do odstąpienia, skoro wykonał to prawo, nabywał wprost przeciwko każdemu trzeciemu skargę wydobywczą, gdy chodzi o przedmiot zwrotu. Wyposażenie odstąpienia w skargę wydobywczą wydawało się niektórym prawnikom sprzeczne z zasadami nabycia własności. Mianowicie już niektórzy glossatorowie zwrócili uwagę na to, że prawo własności nie może przejść na podstawie jednostronnej czynności prawnej tj. przez oświadczenie odstąpienia w wykonaniu znanych prawu rzymskiemu umów ubocznych. Skoro jedna ze stron nabyła prawo własności, to prawo to nie może ulec zmianie skutkiem odstąpienia, albowiem przeniesienie prawa własności wymaga specjalnej uroczystej formy. Z tego względu oświadczenie odstąpienia nie może mieć żadnego wpływu na prawo własności. Pogląd ten reprezentują Bartolus, Baldus, Cuiatius i Faber.⁴⁰⁾ Przeciwko temu pogładowi wystąpił później Thibaut.⁴¹⁾ Autor ten, opierając się na źródłach, dowodzi, że skutki rzeczowe występują zawsze przy odstąpieniu. Zdanie to popierają: Fritz, Ihering, Karlowa, Windscheid, Zimmermann.⁴²⁾ W szczególności

³⁸⁾ Por. Longchamps, Zob., str. 179.

³⁹⁾ Por. Staudinger, uw. do § 347 k. c. n.; Kisch, str. 145; Kühlenbeck, str. 202.

⁴⁰⁾ Archiv f. d. ziv. Praxis, t. 21, str. 323.

⁴¹⁾ Iherings J., t. 10, str. 387.

⁴²⁾ Iherings J., t. 10, str. 387.

Ihering, opierając się na źródłach, twierdzi że prawo rzymskie znało skutki rzeczowe przy niektórych umowach dodatkowych, na dowód czego autor ten wskazuje *actio rei uxoriae*, która, wedle *lex Julia*, znosiła wszelkie zmiany, dotyczące dobra posagowego. Mianowicie żona miała wedle tego prawa skargę wydobyczą wobec każdego trzeciego. Przeciwno temu pogładowi wystąpił Czychlarz. Pisarz ten jest zdania, że dla przeniesienia własności konieczny jest szczególny akt, jak *mancipatio*, *in iure cessio*, *traditio* i nigdy przeniesienie prawa własności nie może nastąpić skutkiem jednostronnej czynności prawnej tj. przez oświadczenie odstąpienia. Gdyby jednak przyjąć, że odstąpienie wywiera skutki rzeczowe, to wyjątek ten możnaby tylko w dwojaki sposób uzasadnić: „entweder durch die Annahme eines modifizierten Eigentums auf Seiten des Käufers, welches gleich von Anfang an den Keim des Todes in sich trägt, oder dadurch, dass mit der Vernichtung des Kaufes als der *causa der Eigentumsübertragung* auch das darauf basierende Eigentum zerfallen müsse“.⁴³⁾ Pierwsze uzasadnienie zdaniem tego autora jest nie do przyjęcia, gdyż prawo własności nie może być co do swej istoty różne. Mogą być ograniczone prawa rzeczowe, lecz istota prawa zawsze zostaje nie naruszona. Co się zaś tyczy drugiego argumentu, to Czychlarz wyjaśnia: „Diese nachträgliche Vernichtung des die *causa* bildenden Geschäfts kann nur eine obligatorische Wirkung haben, da das Eigentum jetzt *sine causa* beim Empfänger ist, eine dingliche, das Eigentum selbst abfixierende Wirkung hat sie dagegen nicht, weil durch sie die Existenz des Eigentumsübertragungswillens im Momente der Uebertragung nicht aufgehoben wird“.⁴⁴⁾

Logiczne rozumowanie Czychlarza, trafne gdy chodzi o prawo odstąpienia *sensu stricto* w rozumieniu nowoczesnych prawodawstw, nie może jednak obalić poglądu Iheringa co do stanowiska prawa rzymskiego, bowiem, jak to wykazał Ihering, prawo rzymskie znało wypadki rzeczowego działania wykonania umów ubocznych. Poza tym należy zwrócić uwagę na to, że prawo rzymskie o umownym prawie odstąpienia wspomina tylko przy takich umowach ubocznych jak *lex commissoria*, *in diem addictio* i *pactum displicentiae*, które to umowy źródła

⁴³⁾ Str. 52.

⁴⁴⁾ Str. 52; por. B e c h m a n n, 552.

traktują jako konstrukcje warunkowe. Skoro bowiem skutki rzeczowe zachodzą przy warunku rozwiązującym, to takie same względy przemawiają za rzeczowym działaniem odstąpienia.

Inaczej jest natomiast na tle k. c. n. i k. zob. Mianowicie prawo odstąpienia unormowane tu jest niezależnie od innych umów ubocznych. Z brzmienia zaś § 346 k. c. n. oraz art. 78 § 2 k. zob. jasno wynika, że strony są tylko zobowiązane do zwrotu świadczeń. W szczególności § 346 k. c. n. stanowi: jeżeli w umowie jedna strona zastrzegła sobie odstąpienie, są strony w razie odstąpienia zobowiązane..., ⁴⁵⁾ art. zaś 78 § 2 k. zob. brzmi: to, co strony sobie już świadczyły, ulega zwrotowi... ⁴⁶⁾. Zarówno nauka, ⁴⁷⁾ jak i judykatura sądu Rzeszy, ⁴⁸⁾ stoją na gruncie skutków obligacyjnych. Jeżeli więc jedna ze stron zbyła przedmiot, otrzymany z mocy umowy, i w ten sposób przeniosła prawo własności na osobę trzecią, to w razie odstąpienia, uprawniony do żądania zwrotu nie ma żadnych praw do osoby trzeciej i prawa nabyte przez tę osobę naruszone być nie mogą.

Wyłania się jednak pytanie, czy strony mogą wyposażyć prawo odstąpienia w skutki rzeczowe. Wedle Leonharda dopuszczalne jest zastrzeżenie prawa odstąpienia ze skutkami rzeczowymi. Rzeczowe działanie odstąpienia można sobie zabezpieczyć przez zastrzeżenie umowne, lub zapis hipoteczny. Mianowicie autor ten wyjaśnia: „Die Denkschrift erklärt ausdrücklich, dass die Parteien ihr persönliches Rücktrittsrecht auch ohne Eintragung dadurch zu einem dinglichen machen können, dass sie es zu einer auflösenden Bedingung erheben“ ⁴⁹⁾ Dla rozwiązania tego zagadnienia należy odróżnić skutki rzeczowe, polegające na tym, że z chwilą wykonania prawa odstąpienia następuje utrata prawa własności, a nie jedynie obligatoryjny obowiązek zwrotu rzeczy przeciwnikowi,

⁴⁵⁾ Przekład urzędowy, rok 1923. Dla k. c. n. por. Motive, t. II, str. 281: „Aus dem Prinzipie und dem fernerem Grundsatz des Entwurfes, dass die Kenntnis des dritten Erwerbers an dem obligatorischen Rechte eines anderen weder den Erwerb hindert, noch den Erwerber zum Schadensersatz verpflichtet, folgt zugleich, dass der Rücktrittsberechtigte gegen den dritten Erwerber keinerlei Ansprüche hat“.

⁴⁶⁾ Por. Uzasadnienie, zeszyt IV, str. 108—109.

⁴⁷⁾ Enneccerus-Kipp-Wolff, § 38, Crome, t. II, § 179, Dernburg, t. II, § 107, Longchamps, Zob., str. 179.

⁴⁸⁾ R. G. t. 49, str. 424.

⁴⁹⁾ Allgem. Teil, S. 420.

od skutków, polegających na działaniu wobec osób trzecich. Innymi słowy chodzi o to, czy uprawniony do żądania zwrotu na wypadek odstąpienia może zastrzec sobie skargę wydobywczą od osób trzecich, oraz czy może zabezpieczyć sobie, by oświadczenie odstąpienia miało obligacyjne skutki wobec osób trzecich. Co się tyczy pierwszej kwestii tj. czy strony mogą nadać prawu odstąpienia pełne skutki rzeczowe, należy odpowiedzieć negatywnie. Gdyby bowiem prawu odstąpienia strony nadały skutki rzeczowe, to należałoby wtedy mówić nie o prawie odstąpienia, lecz o własnowolnym warunku rozwiązującym. Warunek własnowolny jest z reguły niedopuszczalny. Znany jest tylko wyjątkowo przy kupnie na próbę.⁵⁰⁾ Gdyby zresztą strony nadały prawu odstąpienia skutki rzeczowe, to skutki oświadczenia odstąpienia sięgałyby zbyt daleko poza intencję ustawodawcy, który zezwolił na zastrzeżenie w umowie prawa odstąpienia, lecz ograniczył skuteczność tego prawa do skutków obligacyjnych. Dodanie więc skutków rzeczowych wybiegałoby zbyt daleko poza zezwalające normy ustawy. Prawo odstąpienia powoduje osłabienie umowy i dlatego normy dotyczące tego prawa, jako niebezpieczne dla trwałości i pewności obrotu winne być interpretowane ścieśniająco. Jeśli jednak chodzi o zastrzeżenie obligacyjnego skutku wobec osób trzecich, tj. zastrzeżenie, że w razie zbycia przedmiotu umowy trzeci nabywca będzie obowiązany do zwrotu, tak jak zbywca, to wydaje się, że takie zastrzeżenie jest dopuszczalne, byleby tylko było dostępne trzeciemu nabywcy, bowiem zastrzeżenie skutków wobec osób trzecich nie godzi w prawa trzeciego nabywcy, który nabywając rzecz, wie o możliwości odstąpienia i o skutkach dla niego z tego wynikających. Obowiązek trzeciego nabywcy do zwrotu świadczenia może oczywiście powstać tylko wtedy, gdy o zastrzeżeniu skutków wobec osób trzecich wiedział. Nie wystarczy sama świadomość istnienia prawa odstąpienia. Konieczne jest dla zachowania odpowiedzialności osoby trzeciej wyraźne zastrzeżenie skutków odstąpienia wobec osób trzecich,⁵¹⁾ albowiem z ustawy wynika, że skutki odstąpienia ograniczają się tylko do samych kontrahentów i trzeci nabywca, nawet gdyby wiedział o prawie odstąpienia, nie jest odpowiedzialny wobec odstępującego, gdyż zawierając umowę

⁵⁰⁾ Art. 339 k. zob.; art. 1588 k. N.; § 495 k. c. n.; § 1080 k. c. a.

⁵¹⁾ Staudinger, uw. wstępna przed § 346 k. c. n.; Enneccerus - Kipp - Wolff, § 39; Kisch, str. 144; Dernburg, str. 245.

z przeciwnikiem uprawnionego do odstąpienia mógł liczyć się z tym, że na wypadek odstąpienia konsekwencje niemożności restytucji re integra ponosi tylko zbywca.⁵²⁾

Konsekwencją zasady, że prawo odstąpienia nie wywiera skutków rzeczowych nawet gdyby strony tak wyraźnie postanowiły, jest niedopuszczalność zaintabulowania prawa odstąpienia, gdyż w ten sposób prawo to nabrałoby cech prawa rzeczowego. Dopuszczalne jest jednak zastrzeżenie skutków obligacyjnych wobec osób trzecich przez wniesienie ostrzeżenia hipotecznego. Skutkiem takiego ostrzeżenia uprawniony do odstąpienia zapewnia sobie tylko roszczenia obligatoryjne wobec każdego nabywcy w takich rozmiarach, jakie mu służą wobec współkontrahenta.

Zdaniem Domańskiego⁵³⁾ do wypadku nabycia praw współkontrahenta strony uprawnionej do odstąpienia przez osobę trzecią (tj. do nabywcy praw strony zobowiązanej), gdy chodzi o zagadnienie odpowiedzialności tej osoby trzeciej względem odstępującego, może mieć zastosowanie przez analogię art. 343 k. zob., który stanowi, że prawo odkupu służy sprzedawcy przeciwko osobom trzecim, jeżeli przedmiot sprzedaży nabyły, wiedząc o zastrzeżonym prawie odkupu. Autor ten jednak w innym miejscu mówi: „prawo odkupu różni się zasadniczo od prawa odstąpienia od umowy, wobec czego przepis art. 344 Kod. Zob. dotyczący prawa odkupu, nie może być przez analogię stosowany do prawa odstąpienia od umowy“.⁵⁴⁾ Wobec tego wydaje się rzeczą wątpliwą, czy można analogicznie stosować do prawa odstąpienia inny artykuł, dotyczący prawa odkupu, a mianowicie art. 343. Pomijając jednak tę wątpliwość należy zaznaczyć, że przeciw analo-

⁵²⁾ Skutek obligacyjny wobec osób trzecich pozornie wynika z samego prawa, mianowicie z § 353, który głosi, że jeżeli uprawniony zbył lub obciążył prawem trzeciego przedmiot odebrany lub znaczną część jego, odstąpienie jest wykluczone, skoro u tego kto wskutek tego rozporządzenia przedmiot uzyskał, zaszły warunki objęte § 351 lub 352, tj. gdy trzeci dopuścił się zniszczenia, istotnego pogorszenia, przekształcenia lub innego rodzaju niemożności wydania odebranego przedmiotu. Wynikałoby z tego, że jeśli u trzeciego nie zajądą warunki z § 351 i 352, to dopuszczalne jest żądanie zwrotu przedmiotu od osoby trzeciej bez osobnego zastrzeżenia, uważając, że w przeciwnym razie zbędne byłyby słowa: „wen bei demjenigen, welcher den Gegenstand infolge der Verfügung erlangt hat, die Voraussetzungen des § 351 oder des § 352 eingetreten sind“. Ustawodawca jednak wyrażając się w ten sposób, chciał umożliwić odstąpienie, gdy trzeci rzecz odda osobie obowiązanej do zwrotu. Por. Motive, T. II, str. 281.

⁵³⁾ Inst. str. 398.

⁵⁴⁾ Inst. str. 397.

gicznemu stosowaniu art. 343 k. zob. do prawa odstąpienia przemawia wzgląd, że potrzeba ochrony uprawnionego do odkupu wobec osób trzecich jest silniejsza, niż potrzeba ochrony uprawnionego do odstąpienia, albowiem prawo odkupu z reguły wykonać można dopiero po wydaniu rzeczy zobowiązanemu, skutkiem czego niebezpieczeństwo zbycia rzeczy przed wykonaniem prawa odkupu jest znacznie większe. Przepis art. 343 k. zob. jest przepisem wyjątkowym i dlatego nie może być stosowany przez analogię. W jednym tylko wypadku osoba trzecia będzie obowiązana do wydania uzyskanej rzeczy bez szczególnego zastrzeżenia obowiązku zwrotu przez trzeciego nabywcę, mianowicie jeżeli trzeci nabył rzecz pod tytułem darmym. W tym wypadku w razie wykonania prawa odstąpienia obowiązek wydania rzeczy obciąża osobę trzecią, co wynika z art. 125 k. zob., według którego, jeśli ten, kto uzyskał z majątku innej osoby korzyść i rozporządził tą korzyścią na rzecz osoby trzeciej pod tytułem darmym, wówczas obowiązana do wydania jest ta osoba trzecia. Norma ta, jako ogólna dla instytucji niesłusznego zubożenia ma zastosowanie do odstąpienia jako wypadku szczególnego.⁵⁵⁾

Jeśli więc chodzi o zagadnienie działania oświadczenia odstąpienia na umowę główną, to należy stwierdzić, że:

1. Oświadczenie odstąpienia bezpośrednio znosi całą umowę główną.

2. Zniesienie umowy sięga wstecz tj. od momentu jej zawarcia.

3. Zniesienie umowy wywiera tylko skutki obligacyjne.

B. Obowiązek restytucji re integra.

Z momentem oświadczenia odstąpienia strony stają się zobowiązane do zwrotu otrzymanych na mocy umowy świadczeń. Zasadę tę wypowiada § 346 k. c. n. i art. 78 § 2 k. zob. Obowiązek zwrotu obejmuje wszystko to, co świadczone i z reguły w stanie niezmienionym. Jest to dolna granica obowiązku zwrotu. Górna granica wynika z postanowień art. 78 § 1 k. zob., bowiem, jak zostało wyżej wykazane, konsekwencją uznania umowy za niezawartą jest obowiązek zwrotu wszystkich pożytków i korzyści. Mniej, niż z mocy umowy otrzymano, z reguły zwrócić nie można, bowiem w wypadku niemożności zwrotu w stanie niezmienionym w miejsce obowiązku restytu-

cji re integra wchodzi obowiązek odszkodowania z art. 79 k. zob. Art. 78 i 79 k. zob. określają więc ogólne zasady i granice obowiązku restytucji, względnie odszkodowania na wypadek odstąpienia od umowy. Normy te jednak mogą okazać się niewystarczające, gdy chodzi o określenie granic restytucji lub odszkodowania w pewnych szczególnych wypadkach jak np. w przypadku zwrotu nakładów lub odszkodowania w razie braku winy co do niemożliwości zwrotu świadczeń w stanie niezmienionym. Powstaje więc zagadnienie, czy ogólne zasady, dotyczące zwrotu przy niesłusznym zbogaceniu będą tu miały wprost zastosowanie, czy nie. Innymi słowy należy rozstrzygnąć kwestię, czy obok obligatio ad restituendum z mocy szczególnych przepisów o odstąpieniu istnieje *condictio ob causam finitam* jako reguła ogólna. Rozwiązanie tego zagadnienia winno być poprzedzone rozwiązaniem zagadnienia szerszego, a mianowicie rozwiązaniem kwestii podstawy prawnej obowiązku zwrotu z mocy przepisów o umownym prawie odstąpienia. Nauka na to pytanie nie daje jednolitej odpowiedzi.

Oertmann,¹⁾ Leonhard,²⁾ i niektórzy zwolennicy³⁾ teorii skutków bezpośrednich stoją na stanowisku, że podstawą zwrotu przy odstąpieniu od umowy jest zasada niesłusznego zbogacenia. Normy, dotyczące obowiązku zwrotu przy odstąpieniu, są normami szczególnymi, opartymi na tej samej zasadzie *condictionis causa finita*.

Kisch⁴⁾ jest zdania, że zwrotu świadczenia należy dokonać na podstawie szczególnych postanowień ustawy tj. § 346 k. c. n. niezależnie od norm niesłusznego zbogacenia, gdyż obowiązek zwrotu świadczenia przy odstąpieniu od umowy istnieje niezależnie od zbogacenia.

Seckel⁵⁾ twierdzi, że podstawą zwrotu nie jest zasada niesłusznego zbogacenia. Oświadczenie odstąpienia już po wykonaniu umownych świadczeń ma ten skutek, że powołuje do życia odrębny nowy stosunek dłużny — obowiązek restytucji re integra. Autor ten wyprowadza powyższy wniosek z postanowienia § 348 k. c. n., który stanowi, że zobowiązania stron, wpływające z odstąpienia, należy wypełnić z ręki do ręki,

⁵⁵⁾ O czym niżej.

¹⁾ Seuff. B., str. 70.

²⁾ § 202; por. § 6 niniejszej pracy, uw. 10, 11.

³⁾ Por. uw. 3, 4, 5, § 6 niniejszej pracy.

⁴⁾ Str. 347.

⁵⁾ Str. 222.

oraz że przepisy §§ 320 i 322 k. c. n. mają do tego stosunku zwrotu zastosowanie. Zdaniem Seckla powołanie się na §§ 320 i 322 jako normy, dotyczące umów wzajemnych, uzasadnia pogląd, że obowiązek zwrotu jest wzajemnym stosunkiem dłużnym, takim samym, jak stosunek z umowy wzajemnej. Do tego poglądu zbliża się Stammeler.⁶⁾ Zdaniem tego autora: „Die juristische Durchführung des Rücktrittsrechts geschieht in der Art, dass durch Ausübung jenes ein neues Schuldverhältnis zwischen den Beteiligten entsteht“. Zdanie Seckla w zasadzie podziela judykatura sądu Rzeszy: „Ein solches einem gegenseitigen Verträge hier gleichzubehandelndes Verhältnis wird aber durch das Wandlungsurteil hergestellt. Das entschiedene Gewicht für diese Annahme ruht zwar nicht allein auf §§ 348, 467 BGB., wonach die aus der Wandlung sich ergebenden Verpflichtungen Zug um Zug zu erfüllen sind. Denn solche Leistung Zug um Zug ist auch sonst vorgeschrieben, ohne dass dadurch allein schon der Schluss auf das Vorhandensein eines gegenseitigen Vertrages oder eines ähnlichen Verhältnisses gerechtfertigt wäre, vgl. z. B. § 274 BGB. Von grösserer Bedeutung ist es aber, dass die §§ 348, 467 BGB. aus dem Titel „Gegenseitiger Vertrag“ die §§ 320, 322 BGB. auf die Wandlung Anwendung finden lassen, also gerade die Bestimmungen, welche das Wesen des gegenseitigen Vertrages besonders kennzeichnen... Entscheidend für die Annahme eines einem gegenseitigen Verträge gleichzustellenden Verhältnisses ist aber der Umstand, dass gegenseitige Zug um Zug zu erfüllende, aus demselben Rechtsverhältnis entspringende Verbindlichkeiten in Frage stehen“⁷⁾

Hellwig⁸⁾ wyraża zdanie, że podstawą prawną zwrotu jest zastrzeżenie odstąpienia. Strony zastrzegając sobie prawo odstąpienia tym samym zastrzegają na wypadek wykonania tego prawa zwrot otrzymanych świadczeń. Obowiązek restytucji jest tu zawarunkowany wykonaniem prawa odstąpienia. Zdaniem tego autora: „Nicht deshalb, weil der Empfang des Gegners als sine causa erfolgt gilt, sondern obgleich er rechtmässig die Leistung erhielt muss er wegen des in der Rücktrittsvereinbarung liegenden bedingten Rückgabeversprechens zu-

⁶⁾ Str. 170; por. C r o m e, t. II, str. 174, Nr 46.

⁷⁾ T. 66, str. 68.

⁸⁾ Str. 22.

rück erstatten. Dieses soll jetzt gerade seine Wirksamkeit erhalten“. Jeżeli chodzi o praktyczne zastosowanie norm, dotyczących obowiązku zwrotu, to strony mają wybór oparcia żądania zwrotu, bądź na przepisach o niesłusznym zubożeniu, bądź na normie § 346 k. c. n.

Gierke⁹⁾ stoi na stanowisku, że podstawą zwrotu świadczeń jest tylko umowa, która pozostaje w mocy aż do chwili wykonania obowiązku zwrotu. Podobnie twierdzą Crome¹⁰⁾ i Dernburg.¹¹⁾ Według tych pisarzy *condictio ob causam finitam* jest wykluczona, gdyż umowa nie upada przez oświadczenie odstąpienia.

W szczególności dla kodeksu zob. powstały poglądy naępujące:

Longchamps de Berier wyraża zdanie, że obowiązek zwrotu wynikałby już z ogólnej zasady *condictionis causa finita*, jednak ze względu na to, że k. zob. szczegółowiej i rygorystyczniej normuje obowiązek zwrotu przy odstąpieniu, zbędne jest uciekanie się do norm o niesłusznym zubożeniu.¹²⁾

Domański twierdzi: „Obowiązek zwrotu spełnionych świadczeń jest uzasadniony odpadnięciem ich podstawy prawnej, mianowicie umowy, którą uważa się, jak gdyby wcale nie była zawarta (art. 129 Kod. Zob.). Ponieważ z mocy art. 133 § 1 Kod. Zob., kto otrzymał nienależne świadczenie, ten obowiązany jest do zwrotu według przepisów o niesłusznym zubożeniu, przeto przepis § 2 art. 78 Kod. Zob. mogą uzupełnić przepisy Kodeksu Zobowiązań o niesłusznym zubożeniu (art. 123—126)“...¹³⁾

Pogląd Kischy nie wyjaśnia istoty rzeczy. Samo wykluczenie zastosowania normy § 812 k. c. n.¹⁴⁾ nie obala poglądu, że podstawą zwrotu świadczenia z § 346 k. c. n. jest zasada *condictionis causa finita*, chociaż obowiązek zwrotu w § 346

⁹⁾ T. III, str. 307.

¹⁰⁾ Str. 200.

¹¹⁾ T. II, § 107; por. też K o h n, str. 12: „Was geleistet ist nicht ohne rechtlichen Grund geleistet, sondern auf Grund des Vertrages und mit dem Rücktritt fällt nicht der rechtliche Grund des Behaltens fort, wie in § 812, sondern der rechtliche Inhalt der vertragsmässigen Vorbehaltsklausel tritt in Kraft“.

¹²⁾ Zob., str. 180.

¹³⁾ Inst. str. 400.

¹⁴⁾ § 812 k. c. n. stanowi: „Kto wskutek świadczenia ze strony drugiego lub w inny sposób jego kosztem uzyskuje cokolwiek bez podstawy prawnej, obowiązany jest do zwrotu. Obowiązek ten istnieje także wtedy, gdy podstawa prawna odpadnie później...“.

inaczej jest uregulowany, niż w § 812 k. c. n. Zdanie Seckla, że z chwilą odstąpienia powstaje nowy, wzajemny stosunek dłużny, nie oparty o zasadę niesłusznego z bogacenia, nie jest trafny. Oświadczenie odstąpienia skutkuje powstanie obowiązku restytucji re integra. Obowiązek ten nie musi być wzajemny, gdyż o tym, czy obowiązek zwrotu będzie wzajemny, czy nie, decyduje stan faktyczny, tj. fakt, czy jedna, czy też obie strony świadczyły. Wzajemny obowiązek zwrotu nie daje podstawy do twierdzenia, że stosunek zwrotu jest nowym wzajemnym stosunkiem dłużnym, nieopartym na zasadzie *condictionis causa finita*. Gdyby zresztą pogląd Seckla był trafny, to kodeks w § 348 nie użyłby wyrazów „odpowiednie zastosowanie“, gdyż wówczas §§ 320 i 322 miałyby wprost zastosowanie jako do wzajemnego stosunku dłużnego. Jeśli zaś chodzi o k. zob., to oczywiście na jego tle pogląd Seckla nie da się utrzymać, gdyż w art. 78 § 2 k. zob. nie ma mowy o wzajemnym obowiązku zwrotu. Nie do przyjęcia jest również pogląd Hellwiga, Stammlera i Gierkego. Skoro bowiem oświadczenie odstąpienia bezpośrednio i *ex tunc* niszczy stosunek umowny, to umowa nie może być podstawą zwrotu. Trudno zresztą przypuścić, jak słusznie twierdzi Oertmann,¹⁵⁾ by strony, które przez zawarcie umowy chcą wywołać skutki tej umowy, miały na celu czynić przez sam fakt zamieszczenia klauzuli odstąpienia warunkowe zastrzeżenie zwrotu. Zresztą jaki cel miałby w takim razie § 348 k. c. n. o obowiązku zwrotu świadczenia z ręki do ręki. Stanowisko Hellwiga, Stammlera i Gierkego prowadzi do takich konsekwencji, że w wypadku gdyby zobowiązany do zwrotu, skutkiem niezawinionej niemożliwości zwrotu, nie wydał otrzymanego przedmiotu, to wedle § 200 k. c. n., zaś dla k. zob. wedle art. 267 obowiązek jego wygasłby. Natomiast przy oparciu obowiązku restytucji re integra na przyczynie odpadnięcia podstawy świadczenia obowiązek ten w całości nie wygasa.¹⁶⁾

Z tych wszystkich względów należy uznać, że jedynie zdanie nauki panującej¹⁷⁾ jasno i bez uciekania się do sztucznych konstrukcji uzasadnia obowiązek zwrotu, powstały skut-

¹⁵⁾ Uw. do § 346 k. c. n.

¹⁶⁾ O czym niżej.

¹⁷⁾ Tj. pogląd Oertmanna, Leonharda, Staudingera, Plancka, Longchamps'a, Domańskiego.

kiem odstąpienia od umowy. Słusznym jest, że skoro nastąpiło odstąpienie i umowa uległa zniesieniu, to umowa ta jako podstawa dokonanych świadczeń z momentem jej zniesienia odpada. Odpada więc przyczyna prawna pobranych świadczeń. Podstawą zatem obowiązku zwrotu jest zasada *condictionis causa finita*. Dla k. zob. zwrot winien nastąpić jako zwrot świadczeń nienależnych z reguły wedle zasad zwrotu świadczeń nienależnych.¹⁸⁾ Ze względu jednak na to, że obowiązek zwrotu przy odstąpieniu inaczej jest unormowany, niż przy niesłusznym z bogaceniu i nie zależy od zakresu z bogaceniu,¹⁹⁾ należy przyjąć, że podstawą zwrotu jest wprawdzie nienależne świadczenie, ale zwrot winien nastąpić wyjątkowo nie według przepisów o niesłusznym z bogaceniu, lecz według przepisów szczególnych, dotyczących odstąpienia.

Pomiędzy zwolennikami poglądu, że podstawą zwrotu jest nienależne świadczenie (*condictio causa finita*), sporne jest jednak, czy dla określenia granic obowiązku zwrotu przy odstąpieniu mają wyłącznie zastosowanie normy, dotyczące odstąpienia, czy też można stosować posiłkowo ogólne zasady niesłusznego z bogaceniu. I tak Staudinger mówi: „Die Rückgewähransprüche sind Bereicherungsansprüche, aber besonders geregelte. Die Sonderregelung in den §§ 346 ff. geht den allgemeinen Vorschriften der §§ 812 ff. vor“.²⁰⁾ Podobnego zdania jest Planck.²¹⁾ Według Oertmanna²²⁾ zobowiązanie z tytułu niesłusznego z bogaceniu istnieje obok zobowiązania zwrotu, przy czym skarga o zwrot ma z reguły zastosowanie, zaś *condictio ob causam finitam* ma rolę posiłkową. To samo według Oertela.²³⁾ Autor ten twierdzi, że możliwość stosowania § 812 k. c. n. do przypadku zwrotu przy odstąpieniu od umowy rozumie się samo przez się. Podobne stanowisko przyjmuje judykatura niemiecka. Mianowicie Sąd Rzeszy stanowi: „Ob der Bereicherungsanspruch des BGB. mit anderen Ansprüchen konkurrieren kann, oder nur in der Weise

¹⁸⁾ K. c. n. nie wyodrębnia instytucji nienależnego świadczenia z ogólniejszej instytucji niesłusznego z bogaceniu, dlatego też na tle tego prawa zwrot z reguły opiera się na § 812.

¹⁹⁾ Por. Longchamps, *Zobowiązania*, str. 180; Kisch, str. 145; Lentz, *Bezpodstawne z bogaceniu* E. P. P., t. I, str. 102.

²⁰⁾ Uw. do § 346, IV, 3.

²¹⁾ Uw. do § 346 1 b.

²²⁾ Uw. do § 346 2.

²³⁾ Str. 539. *Zwei Fragen z. Bereicherungsrecht* in *Seuff. B.*, t. 78.

subsidiär zusteht, dass er ausgeschlossen erschiene, wenn dem Berechtigten gegen den Bereicherten noch ein anderer Anspruch zustände, mit dem er dasselbe erlangen kann, ist nicht unbestritten. Weder der Wortlaut des Gesetzes noch die Motive zum I Entwurf lassen entnehmen, dass die durch die Bereicherungsklage beabsichtigte Ausgleichung einer Vermögensverschiebung nur als Aushilfsmittel gewährt werden soll²⁴⁾ Stanowisko to jest trafne i nadaje się do przyjęcia dla kodeksu zob. Skoro podstawą zwrotu jest zasada *conditionis causa finita*, zaś art. 78 i 79 k. zob. są tylko normami szczególnymi, opartymi na tej zasadzie, to w przypadku, gdy normy te okażą się w konkretnym wypadku niewystarczające, przepisy, dotyczące nienależnego świadczenia, będą miały wprost zastosowanie.²⁵⁾ Zdanie Hellwiga, że strony mają wybór norm prawnych pomiędzy § 820 a 346 k. c. n., należy uważać za zbyt daleko idące. Skoro prawo zna specjalne normy, regulujące zakres zwrotu na wypadek wykonania prawa odstąpienia, to należy przede wszystkim te normy stosować, gdyż w innym wypadku byłyby one w kodeksie zbędne.

Przedmiotem obowiązku zwrotu jest wszystko to, co strony z umowy otrzymały. Zależnie od stanu faktycznego tj. od tego, czy obie, czy też tylko jedna strona wykonała świadczenia umowne, powstaje wzajemny lub jednostronny obowiązek zwrotu. Granice zobowiązania do zwrotu mogą wynikać z umowy lub ustawy. Pierwszy wypadek ma miejsce wówczas, gdy strony w umowie postanowiły, w jakich granicach i w jaki sposób ma nastąpić zwrot pobranych świadczeń. Gdy brak umowy, dotyczącej sposobu zwrotu, wówczas wejdą w zastosowanie ogólne przepisy o sposobie, miejscu i czasie wykonania zobowiązań.²⁶⁾ Miejsce zwrotu świadczeń może być wskazane naturą zobowiązania, a więc przy zwrocie świadczenia charakterem przedmiotu zwrotu. Jeżeli jednak przedmiot zwrotu nie wskazuje na miejsce świadczenia, wówczas decyduje miejsce zamieszkania dłużnika w czasie spełnienia, lub jeśli przedmiot zwrotu ma związek z przedsiębiorstwem dłużnika — w miejscu siedziby tego przedsiębiorstwa. Co się tyczy zwrotu sumy pieniężnej, to dłużnik obowiązany jest przestać ją wierzycielowi na swój koszt i niebezpieczeństwo do miejsca

²⁴⁾ T. 48, str. 142.

²⁵⁾ Por. Domański, Inst., str. 400.

²⁶⁾ Tj. art. 189 i następne k. zob.

zamieszkania wierzyciela, lub siedziby przedsiębiorstwa w czasie spełnienia. Zasadą więc jest, że świadczenie należy spełnić w miejscu zamieszkania dłużnika, zaś gdy chodzi o zobowiązanie pieniężne w miejscu zamieszkania wierzyciela. Od tej zasady istnieją dwa wyjątki. Pierwszy dotyczy rzeczy, oznaczonej co do jej tożsamości. Mianowicie w razie wątpliwości miejscem wykonania jest miejsce, w którym rzecz w czasie powstania zobowiązania znajdowała się, tj. w miejscu, w którym rzecz znajdowała się w chwili odstąpienia od umowy, gdyż zobowiązanie zwrotu powstaje z momentem oświadczenia odstąpienia. Drugi wyjątek zachodzi przy zobowiązaniach wzajemnych. Mianowicie, jeżeli miejsce spełnienia jednego ze świadczeń wynika z umowy lub z natury zobowiązania, wówczas w razie wątpliwości świadczenie wzajemne winno być spełnione w tym samym miejscu, art. 190 § 4 k. zob. Norma ta będzie miała również zastosowanie do wypadku wzajemnego obowiązku zwrotu.

Czas wykonania obowiązku zwrotu jest określony chwilą odstąpienia. Według art. 192 § 2 k. zob. dłużnik zobowiązany jest spełnić świadczenie niezwłocznie po powstaniu zobowiązania. Ponieważ zobowiązanie do zwrotu powstaje z chwilą odstąpienia, chwila ta decyduje o czasie zwrotu. Jeżeli strony w umowie oznaczyły termin zwrotu na przypadek wykonania prawa odstąpienia, zwrot ma nastąpić w tym terminie. Co się tyczy sposobu obliczania terminów obowiązują przepisy art. 195—199 k. zob. Nawet w tym wypadku, gdy strony umówiły termin zwrotu, mogą mieć zastosowanie przepisy ustawy. Mianowicie ma to miejsce, gdy termin był zakreslony na korzyść dłużnika, tj. zobowiązanego do zwrotu, a do jego majątku ogłoszono upadłość, lub gdy dłużnik stał się niewypłacalny, albo czynem swoim zmniejszył udzielone wierzycielowi zabezpieczenie, art. 201 k. zob.; gdy obowiązek zwrotu dotyczy kupca rejestrowego, a odstąpienie miało miejsce przy prowadzeniu przedsiębiorstwa, które zostało zbyte w takich warunkach, że nabywca za nie nie odpowiada oraz w razie wydzierżawienia przedsiębiorstwa,²⁷⁾ gdy nieruchomości dłużnika została sprzedana w drodze egzekucji, a przy podziale sumy uzyskanej ze sprzedaży uwzględnione są wierzytelności, których termin płatności jeszcze nie nadszedł.²⁸⁾

²⁷⁾ Por. Longchamps, Zob., str. 322.

²⁸⁾ Art. 46, § 2 i 49, § 3 k. h.; por. Longchamps, Zob., str. 323.

Obowiązek zwrotu obejmuje całość świadczenia. Wynika to z zasady zwrotu w stanie niezmienionym, art. 78 § 2 k. zob. oraz z art. 206 k. zob., według którego wierzyciel może odmówić przyjęcia częściowego świadczenia, jeżeli cały dług jest wymagalny. Możliwy jest jednak zwrot części świadczenia, gdy tak było umówione, albo gdy w danym przypadku można było odstąpić od części umowy. Jeżeli obowiązek zwrotu dotyczy obu stron, tj. gdy obowiązek zwrotu jest wzajemny — zwrot winien nastąpić równocześnie. Zasada ta wynika z art. 219 k. zob., według którego dopóki druga strona nie zwróci lub nie zabezpieczy zwrotu, przeciwnikowi przysługuje prawo zatrzymania świadczenia. Zwrot otrzymanych świadczeń z reguły winien nastąpić w stanie niezmienionym. Dopuszczalna jest jednak zmiana podyktowana dyspozycjami w granicach zwykłego zarządu, art. 78 § 2 k. zob. Ustawa stawia wymóg, by zmiana, która nie stanowi zmiany istotnej, uzasadniającej zastosowanie art. 79 k. zob., była konieczna. Za konieczną zmianę należy uważać taką, która z punktu widzenia gospodarczego jest niezbędną dla zachowania przedmiotu zwrotu lub jest niezbędna z punktu widzenia racjonalnej gospodarki.²⁹⁾ Nie będzie również istotną zmianą, uzasadniającą prawo żądania odszkodowania, zmiana, wynikła w następstwie zwyczajnego zużycia, gdyż takie zmiany zaszyłyby również u osoby, uprawnionej do żądania zwrotu. Zmiany więc takie należy traktować na równi ze zmianami, dokonanymi w granicach zwykłego zarządu.³⁰⁾

Obok zasadniczego przedmiotu umowy obowiązek zwrotu obejmuje ponadto pobrane korzyści od momentu otrzymania świadczeń. Zasada ta wynika, jak już wyżej ustalono, z wstecznego działania oświadczenia odstąpienia. Ponieważ umowę należy uważać za niebyłą, to oświadczenie odstąpienia powoduje odpadnięcie przyczyny świadczenia tj. umowy, co oczywiście może mieć miejsce od chwili jej zawarcia, zaś gdy chodzi o zwrot pobranych korzyści, to należy je zwrócić od chwili

²⁹⁾ Por. przykład podany u Longchamps'a, Zob., str. 180: „gdy przyszedł okres strzyżenia owiec, każdyby zarządził strzyżenie. Kto zatem otrzymał jako świadczenie owcę, może zwrócić je ostrzyżone, wraz z wełną lub z kwotą, otrzymaną za sprzedaną wełnę. Strona przeciwna nie może go pociągnąć do odpowiedzialności za tę zmianę, ponieważ była uczyniona w granicach zwykłego zarządu“.

³⁰⁾ Wynika to z art. 394 § 2 k. zob.; por. Longchamps, Zob., str. 180.

możności korzystania ze świadczeń umownych, tj. od chwili ich otrzymania. Zobowiązany do zwrotu winien więc zwrócić obok otrzymanego świadczenia wszelkie korzyści, owoce, zaś sumę pieniężną z ustawowymi odsetkami od chwili otrzymania do chwili zwrotu.

Tak określone granice obowiązku zwrotu stanowią regułę ogólną, wynikającą konsekwentnie z istoty *condictio ob causam finitam*. Od reguły tej mogą istnieć odchylenia o tyle, o ile zakres zobowiązań do zwrotu korzyści z mocy szczególnej normy art. 78 k. zob. inaczej jest unormowany, niż ogólny zakres obowiązku zwrotu z powodu upadku przyczyny świadczenia. Powstaje więc kwestia, jaki zachodzi stosunek pomiędzy regułą ogólną a zakresem obowiązku zwrotu z art. 78 k. zob. Wedle art. 123 k. zob. obowiązek zwrotu obejmuje korzyści w naturze lub ich wartość. Określenie to jest bardzo szerokie. Mieści w sobie zarówno uzyskane świadczenia jak i wszelkie korzyści i owoce. Inaczej zaś w przypadku art. 78 k. zob. Tu należy zwrócić pobrane świadczenie i to w stanie niezmiennym. Jeśli więc chodzi o zwrot głównego przedmiotu świadczenia, to kwestia ta jest rygorystyczniej potraktowana przy odstąpieniu od umowy. Co się zaś tyczy innych korzyści osiągniętych z używania lub użytkowania rzeczy uzyskanej skutkiem wykonania świadczeń umownych, to nasuwa się pytanie, czy postanowienie art. 78 § 3 k. zob.: „za korzystanie z rzeczy należy się drugiej stronie odpowiednie wynagrodzenie“ dotyczy nie tylko przypadku, gdy świadczenie polegało na daniu drugiemu używania i użytkowania rzeczy, lecz także przypadku, gdy świadczenie polegało na daniu rzeczy, z której zobowiązany korzystał do czasu zwrotu. Rozwój normy art. 78 § 3 k. zob., jak i redakcja tego przepisu wskazują zdaje się na to, że przepis ten dotyczy również przypadku, gdy świadczenie polegało na daniu rzeczy. Mianowicie art. 61 projektu Tilla (in fine) postanawia: „za świadczone usługi albo za użytkowanie rzeczy należy się drugiej stronie umówione świadczenie wzajemne albo zapłata wartości“. Z postanowienia tego artykułu wynika, że dotyczy on tylko przypadku, gdy świadczenie polegało na daniu używania lub użytkowania rzeczy. Za tą interpretacją przemawiają słowa „należy się umówione świadczenie“. Umówione świadczenie jest ekwiwalentem tylko używania i użytkowania a nie świadczenia rzeczy, do którego to wypadku

ma zastosowanie ustęp drugi art. 61 projektu. Kodeks zob. natomiast nie przyjął redakcji projektu. W szczególności zamiast słów „umówione świadczenie wzajemne“ użył słów „odpowiednie wynagrodzenie“. Tak zmieniona redakcja przemawia za intencją ustawodawcy stosowania normy art. 78 § 3 k. zob. zarówno do przypadku, gdy świadczenie polega na daniu rzeczy, bowiem gdyby przepis ten dotyczyć miał wyłącznie wypadku, gdy przedmiot świadczenia polega na daniu używania i użytkowania, to ustawodawca zatrzymałby redakcję projektu, ewentualnie z tą zmianą, że z reguły należy się umówione wynagrodzenie, a w braku umowy wynagrodzenie odpowiednie. Należy więc dojść do wniosku, że przy odstąpieniu mimo, że obowiązek zwrotu świadczenia wynika z ogólnej zasady *conditionis causa finita*, nie tylko główny przedmiot świadczenia ulega zwrotowi według norm szczególnych, dotyczących odstąpienia, ale również obowiązek zwrotu korzyści, uzyskanych z otrzymanej rzeczy, należy ustalić na podstawie art. 78 § 3 k. zob. Jeśli więc art. 78 § 3 k. zob. dotyczy również przypadku, gdy świadczenie polegało na daniu rzeczy, zaś wedle tej normy drugiej stronie należy się odpowiednie wynagrodzenie, to trzeba stwierdzić, że obowiązek zwrotu korzyści z nienależnego świadczenia unormowany jest bardziej rygorystycznie, niż zwrot w przypadku odstąpienia.

Nasuwa się dalej pytanie, czy zobowiązany do zwrotu korzyści ma wybór: albo płacić odpowiednie wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy i zatrzymać korzyści, albo zwrócić korzyści in natura lub ich wartość. Przy rozważaniu tej kwestii należy wyjść z założenia, że dłużnik zobowiązany do zwrotu korzyści, uzyskanej z otrzymanej rzeczy skutkiem wykonania prawa odstąpienia, znajduje się w innej sytuacji niż przy obowiązku zwrotu z nienależnego świadczenia. Mianowicie przy nienależnym świadczeniu obowiązek zwrotu korzyści uzasadniony jest *zbogaceniem*, które z reguły następuje z woli poszkodowanego *animo solvendi*. I dlatego też prawo żądania zwrotu korzyści zależne jest od błędu co do należności świadczenia. Ponadto może tu mieć znaczenie zła wiara odbiorcy. Inaczej zaś w przypadku powstania obowiązku zwrotu skutkiem odstąpienia. Tu uprawniony do żądania zwrotu korzyści, osiągniętej z rzeczy, rzecz tę otrzymał z mocy obligatoryjnego stosunku tj. z mocy umowy, która później przez odstąpienie

upadła. Dlatego też w tym przypadku z reguły nie wchodzi w rachubę ani błąd co do należności świadczenia, ani też zła wiara odbiorcy i w konsekwencji sytuacja dłużnika przy obowiązku zwrotu korzyści skutkiem odstąpienia od umowy jest w zasadzie korzystniejsza niż w przypadku art. 123 k. zob. Z tych przeto względów ustalenie zakresu obowiązku zwrotu korzyści w przypadku odstąpienia powinno być poddane bądź normie art. 123, bądź art. 78 § 3 k. zob. w zależności od wyboru dłużnika. Skoro dłużnik chce zwrócić korzyść in natura lub jej wartość, to nie ma podstawy do żądania odpowiedniego wynagrodzenia, bowiem w każdym razie istnieje obowiązek zwrotu w stanie niezmienionym, zaś pożytki w naturze stanowią, gdy chodzi o kwestię zwrotu, pewną integralną całość z głównym przedmiotem świadczenia, podlegającym zwrotowi. Odwrotnie, jeżeli dłużnik zaofiaruje odpowiednie wynagrodzenie, to wierzyciel nie ma podstawy do żądania korzyści in natura, gdyż prawo zapłaty odpowiedniego wynagrodzenia przysługuje dłużnikowi z mocy art. 78 § 3 k. zob. Co innego, gdy chodzi o główny przedmiot zwrotu. Tu, jak wyżej powiedziano, dłużnik nie ma wyboru, gdyż obowiązek zwrotu świadczenia ściśle jest unormowany w art. 78 § 2 k. zob., przeciwnie do przypadku zwrotu korzyści, co do którego § 3 tego artykułu nie precyzuje pojęcia „odpowiednie wynagrodzenie“, dając tym samym podstawę do ustalenia granic obowiązku zwrotu korzyści w każdym konkretnym przypadku wedle słuszności i intencji stron. Rozstrzygnięcie zaś takie, mianowicie przyznanie dłużnikowi prawa wyboru, jest słuszne i praktyczne, bowiem zarówno odpowiada interesom stron, które najczęściej będą wzajemnie zobowiązane do zwrotu korzyści, w praktyce zaś usuwa nieraz duże trudności w określaniu wartości korzyści w razie niemożliwości zwrotu ich w naturze. Godzi się to również z lojalnym stanowiskiem dłużnika, który zwracając np. korzyści in natura, liczył się widocznie z tym, że odstąpienie nastąpi i na ten przypadek zachował nienaruszone korzyści, uzyskane z przedmiotu, podlegającego zwrotowi.

Jako kwestie szczególne powstają:

1. Czy zobowiązany do zwrotu rzeczy może żądać zwrotu nakładów, wyłożonych na przedmiot zwrotu.
2. Czy dopuszczalna jest kompensata obowiązku zwrotu z pretensją do drugiej strony.

Ad 1. Z zasady, że ogólne normy o nienależnym świadczeniu będą miały posiłkowe zastosowanie do przypadku odstąpienia od umowy, wynika, że w szczególności będzie miał zastosowanie przepis art. 126 k. zob., który właśnie reguluje kwestię nakładów. Stanowisko zobowiązanego do zwrotu jest takie same, jak posiadacza w złej wierze z art. 126 k. zob., bowiem zobowiązany wie, że jego prawa nie są definitywne. Zobowiązany do zwrotu powinien liczyć się z obowiązkiem zwrotu w stanie niezmienionym i jeżeli poczynił nakłady na przedmiocie zwrotu, to zwracając ten przedmiot może żądać tylko zwrotu takich nakładów, jakiego poczynił sam uprawniony do żądania zwrotu, a więc nakładów, pozostających w ramach zwykłego zarządu. Będą to przede wszystkim nakłady konieczne z punktu widzenia prawidłowej gospodarki. Co do innych nakładów, to można żądać zwrotu in natura, o ile zwrot możliwy jest bez uszkodzenia przedmiotu głównego, zaś w przeciwnym wypadku można żądać zwrotu wartości tych nakładów o tyle, o ile wartość przedmiotu zwrotu zwiększyła się i o ile to zwiększenie wartości istnieje w momencie zwrotu.³¹⁾

Ad 2. Obowiązek zwrotu może ulec umorzeniu przez potrącenie, o ile istnieją ogólne warunki potrącenia. Pretensje, przedstawione do potrącenia mogą wynikać z tego samego lub innego stosunku prawnego. Jeżeli chodzi o obowiązek zwrotu otrzymanych świadczeń skutkiem wykonania prawa odstąpienia, to pierwszy wypadek może mieć miejsce przy umowach wzajemnych, gdy obie strony świadczyły. Z reguły jednak potrącenie będzie wykluczone z powodu braku jednorodności. Nawet jeżeli przedmiotem umowy są sumy pieniężne, ale tak, że chodzi o efektywny gatunek pieniędzy np. strony czynią zamianę złotych na dolary, a zwrot zastrzeżony jest w tej walucie, to w razie odstąpienia nie może nastąpić kompensata, bo nie można kompensować pretensji pieniężnej z wierzytelnością opiewającą na rzecz zamienną, art. 254 k. zob. Jeżeli jednak przedmiotem świadczenia była z jednej strony rzecz, z drugiej zaś pieniądze, to kompensata jest dopuszczalna, gdy obowiązek zwrotu rzeczy zamieni się na obowiązek naprawienia szkody i obowiązek ten ustalony będzie w pieniądzu. Skoro bowiem wynagrodzenie ustali się w pienią-

³¹⁾ Por. Uzasadnienie projektu, str. 181—182, oraz K u h l e n b e c k, str. 202.

dzach, to długi stają się pieniężne i wówczas wejdzie w zastosowanie art. 254 k. zob. Drugi przypadek ma miejsce, gdy strona zobowiązana do zwrotu świadczenia przedstawia do potrącenia swoją wierzytelność z innego stosunku prawnego, tj. nie z umowy, od której miało miejsce odstąpienie.

(Dok. nast.).

ZAPISKI LITERACKIE.

Teoria i filozofia prawa.

Giorgio del Vecchio, profesor Uniwersytetu w Rzymie:

1) Der „Homo iuridicus“ und die Unzulänglichkeit des Rechts als Lebensregel, Beograd, 1937, odbitka z „Philosophia“, Tom II, str. 55—86, tł. niem. Fr. Darmstädtera;

2) Sulla involuzione nel diritto, Rzym, 1938, str. 26, odbitka z Rivista Int. della Fil. del Diritto, Tom XVIII/2;

3) Il problema delle fonti del diritto positivo, 2 wyd., Rzym, 1938, Rivista Int. della Fil. del Dir., str. 21;

4) Riforma del Codice civile e principi generali di diritto, 2 wyd., Rzym, 1938, Rivista Int. della Fil. del Dir., str. 10;

5) Giandomenico Romagnosi, Nel primo centenario della sua morte, 3 wyd., Rzym, 1938, Rivista int. della Fil. del Dir., str. 24;

6) Ethik, Recht und Staat, odbitka z Kantstudien, Philosophische Zeitschrift, Tom 40, 1/3, 1935, Berlin, str. 68—80;

7) Die Krise des Staates, Berlin, 1934, Verlag für Staatwiss. u. Geschichte, str. 29;

8) Individuum, Staat und Korporation; Bazylea, 1935, str. 49, odbitka z Zeitschrift für schweizerisches Recht, Tom 54/4.

Del Vecchio jest mistrzem niedługich, syntetycznych, ujętych w piękną formę odczytów i rozpraw¹⁾. Dają one czytelnikowi więcej, niż system filozofii prawa, opracowany przez tego autora (Lezioni di Filosofia del Diritto, 3 wyd., Rzym, 1936). We wszystkich tych odczytach i rozprawach przejawia się myśl śmiała, męska, zrównoważona. Del Vecchio stoi po stronie idealizmu. Sprawiedliwość jest sprawdzianem dla oceny prawa pozytywnego i państwa. Prawo ma formę logiczną, daną a priori, ale prawo pozytywne jest tylko jednym z jego przejawów. Państwo nie jest identyczne z porządkiem prawnym, lecz

¹⁾ Książka wymieniona pod L. 1 jest odczytem, wygłoszonym dnia 1 października 1935 w Paryżu na sesji „Institut Int. de Phil. du droit et de Sociologie jur.“; wymieniona pod L. 3 odczytem z 1933 r., wygłoszonym na sesji pierwszej tego Instytutu. Rozprawa L. 5 stanowi odczyt z 4 września 1934 w Parmie na 10-ym Kongresie Filozoficznym; L. 7 odczyt, wygłoszony w r. 1933 w Bukareszcie, Sofii i Budapeszcie (tł. polskie ukazało się w P.P. A. LX, 1935); książka wymieniona pod L. 8 stanowi odczyt z dnia 30 kwietnia 1934, wygłoszony w Zurychu na zaproszenie Zurychskiego Towarzystwa Prawniczego.

jest subiektywizacją jego pozytywności. Państwo stoi także pod ideą prawa i tylko państwo sprawiedliwe może żądać posłuchu. Etyka, która jest domeną deontologii, obejmuje prawo i moralność. Prawo różni się od moralności swą „alteritas“.

Oto podstawy, na których opierają się wszystkie dzieła del Vecchia. W bardzo ciekawym odczycie o „homo iuridicus“ wykazuje uczony włoski, że prawo jest imperatywem, ale nie hipotetycznym. Hipotetyczny imperatyw jest tylko regułą zręczności, techniczną radą, która służyć może celom zarówno złym jak i dobrym; nie ma charakteru deontologicznego. Zdaje nam się, że del Vecchio, zwalczając pogląd na hipotetyczny charakter normy prawnej, walczy z wrogiem urojonym. Pogląd na istotę reguł zręczności (norm technicznych) jest ogólnie przyjęty. Guyau twierdził również, że sprawiedliwość faktów jest jednocześnie absolutnie nieugiętą z punktu widzenia inmatematycznego i absolutnie przekupną z punktu widzenia moralnego; tak samo Spranger: „Technika opiera się zawsze na musie sił, działających z konieczności, a nigdzie na tym, co być winno“²). Domeną prawa jest natomiast dziedzina deontologii: tego co być winno. Dziedzina ta obejmuje prawo i moralność i wyczerpuje się zarazem w tych dwu rodzajach. Obyczaj, religia, konwenans — wszystko to albo prawo, albo moralność. Nie ma sprzeczności między prawem a moralnością, żadne z nich jednak, samo dla siebie, nie wystarczy dla życia człowieka. Człowiek nie może być wyłącznie ani „homo iuridicus“ ani „homo moralis“. Nie wystarczy przestrzegać prawa; „człowiek, który nigdy nie narusza żadnego obowiązku prawnego, może mimo to być ubogim w mądrość i człowieczeństwo. Takie zjawisko więc nie może być nigdy wartościowym ideałem“. To samo powiedział kiedyś pięknie poeta szwajcarski Gottfried Keller, przeciwstawiając niebiańskiej i naturalnej sprawiedliwości, płynącej z sumienia ludzkiego, „ową bezkrwistą sprawiedliwość, która z Ojce Nasz skreśliła prośbę: I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom, która nikomu nie jest winna i nikt jej nie jest nic winien“³). Ideał, który głosi del Vecchio, jest szlachetniejszy: pełnienie wszystkich obowiązków i rozwinięcie swego ducha przez słuzenie zarówno prawu jak i moralności.

Ideał ten przyświeca pismom del Vecchia. Znajdujemy go w odczycie o „Źródłach prawa“ (18), o „Jednostce“, o „Kryzysie Państwa“ (22), w Kantstudien (79). Wszędzie widzimy u niego to „spragnienie za sprawiedliwością, o którym mówi Ewangelista i które stanowi godność zarazem i mękę naszego życia“ („Ind., St., K.“ 49). Znajdujemy u del Vecchia śmiałą obronę praw jednostki, niespotykaną w współczesnej literaturze włoskiej. „Prawo jednego człowieka jest równie święte, jak prawo milionów“. Nie wolno roztapiać je-

²) Guyau, Zarys moralności bez powinności i sankcji, tł. polskie, Warszawa 1910, 190; Spranger, Lebensformen, 7 wyd., Halle, 366.

³) Gottfried Keller, Die drei gerechten Kammachen, Reclam. 3. Warto przytoczyć także dalsze słowa o tej „bezkrwistej sprawiedliwości“: „Solche Gerechte werfen keine Laternen ein, aber sie zünden auch keine an und kein Licht geht von ihnen aus... Wenn diese ein Unglück betrifft, so sind sie höchst verwundert und jammern, als ob sie am Spiesse stäken, da sie doch niemandem was zuleid getan haben; denn sie betrachten die Welt als eine grosse wohlgesicherte Polizeianstalt, wo keiner eine Kontraventionsbusse zu fürchten braucht, wenn er vor seiner Türe fleissig kehrt, keine Blumentöpfe unverwahrt vor das Fenster stellt und kein Wasser aus demselben giesst“.

dnostki w państwie, ale nie wolno go też — jak Stirner, Nietzsche, Bakunin — negować. Del Vecchio zwalcza zawzięcie statolatrię, „absolutny idealizm“ (21), a właściwie „pseudoidealizm“ Hegla, który budzi w nim „głęboką odrazę“. „Każdy kto wie, jak wiele okropnych i okrutnych niesprawiedliwości popełnionych zostało w ciągu wieków przez państwo i w jego imieniu, musi we wnętrzu swego sumienia etycznego odczuć głęboką odrazę do takich formuł, które pod płaszczykiem idealizmu kryją najbardziej poziomy materializm i w rzeczywistości są zaprzeczeniem tych idealnych wartości, które jedynie nadają wartość życiu“. „Nic bardziej niefilozoficznego, jak w stanie jakimś wychwalać już a priori całkowite wypełnienie ideału, a w szczególności ideału sprawiedliwości“, dlatego tylko, ponieważ ten stan istnieje. Państwo nie jest więc dobre a priori; państwo powinno być sprawiedliwe, zapewnić ma jednostkom równość i samostanowienie⁴⁾. Wówczas rzeczywiście ogniskuje w sobie podmiotowość jednostek, uznaje ich „metaempiryczny i absolutny charakter“. Sprawiedliwe państwo umie też wchłonąć korporacje i scharmonizować ich działalność.

Państwo sprawiedliwe musi dlatego wcielać także ideał narodowy. Natura ludzka jest jednaka, ale suma tradycji, wierzeń, wspomnień i wspólnych dążeń tworzy na tej kanwie charakter narodu. „Państwo musi być organem prawa, ale właśnie dlatego musi chronić charakter narodowy i popierać jego postępujący rozwój“. Oczywiście nie wolno wpadać w przesadę. Tak np. zawarte w art. 3 Przepisów wstępnych do K. cyw. wł. powołanie się na „ogólne zasady prawa“⁵⁾ nie grozi niczym autonomii charakteru narodowego, „chyba, iż przez niemądrą zarożumiałość uzna się, że przynależność do rodzaju ludzkiego stanowi o niższości jednostki lub narodu“. Państwo nie jest statyczną całością, musi ono „powstawać i utrzymywać się w coraz to nowym dynamizmie“ (Krise, 8), musi wchłaniać dążenia jednostek i grup: oto „hasło XX wieku“. Del Vecchio dochodzi więc do konkluzji całkiem podobnych do nauki Smenda o „integracji“, który za Renanem widzi w państwie „un plébiscite de tous les jours“.

Odczyt o Romagnosim, mało znanym filozofie włoskim, w stulecie jego śmierci, jest dowodem wielkiej rzetelności duchowej del Vecchia; otwarcie wytyka także wady i błędy w nauce człowieka, którego chce uczcić, „albowiem celem naszym jest jedynie służyć prawdzie“ (13). Prawda każe też stwierdzić, że prawo podlega nie tylko rozwojowi, ale także inwolucji, cofaniom się na linii postępu. Poświęcona temu jest ciekawa rozprawa ku czci Flaminia Mancaloni. Nie wielu tylko zwróciło dotąd uwagę na to zjawisko. Nie ma zdobyczy trwałych, o wszystko trzeba walczyć. „Nie ma takiej zdobyczy w myśli ludzkiej, także na polu prawa, którąby uważać można za ostateczną i nieodwołalną, nie do zwalczania i nie do obalenia, na okres krótszy lub dłuższy, u tego lub innego narodu“. Przyczyna tego leży „w najróżnorodniejszych namietnościach ludzkich, nie wyłączając najmniej szlachetnych, które zawsze odżywając, czynią z życia prawa i z życia w ogóle dramat bez

⁴⁾ Del Vecchio odrzuca „prymitywne, niestety dziś znów rozbudzone przesady rasowe, które poniżają sferę prawa do rzędu sfery zoologii“ (Ind., St., K., 2).

⁵⁾ Problemowi ogólnych zasad prawa poświęcił del Vecchio odrębną, obszerną monografię.

końca" (16). Historia jest asynchroniczna, jest jednorazowa, jest dramatem. Ale mimo to możliwy jest postęp, coraz większe realizowanie bezwzględnych wartości, — sprawiedliwości. Zaprzeczenie tej możliwości byłoby „zwyczajnym zaprzeczeniem albo bardzo powierzchownym poglądem na rzeczywistość: jak gdyby ktoś, patrząc na fale morza i ciągle zmiany wiatrów, chciał stąd wyciągnąć wniosek, iż żaden statek nie potrafi nigdy posuwać się do celu". O ten cel życia należy walczyć; „na dnie wszelkiej filozofii jest prawie zawsze coś dramatycznego“.

W interesującej książce o psychologii nauki zwraca Müller-Freienfels⁶⁾ uwagę, iż istnieją różne typy „hominis scientifici“: uczony zbiera przede wszystkim wiedzę, nauczyciel dąży do działania, badacz zmierza do pomnożenia wiedzy. „Rzadko tylko rozwinięte są wszystkie te nastawienia równomiernie“. Del Vecchio jednoczy je w sobie. W śmiałej obronie ideału przed rzeczywistością „naszych wzburzonych i mętnych czasów“ (Ind., St., K., 3), w walce o sprawiedliwość i godność człowieka leży wartość dzieła del Vecchia. To właśnie — mimo całej ogromnej różnicy doktrynalnej — zbliża go do innego ducha, do znakomitego Benedetto Croce.

Dr Stefan Rosmarin.

Prawo narodów.

Dr Ladislav Vošta, *Mezinárodní Řeky, Studie z práva mezinárodního a Diplomatických Dějin*, w Praze 1938. (Dr Władysław Vosta, *Rzeki Międzynarodowe*, studja z zakresu prawa międzynarodowego i nauk dyplomatycznych, Praga 1938), str. 4 nlb. i 628).

Jak z samego nagłówka widać, tom to poważny nie tylko ilością stron, ale także zakresem i materiałem, obejmującym międzynarodowe prawo rzeczne i stosunki międzynarodowe w tym zakresie od najdawniejszych czasów. Założeniem autora jest zbadać zagadnienie żeglugi na rzekach międzynarodowych przede wszystkim z punktu widzenia rzeczywiście obowiązującego prawa, z punktu widzenia praktyki państw. Autor wskazuje, że dotychczasowe metody budowania norm prawa narodów na podstawie apriorystycznych założeń nie mogą dać rzeczywistego obrazu norm prawnych. Zdaniem prof. Vošty błąd ten był popełniany od najdawniejszych czasów aż do dni dzisiejszych, tak że skutkiem nieliczenia się pisarzy z rzeczywistością dnia codziennego nauka nie wywarła należytego wpływu na tworzenie się norm prawnych, rzeczywiście obowiązujących (Wstęp).

Rzecz podzielił autor na sześć części, przyjmując podział chronologiczny. W tym zakresie nie wykazał zbyt inwencji i poszedł raczej za dotychczas przyjętymi okresami w studium zagadnień prawa międzynarodowego, pokrywającymi większą przestrzeń czasu, z położeniem na okres nowoczesny największego nacisku.

Część pierwsza to starożytność, okres drugi pokrywa średniowiecze do pokoju westfalskiego, okres trzeci obejmuje czasy nowożytne do wojny światowej, część czwarta przedstawia reżim stworzony na konferencjach pokojowych po wojnie światowej, część piąta poświęcona jest umowom barcelońskim i przedstawieniu systemu, stworzonego po konferencjach pokojowych, a część szósta

⁶⁾ Müller - Freienfels, *Psychologie der Wissenschaft*, Lipsk, 1936, 55.

zmianom w reżimie innych rzek po roku 1914. Rzeczą kończy się wywodem ogólnych zasad żeglugi na rzekach międzynarodowych. Bogata literatura i szczegółowy indeks dopełniają całości.

Rzecz oparta jest na podłożu ściśle historycznym, na obserwacji rozwijających się stosunków międzynarodowych. Dlatego też nie wszystkie części dzieła posiadają to samo znaczenie. Założeniem bowiem autora jest obserwacja stosunków między państwami w zakresie żeglugi na rzekach międzynarodowych. Opisywanie urządzeń na rzekach w czasach starożytnych, czy też przepisów poszczególnych państw, umożliwiających żeglugę na rzekach w granicach jednych państw, nie wiąże się z tematem, zwłaszcza, że nie twierdzi autor, że były to uświadczania zorganizowania żeglugi międzynarodowej. Dopiero część druga zawiera przedstawienie pierwszych uświadczowań zorganizowania międzynarodowej żeglugi, jakkolwiek przedstawianie postanowień, odnoszących się do żeglugi w poszczególnych państwach, warunków, z powodu których rozwój żeglugi napotykał na przeszkody, przytłacza tę część niepotrzebnie powołanym materiałem. Część trzecia (od pokoju westfalskiego do wojny światowej), najpoważniejsza co do rozmiarów (str. 28—346), wchodzi w jądro zagadnienia. Dzieli się ona na sześć rozdziałów. I. Od pokoju westfalskiego do rewolucji francuskiej. II. Od rewolucji francuskiej do kongresu wiedeńskiego. III. Kongres wiedeński. IV. Zastosowanie zasad przyjętych na kongresie wiedeńskim. V. Rzeki w Ameryce. VI. Rzeki w Azji.

Część ta rozpada się na dwa człony. Pierwszy, to sprawa żeglugi na rzekach europejskich i wiążąca się z nimi żegluga na rzekach afrykańskich. Elementem łączącym te dwa zagadnienia to występowanie w polityce rzecznej międzynarodowej tych samych państw i powstawanie tych zagadnień w zbliżonym okresie historycznym (rzeki afrykańskie występują w stosunkach międzynarodowych nieco później), oraz te same metody, stosowane przez państwa przy rozwiązywaniu zagadnień, związanych z żeglugą na rzekach afrykańskich. Należy zauważyć, że na przyjęte rozwiązania miały wpływ zasady kongresu wiedeńskiego. Drugim członem jest sprawa żeglugi na rzekach amerykańskich i azjatyckich. Występowanie odmiennych państw i stosowanie odmiennych zasad politycznych nie pozwala na to, by ściśle włączyć zagadnienia związane z żeglugą na tych rzekach w ramy jednej części, której charakterystyką są postanowienia kongresu wiedeńskiego. Przyjęcie kryterium ściśle historycznego powoduje, że nie uwzględniono w podziale rozwoju stosunków międzynarodowych i ekonomicznych między państwami, które to zagadnienia inaczej przedstawiały się w Ameryce i Azji, niż w Europie, a które bezwzględnie miały wpływ na rozwiązywanie problemów, wiążących się z żeglugą na rzekach międzynarodowych.

Część czwarta i piąta zajmują się już tylko zagadnieniami rzek europejskich, odstępując od przyjętej w części trzeciej metody omawiania zagadnień żeglugi międzynarodowej na rzekach na całej kuli ziemskiej w ramach jednej części. Obie te części omawiają reżim ustanowiony traktatami pokoju i umowami zawartymi w czasie bezpośrednio po wojnie, a rozwijającymi zasady ustanowione na konferencjach pokojowych. Część szósta omawia zagadnienia związane z żeglugą międzynarodową na rzekach, których konferencje pokojowe i traktaty z nimi związane nie objęły bezpośrednio, a między innymi właśnie rzeki w Ameryce i Azji.

Z punktu widzenia dążenia do stwierdzenia zasad żeglugi na rzekach międzynarodowych wynik pracy jest raczej ujemny. Autor w końcowym wywodzie stwierdza, że państwa nigdy nie uznawały zasady wolności żeglugi za normę prawa zwyczajowego. Zagadnienia te państwa zawsze regulowały albo umowami międzynarodowymi, albo postanowieniami prawa wewnętrznego. Istniały tylko tendencje do stworzenia jednolitego reżimu żeglugi na terenie Europy, ale ani postanowienia Aktu generalnego Kongresu wiedeńskiego, ani postanowienia umów barcelońskich nie stworzyły norm pozytywnych. Autor wskazuje na istnienie tendencji umożliwienia swobodnej żeglugi na rzekach międzynarodowych, nie daje jednak ani określenia rzek międzynarodowych, ani określenia rzek narodowych. Ogólnie charakteryzując dzieło prof. Vosty wypada stwierdzić, że z uwagi na metodę, z uwagi na wyniki, do jakich autor doszedł, z uwagi na użyty i powołany materiał, praca jego jest raczej (zwłaszcza w części trzeciej) historią dyplomacji dotyczącą polityki państw, jeżeli idzie o zagadnienia żeglugi międzynarodowej. Ujęcie historyczne od punktu czasowego do punktu czasowego, połączenie okresów wykazujących odmienne myśli prawne i odmienne założenia prawne w rozwiązywaniu zagadnień żeglugi międzynarodowej, brak rozumowania prawniczego i usiłowania stworzenia przewodnich kryteriów prawnych, któreby przyświecały autorowi w przedstawianiu materiału prawnego, odbiera dziełu prof. Vosty charakter dzieła z zakresu dziedziny prawa. Z drugiej strony należy podkreślić, że jest to niesłychanie sumienne i zupełne przedstawienie materiału, ułatwiającego szybkie (zwłaszcza dzięki doskonałemu indeksowi) orientowanie się w pracy i korzystanie z niej, umożliwiające wszechstronne poinformowanie się w zakresie faktów, jeżeli idzie o zagadnienie rzek międzynarodowych i żeglugi międzynarodowej. Nie jest ono jednak wzbogaceniem myśli prawniczej, na tle tego dzieła prawnik będzie musiał sam tworzyć i będzie musiał uzupełnić dzieło prof. Vosty, by doprowadzić do zrealizowania tego postulatu, który sobie autor postawił na wstępie dzieła, syntezy teorii i praktyki w ramach nauki.

Dr Kazimierz Grzybowski.

Prawo prywatne międzynarodowe.

Leo Raape. Deutsches Internationales Privatrecht. Anwendung fremden Rechts. I Band. Verlag Franz Vahlen. Berlin 1938. Stron XII + 140.

Nowa praca Raapego różni się znacznie od jego pracy poprzedniej, wydanej w roku 1931 (Zob. co do niej Przegląd 1937, s. 73—4). Tamta miała charakter komentarza do tych przepisów wprowadzających do k.c. niem., które zajmowały się prawem pryw. mnar., ta zaś stanowi przede wszystkim podręcznik uniwersytecki, mający zapoznać młodego studenta z zagadnieniami prawa pryw. mnar. niemieckiego. Dzięki temu rozszerzył tu wprowadzicie autor nieco część ogólną i uzupełnił ważną lukę komentarza, powstałą na skutek braku w przepisach niemieckich norm dotyczących zobowiązań, jednakże z drugiej strony uszczuplił część szczególną pracy, opuszczając szereg zagadnień szczegółowych.

Główny nacisk położył autor na część ogólną, część zaś szczegółowa ma tylko naocznici czytelnikowi, w jaki sposób należy postępować przy rozwiązywaniu poszczególnych zagadnień praktycznych. Względę dydaktyczne wpłynęły na układ pracy; autor omawia mianowicie poszczególne zagadnienia nie

w kolejności systematycznej, lecz stosownie do tego, czy dane zagadnienie jest łatwiejsze czy też trudniejsze.

Autor podzielił całość na dwa tomy i na dwie części: ogólną i szczególną. Część pierwsza składa się z 17 paragrafów, dotyczących następujących zagadnień: pojęcie, istota i nazwa prawa pryw. mnar., zagadnienia pokrewne, źródła, literatura, rodzaje norm kolizyjnych, rodzaje połączeń, łączniki, zasada obywatelstwa a zasada domicylu, bezpieczeństwa i wielorakie obywatelstwo, odesłanie, statut majątkowy a poszczególne statuty rzeczowe, klauzula porządku publicznego i odwet, stosowanie norm kolizyjnych (zagadnienia związane z ich interpretacją), stosowanie obcego prawa, obejście prawa, uznawanie orzeczeń obcych, prawo międzydzielnicowe, historia prawa pryw. mnar. Część druga składa się z 7 rozdziałów: osoby, forma czynności prawnych, prawo rodzinne, spadkowe, zobowiązaniowe, rzeczowe, inne prawa „absolutne”. W skład tomu pierwszego, tu omawianego, wchodzi tylko: część ogólna i dwa pierwsze rozdziały części szczególnej.

Nie tylko układem i sposobem omawiania poszczególnych zagadnień różni się jednak nowa książka od poprzedniej. Różnica sięga tu również w głąb. Mianowicie można tu zauważyć pewną ewolucję poglądów autora na ogólne problemy prawa pryw. mnar., zwłaszcza o ile chodzi o zagadnienia odesłania i kwalifikacji.

Na uwagę zasługuje najpierw stanowisko Raapego w sprawie odesłania (s. 41 i n.). Wprawdzie jego zdaniem nasze normy prawa pryw. mnar. wskazują zawsze właściwe normy merytoryczne (*Sachnormverweisung*), nie zaś normy kolizyjne, jednak należy uznać pewne materialno - prawne (!) granice terytorialne określone przez prawo obce. Wskazanie prawa właściwego, zawarte w naszych przepisach, należy mianowicie uważać czasem jedynie za pośrednie, tj. należy stosować te normy merytoryczne, które powołuje do tego dane prawo obce. Innymi słowy stosuje się dane obce prawo jedynie pod warunkiem, że ono je również w danym wypadku by zastosowało. W razie zaś niespełnienia się tego warunku stosuje się już to nasze prawo merytoryczne, już to prawo tego państwa trzeciego, które to prawo obce, uznane przez nas za właściwe, w tym wypadku rzeczywiście stosuje. O tym, czy dana norma kolizyjna naszego prawa jest warunkowa czy bezwarunkowa decyduje *ratio legis*, tzn. musi się badać w każdym poszczególnym wypadku, które rozwiązanie byłoby bardziej słuszne, sprawiedliwe i celowe. Nie chodzi tu przy tym wcale o posłuszeństwo wobec rozkazów obcego państwa, lecz o cel, który przyświeca naszym normom kolizyjnym. Dlatego nie musimy — zdaniem Raapego — uznawać odesłania w każdym wypadku, tak jak tego żądają zwolennicy kolizyjnego, nie merytorycznego, odesłania, lecz możemy je stosować indywidualnie. Na podstawie analizy poszczególnych norm kolizyjnych dochodzi autor do wniosku, że należy uznać odesłanie w dziedzinie władztwa statutu personalnego, rodzinnego, spadkowego i rzeczowego, wykluczając je częściowo, nie całkowicie (s. 46), jedynie w dziedzinie zobowiązań.

Wszystko byłoby tu w porządku, gdyby i w dziedzinie zobowiązań uznał był autor władztwo obcego prawa kolizyjnego (uznaje je np. Eckstein, *Zft f. ausl. u. int. Privatrecht* 1934, s. 140 i n.). Nie ma tu bowiem większych przeszkód w uznaniu decyzji obcego ustawodawcy jak w innych dziedzinach, a przeciwnie argumenty Raapego zwracają się i przeciw uznaniu odesłania

w innych wypadkach. Autor uważa mianowicie stosowanie prawa miejsca zawarcia umowy, uznanego za właściwe przez prawo miejsca wykonania tej umowy za „bezsensowną kapitulację“, za „porzucenie przy pierwszej sposobności miejsca wykonania, które przecież sami usadowiliśmy na tronie“. Powołuje się przy tym na to, że przepis obcy nie zawiera w tym wypadku „ani kropli prawa merytorycznego“ i ma charakter wyłącznie kolizyjny (s. 46). Czy nie stanowi jednak jeszcze większej kapitulacji, gdy (na rzecz domicylu) porzucimy zasadę obywatelstwa, uznaną przecież przez nas za podstawową zasadę naszego prawa prywatnego? Tymczasem Raape uważa, że raczej niestosowanie prawa domicylu w wypadku odesłania ze strony prawa ojczystego byłoby „pełnym sprzecznością, nielogicznym, fikcją i mogłoby doprowadzić do wielkich niesprawiedliwości“ (s. 44, zob. jednak s. 92, gdzie autor broni właśnie prawo ojczyste przed stosowaniem prawa domicylu). W innym znowu miejscu podkreśla autor, że nie można stosować danego prawa kolizyjnego tylko dlatego, że sprawa przypadkiem znalazła się przed innym sądem niż ten, z którym liczyły się strony w chwili powstania danego stosunku prawnego. Naruszyłoby się w tym wypadku zaufanie stron, byłaby to więc „summa iniuria“ (s. 45). Czy w dziedzinie zobowiązań jest inaczej? Czy względy na obrót międzynarodowy i na interes stron nie wymagają tu stałości prawa i usunięcia rozbieżności? Właśnie w tej dziedzinie mamy przecież najczęściej do czynienia z przypadkową właściwością sądu, a więc z faktem, że stosuje się prawo kolizyjne, z którym strony wcale się nie liczyły, względnie z którego zastosowaniem liczył się wyłącznie powód, działający in fraudem pozwanego. Nie można przy tym wcale twierdzić, że właśnie tu norma kolizyjna nie wykazuje żadnego związku z normami merytorycznymi.

Jak z powyższego wynika teoria Raapego prowadzi, w konsekwentnym jej przeprowadzeniu, do tego, że nasze normy kolizyjne wskazują w większości wypadków tylko prawo powołane w pierwszym rzędzie do rozstrzygnięcia kwestii właściwości prawa, wskazując prawo właściwe wyłącznie pośrednio. Jedynie w wypadku, gdy prawem wskazanym jest nasze prawo, ze względu na brak odesłania, prawo wskazane będzie bezpośrednio zastosowane. Teoria ta jest właściwie bardzo zbliżoną do teorii Neumanna (*Internationales Privatrecht*, 1896).

Wspomnieć jeszcze trzeba, że Raape uznaje odesłanie nie tylko w tych wypadkach, gdy prawo obce operuje innym łącznikiem (domicylem lub nawet innym!), ale także gdy ono na skutek odmiennej kwalifikacji danego rozstrzygnięcia podporządkowało je innym normom kolizyjnym jak *lex fori* (s. 43—44, 67 i 74). Również poleca on uwzględnić kwestię obejścia prawa obcego i wpływ jej na unieważnienie przez danego ustawodawcę obcego ewentualnego odesłania (s. 87). Zasadę *locus regit actum* pozwala Raape stosować w sprawach osobistych, rodzinnych i spadkowych jedynie w tych wypadkach, gdy zezwala na to właściwe prawo ojczyste, rozszerzając i tu władzę prawa wskazanego. Dziwnym się wobec tego wszystkiego wydaje, że autor nie poleca uwzględnić i obcego porządku publicznego, który przecież w wielu wypadkach spowoduje cofnięcie odesłania i zastosowanie np. przez sąd ojczysty nie prawa domicylu, lecz właśnie prawa ojczystego.

Również w dziedzinie kwalifikacji zmienił Raape, s. 66—67, częściowo swe poglądy i uwzględnia tu prawo obce o wiele więcej, niż w komentarzu.

Zgodnie z panującą teorią każe on wprowadzić interpretować normy kolizyjne zgodnie z *lex fori*, zwłaszcza o ile chodzi o ustalenie granic zasięgu poszczególnych norm (*Abgrenzung*), tj. o ustalenie, jakie konkretne normy szczegółowe obejmuje dane ogólne pojęcie, np. „prawa spadkowe“, użyte przez normy kolizyjne. Jeden poddział tego zagadnienia stanowi rozstrzyganie kwestii wstępnych (*Vorfragen*), tj. czy prawo właściwe dla kwestii głównej, będącej przedmiotem sporu, np. kwestii rozwodu jest właściwe również dla rozstrzygnięcia kwestii ubocznej, czy małżeństwo w ogóle było ważnie zawarte. W zasadzie należy na to pytanie odpowiedzieć przecząco i pozostawić rozstrzygnięcie kwestii ubocznej, właściwemu odrębnemu statutowi. Gdy już ustalimy treść danej normy kolizyjnej, powstaje w konkretnym wypadku pytanie, czy dany przepis prawny obcy należy do kategorii przepisów objętych naszą normą kolizyjną. To właśnie stanowi właściwy rdzeń problemu kwalifikacji i o to właśnie toczy się w nauce główny spór. Zdaniem Raapego nie można danej normy prawnej wyrwać ze środowiska, w którym ona powstała i dlatego musi się badać jej naturę i jej materialno-prawną rolę wyłącznie na tle prawa obcego, jego nauki i orzecznictwa. Gdy już ustalimy treść naszej normy kolizyjnej i obcego przepisu merytorycznego, badamy, czy on rzeczywiście pod tę naszą normę podpada. O tym, podobnie jak o pytaniu pierwszym, decyduje nasze prawo, gdyż i tu chodzi tylko o interpretację naszych przepisów. W tym ostatnim wypadku nie należy jednak być formalistą i trzeba ujmować sprawę porównawczo, *sub specie orbis*.

Jak z tego widać połączył tu Raape wszystkie trzy zasadnicze punkty widzenia i znalazł właściwe zastosowanie dla *lex fori*, prawa obcego i porównawczej teorii Rabela. Trudno jednak oddzielić od siebie wszystkie te problemy (pytania) i jak to unaocniają cytowane przez Raapego przykłady prawo obce w każdym prawie wypadku inną rolę spełnia, a zasięg jego stosowania jest raz mniejszy, raz większy. W wielu przy tym wypadkach okazuje się koniecznym stosowanie kilku praw, wskutek czego już to kilka praw normuje różnie tę samą kwestię, już to żadne z nich nią zająć się nie chce (*Normenhäufung* — *Normenleere*). Raape uważa, że tu istnieje luka, którą należy wypełnić przy pomocy zasad ogólnych, *ex aequo et bono*, uznając za właściwe to prawo, którego stosowanie uważamy za słuszniejsze (s. 74—76). Problem z tym związany uważa Raape — podobnie jak odesłanie — za problem materialno-prawny (nazywa go: „*Problem der Angleichung oder Anpassung*“, tj. problemem dostosowania). Problem ten, podobnie jak problem odesłania, jest — moim zdaniem — problemem prawa prywatnego, ściśle związanym z istotą norm kolizyjnych. Ma on swoje źródło przede wszystkim w tym, że teoria obecnie panująca próbuje dalej podporządkowywać obce normy materialno-prawne naszym normom kolizyjnym, choć właśnie teoria kwalifikacji unaocniła nam ścisły związek między normami kolizyjnymi i normami merytorycznymi. Jeśli jesteśmy przekonani, że nasze normy kolizyjne tworzą nierozłączną całość z naszymi normami merytorycznymi, to musimy uznać, że i normy obce, merytoryczne i kolizyjne, winny być stosowane wyłącznie, a wtedy znikną trudności, mające swe źródło w tym, że normy jednego systemu próbuje się łączyć z normami innego systemu prawnego. Nawet Raape, mimo swej wnikliwej analizy, nie potrafił znaleźć właściwego rozwiązania i, przeniosłszy faktyczny punkt ciężkości na zagadnienie

dostosowania, ograniczył się do postawienia ogólnej tezy, że względy słuszności winny w każdym wypadku decydować o zwycięstwie tego lub innego prawa. Jasnym jest, do jakiej rozbieżności rozstrzygnąć może doprowadzić takie postawienie problemu.

Całe dzieło Raapego odznacza się, podobnie jak jego komentarz, głębią analizy, jasnością przedstawienia i szczerym ukochaniem przedmiotu. Stanowi nie tylko wspaniały podręcznik dla studenta, lecz także narzędzie pracy dla fachowca, któremu w wielu wypadkach może wskazać właściwe rozwiązanie dręczących go wątpliwości. Nie może wprowadzić w wielu wypadkach zastąpić komentarza, lecz stanowi jego wartościowe uzupełnienie. *Ludwik Sohn.*

Prawo państwowe.

Maurice Amos. Konstytucja angielska. Tłum. Mieczysław Szerer. Warszawa—Kraków. Księgarnia Powszechna, str. 230. Biblioteka Umiejętności Prawnych i Politycznych, t. 7.

Zasadnicza różnica, jaka zachodzi między konstytucją Anglii, a konstytucjami innych państw, przejawia się również w metodzie wykładu, przyjętej przez konstytucjonalistów angielskich i innych. Praca uczonego angielskiego, chcącego przedstawić całość konstytucji angielskiej, do dziś dnia tak dalekiej od kodyfikacji, jest o wiele trudniejsza w porównaniu z pracą uczonych państw kontynentu Europy, mających do czynienia ze skodyfikowanym materiałem ustawodawczym. Kto nie zwróci uwagi na tę różnicę, łatwo może zarzucić konstytucjonaliście angielskiemu brak systemu, podczas gdy co najwyżej można mówić o zupełnie innym systemie wykładu, znacznie mniej przystępnym dla nie-Anglika, patrzącego na konstytucję, jako na mniej lub więcej wyczerpującą ustawę, zaznajamiającą go w pewnym porządku z najwyższymi organami władzy państwowej i ich kompetencjami.

Praca profesora Amosa, jako przeznaczona przede wszystkim dla cudzoziemców, liczy się z tą zasadniczą różnicą i stara się uprzystępnić im wykład. Tylko pierwsza część książki, poświęcona wprowadzeniu czytelnika w przedmiot wykładu, poczucie prawa, głęboko zakorzenionego w społeczeństwie angielskim, oraz głównym liniom konstytucji angielskiej, przypomina metodę wykładu Dicey'a, przyjętą we „Wstępie do nauki o prawie konstytucyjnym“. Pozostała część, traktująca po kolei o rządach gabinetowych, królu, Koronie, urzędnikach, parlamencie i swobodach obywatelskich, przypomina metodę wykładu, przyjętą na kontynencie Europy, co jest wielką zaletą książki, która z tego powodu w porównaniu z dziełem Dicey'a jest dla nie-Anglika o wiele łatwiejsza.

Praca odznacza się wielką zwięzłością i jasnością stylu. Zgodnie z charakterem konstytucji angielskiej, pierwiastek historyczny został w niej uwzględniony w bardzo wielkiej mierze. Mimo to praca nie jest przeładowana nadmiarem precedensów, odgrywających pierwszorzędą rolę w angielskiej praktyce konstytucyjnej. Autora cechuje wielki połot, widoczny na przykład w przypomnieniu trafnego i malowniczego porównania rozwoju konstytucji angielskiej z rozwojem drzewa, które osiągnęło gigantyczne rozmiary, mimo mnóstwa wrogich sił przyrody, które sprzysięgły się, aby je zniszczyć.

Zasługą autora jest szczegółowa klasyfikacja norm, składających się na konstytucję angielską, przy czym charakterystyczne jest, że autor prócz norm

prawnych i konwencyonalnych rozróżnia jeszcze „zasady, dotyczące wolności obywateli“, czyli zasady, mające swe źródło w opinii publicznej, a wskazujące okoliczności i granice, w jakich rząd, lub parlament może słusznie i uczciwie ograniczać swobody obywatelskie. Uwagi, poświęcone tym normom, oraz normom konwencyonalnym, niełatwo zrozumiałym dla nie-Anglika, są obszerne i pouczające.

Zasługą autora jest również to, że nie jest bezkrytycznym entuzjastą najwspanialszej konstytucji świata, lecz umie dostrzec także jej ujemne strony, jak na przykład zbytne upartyjnienie ustawodawstwa, zbytne rozwielenienie się prawa zwyczajowego, faktyczne przesunięcie się punktu ciężkości władzy ustawodawczej ku biurokracji, zbyt daleko posuniętą do niedawna „dyktaturę“ gabinetu nad Izbą Gmin.

Zrozumiałe jest, że autor silnie uwypukla główną podwalinę konstytucji angielskiej, jaką jest zasada „rządów prawa“, któremu podlegają wszyscy obywatele, bez względu na swój charakter osób prywatnych, czy też urzędników publicznych. Zasada ta, jak wiadomo, uniemożliwiła powstanie w Anglii odrębnego prawa i sądownictwa administracyjnego. Nie dał jednak autor wyraz stopniowemu osłabianiu tej zasady w ustawodawstwie angielskim, datującemu się od czwartego dwudziestopięciolecia wieku XIX, a polegającemu na stopniowym zwięźeniu kontroli sądów nad organami administracji, co pociąga za sobą zwiększenie zakresu dyskrejonalnej władzy tych ostatnich. Na to osłabienie zasady rządów prawa zwracał uwagę Dicey w późniejszym wydaniu swego „Wstępu“.

Zestawiając zasadę Monteskiusza podziału władz z zasadniczymi liniami konstytucji angielskiej, autor słusznie przestrzega przed zbytym dopatrywaniem się w konstytucji angielskiej równowagi między władzami, tj. przede wszystkim między Koroną a parlamentem. Podobnie jak Duguit, upatruje on właściwy sens podziału władz raczej w ich wzajemnej współpracy, aniżeli we wzajemnym hamowaniu się i przeszkadzaniu sobie. Przyznaje jednak, że konstytucja angielska w swym stadium rozwojowym, przypadającym na czasy Monteskiusza, była bardzo bliską jej opisowi, zawartemu w „Duchu Praw“. Zbyt daleko jednak posuwa się autor, przypisując Monteskiuszowi, stworzenie „teorii politycznej“ w sensie stanowczego rozdziału władz, gdyż uwagi Monteskiusza w tej mierze, wypowiedziane głównie w rozdziale IV, a także częściowo i w rozdziale VI książki XI „Ducha Praw“ mają tylko charakter praktycznych wskazań, jak najlepiej zabezpieczyć wolność obywateli przed zakusami władz i mogą być zrealizowane w sposób różnorodny.

Całość stanowi wielki przyczynek w kierunku zobrazowania całokształtu przedmiotu w ogólnych zarysach, a za uprzyjętnienie tej pracy szerszym kołom społeczeństwa polskiego należy się tłumaczowi uznanie. M.

Konstytucja Rumuńska z dnia 20 lutego 1938 r. Przetłumaczył i wstępem poprzedził dr Tadeusz Wład. Stark. 1938. Kraków — Warszawa. Księgarnia Powszechna, str. 64.

Opublikowany przez autora tekst obecnej konstytucji rumuńskiej, przełożony na język polski, jest zaopatrzony wstępem, w którym autor zajmuje się genezą tej konstytucji, oraz głównymi jej zasadami. Autor przedstawia postępujące rozprężenie wewnętrzne Rumunii za czasów mocy obowiązującej

poprzedniej konstytucji z r. 1923, które przypisuje rozwielenieniu się partyj politycznych i przerostom parlamentaryzmu i uważa obecną konstytucję za odpowiednie ramy, które zapewnią młodemu państwu spokojny i trwały rozwój. Wyraża uznanie dla tendencyj totalistycznych, które znalazły wyraz w nowej konstytucji, a które polegają na ogromnym wzmocnieniu władzy wykonawczej i sprowadzeniu do minimum roli parlamentu. Czy konstytucja z r. 1938 rzeczywiście spełni przewidywania autora, na to dopiero przyszłość da odpowiedź.

M.

Prawo administracyjne.

Dr Guido Skalla. Rola koncesjonariusza w administracji publicznej w świetle kolizji prawa publicznego z prawem prywatnym. Przedmową opatrzył prof. U. J. dr Jerzy Stefan Langrod. Katowice 1938, str. 84.

Jest to rozprawa doktorska, która na tle ogólniejszych rozważań o koncesji stara się rozwiązać pewien konkretny przypadek z dziedziny poaustriackiego prawa aptekarskiego. Tytuł więc stanowczo jest za szeroki; tak samo nie uważam za szczęśliwy doboru słowa „kolizja“. Mam wrażenie, że autorowi chodzi tu nie o jakąś sprzeczność, lecz po prostu o odrębność czy też odmienność zagadnienia w prawie prywatnym i w prawie publicznym.

Rozdział ogólny (A) jest przeglądem zapatrywań na to, co bywa określane jako „koncesja“. Autor nie starał się wnieść w tę dziedzinę nowej myśli, albo jasnych odróżnień; zaciera nawet te granice, które inni dawno wytyczyli. Wszystko jest dla autora koncesją i wszystko służbą publiczną: i tzw. koncesje eksploatacyjne, łączące się z nadaniem władztwa; i regalia, i monopole, i tzw. „Polizeiverbot mit Erlaubnisvorbehalt“. A tymczasem nawet w obrębie tej ostatniej kategorii słusznie widzi się dziś różne zjawiska (Thoma, Huber). I tak np. nie wolno mieszać przypadku, gdy istnieje zakaz pewnej działalności, którą ustawodawca uniemożliwić chce w ogóle i jedynie w przypadkach, gdy nie zachodzi ratio zakazu, zezwala wyjątkowo na dyspensę, z przypadkiem, gdy chodzi o wymóg zezwolenia, ustanowiony dla kontroli nad rozpoczęciem lub prowadzeniem przemysłu. Jak wspomniałem, dla autora wszystko jest „koncesją“ i wszystko przedstawione jest łącznie, tak, jak gdyby chodziło o jakąś jednolitą i heurystycznie wartościową kategorię. Rozdział o „koncesji w prawie polskim“ jest wskutek tego nie „kosmosem“, lecz „chaosem“.

Nie entuzjazmuję się w ogóle koncepcją służby publicznej (w nauce). W żadnym jednak razie nie można za służbę publiczną uważać wszystkich rodzajów „koncesji“, np. gdy ktoś otrzyma prawo jazdy, konsens budowlany, albo kartę na broń (str. 36). Przecież wykonywanie swobody osobistej na podstawie tych zezwoleń nie jest służbą publiczną, inaczej bowiem każdy kierowca i każdy właściciel domu już przez ten swój charakter pełniłby służbę publiczną! Kto chce pojęciu służby publicznej nadać jakąś wartość, musi to odrzucić. Dlatego też odrzucam zaliczenie aptek do służby publicznej; służbą publiczną jest policyjna funkcja kontroli nad aptekami, ale nie jest nią samo prowadzenie apteki.

Zaznaczyć wypada, że te właściwości ogólnej części pracy nie przyniosły szkody części szczegółowej, która jest odrębną całością, a mianowicie rozważaniem pewnego konkretnego przypadku na podstawie ustawy z r. 1906. Przy-

padek ten jest rozwiązany na ogół dobrze, z dużą znajomością rzeczy i praktyką. Autor dobrze wydobyl niektóre zasady ustawy z r. 1906 (o ile to potrzebne mu było dla rozwiązania danego przypadku). Studium tych kart książki daje korzyści.

Uderza natomiast brak należytego wyzyskania obfitej judykatury w sprawach aptekarskich, nie tylko N. T. A., lecz także S. N., zupełne niewykorzystanie literatury austriackiego prawa (V o n a č k a, O e h l), oraz zaniechanie jakichkolwiek rozważań na tle prawa przemysłowego i prawa aptekarskiego innych dzielnic.

Dr Stefan Rosmarin.

Włodzimierz Pańkowski. Zarys polskiego prawa o miarach. Poznań 1938 r., str. V—X, 1—142.

Autor Zarysu ujmując go w 21 rozdziałach, których kolejność nie odpowiada hierarchii poszczególnych działów i zagadnień prawa o miarach. Tak np. pomiędzy rozdziałem „Legalność narzędzi mierniczych“ (VI), a rozdziałem „Legalizacja narzędzi mierniczych“ (VIII), został zamieszczony „Obrót publiczny“ (VII), podczas gdy już przy uwzględnieniu życzenia autora Zarysu w kierunku zachowania istniejących nazw i ilości rozdziałów, powinien być umieszczony bezpośrednio przy rozdziale: „Miara i jednostki miar (istota tych pojęć“ ze względu na to, że obydwa mają wspólny rodzaj tematu: ustalenie pojęć, a nie przemawia za tym, by pozostał w dotychczasowym miejscu.

Autor Zarysu posługuje się materiałem źródłowym dość różnym, a w tym orzecznictwem S. N. i N. T. A. Bibliografia jednakże wymaga uzupełnień, np. przytaczając na str. 2 i 3 dane historyczne prawa o miarach z XV, XVI i XVII wieku, powinien był wymienić bezpośrednie źródła, z których czerpie odnośne wiadomości.

Raźącym jest, że w toku pracy autor Zarysu nie uznaje powszechnie przyjętej terminologii prawniczej, np. na str. 34 podaje, że przyrząd próbny o typie dopuszczonym do legalizacji „pozostaje jako dokument w Głównym Urzędzie Miar“. To stanowisko autora Zarysu jest chybione, ponieważ dokumentem jest tylko taki przedmiot, na który nadała myśl ludzka celem jej utrwalenia przy pomocy pisma lub wyjątkowo przy pomocy pewnego znaku konwencjonalnego pewną treść. Przyrząd próbny, o którym mówi autor Zarysu, jest dowodem rzeczowym tego, co zostało urzędownie zaświadczone, ale nie może, być nazwany dokumentem.

Poza tym autor Zarysu nieściśle przedstawia okoliczności postępowania władz administracji miar, np. na str. 27 pisze on: „...ma miejsce ...legalizacja próbna, gdy Dyrektor Głównego Urzędu Miar chce się przekonać o... sprawności mierniczej“ (narzędzi mierniczych). Wyrażenie i myśl tu użyta nie są odosobnione u autora Zarysu, bo i na str. 81 podobnie konstruuje zdanie: „koncesje terminowe ...są udzielane ...gdy Okręgowy Urząd Miar chce się przekonać, czy petent posiada ... kwalifikacje“. Te poglądy autora Zarysu są niesłuszne, gdyż:

1) co do legalizacji: legalizacja próbna nie jest uzależniona od tego, czy Dyrektor G. U. M. „chce“ lub nie chce się przekonać...; przekonanie się o tym, czy spełnione są wymogi, niezbędne do wydania decyzji, jest wszak obowiązkiem władzy;

legalizacja próbna nie ma na celu przekonania Dyrektora G. U. M., lecz ma na celu uczynienie spokojnym przechowywanie i stosowanie w obrocie publicznym danych narzędzi mierniczych w tym znaczeniu, by nie podlegały zakwestionowaniu w trybie nadzoru władz administracyjnych, które mają właśnie tolerować używanie tych narzędzi, aby osiągnąć obiektywną ocenę co do zachowania się ich pod względem własności mierniczych;

zresztą dla przekonania Dyrektora G. U. M. o sprawności danego narzędzia mierniczego nie jest konieczna legalizacja próbna, bo i bez niej Dyktor G. U. M. może dokonać należytego wypróbowania tego narzędzia choćby na terenie urzędu miar. Potwierdza to § 12 przepisów o trybie dopuszczenia do legalizacji narzędzi mierniczych, wymagających zmiany przepisów legalizacyjnych (Dz. U. G. U. M. z 10 marca 1930 r. poz. 30/14), który tylko w zasadzie przewiduje teren obrotu publicznego.

2) co do koncesji: gdyby koncesję terminową udzielano tylko wtedy, gdy urząd miar „chce się przekonać“, czy petent posiada kwalifikacje, to mielibyśmy do czynienia z wadliwym postępowaniem urzędu miar, albowiem obowiązany jest on przekonać się o kwalifikacjach petenta, zanim w ogóle koncesji udzieli (terminowej lub bezterminowej). Koncesji terminowej udziela się wówczas, gdy chodzi o ustalenie, czy petent zdoła wykazane kwalifikacje utrzymać w ciągu okresu próbnego (próba dla przyszłości), lub czy petent nie będzie wykraczał przeciwko obowiązującym przepisom w związku z nadaniem i wykonywaniem koncesji.

Autor Zarysu błędnie komentuje dane czasokresu obowiązywania niektórych przepisów prawnych: omawiając na str. 7 Dekret o miarach zaznacza: „... uchylił on postanowienia ustaw zaborczych, które obowiązywały uprzednio na obszarze Polski“. To twierdzenie autora Zarysu jest nieścisłe, gdyż pomimo wejścia w życie Dekretu o miarach, nie obowiązywał on, w brzmieniu znowelizowanym, do dnia 20 kwietnia 1932 r. na górnośląskiej części województwa śląskiego i w związku z tym nie uchylił w żaden sposób w tej części województwa śląskiego ustawy zaborczej, a pośrednio uczyniła to dopiero ustawa Sejmu Śląskiego z dnia 15 kwietnia 1932 r. (Dz. U. Śl. z dnia 20 kwietnia 1932 r. poz. 21), którą tenże Sejm wyraził zgodę na wejście w życie dekretu na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego. Za trafnością mojej uwagi, odnośnie obowiązywania ustaw zaborczych, przemawia i to, że ustawodawca polski (w szerszym pojęciu) uznawał fakt obowiązywania niektórych przepisów ustawy zaborczej nawet w 1930 roku, kiedy już od dnia 19 września 1928 r. obowiązywał znowelizowany dekret o miarach. Tak np. Dyktor G. U. M. wprowadzając przepisy o trybie dopuszczenia do legalizacji narzędzi mierniczych, wymagających zmiany przepisów legalizacyjnych, wyraźnie i urzędowo powołał się na § 19 ustawy Rzeszy Niemieckiej o miarach, jako na jedną z podstaw prawnych wydania przez siebie tychże przepisów (Dz. U. G. U. M. z dnia 10 marca 1930 r., poz. 30/14). Fakt ten jest nie bez znaczenia, bo podstawą prawną może być tylko odpowiednie postanowienie ustawy obowiązującej. Skoro więc dekret o miarach postanowień zawartych w § 19 przysoczonej tu ustawy niemieckiej nie uchylił w żaden sposób, to nie można bez zastrzeżeń wyprowadzać wniosku, iż postanowienia ustaw zaborczych zostały uchylone. Mogły być uchylone, ale nie wszystkie.

Poglądy autora Zarysu, w nim podane, są czasami wzajemnie sprzeczne, np. przy omawianiu definicji wzorca miary, pisze on na str. 12, że wzorcem

miary jest „w ogóle każdy przedmiot użyty do mierzenia“, a nieco niżej temu zdaniu przeczy, twierdząc: „czy dany przedmiot jest wzorcem miary, decyduje przede wszystkim, czy jest on zwyczajowo lub urzędowo uznawany za przedmiot, za pomocą którego dokonywa się pomiaru“. Skoro tedy stawia wymogi formalne, by był „zwyczajowo i urzędowo uznawany“, — to nie może być „każdy“. Podobnie na str. 27 autor Zarysu pisząc w ogólności o narzędziu mierniczym: „Jeżeli .. braki jego nie mogą być usunięte przez poprawki, do dokonania których urząd miar jest obowiązany ..“, wyraża zdanie stąd wynikające, że usunięcie tych braków jest obowiązkiem urzędu miar, zaś na str. 134 podaje swoje zdanie zupełnie odmienne: „Poprawek ... urzędy miar dokonywują tylko za zgodą stron...“, czyli uzależnia od woli stron, z czego wynikałoby, że urzędy miar z reguły właśnie nie są obowiązane do dokonywania poprawek; odnośnie żądanie petenta nie jest dla urzędu miar bezwzględnie wiążące. Analogicznie na str. 84 autor Zarysu pisze: „Posiadacze koncesyj na naprawę narzędzi mierniczych mogą bez uzyskiwania specjalnego zezwolenia władz administracji miar naprawiać poszczególne narzędzia miernicze na miejscu u ich posiadaczy na obszarze całego Państwa“, — a nieco niżej (s. 84) przeczy temu: „na utworzenie jednak poza swoim przedsiębiorstwem czasowego warsztatu ruchomego koncesjonariusze muszą ... uzyskać uprzednie pisemne zezwolenie Okręgowego Urzędu Miar, właściwego dla tej miejscowości, w której czasowy warsztat ma być uruchomiony“. Z tego ostatniego zdania właśnie wynika, że specjalne zezwolenie jest wymagane, co jest podyktowane tym, że wykonywanie koncesji nie odnosi się do obszaru całego Państwa.

Ogólnie oceniając pracę autora Zarysu, należy podkreślić, że Zarys prawa o miarach mógł być lepiej opracowany pod względem prawa materialnego i formalnego. Należało raczej ograniczyć komentowanie przepisów prawnych i zagadnień z nimi związanych, ale za to wiernie odtworzyć to prawo, gdyż każdy zarys prawa nigdy nie powinien zawierać sprzeczności z rzeczywistym stanem prawnym.

Autor Zarysu miał doskonałe warunki do postawienia pracy na należytym poziomie, albowiem zajmując wyższe stanowisko w Głównym Urzędzie Miar, rozporządzał tamtejszymi materiałami źródłowymi w sposób najbardziej dla siebie dogodny.

Mgr Mieczysław Sawicki.

Historia prawa.

Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych, pod redakcją prof. Fr. Bujaka i prof. J. Rutkowskiego. T. VII (r. 1938),
 Łwów 1938, str. XV + 448.

Przed niedawnym czasem ukazał się nowy tom „Roczników dziejów społ. i gosp.“, przynoszący, jak i poprzednie, kilka artykułów (6) i z górą sto recenzji, oraz zapisków sprawozdawczych, w czym znaczna ilość dotyczy dzieł z obcej literatury naukowej, w szczególności angielskiej. Artykuły zamieścili: St. Hoszowski (Zagadnienie fluktuacji gospodarczych w okresie XV—XVII wieku), J. Świdrowski (Biografia Law'a oraz historia Systemu), A. Kutrzebianka (Vesnica — danina miodowa), M. Hulewiczowa (Pozostałości ustroju pańszożyźnianego w XX wieku na polskim Spiszu i Orawie). Dalej następuje V. Černego z Pragi referat sprawozdawczy o pracach w dziedzinie historii gospodarczej w Czechosłowacji od r. 1932 i Fr. Bujaka wspomnienie pośmiertne o zmarłym w r. 1937 historyku czeskim J. Pekarzu.

Materiał recenzyjno - sprawozdawczy podzielono na 11 grup, przy czym każdą grupę uzupełniają jeszcze liczne zapiski bibliograficzne, stanowiąc cenne ich uzupełnienie pod względem informacyjno - przeglądowym. *W Hejnosz.*

Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby. Nakładem Komitetu, Kraków 1938. T. I, str. XXXIII + 500 z portretem prof. Kutrzeby: t. II, str. VI + 629.

Staraniem Komitetu uczczenia 40-lecia pracy naukowej i społecznej prof. Stanisława Kutrzeby ukazała się piękna dwutomowa księga pamiątkowa, pod przytoczonym wyżej tytułem. Złożyły się na nią prace kilkudziesięciu uczonych polskich, dotyczące różnych dziedzin historii polskiej, jak najszerzej pojętej. Na tym miejscu trzeba poświęcić osobną uwagę tomowi pierwszemu, który obejmuje rozprawy z historii prawa i ustroju dawnej Polski.

Na wstępie znajduje się bibliografia prac prof. Kutrzeby, zestawiona starannie przez A. Vetulaniego i L. Wyrostka. Dalej idą rozprawy: Wł. Abrahama (Prawne podstawy królewskiego mianowania biskupów w dawnej Polsce), H. Barycza (A. Z. Helcel i początki katedry historii prawa polskiego w Uniw. Jag.), Fr. Bujaka (O wiecach w Polsce do końca wieku XIII ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski), Wł. Czaplińskiego (Senat za Władysława IV), P. Dąbkowskiego (Wołosz i prawo wołoskie w dawnej Polsce), A. Divoky'ego (Pochodzenie węgierskiej Złotej bulli i jej wpływ na prawo polskie), M. Friedberga (Klientela świecka biskupa krakowskiego w w. XII—XIV. Ze studiów nad organizacją społeczeństwa w Polsce średniowiecznej), O. Haleckiego (Unia Polski z Litwą a unia kalmarska), W. Hejnosza (Przywileje nieszawsko - radzyńskie dla ziem ruskich), Wł. Konopczyńskiego (Konwokacje), K. Koranyiego (Z badań nad polskimi i szwedzkimi artykułami wojskowymi XVII stulecia), S. Mikuckiego (Mianowanie notariuszy publicznych *imperiali auctoritate* w diecezjach krakowskiej i lwowskiej w w. XV), M. Patkaniowskiego (O kilku analogiach w ustroju miast włoskich i polskich), K. Piwarskiego (Projekty reformy państwa za Jana III Sobieskiego), J. Rafacza (Glejty *ex senatus consulto*), J. Rutkowskiego (Ze studiów nad położeniem czeładzi folwarcznej w dawnej Polsce), R. Rybarskiego (Podatek akcyzy z czasów Jana Kazimierza i Michała Korybuta), Wł. Semkowicza (Jeszcze o przysiedze na słońce w Polsce), J. Siemieńskiego (Od sejmików do sejmu 1454—1505), K. Tymienieckiego (Konstytucja z r. 1501 o przytwierdzeniu kmieci), A. Vetulaniego (Prawne stanowisko oficjałów biskupich w Polsce w XV stuleciu) i L. Wyrostka (Dokument chłopów podhalańskich z r. 1605); nadto znalazło tu miejsce St. Borowskiego studium z prawa czarnogórskiego (Ostojbina).

Na tom drugi złożyło się również kilkadziesiąt rozpraw z różnych innych dziedzin historii polskiej; niektóre z nich mogą zainteresować także historyka prawa i ustroju, zwłaszcza że wśród autorów występują przeważnie nazwiska znane i cenione. Na koniec trzeba wspomnieć, że księga ta została jubilatowi wręczona na specjalnie zorganizowanej uroczystości w Uniwersytecie Jagiellońskim, którego Wydział filozoficzny nadał prof. St. Kutrzebie najwyższą godność uniwersytecką doktora *honoris causa*.

W. Hejnosz.

Prawo cywilne.

Henryk Warman, magister praw. Prawo alimentarne.
Warszawa 1938. Księgarnia Prawnicza, str. I + 146.

Książka powyższa zawiera kompilację przepisów ustaw cywilnych, obowiązujących w Polsce, regulujących stosunki alimentarne, przepisów związkowych, oraz orzeczeń S. N., dotyczących tego przedmiotu.

Z przepisów prawnych zostały uwzględnione nie tylko postanowienia, dotyczące wprost stosunków alimentarnych, lecz również postanowienia, które są źródłem uprawnienia i obowiązku alimentacyjnego (np. przepisy o dzieciach nieślubnych, o adopcji itp.), oraz przepisy, mające wpływ na treść i istnienie roszczenia alimentacyjnego (np. art. 282 k.z., 287 k.z., art. 364 k.z.). Jeśli idzie o przepisy związkowe, to przede wszystkim zasługuje na uwagę zestawienie przepisów o prawie prywatnym międzynarodowym i międzydzielnicowym, przepisów kodeksu postępowania cywilnego oraz kodeksu karnego. Orzeczenia S. N. cytuje autor chronologicznie (do marca 1938 r.) w ten sposób, że przy danym postanowieniu przytacza tezę S. N., cytując w zasadzie zbiór lub czasopismo, z których zaczerpnął odnośne orzeczenie.

W ten sposób zebrane przepisy orientują w różnym ujęciu kwestie alimentarne w kodeksach cywilnych, obowiązujących w Polsce, co może być przydatne dla interpretacji prawno-porównawczej, orzeczenia zaś naświetlają praktykę, która w zależności od danego systemu prawnego różnie ujmowała i ujmuje te same prawne problemy.

Praca autora będzie więc pożyteczna dla praktyków wszystkich dzielnic Polski.

Możnaby wprowadzić zarzucić, że zestawienie przepisów w tej formie, jak to autor uczynił, nie jest zbyt szczęśliwe. Autor bowiem osobno przedstawia przepisy poszczególnych dzielnic. Ten rodzaj zestawienia jest może łatwiejszy, nie jest jednak przejrzysty. Szczęśliwsze byłoby zestawienie przepisów różnych kodeksów, dotyczących tego samego zagadnienia, obok siebie; dałoby ono prostszy przegląd norm prawnych, obowiązujących w Polsce, a to ułatwiłoby szybszą orientację.

Wydanie książki bez zarzutu.

W. B.

Dr Józef Górski. Przygotowanie umowy w świetle kodeksu zobowiązań. Poznań 1938, str. 120. Biblioteka Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego w Poznaniu. Księgarnia W Wilaka w Poznaniu.

Z chwilą wejścia w życie k.z. przed prawnikami polskimi otwarło się nowe rozległe pole pracy. Na nich ciąży bowiem obowiązek dokładnego wyświeatlenia i zanalizowania poszczególnych instytucji i zagadnień k. z. Do tego dąży praca autora; celem jej jest „przedstawienie zagadnienia przygotowania umowy”. Zagadnienie, wybrane przez autora, jest szczególnie ważne na skutek doniosłej roli umów w życiu gospodarczym, a zwłaszcza wobec tego, iż dziś, poza przypadkami umów masowych lub o nabycie artykułów pierwszej potrzeby, do wyjątków należy zawieranie umów bez uprzedniego, dokładnego ich przygotowania. W k.z. znajdujemy szereg przepisów, regulujących czynności, poprzedzające zawarcie umowy i już przez to samo twórcy k.z. nie-

wątpliwie usunęli szereg mogących się nasuwać wątpliwości. Pomimo to mogą zaistnieć pewne rozbieżności w interpretowaniu poszczególnych przepisów w oparciu o dotychczasową praktykę i naukę w danej dziedzinie. Praca autora „wyjaśniająca i analizująca warunki i okoliczności oświadczeń woli w czasie przygotowania umowy oraz zagadnienie wzajemnego stosunku stron“ jest z tego powodu wysoce pożądaną i to tym więcej, iż wszystkie omawiane problemy przedstawione są w niej w sposób szczegółowy i jasny. Praca autora nie jest pierwszą monografią w tej dziedzinie. Mamy już i to poważne monograficzne opracowania poszczególnych czynności przygotowawczych, jak np. umowy przedwstępnej (Blei, Gwiazdomorski) lub oferty (Fenichel), praca autora jednak naświetla wszystkie możliwe formy rokowań, szeroko omawia zagadnienie stosunku stron w czasie rokowań, a najważniejsze, tak ważny problem obowiązku odszkodowania.

Praca dzieli się na trzy części. Część I zajmuje się analizą prawną stosunku zachodzącego między kontrahentami w okresie rokowań, część II sytuacją prawną stron w poszczególnych stadiach rokowań, a część III ujemnymi skutkami nienależytego zachowania się stron w okresie rokowań. Na końcu autor zestawia obszerną literaturę, z której w toku pracy korzystał.

W części I-szej autor na wstępie analizuje odpowiednie przepisy współczesnych ustaw cywilnych o czynnościach przygotowawczych i zestawia je z przepisami k.z. W rezultacie dochodzi do wniosku, że k.z. rokowania normuje najszczegółowiej, a równocześnie nie zawiera przepisów kazuistycznych, tak jak np. k.c.n. Przez rokowania rozumie autor wszelkie jednostronne lub dwustronne oświadczenia woli, zmierzające nie tylko do ustalenia poszczególnych warunków umowy, ale i do zawarcia określonej umowy w ogólności. Wywody autora co do chwili rozpoczęcia i zakończenia rokowań należy uznać na ogół za słuszne. W jednym tylko punkcie nie można zgodzić się z autorem. Twierdzi on, że w przypadku wymogu szczególnej formy pod rygorem nieważności przez ustawę lub wolę stron, momentem zakończenia rokowań będzie chwila wyrażenia zgody przez strony na warunki umowy. Teza ta jest sprzeczna z art. 112 k.z., na podstawie którego należy przyjąć, że momentem zakończenia rokowań jest chwila podpisania pisma przez strony lub wymiana pism, podpisanych przez stronę zobowiązaną; przed tym momentem uzgodnione i wyłożone na piśmie postanowienia będą jedynie projektem umowy.

W dalszym ciągu części I omawia autor charakter stosunku prawnego, istniejącego między stronami w okresie rokowań. Stosunek ten powstaje na skutek rozpoczęcia rokowań i swoim charakterem indywidualizuje kontrahentów spośród reszty społeczeństwa. Stwierdziwszy jego istnienie zajmuje się autor jego naturą prawną. Na istnienie stosunku obligacyjnego zgadza się jedynie w przypadku zawarcia umowy przedwstępnej. Poza tym przypadkiem autor nie określa charakteru stosunku prawnego, istniejącego między stronami w okresie rokowań, ani nie można poczynić żadnych konkretnych wniosków z jego argumentacji. Ogranicza się właściwie do stwierdzenia, że istniejące przepisy, regulujące wzajemny stosunek stron w okresie rokowań, ograniczają tzw. swobodę kontraktową.

W części II poddaje autor szczegółowej analizie sytuację prawną stron w poszczególnych stadiach rokowań. Na wstępie omawia zaproszenie do rokowań i, ze względu na możliwy obowiązek odszkodowania, powody, mogące

usprawiedliwić uchylenie się od umowy. Autor nie rozstrzygnął tu przypadku, co się dzieje, jeżeli zaproszenia do rokowań zawierają fałszywe dane, mające na celu zachęcenie drugiej strony do rokowań, lecz już na innych warunkach, a nie tych, które były zawarte w zaproszeniu. M. zd. i w tym wypadku należy przyznać stronie możliwość dochodzenia szkody negatywnej. Nie można się także zgodzić z zapatrywaniem autora, że przy zaproszeniach, w których nie ma dostatecznie określonych warunków umowy, występujący z zaproszeniem zawsze ma możność powołania się na usprawiedliwiony powód uchylenia się od obowiązku zawarcia umowy. M. zd. pogląd ten w całej swej rozciągłości nie jest słuszny, bo zapraszający tylko wtedy znajdzie iustam causam, gdy osoba kontrahenta odgrywa rolę (np. przy ogłoszeniu „poszukiwana siła biurowa“, „poszukiwana służąca“). Wtedy zapraszający może mieć istotnie zawsze ważny powód, bo osoba przyszłej siły biurowej lub służącej nie jest obojętna dla poszukującego. Zaproszenie umożliwia mu jedynie lepszy wybór. Natomiast w przypadkach, gdzie osoba kontrahenta nie odgrywa roli, np. przy ogłoszeniu „sprzedam rower“, zapraszający będzie obowiązany do przyjęcia oferty, pod rygorem odpowiedzialności za szkodę, o ile druga strona zaoferuje warunki przyjęte w obrocie, a nie zachodzą inne warunki uchylenia się od zawarcia umowy (np. towar został sprzedany poprzedniemu oferentowi). Jeżeli zapraszający złożył zaproszenie na żarty, to będzie on tylko wtedy zobowiązany do odszkodowania, jeżeli z obiektywnych okoliczności, wśród których złożono to oświadczenie, nie wynikał brak zamiaru wywołania skutków prawnych.

Z kolei omawia autor ofertę i jej przyjęcie. Po dokładnym omówieniu pojęcia oferty i jej charakteru, stwierdza, że oferta ogranicza jedynie swobodę kontraktową oferenta, a nie obłata, bo ten nadal ma zupełną swobodę przyjęcia lub odrzucenia oferty. Autor wylicza jednak i wypadki ograniczenia swobody kontraktowej obłata, w których jest on obowiązany przyjąć ofertę (przymus zawierania umów, przypadki z art. 501 k.z. i art. 526 k.h., oraz obowiązek zawarcia umowy przyrzeczonej). Co do treści przyjęcia autor nie wyjaśnił przypadku, gdy oblat przyjmując ofertę zmienił jej nieistotne postanowienia. Tego rodzaju „przyjęcie“ należy uznać za nową ofertę, gdyż zgoda na istotne postanowienia mającej się zawrzeć umowy, bez zastrzeżenia porozumienia się co do szczegółów w przyszłości, w myśl art. 61 § 2 k.z. nie wystarcza do zawarcia umowy.

Oprócz oferty do poszczególnych osób autor omawia i oferty do ogółu (ad incertam personam). Za kryterium rozróżnienia tych dwu do siebie podobnych instytucji przyjmuje inicjatywę zawarcia umowy. W przypadku oferty do ogółu inicjatywę zawarcia umowy zastrzega sobie oferent, albo pozostawia ją adresatowi.

Wreszcie po omówieniu umów typowych i regulaminów omawia autor umowę przedwstępną. Z umowy przedwstępnej wynika obowiązek złożenia oświadczenia woli pewnej treści. Kontrahenci pozostają do siebie w stosunku obligacyjnych sui generis, na mocy którego jedna strona może się domagać od drugiej strony złożenia oświadczenia woli, potrzebnego do zawarcia umowy. Co do wymogu formy umowy przedwstępnej autor zajmuje stanowisko, podzielane przez większość literatury. Do ważności umowy przedwstępnej nie jest zasadniczo wymagana żadna forma. Wprawdzie art. 62 § 2 k.z. wymaga

formy pisemnej, lecz niezachowanie jej wywołuje tylko skutki procesowe (art. 110 k. z.). Nawet w przypadku niezachowania formy, wymaganej przez ustawę lub wolę stron pod rygorem nieważności, strona mimo niemożności żądania zawarcia umowy przyrzeczonej, może żądać odszkodowania na zasadzie art. 62 § 4 k. z. Podobnie wypowiedział się S. N. w orzeczeniu z 7 czerwca 1937 (Głos Sądownictwa 1938, Nr 4). Przy określaniu charakteru odszkodowania autor wypowiada się za odszkodowaniem z tytułu niewykonania umowy.

W części III (ostatniej) autor przedstawia ujemne skutki nienależytego zachowania się stron w okresie rokowań. Autor zastanawia się tu przede wszystkim nad tym, na jakiej podstawie prawnej należy oprzeć odpowiedzialność strony. Najsamprzód stwierdza, że niewłaściwe zachowanie się strony powoduje w myśl ogólnych przepisów nieważność lub wadliwość oświadczeń woli, powziętych w toku rokowań. Za podstawę odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną w okresie rokowań przyjmuje autor przepisy o odpowiedzialności deliktualnej, a w przypadku umowy przedwstępnej odpowiedzialność z tytułu niewykonania umowy, z tym, że poszkodowany może dochodzić tylko wyrównania interesu ujemnego. Dla lepszego zrozumienia tego zagadnienia dzieli autor „nienależyte czynności“ na takie, które nie doprowadziły do zawarcia umowy lub doprowadziły, ale umowa jest nieważna i takie, przy których umowa, mimo nienależytego zachowania się kontrahenta, doszła do skutku i utrzymała się w mocy. Podział ten o tyle jest potrzebny, że zasadniczo pozwala się na dochodzenie szkody, spowodowanej niewłaściwym zachowaniem się kontrahenta tylko wówczas, gdy umowa nie doszła do skutku, gdy jest nieważna lub gdy strona uchyliła się lub odstąpiła od umowy. Natomiast o ile w wypadku zawarcia umowy w warunkach dającej stronie możliwość uchylenia się od niej, strona z tego uprawnienia nie korzysta, to godzi się na taki stan rzeczy w sposób dorozumiany. W takim przypadku nie może być mowy o szkodzie, bo „volenti non fit iniuria“. Tylko wyjątkowo ustawa pozwala na dochodzenie szkody, mimo, że umowa pozostaje w mocy, jak np. w wypadku rękojmi za wady fizyczne i prawne przy sprzedaży oraz w wypadku szczególnej gwarancji przy darowiźnie, użyczeniu lub przechowaniu.

We wszystkich wypadkach, w których rokowania nie doprowadziły do zawarcia umowy, autor, podobnie jak francuska teoria deliktualna, opiera odpowiedzialność na przepisach o odpowiedzialności deliktualnej (art. 134 i 135 k. z.). Strona zawsze może więc dochodzić szkody, o ile udowodni, że druga strona ponosi winę lub nadużyła przysługującego jej prawa. Odszkodowanie ogranicza się do wyrównania interesu ujemnego.

Autor przeprowadzając różnice między odszkodowaniem z czynu niedozwolonego i z niewykonania umowy, jako jedną z różnic przyjął niemożność powoływania się przy odpowiedzialności z tytułu niewykonania umowy na współwinę poszkodowanego z art. 158 k. z. Z tym stanowiskiem trudno się zgodzić. Art. 242 k. z. nakazuje ustalać odszkodowanie najpierw na podstawie postanowień umowy, ustaw szczególnych, a w braku tych na podstawie przepisów o szkodzie z deliktu. Niema więc przeszkody do zastosowania art. 158 k. z., mieszczącego się w grupie przepisów, regulujących odpowiedzialność z deliktu.

Praca, napisana w sposób przejrzysty i jasny, stanowi wartościowe zgromadzenie literatury polskiego prawa zobowiązaniowego. J. Kokoszka.

Stanisław Machalski. Zwłoka wierzyciela (art. 231 kod. zob.). Warszawa 1938, str. 26. Odbitka z Kwartalnika Prawa Prywatnego, Nr 2.

Praca powyższa, jako krótki artykuł w czasopiśmie, nie mogła być siłą rzeczy szczegółowym opracowaniem instytucji zwłoki wierzyciela. Autor, skrzępowany ramami artykułu, musiał się ograniczyć do przedstawienia jedynie najważniejszych zasad. Najszczegółowiej przedstawione są elementy zwłoki wierzyciela, a przede wszystkim wymóg należytego zaofiarowania i to w związku z przepisami o sposobie, miejscu i terminie wykonania zobowiązania oraz przepisami o przedmiocie świadczenia i osobach uczestniczących w wykonaniu zobowiązania. Mniej szczegółowo omówione są pozostałe elementy, a to zaniechanie spółdziałania ze strony wierzyciela i brak uzasadnionego powodu uchylenia się od przyjęcia świadczenia. W całości praca z powodu swego źródłowego opracowania, uwzględnienia literatury polskiej i zagranicznej, oraz metody prawnoporównawczej zasługuje bezsprzecznie na przeczytanie.

Nie sposób jednak powstrzymać się od zwrócenia uwagi na dwie rzeczy.

Przed wszystkim uderza niestaranna korekta. I tak na str. 6 w w. 1 zamiast „przechowawcę“ winno być „oddającego w przechowanie“, na str. 8 w w. 10 zamiast „dłużnika“ winno być „wierzyciela“, w w. 20 zamiast „realne“ winno być „słowne“, na str. 11 w w. 22 zamiast „315“ winno być „215“, na str. 22 w w. 8 zamiast „zrzeczenie“ winno być „znoszenie“, na str. 24 w w. 24 zamiast „zwłoki“ winno być „przeszkody“. Poza tym jest jeszcze kilka pomniejszych błędów.

Druga rzecz to naprawdę dziwny miejscami styl.

Tak np. autor mówi: „Zaofiarowania nie można uznać za usprawiedliwione (??) tak długo, dopóki warunek, od którego spełnienie świadczenia się nie ziści (??) albo nie nadejdzie termin, który powoduje (??) spełnienie (??) świadczenia“. Mówi: „odmowa przyjęcia świadczenia polega (??) na ustawie“. Mówi o stronach „biorących udział we wzajemnych zobowiązaniach“, o „poпадnięciu w zwłokę od (??) wezwania“. Spotyka się też takie zdanie: „Zgodnie z wymaganiami dobrej wiary wynika (??), że niektóre obowiązki (??) wykonania świadczenia są zależne (??) od wypowiedzenia ze strony wierzyciela, gdy czas ich (??) świadczenia nie jest oznaczony“. Wedle autora i „odmowa przez wierzyciela świadczenia (??) odmiennie zaofiarowanego polega (??) na ustawie“. Trudno zrozumieć też taki passus: „Okoliczność, że wierzyciel został ograniczony w zdolności do działania, lub jej pozbawiony, nie ma dla zaofiarowania znaczenia decydującego. W takim przypadku bowiem dłużnik jest uprawniony na zasadzie art. 237 k. z. do złożenia do depozytu sądowego lub może żądać sądowego dozorcę lub zarządcy i to zawsze, gdy zwłoka wierzyciela w technicznym (??) tego słowa znaczeniu jest możliwa i gdy świadczenie czynienia lub wykonania świadczenia wymaga spółdziałania wierzyciela. Inaczej (??) się ma sprawa, gdy świadczenie dania rzeczy wymaga spółdziału wierzyciela w formie odebrania, a więc jest (??) czynnością prawną, a nawet tradycją (umową)“. Mówi też, że jeżeli „przedmiotem zobowiązania jest rzecz oznaczona tylko co do gatunku, bez ściślejszego oznaczenia, dłużnik winien dać rzecz średniej jakości i w taki sam sposób (??) ją zaofiarować“. Trudno zrozumieć takie zdanie: „Z przepisu art. 208 k. z. wynika, że zaofiarowanie rzeczy oznaczonej co do tożsamości, może być uznane jako rzeczywiście, gdy

dłużnik może ją wydać w takim stanie, w jakim się znajduje w chwili wydania (??)". Mówi też: „Uchylenie się od przyjęcia świadczenia może nastąpić i milcząco np. przez zawiadomienie, że towar przesłany nie został dostarczony (??)". Twierdząc, zresztą słusznie, że na równi z odmową wykonania przez wierzyciela czynności, koniecznej do spełnienia świadczenia, należy traktować odmowę wykonania czynności, bez której wykonanie świadczenia jest możliwe, jednak daje dłużnikowi prawo do wstrzymania się ze swoim świadczeniem — jako przykład na to podaje: „np. dłużnik ma prawo do poprzedniego (??) świadczenia na rzecz swego kontrahenta (??)". Spotykamy dalej zdanie: „Pojęcie zwłoki wierzyciela odstępuje (??) od pojęcia k.c.n. ... i pojęcie to jest zbliżone do tego, które reprezentuje (??) k.z.szwajc. Na tej podstawie jest jasne (??), że skoro wina wierzyciela nie jest warunkiem zwłoki wierzyciela, to decyduje zasada związku przyczynowego (??), która w odróżnieniu od zasady winy, charakteryzuje (??) pojęcie (??) zwłoki w rozumieniu art. 231 k.z.". Mówi też o „miejscu wypełnienia u (??) wierzyciela".

Skoro się uwzględni rozmiar pracy (str. 26 małej ósemki) to naprawdę trudno przy takich usterkach przyjąć należytą staranność.

Trudno się też zgodzić z zapatrywaniem, że także w przypadku, gdy dłużnik zaoferuje świadczenie z opóźnieniem, wierzyciel musi usprawiedliwić uchylenie się od przyjęcia, w przeciwnym razie może popaść w zwłokę. M. zd. teza ta w zasadzie swej jest sprzeczna z prawami wierzyciela, wynikającymi ze zwłoki dłużnika, a w każdym razie nie można jej tak zgeneralizować, jak to uczynił autor.

Dr J. F.

Prawo handlowe i wekslowe.

Kodeks Handlowy, komentarz, opracowali dr Tadeusz Dziurzyński, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Zygmunt Fienichel, adwokat, dr Mieczysław Honzatkó, prof. Uniw. Jana Kazimierza, adwokat. Kraków, Księgarnia Powszechna 1935, str. XI + 1371.

Czasy obecne dla prawnika nie są łatwe. Zasypywany on jest prawdziwą lawiną ustaw i rozmaitych innych przepisów prawnych, wśród których zupełnie traci orientację. I zdaje się dlatego na czoło naszej literatury prawniczej wybijają się komentarze. Niestety nie wybijają się one jakościowo, lecz ilościowo. Półki księgarskie roją się od komentarzy zupełnie słabych, pisanych bardzo często przez ludzi nie mających do tego odpowiednich kwalifikacji, a wypuszczanych na rynek tylko w celach zarobkowych, z powodu spekulacji na obecną koniunkturę.

Na tym smutnym tle tym dodatniej odcina się omawiana praca. Stanowi ona naprawdę staranne i wszechstronne opracowanie w formie komentarza polskiego kodeksu handlowego. Komentarz ten jest dobry, bo autorzy poza trudem i dokładnością, włożyli w swoją pracę doskonałe opanowanie przedmiotu i jego teorii, co przede wszystkim pozwoliło im komentarz ująć głęboko, a przedstawić go jasno i zwięźle.

Rozwiązania poszczególnych kwestyj wątpliwych są najczęściej trafne i przekonujące. Oczywiście, jak w każdym dziele prawniczym, znajdują się punkty, któreby mogły wywołać dyskusję. Tak np. trudno zgodzić się z poglądem wyrażonym w pracy omawianej, wedle którego do spółki cichej mają

zastosowanie przepisy kodeksu zobowiązań o formie piśmiennej dla celów dowodowych. Pogląd ten opiera się na następującym rozumowaniu: kodeks handlowy o formie piśmiennej dla celów dowodowych odnośnie tej spółki nie wspomina, a skoro spółki cichej nie można uważać za spółkę prawa handlowego, należy uważać, że sprawy tej w kodeksie handlowym nie uregulowano i w myśl art. 1 stosować tu przepisy prawa cywilnego (str. 1059). Zostawiając na boku kwestię, czy spółkę cichą należy uważać za spółkę prawa handlowego czy nie, trzeba podkreślić, że w żadnym wypadku braku przepisu w ustawie co do wymogu formy piśmiennej dla celów dowodowych nie można uważać za nieuregulowanie tej sprawy. Przeciwnie z polskiego ujęcia instytucji ograniczenia dopuszczalności dowodu ze świadków wynika, że brak takiego przepisu oznacza zupełną swobodę dowodową stron, gdyż tylko tam wymóg formy w celach dowodowych istnieje, gdzie prawo wyraźnie go nakazuje. Skoro zaś braku przepisu wymagającego w określonym wypadku pisma w celach dowodowych nie można uważać za nieuregulowanie tej sprawy, lecz przeciwnie za uregulowanie jej w sensie pełnej swobody dowodowej stron, właśnie w myśl art. 1 k.h. inne przepisy poza przepisami kodeksu handlowego nie mogą tu mieć zastosowania.

W komentarzu znajdziemy dokładnie zebrane i dobrze zestawione przepisy prawne pozostające w związku z kodeksem handlowym oraz wstęp, w którym autorzy w krótkim zarysie przedstawili czytelnikowi, jakie są możliwe systemy kodeksów handlowych i jaki system przyjął ustawodawca polski.

Pracą podzielili się autorzy w ten sposób, że dr Honzatko opracował art. 1—74, 498—541 i 581—629, dr Fenichel art. 75—157, 542—580 i 630—697, zaś prof. dr Dziurzyński art. 158—497. Przepisy wprowadzające opracowali dr Dziurzyński i dr Fenichel.

Dr Władysław Mikuszewski.

Ignacy Rosenblüth. Podręcznik prawa wekslowego i czekowego. Kraków 1938. Księgarnia Powszechna, str. 192.

Podręcznik prawa wekslowego i czekowego stanowi jasne, zwięzłe i bardzo popularne przedstawienie najważniejszych z punktu widzenia praktyki i obrotu zagadnień prawa wekslowego. Kupiec czy przemysłowiec łatwo zorientuje się na podstawie tej książki w takich sprawach jak, co to jest weksel czy czek, jak ma być wystawiany, jak wygląda odpowiedzialność wekslowa czy czekowa itd. Znajdziemy w tej książce także króciutko i przystępnie wyłożone najistotniejsze momenty procesu nakazowego i kolizji ustaw.

Książka ta, ze względu na gładki, prosty wykład oraz liczne przykłady praktyczne i wzory, bardzo dobrze pomyślane, przystępna dla każdego, kto w życiu będzie musiał zetknąć się z wekslem lub czekiem, będzie niewątpliwie pożyteczna i powinna cieszyć się uznaniem w najszerzych kołach.

Dr Władysław Mikuszewski.

Prawo procesowe i egzekucyjne.

Avv. Virgilio Andrioli. Il concorso dei creditori nell'esecuzione singolare. Roma, Soc. ed. del „Foro ital.“ 1937, str. XII + 305.

Już niejednokrotnie można zaobserwować, zwłaszcza w ostatnich czasach, żywe zainteresowanie, jakim procesualiści włoscy rozpoczęli darzyć pro-

blemy z zakresu egzekucji. Czyni to obecnie również Andrioli, a praca jego przedstawia o tyle doniosłe dla procesualistyki znaczenie, że wkracza na teren stosunkowo mało omawiany nawet na gruncie nader płodnej nauki niemieckiej. Andrioli zajmuje się zagadnieniem spółuczestnictwa wierzycieli w procesie egzekucyjnym a to tak w fazie wywłaszczenia, jak i w fazie rozdziału uzyskanych sum. Jeżeli chodzi o tę dalszą fazę czyli tzw. problemy rozdziałowe, to, nie licząc dziś mocno już przestarzałej pracy Schoenfelda (*Das Verteilungsverfahren*, Berlin 1887), aktualne znaczenie na tym polu posiadają dwie prace niemieckie, a to Pagenstechera (*Prozessprobleme I. Zur Rangordnung im Verteilungsverfahren*, Berlin 1930) i Pappenheima (*Rangstreitigkeiten im Verteilungsverfahren*, Berlin 1931). Nie ma natomiast w nauce niemieckiej pracy obejmującej całość problemu spółuczestnictwa w egzekucji w takim zakresie, w jakim to czyni autor, a dogmatyczne podwaliny tego problemu znaleźć można jedynie w znanym powszechnie dziele Steina, *Grundfragen der Zwangsvollstreckung* (Tübingen 1913). Niewątpliwie zatem problemy, które zwróciły uwagę autora, były godne specjalnego zainteresowania.

Problem udziału dalszych wierzycieli w obu wspomnianych fazach egzekucji rozważa autor przede wszystkim na gruncie pozytywnych przepisów prawa włoskiego, wykazując przy tym nader dokładną znajomość szeregu związanych z tym problemów prawa cywilnego, hipotecznego itd., dużą rutynę praktyczną, niepowszednią wnikliwość, ostrość sądu i jasność w przedstawianiu problemów, oraz w ich rozwiązaniu.

O ile część szczegółowa pracy autora z uwagi na ograniczenie dociekań do swoistych problemów prawa włoskiego nie może znacznie zainteresować, to o tyle pierwszorzędna doniosłość dla ogólnej nauki procesu cywilnego mają te dociekania autora, które zawierają jego zapatrywania na podstawowe zagadnienia prawa egzekucyjnego. Andrioli jest zwolennikiem ścisłego rozdzielenia uprawnień wierzyciela w stosunku do obu wspomnianych faz procesu. Wedle autora należy odróżnić prawo wierzyciela zaopatrzonego w tytuł egzekucyjny do wywłaszczenia majątku dłużnika od jego prawa do zaspokojenia, które zdaniem autora nie jest zależne od posiadania tytułu egzekucyjnego. W tym ostatnim kierunku autor zbliża się poniekąd do forsowanego ostatnio przez Sattę (*L'esecuzione forzata*, 1937, s. 205 n.), a opartego jednak na odmiennym dowodzeniu poglądu, iż tytuł egzekucyjny nie jest istotną przesłanką udziału wierzyciela w rozdziale sum uzyskanych z egzekucji.

Jako podstawę swego rozumowania przyjął autor założenie, iż pomiędzy wywłaszczeniem a rozdziałem uzyskanej sumy nie zachodzi taka łączność, jaka zachodzi pomiędzy poszczególnymi fazami procesu rozpoznawczego. W tym ostatnim poszczególne czynności wywierają wpływ decydujący na wynik procesu, jak to np. ma miejsce pomiędzy treścią dowodów a treścią orzeczenia; tej łączności brak w egzekucji, skoro mimo wywłaszczenia majątku dłużnika może nie dojść do zaspokojenia wierzyciela. Wywłaszczenie uważa tu autor tylko za warunek niezbędny, ale nie wystarczający sam przez się do zaspokojenia. Dłużnik może bowiem nawet po wywłaszczeniu majątku sprzeciwić się zaspokojeniu, wykazując brak uprawnienia w tym kierunku po stronie wierzyciela.

Tego rodzaju koncepcja autora, starająca się przyznać wierzycielowi samoistne uprawnienie do wywłaszczenia majątku dłużnika niezależnie od jego

uprawnienia do zaspokojenia się z tego majątku, nie wydaje się jednak trafną. Samo przeciwstawienie, jakie autor przeprowadza pomiędzy egzekucją a procesem rozpoznawczym nie odpowiada rzeczywistości, jeżeli chodzi właśnie o momenty wysunięte przez autora. I na gruncie procesu rozpoznawczego podobnie jak i w egzekucji można znaleźć wiele czynności, które są warunkiem niezbędnym, ale nie zawsze wystarczającym, do korzystnego dla powoda wyniku procesu. Należy do nich niewątpliwie i powołany przez autora przykład z zakresu prawa dowodowego, gdyż korzystna dla powoda treść wyników postępowania dowodowego sama przez się nie wystarcza jeszcze, by ostateczny wynik procesu był również dla niego korzystny.

Z drugiej strony trudno przyznać niezależny i samodzielny byt prawny uprawnieniu wierzyciela do wywłaszczenia majątku dłużnika. Choć prawo procesowe jest źródłem całego szeregu praw i obowiązków, to jednak stwarza je jedynie pod kątem widzenia swych właściwych celów, polegających na ochronie prawa materialnego. Prawo procesowe będąc poniekąd narzędziem prawa materialnego, mijałoby się ze swym podstawowym założeniem, gdyby z góry presumowało bezskuteczność przyznawanych przez się uprawnień i uprawniało wierzyciela do działania, które nie zmierza do ochrony prawa materialnego. Stąd też jest jedną z podstawowych zasad prawa procesowego, że egzekucja jest dopuszczalna tylko tam, gdzie istnieje prawdopodobieństwo zaspokojenia wierzyciela. Zasada ta najczęściej ujęta jest od strony negatywnej, w szczególności w przepisie polecającym umorzyć egzekucję, jeżeli jest oczywiste, że z egzekucji nie uzyska się sumy wyższej od kosztów egzekucyjnych (por. art. 561 § 1 p. 6 k. p. c.).

Choć podstawowe założenia autora nie wydają się trafnymi, to jednak jako przejawy poszukiwania nowych dróg na terenie zasadniczych pojęć prawa egzekucyjnego są godne specjalnej uwagi. Zaslugują także na uwagę nader ciekawe rozważania autora na temat istoty prawnej tytułu egzekucyjnego.

Marian Waligórski.

Ustrój adwokatury.

Tadeusz Semadeni, sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie. Prawo o ustroju adwokatury. Komentarz — Orzecznictwo. Przedmową opatrzył Mieczysław Siewierski, prokurator Sądu Najwyższego, dyrektor Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości. Warszawa 1938, Marian Ginter, Księgarnia Wydawnictw Prawniczych. (Biblioteka Prawnika Nr 3), str. 317.

Jest to najlepsze z dotychczasowych komentowane wydanie ustawy z 4 maja 1938. Komentarz jest prawie zawsze trafny, poglądy autora są starannie opracowane i uzasadnione. Autor wykorzystał przebieg obrad parlamentarnych, przytoczył też sprawozdanie Komisji Prawniczej Sejmu, streszczające główne zasady noweli. Należyćie podkreślone jest znaczenie zmian. Uwidocznione też jest, jakim przepisom dawniejszym odpowiadają artykuły nowej ustawy, a które są nowe. Autor znając praktykę, która wytworzyła się pod rządem prawa z r. 1932 wskazuje też, kiedy nowa ustawa przejmuje, a kiedy odrzuca zasady ustalone w tej praktyce. Nieco szczupło wypadły natomiast przytoczenia orzecznictwa, uważam bowiem, że zachowało ono znaczenie w o wiele większym zakresie, niż to przyjmuje autor. Główny nacisk położony jest na

omówienie ustawy, wskutek tego zagadnienia etyki zawodowej — nieujęte oczywiście w kodyfikację ustawową — potraktowane są tylko w najkonieczniejszym zakresie. Najszczegółowiej opracowany jest dział II o warunkach przyjęcia do adwokatury i skreśleniu z listy. Postanowienia o prawach i obowiązkach adwokatów są przedstawione mniej dokładnie. Techniczne niedopatrzenia ustawy autor podniósł na właściwych miejscach.

Słuszne jest zapatrywanie, że jedynie uchwały podlegające zaskarżeniu do N. R. A. wymagają uzasadnienia (art. 26 ust. 1); wszak np. udzielenie zezwolenia przez Radę na objęcie stanowiska we władzach nadzorczych spółki (art. 83 ust. 2) nie będzie wymagać uzasadnienia. Nie znajdujemy wyjaśnienia, czy w postępowaniu toczącym się w trybie art. 26 ust. 3 i 48 ust. 2 dopuszczalne jest zastępstwo przez kolegę-adwokata. Słusznie podkreślił autor różnicę między art. 64 ust. 2 nowego prawa a art. 13 prawa z r. 1932, który pozwalał Radom na przeciąganie sprawy w nieskończoność. Trafnie ogranicza autor znaczenie art. 66 p. 7 do wpisu z tą samą siedzibą. Nie ulega też wątpliwości, że uzasadniony jest pogląd co do nielegalności usunięcia adwokatów od zastępstwa w sprawach karno-administracyjnych.

Nie podzielam zdania, że art. 69 nie dotyczy aplikantów (str. 127 i 199). Wedle poglądu autora aplikant, przeszedłszy do innego patrona, mógł by zastępować przeciwnika swego dotychczasowego klienta (ściślej: klienta swego dotychczasowego patrona). Pogląd ten nie znajdzie uznania wśród adwokatury, a sprzeciwia się też ustawie. Wszak art. 98 ust. 2 postanawia, że „aplikant ma obowiązek zachowania tajemnicy na równi z adwokatem”. Zapatrywanie autora prowadzić może do naruszenia tej zasady i to właśnie na korzyść przeciwnika tej strony, której tajemnic aplikant ma dochować. Trafne natomiast jest zdanie, że ustawa nie uznaje tzw. „honorowych adwokatów”, tj. osób wpisanych na listę, ale nie wykonujących (i nie pragnących w ogóle) zawodu adwokata. Osoby takie tworzą zbędną „armię rezerwową” i wywołują złudzenie optyczne, iż więcej jest adwokatów niż odpowiada ilości adwokatów, rzeczywście swój zawód wykonujących. Skoro nowa ustawa tak zaostrzyła zakazy incompatibilitatis, to nie sposób uznać dopuszczalność adwokatów tytularnych.

Nie godzę się z zapatrywaniem, że nie istnieje substytucja generalna w przypadkach art. 75 na przypadek przesiedlenia się adwokata lub nieobecności. Autor powiada: „Substytucja ta nie może mieć charakteru generalnego, skoro nie ma przepisu, któryby taką zasadę przewidywał”. Odpowiedzieć na to można, że na substytucje generalne pozwala k. z. (art. 95) i k. p. c. (art. 88), a nadto prawo o ustroju adwokatury mówi w art. 76 ust. 3 o substytucji udzielonej przez adwokata (a więc w liczbie pojedynczej), sam autor zaś na str. 142 pisze: „uchwała Rady zastępuje substytucję, oczywiście generalną”. Zapatrywanie autora co do istoty stosunku patrona do aplikanta, a mianowicie, iż podlega on przepisom rozp. Prez. Rz. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych, nie jest zgodne z judykaturą Sądu Najwyższego.

Bardzo szczupło wypadły uwagi o art. 78 ust. 3 (przywilej należności adwokata). Autor uważa, że ustawa odrzuciła propozycje dalej idące, a mianowicie przyznanie adwokatom ustawowego prawa zastawu. Słusznie jednak wykażał prof. Allerhand (w obszernej rozprawie p. t. „Przywilej należności adwokata”, P. P. C. VI, 1938, Nr 19—22), że mimo nazwy „pierwszeństwo zaspokojenia” ma się do czynienia z ustawowym prawem zastawu, które skuteczne

jest nie tylko w postępowaniu podziałowym, lecz i w stosunku do samego klienta. Podkreślam, iż adwokat ma szeroką możliwość zaspokojenia się z wpływających na jego ręce sum, należących do klienta, także na zasadach ogólnych. Najwyższy Trybunał we Wiedniu orzekł trafnie (7 grudnia 1932, 3 Ob. 926, ZBl. f. d. jur. Praxis, 1933, 186), a zasada ta ma zastosowanie także i u nas, iż § 1440 k. c. a. (= art. 259 k. z.) nie stoi na przeszkodzie kompensacji roszczenia adwokata z sumami, które wpłynęły na jego ręce nie jako depozyt i nie z przeznaczeniem na określony cel. „Nie można wyłączyć potrącenia z takimi sumami w toku obliczenia końcowego; w takiej kompensacji nie ma samowoli, naruszającej zaufanie i sprzecznej z określonym zleceniem. Nie można znaleźć przyczyny, dla której by pełnomocnik obowiązany był wydać to, co ma w swym ręku na pokrycie swego wynagrodzenia“.

Słusznie autor zauważa, że nawet pod rządem obecnego prawa adwokat mógłby jeszcze ciągle figurować w rejestrze jako kupiec, mianowicie z tytułu posiadania własnego gospodarstwa rolnego w większym zakresie (art. 7 k. h.). Innymi słowy do majątku adwokata mogłaby dalej być ogłoszona upadłość (art. 1 pr. upadł.) i postępowanie układowe (art. 1 pr. ukł.). Konsekwencje te są nie do przyjęcia, wobec jasno wyrażonej woli ustawodawcy. Srodkiem na te nieodpowiednie konsekwencje może być jedynie skierowany do adwokata zakaz organów samorządu adwokackiego korzystania z praw, jakie właścicielom gospodarstw rolnych daje art. 7 k. h.

W książce zamieszczone są nadto rozporządzenia wykonawcze, z których bliżej omówione jest rozporządzenie o zamknięciu list.

Dr Stefan Rosmarin.

Prawo karne.

Hersch Liebmann. O przestępczości wśród Żydów w Polsce. Warszawa—Kraków 1938. Księgarnia Powszechna, str. 119. Tłumaczenie Grzegorza Jaszuńskiego.

Narodowość jest niewątpliwie ważnym czynnikiem społecznym, wpływającym na przestępczość, jej rodzaj, nasilenie, sposób popełniania przestępstw itp. To też wszelkie prace w tej dziedzinie mają dla nauki doniosłe znaczenie.

Od prac tego rodzaju musi się jednakowoż wymagać poważnego i obiektywnego stosunku do zagadnienia. Niestety praca autora nie wykazuje tej zalety obiektywnego oceniania zjawisk. Praca od początku do końca sprawia wrażenie, iż celem jej jest wykazanie, że poziom etyczny i społeczny Żydów, zamieszkających w Polsce, przewyższa znacznie poziom etyczny Polaków i innych narodowości, zamieszkujących na naszym terytorium. Ta jaskrawo sprzeczna z rzeczywistością teza, jakkolwiek nigdzie wyraźnie niewypowiedziana, przebiega się nicją czerwoną poprzez wszystkie kartki pracy.

Autor posługuje się danymi statystycznymi, zawartymi w „Statystyce Kryminalnej“ za lata 1924 i 1925, oraz na innych danych Głównego Urzędu Statystycznego.

Nie kwestionując przeto cyfr, podanych przez autora, musi się jednak zaznaczyć, iż ludność żydowska już przez sam fakt, że stanowi mniejszość narodową na tle wielkiego organizmu narodowego, ma mniejszy udział w przestępstwach od osób narodowości, stanowiącej większość. Jeżeli w tego rodzaju przestępstwach jak oszustwo, przestępstwa przeciwko służbie wojskowej, prze-

stępstwa karno-skarbowe i szpiegostwo, udział Żydów przewyższa udział nie-Żydów, to zjawisko to nie świadczy bynajmniej o wyższości poziomu moralnego ludności żydowskiej nad ludnością polską. Autor takie kwestie bądź zbywa kilkoma słowami, bądź też (odnośnie szpiegostwa na terenie Warszawy) tłumaczy przewagę elementu żydowskiego przypadkiem.

Znaczny udział Żydów w przestępstwach politycznych (komunizm) nie waha się autor tłumaczyć inwektywą pod adresem sędziego polskiego (co prawda użytej w formie pytania, czy przypuszczenia), który może być uprzedzony do przestępcy Żyda; stąd wielka ilość wyroków skazujących (str. 48).

Tego rodzaju stanowisko autora kwestionuje wartość naukową omawianej pracy. Skłania raczej czytelnika do przekonania, że cele pracy są związane, jak to autor na wstępie wspomina, z „zaognieniem kwestii żydowskiej“. I trudno jest czytelnikowi uwierzyć w słowa autora w tymże wstępie użyte, że autor zdala się trzymał od wszystkiego, co jątrzy „namietności rasowe, wyznaniowe i polityczne“ i unika „wszelkiej polemiki i deklamacji sentymentalnej“.

Praca przed ukazaniem się w języku polskim ukazała się w czasopiśmie amerykańskim *Journal of Criminal Law and Criminology* w Chicago w roku 1936—37, oraz w formie książki w Paryżu w r. 1938 p. t. *Le Juif délinquant*.

Stanisław Pławski.

Jerzy Przyłuski. Ociążenie Izby Karnej Sądu Najwyższego. Warszawa 1938, str. 18.

Zjawisko przeciążenia sądów karnych wszystkich instancyj jest u nas powszechnie znane. Nie wydaje się jednak właściwą drogą, obrana przez autora, ociążania sądów przez odpowiednie przystosowanie kodeksu postępowania karnego. Założeniem prawa karnego procesowego jest urządzenie procesu karnego w taki sposób, by postulaty prawa karnego materialnego mogły być jak najdokładniej realizowane. Niewątpliwie sprawa obciążenia sądów będzie się z tą kwestią wiązała, jednakże nie może ona stanowić podstawy do zasadniczych zmian formalnego prawa karnego.

Inną jest kwestia, czy obciążenie Sądu Najwyższego sprawami drobnymi, sprawami, które z powodzeniem mogą być załatwiane przez sądy niższe, jest celowe. Inną jest również kwestia, szeroko obecnie dyskutowana, czy w ogóle należy utrzymać system trójinstancyjny w procesie karnym, zwłaszcza z tego powodu, iż na utrzymaniu trójinstancyjności ogromnie cierpi szybkość wymiaru sprawiedliwości. Te jednak zagadnienia mogą być omawiane tylko na szerszej płaszczyźnie, na płaszczyźnie reformy procesu karnego w tym kierunku, by odpowiadał on wymogom nowoczesnego prawa karnego, by dał możliwość szybkiej represji karnej.

Wśród proponowanych zmian budzi zastrzeżenie w pierwszym rzędzie obostrzenie przepisów, dotyczących kaucji. Autor proponuje zastosowanie dwóch taks: 100 zł, jeżeli kasacja dotyczy orzeczenia sądu okręgowego i 300 zł, jeżeli dotyczy orzeczenia sądu apelacyjnego. Autor uważa, że takie podwyższenie kaucji będzie „hamulcem przed wnoszeniem tzw. beznadziejnych kasacji“. To podwyższenie kaucji nie jest jedynym obostrzeniem przepisów, dotyczących kaucji. Autor proponuje nadto ściśnienie kategorii osób, zwolnionych od kaucji.

Tego rodzaju reforma stała by się jednak nie hamulcem wnoszenia bezzasadnych kasacji, lecz uprzywilejowaniem bogatych i wprowadziłaby bardzo szkodliwy cenzus majątkowy dla oskarżonego.

Mimo tych zastrzeżeń praca autora zasługuje na uwagę. Stanowi ona ciekawą próbę dyskusowania nad techniką wprowadzania w życie postulatów prawa karnego. Praca autora wysuwa dalsze pytanie, niesłuchanie aktualne wśród dzisiejszych głosów o reformie sądownictwa i o zadaniach sądownictwa, a mianowicie, czy nie warto się zastanowić w pierwszym rzędzie nad codzienną pracą sądu, nad techniką urzędowania sędziego i sekretariatu sądowego, jako instytucji, przydanej do pomocy sędziego. Od tej bowiem codziennej pracy sądu zależy w dużej mierze realizowanie przeważającej części postulatów i zadań sądownictwa.

Stanisław Pławski.

Ekonomia i skarbowość.

Dr Tadeusz Bernadzikiewicz. Mała reforma etatyzmu. Warszawa 1937. T-wo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów, str. 144.

Książka powyższa wyszła nakładem „Towarzystwa Wydawniczego Młodych Prawników i Ekonomistów”, które za cel swojej działalności postawiło sobie popieranie twórczości naukowej młodego pokolenia polskich prawników i ekonomistów. Do tych ostatnich należy właśnie dr T. Bernadzikiewicz, znany już dobrze w polskiej literaturze ekonomicznej ze swych pionierskich prac nad etatyzmem w Polsce.

Na treść książki składa się szereg artykułów i rozpraw, ogłoszonych przez autora w pismach codziennych i czasopismach gospodarczych w latach 1936—1937. Nie traci ona przez to zupełnie na swej rzeczowej i logicznej sile, ponieważ przez wszystkie artykuły i rozprawy przewija się jedna zasadnicza myśl, a to wykazanie konieczności reformy polskiej gospodarki państwowej.

Skala poruszonych przez autora zagadnień jest bardzo szeroka, bo obok artykułów czy też rozpraw natury ogólnej, jak np. „Tezy o etatyzmie”, — „Ku ograniczeniu działalności etatystycznej”, — „Rozmiary gospodarki państwowej”, znajdujemy również tematy o charakterze szczegółowym, jak np. „Czy przedsiębiorstwa państwowe powinny płacić podatek obrotowy?” lub „Sprawa okresu obrachunkowego przedsiębiorstw państwowych”.

„Tezy o etatyzmie”, jakie głosi autor, należy uznać za słuszne, nie neguje on bowiem potrzeby i konieczności interwencji państwa w współczesne życie społeczno-gospodarcze, ale domaga się tylko, by działalność państwa-przedsiębiorcy utrzymana była w odpowiednich granicach, nie korzystała ze specjalnych przywilejów oraz nie wymykała się spod publicznej kontroli. Podstawową jest zwłaszcza teza pierwsza o „umiarkowanym” zakresie działalności gospodarczej państwa, jeżeli nie chcemy przejść do zupełnego upaństwowienia naszego życia gospodarczego.

Zakres polskiej gospodarki państwowej nie jest jednak „umiarkowany”, jak wykazuje to autor w artykułach p.t. „Rozmiary gospodarki państwowej” oraz „Wzrost etatyzmu anonimowego”. Zwichnięta bowiem została równowaga między gospodarką prywatną a państwową, na korzyść tej ostatniej.

Przyczyny rozrastania się gospodarki państwa - przedsiębiorcy widzi autor z jednej strony w „etatystycznym” nastawieniu naszej administracji państwowej, jak z drugiej strony w błędnej polityce gospodarczej stosowanej wobec przemysłu (str. 60). Niewątpliwie sprzyjają rozwojowi gospodarki państwowej

zarówno „etatystyczne“ poglądy naszej biurokracji, jak i różne pociągnięcia w dziedzinie polityki gospodarczej. Należy jednak obiektywnie stwierdzić, że w wielu gałęziach naszego życia gospodarczego musiała się rozwinąć gospodarka państwowa z powodu zupełnego braku inicjatywy prywatnej. Polski etatyzm jest zatem wywołany w pewnym stopniu i obiektywnymi warunkami gospodarczymi, w jakich znaleźliśmy się po odzyskaniu niepodległości. Dążąc do zmiany tych warunków, powinniśmy pamiętać o potrzebie likwidowania „przerostów“ etatyzmu, naturalnie w sposób ewolucyjny, czego się właśnie domaga autor przez tzw. „małą reformę etatyzmu“.

By jednak stawianie na polską przedsiębiorczość prywatną było uwieńczone pozytywnym wynikiem, musi nastąpić równocześnie gruntowna przebudowa całokształtu naszej polityki gospodarczej. Należy przestawić całą naszą politykę kredytową, przemysłowo-handlową, jak i skarbową na planowe popieranie i rozwijanie przedsiębiorczości prywatnej, na co jednak autor nie zwrócił dość silnie i wyraźnie uwagi.

Sprawa „reformy etatyzmu“ nie może się zatem ograniczyć do pewnych zmian w sferze samej tylko gospodarki państwowej, lecz wiąże się jak najściślej ze zmianą całokształtu naszej polityki gospodarczej.

Myśl wydania artykułów i rozpraw, opublikowanych przez autora na łamach prasy codziennej i periodycznej, w formie książki, była słuszną i celową. Tłumaczą one bowiem w sposób jasny aktualne zagadnienia gospodarki państwowej, przyczyniając się przez to do krystalizowania się polskiej myśli społeczno-gospodarczej.

Dr Wojciech Bem.

A. Rakower. Opodatkowanie różnic kursowych u osób prawnych i fizycznych. Ustawa o wyjątkowych zasadach bilansowania z 18 marca 1932 roku. Warszawa. Wydawnictwo „Biblioteka Prawnicza“, 1938, str. 39.

Praca niniejsza, stanowiąca osobne wydanie artykułów autora, ogłoszonych w „Przeglądzie Prawa Handlowego“ (z dodaniem tekstu przepisów prawa, też judykatury i okólników), zajmuje się pewnym „kryzysowym“ zagadnieniem opodatkowania. Dewaluacja walut obcych mogła spowodować, iż zamknięcia rachunkowe dawałyby nietrafny obraz gospodarczego położenia podatnika. Dlatego ustawa z r. 1932 dała płatnikowi możliwość dostosowania zamknięć do stanu rzeczywistego; w szczególności zwalnia, pod pewnymi warunkami, od opodatkowania zyski lub straty, wyniki z różnic kursowych. Krótka ustawa, mimo wydania rozporządzenia wykonawczego, nasuwa w praktyce wiele wątpliwości. Autor omawia niektóre z nich i rozwiązuje je trafnie.

Art. 4 ustawy postanawia, iż w razie przeniesienia różnic kursowych, niespłaconych w ciągu danego roku operacyjnego, na specjalny rachunek przejściowy różnic kursowych, nie uwzględnia się strat i zysków wynikłych z tych różnic przy obliczaniu podstawy wymiaru dla podatku dochodowego. Opodatkowanie następuje „w miarę rzeczywistej spłaty lub wygaśnięcia w inny sposób tych należności i zobowiązań“. Autor zastanawia się nad sprawą, czy dokonywanie wpłat przy równoczesnym dalszym zaciąganiu zobowiązań (w stosunku rachunku bieżącego) uważane jest za spłatę tych dawniejszych należności i rozstrzyga — z istoty conto-corrente — iż nie. Tak samo nie uważa się za spłatę wydania weksli, gdyż wręczenie weksli następuje z reguły pro

solvendo, a nie pro soluto. Mimo nieprzeniesienia różnic kursowych lub ich części (w razie spłaty) na rachunek zysków i strat, podatek ma być wymierzony, albowiem władze mają prawo prostować bilans handlowy dla celów podatkowych, bez równoczesnego obowiązku płatnika do korygowania bilansu handlowego (stała judykatura). Wybór jednego ze sposobów zarachowania różnic kursowych, spośród przewidzianych przepisami o wyjątkowych zasadach bilansowania, nie wiąże na lata dalsze.

Cz. II zajmuje się opodatkowaniem tych różnic u osób fizycznych (dotąd bowiem była mowa o osobach prawnych). Najwyższy Trybunał Administracyjny, a za nim Ministerstwo Skarbu — wbrew zapewnieniom złożonym w toku debat parlamentarnych — odrzuca zastosowanie ustawy z r. 1932 do osób fizycznych. Słusznie porównuje autor tę judykaturę z orzecznictwem co do tzw. zysków sanacyjnych; a jednak Ministerstwo co do zysków sanacyjnych przyjęło wykładnię korzystną dla osób fizycznych.

Praca napisana jest starannie. Należy zwrócić uwagę, iż ustawa z r. 1932, aczkolwiek jest „tymczasową“, ma znaczenie trwalsze dla nauki polskiego prawa podatkowego. Prawo nasze nie wydzieli bowiem w sposób formalny norm o opodatkowaniu osób prawnych z ogólnych norm podatkowych; mimo to judykatura N. T. A., a za nią praktyka władz skarbowych, stworzyła z art. 21 ustawy o pod. doch. całkowicie odrębne zasady opodatkowania osób prawnych. Tę ewolucję naszego prawa w kierunku różnic opodatkowania wypracował dobrze Szatensztein w rozprawie p. t. „Die theoretischen Grundlagen der polnischen Einkommenssteuerbilanz“ (ogł. w Vierteljahresschrift f. Steuer- u. Finanzwesen). Okazuje się, iż ustawa z r. 1932, zwłaszcza w ujęciu nadanym przez N. T. A., różnice znacznie pogłębiła.

Dr Stefan Rosmarin.

Różne.

Inż. Włodzimierz Rychlewski. Ocena nieruchomości na tle obowiązujących przepisów prawnych. Kraków 1938, str. 189 + VIII.

Z oceną nieruchomości spotykamy się w życiu praktycznym dość często, zwłaszcza przy sprzedaży nieruchomości, egzekucji, pożyczce hipotecznej, wymiarze i odwołaniu od podatków, określaniu szkody i w wielu innych wypadkach. Przeprowadzenie oceny nieruchomości nie jest tak łatwe, jak pozornie może się wydawać. Zależnie od celu, jakiemu ma służyć ocena i rodzaju nieruchomości ocenianej, zachodzą różnice zarówno w formie zewnętrznej oceny, jako też i w formie wewnętrznej. Jeżeli idzie o formę zewnętrzną to ta może mieć charakter pisma samego oceniciela, a więc będzie miała znaczenie pisma prywatnego, albo może mieć charakter protokołu urzędowego. Różnica w treści może polegać na nieuwzględnieniu w pewnych wypadkach wszystkich szczegółów potrzebnych do normalnego opisu.

Celem książki jest ułatwienie tej pracy. Podaje więc autor szereg wskazań technicznych i prawnych, potrzebnych do oceny nieruchomości. Praca rozpada się na dwie części. W części pierwszej podane są techniczne metody oceny nieruchomości, natomiast w części drugiej wyjątki z ustaw i rozporządzeń, dotyczących oceny nieruchomości.

Część I zawiera liczne i szczegółowo opracowane sposoby technicznej oceny nieruchomości wraz z wzorami i rysunkami, które niewątpliwie będą

miały wielkie znaczenie szczególnie dla techników i architektów, rozwiązujących zagadnienie oceny nieruchomości. W tej części autor poddaje szczegółowej analizie i zasady oceny gruntów miejskich niezabudowanych tzw. surowych, ale nadających się pod budowę, podając równocześnie wzory do obliczenia kosztów zamiany tego gruntu na grunt podbudowlany. Z kolei omawia autor sposoby oceny gruntów zabudowanych, obliczając sam i podając wzory do obliczenia dochodowości budynków, amortyzacji kapitału, zużycia i wreszcie wpływ służebności gruntowych na zmniejszenie wartości gruntów budowlanych. Autor podaje również bardzo szczegółowe wzory do obliczenia dochodowości i wartości gruntów uprawnych. Jako cenną rzecz należy uważać tabele kapitalistyczne, opracowane przez autora, przy pomocy których łatwym sposobem można obliczyć korzyści, wynikające z dyspozycji kapitałem. Materiał opracowany w części I-szej będzie miał szczególnie doniosłe znaczenie przede wszystkim dla techników.

W części drugiej autor zamieścił szereg ustaw i rozporządzeń, dotyczących oceny nieruchomości. Wartość tej części polega na zebraniu w jedną całość obowiązujących przepisów, które mieszczą się w różnych ustawach i rozporządzeniach, co w konsekwencji utrudnia posługiwanie się nimi. Dzięki zestawieniu tych przepisów przez autora, oceniciele będzie miał znacznie ułatwioną pracę w posługiwaniu się tymi przepisami.

W części tej szczególnie doniosłe znaczenie posiadają podane przez autora ustawy o wywłaszczeniu i podatku dochodowym, ze względu na załączoną przez autora interpretację, która ułatwi korzystanie z tych ustaw zwłaszcza nieprawnikom.

Praca ze względu na ważność tematu, oraz fachowe opracowanie, ma duże znaczenie dla każdego inżyniera jak i prawnika, który w życiu spotyka się z oceną nieruchomości.

J. Kokoszka.

Przegląd bibliograficzny czasopism polskich.

Palestra. (Warszawa 1938, red. L. Nowodworski, Nr 9—10): Czerwiński S.: Postawienie w stan oskarżenia i oddanie pod sąd. — Nowodworski J.: Przepisy ustrojowe i proceduralne sądownictwa dyscyplinarnego w nowym prawie o ustroju adwokatury. — Ruff J.: Dyscyplina adwokatury. — Rozensztat B.: Poślubienie cudzoziemca. — Wspomnienia pośmiertne: Ś. p. Czesław Białoszewicz, Ś. p. Stanisław Neufeld, Ś. p. Stefan Maltz. — Gołąb S.: O pełnomocnikach w procesie cywilnym. — Orlański M.: Nowy ustrój stolicy. — IX Kongres Międzynarodowego Związku Adwokatów. — Wspomnienia pośmiertne: Ś. p. Kazimierz Budny. — Naczelna Rada Adwokacka. — Z Rady Adwokackiej w Warszawie. — Z Rady Adwokackiej w Wilnie. — Kronika. — Książki i czasopisma nadesłane.

Nowa Palestra. (Lwów, red. L. Nadel, 1938, Nr 9—11): Mieser J.: Klauzula arbitrażowa w umowie o pracę i układzie zbiorowym pracy. — Buczkowski M.: Przedmiotowy zakres egzekucji przez zarząd przymusowy. — Spiegel A.: Pactum reservati dominii. — Kalmus R.: Zastrzeżenie prawa pogłębiania i pompowania po expiracji kontraktu naftowego. —

Halpern F.: Szkoda wierzycieli jako warunek zaskarżalności czynności prawnej dłużnika. — Laniewski A.: Świadek - starzec. — Mieser J.: W sprawie egzekucji z poborów służbowych osób wojskowych. — Blei I.: Nowelizacja dekretu dewizowego. — Z bieżących zagadnień aktualnych. — Z życia adwokatury. — Komunikaty izbowe. — Z orzecznictwa Sądu Najwyższego. — Tezy orzeczeń Sądu Najwyższego. — Z orzecznictwa Najw. Tryb. Administracyjnego. — Z wydawnictw prawniczych. — Przegląd czasopism prawniczych.

Głos Adwokatów. (Kraków, red. N. Oberlender, 1938, Nr 7): Liebeskind A.: Z rozważań nad nauką prawa. — Glasner A.: Przesiedlność. — Zarwincer P.: Czy ważną jest umowa o wyłączeniu długu z pod przepisów Rozp. Prez. Rzplitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. — Nattel A.: O właściwe stosowanie O. S. N. z dnia 25 października 1937 r. C II 1015/37. — Friediger A.: Pozwy z art. 636 i 637 k. p. c. — uwaga dyskusyjna. — Kremler H.: Czy do wniosku o wdrożenie postępowania manifestacyjnego musi być dołączony tytuł wykonawczy zaopatrzony klauzulą prawomocności. — Komunikat Naczelnej Rady Adwokackiej Nr 1. — Bibliografia. — Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Gazeta Sądowa Warszawska. (Warszawa, red. J. S. Konic, 1938, Nr 37—48): Ottmann S.: Projekt prawa rzeczowego a prawo górnicze polskie. — Jabłoński S.: Zagadnienie z zakresu uporządkowania długów rolniczych. — Wencel W.: Upadłość zakładu ubezpieczeń na życie. — Siedlecki S.: Natychmiastowa wykonalność orzeczeń sądowych. — Laniewski A.: Spostrzegania. — Świda J.: Niektóre kwestie związane z ustaleniem ojcostwa nieślubnego na podstawie projektu Komisji Kodyfikacyjnej o stosunkach rodziców i dzieci. — Papierkowski Z.: Wszczęcie śledztwa na wniosek oskarżonego. — Bobkowski A.: O skład przyszłego Senatu. — Wspomnienie o ś. p. Jordanie Pereświat - Sołtanie, adwokacie kijowskim, rozstrzelanym przez bolszewików w Kijowie 29 lipca 1919 r. — Baliński I., Holewiński S., Rakowiecki K.: Uwagi o ogłoszonych przez Komisję Kodyfikacyjną w 1938 roku projektach podkomisji prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki. — Makarewicz J.: Przesłupstwo urojone. — Rotlewi J.: Zastosowanie punktu n) art. 2 noweli do ustawy o ochronie lokatorów z 1936 r. do podnajmu. — Jurysprudenceja cywilna. — Jurysprudenceja karna. — Jurysprudenceja Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Kronika zagraniczna. — Z piśmiennictwa. — Odpowiedzi Redakcji. — Różne wiadomości. — Ogłoszenia sądowe oraz Rad Adwokackich.

Nowy Kodeks Zobowiązań. (Dodatek do Gazety Sądowej Warszawskiej): Allerhand M.: Wskazanie instytucji, uprawnionej do odbioru zadośćuczynienia za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego z zakresu kod. zob.: art. XL § 1 przep. wpraw. k. z. Art. 110 k. z. Art. 9 § 1 k. z. Art. 288 § 2 k. z. Art. 517 k. z. Art. 218 k. z. Art. 135 i 240 § 1 k. z. Art. 362 k. z. Art. 165 k. z. Art. 366 k. z. Art. 243 § 2 k. z. — Kodeks zobowiązań w świetle judykatury. — Z ustawodawstwa bieżącego. — Z piśmiennictwa.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. (Poznań, red. A. Peretiatkowicz, 1938, Nr 4): Peretiatkowicz A.: Machiawelli i państwo totalne. — Chlamtacz M.: Podział pożytków przy zmianie osób do ich poboru uprawnionych według polskiego projektu prawa rzeczowego. — Gołąb S.: Uwiadomienie o sporze i wskazanie poprzednika. — Szturm de Sztrem E.: Zagadnienie miar statystycznych produkcji. — Ankieta na temat Reformy Ordynacji Wyborczej do Sejmu i Senatu. — Przegląd piśmiennictwa. — Przegląd prawodawstwa. — Sądownictwo. — Kronika. — Miscellanea.

Przegląd Sądowy. (Kraków, red. T. Godłowski, 1938, Nr 10—12): Hahn Z.: Charakter prawny stanowiska interwenienta ubocznego w procesie cywilnym. — Laniewski A.: Szczególne typy świadków. — Kurzer F.: Darowizna (art. 354—369 k. z.). — Neckarz J.: Urzędy opiekuńcze. — Buczkowski M.: Uwagi do art. 671 § 3 k. p. c. — Wajzman J.: Ustawowe prawo zastawu wynajmującego i wydzierżawiającego w kodeksie zobowiązań. — Margulies J.: Czy skuteczne jest cofnięcie poręki za komorne udzielonej przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań. — Medyński W. J.: Zażalenie osób trzecich na czynności sędziego śledczego. — Nattel A.: Praca jako wkład spółnika cichego. — Przegląd zagadnień prawnych. — Przegląd bieżącego piśmiennictwa. — Przegląd ustaw i rozporządzeń. — Przegląd okólników urzędowych. — Przegląd nowych wydawnictw. — Dodatki: orzecznictwo cywilne i orzecznictwo karne.

Czasopismo Sędziowskie. (Lwów, red. A. Laniewski, 1938, Nr 5—6): Laniewski A.: Ś. p. Wawrzyńcowi Kapeckiemu na pożegnanie. — Kowalski K.: Kwalifikacja prawna zaboru rzeczy spadkowych w celu przywłaszczenia. — Hahn Z.: Zmiana pierwszeństwa hipotecznego według projektu prawa rzeczowego. — Kwasik N.: Uwagi o realizacji roszczenia ze znowel. § 951 austr. u. c. — Laniewski A.: Typy świadków. — Szwedowski S.: Sądy a walka z nierządem. — Kowalski K.: Kilka uwag o sądownictwie polskim w dwudziestolecie naszej Niepodległości. — Kosiński T.: Rozwój ustawodawstwa cywilnego w Polsce. — Laniewski A.: Moje wspomnienia o Stanisławie Zubrzyckim. — Z orzecznictwa Sądu Najwyższego. — Recenzje. — Okólniki. — Przegląd czasopism.

Głos Prawa. (Lwów, red. A. Lutwak, 1938, Nr 6—8): Lutwak A.: Z powodu siedemdziesięciolecia prof. Maurycego Allerhanda. — Życiorys prof. Allerhanda. — Litauer J. J.: Maurycy Allerhand jako kodyfikator. — Waśkowski E.: Ochrona posiadania podług projektu prawa rzeczowego. — Gołąb S.: Państwowa władza opiekuńcza. — Glaser S.: Kilka uwag o podżeganiu i pomocnictwie do przestępstwa nieumyślnego. — Peiper L.: Czy dopuszczalne jest dowodowe przesłuchanie strony, skazanej prawomocnie za fałszywe zeznania. — Piotrowski R.: Pojęcie umowy kartelowej w praktyce sądu kartelowego. — Fenichel Z.: Poręczenie w prawie międzynarodowym prywatnym. — Rosenblüth I.: Generalizacja układu zbiorowego pracy. — Freund H.: Zasada domicylu w nowym łotewskim prawie pryw. międzynarodowym. — Rosmarin S.: Blaski i cienie sądownictwa polubownego. — Szczygielski A.: Czek w znaczeniu ustawowym. — Rosmarin St.: Znaki to-

warowe przedsiębiorstw naruszających prawo publiczne. — Ritterman H.: Umorzenie akcyj. — Koranyi K.: Kastracja w świetle średniowiecznych pomników prawnych. — Siedlecki W.: Obrona pozwanego w procesie cywilnym. — Lauer J.: Przedawnienie roszczeń z naftowych udziałów brutto. — Mieser J.: Kilka uwag o formie piśmiennej na tle art. 265 i 323 k. p. c. oraz art. 110 i 111 k. z. — Tauber J.: Kilka uwag na temat wznowienia postępowania z art. 445 k. p. c. — Vogelfanger J.: Przepis art. 12 dekretu dewizowego w praktyce procesowej i egzekucyjnej. — Bartz W. A.: Przyczyny do wykładni niektórych przepisów kod. zob. o poręczeniu. — Jodłowski J.: Zakres niezaskarżalności postanowienia sądu o wyznaczenie sędziego polubownego lub przewodniczącego sądu polubownego z mocy art. 485 k. p. c. — Z wydawnictw nadesłanych. — Z życia korporacyjnego.

Polski Proces Cywilny. (Warszawa, red. F. Zadrowski, 1938, Nr 16—22): Litauer J. J.: Prawo zakrajowości dyplomatycznej w procesie cywilnym. — Allerhand M.: Powództwo wzajemne. — Halpern F.: Kolizja dwóch wyroków. — Fenichel Z.: Moc zapisu na sąd polubowny po uchyleniu jego wyroku. — Hahn Z.: Środki prawne w postępowaniu zabezpieczającym. — Bartz W. A.: Kolizja między egzekucją z nieruchomości a egzekucją przez zarząd przymusowy. — Ettinger S.: Egzekucja w świetle prawa dewizowego. — Allerhand M.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego. Kwestia udaremnienia egzekucji (na tle orzeczenia karnego). — Skąpski J.: Franciszek Ksawery Fierich jako procesalista. — Allerhand M.: Przywilej należności adwokata. — Bartz W. A.: Przyczynek do wykładni art. 236 k. p. c. — Litauer J. J.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego. Wykładnia art. 265 k. p. c. — Allerhand M.: Uprawnienie sądu wyższego do sprostowania orzeczenia sądu niższej instancji. — Halpern F.: Zagadnienie niedozwolonego wykorzystania prawomocnego wyroku. — Schubert J.: Natychmiastowa wykonalność wyroków eksmisyjnych. — Witecki J.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego. Uwagi w kwestii terminologii k. p. c. — Allerhand M.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego. Wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego. — Allerhand M.: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego. Interwencja uboczna przed sądem polubownym. — Rozpatrzone przez Komitet Redakcyjny odpowiedzi na pytania prawne. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Przegląd bibliograficzny. — Wiadomości i spostrzeżenia.

Przegląd Prawa Handlowego. (Warszawa, red. H. Kon, 1938, Nr 7—9): Stalew Z.: Spółka jawna jako osoba prawna. — Machalski S.: Spółka cicha. — Weinberg S.: Umowa winkulacyjna akcyj pluralnych. — Allerhand M.: Upadłość byłego kupca. — Goldberger S.: Indos poteterminowy weksłu. — Suchorzewski S.: Czy wniesienie pozwu na pocztę przerywa przedawnienie. — Orzecznictwo krajowe. — Orzecznictwo zagraniczne. — Orzecznictwo Najw. Tryb. Administracyjnego. — Informacje i uwagi. — Z piśmiennictwa.

Przegląd Notarialny. (Warszawa, red. S. Stein, 1938, Nr 17—22): Naczelný Wódz dziękuje prawnictwu polskiemu za dar na F. O. N. — Kwestia mocy obowiązującej §§ 1 i 2 rozporządzenia z 22 stycznia 1937 r. na nowych obszarach pasa granicznego. — Ś. p. Ignacy Steliński. —

Początek i koniec aktu notarialnego w powiązaniu ze sprawą skrótów. — Breyer S.: Kilka uwag o projekcie prawa o stosunkach rodziców i dzieci. — Dąbek J.: Uporządkowanie stanu prawnego drobnych gospodarstw rolnych. — Opłaty stemplowe. O systematyzację prawodawstwa stemplowego. — Z orzecznictwa N. T. A. — Z wyjaśnień urzędowych. — Wyjaśnienia do ustawy o obrocie nieruchomościami z parcelacji. — Sprawy notarialne w ogłoszeniach publicznych. — Ogłoszy oświadczenia Naczelnego Wodza. — O wysoki poziom etyki zawodowej. — XIX konferencja Prezesów i Wiceprezesów R. N. — Weiss J. I.: Problemy pasa granicznego. — Sprawy zawodowo-korporacyjne. § 27 taksy notarialnej w związku z rozporządzeniem z 3-go czerwca 1938 r. — Chudziński H.: W sprawie dopuszczalności pieczęci tłoczonych. — Lenkowski E. L.: Kształcenie zawodowe aplikantów notarialnych. — Zagadnienia praktyki. Przyczynek do wykładni art. 65 pr. o not. — Dzyr A.: Art. 8 ustawy o ulgach przy regulacji hipotecznej. — Guzikowski S.: Łączenie czynności w zapisie do repertorium. — Ś. p. Edward Jackowski. — Śląsk Zaolzański w granicach Rzeczypospolitej. — Wybory do Sejmu i Senatu. — Bednarczyk J.: Osoby uczestniczące w czynnościach notarialnych. — Sprawy zawodowo-korporacyjne. Blek A.: Prywatno-prawne skutki „wyznaczania“ asesora. Tezy z orzeczeń notarialnych sądów dyscyplinarnych. — Pierwszy w Polsce dom Notariatu. — Akcja Pomocy Zimowej. — Wybory do Izb ustawodawczych. — Sławski J.: Legitymowanie się spadkobierców przed wydziałem hipotecznym na obszarze ziem zachodnich. — K. A.: Z dziejów notariatu w dawnej Polsce. — Zagadnienia praktyki. Nawrocki W.: Zagadnienia z zakresu art. 84 prawa o notariacie. — Sonnenklar J.: Dekret dewizowy wobec obowiązku zachowku. — Sprawy zawodowo-korporacyjne. Aplikacja notarialna wobec prawodawstwa społecznego. — Program prac komisji prawniczej Zjednoczenia Notariuszów R. P. — Na dzień 11 listopada 1938. — Nartowski J.: Na Śląsku Zaolziańskim. — Właściwość władz w pasie granicznym. — J. W.: Znaczenie notariatu dla życia wsi. — Współdziałanie notariatu państw bałtyckich. — Piechocki S.: Zakres działalności notariusza w związku z praktyką depozytową. — Sikorski J.: Depozyty pieniężne w praktyce notarialnej. — Sprawy zawodowo-korporacyjne. Kosturkiewicz T.: Stanowisko asesora w świetle art. 20 i 21 prawa o notariacie. Zrzeszenie asesorów i aplikantów w Lublinie. — Ewidencja osobowa w operatach katastralnych. — Stan prawny na ziemiach odzyskanych. — Dni Lublina: 10—11 grudnia 1938. — Zbiór prawa polskiego. — O wyplenienie „dzikiego“ obrotu. — Uprawnienia notariusza jako członka Rady miejskiej. — Nawrocki T.: O właściwą obsadę kancelarii notarialnych. — Zagadnienia praktyki. Bazylewicz B.: Terminologia i wyrazownictwo w dokumentach notarialnych. Dzyr A.: Przyjęcie darowizny według kodeksu zobowiązań. Wajda L.: Dokumenty K. K. O. na ziemiach południowych, jako podstawa wpisów hipotecznych. Omyłki w aktach notarialnych i ich skutki. — Opłaty stemplowe. — Z orzecznictwa N. T. A. — Z wyjaśnień urzędowych. — Wydawnictwa nadesłane. — Ruch osobowy. — Dział urzędowy.

Gazeta Administracji. (Warszawa, red. F. Kaufman, 1938, Nr 18—22): Kuncewicz A.: Czynniki obronności w budownictwie. — Banaś A.: Odpowiedzialność służbowa w dziale administracji samorządowej. —

Reorganizacja urzędów wojewódzkich i starostw. — Robaczewski A.: Budżety Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w okresie dwunastolecia tj. od r. 1927/28—1938/39. — Hausner R.: Nowelizacja przepisów o organizacji urzędów wojewódzkich i starostw. — Koneczny F.: Ród a gród. — Czerwiński S.: Walka z przestępczością w Anglii. — Szaynowski M.: Wyniki gospodarki samorządowej na terenie województwa lubelskiego w okresie 1936/37. — Langrod S.: O tzw. milczeniu władzy. — Steinauer E.: Ustrój tzw. gmin urbanalnych na Spiszu i na Orawie. — Jahnke - Kurowska H.: Zmiana granic województwa poznańskiego a unifikacja nakazowego postępowania karno-administracyjnego. — Klimów R.: Zarys postępowania karno-administracyjnego. — Jahnke - Kurowska H.: Wezwanie — zagrożenie z art. 16 Rozporządzenia Prez. Rzp. o postępowaniu przymusowym w administracji a środki prawne. — Postępski E.: Terminy w ustawie o zgromadzeniach. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Kronika. — Z zagranicy. — Bibliografia.

Wileński Przegląd Prawniczy. (Wilno, red. M. Sienkiewiczówna, 1938, Nr 10—12): Grodziński J.: Podstawy ideologiczne prawa karnego wykonawczego Trzeciej Rzeszy. — Sumorok L.: Polityka prawa. — Sumorok L.: Zastrzeżenia co do niektórych zasad projektu prawa rzeczowego. — Przegląd ustawodawstwa. — Orzecznictwo Izby cywilnej Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Izby karnej Sądu Najwyższego. — Książki nadesłane. — Komunikaty Rady Adwokackiej w Wilnie. — Europa Wschodnia: Plich S.: Rozdział Kościoła od Państwa a Radzieckie Prawo karne. — Plich S.: Prawo o ustroju sądownictwa Z. S. R. R. — Prawo o ustroju sądownictwa Z. S. S. R. Republik związkowych i autonomicznych.

Głos Sądownictwa. (Warszawa, red. K. Fleszyński, 1938, Nr 10—12): Bobkowski A.: Niezależność sędziowska a chwila obecna. — Cyprian T.: Sąd apelacyjny jako instancja kasacyjna. — Lubodziecki S.: W sprawie tytułów naukowych. — Laniewski A.: Rola i zadanie psychologii zeznań. — Sakowicz R.: Palestra angielska. — Lipowski S.: W sprawie działań włóściańskich. — Chmielnicki I.: Dziedziczenie małżonków na terenie X tomu Zводу praw. — Auerbach K.: Sporządzanie przez biegłych planów podziałów sum uzyskanych z egzekucji. — Blutstein W.: Interwencja w sprawach karno-skarbowych. — Horodyski S.: Stawiennictwo oskarżonego przed sądem. — Borowski S.: VIII Kongres prawników jugosłowiańskich. — Madey M. R.: Kurpiowski reportaż sądowy. — Glosy. — Neckarz J.: Jeszcze na temat: Protokoły czynności dowodowych w postępowaniu cywilnym. — Tarchalski K.: Czy zachodzi potrzeba nowej amnestii. — Medyński J. W.: Ze studiów nad historią prawa polskiego. — Ś. p. Jan Ludwik Vincenz. Ś. p. Wawrzyniec Kapecki. Ś. p. Ignacy Steliński. Ś. p. Tadeusz Karpiński. Ś. p. Stanisław Zubrzycki. Ś. p. Stanisław Sokołowski. — Sądownictwo na Zaolziu. — Śliwowski J. W.: Wrażenia z rzymskiego Międzynarodowego Kongresu Kryminologicznego. — Baczyński E.: Uwagi do art. 110 k. z. i art. 265 k. p. c. — Moszyński R.: Projekt prawa o stosunkach rodziców i dzieci i o zdolności do działań prawnych. — Schubert J.: Istota moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych. — Muszalski E.: K. p. c. a organizacja pracy.

— Eimer A.: Kara śmierci. — Gawroński T.: Przesłuchanie oskarżonego w drodze pomocy sądowej. — Pietrykowski T.: Omyłki sądowe. — Czapla J.: Prywatna kodyfikacja ustawodawstwa. — Możdżanowski J.: Przeglądanie akt przez pracowników kancelarii adwokackich. — Glosa. — Ś. p. Mieczysław Wóycicki. Ś. p. Władysław Chodzicki. — Pogoda B.: Zbycie w toku sprawy rzeczy objętej sporem. — Na marginesie praworządności. — Wołyński S.: Jubileusz prokuratury sowieckiej. — Świątkowski H.: Powrót do wolnej adwokatury w Sowietach. — 1918—1938. — Zalewski R.: Przeciążenie pracą w sądownictwie. — Berger A.: System i formy oskarżenia. — Bobkowski A.: O jedność postępowania kasacyjnego. — Eimer E.: Dekompozycja instancji kasacyjnej. — Medyński W. J.: Stosowanie art. 84 k. k. — Piekarski M.: Prawo rozporządzania miejscem hipotecznym i hipoteką właściciela według projektu prawa rzeczowego. — Poliszewski M.: Dookoła problemu Państwowego projektu władzy opiekuńczej. — Bibring J.: Niemoralny zawód przedsiębiorstwem „wymagającym szczególnego zaufania“. — Sumorok L.: Czyżby takie prądy w sądownictwie. — Łaguna Z.: Prawo czy obowiązek. — Merle E.: O etykę zawodową. — Stankiewicz A.: Sądownicze troski. — Glosa. — Bieniecki W.: Z praktyki karnej skarbowej. — Zalewski Z.: Na marginesie ustawy o szkodnictwie polnym i leśnym. — O roli prawnika w administracji państwowej. — Karierowiczostwo. — Kongres dziecka a zagadnienia prawne. — Kędziński T.: Reforma prawa spadkowego we Francji. — Wołyński S.: Nowa ustawa o obywatelstwie sowieckim. — Ś. p. Kazimierz Chwalibóg. Ś. p. Stanisław Różycki. — Ustawy, dekrety i rozporządzenia. — Poradnia prawnicza. — Kronika. — Orzecznictwo Izby cywilnej Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Izby karnej Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Głos Prawników Śląskich. (Katowice, red. F. Bocheński, 1938, Nr 4): Od wydawców. — Konkurs. — Bocheński F.: Uwagi o sytuacji prawnej Śląska Za Olzą od chwili upadku Austrii do dnia dzisiejszego. — Szenic S.: Rozwój orzecznictwa Trybunału Rozjemczego dla Górnego Śląska o ochronie praw nabytych. — Glaser S.: Znaczenie i moc obowiązująca uchwał pierwszego polskiego synodu plenarnego. — Wolter W.: Przymus w postępowaniu karnym. — Przybylski Z.: Zagadnienie bezpieczeństwa w górnictwie. — Mansch L.: Usprawnienie działalności wydziałów hipotecznych. — Lipiński A.: Wyrokowanie merytoryczne i orzecznictwo Sądu Najwyższego na tle zbiegu ustaw karnych. — Druszkowski S.: Z zagadnień filozofii prawa. — Kaźmierczak E.: Przyczynek do dyskusji nad projektem prawa rzeczowego. — Badura J.: Jeszcze o podziale nieruchomości spadkowej. — Przegląd polskich czasopism prawnych. — Przegląd prasy prawniczej niemieckiej i czeskiej. — Książki nadesłane. — Komunikat. — Sprostawianie.

Kwartalnik Prawa Prywatnego. (Warszawa, red. W. Natanson, 1938, Nr 3): Zoll F.: Przedmiot praw rzeczowych. — Świda J.: Prawa matki nieslubnej w stosunku do ojca w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej prawa o stosunkach rodziców i dzieci. — Z ustawodawstwa: Nagórski Z.: Rejestrowe prawo zastawu. Kurman M.: Omyłki w aktach notarialnych

i ich skutki. — Z orzecznictwa: Miszewski W.: Odszkodowanie za okaleczenie dziecka niezarobkującego (art. 161 § 2 i § 3 kod. zob.). — Z prawa porównawczego: Niemieckie prawo prywatne w latach 1933—1937. — Notatki

Wiadomości Prawnicze. (Poznań, red. S. Dembiński, 1938, Nr 5): Eimer A.: Nowe prądy w sądownictwie. — Koszewski M.: Zawieszenie postępowania cywilnego w instancji kasacyjnej. — Piekarski M.: Opróżnione miejsca hipoteczne i hipoteka właściciela. — Kretowicz K.: Odpowiedzialność za przestępstwa prasowe. — Komunikaty Rady Adwokackiej w Poznaniu. — Komunikaty Rady Adwokackiej w Toruniu. — Komunikaty Rady Adwokackiej w Katowicach. — Wyroki Sądu Najwyższego. — Orzecznictwo. — Książki nadesłane do Redakcji.

Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne. (Kraków, red. W. Wolter i J. Gwiazdomorski, 1938, rocznik XXXI): Grzybowski K.: Deklaracja praw z 23 kwietnia 1935 r. — Lisocki S.: Karałość podlegania i pomocnictwa do przestępstw indywidualnych w kodeksie karnym polskim. — Eckhardt F.: Ustrój stanowy Węgier. — Patkaniowski M.: Charakterystyka ustawodawstwa statutowego na tle rozwoju komuny włoskiej. — Nattel A.: Nauka o słusznej cenie (iustum pretium) św. Tomasza z Akwinu.

Rocznik Prawniczy Wileński. (Wilno, red. W. Komarnicki, 1938, rocznik IX): Bossowski F.: Iuris (ususfructus, servitutis) vindicatio, hereditatis petitio, powództwo do ochrony wolności rzeczy. — Bossowski F.: De iuris vindicatione, hereditatis petitione, de rei libertate defendenda. — Naber J. K.: De rebus corporalibus. — Komarnicki W.: Nowy ustrój państwowy Związku Sowieców. — Borowski E.: Ewolucja stosunków polsko-gdańskich na tle orzecznictwa organów Ligi Narodów. — Z orzecznictwa sądowego: Bergman L.: Przegląd orzecznictwa Izby cywilnej sądu Najwyższego. — Kronika.

Przegląd Prawa Pracy. (Warszawa, red. Tarnowski M., 1938, Nr 1—2): Wengierow J. G.: O pracodawcy w prawie pracy. — Mateja S.: Zatarę zbiorowy a spór indywidualny. — G. I.: O pracy wykonywanej tytułem odrobku. — Piwczyński P.: Kilka uwag o zbiorowym prawie pracy w Polsce. — Wengierow J. G.: Polityka społeczna a prawo pracy. — Feniichel Z.: Sądy pracy a ochrona pracownika. — Fidler A.: Umowa o pracę nauczycieli. — Z orzecznictwa: O istocie prawnej komisji rozjemczych do spraw robotników rolnych. Spór o ocenę, czy zachodzi zatarę zbiorowy pracy. Prawo pracownika do niezwłocznego rozwiązania umowy. Przywłaszczenie uzasadnia bezzwłoczne zwolnienie pracownika. Stosunek aplikanta do patrona. Brak kwalifikacji u pracownika. Decyzje komisarza demobilizacyjnego na Górnym Śląsku.

Samorząd Miejski. (Warszawa, red. M. Porowski, 1938, Nr 18—23): Porowski M.: Aktualne zagadnienia samorządu miejskiego. — Jordan M.: Komercjalizacja rachunkowości przedsiębiorstw samorządowych. — Eile H.: Policja lekarska w Warszawie przed stu laty. — F. O.: Przykład do naśladowania. — Przeorski T.: Z rozważań nad samorządem. — Stęplewski S.: Wydatki inwestycyjne miast w r. 1935/36 i 1936/37. — Stanisławski

W.: Zasady organizacyjne kredytowania inwestycji wodociągowo-kanalizacyjnych w Polsce i zagranicą. — Zieleń czynnikami estetyki, higieny i obronności miast. — Bigo T.: Nadzór nad samorządem miejskim. — Łazarowicz K. L.: Fundacje szpitalne. — Rudziński S.: Ściąganie przez gminę niektórych należności sądowych. — Lipiński A.: Rachunkowość przedsiębiorstw. — Z zagadnień organizacyjnych. — Instrukcja kancelaryjna i regulamin biurowy dla większych miast niewydzielonych. — Czeska gospodarka miejska w Cieszyźnie Zachodnim. — Łoś-Tynowski W.: Roboty budowlane i betoniarskie w czasie mrozów. — Stęplewski S.: Niedobory budżetowe miast. — Witkowski W.: Związki samorządowe a likwidacja mienia opuszczonego. — Ze Związku Miast Polskich. — Przegląd ustaw, rozporządzeń i zamierzeń ustawodawczych — zarządzeń, okólników i wyjaśnień władz. — Przegląd orzecznictwa. — Kronika. — Poradnik. — Bibliografia.

Czasopismo Sądowo-Lekarskie. (Warszawa, red. W. Grzywo-Dąbrowski, 1938, Nr 3—4): Pająk J.: Psychopatologia w wojskowym postępowaniu karnym. — Popielski B.: Zakłady medycyny sądowej w Niemczech, ich organizacja i praca. — Stryjeński W.: Pojęcie niebezpieczeństwa dla porządku prawnego. — Wałęcka H.: Przypadek samobójstwa złożonego. — Byrdówna M.: Zmiany anatomiczne tarczycy w przypadkach śmierci z oparzeniem. — Grzywo-Dąbrowski W.: Przyczynek do statystyki samobójstw w r. 1937. Samobójstwa w Warszawie i Krakowie. Samobójstwo wspólne. Zabójstwa i samobójstwa w Polsce. — Streszczenia. — Kronika.

Przegląd bibliograficzny czasopism zagranicznych.

Revue trimestrielle de droit civil. (Paryż, 1938, Nr. 3): Esmein P.: De l'influence de l'acceptation des risques par la victime éventuelle d'un accident. — Elliachewitch B.: De droit contractuel dans le système de droit soviétique. — Bibliographie des ouvrages sur le droit civil. A. France. B. Pays étrangers. — Chroniques de jurisprudence en matière de droit civil. A. Personnes et droits de famille par G. Lagarde. B. Obligations et contrats spéciaux. 1. Obligations en général et responsabilité civile par H. et L. Mazeaud. 2. Contrats spéciaux par G. Marty. C. Propriété et droits réels par H. Solus. D. Successions et libéralités par R. Savatier. — Jurisprudence française en matière de procédure civile par R. Japiot. — Chronique de jurisprudence canadienne par P. Lepaulle. — Chronique de droit italien. A. Bibliographie par S. Piras. B. Jurisprudence en matière de droit civil par C. Burzio, R. Fubini, A. Montel, A. Motta, R. Peretti-Griva. C. Legislation par G. Lagutaine. — Notes parlementaires par P. Voirin.

Bulletin trimestriel de la Société de Législation Comparée. (Paryż 1938, Nr. 2—3): Jossierand L.: René Demogue. — Geouffre de la Pradelle — Arminjon — Caloyanni: Séance du 30 mars 1938. La suppression des capitulations en Egypte. — Carry P.: Séance du 8 avril 1938. La nouvelle législation suisse sur la société anonyme. — Hymans, Aghien, Braun: Séance du 1 juin 1938. Discussion de la communication de la Pradelle. — Péritch M.: L'essence du droit pour le jurisconsulte. — Salen:

Contribution à l'étude des sociétés anonymes en Turquie. — Combremont: La protection de la jeunesse en danger. — Bouteron J.: Rapport sur les Comptes de l'année 1937. — Bibliographie.

Książki nadesłane do Redakcji.

Prawo administracyjne:

Edmund Mieroszewicz, Witold Pajor, Leon Zieleniewski: Rzeczpospolita, jej prawa i urzędy, Warszawa 1938.

Inż. Bolesław Sosnowski: Zbiór przepisów o parcelacji nieruchomości ziemskich według stanu w dniu 1 marca 1938, Warszawa 1938.

Filozofia prawa:

Julian Chróściechowski: Poglądy filozoficzno-prawne Łukasza Górnickiego. Warszawa 1938.

Petżówna Maria: Prawo i państwo w kazaniach X. Fabiana Birkowskiego. Warszawa 1938.

Prawo cywilne:

Marceli Lewy: Nadużycie prawa według orzecznictwa francuskiego i prawa polskiego. Warszawa 1938.

Ekonomia i Skarbowość:

Krzyżanowski Adam: Źródła i symptomy wzbogacenia się nowoczesnych społeczeństw. Kraków 1938.

Pamiętnik trzydziestolecia Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Warszawa 1938.

Fernando Emygdio da Silva: Odrodzenie finansowe Portugalii. Kraków 1938.

Zawadzki Władysław: Manipulowanie pieniądzem jako narzędzie polityki gospodarczej. Kraków 1938.

KRONIKA.

Uroczysta promocja na doktorów h. c. Uniw. Jana Kazimierza P. Prezydenta Rzpltej prof. I. Mościckiego, Marszałka E. Śmigłego Rydza i ministra J. Becka.

Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie łącząc się z całym narodem w radości z powodu powrotu Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, który to powrót został umożliwiony rosnącą potęgą Państwa Polskiego, opierającą się na ciągłym doskonaleniu armii i na znakomitym kierownictwie polityki zagranicznej — nadał doktoraty honorowe P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, prof. Ignacemu Mościckiemu, Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu Rydzowi i ministrowi spraw zagranicznych Józefowi Beckowi.

Promocja odbyła się w uroczystej formie. Senat akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza przeniósł się w komplecie na teren Warszawy, gdzie dnia 27 października 1938 o godz. 12.30 na Zamku Królewskim odbyło się wręczenie dyplomów nowym doktorom honorowym lwowskiej Almae Matris.

Na uroczystości obecni byli minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prof. dr W. Świątosławski, podsekretarz stanu Jerzy Alexandrowicz, prof. dr Józef Patkowski dyrektor departamentu ministerstwa W. R. i O. P. i rektorzy państwowych szkół akademickich w Warszawie: prof. dr Włodzimierz Antoniewicz — rektor Uniw. J. Piłsudskiego, prof. dr inż. Józef Zawadzki — rektor Politechniki, prof. Jan Miklaszewski — rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, prof. Wojciech Jastrzębowski — rektor Akademii Sztuk Pięknych i prof. dr Jerzy Modrakowski — rektor Akademii Stomatologicznej.

Senat Uniwersytetu Jana Kazimierza składał się z rektora dr Edm. Bulandy, prorektora ks. dr Piotra Stacha, dziekanów wydziałów: teologii — ks. dr Adama Gerstmanna, prawa — dr Kazimierza Przybyłowskiego, lekarskiego — dr Napoleona Gąsiorowskiego, humanistycznego — dr Zygmunta Czernego i matematyczno-przyrodniczego — prof. chemii dr Romana Małachowskiego promotora P. Prezydenta Rzplitej; ks. dr Jana Stepy — prodziekana wydziału teologicznego prawa, dr Ludwika Ehrlicha — prodziekana wydziału prawa, dr Tadeusza Ostrowskiego — prodziekana wydziału lekarskiego, dr Adama Fischera — delegata wydziału humanistycznego, dr Jana Samsonowicza — prodziekana wydziału matematyczno - przyrodniczego, dr Kamila Stefki promotora Marszałka Śmigłego - Rydza (wydz. prawa), Konstantego Chylińskiego promotora ministra Józefa Becka (wydz. human.), ks. dr Józefa Umińskiego — delegata wydziału teologii, dr Stanisława Grabskiego — delegata wydziału prawa, dr Witolda Nowickiego — delegata wydziału lekarskiego, dr Kazimierza Kolbuszewskiego — prodziekana wydziału humanistycznego, dr Seweryna Krzemieniewskiego — delegata wydziału matematyczno-przyrodniczego i Eustachego Żylińskiego — prof. wydziału matematyczno-przyrodniczego.

Obecni byli również: szef kancelarii cywilnej, min. Łepkowski, szef gabinetu wojskowego, gen. Schally, p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubiński, zastępca szefa kancelarii cywilnej dr Skowroński, zastępca szefa gabinetu wojskowego ppłk. dypl. Czerwiński, kapelan przyboczny, ks. dziekan Humpola, radca Zaniewski, adiutant Marszałka Śmigłego Rydza, mjr Krzeczkowski oraz adiutanci przyboczni P. Prezydenta, kpt. Hartman i kpt. Kryński.

Uroczystość odbyła się w sali Audiencjonalnej.

O godz. 12.20 wszedł na salę Senat Uniwersytetu Jana Kazimierza, poprzedzany przez pedeli, niosących berła.

Rektor i promotorzy zajęli miejsca przy stole, przykrytym czerwonym suknem. Za nimi półkolem zasiedli pozostali członkowie senatu.

Po lewej stronie sali zasiedli p. minister Świątosławski, wiceminister Alexandrowicz oraz rektorzy państwowych akademickich szkół w Warszawie.

Punktualnie o godz. 12.30 wszedł na salę poprzedzany przez adiutantów i p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego P. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Marszałka Śmigłego - Rydza i ministra spraw zagranicznych Józefa Becka oraz w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego.

P. Prezydent Rzplitej, Marszałek Śmigły - Rydz i minister J. Beck zajęli miejsca w fotelach.

Po chwili rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza prof. Edmund Bulanda wygłosił następujące przemówienie:

Mowa rektora prof. Bulandy.

Panie Prezydencie, Panie Marszałku, Panie Ministrze!

Uniwersytet Jana Kazimierza przeżywa dzisiaj wyjątkową chwilę w swych dziejach. Jest pełen radości i dumy, bo przynosząc Panu, Panie Prezydencie i Wam, Dostojni Panowie, w dani najwyższe swoje odznaczenia, którymi rozporządza, czuje równocześnie, jak wielki zaszczyt spływa na jego stare mury, na jego historyczne karty, na jego profesorów i uczniów.

Pragnęliśmy gorąco wszyscy w owej dziejowej chwili, gdy radosny hejnał z nad Olzy uderzył w nasze serca, aby ta dzisiejsza, tak niecodzienna uroczystość, mogła się odbyć na macierzystym terenie naszej wszechnicy. Z bijącym sercem myślał o tej chwili Lwów, którego najgórniesze wspomnienia sprzed lat, z czasów wielkiej wojny o Niepodległość Polski, związane są z czcigodną osobą Pana, Panie Prezydencie, ten Lwów, który jest stolicą Ziemi Czerwieńskiej, co dała nam Ciebie, Panie Marszałku, to miasto, które cieszyło się zawsze serdeczną życzliwością Pańską, Panie Ministrze.

Rozumiemy wszyscy doskonale, że w momencie historycznym, który ciągle przeżywamy, Pan, Panie Prezydencie i Wy, Dostojni Panowie, jako sternicy nawy państwowej, nie możecie opuścić stolicy. Przychodzimy więc tutaj na Zamek Królewski, do siedziby Głowy naszego Państwa z najgorętszymi naszymi słowy. Dar nasz i odznaczenie nasze najwyższe, które za chwilę złożymy, jest — jak powiedziałem — najcenniejszym naszym wyrazem uznania. Od dawien dawna składały go polskie uniwersytety najzasłużeńszym synom Ojczyzny, ceniąc go sobie wysoko, bo stara uniwersytecka tradycja mówi, że niesie on ze sobą wierną pamięć historii i nieśmiertelne imię, złotymi pisane głoskami. Bo potomności przykazuje obowiązek uznania najwyższego i czci nieklamanej dla tych, co stają się jego uczestnikami.

Jest tutaj senat akademicki. Ale w tej chwili wraz z nami bierze udział w naszym akcie czci, podziwu i wdzięczności cała Alma Mater Jana Kazimierzowa, ten uniwersytet polski, który nazwać by można uniwersytem wiecznie walczącym. Wszak począł się on niemal na falach potopu w wieku 17-tym, przez sto z górą lat walczył z przemożnymi zakusami zaborców i innymi postronnymi nieprzyjaciółmi o swoją polską duszę, a i dzisiaj ma ten wysoki zaszczyt uważać się za czujny i obronny bastion polskiej myśli narodowej i polskiej kultury na południowo-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Jest jakby naczelnym bastionem wielkiej twierdzy lwowskiej, basztą niewzruszoną tego nieugiętego Lwowa — któremu przed wiekami jeszcze Najjaśniejsza Rzeczpospolita, jej królowie i rządcy raczyli nadać imię „Zawsze wiernego miasta“, a którego dyplom wielką krwawą pieczęcią przypieczętowany został przez Wielkiego Wskrzesiciela Państwa naszego i powierzony w opiekę naszym „Orlątom“ lwowskim.

Panie Prezydencie, Panie Marszałku, Panie Ministrze! W tej chwili nad wyraz dla nas uroczystej i zaszczytnej pragniemy złożyć nie tylko imieniem jednej naszej uczelni, ale całego lwowskiego świata nauki i całej naszej ziemi najdroższej gorące nasze oświadczenie najgłębszej miłości i nie wzruszonej wierności względem Rzeczypospolitej naszej.

Uczucia te są zupełnie proste, naturalne i jakby obowiązkowe. Ale

w tych momentach historycznych cisną się nam na usta z przepełnionych uczuciem serc i nie możemy ich nie wypowiedzieć. Płyną one zarówno od nas profesorów i mistrzów uniwersytetu, od starszego pokolenia, które — jak to zwykle bywa w uniwersytetach — bardzo jest zróżnicowane i pełne różnych sprzecznych nieraz ze sobą indywidualności, ale które w chwilach ważnych dla Ojczyzny zawsze zgodnie w jednomyślnym porywie staje do apelu. Takim jednomyślnym porywem serc jest i dzisiejsza nasza misja tutaj. Muszę jednak i to wyraźnie zaznaczyć, że te uczucia płyną nie tylko od nas, lecz także od tych, których uczymy i wychowujemy, od młodzieży. Ulega ona skłóconym prądom naszej epoki, wichrom czasu, krzyżującym się w atmosferze i przecinającym w burzach, ale gorące serca polskie, polska dusza, polska myśl żyje i pali się czystym ogniem w głębinach jej przemyślań i odczuwań. I ona wraz z nami zgłasza się na apel tłumnie, entuzjastycznie, gdy trzeba jednności Narodu całego w walce o honor i potęgę Państwa. Tak było i w owych dniach przesilnych, niedalekich prawie, onegdajszych.

Panie Prezydencie, Panie Marszałku, Panie Ministrze! Trwamy oto tam na ziemiach południowo-wschodnich, na naszych posterunkach i my pracownicy nauki na równi z wszystkimi naszymi współobywatelami. Pamiętne bowiem są dla nas słowa naszego założyciela, króla Jana Kazimierza, wyrzeczone w akcie erekcyjnym naszej Almae Matris z roku 1661-go: „Przyrzekamy w końcu naszym i naszych następców imieniem, że my rzeczony uniwersytet lwowski w tych naszych sprawach, które odnoszą się do jego całości w powadze, sile i blasku zachowamy i bronąć będziemy. Co również następcy nasi po wieki spełniać będą powinni”.

Mamy tę niezachwianą ufność, że Rząd Rzeczypospolitej z Tobą, Panie Prezydencie, jako Głową Państwa na czele, pamiętny tych słów królewskich, będzie również uniwersytetu naszego orędownikiem i opiekunem życzliwym. Dając dzisiaj wyraz naszej czci i naszego hołdu dla zasług, prosimy Boga, ażeby pomnożycielom Polski dodawał przez długie czasy sił w ich znakomitej i ofiarnej pracy dla Państwa.

Quod felix, faustum, fortunatumque sit.

Po przemówieniu rektora promotor-dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego dr Roman Małachowski wygłosił po łacinie formułę promującą P. Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, której obecni wysłuchali stojąc.

Po odczytaniu formuły, P. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przemówienie, które podajemy poniżej, po czym rektor Uniwersytetu w towarzystwie promotora doręczył P. Prezydentowi Rzplitej dyplom.

Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W czasie uroczystości na Zamku promowania na doktorów honorowych Uniwersytetu Jana Kazimierza P. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. I. Mościckiego, Naczelnego Wodza Marszałka E. Śmigłego-Rydza i ministra spraw zagranicznych J. Becka — P. Prezydent Rzplitej wygłosił następujące przemówienie:

Panie Rektorze, prześwietny Senacie!

Dziękuję serdecznie za przyznanie mi tytułu doktora honorowego stażytnej i tak zasłużonej Wszechnicy Jana Kazimierza.

W chwili tej jestem jednak pod wielkim wrażeniem innym jeszcze — nie osobistej natury — a mianowicie, że Wasza Wszechnica dała wyraz swego patriotyzmu właśnie w momencie powrotu naszych zaolzańskich rodaków wraz z ich ziemią do Macierzy. Jestem pod wrażeniem patriotyzmu, który się wyraził w nadaniu doktoratów honorowych osobom z grona najwięcej odpowiedzialnych za posunięcia, które do tego celu prowadziły — czy to w zmu-
dnej i trudnej pracy dyplomatycznej, która musiała je poprzedzić, czy w pracy nad przygotowaniem pogotowia orężnego, czy wreszcie w ostatecznej decyzji, tak w porę powziętej, tak ważkiej, tak wielce odpowiedzialnej.

Decyzja ta była trudna, ale ułatwiało ją znakomicie wyczucie dążeń całego Narodu. Czuliśmy, że spełniamy wolę Narodu — to nam było wielce pomocne. Przyznam się, że gdyby się jednomyślności tych uczuć w Narodzie nie wyczuwało, gdyby nie było tych dowodów, że te uczucia istnieją, to nasza decyzja, tak bardzo odpowiedzialna, byłaby jeszcze trudniejsza.

Mieliśmy już sporo dowodów, że, jeśli chodzi o takie momenty nadzwyczajne, wielkiej wagi, jak ten ostatni, to wówczas cały nasz Naród jest zjednoczony i opanowany tymi samymi uczuciami.

Mam wiarę, że stopniowo Rząd nasz będzie mógł korzystać z tych wyczuć naszego Narodu także i przy sprawach, które, jakkolwiek zazwyczaj ważne, jednak takich momentów przełomowych, takich nagłych zrywów nie przejawiają.

Jestem pewny, że do tego dojdzie, a wówczas wszystkie prace, które się dla rozwoju naszego Państwa i w dążeniu do jego potęgi podejmuje, będą się mogły znacznie szybszym tempem posuwać.

Za umocnienie mnie w tej wierze najserdeczniej Wszechnicy Jana Kazimierza dziękuję.

Po chwili promotor wydziału prawa dr Kamil Stefko odczytał formułę doktoratu *M a r s z a ł k a Ś m i g ł e g o - R y d z a*.

Marszałek Śmigły - Rydz, odbierając dyplom z rąk senatu wyraził serdeczne podziękowanie.

Z kolei z tym samym ceremoniałem odbyła się uroczystość promocji ministra spraw zagranicznych *J ó z e f a B e c k a*, po czym minister J. Beck wyraził senatowi serdeczne podziękowanie.

Uroczystość promocji skończona. Pedele podnoszą berła. Wszyscy powstają z miejsc.

P. Prezydent Rzplitej prof. I. Mościcki, Marszałek Śmigły - Rydz i minister J. Beck, witają się z członkami senatu, po czym w towarzystwie ministra Świętosławskiego — wraz z otoczeniem przechodzą z sali Audiencjonalnej do gabinetu P. Prezydenta Rzplitej.

Senat Uniwersytetu przechodzi do jednej z przyległych sal, gdzie zdejmuje togi, po czym wraca do sali Audiencjonalnej, gdzie wkrótce przybywają wraz z otoczeniem P. Prezydent Rzplitej, Marszałek Śmigły - Rydz, minister J. Beck i minister Świętosławski.

Po krótkim cercle P. Prezydent Rzplitej podejmował obecnych śniadaniem.

W godzinach popołudniowych i wieczornych odbyły się przyjęcia, wydane dla senatu akademickiego przez p. Marszałka Śmigłego - Rydza i p. ministra Józefa Becka.

Q. F. F.  F. Q. S.

SUMMIS AUSPICIIS

SERENISSIMAE REIPUBLICAE POLONORUM

NOS

EDMUNDUS BULANDA

PHILOSOPHIAE DOCTOR ARTIUM ANTIQUARUM HISTORIAE
 PROFESSOR PUBLICUS ORDINARIUS HOC TEMPORE UNIVER-
 SITATIS IOANNEO - CASIMIRIANAE LEOPOLIENSIS RECTOR
 MAGNIFICUS

CASIMIRUS PRZYBYŁOWSKI

IURIS DOCTOR IURIS CIVILIS PROFESSOR PUBLICUS ORDINARIUS
 ORDINIS IURISCONSULTORUM HOC TEMPORE DECANUS

CAMILLUS STEFKO

IURIS DOCTOR IURIS PROCESSUS CIVILIS PROFESSOR PUBLICUS
 ORDINARIUS PROMOTOR RITE CONSTITUTUS
 IN VIRUM CLARISSIMUM
 DOMINUM

EDUARDUM ŚMIGŁY RYDZ

MARESCHALCUM POLONUM EXCELLENTISSIMUM
 PRINCIPEM MILITUM POLONORUM DUCEM

QUI TEMPORE BELLII HEROICE PRO PATRIA LIBERANDA PUGNANS
 INNUMERAS RETTULIT VICTORIAS PLURIMUMQUE AD POLONIAE
 FINES REDIMENDOS AC CONSTITUENDOS CONTULIT

QUI REIPUBLICAE POLONAE EXERCITUM EXIMIE MELIOREM IN
 STATUM REFORMAVIT ATQUE AUXILIIS INSTRUXIT MILITA-
 RESQUE AC GENEROSOS POPULO POLONO INSPIRAVIT ANIMOS
 QUI HUNC IN MODUM NATIONEM POLONAM INFORMANS ATQUE
 ERUDIENS VIGOREM CIVIUM AC VIRTUTEM INTENDIT ET TANTUM
 ADAUXIT UT IPSIUS MERITO AVITA SILESIAE TERRA TRANS
 OLSAM FLUVIUM SITA PATRIAE POLONAE REDUNIRETUR NUNC
 ET RESTITUERETUR

EX DECRETO ORDINIS IURISCONSULTORUM CONSENTIENTE
 UNIVERSITATIS SENATU

HONORIS CAUSA

IURIS DOCTORIS NOMEN ET HONORES IURA ET PRIVILEGIA
 OMNIA CONTULIMUS IN EIUSQUE REI FIDEM HASCE
 LITTERAS UNIVERSITATIS SIGILLO MUNITAS EXHIBUIMUS

LEOPOLI DIE XVII OCTOBRIS ANNO MCMXXXVIII

H. T. RECTOR

Edmundus Bulanda

H. T. DECANUS

Casimirus Przybyłowski

PROMOTOR

Camillus Stefko

 L.S.

Z Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie.

Dnia 28 października 1938 wygłosił odczyt *Doc. Dr Wojciech Hejnosz* pt. „*Historia prawa na VIII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Zurychu*“.

Staraniem stałego Międzynar. Komitetu Nauk Historycznych odbył się w dniach 28 sierpnia do 4 września 1938 w Zurychu ósmy z kolei Międzynar. Kongres Nauk Historycznych, w którym referent brał udział jako jeden z członków delegacji Pol. Towarzystwa Historycznego. Po przedstawieniu ogólnych warunków, w jakich Kongres się zbierał, oraz po zaznaczeniu dodatniego wpływu środowiska szwajcarskiego na przebieg prac kongresowych, naszkicował referent organizację pracy naukowej Kongresu. Zasadniczo praca odbywała się w sekcjach, których było XVI. Wybitniejsze miejsce wśród tych sekcji zajmowała sekcja IX — historii prawa i ustroju, co wyraziło się przede wszystkim w ilości odbytych posiedzeń, jak i wygłoszonych referatów. Ogółem zgłoszono w tej sekcji 41 referatów (wygłoszono mniej). Najwięcej (8) referatów zgłosili Włosi, którzy zajęli się głównie prawem rzymskim. Na drugim miejscu znaleźli się Polacy, którzy zgłosili 6 referatów (z tych 2 odpadły). Referowali zatem: prof. St. Kutrzeba (O podstawach rozwoju parlamentaryzmu w Europie zach. i wschodn.), prof. Wł. Konopczyński (O związkach i stowarzyszeniach polit. w średniowieczu i czasach nowożytnych.), prof. Z. Wojciechowski (O korporatywnym ustroju Polski od XIII—XVIII w.) i doc. W. Hejnosz (O zagadnieniu niewoli u Słowian Zach. (Polska, Czechy) w późniejszym średniowieczu). Następnie wspomniał referent o innych referatach, zasługujących na osobną wzmiankę bądź ze względu na temat, bądź też ze względu na osobę prelegenta; w szczególności zwrócił uwagę na referat doc. K. Koranyi'ego (O szwajcarskich i polskich artykułach wojskowych), wygłoszony w sekcji XI (historii wojskow.). Zakończył swój odczyt referent podkreśleniem wielkiego sukcesu, jaki na Kongresie odniosła polska delegacja, m. i. dzięki przygotowaniu przez Pol. Tow. Histor. publikacji p. t. „*Pologne-Suisse*“, która w czasie Kongresu została uczestnikom jego rozdana.

Dnia 16 grudnia 1938 wygłosił odczyt *Prof. Dr Tadeusz Bigo* pt. „*Służebności lotnicze w Polsce i zagranicą*“.

Na wstępie przedstawił prelegent ustawodawstwo zagraniczne, w szczególności francuskie, włoskie i niemieckie, przy czym poświęcił najwięcej uwagi Francji, która przodując w zakresie prawa lotniczego, posiada również wzorową kodyfikację w przedmiocie służebności lotniczych. Następnie prelegent przeprowadził analizę przepisów prawa polskiego, ustalając typy ograniczeń własności nieruchomości, istniejących w interesie lotnictwa, określił ich naturę i formy prawne. W dalszej części odczytu zajął się zagadnieniem terminologicznym, oświadczając się za nazwą: „służebności lotnicze“; nazwa ta miałaby objąć wszystkie ograniczenia własności nieruchomości, polegające na obowiązku znoszenia lub zaniechania (bez względu na położenie gruntu obciążonego). W uwagach końcowych „de lege ferenda“ przedstawił prof. Bigo szereg dezyderatów, które popierał przykładami z ustawodawstw zagranicznych oraz koniecznościami natury technicznej.

W dyskusji zabierali głos: prof. K. Przybyłowski, prof. W. Osuchowski, dr Wł. Mikuszewski, mgr Radziszowski, adw. dr. T. Dwernicki, dr Zdz. Próch-

nicki i prof. R. Longchamps de Berier. W dyskusji podnoszono potrzebę rozszerzenia pojęcia służebności lotniczych także na służebności startu i lądowania, omawiano kwestię słuszności nazwy: „służebności lotnicze“, możliwość wykorzystania w prawie lotniczym konstrukcji immisyj pośrednich z prawa sąsiedzkiego, wreszcie kwestię odróżnienia w prawie administracyjnym pojęć: „wynagrodzenia“ i „odszkodowania“.

Zarząd Towarzystwa podaje do wiadomości P. T. Członków, że w lokalu Towarzystwa przy ul. Mickiewicza 5a parter urządzono czytelnię czasopism prawniczych polskich i zagranicznych. Czytelnia otwarta jest codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt od godz. 18.—20.

I Ogólnopolski Zjazd prawników lotniczych we Lwowie.

Z okazji I. Krajowej Wystawy Lotniczej we Lwowie, z inicjatywy Wydziału Prawa i Kierownictwa Kursu Prawa Lotniczego U. J. K. zorganizowany został ogólnopolski Zjazd Prawników Lotniczych.

Zjazd — pierwszy tego rodzaju w Polsce — odbył się we Lwowie dnia 25 czerwca 1938 r. Wzięli w nim udział m.in. prof. Babiński, mgr Kijkowski, mgr Raciński, (obaj jako nieoficjalni przedstawiciele Ministerstwa Komunik.), prof. Bigo, doc. Zimmermann, dr T. Halewski, prof. Dworzak, dr Fr. Longchamps, mgr H. Kawalec i inni.

Po szczegółowym zwiedzeniu przez uczestników Zjazdu Wystawy Lotniczej i zapoznaniu się ze stosunkowo bogatą już biblioteką Kursu Prawa Lotniczego, rozpoczęły się obrady w lokalu Instytutu Prawa Administracyjnego U. J. K. Obrady zagał doc. dr Zimmermann, omawiając w dłuższym przemówieniu zagadnienia związane z tworzeniem odrębnych studiów prawa lotniczego. Potrzeba wprowadzenia takich studiów jest niewątpliwa i zagranicą zagadnienie to dawno już zostało rozwiązane w sensie pozytywnym. Chodzi tylko o wybór typu i organizację. W Niemczech, Francji, Włoszech, a nawet w Rosji sowieckiej istnieją już odrębne instytuty prawa lotniczego (często z bardzo bogatymi bibliotekami i archiwami, jak np. w Lipsku czy w Stuttgarcie), wprowadzone są stałe i sporadyczne wykłady z tej dziedziny na uniwersytetach i w innych wyższych uczelniach, wydawane są wreszcie specjalne czasopisma, poświęcone wyłącznie prawu lotniczemu, w końcu w państwach tych rozwinęły się nawet specjalne dziedziny z zakresu prawa lotniczego (badał to niedawno na miejscu dr T. Halewski z lwowskiego Instytutu). Tak np. we Francji na pierwszy plan jest wysunięte prawo lotnicze międzynarodowe (Paryż jest siedzibą szeregu stałych instytucji międzynarodowych, zajmujących się wyłącznie lub częściowo zagadnieniami prawnymi - lotniczymi), w Niemczech kładzie się nacisk na prawo cywilne i handlowe (Lipsk) i zagadnienia ekonomiczno-komunikacyjne (Stuttgart), we Włoszech wysuwa się na czoło głównie prawo lotnicze publiczne i międzynarodowe itd. Zasluguje na podkreślenie również fakt, że wspomniane zagraniczne instytuty prawa lotniczego nie tylko poświęcają się badaniom czysto teoretycznym, naukowym, ale niejednokrotnie ściśle współpracują z państwem czy to w dziedzinie ustawodawstwa lotniczego, czy też stanowiąc *sui generis* instytut badania koniunktur w lotnictwie (Stuttgart).

Przechodząc na teren polski stanął doc. Zimmermann na stanowisku, że te instytuty u nas powinny mieć dwojaki charakter. Mianowicie charakter

badawczy, a głównie przygotowanie i kształcenie badaczy i wykładowców, pod tym bowiem względem odczuwamy dziś w Polsce dotkliwie braki (w związku z tym pozostaje cały szereg prac przygotowawczych, jak stworzenie odpowiednich bibliotek, archiwów itd.), oraz charakter dydaktyczny dla stworzenia kadr odpowiednio przygotowanych prawników lotniczych, których brak jest dotąd i w administracji lotniczej i w przemyśle lotniczym (tu znów wysuwa się kwestia odpowiedniego zorganizowania wykładów na uniwersytetach, politechnikach, wyższych szkołach handlowych itd.).

Nad wysuniętymi przez doc. Zimmermanna postulatami wywiązała się dłuższa, szczegółowa dyskusja¹⁾. Prof. Babiński, kilkakrotnie zabierając głos, podniósł, że przy organizowaniu instytutów prawa lotniczego należałoby skorzystać z wzorów i doświadczeń zarówno obcych jak i własnych. Z obcych — przez nawiązanie, względnie utrzymywanie (prof. Babiński jest stałym przedstawicielem Polski na międzynarodowych zjazdach i organizacjach prawa lotniczego z ramienia Min. Spraw Zagranicznych) kontaktu z zagranicą, z własnych — nabytych przy tworzeniu i kilkuletnim prowadzeniu Kursu Prawa Lotniczego we Lwowie. Prof. Babiński stwierdził też, że niema obaw powstawania kolizji między powstającymi instytutami prawa lotniczego; we Lwowie bowiem na pierwszy plan wysunięte zostały zagadnienia ściśle prawnicze (prawo publiczne i prywatne lotnicze), natomiast w wykładach prowadzonych w Warszawie kładzie się nacisk na stronę ekonomiczną i ten charakter zostanie też utrzymany w mającym powstać w Warszawie Instytucie Prawa Lotniczego.

Mgr Raciński, oświetlając z urzędowego niejako punktu widzenia kwestię tworzenia instytutów prawa lotniczego podkreślił, że we Lwowie inicjatywa w tej sprawie wyszła z Uniwersytetu, natomiast w Warszawie myśl ta wyszła ze sfer urzędowych. Problem ten omawiano w Ministerstwie Komunikacji w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych i L. O. P. P. już od r. 1934. Uzgadnianie różnych spornych kwestii w drodze urzędowej spowodowało, że dopiero teraz sprawa znajduje się w stadium końcowego załatwienia i w przyszłym roku akademickim Instytut Prawa Lotniczego zostanie otwarty²⁾.

Dr Halewski, uznając w zupełności potrzebę stworzenia instytutów prawa lotniczego naukowo-badawczych m. in. także w celach współpracy z władzami w dziedzinie ustawodawstwa lotniczego, na pierwszy plan wysuwa jednak konieczność stworzenia wyszkolonych kadr młodych prawników lotniczych. Wskazując, że w niemieckim ministerstwie lotnictwa obok 900 inżynierów jest około 700 prawników i ekonomistów, podczas gdy w naszym Ministerstwie Komunikacji znajduje się zaledwie 4 prawników (a conajmniej nie lepiej jest i w L. O. P. P.), wysuwa twierdzenie, że w chwili obecnej kilkuset prawników lotniczych powinno mieć miejsce pracy.

Uwagi prof. Dworzaka i dalsze uwagi prof. Babińskiego odnosiły się do zagadnienia metody kształcenia prawników lotniczych, w szczególności czy właściwsze by były studia specjalne, czy ogólne wykłady na uniwersytecie. W dyskusji nad tymi uwagami podkreślono (mgr Kawalec) ko-

¹⁾ Zapowiedziany przez adw. dr Kohl-Kielskiego referat z zakresu prawa lotniczego nie został wygłoszony z powodu nieprzybycia referenta, wobec czego dyskusja nad nim spadła z porządku dziennego.

²⁾ Otwarcie Instytutu nastąpiło rzeczywiście już w październiku b. r. Wykładowcami są na razie prof. Babiński i prof. Rybarski.

nieczność wprowadzenia pewnych wykładów ściśle technicznych (encyklopedia techniczna lotnictwa), obowiązkowego zapoznania się słuchaczy z lotniskiem i jego urządzeniami oraz zwiedzanie ośrodków przemysłu lotniczego, wreszcie kwestię ewentualnego wprowadzenia obowiązku odbywania kursów szybowcowych. Natomiast z wielką ostrożnością należałoby traktować sprawę wyszkolenia zbyt wielkiej ilości nawet dobrych prawników lotniczych. Zatrudnienie ich bowiem w większej liczbie w dzisiejszych warunkach nie wydaje się możliwe.

Prof. Bigo, podziеляjąc ostatni pogląd w sprawie specjalizacji zbyt wielkiej ilości prawników lotniczych zaznaczył, że odróżnić należy prawo lotnicze jako składnik ogólnego wykształcenia prawniczego, od prawa lotniczego jako studium lotniczego. To jest już kwestia specjalizacji, która musi być dostosowana do potrzeb dzisiejszych. W związku z tym nie należałoby tworzyć paralelnie z wykładami prawa lotniczego specjalnych studiów, które powinny być raczej nadbudową tych wykładów. W końcu prof. Bigo poruszył sprawę publikacji z zakresu prawa lotniczego, podkreślając ważność tego problemu i wyrażając przekonanie, że będzie on przedmiotem obrad najbliższego Zjazdu.

Po zreasumowaniu przez dra Halewskiego przebiegu obrad i stwierdzeniu zgodności poglądów uczestników Zjazdu co do wszystkich zasadniczych zagadnień, zakończono obrady, postanawiając równocześnie kontynuować tradycję zjazdów tak ze względu na konieczność stałego kontaktu wykładowców, jak też i opracowania szeregu szczegółowych zagadnień, związanych z organizacją studiów prawa lotniczego.

Henryk Kawalec.

Fundusz Wieczysty Zasiłków Naukowych im. Józefa Piłsudskiego.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie utworzyło Fundusz Wieczysty Zasiłków Naukowych im. Józefa Piłsudskiego. Dochody z Funduszu przeznaczone są na zasiłki dla osób, pracujących na polu rolnictwa, ekonomii i prawa gospodarczego. W szczególności uwzględnia się prace, dotyczące obronności Państwa. Zasiłki udzielane są zarówno na wykonanie jak i ogłoszenie pracy naukowej.

Prezes Towarzystwa dr August Popławski powołał Komisję Kwalifikacyjną, której zadanie polega na opiniowaniu uzdolnień naukowych kandydatów do zasiłku, oraz wartości ich prac. W skład Komisji weszli: pp.: Min. Ignacy Matuszewski, Pułk. dypl. Leon Strzelecki, prof. dr Stefan Moszczeński, prof. dr Wacław Ponikowski i doc. dr Władysław Kosieradzki.

Z szeregu pomyślnie zakwalifikowanych w ciągu roku prac, kilka ukazało się już na półkach księgarskich, stanowiąc nowy dorobek polskiej literatury naukowej.

Najbliższe posiedzenie Komisji Kwalifikacyjnej odbędzie się w połowie stycznia 1939 r.

Podania osób zainteresowanych winny być zgłaszane pod adresem Prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, ul. Kredytowa Nr 1.

Z Sekcji Narodowej Polskiej Międzynarodowego Instytutu Nauk administracyjnych w Brukseli.

Notatka informacyjna.

Wśród wielu powojennych instytucji, mających na celu międzynarodową współpracę w różnych dziedzinach, rozwija pożyteczną działalność

Międzynarodowy Instytut Nauk Administracyjnych w Brukseli, którego zadaniem jest badanie zagadnień współczesnego prawa i praktyk administracyjnych. Poza działalnością informacyjną, wydawniczą i badawczą, rozwijaną stale przez Biuro Instytutu, prowadzi tenże swoje prace przez organizowanie co trzy lata, za każdym razem w innej stolicy państw, do Instytutu należących, Międzynarodowych Kongresów Nauk Administracyjnych. Ostatni, VI z rzędu taki kongres, który na zaproszenie Rządu Polskiego odbył się w r. 1936 w Warszawie, zapisał się w pamięci jego uczestników i naszego świata prawniczego żywym udziałem przedstawicieli 23 państw świata w jego obradach oraz pozostawił po sobie poważny dorobek międzynarodowej współpracy teoretyków i praktyków administracyjnych w postaci okazałego tomu sprawozdania kongresowego. Następny, VII kongres odbędzie się we wrześniu 1939 r. w Berlinie. Tematy jego obrad, ustalone przez Biuro Instytutu, obejmują zagadnienia: istoty, zadań i stanowiska administracji, organizacji administracji i jej zadań w poszczególnych dziedzinach życia, administracji samorządowej i jej stanowiska w ustroju państwa, wielkiego miasta jako zagadnienia administracyjnego, stanowiska prawnego funkcjonariuszy administracyjnych w państwie.

Sekcja Polska Instytutu, grupująca szereg wybitnych teoretyków i praktyków administracyjnych, którzy obok Rządu Polskiego są członkami Instytutu, rozpoczęła już prace przygotowawcze do kongresu berlińskiego. Chodzi oczywiście o zapewnienie godnego udziału Polski w pracach kongresu, przede wszystkim zaś przez opracowywanie referatów na wymienione tematy, które to referaty stanowić będą materiał dla referatów generalnych, opracowanych przez wyznaczonych przez Biuro referentów generalnych. Poza tym będą wszystkie nadesłane na czas referaty ogłoszone przed kongresem. Referaty muszą być sporządzone w trzech egzemplarzach w jednym z następujących języków: francuski, angielski, niemiecki lub włoski; w razie niemożności wygotowania referatu w jednym z tych języków, mogą one być nadsyłane także w języku polskim i będą przetłumaczone na francuski staraniem Sekcji. Referaty nadsyłane być muszą do 15 lutego 1939, ponieważ już 1 marca znaleźć się one mają w Sekretariacie Instytutu w Brukseli względnie w sekcji narodowej niemieckiej w Berlinie. Zbieraniem referatów zajmują się uproszone przez Sekcję narodową dla każdego tematu oddzielnie osobistości, a nadto Sekretariat Sekcji Narodowej Polskiej wspomnianego Instytutu w osobie sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Konstantego Mniszek Tchórznickiego, Warszawa, Miodowa 24, który też udziela w godzinach biurowych wszelkich informacji w sprawach związanych z referatami kongresowymi (tel. nr 11-64-23).

Sekcja Narodowa Polska zwraca się z uprzejmym zaproszeniem do wszystkich osobistości kompetentnych w wymienionych zagadnieniach czy to z racji ich pracy teoretyczno-naukowej czy to z racji ich praktycznego doświadczenia, by zechcieli przez opracowanie poszczególnych tematów obrad kongresu przyczynić się do godnego udziału Polski w jego pracach.

REVUE DU DROIT ET DE L'ADMINISTRATION.

Revue trimestrielle paraissant à Lwów T. LXIII, 1938.

Octobre — Decembre.

Sommaire des articles, contenus ou terminés dans ce numéro.

Prof. Dr. Zbigniew Pazdro: *Les changements de l'autonomie territoriale dans la Pologne de sud (ancienne Galicie).*

a) L'autonomie des communes rurales a subi une réforme importante par la loi de 1933. Au lieu de 6033 petites communes, dont chacune n'embrassait qu'un village, on a organisé 735 communes (collectives) dont chacune embrasse plusieurs (entre 10 et 20) villages. Par conséquent l'organisation des communes et des petites communes et leur sphère d'activité ont radicalement changées.

b) On n'est pas allé si loin dans la réforme de l'autonomie des villes, mais il y en a aussi des changements importantes. La loi de 1933 a changé considérablement le système des élections municipales, les basant sur les principes largement démocratiques. Le droit de vote est conféré au chaque citoyen ayant 24 ans revolus et habitant la ville depuis un an. La distribution des mandats parmi les listes s'opère conformément au système proportionnel. Les organes administratifs des villes sont composés non seulement des membres non-professionnels, mais aussi des membres professionnels, notamment obligatoirement des présidents et viceprésident des villes plus grandes et facultativement des maires (burgmestres) des villes plus petites. Les membres professionnels doivent posséder les qualifications élevées, sont élus pour 10 ans (tandis que les membres non-professionnels sont élus pour 5 ans) et ont les droits de retraite. Les villes au dessus 25000 habitants sont éliminées des unions autonomes de district (villes éliminées).

c) Chaque district est à la fois l'unité d'administration d'Etat et d'administration autonome. L'autonomie des districts existait en Galicie depuis 1866. Sous le régime polonais elle était suspendue pendant plusieurs années, car le gouvernement préférait, au lieu de prescrire les élections d'après l'ancienne ordonnance des élections qui était surannée, de nommer les membres des organes administratifs et de les laisser fonctionner sous présidence des préfets. En 1933 l'autonomie de district fut réformée entièrement et depuis ce temps elle fonctionne normalement.

d) L'ancienne Galicie possédait en Autriche une autonomie régionale dont les compétences étaient assez larges et comprenaient même un pouvoir législatif concernant les questions locales. Cette autonomie a perdu sa raison d'être du moment de la formation de l'Etat polonais, mais elle ne fut supprimée que par étapes. Elle a été maintenue d'abord, excepté les compétences législatives, jusqu'à 1928 sous forme d'un département autonome provisoire. En 1928 on a décidé la liquidation du ce département, mais cette liquidation n'est pas encore achevée.

SOMMAIRE.

A) ARTICLES.

Dr Pazdro Zbigniew: Transformations de l'organisation de l'autonomie territoriale dans la région de l'ancienne Galicie (1918—1938) . .	257
Mgr Kunicki Aleksander: Le droit conventionnel de resolution dans le droit polonais	264
Notes litteraires	300
Bibliographie des revues polonaises et étrangères	331
Chronique	340

B) LA JURISPRUDENCE.

Jurisprudence civile	473
Jurisprudence administrative	570
Jurisprudence de la Cour des conflits	596

PRZEGLĄD PRAWA PRACY

MIESIĘCZNIK

Organ Stowarzyszenia Przyjaciół Sądów Pracy

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: Jerzy Grzegorz Wengierow

Sekretarz Redakcji: Henryk Borkowski

PRZEGLĄD PRAWA PRACY prowadzi następujące stałe rubryki:

- a) samodzielne artykuły z zakresu prawa pracy
- b) streszczenia lub omówienia publikacyj, poświęconych prawu pracy w Polsce
- c) ustawodawstwo z zakresu prawa pracy (teksty ustaw, rozporządzeń, okólników) itp.
- d) orzecznictwo z zakresu prawa pracy, skomentowane w głosach
- e) odpowiedzi Redakcji na zapytania z zakresu prawa pracy
- f) informacje o prawie pracy za granicą
- g) recenzje
- h) kronika i wiadomości

PRZEGLĄD PRAWA PRACY jest niezbędnym źródłem informacyjnym i codziennym doradcą każdego pracodawcy i każdego pracownika

Cena prenumeraty: rocznie 30— zł, kwartalnie 7·50 zł, numer pojedynczy 3— zł

NUMERY OKAZOWE BEZPŁATNIE

Wydawca:

KSIĘGARNIA POWSZECHNA

Tel. 670-15

WARSZAWA, PLAC NAPOLEONA 1

PKO. 21.153

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. Roman Longchamps.